



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Dystopie we współczesnej literaturze pięknej : socjologiczna analiza zjawiska na przykładzie dystopijnych powieści Margaret Atwood

Author: Maria Banaś

Citation style: Banaś Maria. (2020). Dystopie we współczesnej literaturze pięknej : socjologiczna analiza zjawiska na przykładzie dystopijnych powieści Margaret Atwood. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



Uniwersytet Śląski
Wydział Nauk Społecznych

Maria Banaś

Dystopie we współczesnej literaturze pięknej

**(Socjologiczna analiza zjawiska
na przykładzie dystopijnych powieści Margaret Atwood)**

Praca Doktorska

Promotor: dr hab. Prof. UŚ Krzysztof Łęcki

Katowice, styczeń 2020

Spis treści

Spis treści	2
CZEŚĆ TEORETYCZNO – METODOLOGICZNA	7
Wstęp.....	7
Struktura pracy	10
Rozdział I Socjologia literatury – specyficzna perspektywa nauki o społeczeństwie	13
1.1 Problematyka	13
1.1.1 Socjologia literatury – „ziemia niczyja”	13
1.1.2 Paradygmaty badawcze socjologii literatury	16
1.1.3 Powieść – szczególny materiał socjologicznej analizy.....	26
Rozdział II Konteksty teoretyczne.....	31
2.1 Erving Goffman – perspektywa dramaturgiczna.....	31
2.1.1 Świat przeżywany w fenomenologii społecznej.....	31
2.1.2 Specyfika kontaktów „twarzą w twarz”	32
2.1.3 Podstawowe kategorie modelu dramaturgicznego	33
2.2 Robert K. Merton – typy indywidualnego przystosowania jednostek do życia w społeczeństwie.....	35
2.3 Postawy i zmiany postaw	37
2.3.1 Postawa	37
2.3.2 Zmiana postawy	40
2.3.3 Philip Zimbardo i stanfordzki eksperyment więzienny	41
2.3.4 Stanley Milgram – siła autorytetu	44
2.3.5 Program Uniwersytetu Yale – komunikat perswazyjny i jego siła	45
2.4 Specyfika procesów grupowych.....	47
2.4.1 Grupa społeczna.....	47
2.4.2 Facylitacja społeczna	49
2.4.3 Zagubienie w tłumie.....	50
2.4.4 Myślenie grupowe a indywidualne	52
Rozdział III Perspektywa metodologiczna – analiza treści i interpretacja w socjologii literatury	57
Rozdział IV Utopia – od marzenia do rzeczywistości	66
4.1 Marzenie Platona	66
4.2 Rewolucja – „utopia w działaniu”	69

4.2.1	Nowy człowiek - obywatel.....	73
4.2.2	Aktywny uczestnik życia publicznego i politycznego	74
4.2.3	Obywatel i więzi społeczne	76
4.2.4	Obywatel, wychowanie, socjalizacja, oświata.....	77
4.2.5	Homo sovieticus	85
4.2.6	Nowa szkoła	88
4.2.7	Organizacje pionierskie	89
4.2.8	Kolektyw szkolny	91
4.2.9	Problemy wsi.....	92
4.2.10	Polityka terroru	93
4.3	Podsumowanie – utopijna literatura a „rzeczywistość utopii”	96
Rozdział V: Od utopii do dystopii.....		99
5.1	Utopia/dystopia – dystynktywność terminologiczna pojęć.....	99
5.2	Projekt utopijny jako eksperyment myślowy.....	104
5.3	Projekt utopijny a dynamika procesów społecznych.....	106
5.4	Cechy stałe świata utopii – Ralf Dahrendorf.....	109
5.4.1	Izolacjonizm społeczny.....	109
5.4.2	Zawieszenie w czasie i przestrzeni.....	109
5.4.3	Powszechna jednomyślność i brak konfliktu.....	110
Rozdział VI Społeczeństwo w perspektywie totalnej.		112
6.1	Platon i jego krytyk.....	112
6.1.1	<i>Polis</i> – organiczna całość.....	112
6.1.2	<i>Polis</i> – jednolitość formy.....	113
6.1.3	<i>Polis</i> – boskie odwzorowanie	115
6.1.4	Czy Platon miał rację ?	117
6.1.5	Trybalizm czy demokracja?	118
6.2	Hannah Arendt.....	121
6.2.1	Atomizacja społeczeństwa masowego.....	121
6.2.2	<i>Totalis</i> jako dom	123
6.2.3	Mechanizmy nadzoru obywateli (tajne służby, donosicielstwo)	126
6.3	Syndrom totalitarny: Zbigniew Brzeziński/Carl Friedrich.....	128
6.4	Jacob L. Talmon – demokracja totalitarna/ demokracja liberalna.....	130
6.5	Erving Goffman – instytucja totalna	133
6.5.1	Zamknięty mikrokosmos	133

6.5.2	System degradacji i system przywilejów	135
6.5.3	System wtórnego przystosowania	136
CZEŚĆ EMPIRYCZNA		138
Rozdział VII Świat utopii w powieściach Margaret Atwood		138
7.1	<i>Oryks i Derkacz</i>	138
7.2	<i>Rok potopu</i>	143
7.3	<i>MaddAddam</i>	147
7.4	<i>Opowieść podręcznej</i>	149
Rozdział VIII Totalitaryzm w powieściach Atwood		157
8.1	Wyszczególnione właściwości perspektyw totalnych – lista skrótów	157
	Carl Popper.....	157
	Hannah Arendt.....	157
	Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński.....	157
	Jacob Talmon	158
	Erving Goffman	158
8.2	<i>Oryks i Derkacz</i>	159
8.3	<i>Rok potopu</i>	163
8.4	<i>MaddAddam</i>	166
8.5	<i>Opowieść podręcznej</i>	169
Rozdział IX Struktura społeczna w powieściach Atwood		180
9.1	<i>Oryks i Derkacz</i>	180
9.1.1	Jimmy	180
9.1.2	Glenn	185
9.1.3	Matka Jimmy'ego	187
9.2	<i>Rok potopu</i>	190
9.2.1	Lucerne.....	190
9.2.2	Veena	191
9.2.3	Ren	193
9.2.4	Toby.....	196
9.2.5	Amanda	199
9.3	<i>MaddAddam</i>	202
9.3.1	Adam	202
9.3.2	Zeb.....	203
9.4	<i>Opowieść podręcznej</i>	205

9.4.1	Freda	205
9.4.2	Komendant Waterford	211
9.4.3	Moira	213
9.4.4	Janina	215
9.4.5	Serena	218
Rozdział X Totalitaryzm w mikrostrukturach – powieści Atwood w perspektywie Goffmanowskiej teorii dramaturgicznej		
		221
10.1	Wtórne przystosowanie	221
10.1.1	<i>Oryks i Derkacz</i>	221
10.1.2	<i>Rok potopu/MaddAddam</i>	222
10.1.3	<i>Opowieść podręcznej</i>	223
10.2	Techniki adaptacyjne	225
10.2.1	Bunt	226
10.2.2	Wycofanie/Zadomowienie	227
10.2.3	Konwersja.....	228
10.2.4	Zimna kalkulacja	229
Rozdział XI Kobieta w powieściach Margaret Atwood.....		
		231
11.1	Historyczne rysy feminizmu	231
11.1.1	Pierwsza fala feminizmu.....	231
11.1.2	Druga fala feminizmu	234
11.1.3	Trzecia fala feminizmu	237
11.2	Ideologie feministyczne	239
11.2.1	Nurt liberalny	239
11.2.2	Nurt radykalny.....	241
11.2.3	Walka o wyzwolenie płci – pomiędzy biologią a kulturą	243
11.2.4	Nurt socjalistyczny	245
11.3	Patriarchalne upośledzenie kobiet w dystopii Margaret Atwood.....	247
11.3.1	<i>Oryks i Derkacz</i>	249
11.3.2	<i>Rok potopu</i>	251
11.3.3	<i>MaddAddam</i>	258
11.3.4	<i>Opowieść podręcznej</i>	260
Rozdział XII Podsumowanie: (Nowy) człowiek w powieściach Margaret Atwood		
		276
12.1	Derkaczanie	276
12.1.1	Regeneracja czy stworzenie od nowa?	276

12.1.2	Doskonałość ciała	280
12.1.3	Doskonałość psyche	282
12.1.4	Technologiczne środowisko Nowego Człowieka.....	284
12.2	Ogrodnicy	289
12.2.1	Nowy wymiar duchowości w starym świecie.....	289
12.2.2	„Edencliff” kontra „WyRaj”	293
12.3	Podręczne.....	295
12.3.1	Nowa kobieta	295
12.3.2	Jaka ma być nowa kobieta?.....	296
12.3.3	Topografia nowego miejsca	300
Rozdział XIII George Orwell/ Aldous Huxley/ Margaret Atwood		303
13.1	George Orwell/Aldous Huxley – prognostycy przyszłości	303
13.2	Świat totalny Huxleya.....	307
13.2.1	Eugenika i warunkowanie	308
13.2.2	Hipnopedia	310
13.2.3	Formy rozrywki.....	311
13.2.4	Życie rodzinne	313
13.2.5	Historia	314
13.3	Świat totalny Orwella	315
13.3.1	Wychowanie.....	316
13.3.2	Formy rozrywki.....	317
13.3.3	Życie rodzinne	319
13.3.4	Historia/Przeszłość	320
13.3.5	Terror	321
13.4	Obraz rzeczywistości totalnej Margaret Atwood	327
Nota biograficzna Margaret Atwood		338
Aneks 1: Nazwy		347
Aneks 2: Streszczenia powieści		350
Zastosowane skróty		357
Bibliografia		359
Bibliografia podmiotowa		359
Literatura.....		359

CZEŚĆ TEORETYCZNO – METODOLOGICZNA

Wstęp

Wybrałam jako przedmiot analizy powieść – a jako perspektywę poznawczą: socjologię literatury. Powieść traktuję jako zapis charakterystyki pewnego typu modelu społeczeństwa¹; można powiedzieć, odwołując się do koncepcji Umberto Eco, że chodzi o coś w rodzaju „odszyfrowania tekstu jako świata”². Niekiedy w analizach socjologiczno literackich przedmiotem jest „świat przedstawiony” jednej powieści jednego autora/autorki³ - niekiedy w grę wchodzi całość dzieła (bądź seria powieści) pisarza/pisarki⁴. W przypadku Margaret Atwood idzie o tę drugą możliwość.

W wyborze przedmiotu badań istotna była też dla mnie społeczna waga analizowanych utworów, ich niejednokrotnie burzliwa recepcja dowodzi niezwyklej aktualności podejmowanej tematyki. Co istotniejsze, zjawisko to akcentuje Lejeune:

Można by zatem przegrupować teksty czytane w tej samej perspektywie (głównie powieści, autobiografie, dzienniki intymne, korespondencję, pamiętniki) i zneutralizować konsekwencje „pierwszego prawa Lehmana”, tworząc na nowo zbiór tekstów na rzeczywiście czytanych i komentowanych w danej epoce⁵.

Kilka słów o Margaret Atwood. Kluczowym elementem, który wpłynął na wybór dystopii autorstwa kanadyjskiej pisarki jest wciąż rosnąca liczba opracowań systematyzująca wielość oraz aktualność kontekstów podejmowanych przez „pierwszą

¹ K. Łęcki, *Literatura piękna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*. t. 2. (red.) A. Kojder, K. Koseła, W. Kwaśniewicz, H. Kubiak, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 1999; K. Łęcki, *Socjologia literatury*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. t. 2. (red.) A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000. Zob. także: P. Ćwikła, *Boksowanie świata: Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*, Katowice 2006, s. 71, P. Ćwikła, *Kilka uwag o związku socjologii z literaturą*. „Studia Socjologiczne”, nr 2/2006, s. 127-158.

² U. Eco, *Interpretacja i nadinterpretacja*, przeł. T. Bieroń, Kraków 1996, s. 29.

³ K. Łęcki, *Witolda Gombrowicza — dawny ustrój i rewolucja (Wprowadzenie do „Ferdynurke”)*, [w:] *Ogłady i obrazy świata społecznego*, (red.) J. Goćkowski, P. Kisiel, Poznań 1997; K. Łęcki, *Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad Wojną peloponeską*, Katowice 2109 (autor analizuje dzieło Tukidydesa jako zapisany przez greckiego komentatora i dziejopisarza model konfliktu społecznego i politycznego).

⁴ K. Wojtasik, *Emila Zoli magiczny świat konsumpcji*, [w:] *Kultura a rynek*, t. 2, (red.) S. Partycki, Lublin 2008; Wojtasik K., Honoriusz Balzac. *Autorytet od społeczeństwa*, [w:] „*Socjologia łuskana*”. *O formach i stylach komentarza socjologicznego*, (red.) M. Gacek, Kraków 2018.

⁵ P. Lejeune, *Autobiografia i historia literatury*. (w tegoż:) *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. tłumacz. zbiorowe, (red.) R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 85.

damę” literatury kanadyjskiej,⁶ akcentujących dynamikę zależności pomiędzy zjawiskami i procesami zachodzącymi we współczesnym świecie.

Przenikliwość jej obserwacji, a także wieloaspektowe ujęcie złożonej postaci rzeczywistości, są szczególnie dostrzegalne w omawianych i analizowanych w pracy narracjach. Próbuję w niej zmierzyć się ze złożonością układów odniesienia, jakie tworzy socjologia i literatura, a w tym konkretnym przypadku przedstawić i przeanalizować świat dystopii w perspektywie socjologicznej. Prezentowane tu dystopie stanowią w opinii wielu nad wyraz sugestywną diagnozę stanu współczesnego świata. Jak w soczewce skupiają te wszystkie negatywne trendy i mechanizmy stanowiące o kryzysie cywilizacji XXI wieku. *Opowieść podręcznej* a także trylogia *MaddAddam* stanowią artystyczną wizję pewnej postaci świata, możliwą, jeśli wszystkie już dzisiaj zauważalne tendencje rozwoju cywilizacji zachodniej nie ulegną zahamowaniu czy nawet odwróceniu.

W 2018 roku Stowarzyszenie Giełdy Niemieckiego Księgarstwa przyznało powieściopisarce nagrodę. W uzasadnieniu decyzji można przeczytać, że autorka „[...] wykazuje w swoich dziełach polityczne wyczucie oraz czujność wobec niebezpiecznych, podświadomych nurtów i procesów społecznych i politycznych”⁷. Postawa kanadyjskiej pisarki nacechowana jest humanizmem, dążeniem do sprawiedliwości i tolerancją. Powieści Atwood „ostrzegają nas przed ponurym światem, który grozi nam, jeśli nie zatroszczymy się o pokojowe współistnienie”⁸. Warto przyjrzeć się bliżej temu szczególnemu fragmentowi pisarstwa Margaret Atwood.

Jak już zasygnalizowałam, praca ta zamierzona została jako socjologiczna analiza powieści Margaret Atwood, w perspektywie dystopii literackich. Zajmują mnie zatem przede wszystkim te wątki/konteksty/zagadnienia, które w sposób wyraźny i jednoznaczny budują stworzony przez nią obraz świata społecznego, odczytywane przez pryzmat socjologii literatury. Co wspólnego mają powieści Atwood ze społeczeństwem, z życiem społecznym? W roku pierwszego ukazania się *Opowieści podręcznej* w USA (1985) ktoś na fasadzie jednego z budynków znajdujących się w dzielnicy Los Angeles

⁶ Zob. K. Wężyk, *Rób, co możesz, tak dobrze, jak potrafisz, tak długo, jak możesz*. Książki. Magazyn do czytania, nr 5(38) Listopad 2019, s. 43-45.

⁷ Margaret Atwood z Nagrodą Pokojową Księgarzy Niemieckich, „Onet Kultura”, 16 października 2017 <https://kultura.onet.pl/ksiazki/margaret-atwood-z-nagroda-pokojowa-ksiegarzy-niemieckich/bpmjdr5> [dostęp 31.08.2019]

⁸ Tamże [dostęp 31.08.2019]

napisał: „*Opowieść podręcznej* już tutaj się dzieje”⁹. Do podobnych incydentów doszło również po wygranych przez Donalda Trumpa wyborach prezydenckich, kiedy to głównie przez Nowy Jork przetoczyły się fale demonstracji środowisk feministycznych. Protestujący nieśli transparenty: „Niech Margaret Atwood znów stanie się fikcją”¹⁰. Jak mówi sama Atwood: „Czytelnik jest skrzypkiem partytury, którą jest książka”¹¹ – a wydarzenia wspomniane powyżej zdają się potwierdzać te spostrzeżenie.

Problematyka podjętej analizy ogniskuje się wokół następujących pytań:

1. Jak i w jakim stopniu odbijają się w powieściach wybitnej kanadyjskiej pisarki klasyczne i współczesne teorie totalitaryzmu?
2. Jak przedstawia się struktura świata społecznego oraz jakie typy indywidualnego przystosowania wobec wyzwań rzeczywistości społecznej jednostki adaptują i jakimi przesłankami się kierują?
3. Jakie relacje – w perspektywie fenomenologicznej – zachodzą w obrębie mikrostruktur społecznych?
4. Jaka jest i jak jest uzasadniona pozycja społeczna kobiet w Atwood’owskim świecie przedstawionym?

Wydaje się, że zaprezentowane zagadnienia, wokół których będzie się skupiała analiza, nie stanowią (czy raczej nie mogą stanowić) listy zamkniętej, choćby ze względu na przeogromne bogactwo treści poznawczych, jakie zawierają w sobie wspomniane narracje dystopijne. Aby nie wykraczać jednak zbyt daleko poza przyjęte ramy przedmiotu zainteresowań tej pracy i by tworzyła ona zwartą, spójną całość, pozwalam sobie zawęzić badany obszar do kwestii uszczegółowionych powyżej a innym, równie ciekawym aspektem, poświęcić osobne, odpowiednio poszerzone studia.

⁹ M. Oramus, *Margaret Atwood: Jaki kres czeka nasza cywilizacja*. Rzeczpospolita 18-19.02.2017 <https://www.rp.pl/Plus-Minus/302169928-Margaret-Atwood-Jaki-kres-czeka-nasza-cywilizacja.html>

¹⁰ Tamże

¹¹ Tamże

Struktura pracy

W pierwszym rozdziale staram się uszczegółowić wybraną przeze mnie koncepcję badania dystopii literackich oraz zarysować ogólnie status socjologii literatury jako subdyscypliny socjologicznej. Omawiam paradygmaty badawcze socjologii literatury, by następnie przyjrzeć się bliżej powieści jako materiałowi socjologicznej analizy.

W dalszej kolejności, w rozdziale drugim, podejmuję próbę omówienia podstawowych założeń dwóch koncepcji socjologicznych stanowiących teoretyczne zaplecze niniejszego studium. Pierwszą z nich jest perspektywa dramaturgiczna Ervinga Goffmana (na poziomie „face to face”), druga – autorstwa Roberta K. Mertona klasyfikuje typy indywidualnego przystosowania się jednostek do struktury społecznej. W tym kontekście rozpatruję znaczenie, jakie przyznaje się kategorii świata przeżywanego w fenomenologii społecznej, a także omawiam specyfikę kontaktów „twarzą w twarz”, następnie wyróżniam i opisuję podstawowe kategorie modelu dramaturgicznego. W odniesieniu do Mertonowskiej systematyzacji omawiam typologię pięciu sposobów przystosowania jednostek do zmieniających się warunków społeczno-kulturalnych. W świetle omawianej problematyki przedstawiam również trzy klasyczne eksperymenty z zakresu psychologii społecznej: eksperyment więzienny Philipa Zimbarda, doświadczenie sprawdzające siłę autorytetu Stanleya Milgrama oraz Program Uniwersytetu Yale badający wpływ komunikatu perswazyjnego na zmianę postaw.

Rozdział trzeci poświęcony jest przedstawieniu metodologii badań własnych. Omawiam tu z jednej strony ogólne założenia analizy jakościowej, z drugiej – przyglądam się analizom i interpretacjom w socjologii literatury – klasycznym (György Lukács, Lucien Goldman), także współczesnym (Krzysztof Łęcki, Paweł Ćwikła). Czerpiąc inspirację z jednych i drugich uwzględniam wzory analizy adekwatne dla tej formy powieści, która jest przedmiotem niniejszej pracy.

Kolejny rozdział koncentruje się na zagadnieniach antropologii dystopii. W polu mojego zainteresowania znajduje się miejsce człowieka jako jednostki w społeczeństwie w kontekście historycznej zmienności. Przedstawiam platońskie marzenie stworzenia nowego człowieka, następnie prezentuję koncepcję obywatela nowej Francji, wyróżniając jego charakterystyczne właściwości: miał on być aktywnym

uczestnikiem życia publicznego, przykładowym członkiem rodziny a także wzorowym uczestnikiem narodowego programu powszechnej oświaty. Następnie ukazuję również model *homo sovieticus* – wzorca nowego człowieka ukształtowanego w komunizmie.

W rozdziale piątym ukazuję złożoność terminologiczną i kategoryzacyjną utopii/dystopii. Rozpatruję projekt utopijny jako eksperyment myślowy i ukazuję jego znaczenie w dynamice procesów społecznych. Nie brak wszak teoretyków traktujących powieść utopijną jako formę proto-socjologii.¹² W sposób analityczny odnoszę się także do cech stałych świata utopii wyszczególnionych przez Ralfa Dahrendorfa.

Ostatni fragment części teoretycznej problematyzuje perspektywę totalną. Przedstawiam zatem klasyczne koncepcje totalitaryzmu począwszy od Platona, po myślicieli (i myślicielki) współczesne: Hannah Arendt, Zbigniewa Brzezińskiego i Carla Friedricha, a kończąc na systematyzacji zaproponowanej przez Jacoba L. Talmona. W ujęciu mikrosocjologicznym odwołuję się do modelu instytucji totalnej autorstwa Ervinga Goffmana.

Rozdział siódmy otwiera część empiryczną. Poszukuję w nim stałych cech utopijnej wizji rzeczywistości w powieściach, odwołując się do systematyzacji zaproponowanej przez Ralfa Dahrendorfa. Ukazuję złożoność terminologiczną pojęcia utopii/dystopii. Ponadto, istotnym elementem analizy staje się zarysowanie znaczenia modelu utopijnego w historii myśli socjologicznej. Rozpatruję zatem projekt utopijny jako eksperyment myślowy, ukazuję jego znaczenie w kształtowaniu dynamiki procesów społecznych.

W następującym rozdziale ósmym staram się sprecyzować fundamentalne właściwości perspektyw totalnych dostrzegalne w analizowanych powieściach i ujawnić wśród nich te dominujące.

Model struktury społecznej rozpoznawalnej w *Opowieści podręcznej* i w trylogii *MaddAddam* stanowi rdzeń kolejnego rozdziału. Wybierając z poszczególnych powieści reprezentatywnych bohaterów, podejmuję próbę analizy typów indywidualnego przystosowania jednostek do zmieniających się warunków społecznych, szczególną uwagę poświęcając wskazaniu celów i zastosowanych środków na drodze realizacji obranych zadań.

¹² W. Lепенies, *Powieść utopijna jako namiastka socjologii: Herbert George Wells, (w tegoż:) Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*, przeł. K. Krzemieniowa, Poznań 1997, s. 215.

W rozdziale dziesiątym stosuję Goffmanowską perspektywę dramaturgiczną do interpretacji powieści Margaret Atwood. Rozpaczynam od szczegółowej analizy wybranych postaci poszczególnych narracji dystopijnych i przedstawiam je w świetle typizacji Goffmana tworzonej przez elementy takie jak: występ, rola, fasada czy kulisy. Odnoszę się również do zasadniczych właściwości instytucji totalnej wyszczególnionych przez autora „*Piętna*”.

Kolejny empiryczny fragment pracy relacjonuje miejsce i rolę kobiety w Atwood’owskim świecie przedstawionym. Rozważania tutaj ogniskują się wokół założenia o patriarchalnym upośledzeniu pozycji kobiet w omawianych dystopiach.

W rozdziale dwunastym dokonuję konkretyzacji wizji (nowego) człowieka w omawianych narracjach dystopijnych. Decydującym aspektem analizy staje się wyodrębnienie Derkaczan i Ogrodników egzemplifikujących nowe jakości mikrostruktur społecznych a także Podręcznych ilustrujących właściwości (nowych) kobiet.

W ostatnim rozdziale rozprawy podejmuję próbę porównania narracji Margaret Atwood z *Rokiem 1984* George Orwella oraz *Nowym wspaniałym światem* Aldousa Huxleya – należącymi do jednych z najbardziej wpływowych powieści dystopijnych XX wieku. Moim zamiarem jest określenie miejsca porządku totalnego opisanego przez Margaret Atwood na osi łączącej *Rok 1984* Orwella oraz *Nowy wspaniały świat* Huxleya.

Rozdział I Socjologia literatury – specyficzna perspektywa nauki o społeczeństwie

1.1 Problematyka

1.1.1 Socjologia literatury – „ziemia niczyja”

Niniejsza praca to – w zamierzeniu autorki – empiryczne studium z zakresu socjologii literatury. Kwalifikacja taka – inaczej niż w przypadku np. socjologii miasta, socjologii rozwoju, socjologii kultury i wielu innych socjologii szczegółowych – nakłada na autora/autorkę szczególnego rodzaju zobowiązanie. Wiąże się ono ze specyfiką tego, co uznawane jest (czy też – uchodzi) za socjologię literatury. Bo, co tu kryć, socjologia literatury stanowi specyficzne wyzwanie. Pytania powtarzają się tu z niepokojącą regularnością. Czym jest socjologia literatury? Czym być powinna? Jakie jest jej pole zainteresowań badawczych? Jakie być powinno? A nawet – czy w ogóle istnieje coś takiego jak socjologia literatury? Albo też – czy socjologia literatury jako autonomiczna subdyscyplina socjologiczna istnieć powinna.

Przedstawione wyżej wątpliwości i zastrzeżenia należą do, by tak rzec, socjologicznego rytuału w piśmiennictwie poświęconym socjologii literatury. Więcej zapis tego rytuału bywa odnotowany przez autorów zajmujących się problematyką socjologii literatury. Jak piszą Grzegorz Jakowicz i Michał Tabaczyński we wstępie do niedawno wydanej antologii tekstów z zakresu tej subdyscypliny badawczej:

[n]iemal każdy tekst na temat socjologii literatury (wstęp do książki, artykuł w czasopiśmie naukowym, hasło encyklopedyczne...) zaczyna się od długiej wyliczanki problemów, słabości oraz błędów, które składają się na zawiłą historię tej wyjątkowej dziedziny wiedzy¹³.

Dziedziny, dodajmy, niezwykle często deprecjonowanej przez wielu badaczy społeczeństwa, dla których stanowi ona pole doświadczalne o nieokreślonych konturach, rozmytych/niedoprecyzowanych schematach metodologicznych opartych bardziej na domniemanych opisach sytuacji/zjawisk niż tych możliwych do zweryfikowania w ramach precyzyjnych pojęć i definicji wypracowanych w sposób

¹³ G. Jankowicz, M. Tabaczyński, *Socjologia literatury jako nieodzowne źródło cierpień*, [w:] *Socjologia literatury. Antologia*, (red.) G. Jankowicz, M. Tabaczyński, Kraków 2015, s. 10.

restryktywny, bardziej w obszarze *science* niż *art*. W *Encyklopedii polskiej literatury współczesnej* Krzysztof Łęcki zauważa, że „Tym, co wskazany obszar pozwala rozpoznać jako przedmiot socjologii literatury jest, zwykle często formalna, deklaracja zainteresowania dla rozmaicie rozumianych społecznych aspektów literatury”¹⁴.

Rację miał zapewne Hans Norbert Fügen kiedy pisał:

Pomimo obfitości godnych poznania faktów szczegółowych, o jakich informują liczne (...) prace z dziedziny socjologii literatury, studia te na skutek istotnych rozbieżności metodologicznych dają nader słabą podstawę do zaprojektowania jakiegoś schematu, który mógłby być pomocny przy wytyczaniu granic specyficznego zakresu problematyki, i który zarazem otwierałby możliwość konstruowania pewnych zespołów sądów wykraczających poza przypadki jednostkowe, a tym samym mogących spełniać funkcję elementów teorii badań socjologiczno literackich¹⁵.

Niemniej jednak, zdarza się i tak, że zalety poznawcze literatury bywają przez socjologów dostrzegane. Charles Wright Mills pisząc, że „prace socjologiczne czyta się często jak złe powieści, powieści zaś – jak lepsze prace socjologiczne”¹⁶, wyrażał nie tylko swoją jednostkową opinię.

W poszukiwaniu punktów styczności pomiędzy socjologią i literaturą odwołajmy się do ogólnego kompendium wiedzy, *Encyklopedii socjologii* w której czytamy:

literatura jest nie tylko częścią społecznego świata, ale także jego, w szczególnym sensie, dyskursywnym wyrazem. Jest jednocześnie: alternatywnym sposobem poznawania społeczeństwa, źródłem wykorzystywanym w badaniach socjologicznych, odrębnym przedmiotem badań socjologii jako jeden z wielu elementów składających się na mozaikę społecznego świata¹⁷.

Zatem literatura i socjologia przenikają się wzajemnie tworząc złożone układy odniesień i uzupełniających się relacji. Znaczenie tych relacji dostrzegają Diana Laurenson i Alan Swingewood, dla których bez socjologii nie można mówić o pełnym zrozumieniu literatury, bowiem „Literatura i społeczeństwo wyjaśniają się wzajemnie”¹⁸.

¹⁴ K. Łęcki, *Socjologia literatury...*, dz.cyt, s. 153.

¹⁵ H.N.Fügen, *Drogi socjologii literatury*, [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych* (red.), Warszawa 1977, t. 1, s. 81.

¹⁶ Ch.W. Mills, *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc. Warszawa 2007, s. 67.

¹⁷ K. Łęcki, *Literatura piękna...*, dz. cyt, s. 129; K. Łęcki, *Socjologia literatury*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, (red.) A. Hutnikiewicz, A. Lam. Warszawa 2000.

¹⁸ D. Laurenson, A. Swingewood, *The Sociology of Literature*, London 1972, s. 11. **Uwaga formalna:** o ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z pozycji obcojęzycznych podano w tłumaczeniu autorki.

Jednakże ze względu na owo specyficzne położenie, o którym przypomina Krzysztof Łęcki, gdzieś „(...) na przecięciu dwu uznanych dyscyplin akademickich: socjologii i literatury”¹⁹, roszczenia poznawcze wobec tej subdyscypliny zgłaszają zarówno literaturoznawcy jak i socjologowie. Literaturoznawcy traktują ją z nieufnością, powody tej nieufności bywają różne – do niektórych z nich przyjdzie mi jeszcze wrócić – ale wskażmy tu chociażby na podstawowe zróżnicowanie słownika podstawowych pojęć. Priscilla Ferguson, Phillippe Desan i Wendy Griswold zwracają uwagę, że socjologia literatury nie mówi o „twórcach”, „dziełach” i „czytelnikach”, lecz o „producentach”, „książkach” oraz „konsumentach”²⁰. Jednocześnie podkreśla Krzysztof Łęcki „(...) to właśnie literaturoznawcy są autorami wielu znaczących, także z socjologicznego punktu widzenia, studiów z zakresu socjologii literatury”²¹.

Oczywiście, znaleźć można i takich badaczy, dla których w pełni autonomiczna pozycja tej subdyscypliny jest sprawą oczywistą i nie budzi jakichkolwiek kontrowersji. Należą do nich między innymi Laurenson i Swingewood, którzy wskazują na wyraźną dystynktywność podejść do utworu literackiego, jakie ich zdaniem wyznaczają ścieżki naukowych poszukiwań literaturoznawcy i badacza społeczeństw.²² Podobną perspektywę przyjmują Ferguson, Desan i Griswold, przekonując, że : „Badacze społeczeństw korzystają z literatury aby odkryć i opisać procesy społeczne, literaturoznawcy natomiast traktują dzieło literackie jako początek i koniec sam w sobie”²³. Literaturoznawca koncentruje się na wewnętrznej strukturze utworu, jego metaforyce, tworzy portret psychologiczny bohaterów, zgłębia dynamikę fabuły. Jest całkowicie „zanurzony” w tekście i rzadko bywa skłonny przyznać, iż jego analiza mogłaby być uzupełniona o aspekt zewnętrzny – o podejście socjologiczne, rzucające inne, uzupełniające światło na podjętą analizę literacką. W tej perspektywie socjolog poszerza i w pewien sposób dopełnia horyzont badawczy o kategorie analityczne takie jak społeczność czytająca, kontekst powstania dzieła czy też pozycja wydawcy.

Ewa Rewers w ten sposób wskazuje na celowość poszukiwań naukowych w tej specyficznej dziedzinie wiedzy:

¹⁹ K. Łęcki, *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, Katowice 2012, s.12.

²⁰ P.P. Ferguson, P. Desan, W. Griswold, *Mirrors, Frames, and Demons: Reflections on the Sociology of Literature*, *Critical Inquiry*, Vol. 14. No.3. The Sociology of Literature (Spring, 1988), s. 422.

²¹ K. Łęcki, *Literatura piękna...*, dz. cyt, s. 133.

²² D. Laurenson, A. Swingewood, *The Sociology...* s. 11.

²³ Zob. P.P. Ferguson, P. Desan, W. Griswold, *Mirrors...*, dz.cyt, s. 422

Jeżeli nawet autonomiczna socjologia literatury nie istnieje, a okoliczności sprzyjające jej projektowaniu nieustannie się zmieniają, to jak najbardziej rzeczywista i nieodmiennie fascynująca wydaje się „ziemia niczyja”, rozciągająca się pomiędzy nauką o literaturze, estetyką i socjologią. Dlatego też nawet najskromniejsze próby jej poznania, skoncentrowane wokół hasła „socjologia literatury” zasługują na uwagę²⁴.

Niniejsza praca została pomyślana jako taka właśnie próba.

1.1.2 Paradygmaty badawcze socjologii literatury

Przyjmując na wstępie jak najbardziej ogólnie ramy socjologicznej perspektywy interpretacji dzieła literackiego można powiedzieć, że

socjolog przyglądający się literaturze powinien posiadać umiejętność interpretowania literackich treści w pewnym kontekście. Może być nim otoczenie pisarza, środowisko ludzi wydających opinie o jego twórczości, grupy czytelników lub nieograniczone, w zasadzie spektrum socjologicznej wyobraźni badacza²⁵.

Ewa Krawczak, nawiązując do problemu doprecyzowania granic badawczych socjologicznej optyki patrzenia na literaturę, zauważa: „Problematyka socjologii literatury wyrasta z refleksji nad wartością literatury w życiu społecznym, nad przysługującymi jej prawami i nad rozmiarem wysiłków społecznych, których byłaby godna”²⁶. Niewątpliwie konstatacja ta koresponduje z jednym z zasadniczych paradygmatów organizujących działania w obrębie tej subdyscypliny naukowej. Jest to bodajże podejście najbardziej charakterystyczne dla tych dociekań naukowych, których uwaga koncentruje się na analizie historii życia literackiego, wiedzy o komunikacji literackiej, jednym słowem znaczenia fundamentalnego nabierają społeczne warunki powstawania, funkcjonowania i przemian literatury. Typologia ta została zaproponowana przez Bogdana Owczarka i Wincentego Grajewskiego, w opinii których formalno socjologiczny termin literatura oznacza profesjonalno-praktyczny system pracy literackiej funkcjonujący jako część całości systemu społecznego²⁷. Jego interpretacja ma odpowiedzieć na pytania o wpływ literatury na społeczeństwo, określić wartość literatury w życiu społecznym, wyodrębnić „prawa i obowiązki” literatury.

²⁴ E. Rewers, *Zagadnienia wartościowania socjologii literatury*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, (red.) S. Sawicki et al., Lublin 1992, s. 253–272.

²⁵ P. Ćwikła, *Kilka uwag...*, dz.cyt., s.128.

²⁶ E. Krawczak, *Literatura i społeczeństwo. Wokół problematyki socjologii literatury*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Vol. XXVI, Lublin 2001, s. 49.

²⁷ Zob. B. Owczarek, W. Grajewski, *Socjologia literatury, Słownik literatury polskiej XX wieku*, (red.) J. Sławiński, Wrocław 1993, s. 1014-1021.

Zatem badania powinny objąć swoim zakresem w szczególności związek literatury z ideologią społeczną, rekrutację pisarzy spośród istniejących klas i warstw, stan i wzrost czytelnictwa książek i gazet, rozwarstwienie publiczności społecznej, ideologiczne i polityczne skłonności odbiorców, rolę pośredników, funkcjonowanie literatury jako systemu komunikacji.

Wśród polskich uczonych wykazujących zainteresowanie kontekstem powstawania utworów literackich wyróżnić należy: Jana Stanisława Bystronia²⁸, Jana Szczepańskiego²⁹, Stanisława Ossowskiego³⁰ czy Antoninę Kłoskowską³¹. Ważny głos w dyskusji o statusie produkcji literackiej, odbioru oraz wzorów i zachowań czytelniczych należy do Stefana Żółkiewskiego³², który określił pole problematyczne tak pojmowanych strategii interpretacyjnych. Obejmuje ono szeroko rozumiane związki między literaturą a społeczeństwem. Rozważania socjologa literatury koncentrują się więc na analizie kształtowania się i działania norm społecznych literatury, rolach społecznych pisarza a także pozycji twórcy i odbiorcy czy mechanizmach sukcesu literackiego³³. W podobnym tonie o zadaniach badacza społeczeństw podejmującego refleksję nad dziełami literackimi wypowiada się Jan Szczepański. Wskazuje, iż „przedmiotem rozważań socjologa może być albo warsztat pisarski literata oraz proces twórczości, albo literat jako zawód i jego miejsce w społeczeństwie, jego stosunek do władzy i jego rola w procesach życia i rozwoju społecznego”³⁴.

Jednakże istnieje jeszcze drugi, równie ważny, choć często niedoceniany, kierunek socjologicznych poszukiwań w obrębie literatury. Mówimy o nim wtedy, gdy to dzieło literackie staje się podstawą socjologicznej interpretacji³⁵. Treść (a bywa, że i forma) utworów literackich stanowi wówczas przedmiot badawczych eksploracji a zastosowana perspektywa poznawcza umożliwia wyprowadzenie reguł rządzących modelem rzeczywistości, dodajmy społecznej, ukazanej w literackim świecie

²⁸ J. S. Bystron, *Publiczność literacka*, Lwów-Warszawa 1938.

²⁹ J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971.

³⁰ S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983.

³¹ A. Kłoskowska, *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969; A. Kłoskowska, *Literatura romantyczna w potocznym odbiorze*. [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, A. Brodzka, (red.) M. Hopfinger i J. Lalewicz, Wrocław 1986, s. 391-401.

³² S. Żółkiewski, *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka – Studia*, Warszawa 1979.

³³ S. Żółkiewski, *Pola zainteresowań współczesnej socjologii literatury* [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, (red.) H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 3-4.

³⁴ J. Szczepański, *Literatura i socjologia*, „Kultura”, 100, nr 19, s. 9-11.

³⁵ K. Łęcki, *Literatura piękna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, (red.) A. Kojder, K. Kosęła, W. Kwaśniewicz, H. Kubiak, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 1999; K. Łęcki, *Socjologia literatury*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, (red.) A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000.

przedstawionym. Zgodnie z tym założeniem, utwór jest środkiem wiodącym do poznania świata społecznego. Podejście to skupia się wokół zagadnień społeczeństwa w literaturze, a nie jak w przypadku pierwszego wspomnianego paradygmatu, literatury w społeczeństwie.

Ciekawe rozróżnienie proponuje Priscilla Clark Parhurst – odróżnia ona socjologię literatury (sociology of literature) zajmującą się badaniem instytucji literackich, organizacji społecznych pisarzy, czytelników i wydawców od literackiej socjologii (literary sociology) podejmującej interpretację i analizę utworów z socjologicznej perspektywy³⁶.

Przyjęcie paradygmatu skupiającego się na poszukiwaniach społeczeństwa w literaturze często budzi zastrzeżenia sporego grona badaczy, co do charakteru opracowywanego materiału i sposobu analizy, podważające miarodajność i zasadność tak określonej strategii interpretacyjnej. Literatura bowiem należy do danych szczególnych, to nie tylko dane miękkie nie dające się ująć w ściśle określone ramy tabel, ale przede wszystkim dane zastane, a jak zauważa Krzysztof Łęcki „(...) socjologia opiera się zwykle (choć nie zawsze) na analizach materiału przez siebie wywoływanego”³⁷. Dlatego też, zauważa Diana Laurensen, posiadająca w Europie długą tradycję socjologia literatury była traktowana z oziębłością i podejrzliwością przez badaczy społeczeństw, którzy preferowali opierać wyniki swoich badań na danych statystycznie mierzalnych³⁸.

Drugie zastrzeżenie jest związane z nieszablonowymi strategiami analitycznymi. Istnieje dość powszechna zgoda co do tego, że socjolog przyglądający się elementom tworzącym mozaikę społecznych struktur ma do dyspozycji szerokie spektrum narzędzi badawczych, jednakże nade wszystko powinien go cechować obiektywizm w gromadzeniu danych faktograficznych, poprawność metodologiczna a także często, choć nie zawsze wymagana w dyskursie naukowym, surowość narracji. Inaczej dzieje się w przypadku literatury, której właściwością charakterystyczną jest mnogość możliwych form wyrazu, bogactwo środków stylistycznych, a także niewyczerpane sposoby kreowania rzeczywistości. Literaturę wyróżnia subiektywizm wynikający z twórczego natchnienia oraz wyobraźni artysty. Daleko jej też do systematyczności

³⁶ Zob. P.C. Parhurst, *Literature and Sociology* [w:] *Interrelations of Literature*, (edt.) J. P. Barricelli i J. Gibaldi, New York 1982, s. 108.

³⁷K. Łęcki, *Inny zapis. „Sekretny dziennik”...*, s. 76.

³⁸ Zob. D. Laurensen, *Current Research In the Sociology of Literature. Introduction*, „The Sociological Review”, Vol. 26, issue 1 (1–14).

naukowego wykładu oraz analiz prowadzonych w oparciu o wyniki empirycznych badań ujętych w statystyczne zestawienia. Stąd też pojawia się pytanie o wiarygodność świata przedstawionego w dziele literackim. To świat wymyślony, zrodzony w twórczej wyobraźni pisarza. Czy może on być wobec tego rozpatrywany w oparciu o te same reguły, co świat realny, rzeczywisty? To co zmyślone jest przecież nieprawdziwe. Czyż socjologia nie ociera się wtedy o fantazjowanie? Odwołajmy się do opinii jednego z klasyków socjologii. Georg Simmel zaznacza, że dążąc do „(...) uzyskania w oparciu o społeczną egzystencję możliwości nowego uogólnienia naukowego zasadniczy wysiłek skupia się na tym, by sięgając po dowolne przykłady wyprowadzać uogólnienie i dowieść jego sensowności. Z pewną przesadą, użyteczną tu z uwagi na przejrzystość metodologiczną, można powiedzieć, że momentem decydującym jest to, iż przykłady te są możliwe, nie zaś to, że są one autentyczne (...) są one [bowiem] jedynie przedmiotami analizy – samymi w sobie mało istotnymi, celem naszym jest tu zaś właściwe i płodne przeprowadzenie tej analizy, a nie prawda o autentyczności jej przedmiotów. Zasadniczo badanie takie można by przeprowadzić także w oparciu o sfingowane przykłady”³⁹. Taki niekonwencjonalny sposób postrzegania przedmiotu analizy charakteryzuje nie tylko tak zwaną socjologię formalną. Zbliżoną do tego założenia perspektywę przyjmuje fenomenologia socjologiczna. Pisze Jakub Karpiński: „(...) dzieło literackie może (...) być źródłem badań [socjologicznych] na tej samej zasadzie, na której źródłem jest dzieło fenomenologa”⁴⁰. Nie powinno zatem dziwić, iż właśnie dlatego fenomenologia jest tym z nurtów refleksji socjologicznej, który upatruje „w literaturze szansę i metodę odkrycia nie tylko nie dość znanych, ale i niedostępnych tradycyjnemu socjologicznemu instrumentarium aspektów społecznego świata”⁴¹. Karpiński wskazuje:

socjologia, która bada możliwe sytuacje, zdarzenia, sposoby widzenia rzeczywistości, jest w stanie z pożytkiem abstrahować od czasoprzestrzennej lokalizacji zjawisk, a tym bardziej od częstości ich występowania. Taka socjologia przybierać może postać fenomenologii świata społecznego. Ale fenomenologiem bywa również pisarz (...). Fenomenologicznej analizy można szukać w świecie przedstawionym utworów literackich,

³⁹ G. Simmel, *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1975, s.113-114.

⁴⁰ J. Karpiński, *Literatura jako źródło dla badań socjologicznych*, [w:] Z. Stefanowska, J. Sławiński (red.) *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Warszawa 1978, s. 47-48.

⁴¹ K. Łęcki, *Literatura piękna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 1999, t. 2, s. 131.

które są wtedy źródłami socjologicznymi sensu stricte i nie muszą być traktowane jako informacje o konkretnych przebiegach historycznych⁴².

Istotą interpretacji w takim przypadku staje się wówczas poznanie i opis tego, co bezpośrednio dane. Fenomenolog przygląda się światu tak, jak on się jawi. Podobnie ma się sprawa z socjologiem literatury, dla którego treść samego utworu, świat wykreowany przez autora jest poddany analizie na tych samych prawach, co świat realny. W tak rozumianej analizie materiału badawczego „chodzi o odczytanie dzieła poprzez odnoszenie go do znanej skądinąd rzeczywistości; odszukanie w nim tego, co w realnym świecie, być może przy zwykłej lekturze mogłoby umknąć uwadze”⁴³. Źródeł takiego podejścia można szukać nawet w starożytności. Arystoteles w *Poetyce* formułuje swoje stanowisko w tej kwestii, w następujący sposób: „Zadaniem poety jest mówienie nie o tym, co się rzeczywiście stało, lecz o tym, co się mogło stać, przy czym ta możliwość wynika z konieczności lub z prawdopodobieństwa”⁴⁴. Świat stworzony przez twórcę nie musi być autentyczny, realny – musi być natomiast prawdopodobny.

Nawiązując to tematu niniejszej rozprawy – interesująco przedstawia się w tej optyce kreacja świata ukazanego przez twórców szeroko rozumianej literatury dystopijnej. Fikcyjna wizja rzeczywistości jest tak nierealna i odległa, iż całkowicie zasadnie brzmi pytanie Burrhusa Frederica Skinnera: „Czy to rzeczywiście może działać?”⁴⁵ Czy świat może kiedyś tak wyglądać? Jak zaznacza Paweł Ćwikła, literatura dystopijna: „wykorzystując możliwości konwencji, w drastycznej formie wytyka braki i pragnie uświadomić zagrożenia współczesności, na jakie narażone jest współczesne społeczeństwo”⁴⁶. Ursula K. Le Guin, amerykańska pisarka powieści z gatunku science fiction, recenzując dystopijną powieść Margaret Atwood *Rok Potopu* napisała: „Margaret Atwood twierdzi, że wszystko, co dzieje się w jej powieściach, jest możliwe i być może już się stało”⁴⁷.

Zgodnie z tezą amerykańskiego psychologa Williama Jamesa „Wszelkie rozróżnienie rzeczywistego i nierzeczywistego zasadza się na dwóch faktach psychologicznych: po pierwsze, jesteśmy w stanie różnie ujmować ten sam przedmiot; po drugie, jeśli tak czynimy, to zawsze możemy wybrać, który z tych sposobów

⁴² J. Karpiński, *Literatura ...*, s. 47.

⁴³ P. Ćwikła, *Kilka uwag ...*, s. 140.

⁴⁴ J. Karpiński, *Literatura ...* s.47. Por. P. Ćwikła, *Kilka uwag ...*, s. 139.

⁴⁵ B. F. Skinner, *Poza wolnością i godnością*, przeł. W. Szelenberger, Warszawa 1978, s. 174-175.

⁴⁶ P. Ćwikła, *Boksowanie świata...*, s. 30.

⁴⁷ U. K. Le Guin, *The Year of the Flood by Margaret Atwood*. The Guardian, Saturday 29 August 2009. <https://www.theguardian.com/books/2009/aug/29/margaret-atwood-year-of-flood>, [dostęp 31.08.2019].

przyjmujemy, a który odrzucimy”⁴⁸. Zatem, świat przedstawiony w utworze jest światem realnym, autentycznym tak długo jak odnajdujemy w nim przesłanki do tego, aby go rzeczywistym uczynić. Pisarz stwarza świat, ramy jego świata podpowiada mu imaginacja. Bywa tak, iż rzeczy rozgrywają się w przeszłości czy też dalekiej przyszłości, którą nawet czytelnikowi trudno sobie wyobrazić – istotne jest, aby mieściły się w schemacie, który „żyje własnym społecznym i psychologicznym życiem”⁴⁹. Warunkiem prawdziwości tego świata jest jego prawdopodobieństwo. Rozpatrujemy zatem „prawdopodobieństwo, ewentualną możliwość zaistnienia opisywanych zdarzeń, która wyprowadzana jest ze znajomości realiów rzeczywistego świata. To właśnie ta wiedza jest czynnikiem wprowadzającym pisarskie fantazjowanie w akceptowalne socjologiczne ryzy”⁵⁰. Ten fikcyjnie wykreowany świat przepuszczony przez filtr socjologicznej interpretacji jest źródłem poznania, być może w wielu przypadkach dostrzeżenia tego, czego brak w znanej rzeczywistości. Pełni także funkcję prognostyczną, o której mówi John Gray:

Dziś, podobnie jak w XX wieku, zaprzecza się niebezpieczeństwom myślenia utopijnego. Tak jak wówczas, nic nie może zatrzymać ludzi w ich dążeniu do przekształcenia zgodnie ze swoją wolą siebie samych i świata, w którym żyją. Ta fantazja leży u podstaw wielu zjawisk kultury współczesnej i dlatego dziś potrzeba nam najbardziej myślenia dystopijnego. Jeśli chcemy zrozumieć naszą dzisiejszą kondycję, winniśmy się zwrócić do *Nowego wspaniałego świata* Huxleya czy Roku 1984 Orwella, ku *Wyspie doktora Moreau* Wellsa lub powieści *Czy androidy śnią o elektrycznych owcach* Philipa K. Dicka. Należy też zajrzeć do *My* Zamiatina i *Nieprawego godła* Nabokova, przeczytać uważnie *Nagi lunch* Burroughsa czy *Super-Cannes* Ballarda. Wszystko to prorocze obrazy szpetnej rzeczywistości – smutnego efektu wcielenia w życie niespełnionych marzeń⁵¹.

Zatem, obraz literacki poddany socjologicznej refleksji na tych samych prawach co faktyczny świat społeczny staje się wówczas metodą poznania świata, sposobem dostrzeżenia tych aspektów rzeczywistości, które przy użyciu standardowych metod i technik analizy socjologicznej mogłyby zostać pominięte.

Obiektem zainteresowań socjologa a także narzędziem poznania, lub inaczej sposobem problematyzacji, może stać się na przykład metafora zaczerpnięta z dzieła

⁴⁸ W. James, *The Principles of Psychology*, New York 1890, t. II., s. 287, [w:] A. Schütz, *Don Kichot i problem rzeczywistości*, przeł. D. Lachowska, „Literatura na świecie”, 1985, nr 2, s. 246.

⁴⁹ P. Ćwikła, *Boksowanie świata*...s, 15.

⁵⁰ P. Ćwikła, *Kilka uwag o związkach*...s, 147.

⁵¹ J. Gray, *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2009, s. 37-38.

literackiego, która staje się ilustracją socjologicznych prawidłowości. Metaforę rozumie się tutaj nie w ujęciu klasycznym, jako element języka figuratywnego, ornament stylistyczny szeroko wykorzystywany w poetyce i retoryce służący ubarwieniu mowy, czyniący ją piękniejszą i bardziej sugestywną, jednakże nie wnoszący żadnych nowych informacji o rzeczywistości, ale jako wyjątkową figurę percepcji otaczającego świata otwierającą dla podmiotu prawdziwy wymiar rzeczywistości⁵². W omawianej perspektywie poznawczej metafora, zgodnie z tym, co postulował Ricoeur, nie jest ozdobą retoryki, lecz zastosowana „(...)wnosi ona więcej niż wartość emotywną, ponieważ oferuje nową informację. Krótko mówiąc, metafora mówi nam coś więcej o rzeczywistości”⁵³. Metafora otwiera świat dla podmiotu, pomaga wyjść poza kontekst i uprzedzenia, a przy pomocy wyobraźni podmiot tworzy nowe znaczenia w języku.

Odwołajmy się do przykładu. Metafora „lustra” z baśni Hansa Christiana Andersena *Królowa Śniegu* zostaje wykorzystana przez Priscillę Parkhurst Ferguson, Philippe Desan oraz Wendy Griswold dla zobrazowania strukturalnej specyfiki obszaru badawczego, jakim jest socjologia literatury⁵⁴. W baśni Andersena Czarownik wymyślił unikatowe lustro. Cechą charakterystyczną tego lustra było to, że nie odzwierciedlało ono wiernie obrazu, ale zniekształcało odbicie. Wszystko, co było piękne i dobre, rozplątywało się w czarodziejskim zwierciadle w szarą, bezkształtną masę. Zło i brzydota nabierały mocy – stawały się jeszcze gorsze i jeszcze brzydsze. Czarownik założył szkołę, a jej uczniowie zachwycali się nowym wynalazkiem mistrza, gdyż uważali, że przedstawia ono prawdziwy obraz świata. Tak więc, młodzi adepci szkoły biegali z lustrem po całym świecie, aż w końcu magiczne zwierciadło rozbiło się, a odłamki szkła zostały rozwiane przez wiatr. Jeśli taki okrucuch wpadł komuś do oka, cały świat przedstawiał mu się w zniekształconych obrazach i barwach.

Literatura, podobnie jak niezwykle lustro Czarownika, ukazuje zniekształcone odbicia rzeczywistości, których różne aspekty mogą ulec powiększeniu lub pomniejszeniu. Głównym zadaniem socjologa literatury jest analiza i opis strukturalnych odłamków zniekształconego obrazu oraz twórców tych zniekształconych fragmentów. Socjologia literatury wyjaśnia, dlaczego poszczególny tekst lub utwór

⁵² Pisałam o tym szerzej w artykule: *Literackie ślady w socjologii (pomiędzy Królową Śniegu a Don Kichotem)*. Zob. M. Banaś, *Literackie ślady w socjologii (pomiędzy Królową Śniegu a Don Kichotem)*, [w:] „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, (red.) A. Niesporek, Katowice 2017, s.158-171.

⁵³ Zob. P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Warszawa 1989, s.133.

⁵⁴ P.P. Ferguson, P. Desan, W. Griswold, *Mirrors, Frames, and Demons...*, s. 429.

literacki w taki, a nie inny sposób, odbija rzeczywistość,⁵⁵ określa właściwości lustra, które determinują jego zniekształcony obraz. Lustro w baśni Andersena jest umieszczone w bogato zdobionej ramie. Oprawa ta ma także swoje znaczenie w obszarze badawczym socjologii literatury. To instytucjonalny kontekst odbicia. Czarownicy natomiast – uczniowie szkoły – są metaforą tych wszystkich osób, które odpowiedzialne są za proces publikacji oraz dystrybucji dzieł literackich, za wytyczanie czytelniczego kanonu.

Socjologia literatury to ten obszar poznania rzeczywistości społecznej, który integruje w badaniach tekst, instytucję wydawniczą i twórcę – odwołując się do wspomnianej metafory – lustro, ramę i czarodziejów. Odłamki lustra wpadające do oka po rozbiciu magicznego wynalazku także należą do obszaru problematycznego socjologii literatury. Obserwator oceniający zniekształcone odbicia zawsze przedstawia je w określonej perspektywie. Tak jak każde lustro zniekształca obraz, tak również każdy obserwator z powodu odłamków w oku ukazuje zafałszowaną interpretację.

Brytyjski socjolog i literaturoznawca Richard Hoggart w eseju *Literatura i społeczeństwo* pisze: „Dzieła literackie dają możliwość dostrzeżenia i zrozumienia tego co dzieje się w świecie wokół nas (...) Literatura jest jak świadek dziejów bez którego socjolog nie ujrzałby pełnego obrazu społeczeństwa”⁵⁶. Refleksja ta, w świetle podjętych rozważań, na temat szczególnej relacji pomiędzy socjologią i literaturą dla wnikliwego obserwatora zjawisk społecznych nie jest zapewne zaskoczeniem. Jest w pewnym względzie zachętą do poszukiwania socjologii poza utartymi i powszechnie przyjętymi sposobami uprawiania refleksji w zakresie szeroko pojętych nauk społecznych. Ma być impulsem, by na nowo odkryć i ożywić socjologiczną wyobraźnię umożliwiającą przekraczanie granic tego, co nadmiernie zteoretyzowane i skondensowane, a ostatecznie, by podejmując takie działanie, nauczyć się czegoś nowego o socjologii bądź o naszym dotychczasowym rozumieniu socjologii. Ta szczególna optyka badawcza pojawiła się w dyskursie socjologicznym za sprawą rozprawy Charlesa Wrighta Millsa, który w reakcji na zbiurokratyzowanie oraz skostnienie modeli analitycznych nauk społecznych publikuje dzieło pod tym samym tytułem i postuluje przywrócenie nauk społecznych, a szczególnie socjologii do służby

⁵⁵ Metafora lustra czyli literatura stanowiąca odbicie społeczeństwa bywa zastępowana: u Bachtina to „adekwatność”, u Lucasa to „totalność”, u Goldmana to „homologia” i „wizja świata”, u Eagletona to „literacki moduł produkcji”. Wszystkie te określenia to próby znalezienia teoretycznej koncepcji służącej nazwaniu relacji pomiędzy literaturą a społeczeństwem. Zob. P.P. Ferguson, P. Desan, W. Griswold, *Mirrors, Frames, ...* s. 421.

⁵⁶ R. Hoggart, *Speaking to Each Other*. Vol. 2, London 1970, s. 20.

zwykłego człowieka. Postrzega on „nauki społeczne jako zbiurokratyzowane techniki, które hamują badanie społeczne przez swe <<metodologiczne>> pretensje, które napychają te prace obskuranckimi koncepcjami”⁵⁷. Dla tego systematycznego teoretyka i znakomitego obserwatora życia społecznego najważniejsza staje się konkretna jednostka, jej żywotne problemy w określonym miejscu i czasie; Mills kwestionuje tym samym możliwość odkrycia jakichkolwiek ogólnych praw socjologicznych bez zwrócenia się w pierwszej kolejności do tego, co jednostkowe i indywidualne. Pojęcie wyobraźni socjologicznej stanowiło dla Millsa fundament perspektywy poznawczej umożliwiającej przekroczenie ograniczonego, jednostkowego doświadczenia biograficznego i ujęcia go w kategoriach procesów społeczno-historycznych o ponadindywidualnym charakterze. Jak argumentuje: „Pierwszym owocem tej wyobraźni – i zarazem pierwszą lekcją tych nauk społecznych, które nią dysponują – jest pogląd, że jednostka może zrozumieć swe własne przeżycia i ocenić swój własny los tylko poprzez świadome ulokowanie się w okresie, w którym żyje”⁵⁸. Wyobraźnia socjologiczna stanowiła tę kategorię analityczną, dzięki której konkretny człowiek, aktywny uczestnik życia społecznego sytuował swoje jednostkowe losy biograficzne w ogólnym łańcuchu historii ⁵⁹. Nie ma powodu szerzej przedstawiać tutaj bogactwa tej koncepcji, przywołana ona została jednakże, by wskazać, iż potrzeba wychodzenia poza powszechnie uznawane kanony uprawiania socjologii (by poszerzyć horyzonty poznawcze i optykę patrzenia na problematykę społeczną) nie jest podejściem nowym. Zapoczątkowana przez Millsa i dzisiaj ma swoich uznanych kontynuatorów a socjologiczna lektura dzieł literatury niejednokrotnie staje się preludium do myślenia o strukturach i działaniu jednostek w rzeczywistości społecznej. Jak dalej przekonuje Mills: „[wyobraźnię socjologiczną] można odnaleźć w naukach społecznych i psychologicznych, ale wykracza ona poza obecny sposób rozumienia tych nauk”⁶⁰. Refleksja ta w zasadniczy sposób koresponduje ze stanowiskiem angielskich badaczy społecznych Christofera Edlinga i Jensa Rydgrena apelujących o przywrócenie znaczenia socjologicznej wyobraźni dla podejmowania wysiłków poszukiwania modeli społecznych zachowań w dziełach literatury, które mogą nie tylko dostarczyć nowych wnikliwych spostrzeżeń dotyczących mechanizmów działania świata społecznego, ale

⁵⁷ J. Mucha, *C. W. Mills*, Warszawa 1995, s.222.

⁵⁸ Tamże, s. 205.

⁵⁹ Ch. W. Mills, *The Sociological Imagination*, New York 1959, s. 4.

⁶⁰J. Mucha, *C. W. Mills...*, s.216.

także potwierdzić nasze rozumienie tej rzeczywistości⁶¹. O kluczowej dla analizy socjologicznej konieczności sięgania po teksty literackie pisze również Stanisław Ossowski:

W literaturze wnikliwy opis realnych lub fikcyjnych wydarzeń – może poważnie wzbogacić naszą ogólną wiedzę psychologiczną lub socjologiczną przez zwrócenie uwagi na niedostrzegalne dotąd kategorie zjawisk lub na ich doniosłość, zwrócenie uwagi na nieznane dotąd zależności przyczynowe, ukazanie nowych aspektów rzeczywistości⁶².

W tym samym tonie wypowiada się Maurice Rouche, dla którego:

Opowiadania, scenariusze, sztuki zawsze uwydatniają pewien aspekt społecznej sytuacji, w jakiej powstały, lecz mogą także konstruować wyobrażenia, fantastyczne światy interakcji lub potęgować rysy danej, realnej sytuacji społecznej (...) których normalnie nie zauważamy i z których nie zdajemy sobie sprawy⁶³.

W dalszym toku rozważań nad doniosłością socjologicznej wyobraźni dla przenikliwości socjologicznego spojrzenia na literaturę Edling i Rydgren wprowadzają analityczne pojęcie „ilustracji myśli”⁶⁴, które w pewnym sensie przypomina Weberowski typ idealny⁶⁵, a stanowi reprezentację lub obraz socjologicznie rozpoznawalnej prawidłowości. Dla Webera typ idealny jest pewną fikcją, do której porównuje się empiryczną rzeczywistość. Pisze Weber: „W swej pojęciowej czystości ten idealny obraz empirycznie nigdzie w rzeczywistości nie występuje, jest utopią, zaś dla historyka wyłania się zadanie ustalenia w każdym poszczególnym przypadku, jak dalece rzeczywistość zbliża się bądź odbiega od tego idealnego obrazu”⁶⁶. Bez wątplenia wnikliwa interpretacja elementów światów powieściowych może dostarczyć badaczowi gotowych szablonów sytuacji społecznych czy też modelowych typów działań jednostek w określonych warunkach zaprojektowanych przez autora tekstu, które w rzeczywistości nie mogą wystąpić w takiej intensyfikacji, ale są nieodzowne dla prób uchwycenia i zrozumienia jej funkcjonowania.

⁶¹ Ch. Edling, J. Rydgren (red.), *Sociological Insights of Great Thinkers*, Praeger California 2001, s. 2.

⁶² S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983, s.243.

⁶³ M. Rouche, *Fenomenologiczny zwrot w socjologii*, [w:] Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia*. Zbiór tekstów, Warszawa 1989, s. 460-461.

⁶⁴ W ujęciu tym „ilustracja myśli” jest definiowana inaczej niż w lingwistyce czy filozofii. Zob. Ch. Edling, J. Rydgren (red.), *Sociological ...*, s. 7.

⁶⁵ Słowo „idealny” oznacza „nierealny” cz też „pomyślany”. Typ idealny to kategoria, która nie jest odkrywana na drodze empirii ale tworzona aby tę rzeczywistość badać i rozumieć. Nie można jednakże spodziewać się, iż ta rzeczywistość będzie kiedykolwiek zgodna z typem idealnym. Zob. Weber, *Obiektywność poznania*, przeł. M. Skwieciński, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa s. 89.

⁶⁶ Tamże, s. 81.

Warto w tym miejscu poczynić jeszcze jedno, kluczowe zastrzeżenie dla uzupełnienia całości obrazu, czym jest perspektywa socjologiczna w literaturze i jakie jest jej miejsce wśród innych perspektyw poznawczych. Odwołajmy się do koncepcji socjologów z Manchesteru, dla których komplementarność socjologii jako dyscypliny badawczej zasadza się na fundamentalnym założeniu, iż socjologia jako dyscyplina naukowa może być najlepiej rozumiana przez zaakcentowanie faktu, iż jest to całość złożona z oddzielnych, lecz uzupełniających się mniej lub bardziej zachodzących na siebie perspektyw⁶⁷. Zatem socjologiczna refleksja w obrębie literatury jest jednym z wielu możliwych kierunków poznawczych jakie może podjąć badacz zjawisk społecznych, lecz próba ta winna być podejmowana z pełną świadomością, iż „żadna socjologiczna perspektywa – czy też nawet wszystkie one w kombinacji – nie mogą dać nam <<prawdy>> o społecznym świecie, a jedynie mogą spowodować, że będzie on przez nas lepiej zrozumiany”⁶⁸.

1.1.3 Powieść – szczególny materiał socjologicznej analizy

Wydaje się, iż ze względu na bogactwo form wyrazu, środków stylistycznych oraz różnorodność sposobów komentowania i kreowania rzeczywistości to właśnie powieść, spośród wielu gatunków literackich jest tym materiałem badawczym, który dla socjologa literatury może okazać się niezwykle interesujący. Ian Ruff w artykule traktującym o specyfice uprawiania socjologii literatury przekonuje, że „część najlepszej socjologii mieści się w powieściach”⁶⁹. Na istotny związek pomiędzy socjologią a powieścią wskazuje również Hannah Arendt: „powieść (...) wyprzedziła zarówno rozwój nauk społecznych, jak i psychologii, jako, że obie dziedziny koncentrują się na konfliktach pomiędzy społeczeństwem a jednostką”⁷⁰. Pisarz Milan Kundera przekonuje:

Powieść wiedziała o podświadomości przed Freudem, o walce klas przed Marksem, stosowała fenomenologię (poszukiwanie istoty ludzkich sytuacji) przed fenomenologami.

⁶⁷ E. C. Cuff, G. C. Payne (ed.), *Perspectives in Sociology*, London 1979.

⁶⁸ K. Łęcki, A. Lipski, *Perspektywy socjologii kultury artystycznej*, Warszawa 1992, s. 179.

⁶⁹ I. Ruff, *Can There Be a Sociology of Literature*, *The British Journal of Sociology*, Vol.25, No. 3 (Sep., 1974), s. 370.

⁷⁰ H. Arendt, *O kryzysie w kulturze i jego społecznej oraz politycznej doniosłości*, [w:] *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa 1994, s.236.

Jakie wspaniałe ‘opisy fenomenologiczne’ znajdziemy u Prousta, który nie znał żadnego fenomenologa⁷¹.

W opinii klasyka polskiej socjologii Stanisława Ossowskiego

Czarodziejska góra (...) bardziej pogłębi wiedzę niejednego czytelnika o człowieku niż to lub tamto dzieło naukowe. Psychologii tłumu można się uczyć z Szekspirowskiego *Juliusza Cezara*, a psychoanalizy z *Hamleta*, z *Ryszarda III*, z *Kordiana*, z czwartej części *Dziadów*, z powieści Dostojewskiego, które wyprzedziły w czasie Freuda i jego następców⁷².

Nikogo też nie dziwi, że uznani socjologowie powołują się wprost na profetyzm powieściopisarzy, co wydaje się szczególnie znamienne, gdy dotyczy on losów teorii społecznej – pisze Jerzy Szacki: „Przed kilkudziesięcioma laty mało komu przychodziło do głowy jak Gombrowiczowi, że w ciągu najbliższych dwudziestu lub trzydziestu lat marksizm zaniknie”⁷³.

W kontekście wyróżniającego się miejsca powieści wśród innych gatunków literackich, czy nawet hegemonii powieści⁷⁴, by odwołać się do słów Michała Bachtina, warto tym miejscu wspomnieć o niezwykle interesującej koncepcji „twórczej zdrady” zaproponowanej przez Roberta Escarpita stanowiącej jednocześnie kryterium jakości dzieła literackiego. Pisze Escarpit:

dzieło literackie to dzieło, które jest „podatne na zdradę”, tj. posiada taką dysponowalność, iż można spowodować, by nie przestając być sobą, mówiło w odmiennej sytuacji historycznej coś innego, niż mówiło w sposób jawny w sytuacji historycznej w której powstało⁷⁵.

Jak to się dzieje, iż niektóre utwory literatury są, można by powiedzieć, „wiecznie żywe”, choć pisane w różnych epokach i co ważniejsze czasami w diametralnie odmiennych kontekstach historycznych niezmiennie przemawiają do współczesnych, nie tracą na znaczeniu i wartości, w pewien sposób zyskując nowe odniesienia i znaczenia jako lektury literackie? Jak słusznie zauważa Lalewicz w Szekspirowskim *Hamlecie* „kolejne pokolenia znajdują wieczne problemy ludzkiej egzystencji, ale romantycy znaleźli w nim inne wieczne prawdy niż współcześni

⁷¹ M. Kundera, *Sztuka powieści*, przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1998, s. 36.

⁷² S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983, s. 233.

⁷³ J. Szacki, *Marksizm po bardzo wielu latach*, [w:] *Warszawska Szkoła historyków idei Tożsamość Tradycja Obecność*, (red.) P. Grad, Warszawa 2014, s. 24-25.

⁷⁴ M. Bachtin, *Epos a powieść (o metodologii badania powieści)*, Pamiętnik Literacki 61/3, 1970, s. 206.

⁷⁵ R. Escarpit, *Literatura a społeczeństwo*, [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych* (red.) A. Mencwel, Warszawa 1980, t. 1, s. 234.

Shakespeare'a, a jeszcze inne odkryli egzystencjaliści⁷⁶. To właśnie przypadek reinterpretacji dzieła literackiego, odczytania go „na nowo” w innym czasie historycznym, niż w tym, w którym zostało napisane. Ten szczególny proces aktualizacji utworu, nadawania mu nowego sensu, nazywa Escarpit „podatnością na zdradę”. Co ważniejsze przedstawiony przez niego mechanizm nie jest przypadkowy i zewnętrzny do samego dzieła, ale jest jedynym w swoim rodzaju kluczem do literatury. Jak argumentuje Escarpit: „Można powiedzieć tylko tyle – że utwór jest tym bardziej literacki – czyli literacko dobry im bardziej trwała i rozciągała jest jego podatność na zdradę, czyli jego zdolność komunikowania⁷⁷. Innymi słowy, zmienia się świat, w którym przebiega lektura i do którego utwór jest odnoszony w sposób metaforyczny, co w rezultacie daje odmienne odczytanie ogólnego sensu opowieści. Do zjawiska tego nawiązuje również Bogusław Sułkowski, podejmując zagadnienie aktualności Szekspirowskiego *Hamleta*, podobnie jak Lalewicz, dostrzega on, że „Szekspirowski *Hamlet*, sztuka niewątpliwie stara i dawna, zawsze była wielką metaforą, która wciąż pozostaje otwarta na narastające, sprzeczne wysiłki interpretacyjne⁷⁸. Każda epoka znajduje w tym dziele własne prawdy, prawdy własnego świata i odczytuje je poprzez doświadczenia własnego pokolenia. Choć zdawać by się mogło, iż są to odwieczne te same fundamentalne problemy ludzkiej egzystencji, jednakże zyskują one nowy wymiar i sens właśnie poprzez odniesienie ich do czasów tu i teraz. Dlatego też, przekonuje Sułkowski: „Znaczenie dzieła nie może być zredukowane ani do intencji jego twórcy, ani do jego pierwszych odczytań odbiorców sprzed lat, do których to dzieło zrazu było adresowane. Sztuka odkrywa swoje sensy wciąż od nowa w każdym czasie⁷⁹. Zatem można zaryzykować stwierdzenie, że Szekspir przedstawia nie jeden świat, ale całą ich wielość:

Czytelnicy i widzowie, zarówno wykształceni, jak i ci bez wykształcenia, gdy już zwracają się ku sztuce, to nie tyle z potrzeby estetycznej, ile z przyczyny ważniejszej. Im idzie o prawdę o życiu całym, nie tylko o prawdę sztuki. Przeżycie estetyczne, kontemplacja dzieła jest wówczas badaniem rzeczywistości, szukaniem nowej metody poznania świata⁸⁰.

⁷⁶ J. Lalewicz, *Mechanizmy komunikacyjne „twórczej zdrady”*, [w:] *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja* nr 6 (18) 1974, s. 71.

⁷⁷ R. Escarpit, *Literatura i społeczeństwo* [w:] *Współczesne teorie badań literackich za granicą*, t.3, (red.) H. Markiewicz, Kraków 1973, s. 124.

⁷⁸ B. Sułkowski, *Hamletyzowanie nasze. Socjologia sztuki, polityki i codzienności*, Łódź 1993, s. 11.

⁷⁹ Tamże, s. 14.

⁸⁰ Tamże, s. 196.

Ta wielość światów, które niesie ze sobą dzieło literackie nawiązuje w pewnym stopniu do fenomenologicznej koncepcji intersubiektywnej dialektyki rzeczywistości tak obrazowo przedstawionej przez Alfreda Schütza w analizie przygód błędnego rycerza Don Kichota z powieści Cervantesa⁸¹. Postać ta występuje w innych szkicach znanych socjologów. Oczywiście Howard Kirk nie jest postacią literacką formatu Don Kichota, temu w jego sporach z realnym światem, który tworzyły wszak także wyobrażenia o nim już poświęcono klasyczne studia⁸², już odwoływano się obszernie do jego przypadku⁸³.

Schütz odwołując się do tezy Williama Jamesa o subiektywnym wymiarze doświadczenia rzeczywistości, argumentuje, iż ten sam przedmiot może być postrzegany różnie przez ludzi i tylko od nich zależy, którą z perspektyw poznawczych wybiorą, a którą odrzucą. Wobec tego istnieje wiele różnych porządków rzeczywistości, inaczej solipsystycznych mikroświatów, które działające jednostki obierają sobie jako swój dom i za pomocą których interpretują otaczającą rzeczywistość. Podobne zjawisko możemy zaobserwować właśnie z utworem literackim, dla którego określony czas historyczny, zmienność warunków doświadczeń jednostek, ich biograficznych losów ma decydujący wpływ na sposób interpretacji literackiego świata przedstawionego, to nie jeden świat, ale cała wielość mikroświatów jakie może tworzyć dzieło literatury w procesie interpretacji. Im większa ta podatność na reinterpretację, aktualizację odczytania, tym trwalsze miejsce dzieła w kanonie czytelniczym.

Wydaje się, iż sformułowana przez Escarpita teoria podatności na zdradę dzieła literackiego, jego otwartości i wieloznaczności określająca tym samym jego niezwykłą wartość zyskuje znaczenie także współcześnie. Przyjrzyjmy się poglądom na współczesne kryteria oceny dzieła literackiego sformułowane przez Umberto Eco (estetyka, semiologa, historyka, pisarza) i Antoninę Kłoskowską (socjologa kultury) pokazujące podobieństwo poglądów z koncepcją wysuniętą przez Escarpita. Pisze Umberto Eco: „(...)wartość estetyczna dzieła jest tym większa, im bogatsze są możliwości jego interpretacji, im różnorodniejsze budzi ono reakcje, im więcej aspektów ukazuje odbiorcy nie tracąc zarazem własnej tożsamości”⁸⁴. W podobnym tonie wypowiada się Antonina Kłoskowska: „W punkcie wyjścia hipotetycznie

⁸¹ A. Schütz, *Don Kichot i problem rzeczywistości*, „Literatura na świecie”, 1985, nr 2, s.246-268.

⁸² Tamże

⁸³ P. L Berger, *Człowiek zachodu: wyzwolenie i samotność*, „Aneks”, 1986, nr 43.

⁸⁴ U. Eco, *Dzieła otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, przeł. J. Gałuszka, Warszawa 1973, s. 26.

proponuję uznać za lepsze przekazy i interpretacje bogatsze, pełniejsze, zdolne odpowiedzieć szerszym i głębszym zainteresowaniom, pełniej zaspakajające potrzeby coraz bardziej krytycznych odbiorców”⁸⁵.

⁸⁵ A. Kłoskowska, *Kultura symboliczna poza sferą autoteliczności*, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, (red.), S. Nowak, Warszawa 1984, s. 64.

Rozdział II Konteksty teoretyczne

2.1 Erving Goffman – perspektywa dramaturgiczna

2.1.1 Świat przeżywany w fenomenologii społecznej

Wywodzące się z fenomenologii zainteresowanie „światem przeżywanym” we współczesnej refleksji socjologicznej zajmuje miejsce wyjątkowe. Kariera tej koncepcji w filozofii rozpoczęła się wraz z publikacją pracy Edmunda Husserla w 1936 roku a w drugiej połowie XX wieku Peter Berger i Thomas Luckmann nadali temu pojęciu socjologiczne kontury w publikacji zatytułowanej *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*⁸⁶. Nie kto inny, ale Luckmann niezwykle sugestywnie przekonywał, iż odkrycie kategorii świata przeżywanego dla nauki może stać się tym samym, co odkrycie Ameryki przez Kolumba.⁸⁷ Właśnie codzienność jako przestrzeń działań i doświadczeń jednostek staje się źródłem wiedzy systematyzującej niejako całą złożoność i rozległość procesów społecznych. Odwołując się do metafory, można powiedzieć, że życie codzienne staje się zwierciadłem wszystkiego tego, co znajduje się w społeczeństwie, to znaczy systemów, organizacji czy struktur. Inny wybitny socjolog, Niklas Luhmann, dodaje, że kategoria świata przeżywanego „(...) to jeden z najbardziej owocnych wynalazków pojęciowych naszego stulecia”⁸⁸.

Dlatego też codzienność jest soczewką, wokół której koncentruje się uwaga badaczy społeczeństw, zwłaszcza tych nawiązujących w swoich teoriach do filozofii Husserla czy też Shütz'a. Co zatem zawiera w sobie kategoria świata codziennego i dlaczego treści, które z sobą niesie mają tak istotne znaczenie dla socjologa-fenomenologa.

W ujęciu fenomenologicznym Husserlowskie pojęcie *Lebenswelt* staje się podstawą, na której powstają wszystkie formy aktywności jednostek w świecie, a co istotniejsze, dzięki eksploracji tej dziedziny badacz jest w stanie zgłębić i poznać złożone mechanizmy konstytuowania rzeczywistości społecznej. Świat życia to obszar wszystkich ludzkich doświadczeń. Ludzie swoimi działaniami konstruują świat życia a

⁸⁶ P. Berger, Th. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, przeł. N. Niżnik, Warszawa 2010; S. Mandes, *Świat przeżywany w socjologii*, Warszawa 2012, s. 10.

⁸⁷ T. Luckmann, *Wissen und Gesellschaft, Ausgewählte Aufsätze 1981-2002*, Konstanz 2002, s. 45.

⁸⁸ N. Luhmann, *Die Lebenswelt – nach einer Rücksprache mit Phanomenologen*, „Archiv für Rechts und Sozialphilosophie” 72, s. 175.

wszelka ich aktywność jest ku temu światu ukierunkowana: „(...) pracujemy i funkcjonujemy nie tylko w obrębie, ale i wobec tego świata”⁸⁹. Ujmując tę zależność nieco z innej perspektywy: „(...) świat życia to, najprościej, cała dziedzina codziennych doświadczeń, orientacji i działań, poprzez które jednostki realizują swoje sprawy i interesy, posługując się przedmiotami, nawiązując relacje z innymi ludźmi, podejmując plany i doprowadzając do ich realizacji”⁹⁰. Co ważniejsze, codzienność to świat zawsze dzielony z innymi ludźmi, co w konsekwencji czyni go intersubiektywnym – jak słusznie zauważa Schütz: „(...) świat mojego życia nie jest w żadnej mierze moim prywatnym światem, ale od podstaw jest światem intersubiektywnym, podzielanym przez innych ludzi, doświadczanym i interpretowanym przez innych ludzi, słowem jest światem wspólnym dla nas wszystkich”⁹¹. Wobec tego, u podstaw konstrukcji świata codziennego sytuują się działania uspołecznionej jednostki tworzącej swój własny świat życia, a ramy tego świata określają konkretne determinanty, by wymienić tylko – okoliczności sytuacyjne, unikatowa sytuacja biograficzna, a wreszcie zasób wiedzy podręcznej. Wiedza ta jest kluczowa w momencie podejmowania przez jednostkę działań, ponieważ „(...) dostarcza schematu interpretacji jej przyszłych i obecnych doświadczeń, a także wyznacza antycypację zdarzeń, jakie mają nadejść”⁹². W sferze ludzkich działań, istotnym staje się dokonanie rozróżnienia pomiędzy zderzeniem rutyny, czyli działań zwykle nawykowych i tradycyjnych, a działaniami intencjonalnymi i ukierunkowanymi na realizację ściśle wyznaczonych celów.

2.1.2 Specyfika kontaktów „twarzą w twarz”

Tworząc swój własny jednostkowy świat życia ludzie wchodzą ze sobą w interakcje, spośród których najważniejszą formą są kontakty bezpośrednie „twarzą w twarz”. I właśnie istota bezpośrednich spotkań działających jednostek stała się fundamentalnym wyznacznikiem analiz zainicjowanych przez Ervinga Goffmana, który uznał, iż najprostsza forma spotkania może być kluczem do uchwycenia i wytłumaczenia bardziej złożonych stron społeczeństwa. Nie zajmowała go tak bardzo odpowiedź na pytanie, czym jest społeczeństwo?, lecz formułował je w nieco odmienny

⁸⁹ A. Schütz, *On Phenomenology and Social Relations*, Chicago 1970, s. 73.

⁹⁰ H. Wagner, *Introduction* [w:] Schütz, *Heritage of Sociology Series*, s. 1-52.

⁹¹ A. Schütz, *On Phenomenology...*, 74.

⁹² Tamże, s. 163.

sposób: co się dzieje między ludźmi?⁹³, by odwołać się do tytułu książki Ireneusza Krzemińskiego podejmującej problematykę poglądów tego szczególnego socjologa-empiryka. Zatem nie makrosocjologia tłumacząca wielkie struktury i systemy społeczne, ale mikrosocjologia badająca strukturę doświadczenia jednostek w różnych momentach ich społecznego życia⁹⁴. Piotr Sztompka, charakteryzując założenia teorii dramaturgicznej Goffmana wskazuje:

to, co do dziś fascynuje i zyskuje mu wielu zwolenników i kontynuatorów, to niezwykła zdolność postrzegania i nazywania najbardziej subtelnych przejawów życia codziennego, na ogół nieuświadamianych przez samych działających w społeczeństwie ludzi, a stających się zupełnie oczywistymi, kiedy zostają określone i opisane⁹⁵.

W badaniach dalekich od przyjętych kanonów naukowości Goffman interpretuje sytuacje zaczerpnięte z codziennego doświadczenia. Sięga w wielu wypadkach do anegdot, tekstów prasowych, literackich oraz reklam, gdyż zgodnie z wyznawanym credo „(...) luźna spekulacja na temat fundamentalnej dziedziny ludzkiej aktywności jest lepsza niż rygorystyczna wobec niej ślepotą”⁹⁶.

2.1.3 Podstawowe kategorie modelu dramaturgicznego

Jak podkreśla twórca teorii dramaturgicznej: „Badacz może potraktować sytuacje społeczne bardzo serio, jako naturalny dogodny punkt obserwacyjny, z którego patrzy na całe życie społeczne”⁹⁷. Poddając analizie porządek interakcyjny, czyli wszystko to, co dzieje się w społeczeństwie, gdy ludzie wchodzą ze sobą w bezpośrednie, wzajemne kontakty twarzą w twarz, Goffman wyszczególnił w modelu opisu życia społecznego następujące komponenty: *występ, rolę, fasadę, scenę i kulisy*. Przyjął, iż życie codzienne toczy się w bezpośredniej obecności innych, a cokolwiek robimy, nasze działania są usytuowane społecznie. Występujemy zatem na scenie, prezentując siebie i swoją działalność innym ludziom, modelując swe postępowanie tak, aby wyrzucić na innych uczestnikach interakcji jak najlepsze wrażenie. Będąc uczestnikami życia społecznego rozgrywającego się wokół nas, wchodzimy w role społeczne, które stanowią „deklarację praw i obowiązków przypisanych danej pozycji

⁹³ I. Krzemiński, *Co się dzieje między ludźmi?*, Warszawa 1992.

⁹⁴ E. Goffman, *Frame Analysis. An Essay on the Organization of Experience*, New York 1974, s.13.

⁹⁵ P. Sztompka, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* [w:] Socjologia codzienności, (red.) P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 41.

⁹⁶ E. Goffman, *Behaviour in Public Places*, New York 1963, s. 4.

⁹⁷ E. Goffman, *Gender Advertisements*, New York 1976, s. 5.

społecznej”⁹⁸. Jednostka, jako aktor w teatrze życia codziennego, wykorzystuje scenariusz napisany przez społeczeństwo dla odgrywanej przez nią roli i manipuluje wrażeniami, jakie chce wywrzeć na innych uczestnikach występu. W rezultacie końcowym, to, co przedstawiamy innym, to nie autentyczna jaźń, ale jaźń odgrywana, w dużym stopniu wyidealizowana. Sterowanie wrażeniami jest możliwe, gdyż wrażenia, które docierają do odbiorcy, stają się znakami, symbolami realnych cech aktora.

Fasada (*front*) stanowi tę część występu, która funkcjonuje nieprzerwanie przez cały czas jego trwania, to wszystkie bezpośrednio postrzegane przez audytorium składniki sceny wśród nich dekoracje (*setting*), czyli umeblowanie, wystrój wnętrza, układ przestrzenny, różnorakie przedmioty. Zwykle elementy te są charakterystyczne dla danej sytuacji – inne w szkole, w biurze czy barze. Mogą być standardowe, ale zdarza się również, iż są one rozmyślnie tworzone na potrzeby danego występu, tak jak na przykład wynajmowane ekskluzywne biura przez oszustów starających się nakłonić potencjalnych klientów do zawarcia interesów. Jednostka decydująca się na udział w przedstawieniu ma też do dyspozycji fasadę osobistą (*personal front*), którą może stanowić strój, płeć, sposób mówienia, mimika, cechy rasowe, czyli elementy reprezentatywne dla danej osoby. Niewątpliwie wszystkie komponenty fasady to nośniki znaczeń albo symbole statusów. Fasada prezentowana na scenie (*frontstage*) jest w Goffmanowskim modelu uzupełniona przez kulisy (*backstage*), czyli tę sferę prywatności i intymności, którą jednostka stara się ukryć przed widzami. Scena to miejsce, gdzie odbywa się występ, kulisy natomiast to przestrzeń, w obrębie której wykonawcy wychodzą ze swoich ról. To sfera celowo ukryta przed widzami, pozwalająca aktorowi przygotować się do przedstawienia, tutaj jednostka jest sobą, nosicielem autentycznej jaźni w odróżnieniu od jaźni, która będzie zaprezentowana w czasie trwania występu.

⁹⁸ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Warszawa 2008, s. 45.

2.2 Robert K. Merton – typy indywidualnego przystosowania jednostek do życia w społeczeństwie

Podjmując problematykę zagadnień z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych, badacz staje w obliczu wyboru teoretycznego instrumentarium kluczowego dla przedstawienia i uchwycenia złożonej postaci świata społecznego. Wobec wielości metod badawczych, rozproszenia nurtów i strategii analitycznych, a co się z tym nierozdzielnie wiąże niezwykle bogatej siatki pojęciowej, często charakteryzującej się nieostrością terminologiczną, co więcej, proponującą często na gruncie jednej tylko nauki definicje pojęć wzajemnie wykluczających się, jest to zadanie przedstawiające szczególne wyzwanie poznawcze. Dlatego też nie jest moim celem podejmowanie się porządkowania różnorodnych rozumień, które wiążą się z problematyką struktury społecznej, lecz zasadnym i koniecznym wydaje się być zawężenie propozycji terminologicznych do tych niezbędnych w uchwyceniu złożoności zjawisk omawianych właśnie w niniejszym studium.

W świetle podjętych rozważań, najbardziej interesujące ujęcie struktury społecznej można odnaleźć w zbiorze studiów Roberta Kinga Mertona *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*⁹⁹. Merton, rozpatrując problem zachowań dewiacyjnych, zaproponował typologię pięciu sposobów przystosowania jednostek do zmieniających się warunków społeczno-kulturowych. Wśród nich wyróżnił: konformizm, innowację, rytualizm, wycofanie i bunt.¹⁰⁰ Jednakże, aby precyzyjnie przedstawić charakterystykę wymienionych sposobów adaptacji, należy w pierwszym rzędzie rozróżnić dwa zasadnicze elementy struktury społecznej, chodzi mianowicie o cele kulturowe i normy instytucjonalne. Jak trafnie zaznacza sam Merton:

Element pierwszy składa się z kulturowo zdefiniowanych zamierzeń i zainteresowań wytyczonych jako usankcjonowane cele dla wszystkich lub dla różnie umiejscowionych członków społeczeństwa. Cele są mniej lub bardziej zintegrowane (...) i z grubsza uporządkowane w jakąś hierarchię wartości. Cele dominujące stanowią układ odniesienia aspiracji, z różnym natężeniem angażując emocje i znaczenia. Są to rzeczy „warte zabiegów”. (...) Drugi element struktury kulturowej określa, reguluje i kontroluje przyjęte sposoby zdążania do owych celów.(...) We wszystkich wypadkach dobór środków wiodących do celów kulturowych ograniczony jest przez zinstytucjonalizowane normy¹⁰¹.

⁹⁹ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 1982.

¹⁰⁰ Tamże, s. 203.

¹⁰¹ Tamże, s. 197.

Zgodnie z kategoryzacją wprowadzoną przez Mertona konformizm to typ zachowania polegający na całkowitej i bezwarunkowej akceptacji zarówno społecznie wyznaczonych celów kulturowych, jak i zinstytucjonalizowanych środków ich osiągnięcia, i w ustabilizowanym społeczeństwie stanowi reakcję jak najbardziej powszechną. Wybierając innowację, jednostka ignoruje instytucjonalne środki i drogi dążenia do akceptowalnych celów, wprowadzając zarazem nowe sposoby ich realizacji. Reakcja rytualna zakłada odrzucenie przez jednostkę istniejących dążeń kulturowych przy pełnej akceptacji wszelkich norm instytucjonalnych i rutynowych sposobów działania społecznego. Wycofanie, z kolei, polega na całkowitej negacji norm i środków uznawanych w danym społeczeństwie i jest postawą spotykaną niezwykle rzadko. Ostatni z omawianych sposobów adaptacji – bunt przejawia się w odrzuceniu przez jednostkę zarówno obowiązujących celów społecznych grupy, jak i dostępnych metod ich osiągnięcia przy równoczesnym zastąpieniu ich nowymi, alternatywnymi wartościami i normami. Ważne, aby podkreślić, iż dla Mertona, spośród wyszczególnionych pięciu typów adaptacji jednostek, konformizm stanowi reakcję najbardziej typową i konwencjonalną, niezmiernie istotną dla zapewnienia równowagi i ciągłości struktury społecznej. To właśnie jednostki przejawiające utrwalone reakcje konformistyczne gwarantują podtrzymywanie spójności i trwałości zbiorowości. Zbiorowości, która w ujęciu funkcjonalistycznym stanowi układ powiązanych ze sobą elementów, wzajemnie na siebie oddziałujących. Co ważniejsze, każda część tego systemu ma zasadniczo za zadanie przyczynić się do utrzymania jego wewnętrznej spójności i zapewnić mu trwanie w stanie równowagi, dlatego też w schemacie funkcjonalnym struktura społeczna rozumiana jest jako system stosunków i wzajemnych zależności wynikających z podziału funkcji.

Jest jeszcze inny, istotny aspekt Mertonowskiej typologii – została ona mianowicie zaproponowana jako narzędzie do analizy zachowań dewiacyjnych. Jednakże wydaje się zasadnym, by doprecyzować co oznacza dewiacja, gdyż wyraźnie nakładają się tutaj dwa ujęcia tego terminu. W rozumieniu potocznym dewiacja niesie ze sobą pejoratywne konotacje, dewiant to ktoś zachowujący się niestosownie, niemoralnie, często wkraczający na drogę przestępstwa. Gdy jednak sięgniemy do znaczenia tego słowa wypracowanego na gruncie nauk społecznych, to zyskuje ono inny wymiar. Dewiacją nazywa się silne odchylenie od uznawanych w danej zbiorowości wartości i przyjętych reguł działania. Odstępstwo od wzorców normatywnych pociąga za sobą dalsze konsekwencje, gdyż taka strategia postępowania

wpływa negatywnie na spójność struktury społecznej, doprowadzając do jej zachwiania czy też degradacji.

Odnosząc powyższe spostrzeżenia do materiału badawczego niniejszego studium – schematu funkcjonowania modelu społeczeństwa w dystopijnych utworach Margaret Atwood – można przypuszczać, że ze względu na charakterystyczne wyróżniki utopijnej konstrukcji, jej zawieszenie w czasie i przestrzeni, niezmiennosc istniejącego stanu, zachowanie stabilności, najbardziej pożądaną postawą adaptacyjną z perspektywy układu władzy dążącego do zachowania istniejącego status quo będzie konformizm i rytualizm, a pozostałe strategie: innowacja, wycofanie czy bunt będą uznawane za dewiacje sensu stricto, pejoratywnie oddziałujące na stałość modelu.

2.3 Postawy i zmiany postaw

2.3.1 Postawa

Nieodłącznym elementem łańcucha ogniw tworzących misterną sieć powiązań wewnątrz struktury są ukierunkowane działania aktywnych jednostek. Niewątpliwie całokształt złożonego uczestnictwa społecznego człowieka, obejmujący różne typy interakcji interpersonalnej wymaga, aby zachowanie jednostki cechowało uporządkowanie i właściwe zorganizowanie. Przyjrzyjmy się dokładniej, w jaki sposób przebiega proces organizacji psychicznej działającej jednostki, zobaczmy, jakimi właściwościami cechują się przyjmowane przez ludzi postawy i jaka jest ich rola w zrozumieniu problemu wzajemnego stosunku jednostki i grupy społecznej.

Można przyjąć, że funkcjonujący obecnie w naukach społecznych sens teoretyczny pojęcia postawy miał swoje początki w studium badawczym Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Znajduje to potwierdzenie w konstatacji Zygmunta Baumana, który pisze, że idee Znanieckiego „(...) wrosły organicznie w socjologię dnia dzisiejszego”¹⁰². Zdaniem Elżbiety Hałas nie sposób przecenić znaczenia tego dzieła dla problematyki interakcjonalizmu symbolicznego, czego wyraz dał Herbert Blumer w słynnym *Appraisal*¹⁰³. Blumer zauważa, iż praca Thomasa i Znanieckiego rzuciła nowe światło na pojęcie postawy,

¹⁰² Z. Bauman, *Florian Znaniecki, nasz współczesny*, [w:] *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, (red.) E. Hałas, Lublin 1999, s. 105.

¹⁰³ E. Hałas, *Afektywne społeczeństwo: sentymenty i interakcje symboliczne*, [w:] *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, (red.) E. Hałas, Lublin 1999, s. 172.

czyniąc je fundamentalnym wyróżnikiem procesu społecznego, w którym uczestniczą ludzie „(...) reagujący tak czy inaczej na bodźce środowiskowe. Przyjmowana przez działające jednostki <<postawa>> to nazwa zbiorcza dla wszystkich elementów ich życia psychicznego, które wywierają wpływ na rodzaj, kierunek oraz intensywność owych reakcji”¹⁰⁴. Opinię tę podziela również Jerzy Szacki:

Wydaje się, że najtrwalszym dorobkiem pracy (...) było uchwycenie oddziaływania wzajemnego czynników obiektywnych i subiektywnych, kultury i osobowości czy też – inaczej mówiąc – wartości społecznych i postaw indywidualnych¹⁰⁵.

Dla Thomasa i Znanieckiego koncepcja postawy łączyła się z procesami indywidualnej świadomości determinującymi zarówno aktualne, jak i potencjalne reakcje każdej osoby wobec społecznego świata. Należy zwrócić uwagę na istotną cechę tych reakcji – jest to zawsze stanowisko wobec jakiejś wartości a za wartość uznaje się: „Jakikolwiek fakt mający empiryczną treść, dostępną dla członków określonej grupy społecznej i znaczenie, zgodnie z którym jest lub może być obiektem działania”¹⁰⁶.

Wraz z upływem czasu i rozwojem studiów w obszarze problematyki procesów społecznych dla coraz większego grona badaczy zagadnienie postawy zyskiwało nowy wymiar, zaczęto eksponować złożoność tego zjawiska oraz potrzebę jego komplementarnej analizy, uwzględniając wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi komponentami a szczególny akcent położono na dystynktywny charakter tych zależności. Przywołajmy w tym miejscu strukturalną definicję postawy Mahlona Brewstera Smitha, ilustrującą powyższe spostrzeżenia. Píše Smith: „Społeczni psychologowie używają terminu postawy w odniesieniu do takich dyspozycji, które reprezentują integracje poznawczych, emocjonalnych i wolicjonalnych tendencji wokół psychologicznego obiektu”¹⁰⁷. W podobnym tonie o tym, jak należy rozpatrywać postawę wypowiadają się Daniel Katz i Ezra Stotland:

Postawa może być zdefiniowana jako tendencja lub predyspozycja jednostki do oceniania pewnego obiektu w określony sposób. Ocena polega na przypisywaniu własności, które mogą być lokowane wzdłuż wymiaru „pożądany–niepożądany” lub „dobry–zły”. Ocena w tym sensie zawsze włącza elementy poznawcze i afektywne (...).

¹⁰⁴ H. Blumer, *An Appraisal of Thomas and Znaniecki's <<The Polish Peasant in Europe and America>>*, New York 1939.

¹⁰⁵ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 568

¹⁰⁶ W. J. Thomas, F. Znaniecki, *Polish Peasant in Europe and America*, Boston 1918 – 1920, t. I, s. 21.

¹⁰⁷ M. B. Smith, *A Map for Analysis of Personality and Politics*. “Journal of Social Issues” 1968, vol. 24, s. 21.

Postawa może również zawierać komponent behawioralny. Komponent behawioralny oznacza tendencję do działania wobec obiektu postawy w powiązaniu z wyrażaniem uczuć wobec niego¹⁰⁸.

Również inne, klasyczne już studia z zakresu psychologii społecznej akcentują wieloaspektowość tego pojęcia i zasadniczą konieczność opisywania go w kontekście teorii procesu społecznego oraz wagi relacji jednostka – grupa społeczna. Warto odwołać się w tym miejscu tylko do prac zespołu badawczego: Eliot Aronson, Timothy D. Wilson oraz Robin M. Akert. Definiują oni postawę jako „(...) trwałą ocenę – pozytywną lub negatywną – ludzi, obiektów i idei”¹⁰⁹. Można powiedzieć, iż przyjmowana przez jednostkę postawa to trwała, w tym sensie, że utrzymująca się przez pewien określony czas reakcja na otaczający nas świat społeczny. Co istotniejsze, na bodźce dochodzące z tego świata możemy zareagować w różnoraki sposób, dopasowując stopnie przychylności lub nieprzychylności, ale nigdy nie będzie to postrzeganie obiektów neutralne, ponieważ oceniamy to, co widzimy jak również to, co się wokół nas dzieje. Tak rozumiane stanowisko ma swoje dystynktywne składniki, mogą one być natury emocjonalnej, kiedy ukazujemy nasze uczucia wobec przedmiotu postawy, czy też mogą mieć charakter poznawczy. Wtedy nasze przemyślenia koncentrują się wokół atrybutów danego obiektu, chcemy uzyskać jak najwięcej informacji, by zbudować komplementarny obraz postrzeganego zdarzenia. Ostatnim, nie mniej istotnym wyróżnikiem naszej oceny, jest komponent behawioralny obejmujący podejmowane przez jednostkę działania wobec ewaluowanego podmiotu.

Zobaczmy, z kolei, jak definiowana jest postawa przez Theodore M. Newcomba, Ralphi H. Turnera oraz Philipa E. Converse. Proponują oni wyodrębnić następujące właściwości tego pojęcia: (1) kierunek, (2) stopień uczuć. „Przez <<kierunek>> postawy rozumiemy po prostu to, że uczucie, jakie się w nas wytworzyło wobec danego obiektu może być pozytywne lub negatywne”¹¹⁰. Podobnie jak Aronson, podkreślają oni, iż nasze stanowisko w stosunku do danego podmiotu nigdy nie jest bezstronne i

¹⁰⁸ D. Katz, E. Scotland, *A Preliminary Statement to a Theory of Attitudes Structure and Change*, [w:] *Psychology: A Study of Science*, McGraw-Hill, Inc., (edt.) S. Koch, 1959, vol. 3. s. 428-429; inne strukturalne definicje, por. np. M. J. Rosenberg, C. I. Hovland, *Cognitive, Affective and Behavioral Components of Attitudes*, [w:] *Attitude Organization and Change*, M. J. Rosenberg et al., New Haven 1960, także H. S. Upshaw, *Attitude Measurement*, [w:] H. M. Blalock, A. B. Blalock, (edt.), s. 60–111.

¹⁰⁹ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna: serce i umysł*, przeł. A. Bezwińska, W. Domachowski, M. Draheim, E. Hornowska, M. Kowalczyk, Z. Kowalik, M. Zakrzewska, Poznań: 1997, s. 313.

¹¹⁰ TH. M. Newcomb, R. H. Turner, PH. E. Converse, *Psychologia społeczna*, przeł. H. Muszyński, A. Janowski, M. Matuszewska, H. Sowińska, K. Słowik, Warszawa 1965, s. 69.

niezaangażowane. Nastawienie pozytywne zbliża nas do obiektu, a reakcje negatywne niewątpliwie prowadzą do unikania go. Istotny jest również stopień zaangażowania uczuć jednostki wobec określonego podmiotu, w kontekście tym postawa jest rozumiana jako „(...) wartościowanie danego obiektu w terminach dobry – zły”¹¹¹.

2.3.2 Zmiana postawy

Na ile trwały jest nasz stosunek wobec kogoś lub czegoś, kiedy może on ulec zmianie i pod wpływem jakich czynników? Odpowiedzi na pierwsze pytanie udziela między innymi teoria dysonansu poznawczego, wskazująca konkretne sytuacje, kiedy dochodzi do procesu przemiany postaw. Są to zdarzenia, w czasie których jednostki doświadczają odczuwalnego poczucia dyskomfortu psychicznego „(...) z powodu niezgodności, jak zachodzi pomiędzy działaniem lub elementem poznawczym a wyobrażeniem samego siebie”¹¹². Mówiąc krótko, nasze reakcje nie są zgodne z naszymi poglądami. W takich okolicznościach, dążąc do zmniejszenia i zniwelowania rozbieżności pomiędzy postawą a zachowaniem, poszukujemy zewnętrznego lub wewnętrznego uzasadnienia wyrażanej opinii, której nie podzielamy. W konsekwencji działanie to uruchamia mechanizm nazywany obroną poglądu sprzecznego z postawą, co z kolei jest skutecznym mechanizmem transformacji przekonań. Jak słusznie zauważa Aronson: „Jest to proces, w którym osoby są zachęcane do wyrażenia publicznie opinii sprzecnej z ich osobistą postawą. Jeśli uda się to osiągnąć przy minimalnym zewnętrznym uzasadnieniu, to nastąpi zmiana osobistej postawy w kierunku wyrażonej publicznie opinii”¹¹³. Na podobny aspekt w kontekście możliwej do zaobserwowania zmiany postaw zwraca uwagę Newcomb, Turner oraz Converse przy czym akcentują oni jeszcze jeden kluczowy element tego procesu. Chodzi mianowicie o konieczność rozpatrywania zmienności zachowania jako funkcji postaw i sytuacji. To bezpośrednio zdarzenie działa silnie na zachowanie ludzi wkraczających do niego z różnym bagażem osobistych doświadczeń. Jeśli zdarza się więc, iż jednostki w obliczu bodźców z zewnątrz prezentują różne reakcje, często niezgodne z ich poglądami, oznacza to, że czynniki sytuacyjne oddziaływały na tyle silnie, by odchylić owe zachowania od dyspozycji jednostek wniesionych w sytuację. Może zdarzyć się i tak, iż dana okoliczność, na którą reagujemy, uaktywnia nie jedną naszą reakcję, ale

¹¹¹ Tamże, s. 70.

¹¹² E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna...*, s. 315.

¹¹³ Tamże, s. 316.

klika na raz, i wtedy prezentowane zachowanie „(...) jest wypadkową całego układu odpowiednich postaw”¹¹⁴.

2.3.3 Philip Zimbardo i stanfordzki eksperyment więzienny

Rozważania na temat wpływu sytuacyjnego na postawy ludzkie nie można uznać za komplementarne i wyczerpujące, gdyby nie wspomnieć o badaniach przeprowadzonych przez profesora Philipa Zimbardo znanych pod nazwą stanfordzkiego eksperymentu więziennego. Nie ma potrzeby w tym miejscu przedstawiać obszernego opisu założeń i przebiegu samego eksperymentu, choćby ze względu na bogatą literaturę przedmiotową,¹¹⁵ zasadnym natomiast w świetle podejmowanych rozważań wydaje się być opis wniosków powyższych badań. Celem Zimbardo było skonfrontowanie tezy o radykalnej zmianie zachowania zwyczajnych ludzi, kiedy stają się oni anonimowi i zostają postawieni w konkretnej sytuacji. Przypuszczał on bowiem, iż jednostki zazwyczaj kierujące się ideałami dobra, w specyficznych warunkach pod wpływem impulsu sytuacyjnego mogą przeobrazić się w oprawców albo w bezwolne ofiary bezprawnych represji, nawet tortur. Zimbardo chciał sprawdzić, na ile zło jest immamentną cechą niektórych patologicznych jednostek, a na ile jest ono zdeterminowane kontekstem otoczenia, a zatem czymś, do czego zdolny jest każdy człowiek zależnie od uwarunkowań sytuacyjnych. Ważną perspektywą podjętych przez amerykańskiego psychologa badań było uwzględnienie aspektu odnoszącego się do zachowania jednostek w sztywnych, nienaruszalnych warunkach narzucanych przez system. Zimbardo uznał za kluczową wagę wzajemnych relacji postaw i kontekstu sytuacyjnego, o której wypowiadał się w następujący sposób:

Na to jacy jesteśmy, wpływają zarówno ogólne systemy – warunki, które rządzą naszym życiem – bogactwo i ubóstwo, geografia i klimat, epoka historyczna, dominacja kulturowa, polityczna, religijna – jak i specyficzne sytuacje, z którymi mamy do czynienia na co dzień. Te siły z kolei wchodzi w interakcję z naszą podstawową konstrukcją biologiczną¹¹⁶.

Jak dalece model instytucjonalny wpływa na podejmowanie przez jednostki patologicznych działań? Sam Zimbardo przekonywał: „W moim przypadku

¹¹⁴ TH. M. Newcomb, R. H. Turner, PH. E. Converse, *Psychologia ...*s. 89.

¹¹⁵ Informacje na temat stanfordzkiego eksperymentu więziennego można znaleźć w wyczerpującej publikacji samego autora badań: P. Zimbardo (2008), *Efekt Lucyfera* oraz na stronie <http://www.lucifereffect.com> [dostęp: 12.12.2017].

¹¹⁶ P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko, J. Kowalczevska, J. Radzicki, M. Zieliński, Warszawa 2008, s. 310.

dostrzeżenie siły tkwiącej w systemach zaczęło się od uświadomienia sobie tego, jak instytucje stwarzają mechanizmy pozwalające przełożyć ideologię – np. taką, jaka tłumaczy przyczyny zła – na procedury operacyjne, takie jak inkwizycyjne polowania na czarownice. Innymi słowy, moje spektrum postrzegania zostało znacząco poszerzone poprzez pełniejsze zrozumienie, w jaki sposób warunki sytuacyjne stwarzane są i kształtowane przez czynniki wyższego rzędu – system władzy”¹¹⁷. Przebieg oraz wyniki badań stanfordzkich potwierdziły wcześniej stawianą tezę wskazującą na istnienie szeregu zjawisk, które bezpośrednio przyczyniają się do zmiany postaw ludzi, doprowadzając do nagłej przemiany człowieka z anioła w diabła. Prawidłowość ta nazwana „efektem Lucyfera” może następować pod wpływem określonych mechanizmów społecznych takich jak konformizm wobec grupy, posłuszeństwo względem uznanego autorytetu, myślenia grupowego, lecz także, co zasługuje na szczególne podkreślenie, jest wynikiem działania systemu władzy modelującego procesy poznawcze, co bezpośrednio przekłada się na proces podejmowania jednostkowych decyzji. Pisze Zimbardo: „Ludzie mogą stać się źli, gdy są uwikłani w sytuacje, w których poznawcze czynniki kontrolne, które zwykle kierują ich zachowaniem w sposób pożądaný społecznie i osobiście akceptowalny, są zablokowane, zawieszane lub zniekształcone”¹¹⁸.

Konstatacja ta ma również znaczenie w szerszym kontekście. Otóż, system władzy charakteryzuje się czynnikiem formującym nie tylko postawy adaptowane przez sprawców, ale także tłumaczy zachowania i decyzje podejmowane przez ofiary funkcjonujące w obrębie tegoż systemu, które niejednokrotnie bezwolnie poddają się zadawanym torturom, nie wykazując najmniejszych przejawów niezgody, uznając położenie, w jakim się znalazły, za usankcjonowane. Zatem osoby pokrzywdzone znajdujące się pod presją ogromnych sił systemowych i sytuacyjnych decydują się na rozwiązania, które w normalnych warunkach zostałyby uznane przez nie za niewłaściwe, niegodne i patologiczne, kłóące się z wyznawanymi przez jednostki wartościami i ideałami: „(...) na umysły więźniów działa potężna siła powstrzymująca ich od podjęcia zbiorowych działań przeciwko prześladowaniom. Zaczęli skupiać się na

¹¹⁷ Tamże, s. 32.

¹¹⁸ Tamże, s. 315.

sobie, samolubnie rozważając, co muszą zrobić, by przetrwać, a być może skorzystać z przedterminowego zwolnienia”¹¹⁹.

Rozważania powyższe nabierają wyjątkowej ostrości w odniesieniu do powieści *Opowieść podręcznej*, w której Atwood zarysowuje sytuację podobną do tej z eksperymentu Zimbardo. Część kobiet zwanych Ciotkami wciela się w rolę strażników Czerwonego Centrum, a pozostała reszta, tworzy grupę Więźniarek. Oczywiście poszczególne pozycje nie są wybierane dobrowolnie, narzuca je system. Zadaniem Ciołek, jako przedstawicielki instancji zwierzchniej, jest właściwy nadzór nad przebiegiem procesu wychowawczego przebywających tam młodych kobiet, ukształtowanie ich myślenia z nowym duchem czasów. Surowość aranżacji przestrzeni Centrum także jest znacząca. Freda tak pamięta to miejsce: „(...) próbowałyśmy spać na wojskowych pryczach, ustawionych w rzędach, odsuniętych od siebie tak, żebyśmy nie mogły rozmawiać. Miałyśmy flanelowe prześcieradła, jak dzieci, i wojskowe przydziałowe koce (...) Składałyśmy porządnie ubranie i zostawiałyśmy na stołkach w nogach łóżek. Światła były przyćmione, ale niezgaszone całkowicie. Sypialnię patrolowały Ciotki Sarah i Elizabeth; do pasków miały przywieszzone na rzemykach elektryczne pręty do popędzania bydła (...)”¹²⁰. Należy również zaznaczyć, iż by cały proces formowania umysłów i ciał przyszłych wzorowych obywaterek Państwa, nawiązujący do greckiej *pandei*, przebiegał sprawnie i bez nieprzewidzianych zakłóceń codzienną praktyką było stosowanie przymusu zarówno fizycznego (poddawano więźniarki testom medycznym, wymierzano surowe kary cielesne), jak również znęcano się nad nimi psychicznie (zastraszano, wystawiano na publiczną chłostę). Pod wpływem wprowadzonych mechanizmów jedna z Podręcznych Janina, na co dzień wystraszona, spokojna i pokorna dziewczyna, postawiona w nowej, dziwnej i zarazem okrutnej sytuacji (publicznego linczu więźnia politycznego) podejmuje działanie nieprzewidziane, skrajne i zaskakujące bezwzględnością. Wymierza ona konającemu już mężczyźnie kolejne kopniaki, przysłuchując się jękom skatowanego człowieka z uśmiechem na ustach. Choć w innych okolicznościach Janina uznałaby takie zachowanie za moralnie niewłaściwe to bodźce i naciski, którym została poddana w tym konkretnym zdarzeniu były na tyle silne i gwałtowne, iż niemożnością było się im oprzeć. Ta sama Janina podejmuje nikczemną współpracę z Ciotkami, donosząc na współtowarzyszkę. Poznajemy również Podręczne – młode dziewczyny wznoszące żarliwe modlitwy o właściwe duchowe przeżycie aktu gwałtu. Freda ze zdziwieniem przygląda się, jak „Niektóre z dziewcząt taka modlitwa porывała. Popadały w ekstazę poniżenia. Jęczały i płakały.”¹²¹ Freda, również przywołuje w pamięci zdarzenie publicznego wyszydzania Janiny, w którym uczestniczyła. Janina, klęcząc przed innymi Podręcznymi, została zmuszona do przyznania się, iż to ona sprowokowała mężczyznę, który ją zgwałcił w dawnych czasach. Freda tak postrzega swoją postawę: „Zwykle jestem o sobie dobrego mniemania. Ale wtedy myślałam o sobie jak najgorzej”¹²².

¹¹⁹ Tamże, s. 133.

¹²⁰ Tamże, s. 12.

¹²¹ Tamże, s. 233.

¹²² Tamże, s. 89.

2.3.4 Stanley Milgram – siła autorytetu

W świetle podjętych rozważań warto wspomnieć o jeszcze jednym eksperymencie z dziedziny psychologii społecznej, mam na myśli badania Stanleya Milgrama, którego wyniki, jak zauważa Zygmunt Bauman „(...) świat naukowy próbował zdyskredytować i odrzucić”¹²³. Eksperyment ten badał skłonności ludzi do ulegania autorytetom. Jak zaznacza Bauman

Szczególny niepokój i wściekłość wzbudziła hipoteza, że okrucieństw dopuszczają się nie osoby okrutne, ale zwykli ludzie, którzy starają się wywiązywać sumiennie ze swoich obowiązków. Równie gwałtowne reakcje wywołało odkrycie, że gotowość do zadawania cierpień wiąże się dość luźno z wrodzonymi cechami charakteru sprawcy owych cierpień, pozostaje zatem w ścisłym i wyraźnym związku z relacją władzy i podległości, z typową, znaną z codziennego życia strukturą władzy i posłuszeństwa¹²⁴.

Pytanie, które towarzyszyło Milgramowi, brzmiało: Jak dalece można posunąć się w okrucieństwie wobec ofiar, chcąc posłusznie wykonywać rozkazy przychodzące z „góry” od zwierzchników? Czy jesteśmy gotowi na wszystko, by tylko nie „podpaść” władzy? Rezultaty eksperymentu Milgrama dowodzą, iż nie ma granic nieprzekraczalnych. Uczestnicy symulacji pod presją wywiązania się z zadań przewidzianych dla nich przez system w osobie eksperta instruującego uczestników co do trybu przebiegu badania posłusznie zadawali innym ból, choć byli świadomi odczuwanego przez ofiary cierpienia. Co ważniejsze, jak trafnie konstatuje Baumann

System biurokratyczny działa tak, aby refleksja moralna jego pracowników skupiała się nie na losie tych, którzy stają się dlań obiektem działania, ale wyłącznie na wyznaczonym zadaniu i jakości jego wykonania. Położenia i odczucia „obiektów” działania nie mają tu większego znaczenia. Liczy się tylko to, czy uda się sprawnie i skutecznie wypełnić wszystkie polecenia wydane przez przełożonych¹²⁵.

Ilustrację tej prawidłowości może stanowić fragment listu pożegnalnego Rudolfa Hössa – kata obozu oświęcimskiego adresowanego do swoich dzieci w kwietniu 1947 roku:

Moje kochane, dobre dzieci!(...) Miłość i troska matki jest najpiękniejsza i najcenniejsza ze wszystkiego, co jest na ziemi (...) Moja kochana mała Annemausl!

¹²³ Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, przeł. T. Kunz, Warszawa 2009, s. 316.

¹²⁴ Tamże, s. 319.

¹²⁵ Tamże, s. 330 .

Kochana dobra mamusia ma Ciebie, myszko moja, wziąć mocno za mnie w ramiona i opowiadać o Twoim kochanym ojczulku, jak bardzo on Ciebie kochał¹²⁶.

Gdy skonfrontujemy to pełne czułości i ojcowskich uczuć przesłanie z innym fragmentem pochodzącym ze wspomnień Hössa z wykonywanych obozowych praktyk uderza przejmująca groza i niehumanizacja uczuć tej samej postaci:

Matki ze śmiejącymi się lub płaczącymi dziećmi szły do komór gazowych. Pewnego razu dwoje dzieci tak się pograżyło w zabawie, że matka nie mogła ich od niej oderwać. Nawet Żydzi z *Sonderkommando* nie chcieli zabrać dzieci. Nigdy nie zapomnę błagającego o zmiłowanie spojrzenia matki, która wiedziała, o co chodzi. Ci, którzy byli już w komorze, zaczęli się niepokoić – musiałem działać. (...) Skinąłem na podoficera służbowego, a ten wziął opierające się dzieci na ręce i zaniósł je do komory wśród rozdzierającego serce płaczu matki idącej za nimi¹²⁷.

Ten sam człowiek znajdujący się pod wpływem dwóch różnych nacisków sytuacyjnych. Jakże odmienne dwa oblicza.

Podobny mechanizm ulegania sile autorytetu obserwujemy w *Opowieści podręcznej*. Freda doskonale zdaje sobie sprawę, iż żadnej ze swoich współtowarzyszek nie może ufać. Choć wszystkie podręczne należą do grupy kobiet zniewolonych przez system, który pozbawił je godności i wszelkich praw, sprowadzając je do roli rozrodczych organizmów, wiele z nich jest gotowych przekroczyć każdą granicę, by tylko przypodobać się władzy, zdobyć przychylne spojrzenie Ciotek i liczyć na uprzywilejowanie. Freda jest przekonana, że towarzysząca jej podczas porannych spacerów Glena „(...) robi wszystko na pokaz, że gra. Dosłownie wychodzi ze skóry, żeby się pokazać w dobrym świetle”¹²⁸. Gorliwość i sumienne wywiązywanie się ze przydzielonych obowiązków wynikających z relacji władzy i podległości (na przykład Janina spodziewająca się dziecka, spacerująca dumnie z podniesioną głową i z odwagą patrząca w oczy innych podręcznych) gwarantuje uznanie Ciotek-ekspertów, jest symbolem współpracy i posłuszeństwa.

2.3.5 Program Uniwersytetu Yale – komunikat perswazyjny i jego siła

Pozostając w kręgu problematyki sposobów wpływania na zmiany postaw, należy wspomnieć o jeszcze jednej skutecznej metodzie modyfikacji wyznawanych poglądów, którą jest opracowanie odpowiedniego komunikatu perswazyjnego przekonującego potencjalnych odbiorców do zajęcia określonego stanowiska w danej sprawie. Siła, z jaką wysyłany komunikat oddziałuje na ludzi, a tym samym wpływa na

¹²⁶ *Wspomnienia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, przeł. J. Sehn i E. Kocwa, Warszawa 1960, s. 151.

¹²⁷ Tamże, s. 123.

¹²⁸ M. Atwood, *Opowieść ...*s.43.

zmianę ich przekonań, zależy od trzech czynników: kto mówi, co i do kogo¹²⁹. W serii głośnych obserwacji znanych pod nazwą Program Uniwersytetu Yale poświęconych badaniu zmiany postaw psychologowie społeczni analizowali warunki, w jakich ludzie są najbardziej podatni na komunikaty perswazyjne. Na podstawie otrzymanych wyników badacze wyróżnili trzy kluczowe czynniki wpływające na odbiorców z największą siłą: (1) źródło komunikatu, (2) charakter komunikatu oraz (3) cechy odbiorców. W zależności od rozkładu sił działających wewnątrz danego elementu osoby, do których skierowane były informacje, były mniej lub bardziej podatne na metamorfozę swoich postaw wobec danego podmiotu. Proces ten przebiega w następujący sposób. Jeżeli słuchając jakiegoś przekazu zachęcającego nas do określonego poglądu, skupimy uwagę na logice argumentów pojawiających się w wiadomości, czyli priorytetem stanie się centralny czynnik komunikacji, to istnieje dużo prawdopodobieństwo, że podporządkujemy się komunikatowi, zmieniając na trwale i długo nasze stanowisko. Jeśli natomiast zabraknie nam motywacji do skoncentrowania się na faktach i na wadze zyska atrakcyjność nadawcy i czas trwania komunikatu, mówiąc inaczej znaczenia nabiorą peryferyczne elementy komunikacji, to może dojść do przemiany naszej postawy, lecz niewątpliwie będzie ona miała charakter krótki i tymczasowy. Opisany powyżej mechanizm definiowany jako model wypracowania prawdopodobieństw stanowi doskonale narzędzie opisu możliwych scenariuszy określających, kiedy może nastąpić przeformułowanie postawy pod wpływem perswazji¹³⁰.

Przykładem ilustrującym tę prawidłowość w świecie przedstawionym *MaddAddam* może być sytuacja, w której Adam Pierwszy, duchowy przewodnik Ogrodników, przemawia do społeczności ogrodu Edencliff, wyjaśniając okoliczności śmierci Pilar, niezwykle zacnej osoby cieszącej się uznaniem reszty sekty. Pilar, dowiadując się, że cierpi na nieuleczalną chorobę, świadomie odbiera sobie życie. By „właściwie” zinterpretować ten fakt przed resztą ogrodniczej społeczności, Adam Pierwszy wygłasza kazanie i wyjaśnia zaistniałe okoliczności, nie ujawniając całej prawdy o wspomnianym zajściu. Ten umiejętnie przygotowany komunikat perswazyjny spełnia swoje zadanie – słuchający przemowy Ogrodnicy „kupują” przedstawioną im wersję – Pilar umarła, ponieważ pomyliła się przy identyfikacji grzybów i spożyła te śmiertelnie trujące. Przysłuchująca się Toby jest zdziwiona takim obrotem wydarzeń: „(...) jak Adam Pierwszy śmiał deprecjonować mikologiczne doświadczenie Pilar! Pilar nigdy

¹²⁹ Program Uniwersytetu Yale poświęcony badaniu zmiany postaw. Zob. E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna...*, s. 317.

¹³⁰ Zob. R. E. Petty, J. T. Cacioppo, *Communication and persuasion: Central and peripheral routes to attitude change*, New York 1986; S. Chaiken, *The heuristic model of persuasion*, [w:] *Social influence: The Ontario Symposium* (Vol. 5, s. 3–39), (edt.) M. P. Zanna, J. M. Olson, Hillsdale, NJ: Erlbaum 1987.

nie popełniłaby takiego błędu!”¹³¹. Jednakże zaprezentowana przemowa trwale wpływa na zmianę postaw słuchającej jej widowni. Ogrodnicy są przekonani, iż trzeba wykazać się ogromną ostrożnością podczas zbierania grzybów, gdyż nieuwaga może wiązać się z dramatycznymi skutkami, co właśnie przydarzyło się doświadczonej w tej materii Pilar.

2.4 Specyfika procesów grupowych

2.4.1 Grupa społeczna

Andrzej Waśkiewicz we wstępie do zbioru esejów *Obcy z wyboru*, przybliżając tematykę jednego z rozdziałów, pisze, iż jest on poświęcony tytułowemu bohaterowi *Emila* Jeana-Jacquesa Rousseau zatracającego swoją „prawdziwą naturę” w społeczeństwie¹³². Społeczeństwo, czy bardziej ogólnie, zbiorowość, w której Emil funkcjonuje, wywiera na niego destrukcyjny wpływ, stając się źródłem zagubienia w otaczającym świecie, a zależności życia we wspólnocie niszczą w nim naturalną autentyczność i samowystarczalność¹³³. Zatem, przekonuje Rousseau, by odnaleźć siebie, trzeba dążyć do aspołeczności, wypracować na ile to możliwe umiejętności funkcjonowania poza grupą społeczną. Jednakże, czy to możliwe – żyć bez ludzi, w oderwaniu od jakiegokolwiek wspólnoty, która choć bliższa czy dalsza, niewątpliwie stanowi solidne ramy, w obrębie których się definiujemy? Implikacja pozbawienia człowieka kontaktów interpersonalnych z innymi jest również sprzeczna z założeniem sformułowanym przez Eliota Aronsona – pisze amerykański psycholog społeczny:

Ludzie ze swej natury są istotami społecznymi. Niewielu z nas potrafiłoby być szczęśliwymi, wiodąc życie pustelnika, nie spotykając innych i z nikim nie rozmawiając. W trakcie interakcji z innymi otrzymujemy wsparcie emocjonalne, uczucie i miłość, z innymi dzielimy przyjemne doświadczenia. Inni są dla naszego samopoczucia niezwykle ważni¹³⁴.

Podążając tym tropem, przyjmując założenie o silnie zakorzenionej w człowieku potrzebie interakcji z ludźmi wokół, przeanalizujmy, jak przebiega mechanizm łączenia się jednostek w grupy, jakie czynniki wpływają na spójność i jednolitość mikrostruktury oraz w jaki sposób przyjmowane przez jednostki postawy decydują o trwałości zbiorowości.

¹³¹ M. Atwood, *Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Kraków 2010, s. 207.

¹³² A. Waśkiewicz, *Obcy z wyboru*, Warszawa 2008, s. 12.

¹³³ B. Baczek, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Gdańsk 2009, s.14.

¹³⁴ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna ...s. 279.*

Psychologowie społeczni¹³⁵ podkreślają istotny aspekt w definiowaniu grupy społecznej. Warunkiem niezbędnym dla określenia danej formacji jako grupy społecznej jest wymagana obecność dwóch lub więcej osób współdziałających ze sobą i współzależnych od siebie. Ta wzajemna zależność oznacza, że w zaspokojeniu potrzeb, jak również w dążeniu do celów, jednostki tworzące zespół muszą na sobie polegać¹³⁶. Przykładem grupy społecznej w trylogii Margaret Atwood jest wspólnota Bożych Ogrodników. Niewątpliwie, ta mikrostruktura charakteryzuje się podziałem pracy, każdy z członków ma przydzielone określone zadania, zajmuje się wyodrębnioną specjalizacją, wąską dziedziną wiedzy. I tak Katuru jest odpowiedzialny za sprawnie funkcjonujący system wodno-kanalizacyjny, Stuart produkuje meble z odzysku, Nuala sprawuje pieczę nad właściwym śpiewem chóru, a Pilar dogląda pszczelich uli, troszcząc się o wytwarzany miód¹³⁷. Poszczególne jednostki dokładają wszelkich starań, aby należycie wywiązywać się z powierzonych zadań. Przyjęty ogląd badawczy pozwala wyodrębnić grupę stanowiącą sieć wzajemnych powiązań, każdy z osobna przyczynia się do dobra wspólnego, stanowiąc nieodzowny element długiego łańcucha scalającego poszczególne części w całość.

Inaczej dzieje się, gdy rozpatrujemy osoby tylko przebywające w tym samym miejscu, lecz nie współpracujące ze sobą, wtedy możemy mówić o grupie niespołecznej. Egzemplifikacją tego typu układu odniesienia są klienci poszukujący produktów zdrowej żywności na targu „Drzewo Życia” organizowanym przez Ogrodników¹³⁸. To zbiór przypadkowych widzów, którym przytrafiło się przebywać w tej samej przestrzeni miejskiej.

Bez wątplenia, trudno precyzyjnie opisywać proces kształtowania się jakiegokolwiek zbiorowości, nie uwzględniając właściwości, której zadaniem jest zespolenie działania autonomicznych jednostek. W opinii Bronisława Malinowskiego, właśnie ten element, definiowany na różne sposoby¹³⁹ „(...) przesądza o integracji lub

¹³⁵ Tamże, s. 357. Zob. Th. M. Newcomb, R. H. Turner, P. H. E. Converse, *Psychologia społeczna...*, s. 313.

¹³⁶ K. Lewin, *Resolving social conflicts: Selected papers in group dynamics*, New York 1948.

¹³⁷ M. Atwood, *Rok ...*s. 121.

¹³⁸ Tamże, s. 161.

¹³⁹ Aronson określił tę właściwość jako świadomość współzależności zob. E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia...*s. 356., Durkheim definiuje ją jako solidarność organiczną, E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, przeł. K. Wakar, Warszawa 1999, s.232; Paweł Rybicki za czynnik konstituujący grupę społeczną uznaje poczucie zespolenia wytworzone przez wzajemne wewnętrzne ustosunkowanie się członków zbioru, P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, Warszawa 1979, s. 642.

dezintegracji wspólnot od rodziny poczynając, do rodziny rodzin, czyli narodu”¹⁴⁰. Pytanie, które wydaje się być zasadne w świetle tak zarysowanej problematyki, dotyczy stopnia zaawansowania poczucia wspólnoty, uwzględniając wskaźnik continuum „grupowości”, jaki charakteryzuje poszczególne zbiory ludzkie¹⁴¹. Rację mieli zapewne Hare Rom oraz Olmsted Michael ¹⁴² argumentując, iż skupisko widzów zebranych przed klatką tygrysa w zoo nie może być uznane za grupę społeczną nawet tę najbardziej ulotną. To tylko zbiór zgromadzonych osób tworzących swego rodzaju widownię. Jeżeli natomiast w obliczu zaistniałych okoliczności, którymi może być na przykład ucieczka tygrysa z klatki, działania pojedynczych jednostek zjednoczyłaby świadomość istniejącego zagrożenia i potrzeba skoordynowania działań w celu zminimalizowania niebezpieczeństwa, można by wtenczas rozpatrywać tę garstkę osób jako grupę społeczną, choć budzącą poważne wątpliwości, co do trwałości więzi łączących poszczególnych członków. Dlatego też Jacek Szmątka słusznie zaznacza, że byłaby to „(...) grupa lokująca się właśnie na >>najsłabszym<< końcu kontinuum >>grupowości<<, albowiem tego typu zbiorowość jest grupą niezwykle ulotną i amorficzną”¹⁴³.

2.4.2 Facylitacja społeczna

W świetle powyżej sformułowanych spostrzeżeń zobaczymy, jaki wpływ wywiera fizyczna obecność innych ludzi na działające jednostki? Czy w sposób zasadniczy ulega zmianie nasze nastawienie do realizacji zadań, gdy obok znajdują się baczni obserwatorzy? Badacze są zgodni,¹⁴⁴ że zjawisko facylitacji społecznej może wiązać się z przyjęciem przez jednostki dwóch typów postaw. Pierwsza z nich to wyczuwalne pobudzenie psychiczne z charakterystycznymi właściwościami takimi jak: (1) wzbudzenie szczególnego rodzaju czujności, (2) przeświadczenie o byciu ocenianym, a także (3) wyraźna dekoncentracja i rozproszenie uwagi. Wymienione powyżej wyróżniki podwyższonego poziomu pobudzenia psychicznego sprawiają, iż

¹⁴⁰ M. Malinowski, *Pojęciowo-teoretyczne aspekty kontrowersji wokół istoty więzi społecznej*, „Studia Socjologiczne”, 1979, nr 4, s.41.

¹⁴¹ J. Szmątka, *Małe struktury społeczne*, Warszawa 1989, s. 48.

¹⁴² M.S. Olmsted, A. P Hare, *The Small Group*, New York 1978, s. 11.

¹⁴³ J. Szmątka, *Małe struktury*s. 48.

¹⁴⁴ R. G. Geen, *Alternative conceptions of social facilitation*, [w:] *Psychology of group influence* (wyd. II, s. 15–51), (edt.) P. B. Paulus, Hillsdale, NJ: Erlblaum 1989; S. G. Harkins, K. Szymański, *Social loafing and social facilitation: Old wine in new bottles* [w:] *Group processes and intergroup relations*, (edt.) C. Hendrick, Vol. 9, s. 167 – 188), Newbury Park 1987; R. B. Zajonc, *Social facilitation*. “Science”, 149, 269–274. 1965.

obecność innych ułatwia działanie przy wykonywaniu prostych, wyuczonych czynności, natomiast oddziałuje negatywnie na realizowanie zadań trudnych wymagających skupienia i precyzji. Dlatego bardzo często, zamiast podejmowania aktywności w grupie, jednostki przyjmują inną postawę definiowaną jako próżniactwo społeczne. Strategia ta pozwala na wtopienie się w tłum, uzyskanie statusu osoby mniej zauważalnej, w pewnym stopniu bezimiennej i z mniej odczuwanym poczuciem jednostkowej odpowiedzialności. Niech przykładem przyjęcia właśnie takiej postawy w *Roku potopu* będzie Lucerne, która bardzo chętnie unika wzmożonej aktywności w społeczności Ogrodników, raczej usuwa się w cień¹⁴⁵, czy też Jimmy z pierwszej części trylogii *Oryks i Derkacz*, adaptujący w życiowych wyborach postawę przypominającą Mertonowskiego rytualistę – poniekąd wycofany, ukryty za Derkaczem czuje się bezpiecznie i komfortowo¹⁴⁶.

2.4.3 Zagubienie w tłumie

To swoiste doświadczenie bezimienności w tłumie może prowadzić z kolei do procesu deindywidualizacji skutkującego w utracie poczucia własnego Ja. Wówczas jednostka nie jest zdolna do kontroli własnego zachowania, reaguje pod wpływem impulsu niejednokrotnie, podejmując patologiczne działania, dalekie od własnych przekonań i wyznawanych wartości. Dzieje się tak, gdyż w opisywanych okolicznościach znacznemu zmniejszeniu ulega poczucie jednostkowej odpowiedzialności. Dochodzi tutaj również niezwykle istotny aspekt konformizmu względem grupy i posłuszeństwa wobec myślenia grupowego. Niezwykłą moc oddziaływania tłumu na jednostkę dostrzegali Le Bon, podkreślając, iż „Różnorodne impulsy, którym tłum ulega mogą być szlachetne lub okrutne, bohaterskie lub małoduszne, ale są tak władcze, że osobisty interes, choćby samozachowawczy, nie potrafi mu się przeciwstawić”¹⁴⁷. Autor *Psychologii tłumu* wskazywał na zasadniczy element mechanizmu formowania tłumu, pisał: „(...) już dzięki temu, że jednostki te potrafiły wytworzyć tłum, posiadają one coś w rodzaju duszy zbiorowej. Dusza ta każe im inaczej myśleć, działać i czuć, aniżeli myślała, działała i czuła każda jednostka z osobna”¹⁴⁸. Konstatacja ta znajduje potwierdzenie w spostrzeżeniu jednej z postaci *Roku*

¹⁴⁵ M. Atwood, *Rok...*s. 76.

¹⁴⁶ M. Atwood, *Oryks...*s. 161.

¹⁴⁷G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 2010, s. 34.

¹⁴⁸ Tamże, s. 26.

potopu – Toby wspomina pierwsze spotkanie sekty Bożych Ogrodników. Przed restauracją, w której pracowała, należącej do znenawidzonego pracodawcy Blanco, Adam Pierwszy głosił kazanie nawołujące zebrane, przypadkowe osoby do gruntownej odmiany stylu życia. Przesłanie duchowego przywódcy ekologicznej grupy spotkało się z ostrą reakcją sprzeciwu zgromadzonych gapiów, a „Toby wyczuwała nastrój tłumu, wiedziała, że jeszcze chwila, a zakipi agresją. Że wdepcze tego nieszczęsnego idiotę w ziemię, a razem z nim jego małe Ogrodnicze dzieciątka”¹⁴⁹. Wytworzony tłum tworzy zwartą całość, a jednostka znajdująca się w nim zostaje zmuszona do skupienia uwagi na otoczeniu bardziej niż na sobie. W tłumie, rozmyciu i rozproszeniu ulega indywidualna samoświadomość mobilizująca ludzi do pamiętania o własnych uczuciach, przekonaniach i wartościach. Niezwykłej ostrości nabiera z tej perspektywy reakcja Toby w zaistniałym zdarzeniu. Choć dotychczas zawsze wystraszona i przerażona obecnością Blanca, tym razem czuje się ośmielona zebraniem tłumem gapiów i podejmuje działanie, które w innych okolicznościach wydałoby się jej nierozsądne i nazbyt zuchwałe – wymierza leżącemu na bruku szefowi dotkliwy cios. Tak wspomina to zajście:

Blanco runął w grupkę rozśpiewanych dzieci, potracił niektóre z nich i sam upadł. (...) Toby ogarnęła dziwna wesołość i kopnęła Blanca w głowę. Zrobiła to bez namysłu: nagle nieświadomie wyszczerzyła zęby jak pies i poczuła, że jej stopa wchodzi w kontakt z jego czaszką, która była jak kamień owinięty w ręcznik. Od razu pojęła, że zrobiła błąd. Jak mogła postąpić tak głupio¹⁵⁰.

Toby zadziałała pod wpływem impulsu, tłum wyzwolił w niej emocje do tej pory ukrywane pod pozornie bezpieczną „skorupą” tego, co dozwolone i racjonalne. Ponadto znacznemu ograniczeniu uległa jej realna ocena sytuacji i świadomość możliwych konsekwencji.

Podobną ilustrację władczej mocy tłumu odnajdujemy w *Opowieści podręcznej*. Freda, jedna z głównych postaci, uczestniczy w przerażającej uroczystości Wybawienia, podczas której straceni na szubienicy zostają obywatele państwa Gilead dopuszczający się wykroczeń w ramach obowiązującego systemu. W przypadku nawet bezpodstawnego, ponieważ często upozorowanego przez organy władzy oskarżenia mężczyzny o gwałt, zebrany tłum kobiet ma prawo samoistnie wymierzyć

¹⁴⁹ M. Atwood, *Rok potopu...*, s. 51.

¹⁵⁰ Tamże, s.53.

sprawiedliwość – zazwyczaj osoba taka jest katowana na śmierć przez rozgorzały, żądny zemsty tłum. Freda, będąc świadkiem jednego z takich zdarzeń, obserwuje jak

Tłum wali naprzód (...) ta gwałtowność wzbiera w nas jak fala. Powietrze skrzy się od adrenaliny – wolno nam dosłownie wszystko, wolność, czuję ją w swoim ciele, upaja mnie, dookoła czerwień (...) Masa czerwonych ciał wali się na niego, a ja przestaję widzieć cokolwiek: zasłaniają go ręce, pięści, nogi¹⁵¹.

Jednostki opresyjnie poddawane torturom cielesnym i duchowym, doświadczające głębokiego poczucia zniewolenia, uwięzienia w paragrafach wprowadzonych regulacji, wreszcie, choć przez chwilę odczuwają wolność w tym co robią. Niestety system działa na tyle perfekcyjnie, iż dając kobietom złudne poczucie wolności, jeszcze bardziej zniewala je, wywołując w działających jednostkach instynkty, które w warunkach w pełnej świadomości, osoby te uznałyby za barbarzyńskie i nikczemne.

Przykładem utraty całkowitej jednostkowej świadomości w tłumie jest Janina z *Opowieści podręcznej*. Na co dzień wyciszona, usłużna, podejmująca usilne zabiegi, by zjednać sobie przychylność przełożonych ciotek, znajdując się w tłumie kobiet wymierzających domniemaną sprawiedliwość, zupełnie traci poczucie jednostkowej odpowiedzialności, poddając się zniewalającej presji tłumu. Z uśmiechem na twarzy, półprzytomnie, zamroczona wraca po odbytej ceremonii do codziennych obowiązków podręcznej, zachwycając się pięknem dnia. Freda doskonale pamięta obraz Janiny: „Zbliża się do nas jakaś kobieta – idzie jakby po omacku.(...) Na policzku ma smugę krwi. Uśmiecha się – mały promienny uśmiech. Jej wzrok jest zupełnie rozkojarzony”¹⁵².

2.4.4 Myślenie grupowe a indywidualne

Spróbujmy teraz przyjrzeć się bliżej mechanizmowi podejmowania decyzji, które są trafniejsze: te wypracowywane na drodze myślenia grupowego czy może te, do których dochodzi indywidualnie działająca jednostka? Odwołajmy się do badań przeprowadzonych przez Ivana Steinera¹⁵³. Zwrócił on uwagę, iż efektywność decyzji podjętej przez grupę jest uzależniona od typu zadania, z którym zespół ma się zmierzyć. I tak zgodnie z typologią zaproponowaną przez Steinera możemy mówić o zadaniach

¹⁵¹ M. Atwood, *Opowieść ...*s. 330.

¹⁵² Tamże, s. 331.

¹⁵³ I. D. Steiner, *Group process and productivity*, New York 1972.

addytywnych, koniunktywnych oraz dysjunktywnych¹⁵⁴. W pierwszym przypadku wynik rozwiązania problemu zależy od stopnia zaangażowania każdego członka, osobistego wkładu, jaki on wnosi w pracę całego zespołu. Można się jednak spodziewać, że tego rodzaju strategia może zachęcać do przyjmowania postawy próżniactwa społecznego i wówczas końcowy efekt zbiorowy będzie znacznie gorszy, niż wynik pracy pojedynczych jednostek. Inną prawidłowość można dostrzec w drugim typie zadań, mam na myśli model koniunktywny, w którym rezultat ostateczny uzależniony jest od efektywności pracy najsłabszego członka grupy. Cechą charakterystyczną tej strategii jest gorsze wykonywanie zadania przez grupę jako całość, gdyż najsłabsze ogniwo zespołu obniża poziom działania wspólnego. Ostatnią wyróżnioną formułą działania jest proces dysjunktywny. W tym typie zadania skuteczność wypracowania satysfakcjonującego wyniku jest zdeterminowana przez pracę najsprawniejszego członka zespołu.

Rozważając różne strategie działań podejmowanych przez grupę w dążeniu do wypracowywania rozwiązań, należy podkreślić jeszcze jeden istotny aspekt tego zjawiska. Mam na myśli szczególną właściwość grupy tworzonej przez działające jednostki – jest ona zawsze zjawiskiem społecznym, co oznacza, że jej członkowie wnoszą do niej swoje postawy, uczucia, potrzeby, odgrywane role, a wszystko to tworzy nad wyraz aktywną całość. Niektóre działające jednostki w omawianej trylogii tworzące sieć interakcji personalnych funkcjonują gdzieś na granicy społeczności Ogrodniczej i świata, z którego pochodzą. Są Simmelowskimi obcymi, cudzoziemcami – nie do końca wewnątrz grupy, ale też nie całkowicie poza nią. Przykładem takiej postaci jest Lucerne. Obserwując funkcjonowanie tej bohaterki w kręgu Ogrodniczej społeczności, dosyć szybko można dostrzec rozdźwięk pomiędzy filozofią głoszoną przez członków wspólnoty, a jej wewnętrznymi przekonaniem. Wartości wyznawane i propagowane w tej grupie wydają się Lucerne nedorzeczne, pozbawione sensowności i należące do sfery wybujałej wyobraźni:

Ani przez moment nie wierzyła, że ślimaki mają ośrodkowy układ nerwowy. Twierdzenie, iż mają duszę, było, jej zdaniem, kpina z idei duszy (...) jeśli chodzi o ocalenie świata, to nikt nie pragnął ocalić go bardziej jak ona, a Ogrodniczy – niech ile chcą, pozbawiają się odpowiedniej żywności, ubrań, nawet porządnej kąpieli, (...) niech sobie

¹⁵⁴ I. D. Steiner, *Group process and productivity*, New York 1972; E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia*...s. 373.

myślą, że postępują chlubniej, szczytniej i cnotliwiej od wszystkich innych, ale to niczego tak naprawdę nie zmieni¹⁵⁵.

W przytoczonych słowach wyraźnie rysuje się dysonans pomiędzy credo głoszonym przez członków społeczności, a przekonaniami Lucerne. Choć przestrzennie Lucerne funkcjonuje w opisywanym kręgu, to jednak jej postawę cechuje obcość wobec zasad regulujących stosunki międzyludzkie wśród Ogrodników. Taka strategia działania ilustruje cechę Simmelowskiej figury Obcego – przywilej wędrowca, który jako przybysz z zewnątrz może wybrać, które normy regulujące wewnętrzne funkcjonowanie wspólnoty uzna za swoje, a które odrzuci. Bez wątplenia, jednostki tworzące wspólnotę to nie zbiór jednorodnych elementów, o takich samych właściwościach i funkcjonujących w przewidywalny zaprogramowany sposób, jak w układzie najsprawniejszych komputerów.

Interesującym zagadnieniem w analizie procesów podejmowania decyzji przez grupę jest zjawisko myślenia zespołowego. Psycholog społeczny Irving Janis zdefiniował to pojęcie jako „(...) taki sposób myślenia, w którym dążenie do zachowania grupowej spójności i solidarności jest ważniejsze od realistycznego liczenia się z faktami”¹⁵⁶. Ten szczególny mechanizm występuje w ściśle określonych warunkach, na przykład w sytuacji, kiedy zespołowi przewodniczy dominujący przywódca forsujący własny punkt widzenia i niechętnie przyjmujący inne racje. W obliczu apodyktycznego lidera członkowie zespołu niechętnie swobodnie wyrażają poglądy w obawie przed mogącą ich spotkać krytyką. Działanie to ma swoje dalsze niekorzystne konsekwencje. Dochodzi bowiem do symptomów zachowań konformistycznych, ktoś kto prezentuje poglądy sprzeczne ze stanowiskiem dominującym spotyka się z naciskiem, by dostosował się do zdania większości. Ponadto, zespół ulegający myśleniu grupowemu poddaje się mylnemu złudzeniu jednomyślności wynikającego z faktu pomijania stanowisk oponentów w dyskusji. W rezultacie podejmowane decyzje są oparte na niepełnej analizie alternatywnych poglądów, lekceważeniu określenia poziomu ryzyka, a także braku planu w razie niepowodzenia. W *Oryksie i Derkaczu* taką postawę nieomylnego przywódcy zaadoptował Glenn-Derkacz. Był charakterystyczny – być może nie był szczególnie popularny

¹⁵⁵ M. Atwood, *Rok potopu*s.131.

¹⁵⁶ I. Janis, *Victims of groupthink*, Boston 1982, s. 9.

ale ludziom pochlebiało jego zainteresowanie. Nie tylko dzieciakom, nauczycielom również Patrzył na nich, jakby słuchał, jakby to, co mówili, było warte jego uwagi, chociaż nigdy nic takiego nie powiedział. Budził respekt – nie zapierający dech w piersiach respekt, ale jednak. Miał w sobie możliwości, ale jakie? Nikt tego nie wiedział, więc ludzie się go obawiali¹⁵⁷.

Tworząc zespół z Jimmym, zawsze był na czele, lubił wygrywać i w prowadzonych z Jimmym dyskusjach, choć pytał go o opinię, rzadko ją uwzględniał w końcowym rozrachunku, on wiedział wszystko najlepiej i nie uznawał słów krytyki. Postacią o podobnych rysach w *Roku potopu* jest Zeb. Choć nie pełni on realnej funkcji kierowniczej to można uznać, iż w kwestiach kluczowych jeśli chodzi o zachowanie bezpieczeństwa wspólnoty jest jednostką budzącą respekt, poważanie i niekwestionowany szacunek, to właśnie do niego z prośbą o poradę zwraca się Adam Pierwszy w momencie spodziewanego ataku ze strony funkcjonariuszy KorpuSOkorpu. Zeb prezentuje całkowicie odmienny od reszty Ogrodników sposób myślenia o zagrożeniu, uważa, że na atak trzeba odpowiedzieć atakiem. Adam Pierwszy z kolei opowiada się zdecydowanie za pokojową drogą rozwiązywania sporów. Gdy dochodzi do konfrontacji stanowisk, Zeb nie akceptuje innego punktu widzenia niż jego własny, nie przewiduje potencjalnych konsekwencji, stanowczo twierdzi, że jedynie odpowiedź zbrojna ma sens. Ostatecznie, pozostali przystają na jego propozycję¹⁵⁸.

Ciekawym przypadkiem mechanizmu procesu decyzyjnego wśród Ogrodników jest zebranie w momencie, kiedy do grupy dociera wiadomość o śmierci Burta – przyłapanego przez KorpuSOkorp na prowadzeniu nielegalnej plantacji roślin halucynogennych¹⁵⁹. Wspólnota zbiera się, by wypracować stanowisko w reakcji na to zajście. Nikt tak naprawdę nie zna szczegółów całej akcji, brak wiarygodnej informacji wyjaśniającej przyczyny takiego rozwoju wypadków, dlatego jesteśmy świadkami próby wykorzystywania siebie jako źródła wiedzy, by w ten sposób uzyskać przekonanie o trafności oceny sytuacji wypracowanej przez grupę. Poszczególne osoby takie jak Rebecca (uważa, że Burt zasługuje na nielegalny pochówek w parku dziedzictwa), Mugi (jest zdania, że śmiercią Burta nie należy się przejmować), czy Nuala (w jej opinii Ogrodnicy powinni symbolicznie uczcić pamięć Burta) publicznie ostatecznie podporządkowują się sugestii Adama-eksperta grupy, że wszyscy powinni

¹⁵⁷ M. Atwood, *Rok potopu*s. 72.

¹⁵⁸ Tamże, s. 282.

¹⁵⁹ Tamże, s. 172.

spędzić noc na Medytacjach, choć prywatnie mają inne zdanie. Ulegają wpływowi reszty, by nie narazić się na opinię nierozsądnych.

Rozdział III Perspektywa metodologiczna – analiza treści i interpretacja w socjologii literatury

W rozdziale tym staram się przedstawić dylematy metodologiczne badacza podejmującego problematykę w tej szczególnej subdyscyplinie socjologii, jaką jest socjologia literatury. Podejmuję próbę uszczegółowienia różnic pomiędzy badaniami ilościowymi i jakościowymi oraz wskazania na zasadność wyboru jednej z metod jakościowych – analizy i interpretacji treści utworu literackiego jako metody badawczej przyjętej w niniejszym studium.

Sposób, w jaki badacz poznaje otaczający go świat, a więc obranie właściwej perspektywy poznawczej, jest niewątpliwie jednym z kluczowych elementów weryfikujących stopień naukowości przeprowadzonej analizy, która staje się wtenczas przedsięwzięciem świadomym, przemyślanym i kierującym się mniej czy bardziej rygorystycznymi zasadami.

Intelektualna przygoda, którą rozpoczął Auguste Comte, ukuwając termin socjologia w 1822 roku, wiązała się również z uznaniem społeczeństwa za zjawisko, które można badać naukowo¹⁶⁰. Comte przyznawał socjologii status królowej nauk, jednakże potencjał metodologiczny nauki o społeczeństwie od samego początku oparty był na modelach i schematach wypracowanych w przyrodoznawstwie, stąd najważniejsze było to, co obserwowalne. Dowodzono, iż prawidłowości socjologiczne powinny być konstruowane w oparciu o metody nauk ścisłych, kierując się założeniem o jedności świata przyrodniczego i społecznego. Henri de Saint-Simon postulował powstanie nowej nauki – fizyki społecznej. Uważał on, że dynamicznej ekspansji przyrodoznawstwa w XVII i XVIII wieku nie towarzyszył równie gwałtowny rozwój wiedzy o społeczeństwie. Dlatego potrzebne było stworzenie nauki, która zmniejszyłaby te dysproporcje. Saint-Simon chciał, by nowa dyscyplina wiedzy o społeczeństwie, podobnie jak nauki przyrodnicze, miała ścisły charakter. Tak jak wzory funkcjonujące w fizyce opierały się na aksjomatach opisujących prawa rządzące w przyrodoznawstwie, tak drogą analogii, socjologiczne reguły starano się formułować na podstawie podobnych założeń. Przyjęcie takiego stanowiska oznaczało ściśle określoną specyfikę zależności na linii badacz – przedmiot badania. Miała ona charakter

¹⁶⁰ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz i in., Warszawa 2004, s. 57.

przedmiotowy, a to z kolei oznaczało, iż badany, bez względu na to czy jest to osoba, grupa społeczna, czy jakakolwiek inna zbiorowość, jest czymś całkowicie zewnętrznym w stosunku do badacza, tworzy odmienną rzeczywistość¹⁶¹. Jak przypomina Jerzy Szacki: „[Pozytywiści] Traktowali świat społeczny jako całkowicie niezależny od obserwatora i oglądany przez niego od zewnątrz (...). Badacz życia społecznego powinien występować w roli obserwatora, a nie uczestnika”¹⁶². Podobnie jak przyrodnik, który bierze pod lupę rzeczywistość zupełnie dla niego obcą, tak socjolog przygląda się zjawiskom funkcjonując poza nim, bezstronnie, bez emocji i uprzedzeń.

Jednakże na przełomie XIX i XX wieku w naukach społecznych coraz większą popularność zaczęły zyskiwać postulaty tych wszystkich, dla których wspólny charakter nauk ścisłych i humanistycznych był nie do zaakceptowania. Wilhelm Dilthey przekonywał, iż humanistyka jest dziedziną zupełnie inną niż przyrodznawstwo, ponieważ diametralnie odmienna jest jej pozycja w stosunku do przedmiotu badań. Pisał: „Przyroda jest dla nas obca. Jest dla nas czymś zewnętrznym, a nie wewnętrznym. Społeczeństwo jest naszym światem”¹⁶³. Nurt ten odrzucał pozytywistyczną doktrynę naukowości głoszącą tezę, iż rzeczywistość społeczna jest częścią świata przyrody. W rezultacie doszło do rewizji zależności podmiot-przedmiot, badacza uznano za nieodłączny element świata, który zostaje poddany badaniu. Max Weber, przedstawiciel socjologii rozumiejącej, stał na stanowisku, że nauka nie może ograniczać się do powierzchniowych faktów, obserwowalnych zmysłowo, lecz musi sięgać głębiej, do ukrytych właśnie, nieobserwowalnych znaczeń, czy wartości związanych z faktami przez ludzi, a te ujawnić może dopiero rozumowa interpretacja. Przedstawiając założenia weberowskiej socjologii, Jerzy Szacki pisze:

Na pytanie, co jest ważne, a co nie ważne, nie ma innej odpowiedzi jak powołanie się na określone wartości własne, których wybór ma pozanaukowy charakter. Żadne fakty społeczne nie są ważne same przez się, lecz tylko przez swój związek z naszymi wartościami. Dlatego we wstępnej fazie postępowania badawczego postawa uczonego nie różni się w istocie od postawy wszystkich innych ludzi, którzy dokonują swoich wyborów, nie rozporządzając żadnymi obiektywnymi kryteriami¹⁶⁴.

¹⁶¹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 248.

¹⁶² Tamże, s. 248.

¹⁶³ Cyt. za J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej...*s. 418; Dilthey, *Einleitung In die Geisteswissenschaften. Versuch einer Grundlegung für das Studium der Gesellschaft Und die Geschichte*, [w:] *Gesammelte Schriften*, t. 1, Leipzig-Berlin 1922, s. 36.

¹⁶⁴ J. Szacki, *Historia myśli...*, s. 464.

Weberowska kategoria *verstehen* stała się zasadniczą właściwością objaśniania zjawisk społecznych i oznaczała dążenie do poznania motywów, celów, postaw i wartości, którymi kieruje się działający podmiot-aktor. Właśnie ten szczególny wyznacznik przesądzał o osobliwości nauk społecznych.

Na gruncie socjologii polskiej ważnym przyczynkiem w dyskusji refleksji antypozytywistycznej stał się głos Floriana Znanieckiego. Znaniecki podkreślał, że wszelkie zjawiska społeczne, inaczej niż przyrodnicze, są efektem działalności jakichś ludzi, dlatego nie można ich rozpatrywać i postrzegać w oderwaniu od życiowych doświadczeń jednostek, które je tworzą. Ta specyficzna postawa odchodzenia od stanowiska „absolutnego obserwatora” i kierowanie się w stronę oglądu „od wewnątrz” rozszerzała horyzont poznawczy badacza o tak zwany „współczynnik humanistyczny”, czyli stanowisko uwzględniające znaczenie zachowań społecznych dla aktorów rzeczywistości społecznej:

badający odkrywa, że każdy system kulturowy istnieje dla pewnych świadomych i czynnych podmiotów historycznych, tzw. W sferze doświadczenia oraz działalności pewnego określonego ludu, jednostek i zbiorowości, żyjących w określonej części ludzkiego świata w określonej epoce historycznej. W związku z tym dla uczonego ten system kulturowy jest realnie i obiektywnie taki, jaki był (lub jest) dany owym podmiotom historycznym wówczas, gdy go doświadczały (lub doświadczają), mając z nim aktywnie do czynienia. Słowem, dane badacza kultury są zawsze „czyjeś”, nigdy „niczyje”. Te zasadniczą cechą danych kulturowych nazywamy *współczynnikiem humanistycznym*, takie bowiem dane, jako przedmioty refleksji teoretycznej badacza, należą już do czynnego doświadczenia kogoś innego i są takie, jakimi to czynne doświadczenie je uczyniło. Gdyby współczynnik humanistyczny został pominięty i uczonego usiłowałby badać system kulturowy tak, jak się bada system naturalny, tzn. tak, jak gdyby ten system istniał niezależnie od ludzkiego doświadczenia oraz działalności, system zniknąłby i badacz zamiast niego miałby do czynienia z bezładną masą naturalnych rzeczy oraz procesów, pozbawionych wszelkiego podobieństwa do rzeczywistości, którą zaczął badać¹⁶⁵.

Co istotniejsze, jeśli chodzi o metodologię badań społecznych, Znaniecki jako jeden z pierwszych socjologów zastosował model analizy dokumentów osobistych, takich jak: autobiografie, listy, czy pamiętniki, opisując losy polskich emigrantów przebywających w Stanach Zjednoczonych. Podejście to umożliwiło mu dotarcie do autentycznego punktu widzenia ludzi, którzy w pewnym momencie swojego życia trafili gdzieś w całkowicie nowe i obce środowisko kulturowe. „Powody skłaniające do

¹⁶⁵ F. Znaniecki, *Metoda socjologii*, Warszawa 2008, s. 67-68.

posługiwania się dokumentami osobistymi są podobne do powodów, które skłaniają nas do stosowania metod obserwacji: to, co obserwacja mówi nam o zewnętrznych zachowaniach, dokument osobisty mówi nam o przeżyciach wewnętrznych”¹⁶⁶, zauważają Marie Jahoda, Morton Deutsch i Stuart Cook. Niekiedy – za sprawą autora, którym jest zawodowy pisarz czy felietonista – literatura dokumentu osobistego graniczy z literaturą piękną. Właśnie ten szczególny materiał źródłowy jest przedmiotem zainteresowania Krzysztofa Łęckiego, który analizuje *Dzienniki* Stefana Kisielewskiego jako socjolog literatury, a więc „deszyfruje” tekst, „(...) który historycy czy literaturoznawcy interpretowaliby pewnie nieco inaczej, bo też ich cele badawcze byłyby różne od tych, które stawia sobie socjolog”¹⁶⁷. Analiza i interpretacja *Dzienników* z perspektywy socjologa pozwala mu ujawnić/opisać i wreszcie wyjaśnić specyfikę czasu, w których powstały kluczowe dla tego okresu konteksty społeczno-polityczne, a także specyficzną formę komunikacji społecznej w powiązaniu z rolą społeczną pisarza. Pisze Krzysztof Łęcki: „Socjolog, kiedy bada dzienniki intymne pisarzy, czyta to, co wszyscy, tyle że próbuje interpretować je nie dowolnie, ale z pewną szczególną dyscypliną, z tą, którą wyrobić w nim powinien wyszkolony >>socjologiczny odruch warunkowy<<”¹⁶⁸. W tym kontekście warto wspomnieć o studium Piotra Kulasa, również wykorzystującego analizę biograficzną dla badań tożsamości człowieka uwikłanego w historię na przykładzie twórczości Czesława Miłosza i Witolda Gombrowicza ¹⁶⁹.

Krytycy kondycji współczesnych nauk społecznych (bo przecież nie idzie tu tylko o socjologię literatury) często zwracają uwagę na ubogie instrumentarium narzędzi badawczych służących do opisania zjawisk społecznego uniwersum, wskazują na brak jednoznacznej siatki pojęciowej, a w wielu wypadkach na posługiwanie się terminami wieloznacznymi, często zapożyczonymi z innych dziedzin. Jednakże, jak pisze Leszek Kołakowski, ta swoista nieprecyzyjność systemu metodologicznego jest wyróżnikiem nie tylko tej specyficznej dyscypliny badawczej, jaką jest socjologia

¹⁶⁶ M. Jahoda, M. Deutsch, S. Cook, *Wykorzystanie dokumentów osobistych*, [w:] *Metody badań socjologicznych*, przeł. J. P. Graf, S. Nowak, Wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył S. Nowak, Warszawa 1965, s. 145.

¹⁶⁷ K. Łęcki, *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, Katowice 2012, s. 361.

¹⁶⁸ K. Łęcki, *Profesor Jan Szczepański i „socjologiczny odruch warunkowy”*, [w:] *Jan Szczepański. Humanista-uczony-państwowiec. Księga wspomnień*. (red.) J. Kulpińska, Warszawa 2005.

¹⁶⁹ P. Kulas, *Turniej Garbusów. Problematyka tożsamości w twórczości Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza*, Katowice 2009.

literatury, ale nauk humanistycznych w ogóle¹⁷⁰. Cechą charakterystyczną metody powinno być to, że wykorzystana do tego samego przedmiotu zawsze doprowadzić powinna do takich samych, bądź podobnych wyników. „Otóż tak się bynajmniej nie dzieje w naukach humanistycznych, jeśli pominąć technikę identyfikacji źródeł i ich gromadzenia”¹⁷¹. Można zatem powtórzyć za Stefanem Żółkiewskim, iż „(...) metodologia analizy modelu świata realizowanego w danym tekście jest ciągle problemem otwartym”¹⁷².

Peter Burke powiada: „Propozycja interpretacji dokumentu jako tekstu, którego odczytanie wymaga umiejętności krytyka literackiego, jest kolejnym wyzwaniem tzw. >>nowych historyków<< (...)”¹⁷³. Socjologia literatury jest niewątpliwie obszarem badawczym charakteryzującym się, jak już zaznaczono wcześniej, swoistym eklektyzmem metodologicznym i różnorodnością perspektyw poznawczych¹⁷⁴. Opisując podobne zjawisko na polu refleksji historycznej, Bronisław Baczko zaznacza

„Majstrujemy” przedmiot swoich badań przy użyciu pożyczonych gdzie indziej narzędzi. Nie znaczy to, że historyk zamyka się w pojęciach abstrakcyjnych albo że siłą narzuca je konkretnej i zmiennej rzeczywistości. Dostosowuje je do tworzywa, w którym pracuje; kiedy narzędzie staje się bezużyteczne, może je odrzucić. Historia stała się czymś w rodzaju pola doświadczalnego, na którym sprawdza się przydatność pojęć i metod nauk humanistycznych. (...) badanie historyczne nie może się dziś obyć bez metodologicznego ryzyka¹⁷⁵.

Czyż i ta konstatacja nie odnosi się także do socjologii literatury? Nie bez znaczenia pozostają wreszcie wątpliwości dotyczące niewystarczająco sprecyzowanych obszarów badawczych tej subdyscypliny, a co się z tym niezaprzeczalnie wiąże zbyt duże rozproszenie nurtów i strategii analitycznych. To obszar wymykający się jednoznacznym i ostatecznym rozstrzygnięciom, sytuujący się gdzieś na pograniczu kilku dyscyplin humanistyki. By odwołać się tylko do znaczącego tytułu eseju Jamesa Englisha *Wszędzie i nigdzie*¹⁷⁶. Na zjawisko nieokreśloności obszaru badawczego

¹⁷⁰ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s.70.

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² S. Żółkiewski, *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka – Studia*, Warszawa 1989, s. 360.

¹⁷³ P. Burke, *Historia i teoria społeczna*, przeł. M. Łamacz, Warszawa-Kraków 2000, s. 127.

¹⁷⁴ „Socjologia literatury rozpoczyna się w różnorodności”. Zob. P.P. Ferguson, P. Desan, W. Griswold, *Editors' Introduction: Mirrors...* dz.cyt. s. 421.

¹⁷⁵ B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przeł. M. Kowalska. Warszawa 1994, s.101.

¹⁷⁶ J. English, *Everywhere and Nowhere. The Sociology of Literature After << the Sociology of Literature >>*.” *New Literary History*, Vol 41, Number 2, Spring 2010.

socjologii literatury zwraca uwagę Wendy Griswold, w prowadzonej dyspacie z Priscillą Ferguson i Philippe'em Desanem na łamach „Critical Inquiry”:

socjologia literatury nie stanowi w ogóle żadnego pola badań. (...)socjologia literatury przypomina raczej pole kwiatów niż pole walki. Owszem, dało ono początek imponującym teoriom, błyskotliwym, lecz odosobnionym spostrzeżeniom, a także umożliwiło odkrycie bogatych pokładów badawczych znalezisk, jednak wszystko to nie zostało zorganizowane wokół kluczowych kwestii oraz debat, tak jak tego wymaga stworzenie pola badawczego z prawdziwego zdarzenia¹⁷⁷.

Prawdziwy przełom w socjologicznej metodologii badań nastąpił dopiero w drugiej połowie XX wieku. Nie jest przypadkiem, że publikacja Charlesa Wrighta Millsa o potrzebie wyobraźni socjologicznej¹⁷⁸, konieczności odejścia od dociekań dotyczących wielkich systemów i poszukiwanie nowych aspektów życia społecznego mających bezpośredni oddziaływanie na życie jednostek, a także prace Ervinga Goffmana¹⁷⁹, w których przekonywał, że na charakter tworzonych więzi społecznych mają wpływ tak dotąd banalizowane kwestie jak mimika twarzy czy aranżacja pomieszczeń, gdzie przebiega interakcja, zbiegły się poniekąd w czasie. Wyobraźnia socjologiczna nazywana przez Millsa „(...) najbardziej potrzebną cechą umysłu”¹⁸⁰ rozpatrywana jako element postawy poznawczej badacza oznaczała odwagę wykraczania poza metodologiczną ortodoksję i otwierała drogę ku innowacyjności. Umożliwiała odważne kreślenie „mapy świata”, dostarczała bardziej racjonalnego wyjaśnienia otaczających wydarzeń i zjawisk. Wraz z odejściem od pozytywistycznej perspektywy ujmowania rzeczywistości społecznej, porzucenia postawy badacz-wobec-świata na rzecz badacz-w-świecie doszło do upowszechnienia badań jakościowych umożliwiających analizę subiektywnych znaczeń działających jednostek. Istotną cechą badań jakościowych nie jest bowiem znalezienie odpowiedzi na pytanie „ile?”, ale „jak?” i „dlaczego?”. Jest to podejście silnie zorientowane na zrozumienie uwikłania

¹⁷⁷ W. Griswold, *Recent moves in the Sociology of Literature*, „Annual Review of Sociology” Vol. 19 (1993), s. 455-467.

¹⁷⁸ Ch. W. Mills, *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2007 (wydanie oryginalne 1959).

¹⁷⁹ E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2006 (wydanie oryginalne 1967); E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2008 (wydanie oryginalne 1959); E. Goffman, *Spotkania. Dwa szkice z socjologii interakcji*, przeł. P. Tomanek, Kraków 2010 (wydanie oryginalne 1961).

¹⁸⁰ Ch. W. Mills, *Obietnica*, [w:] *Socjologia. Lektury pod redakcją Piotra Sztompki i Marka Kuci*, Kraków 2005, s.17.

jednostek w nadawanie sensów ich działaniom oraz reagowania na sytuacje i wydarzenia. Jak zauważają Norman Denzin i Yvonna Lincoln:

Słowo *jakościowe* implikuje koncentrację na cechach obiektów oraz na procesach i znaczeniach, które nie są weryfikowalne eksperymentalnie lub kwantyfikowalne (jeżeli ogólnie są one mierzalne) w kategoriach ilości, wielkości, intensywności lub częstości. Badacze jakościowi kładą nacisk na społecznie konstruowaną naturę rzeczywistości (...) Tacy badacze podkreślają naturalne uwikłanie badań w wartości. Poszukują odpowiedzi na pytania o to, *jak* jest tworzone społeczne doświadczenie i nadawane mu znaczenie¹⁸¹.

Badacz przyjmuje postawę obserwatora, ale jest to szczególnego rodzaju pozycja, kogoś znajdującego się „wewnątrz” obdarzonego autonomią, sprawstwem oraz refleksyjnością. Doskonałą ilustracją przyjęcia takiej perspektywy są studia prowadzone przez Ervinga Goffmana, który rekonstruując typy zachowań w miejscach publicznych, opisuje źródła gromadzonych przez siebie danych empirycznych w następujący sposób:

Część danych zaczerpnąłem z badania przeprowadzonego w szpitalu psychiatrycznym (...), część ze studium społeczności jednej z Wysp Szetlandzkich (...), część z podręczników dobrych manier, część zaś z notesu, gdzie zapisuję cytaty, które wydały mi się interesujące. Rzecz jasna, jakość wielu z tych źródeł jest dyskusyjna, moje zaś interpretacje – zwłaszcza niektóre – wątpliwe, zakładam jednak, że luźne, spekulatywne podejście do tego ważnego obszaru ludzkiego postępowania jest lepsze niż bezwzględne ignorowanie jego istnienia¹⁸².

Choć zapewne znajdują się głosy kwestionujące metodologiczną prawomocność zastosowanych praktyk badawczych¹⁸³, nikt nie podważa reprezentatywności zgromadzonych informacji ani wyników badań. Decydującą rolę odgrywa w tym względzie wiarygodność osoby badacza, jego naukowe kompetencje i poczucie profesjonalnej odpowiedzialności. Krzysztof Łęcki, uzasadniając obraną przez siebie drogę analizy *Dzienników* Stefana Kisielewskiego, pisze:

obrana przeze mnie metoda nawiązuje po trosze do metody konstruktywnej, w której „znaczą rolę gra intuicja uczonego, jego wycucie praktycznej doniosłości różnych czynników grających rolę w badanych zjawiskach, dlatego jeśli te indywidualne cechy

¹⁸¹ N. Denzin, Y. Lincoln, *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych*, [w:] *Metody badań jakościowych*, (red.) N. Denzin, Y. Lincoln, t.1, Warszawa 2009, s. 34.

¹⁸² E. Goffman, *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, Warszawa 2008, s. 6-7.

¹⁸³ Por. „Osobiście najwyżej cenię w Goffmanie nie teoretyka, lecz obserwatora. Jakkolwiek obiecująca jest perspektywa dramatyczna dla wzbogacenia socjologicznej teorii, daleko jej jeszcze do zadowalającego opracowania i uzyskania statusu teorii w pełnym tego słowa znaczeniu”. J. Szacki, *Słowo wstępne* [w:] E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2008, s. 23.

badacza zawiódą, sporządzony przez niego opis może być daleki od wymagań naukowej poprawności”¹⁸⁴.

Choć, jak pisze Alfred Schütz, wszelki materiał badawczy dostępny socjologowi obciążony jest pewną dozą subiektywizmu, to zasadniczym sitem dla wszystkich analizowanych treści jest sam badacz, to on decyduje o selekcji źródeł, o wyborze takiej, a nie innej, metody analizy materiałów¹⁸⁵.

Postawa badacza społecznego jest po prostu postawą bezstronnego obserwatora świata społecznego. Nie jest on uwikłany w obserwowaną sytuację, jest nią zainteresowany intelektualnie, a nie praktycznie. Sytuacja ta nie jest teatrem jego działalności, a tylko obiektem kontemplacji ¹⁸⁶.

Konstatacja ta koresponduje ze spostrzeżeniem Rocha Sulimy analizującego kulturę zjawisk potocznych: „Antropolog niczego nie odkrywa, próbuje interpretować to, co wszyscy widzą”¹⁸⁷. Nie jest zapewne przypadkiem, iż w podobnym tonie o technikach badawczych wykorzystywanych przez Goffmana w jego analizach socjologicznych wypowiada się Jerzy Szacki: „Każda czynność ludzka wydaje mu się brzemienne w znaczenie. Postępuje jak antropolog, który nade wszystko wystrzega się przyporządkowywania zabranych danych gotowym schematom własnej kultury”¹⁸⁸.

Zatem otwarty charakter praktyk eksploracji naukowych umożliwia badaczom dowolne zestawienie wykorzystywanych metod i technik badawczych¹⁸⁹. Jedynym ograniczeniem nakładanym na ich działania jest wymóg „zdyscyplinowanego eklektyzmu”¹⁹⁰.

Jak zaznaczono wcześniej, praca niniejsza, w zamierzeniu autorki jest empirycznym studium z zakresu socjologii literatury. Materiałem badawczym są

¹⁸⁴ J. Szczepański, *Techniki interpretacji i wykorzystanie dokumentów osobistych*, [w:] A. Sułek, *Logika analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, Warszawa 1983, s. 287-289.

¹⁸⁵ A. Schütz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, przeł. D. Lachowska, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne 2*, (red.) A. Jasińska-Kania i in, Warszawa 2006, s. 868-869.

¹⁸⁶ Tamże, s. 887.

¹⁸⁷ R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 10.

¹⁸⁸ J. Szacki, Słowo wstępne [w:] E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2008, s. 15.

¹⁸⁹ N. Denzin i Y. Lincoln we wprowadzeniu do opracowanego podręcznika określają badaczy tej orientacji jako brikolerów albo twórców patchworków (Denzin, Lincoln 2009, s. 24–28). Opisują ich następująco: „Badacz jakościowy albo brikoler lub twórca patchworków, wykorzystuje estetyczne i materialne narzędzia swojego rzemiosła, stosując dowolne strategie, metody i materiały empiryczne, jakie ma pod ręką. Jeżeli badacz odczuwa potrzebę wynalezienia lub połączenia w całość nowych narzędzi lub technik, to tak robi (tamże, s. 20).

¹⁹⁰ P. Sztompka, *Shaping Sociological Imagination. The Importance of Theory*, [w:] *Social Science Theories in Adult Education Research*, (eds.) A. Bron, M. Schemmann, Münster– Hamburg–London 2002, s.35.

powieści – dystopijne narracje Margaret Atwood, dlatego uznano, iż najbardziej adekwatną metodą jest analiza i interpretacja treści. Przyjęto, że

jakościowa i nieusystematyzowana analiza treści jest taką analizą, w której wskaźnikiem w procesie wnioskowania dotyczącego danej treści, jest występowanie lub niewystępowanie pewnych charakterystycznych treści, a nie treści najczęściej występujących w danym przekazie¹⁹¹.

Jak słusznie przypomina Jakub Karpiński:

Schemat metodologiczny, którego podstawę stanowi wypełnianie i analiza tabeli danych, zakłada równoprawność badanych elementów. Jeśli to założenie nie jest uzasadnione, trzeba zastosować metody opracowywania danych i wnioskowania nie przestrzegające >> jeden człowiek – jeden głos<< (lub >>jedna zbiorowość – jeden głos<<, >> jeden fragment tekstu – jeden głos<<). Schemat analizy stosowany na ogół w badaniach socjologicznych nie dobrze nadaje się do opisu takich całości, w których badacz nie potrafi wyodrębnić części równoważnych między sobą (albo też – ze względu na zagadnienia badawcze – nie chce takich równoważnych części wyodrębnić). W takiej właśnie sytuacji znajduje się badacz literatury, który uważa jakies dzieła za bardziej wartościowe od innych albo sądzi, że fragmenty tekstów różnią się doniosłością.¹⁹²

Oczywiście zastosowanie podejścia jakościowego ma swoje ograniczenia, przede wszystkim w postaci niereprezentatywności prowadzonych badań i niemożności sformułowania twardych, niepodważalnych wniosków:

Badanie jakościowe nie wymaga jasno zdefiniowanych zmiennych ani modeli przyczynowych. Obserwacja i pomiar wykonywane przez badaczy jakościowych nie są przeprowadzane na obiektach losowo przydzielanych do grup eksperymentalnych. Badacze jakościowi nie tworzą przy użyciu takich metod >>twardych dowodów<<¹⁹³.

Jednakże celem zasadniczym zastosowanych technik jakościowych jest zrekonstruowanie, zrozumienie i próba wyjaśnienia badanego zjawiska, odtwarzając wewnętrzną perspektywę uczestniczących w nim osób, a nie tak, jak to się dzieje w przypadku badań ilościowych, określenie parametrów liczbowych charakteryzujących obiekt badań.

¹⁹¹ E. Wnuk-Lipińska, *Metoda analizy treści w socjologii amerykańskiej*, Warszawa 1967, s. 20.

¹⁹² J. Karpiński, *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, (red.) Z. Stefanowska i J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 47.

¹⁹³ N. Denzin, Y. Lincoln, *Wprowadzenie. Dziedzina...*, s. 31.

Rozdział IV Utopia – od marzenia do rzeczywistości

W dyskursie szeroko ujmowanych nauk humanistycznych spór o naturę ludzką, a także o model „Nowego Człowieka”, ma bogatą, sięgającą czasów starożytnych tradycję. Wśród wielu stanowisk w tym sporze na szczególną uwagę zasługuje starożytna koncepcja „obywatela Platońskiego *polis*” a także, właściwe już czasom nowożytnym wzorce „człowieka natury” J.J Rousseau, ideowego twórcy burzliwych czasów rewolucji francuskiej oraz formuła *homo sovieticus*, Nowego Obywatela radzieckiego. *L’homme de la nature*, *wzorowy obywatel polis* oraz *homo sovieticus* jako modele wypracowane na drodze refleksji filozoficznej będą stanowiły tło badawcze niniejszych rozważań. Celem podjętej refleksji jest zaprezentowanie oraz omówienie specyficznych wyróżników modelu Nowego Człowieka tak, jak widzi go Atwood ze szczególnym uwzględnieniem tych właściwości, które w sposób jednoznaczny stanowią o nowatorskim ujęciu złożonych problemów ludzkiej egzystencji w czasach współczesnych.

4.1 Marzenie Platona

Zanim jednakże wskażę, jakie cechy stanowią o oryginalności koncepcji Nowego Człowieka w ujęciu kanadyjskiej pisarki, nakreślę perspektywę analityczną niniejszych rozważań, dzięki której wyróżnione właściwości winny nabrać wyrazistości. Dlatego rozpoczynam od pytania, które w świetle podejmowanej refleksji o miejsce jednostki w rzeczywistości społecznej wydaje się być szczególnie zasadne: Jakie warunki muszą zaistnieć w sposobie pojmowania społecznego uniwersum, aby można było mówić o idei kształtowania się nowego społeczeństwa oraz koncepcji Nowego Człowieka? Co sprawia, że w określonych momentach historii dochodzi do zasadniczego przełomu w rozumieniu świata i kondycji człowieka, a to z kolei prowadzi do formułowania manifestów odnowy życia społecznego?

Odwołam się do klasyka teorii społecznej Shmuela Eisenstadta¹⁹⁴, dla którego konstruowanie tożsamości nowej jednostki, niejednokrotnie w oparciu o idee utopijne, następuje zwłaszcza wtedy, gdy ludzie, żyjąc w pewnych określonych warunkach, wyobrażają sobie zarazem świat inny; Eisenstadt nazywa ten moment „epoką osi” –

¹⁹⁴ Shmuel N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2009.

dochodzi wówczas do rozziwu pomiędzy światem, który jest, a światem, którego nie ma¹⁹⁵. W takich okolicznościach, pisze Karl Jaspers: „(...)człowiek nie jest już bezpiecznie zamknięty w sobie. Staje się siebie niepewny, a tym samym otwarty na nowe, bezgraniczne możliwości. Może słyszeć i rozumieć to, o co dotąd nikt nie pytał i czego nikt nie głosił”¹⁹⁶. Wówczas tworzą się utopijne obrazy-modele doskonałych mieszkańców Nowego Świata, które są aktualne tak długo, jak długo funkcjonują w sferze możliwości, gdyż, jak trafnie zauważa Zbigniew Bauman: „Wszystkie utopie tracą swoją sprawczą moc w momencie, kiedy ogłasza się je za osiągnięte. Tracą one wówczas moc wzbudzania ludzkiej wyobraźni, pojawia się wtenczas potrzeba innego horyzontu”¹⁹⁷. W owym momencie rozłamu, wszystko co do tej pory obowiązywało dostaje się w wir gwałtownych zmian, kwestionowaniu i unieważnianiu podlegają te poglądy, zwyczaje i normy, które dotychczas wydawały się niezmiennie¹⁹⁸. Taki stan rzeczy towarzyszy zazwyczaj ruchom rewolucyjno-odnowicielskim, które na swoich sztandarach niosą hasła zburzenia istniejącego porządku rzeczywistości oraz postulują potrzebę głębokiej przemiany w obliczu kryzysu. Być może dlatego, jak zaznacza Jerzy Szacki, w czasach, gdy Grecja klasyczna

Była społeczeństwem w stanie permanentnego kryzysu, w którego wyniku rozkładał się, trwający od niepamiętnych czasów, sposób życia, kształtowały się nowe instytucje, nasilały się społeczne niepokoje i antagonizmy (...).Ludzie, którzy podlegali tym procesom i obserwowali je, musieli stworzyć zupełnie nowy światopogląd, którego częścią był nowy pogląd na życie społeczne¹⁹⁹.

Filozofowie, a wśród nich Platon, głosili konieczność podjęcia działania zmierzającego do ukształtowania Nowego Człowieka. Dlatego też jednym z kluczowych elementów platońskiej refleksji społecznej w obliczu niepokojów targających światem ówczesnej Hellady stał się model wzorowego obywatela *polis*. Rację miał zapewne Popper, kiedy zauważał:

Platon był jednym z pierwszych socjologów, i to niewątpliwie jednym z najbardziej wpływowych. Był socjologiem w znaczeniu, jakie terminowi <<socjolog>> nadają Comte,

¹⁹⁵ A. Ostolski, *Cywilizacja – niedokończona przygoda*. Słowo wstępne [w:] Shmuel N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2009, s. 12.

¹⁹⁶ K. Jaspers, *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2006, s. 19.

¹⁹⁷ Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przeł. M. Bogdan, Warszawa 2010, s. 39.

¹⁹⁸ Zob. M. Banaś, *Margaret Atwood jako socjolog amator*. „Opcje” nr I-II (102-103) 2016, s. 91.

¹⁹⁹ J. Szacki, *Historia myśli...*, s. 22.

Mill i Spencer, bowiem skutecznie stosował swą idealistyczną metodę do analizy życia społecznego, praw jego rozwoju i warunków jego stabilności²⁰⁰.

W świetle tych wyzwań Platon tworzy strukturę doskonałego polis, zbudowanego w pierwszej kolejności na fundamentalnej zasadzie pierwszeństwa państwa nad dobrem jednostki. W tak rozumianym modelu ludzie-obywatele wiodą dobre życie dla dobra państwa, które ukierunkowuje wszystkich ku rzeczywistemu dobru, najlepiej rozpoznając i zaspakajając potrzeby podwładnych. Kolejna ważna konstatacja autora *Państwa, Polityki i Praw* dotyczy nierozzerwalności więzi między jednostką a społeczeństwem, gdyż tylko w społeczeństwie jako zbiorowości człowiek może naturalnie się rozwijać i podejmować proces samorealizacji. Nie sposób być szczęśliwym poza zbiorowością, żyjąc w odosobnieniu i osamotnieniu. Ta prawidłowość wypracowana przez Platona przedkładająca prymat państwa nad interes indywidualny jednostki była zasadniczym wyróżnikiem decydującym o miejscu człowieka w świecie – nie „ja” dla siebie, ale „ja” dla państwa będącego najwyższą wartością. Ukształtowanie i wychowanie wzorowych obywateli należy do obowiązków państwa, które poprzez organizację właściwych struktur edukacyjnych ma zapewnić ludziom należyty rozwój zarówno duchowy jak i fizyczny. Dlatego też Platon proponuje, aby *pandemia*, ówczesny system kształtowania postaw społecznych zajmował się należytym formowaniem wszystkich warstw tworzących system zhierarchizowanej stratyfikacji społecznej (rządzących, strażników, rzemieślników i rolników), stąd też zalecenie, aby

każdy, kto ma kiedyś dobrze wykonywać jakiś zawód, ćwiczyć się w nim musi od razu, od samego dzieciństwa i zarówno w zabawie, jak i przy poważnych zajęciach musi wciąż mieć do czynienia z tym wszystkim, co z tą rzeczą pozostaje w związku²⁰¹.

Norman Davis²⁰², podkreślając wysoki poziom edukacji w ówczesnej Grecji, słusznie zauważa, że „Akademia Platona i Liceum Arystotelesa, znany także jako Szkoła Perypatetyków, były dla świata antycznego tym, czym dla świata współczesnego są Oxford i Cambridge (lub Harvard i Yale)”²⁰³.

²⁰⁰ K. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, przeł. H. Krahelska. t. 1, *Urok Platona*, Warszawa 1993, s. 57.

²⁰¹ Platon, *Prawa*, przeł. M. Maykowska, Warszawa 1960, s. 36.

²⁰² N. Davis, *Europa*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2001.

²⁰³ Tamże, s. 145.

Całościowy model wzorowego wychowania Nowego Człowieka zawiera ćwiczenia rozwijające zarówno sferę ciała jak i ducha. Wpierw ważne jest nabranie tężyzny, zwinności i sprawności ruchów. Kolejny etap to kształtowanie charakteru, osobowości, a także doskonalenie umiejętności dialektyki, potem przychodzi czas na sztukę, a także literaturę. Jednakże, trzeba nam pamiętać, iż Platon przestrzega przed zgubnym wpływem poezji: „Trzeba patrzeć na palce tym, którzy mity układają i jak ułożą jaki ładny mit, to go dopuścić, a jak nie, to go odrzucimy”²⁰⁴. To właśnie państwo ma sprawować nadzór nad opowieściami poetów, nie są one wskazane w nadmiarze, gdyż zniekształcają obraz rzeczywistości, zamiast przybliżyć do Prawdy, oddalają od niej. Zasadniczo wychowanie zgodnie z myślą Platona „(...) polega na tym, iż pociąga się i przywodzi młodzież do tego sposobu myślenia, jaki prawo uznało za słuszny i jaki najzacniejsi i wiekiem najpoważniejsi ludzie na podstawie swego doświadczenia przyznają, że słuszny jest rzeczywiście”²⁰⁵. Trudno oprzeć się wrażeniu, że to być może początki wizji ustroju, która znacznie później zyska miano perspektywy totalitarnej. Chęć ingerowania państwa w każdą sferę życia jednostek (nawet tę najbardziej prywatną jak prawo dobierania małżeństw, rozdzielanie rodzin, wyznaczanie jednostkom roli w państwie), a także uznanie jedynie słusznej linii ustalonego ładu społecznego, spowodowało, iż Popper uznał Platona „(...) za jednego z głównych wrogów społeczeństwa otwartego i proroka totalitaryzmu”²⁰⁶. Obowiązkowa *paideia* kształtowała obywatela tak, jak chciało państwo.

4.2 Rewolucja – „utopia w działaniu”

Francja

W tym punkcie rozważań pora zwrócenia uwagi na czasy nowożytne i zastanowić się, jak do dylematów uwikłania ludzkiej egzystencji w zachodzące procesy społeczne odniósł się wielki filozof i myśliciel ery oświecenia Jean Jacques Rousseau. „W pełni Oświecenia odezwał się głos, który godził w jego podstawy; w okresie uwielbienia dla cywilizacji bronił praw prostej natury i praw uczucia w czasach panowania rozumu. Był to głos Rousseau”²⁰⁷, trafnie konstatawał Władysław

²⁰⁴ Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, t. I, ks. II, Warszawa 1958, s. 62.

²⁰⁵ Platon, *Prawa...*s. 57.

²⁰⁶ J. Szacki, *Historia myśli...*, s. 26.

²⁰⁷ W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, t.2: *Filozofia nowożytna do roku 1830*, Warszawa 1993, s. 150.

Tatarkiewicz, odnosząc się do wpływu, jaki refleksja tego myśliciela wywarła na jemu współczesnych. Samemu Rousseau przyszło żyć w czasach ze wszech miar burzliwych; przedrewolucyjna Francja targana niepokojami społecznych dysproporcji próbowała znaleźć odpowiedź na pytania dotyczące źródła konfliktów, korupcji elit, zderzaniem się wrogich interesów oraz przejawów despotyzmu władzy. Poszukiwano możliwości odrodzenia się narodu, apelowano o Nowe Społeczeństwo, gdyż jak postulował, między innymi Rousseau – ideowy przywódca ruchu rewolucyjnego: „Jeżeli istnieje jakaś szansa zreformowania moralności publicznej to trzeba zacząć reformę od cnót domowych”²⁰⁸. Słusznie zauważa Baszkiewicz, iż dwa zasadnicze filary społecznej odnowy brzmiały: nowy naród i zupełnie nowy człowiek²⁰⁹. Jakimi cechami miał odznaczać się Nowy Człowiek obywatel Nowego Państwa? Rousseau jest głęboko przekonany, iż kluczem do przeobrażenia jednostki ludzkiej jest powrót do natury, do stanu, który gwarantował człowiekowi niezależność i był źródłem jego autentyczności. Fundamentalna konstatacja Rousseau, iż „Człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach”²¹⁰ burzy niejako jeden z naczelných dogmatów oświeceniowej *episteme*. Źródłem zagubienia człowieka w otaczającym świecie jest uwikłanie jednostki w zależności życia we wspólnocie i galopujący w zastraszającym tempie postęp cywilizacyjny. Człowiek zatracą swoją naturalną autentyczność i samowystarczalność, wszyscy są od wszystkich zależni, a wspólnota ludzi pochłania, dominuje i decyduje za człowieka, co ma myśleć, jakie decyzje ma podejmować, ingerując w każdy aspekt ludzkiego bycia w świecie, co w rezultacie doprowadza do zniewolenia, niszcząc to wszystko, co było w człowieku dobre i szlachetne²¹¹. Tak więc, aby się wyzwolić, trzeba nam powrotu do natury, do hipotetycznego stanu lub inaczej ideału²¹², który ujawnia kim bylibyśmy, nie będąc tymi, którymi jesteśmy teraz, uwikłanymi w struktury społecznego zniewolenia. Należy nasze wysiłki skierować w stronę odnalezienia tego, co w nas „naturalne”, czyli bezpośrednio wynikające z właściwego nam poczucia istnienia. Píše Rousseau: „Pierwszym uczuciem człowieka było

²⁰⁸ J.J Rousseau, cyt. za J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat*, Warszawa 1993, s.37.

²⁰⁹ J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek...* s. 6.

²¹⁰ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Warszawa 1966, s. 9.

²¹¹ B. Baczek, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Gdańsk 2009, s.14.

²¹² J.J Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu im podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] tenże, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Warszawa 1956, s. 141. Stan natury można rozumieć na różne sposoby, na przykład jako „całokształt rzeczy i zjawisk tworzących wszechświat”; stan pierwotny, prymitywny, nie zmieniony przez cywilizację i kulturę”, lub też „organizm; zasób sił fizycznych”, jak również „właściwości wrodzone, charakter, usposobienie”. M Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1998, s. 298.

poczucie własnego istnienia, jego pierwszym staraniem – staranie o własne życie”²¹³. Jerzy Szacki, odnosząc się wielokierunkowego wpływu, jaki wywarła filozofia Rousseau na wieki późniejsze, zwraca uwagę na niezwykle osobisty rys refleksji tegoż filozofa społecznego: „Pozostaje on zapewne do dzisiaj najdoskonalszym przykładem myśliciela zajmującego się problematyką życia społecznego z pozycji uczestnika, a nie obserwatora”²¹⁴. Kluczową dychotomię myśli społecznej Rousseau stanowi przeciwstawienie „człowieka natury” – wolnego, niezależnego, autentycznego i „człowieka człowieka” – sfragmentaryzowanego, zniewolonego, uzależnionego od wszystkich. Mamy oto do czynienia z ciągłym balansowaniem pomiędzy „być” a „wydawać się”, ludzie dostosowują się do funkcjonowania w świecie wszechobecnego pozoru: „(...) to, czym człowiek jest, i to, czym wydawać się pragnie – to dla ludzi dwie rzeczy tak samo różne, jak działać i mówić”²¹⁵. Jednostka, opuszczając pierwotny stan natury, nie jest samodzielna, może określić swoją tożsamość jedynie w relacji do społeczeństwa jako całości, człowiek widzi siebie tylko poprzez innych, ponieważ „(...) umie żyć tylko w opinii drugich i z ich to oceny czerpie całe, chciałoby się powiedzieć, poczucie swego istnienia”²¹⁶. To nic innego jak oddanie się w niewolę mikrospołecznych praw sceny w modelu Goffmanowskiej perspektywy dramaturgicznej, to także starcie idei życia autentycznego ze strukturami społecznego wyobcowania skutkującymi w coraz gwałtowniej doświadczanej, opisanej przez Davida Riesmana „samotności w tłumie”²¹⁷. Naturalne więzi międzyludzkie ulegają degradacji bądź instrumentalizacji. Innymi słowy człowiek współczesny zakłada wciąż to nowe maski i jest skazany na odgrywanie roli kogoś, kim w swoim mniemaniu nie jest. Być może, ta specyficzna obserwacja dotycząca coraz głębszego zaangażowanie

²¹³ J.J. Rousseau, Przedmowa do <<Narcyza>>, przeł. B. Baczeko, [w:] tegoż, *Umowa społeczna*. s. 186-187.

²¹⁴ W podobnym tonie o typie refleksji Rousseau wypowiada się B. Baczeko: „Obraz świata, który uzyskujemy w dziele Rousseau, jest zawsze przepuszczony niejako przez pryzmat jego osobowości. Najbardziej ogólne i abstrakcyjne sprawy – miejsce człowieka w świecie i zasad ustroju politycznego, źródła zła moralnego i stosunku człowieka do Boga – są zawsze ukazane jako jego, Jana Jakuba, osobiste sprawy, jako treść przeżycia, a nie tylko przedmiot refleksji.” B. Baczeko, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 498.

²¹⁵ J.J. Rousseau, *Listy moralne*, przeł. M. Pawłowska. [w:] tegoż, *Umowa społeczna*, Warszawa 1966, s. 652.

²¹⁶ J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach i sztukach*, [w:] tegoż, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Warszawa 1956, s. 229.

²¹⁷ D. Riesman, *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, Kraków 2011.

się jednostki w odgrywanie ról²¹⁸ dyktowanych przez społeczeństwo sprawiła, iż Rousseau w bardzo niekorzystny sposób wypowiadał się o aktorach:

Czym jest talent aktorski? Sztuką przedzierzgnięcia się w innego człowieka, przybierania innego charakteru, udawania, że się jest innym, niż jest się naprawdę, pasjonowania się z zimną krwią, mówienia innych rzeczy, niż się myśli – i to z taką naturalnością, jak gdyby się je myślało naprawdę; sztuką zapomnienia wreszcie własnego miejsca w życiu, gdy się zajmuje miejsce innego człowieka²¹⁹.

Aby zatem wyswobodzić się z obojętności i bezwładności poczucia sterowania z zewnątrz, należy wprowadzić w życie wychowanie naturalne, który to projekt opisuje Rousseau w *Emilu, czyli o wychowaniu*. Priorytetem staje się edukacja człowieka nie ulegającego ani własnym pasjom ani opiniom innych, ufającego swojej intuicji i własnemu sercu. Ważne, by zauważyć, iż tytułowy Emil ma do wszystkiego dochodzić sam, ma korzystać z tego, czym został obdarzony przez naturę, w pierwszej kolejności ze zmysłów, potem zaś z rozumu, gdyż tylko w ten sposób, czyli podążając drogą poznawania samego siebie, doświadczania możliwości i siły, osiągnie cel, czyli prawdziwą wolność²²⁰. Autor *Emila* zaleca, aby pierwsze lata życia dzieci spędzały daleko od ludzi, najlepiej na łonie przyrody, w której upatrywał „prawdziwej nauczycielki” autentycznego bycia w świecie. Życie w harmonii z otaczającą naturą to przede wszystkim kształtowanie bezpośrednich i prawdziwych więzi międzyludzkich. System wychowania propagowany przez Rousseau ma być dostosowany do indywidualnych potrzeb dziecka, ale istotnym jest, podobnie jak postulował Platon, aby kształcić zarówno rozwój fizyczny, jak i intelektualny przyszłych obywateli. Edukacja powinna być powszechna i obowiązkowa, a zasadniczą rolę w systemie wychowania ma pełnić instytucja państwa, które staje się pedagogiem, a także „(...) nowym Mesjaszem, zdolnym do rozwiązania ludzkich problemów przez stworzenie Nowego Człowieka”²²¹.

²¹⁸ Diagnoza świata pozorów streszcza się w symbolice gry, maski w ujęciu Rousseau. „Człowiek światowy zawarty jest cały w swojej masce. Nigdy prawie nie wchodząc w siebie czuje się obco i niewygodnie, kiedy jest do tego zmuszony”. J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, I-II, przeł. F. Wronowski, Wrocław 1955, s.33.

²¹⁹ J.J. Rousseau, *List o widowiskach*, [w:] tegoż, *Umowa społeczna i inne pisma*, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa 1966, s. 425.

²²⁰ R. Spaemann, *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowoczesności*, przeł. J. Morecki, Warszawa 2011, s. 132.

²²¹ P. Johnson, *Jak Jakub Rousseau: „Porywający szalaniec”*, [w:] tegoż: *Intelektualiści*, Poznań 1998, s.40.

Choć Platona i Jean Jacques Rousseau dzielą wieki, niemniej jednak można zauważyć, iż łączy tych dwóch myślicieli stanowisko wobec roli państwa w systemie kształcenia nowych ludzi. Zarówno Platon, jak i Rousseau, instytucji państwa przypisują kompetencje sprawowania nadzoru nad kształtowaniem, czy może trafniej, formowaniem przyszłych obywateli zgodnie z linią przyjętej doktryny. Obserwację tę potwierdza także Paweł Ćwikła przypominając, iż „Rousseau usprawiedliwiał swoją decyzję oddania dzieci do sierocińca ich własnym dobrem – tym, że wychowywane będą przez państwo. Sądził przy tym, że postępował zgodnie z zaleceniami Platona; czuł się prawomyślnym obywatelem i dobrym ojcem”²²².

4.2.1 Nowy człowiek - obywatel

Burzliwe wydarzenia letnich miesięcy 1789 roku – szturm na symbol dawnego terroru Bastylię, w konsekwencji kapitulacja despotyzmu, obalenie systemu dominacji przywilejów stanowych zapoczątkowały nowy okres w dziejach francuskiego narodu. Niesieni euforią pierwszych zwycięstw, utwierdzający się w utopijnych wyobrażeniach o nowym świecie i narodzie, głoszący niemalże „drugie stworzenie świata”²²³ rewolucyjni przywódcy postrzegali rozpościerającą się przed nimi przyszłość w jasnych barwach i wyraźnych zarysach. Oto rozpoczął się nowy etap w dziejach ludzkości, w gruzach legł dawny porządek *ancien regime'u*, nadszedł kres nędzy ludu, niesprawiedliwości i wyzysku. Nowe czasy, to zgodnie z symboliką oświecenia, epoka światła²²⁴, natomiast siły ciemności, despotyzmu i przesądów wyczerpały swą moc, a na horyzoncie historii pojawia się nowy naród i nowy człowiek. Trafnie konstatuje Bronisław Baczko, iż

W tych wyobrażeniach, licznych i różnorodnych, szczególne miejsce zajmuje idealny obraz „obywatela”, symbolicznej postaci przestrzeni demokratycznej a także procesu rewolucyjnego. Odrodzony Naród ma być wspólnotą oświeconych obywateli, znających swe prawa i obowiązki, zdolnych dokonywać wyborów w obszarze spraw publicznych i gotowych poświęcić życie dla ojczyzny²²⁵.

²²² P. Ćwikła, *Boksowanie świata: Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*, Katowice 2006, s. 71.

²²³ J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek...*, s. 15.

²²⁴ B. Baczko, *Światła Utopii*, przeł. W. Dłuski, Warszawa 2016, s. 16.

²²⁵ Tamże, s. 9.

Już od pierwszych dni tego czasu burzy i zamętu ścierają się różne koncepcje co do kluczowych właściwości obywatela odrodzonej Francji. Żyrodysta, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Jean Antoine Condorcet, jest głęboko przekonany o konieczności kształtowania nowego człowieka, uformowania jego myśli i serca zgodnie z hasłami niesionymi na sztandarach historycznych przemian głoszącymi wolność, równość i braterstwo wszystkich ludzi. Jednakże w odróżnieniu od ideowego przywódcy Jean Jacques Rousseau, dla którego podstawowym zadaniem i celem nowego układu sił powinna być systematyczna i przede wszystkim stopniowa regeneracja jednostki, Condorcet dostrzega wartość naturalnej, nieustannej zdolności samodoskonalenia się ludzi i w tej wrodzonej umiejętności upatruje siłę zrealizowania przejrzystego narodu tworzącego Nowe Państwo. Zgoła odmienną wizję konstruowania modelu jednostki przyjmuje Maximilien de Robespierre, przywódca lewicowego klubu jakobinów. Jego zdaniem urzeczywistnienie założeń rewolucyjnego przewrotu wymaga radykalnego zerwania z przeszłością, gdyż tylko nowy początek gwarantuje sukces prawdziwej wolności i stworzenie wzorca wspólnoty cnotliwej i braterskiej. Aby to, co tak wspaniale się rozpoczęło, mogło zostać dokończony, trzeba wymazać to, co było, zbyt głęboko tkwią w ludziach dawne nawyki i postawy, by mogły one zostać zmodyfikowane w obranym kierunku, zatem model nowego obywatela należy zbudować od podstaw. Na tle tych rozbieżności co do sposobów dochodzenia do zamierzonych celów wyłaniają się jednakże pewne jakości wspólne charakteryzujące przyszłych członków narodu francuskiego. Być obywatelem to przede wszystkim: (1) aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym i politycznym, służąc wiernie narodowi i Republice, (2) uosabiać wzorowy model męża, ojca i członka rodziny postrzeganej jako zminiaturyzowany model wielkiego społeczeństwa, (3) doskonalić się intelektualnie, wykorzystując możliwości jakie stwarza powszechna, zreformowana oświata.

4.2.2 Aktywny uczestnik życia publicznego i politycznego

Priorytetowym obowiązkiem wyzwolonej jednostki jest angażowanie się w szeroko rozumiane życie publiczne i polityczne kraju. Wobec zachodzących zmian społecznych nie można pozostać biernym, trzeba każdemu z osobna stać się aktywnym uczestnikiem toczących się wydarzeń, ponieważ tylko w ten sposób, razem z innymi, włączając się w rzecz publiczną, poszczególne jednostki mają szansę zbudowania trwałych relacji wspólnotowych, stając się integralną częścią suwerennego ludu. Ten zwykły dzień

życia codziennego Francji okresu 1789-1794 to obrady Zgromadzenia Narodowego i władz lokalnych, prace licznych biur i sądów, spotkania klubów, ćwiczenia Gwardii Narodowej. To także wypełnione po brzegi widowiska teatrów, gdzie wystawiane są patriotyczne sztuki. Paryskie kawiarnie i parki tętnią gwarem rozmów mieszczan prowadzących zażarte dyskusje na bieżące tematy życia politycznego. Wir rewolucyjnych zmian nie omija także obszarów głębokiej prowincji. Następuje reorganizacja administracyjna państwa, co w znacznym stopniu przekłada się na aktywizację ludności wiejskiej. Baczny obserwator ówczesnej rzeczywistości szybko dostrzeże jak bardzo „Polityka wdziera się potężną falą do codziennego życia, modeluje kształt szkoły, ubioru, obyczaju, życia w rodzinie”²²⁶. Wobec tak szybko zmieniającej się perspektywy nie sposób pozostać obojętnym, toczące się spory wokół wizji przyszłego państwa rozbudzają zapał ludu a ci, którzy działają w rozmaitych zgromadzeniach poznają oszałamiający smak władzy. Porewolucyjna Francja wyznacza sobie cel zaktywizowania ludzi do współtworzenia struktur lokalnych Nowego Państwa. To, co do tej pory zarezerwowane było tylko dla wybranych – sprawowanie ważnych funkcji administracyjnych i politycznych ma stać się trwałym składnikiem mentalności nowego obywatela. W polityce upatruje się szansy poszerzania horyzontów, zdobywania szerokiego spojrzenia na otaczający świat, a przede wszystkim wdrażania obywatelskich cnót. Przywódcom przyświeca zasada, że jedynie ten, kto pochodzi z ludu, będzie potrafił zrozumieć lud.

Istotnym składnikiem życia publicznego staje się również uroczyste świętowanie, a wyjątkowego znaczenia nabierają nowo obchodzone jubileusze. Gdy brakuje już pomysłów na tworzenie rewolucyjnej atmosfery folkloru, obywatele odwołują się wówczas do wydarzeń minionych. Jak odnotowują Jan Baszkiewicz i Stefan Meller:

14 lipca 1794 roku mieszczanie Rouen i kilku innych miast budują makiety Bastylji i zdobywają ją ponownie: to próba powrotu do entuzjazmu pierwszych dni rewolucji. Nie chodzi tu o naśladownictwo, lecz raczej o powtórzenie gestu rytualnego, z którego można czerpać siłę do dalszych czynów²²⁷.

Do momentu zdobycia tego symbolu despotyzmu większość okazji do świętowania nierozzerwalnie wiązała się z panującym królem i jego dworem, jednakże wyraźnie rozbudzona wyobraźnia rewolucyjnych przywódców dążyła do dostosowania obchodów

²²⁶ J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789-1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 5.

²²⁷ Tamże, s. 395.

publicznych do własnych celów i aspiracji. W pewnym sensie dostrzegano w tych działaniach element dydaktyczno-moralizatorski nowego porządku. Nigdzie indziej jak tylko na przemarszach, wiecach i towarzyszących spotkaniach obywatele mieli możliwość budowania szlachetnych postaw, miłości do wolności i ojczyzny. Ten czas podniosłych ceremonii, radości, zabawy bardzo często przypominającej spektakle teatralne miał stanowić spoiwo jednoczące członków narodu francuskiego, teraz już wszystkich równych wobec prawa, wyzwolonych z tyranii hierarchicznych barier.

4.2.3 Obywatel i więzi społeczne

Niezmiernie ważkim elementem tożsamości nowego obywatela było jego wzorowe wywiązywanie się z ról, jakie pełnił w rodzinie, uważanej za podstawową komórkę społeczną, fundamentalną część przyszłej wspólnoty obywateli. Przekonywano, iż jeśli ktoś potrafi tak zorganizować życie rodzinne, by panowała w nim harmonia, poczucie przynależności do wspólnoty i przyjacielskie relacje, to niewątpliwie przełoży się to na tworzenie narodowej solidarności i powszechnej zgody. Cnoty domowe są załącznikiem nowego, otwartego społeczeństwa: „Dobry człowiek, dobry ojciec, mąż, syn – i tylko taki – ma szansę stać się dobrym obywatelem”²²⁸. Wyjątkowego znaczenia nabierała jakość relacji panujących w obrębie członków rodziny. W parlamentarnej dyskusji bardzo często przewijał się ponadto wątek zbyt obciążającej, fizycznej pracy dzieci, które zamiast uczestniczyć w procesie powszechnej edukacji muszą pomagać w utrzymaniu gospodarstw domowych, szczególnie w społeczności chłopskiej. Nie godzi się także, by dzieci, wzorem systemu kształcenia spartańskiego, były odbierane rodzicom. Przywilejem dziecka jest zaznawać spokojnego, zrównoważonego rozwoju w naturalnych warunkach, jakie stwarza ognisko domowe, a szczęśliwe dziecko to także rodzicielska satysfakcja z dobrze wypełnionego zadania obywatelskiego. Należy pamiętać szczególnie o korzystnym wpływie prawidłowego rozwoju dzieci na atmosferę panującą w domu, która staje się mniej napięta i bardziej zachęca do poszukiwania wzajemnego zrozumienia. Każdy członek rodziny winien znać swoje miejsce i z odpowiednią starannością wypełniać i realizować funkcje, które wiążą się z zajmowaną pozycją. Tylko poprzez kształcenie i utrwalanie cnót rodzicielskich istnieje

²²⁸ J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek...*s.37.

realna szansa budowania ducha jedności i wzajemnego poszanowania całej, odrodzonej wspólnoty narodu francuskiego.

4.2.4 Obywatel, wychowanie, socjalizacja, oświata

Nieograniczony, masowy dostęp ludzi do poszerzania wiedzy oraz do doskonalenia umiejętności uznany został przez wszystkie strony politycznej sceny za kluczowy. Uważano, pisze Baszkiewicz, że

Powszechna oświata jest gwarancją nieodwracalności rewolucji, zapowiedzią szybkiej obfitości dóbr materialnych, szansą łatwych awansów. Jest wreszcie elementem gruntowania egalitaryzmu i narodowej jedności. Szkoła publiczna, bezpłatna i obowiązkowa, zmusi przecież ludzi zamożnych do uznania zasad egalitarnych, wychowa ich dzieci w duchu równości obywatelskiej i jedności republikańskiej²²⁹.

W założeniach nowy system kształcenia odwoływał się w pewnym stopniu do zasad platońskiej *pandei* podkreślających konieczność systematycznej pracy nad wzmocnieniem zarówno siły ducha jak i ciężyzny ciała. Zgodnie ze znaną łacińską sentencją *mens sana in corpore sano* „W zdrowym ciele zdrowy duch” priorytetem stała się właściwa troska o dobrą kondycję psyche i należytą sprawność fizyczną, co miało zapewnić wewnętrzną równowagę. Zgodnie wyznawano zasadę, że ćwiczenia gimnastyczne przyczyniają się do budowania krzepkości ciała, przygotowują do podejmowania trudnych decyzji, poprawiają ruchliwość i zwinność zaś praca nad charakterem uczy wytrwałości w dążeniu do obranego celu oraz otwartości na wyzwania. Dlatego też w przygotowywanym programie kształcenia ten sam nacisk położono na rozwój intelektualny, jak i na propagowanie zdrowego trybu życia. Tylko tak doprecyzowany, komplementarny schemat szkolenia umożliwił i zapewniał wypracowanie trwałych postaw i nawyków. Wypracowanie automatyzmu zachowań nowa władza przyjęła za naczelny obowiązek, wychodząc z założenia, iż tylko właściwy kierunek formowania ludzi pozwoli na sprawowanie nad nimi kontroli i ugruntuje wprowadzaną rekonstrukcję państwa. Bez wątpienia, nawet analizując przygotowywany model systemu powszechnej oświaty w ogólnych zarysach można zauważyć, że nosi on znamiona totalnej perspektywy. Na aspekt ten zwraca uwagę Baszkiewicz: „Prawdziwa groźba kryła się w próbie pozbawienia ludzi ich tożsamości, skonformizowania ich, nadania im całkowitej przejrzystości i wypełnienia

²²⁹ Tamże, s. 79.

wypatroszonych z tradycji jednostek wszechogarniającą ideologią²³⁰. Wszyscy obywatele powinni podzielać tę samą polityczną wizję i podlegać tym samym prawom, jasno sprecyzowanym przez regulamin w najdrobniejszych szczegółach, każda godzina codziennego życia musi być należycie zaplanowana, nie pozostawiając miejsca na odstępstwa i własne, indywidualne wybory. W konsekwentnej realizacji tego zadania upatrywano sukces czerpania korzyści z rewolucyjnych przemian, a ingerencja nowo powołanych instytucji państwowych w zdefiniowaniu kierunków i wprowadzeniu mechanizmów budowy nowego obywatela była nieodzowna i jak najbardziej pożądana. Zdecydowanie odrzucono tezę przyjętą na samym początku rewolucji mówiącą o możliwości uformowania nowego obywatela bez ingerencji państwa, tylko poprzez kontakt z dobroczynnymi skutkami historycznych przemian, ten mechanizm działania uznano za niewystarczający.

Nowe curriculum szkoły powszechnej obejmowało nauczanie przedmiotów, które z jednej strony poszerzały horyzonty intelektualne przyszlých Francuzów, zaś z drugiej strony zapewniały wyzwolonej jednostce znajomość podstawowych praw przysługujących jej jako pełnoprawnemu członkowi społeczeństwa. Wyjątkowego znaczenia nabrało pogłębianie wiedzy obywatelskiej. Rozpoczynająca się era państwowości miała umacniać podstawy nowego, republikańskiego porządku gwarantującego dla wszystkich, bez względu na status społeczny prawa i przywileje takie jak: wolność słowa i wyznania, równy dostęp do urzędów i stanowisk, nietykalność osobistą. Słowem kluczem dla tej wizji funkcjonowania państwa stał się egalitaryzm. Condorcet argumentował: „(...) ludzie z samej natury swojej posiadają wszyscy równe prawa.(...) Człowiek powinien mieć możliwość z całkowitą swobodą rozwijać swoje zdolności, rozporządzając swoimi bogactwami i zaspakajając swoje potrzeby”²³¹. Poszczególne zapisy uchwalonej 26 sierpnia 1789 roku *Deklaracji praw człowieka i obywatela* – manifestu wolnego narodu recytowane były przez dzieci i młodzież w miejscach publicznych podczas świąt i zgromadzeń. Ideologia nowego układu sił usilnie przypominała ludziom, iż tylko dzięki państwu mogą oni zdobyć status obywatela świadomego swoich praw, jak również praw wspólnoty, do której należą.

²³⁰ Tamże, s. 81.

²³¹ A. N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, przeł. E. Hartleb, Warszawa 1957, s. 158.

Na znaczeniu zyskały nauki przyrodnicze i matematyczne, które obok wiedzy obywatelskiej miały dominować w programie nowej, oświeceniowej szkoły. Sekretarz Konstytuanty, matematyk z wykształcenia Condorcet, przekonywał, że istnieje duże niebezpieczeństwo wpływów procesów industrializacji na deprecjację zdolności poznawczych umysłu ludzkiego. W rezultacie można obserwować, pisze Condorcet:

coraz bardziej drobiazgowy podział pracy, każda jednostka z biegiem lat coraz bardziej wykonuje pracę czysto mechaniczną, ograniczoną do niewielkiej liczby prostych ruchów; w ten sposób pracownik lepiej, prężej i skuteczniej pracuje, ale opiera się wyłącznie na nawyku, umysł zaś jego niemal całkowicie przestaje działać²³².

Środkiem zaradczym na tak opisany proces degradacji umysłu ludzkiego miała być siła wiedzy, poznawana i zgłębiana mocą oświeconego rozumu.

Dzieci uczęszczające do zreformowanej szkoły w pierwszej kolejności rozpoznawały i szkoliły wrodzone umiejętności, by w naturalny sposób znaleźć powołanie zawodowe w życiu dorosłym. Najpierw bowiem trzeba być dobrym człowiekiem, znającym swoje miejsce w społeczeństwie, a dopiero w dalszej kolejności młody Francuz miał zostać przyuczony do zawodu szewca, rolnika, kowala czy naukowca. Zadaniem nadrzędnym jest wychowywanie jednostek, których przeznaczeniem jest umiejętne korzystanie z wolności, jak również zgodna praca dla dobra wspólnego.

Istotną rolę w kształtowaniu serc i umysłów obywateli wyznaczono słowu pisanemu. Prawdziwą literaturą doby rewolucji stała się prasa codzienna, szczególnie gazety poruszające kwestie patriotyczne. Częstotliwość, z jaką ukazywały się poszczególne tytuły, była zadziwiająca, jak zauważa Baszkiewicz: „Bywają dni na przykład, kiedy *Przyjaciel Ludu* Marata wychodzi i po dwa razy dziennie, a są to wydania różniące się od siebie zawartością”²³³.

Co ważniejsze, artykuły podejmujące palące kwestie życia publicznego i politycznego są drukowane nie tylko w czasopismach czytanych, na przykład w kawiarniach, domach czy gdziekolwiek indziej, ale bardzo często pojawiają się także w przestrzeni miasta i wsi, na słupach ogłoszeniowych, murach budynków. Zabieg ten był podyktowany względami praktycznymi, chodziło o to, by jak najwięcej obywateli miało dostęp do prasy, a jednocześnie przewidywano, iż przedstawiciele warstw niższych nie

²³²J. A. Condorcet, *Projekt organizacji wychowania publicznego*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 1948, s. 22.

²³³J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789-1794...*s. 361.

będzie stać na zakup danego wydania. Prawdziwym bohaterem ludu stał się polityk i dziennikarz Jean Paul Marat. Ten znany ultra radykalista nawołujący do krwawej rozprawy z wrogami ludu atakował w artykułach zarówno arystokrację, jak i bardziej umiarkowanych rewolucjonistów. Głosił jedną z najbardziej śmiałych koncepcji przebudowy społeczeństwa, wyrastającej po części z dostrzeganej przez niego opieszałości rewolucji. Został zamordowany przez żyrondystkę Charlotte Corday, która w podstępny sposób przedostała się do jego mieszkania i śmiertelnie raniła go nożem podczas kąpieli. Okoliczności te sprawiły, że Marat szybko uznany został za męczennika rewolucji, a jego walkę w imię ludu porównywano z działalnością Chrystusa²³⁴. W ramach ogólnokrajowej kampanii zmiany nazw miasto Hawr otrzymało nazwę Hawr-Marat.

Warto w tym miejscu również wspomnieć o innych jeszcze modyfikacjach, jakie pojawiły się w sferze kultury, a które w szczególności dotyczyły kierunku rozwoju ojczyściego języka. Mam tutaj na myśli przeobrażenia struktur językowych i dopasowanie ich do potrzeb nowej rzeczywistości. Nowy obywatel miał posługiwać się odmiennym zasobem słów niż tym, z którego korzystał do tej pory. Cechą zasadniczą wprowadzanego języka jest pojawienie się ogromnej liczby neologizmów stających się podstawą nowoczesnego języka administracyjnego, a także szeroko rozwiniętej nomenklatury związanej z życiem politycznym. Znikały terminy o rodowodzie feudalnym. Słowa takie jak *naród*, *ojczyzna*, *równość*, *wolność*, *braterstwo* nabrały nowych znaczeń i na trwałe weszły do słownictwa codziennego, pojawiając się w licznych przemówieniach, apelach, odezwach, a także na sztandarach. Odzwierciedlały silne nad wyraz nastroje społeczne domagające się zmian na lepsze od zaraz. Jednakże z biegiem czasu, coraz częściej i dobitniej w przestrzeni publicznej powtarzano konstatację, wedle której „(...) rewolucja nie jest bynajmniej wydarzeniem, lecz całym procesem (...) Jest ona wprawdzie radykalną zmianą politycznego spektaklu, ale mozolną, długą, wypełnioną krwawymi kryzysami i konwulsjami”²³⁵.

²³⁴ Jako męczennik zostaje Marat uwieczniony przez francuskiego malarza Jacques-Louis Davida na obrazie z 1793 roku. David został wezwany na miejsce zbrodni, kiedy Marat został zasztyletowany przez żyrondystkę Charlotte Corday podczas kąpieli w wannie. David maluje go jako męczennika rewolucji, ukazując jego heroiczną śmierć. By pokazać go nagim, umieszcza jego ciało w wannie (nawiązanie do starożytności). Na obrazie wanna nieprzypadkowo wystylizowana jest na antyczny sarkofag (oświeceniowe nawiązywanie do antyku), a Marat (antyczna z wyglądu sylwetka i jego zwisające ramię) przywodzi na myśl wyobrażenia Chrystusa w scenach zdjęcia z krzyża.

²³⁵ J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek...* s. 19.

Zmiany dążące do całkowitego przeobrażenia świadomości społecznej nie ominęły także przestrzeni topograficznej miasta, w której miał funkcjonować nowy obywatel. „Od sierpnia do października – pisze Baszkiewicz – więcej niż połowa paryskich dzielnic (sekcji) zmienia nazwę; pojawiają się nowe nazwy ulic i placów. Plac Vendome stał się placem Pik, plac Ludwika XV – placem Rewolucji, ulica Monsieur to teraz ulica Równości”²³⁶. Głęboko wierzone, że z jednej strony pozbycie się wszelkich określeń nawiązujących do tyranii *ancien regime'u*, a z drugiej strony nadanie tym miejscom nowych określeń będzie miało znaczenie symboliczne i przyczyni się do szybszego utrwalenia w świadomości społecznej zdobyczy rewolucji, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przeniesie utrapiony lud w krainę szczęśliwości. Oczekiwano lepszego świata, jak słusznie konstatuje Baszkiewicz:

Efekty owe tym dłużej każą na siebie czekać, im bardziej utopijnie były zaprojektowane. Otóż totalna zmiana nazw przeniesie nas magicznie w świat zupełnie już nowy. Niestety, będzie to tylko świat symboliczny: to, że będziemy się przechadzać po ulicy szczęścia, nie przyspieszy ery powszechnej pomyślności²³⁷.

Już wkrótce Francja miała się o tym przekonać, coraz bardziej pogrążając się w utopijnych marzeniach o sprawiedliwym, obywatelskim państwie, snutych w cieniu gilotyny.

Nie ulega wątpliwości – zaznaczają Baszkiewicz i Meller – że rewolucja nie posiadała hasła „śmierć” w swym rejestrze celów.(...) Niemniej od pierwszych miesięcy rewolucji towarzyszył formułowany na różne sposoby apel eksterminacyjny. I cokolwiek byśmy powiedzieli o intencjach owego apelu, słowo stało się ciałem. Śmierć stała się czymś tak sugestywnym, że i potencjalne ofiary oddawały jej hołd samobójstwem²³⁸.

Terror stał się nieodłącznym elementem toczącego się procesu tworzenia nowego narodu. Pełna optymizmu wiara w postęp, w słuszność obranego kierunku przemian przeplatała się z informacjami o aresztowaniach wrogów rewolucji i wykonywanych egzekucjach. Niektórzy, jak na przykład wspomniany wcześniej Marat, który zasłynął wezwaniem do ścięcia pięciuset głów, wyrażali przekonanie, iż tylko „oczyszczenie społeczeństwa” ze zdrajców i szpiegów umożliwi zrealizowanie ideałów

²³⁶ Tamże, s. 128.

²³⁷ Tamże, s. 133.

²³⁸ J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja...*, s.288.

tworzących nowe państwo, a zawołaniu rewolucjonistów „Niech żyje naród” towarzyszył okrzyk „Niech żyje śmierć”²³⁹.

Rosja

Rewolucja francuska była tym wstrząsem, który na długo wprowadził kontynent w stan politycznego i społecznego zamętu. Jak słusznie podkreśla Norman Davis:

w roku 1789 były powody, aby wierzyć, że zachodzą zmiany, które swoim zakresem sięgną daleko poza granice Francji i daleko poza czystą politykę. Paryż był stolicą potężnego mocarstwa i ośrodkiem międzynarodowej kultury. Rewolucjoniści odziedziczyli oświeceniową wiarę, że istnieje coś takiego jak człowiek pojmowany jako ogólna abstrakcja. Wierzyli, że działają na rzecz wszystkich ludzi na wszystkich miejscach świata, stając do walki przeciwko powszechnej tyranii²⁴⁰.

Wyglądało na to, iż wiek dziewiętnasty przyniesie spokój i ukojenie wraz z dynamizmem rozwoju technicznego, gospodarczego i kulturalnego. Człowiek ujarzmił naturę, przeniósł się z terenów wiejskich i prowincji do coraz prężniej rozwijających się miast, pracował już nie jako rolnik, lecz jako nowo zatrudniony pracownik jednego z wielu powstających zakładów przemysłowych. Kluczowymi symbolami dziewiętnastowiecznej Europy stały się maszyny, ich moc i siła z jaką zmieniały oblicze świata. Co mogło się wydarzyć w Europie coraz gęściej oplataną siecią kolei żelaznej, czerpiącej korzyści z wynalazku odkrycia elektryczności i związanych z tym możliwości modernizacji życia w każdym aspekcie – przemysłowym, społecznym i kulturalnym? Niestety wiek dwudziesty zmienił wszystko. „Nad dwudziestowieczną Europą – pisze wspomniany wcześniej Davis – unosi się cień barbarzyństwa, jakie niegdyś zapewne zadziwiłoby najbardziej barbarzyńskiego z barbarzyńców”²⁴¹. Widmo okrucieństw wojny 1914-1918, rozpad Imperium Rosyjskiego, triumfalny pochód bolszewików po władzę, a także druzgocące konsekwencje wybuchu drugiej wojny światowej wyznaczyły nowy rozdział w dziejach Starego Kontynentu.

Ludzie – jak pisał C. Wright Mills – mogą zyskiwać świadomość przewidywać dotyczących swoich działań, a zatem mogą – i w praktyce często tak bywa – zmieniać orientację; mogą zadać tym oczekiwaniom kłam lub je spełnić. Tego, co zrobią, nie da się

²³⁹ Tamże, s. 287.

²⁴⁰ N. Davis, *Europa...* s. 723.

²⁴¹ Tamże, s. 955.

jak dotąd dobrze przewidzieć. Dopóki ludzie dysponują jakimś zakresem wolności, to, jak mogą postąpić, nie będzie łatwe do przewidzenia²⁴².

Ta celna konstatacja Mills'a z punktu widzenia podjętych rozważań jest istotna z dwóch powodów. Po pierwsze akcentuje ona jak bardzo, choć często na początku szczytne i chwalebne idee rewolucyjnych zmian mogą ulec wypaczeniu i obrać kierunek zgoła inny od tego zakładanego na etapie wstępnym. Bolszewicy dochodzili do władzy, niosąc na swych sztandarach hasła obalenia despotyzmu carskiej Rosji i przywrócenia państwa zwykłym obywatelom. Dostyc szybko jednak retoryka ta uległa zmianie i od momentu przejścia rządów ugrupowanie dążyło do narzucenia scentralizowanego systemu dyktatury partyjnej. Po drugie, dla nowego porządku zasadniczym celem stało się „(...) takie zorganizowanie spraw, by faktycznie funkcjonowały”²⁴³. Chodziło między innymi o właściwe zdefiniowanie rzeczywistości, nadanie jej ram umożliwiających skuteczne wprowadzanie priorytetów komunistycznej wizji świata. To zamierzenie nie mogło być zrealizowane inaczej jak tylko przez posiadanie pełnej kontroli nad jednostką, którą osiągnano poprzez wywieranie odgórnego przymusu. Pozbawienie ludzi poczucia wolności i przebudowa ich świadomości była kluczem do stworzenia wzorca Nowego Człowieka – homo sovieticus. Tak jak „(...) tęsknota za jednością myśli i uczuć, za uwolnioną od konfliktów wspólnotą obsesyjnie powracała w myśleniu działaczy rewolucji [francuskiej–MB] i dyktowała ich postępowanie”²⁴⁴, tak kołem napędowym bolszewickiego przewrotu wolnościowego stało się utopijne marzenie o społeczeństwie – wielkiej rodzinie równych sobie obywateli.

Pamiętny zryw październikowy był jedynie impulsem, u którego podstaw leżał niezwykle złożony proces dojrzewania ideologii marksistowskiej od drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Nie byłoby zapewne rewolucyjnej zapalczowości Lenina i nieludzkich zbrodni Stalina, gdyby najpierw filozoficzne założenia doktryny materializmu historycznego sformułowane przez dwóch wielkich myślicieli niemieckich Marksa i Engelsa nie natrafiły na tak podatny grunt życia społecznego inteligencji rosyjskiej, a następnie stały się utopijną nadzieją robotników i chłopów na poprawę ich położenia. Idea walki klas wprawiającej w ruch historię i determinującej ludzki los okazała się siłą nadającą kierunek rewolucyjnym dążeniom. Bunt

²⁴² Ch. W. Mills, *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2007, s.199.

²⁴³ A. Inkeles, *Models on Issues in the Analysis of Soviet Union*, Survey, July 1966, nr 60, s. 3-14.

²⁴⁴ J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek...* s. 332.

uciemięzonego proletariatu miał doprowadzić do stworzenia społeczeństwa jednoklasowego, w którym nie będzie już żadnego wyzysku, a wszyscy obywatele staną się równi. To te same wyobrażenie wymarzonego społeczeństwa, o którym pisał Alexis de Tocqueville:

Ponad społeczeństwem rzeczywistym, którego ustrój był jeszcze tradycyjny, nieskładny i nieustalony, w którym prawa były różnorodne i sprzeczne, podziały wyraźne, kondycje stałe a ciężary nierówne – powstało powoli społeczeństwo fikcyjne w którym wszystko wydawało się proste i skoordynowane, jednolite, sprawiedliwe i zgodne z rozumem ²⁴⁵.

W tej prawdziwie utopijnej wizji czas odgrywa decydującą rolę. Jak trafnie zauważa Richard Gerber:

Wyobraźnia utopijna nie zaspokoi się odległą perspektywą szczęścia i doskonałości. Typowe jest dla niej nienasycone pożądanie ściągnięcia gwałtem nieba na ziemię. Chce nie tylko radykalnej zmiany tego, co tu, ale chce jej dokonać, jeśli się da, teraz. Dlatego też utopia, jest na ogół obrazem wymyślanego społeczeństwa tak namalowanym, by jego standardy były w opinii jej autora osiągalne jeszcze za życia młodych czytelników, a w każdym razie w okresie niewykraczającym poza czas historii udokumentowanej²⁴⁶.

Rozrachunek z podupadłymi ideałami starego porządku miał nastąpić „od zaraz”, doprowadzając do końca udręki warstw ciemiężonych i utworzyć idylliczne rządy chłopów i robotników. Jak gorliwie przekonywał Lenin: „Żadne książki, ani żadna propaganda nie zdołają oświecić proletariatu, jeżeli nie oświeci go jego własna walka przeciwko ciemnym siłom kapitalizmu. Jedność w tej rzeczywiście rewolucyjnej walce klasy uciemięzonej o stworzenie rajy na ziemi jest dla nas ważniejsza niż zgodność poglądów proletariuszy na sprawę rajy w niebie”²⁴⁷. Marksizm niósł ze sobą siłę religijnego profetyzmu – wyznaczając proletariatowi rolę zbiorowego zbawiciela, który dzięki swemu cierpieniu odkupi ludzkość. Nowa ideologia, choć u podstaw głęboko antykościelna, upodabniała się w swojej roli do religii, obiecując, że trudny los klasy robotniczej zostanie wynagrodzony w rajy, jakim miało być społeczeństwo bezklasowe²⁴⁸. Kościołem nowej religii stały się struktury Partii a kapłanami głoszącymi

²⁴⁵ A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, przeł. A. Wołska, Warszawa 1970, s. 205.

²⁴⁶ R. Gerber, *Utopian Fantasy*, London 1955, s. 140.

²⁴⁷ W. I. Lenin, *Dziela, t. 12, Październik 1905 – kwiecień 1906*, przeł. S. Halbersztadt, Warszawa 1985, s. 134.

²⁴⁸ M. Kula, *Religopodobny komunizm*, Kraków 2003, s. 28-30.

prawdę objawioną i absolutną²⁴⁹ – partyjni zwierzchnicy. Obserwacja ta znajduje również potwierdzenie w konstatacji Michała Hellera: „Komunizm miał być systemem absolutnie racjonalnym, opartym na ścisłej wiedzy o >>prawach<< rozwoju świata niósł więc w sobie znamiona doświadczenia religijnego, a umysłowość jego wyznawców można by określić mianem mistycznej”²⁵⁰. Tak sformułowana wizja funkcjonowania państwa miała ogromne konsekwencje społeczne. Człowiek może popełniać błędy, ale Partia jest nieomylna, ponieważ uosabia i realizuje prawdę historii, doprowadzając do zmiany doktryny w dogmat²⁵¹. Skuteczność wprowadzania rewolucyjnych zmian zależała między innymi od zastosowanych mechanizmów uprawomocnienia przejętej władzy. „Raz jeszcze – zauważa Zygmunt Bauman – nie było nic szczególnego w tym, że po dojściu do władzy ekipa rewolucyjna zaabsorbowana była legitymizacją swego prawa do rządzenia”²⁵². Wobec tych wyzwań, nowe czasy wymagały powołania do życia Nowego Człowieka. Homosos, człowiek radziecki miał realizować założenia doktryny marksistowsko-leninowskiej, uznając je za jedynie słuszne i bezwarunkowo oddać się budowie państwa przyszłości. Projekt stworzenia człowieka sowieckiego zasadzał się na dwóch podstawowych przesłankach. Po pierwsze, uznano, iż przyszłych obywateli należy w odpowiedni sposób ukształtować poprzez: (1) ograniczenie ich wolności i możliwości wyboru oraz (2) takie oddziaływanie na ich świadomość, by jednostki, nie odwołując się do przeszłości, w pełni dostosowały się do warunków obecnych „(...) w zamkniętej przestrzeni kraju, odciętego od reszty świata surowo strzeżoną granicą”²⁵³.

4.2.5 Homo sovieticus

Twórca figury homo sovieticus Aleksander Zinowiew²⁵⁴ definiował go jako człowieka pracy, podejmującego wysiłki na rzecz kolektywu – społeczności, w obrębie której funkcjonuje, dopełniającej jego znaczenia jako jednostki²⁵⁵. Tylko i wyłącznie tak wytyczona droga pożytkowania sił i zdolności homososa stwarzała mu możliwość

²⁴⁹ Por. Tamże, s. 36.

²⁵⁰ M. Heller, *Maszyna i śrubki: jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989, s. 55.

²⁵¹ Por. R. Aron, *Opium intelektualistów*, przeł. Cz. Miłosz, Warszawa 2000, s. 81, 125.

²⁵² Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przeł. M. Bogdan, Warszawa 2010, s. 89.

²⁵³ M. Heller, *Maszyna...*s. 37.

²⁵⁴ A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, przeł. S. Deja, Londyn 1980.

²⁵⁵ Tamże, s. 8.

zaistnienia, tylko w takiej formie stanowił on najwyższy etap w rozwoju gatunku homo sapiens, będąc ucieleśnieniem istoty komunistycznego społeczeństwa.

Walka bolszewików o nową świadomość przebiegała różnymi torami. Istotna rola w kształtowaniu umysłów nowych obywateli przypadła twórcom literatury. Do historii przeszło słynne spotkanie Stalina z pisarzami, które miało miejsce w domu Gorkiego w dniu 26 października 1932 roku. Miało ono wyjątkowy charakter z dwóch powodów. Po pierwsze, był na nim obecny sam Stalin, rzadko osobiście uczestniczący w takich wydarzeniach. Po drugie, właśnie podczas tej uroczystej kolacji dyktator miał wygłosić przemówienie określające zadania literatów w nowym systemie władzy, nazywając ich „inżynierami dusz”: Stalin zastanawiał się:

Zatem co powinniście pisać? Poezja jest dobra. Powieści są jeszcze lepsze. Ale teraz najlepsze ze wszystkiego są sztuki. Sztuki są łatwe do zrozumienia (...) Zapomniałem powiedzieć o tym, co „produkujecie”. Istnieją różne formy produkcji: artylerii, samochodów, ciężarówek. Produkuje się także „towary”, „dzieła”, „produkty”. Takie rzeczy są bardzo potrzebne. Dzieła inżynierii. Dla dusz ludzkich. „Produkty” są także bardzo potrzebne. Jesteście inżynierami dusz ludzkich (...) „produkcja” dusz jest najważniejszym zadaniem²⁵⁶.

Słowo pisane stało się kluczowym elementem systemu modelowania postaw nowych obywateli, miało być narzędziem zmiany świadomości. Odwołując się do terminologii Bourdieau²⁵⁷, pole produkcji literackiej zostało całkowicie zdominowane przez pole władzy. Jak trafnie zauważa Aleksander Wat, pewne wyraźne strategie przejmowania kontroli nad literaturą były zauważalne pod koniec lat dwudziestych XX wieku, kiedy to Stalin doprowadził do włączenia „literatury w instytucjonalny ład państwa”²⁵⁸. Uznana za wzorcową powieść szkoły pisarstwa radzieckiego *Matka* wielkiego apologety Stalina Maksyma Gorkiego tak przedstawia los uciemnionej klasy robotniczej:

Codziennie nad osadą robotniczą w zadymionym, oleistym powietrzu drżała i wyla syrena fabryczna i posłuszni jej wezwaniu, wybiegali z małych, szarych domków, niby wystraszone karaluchy, ponurzy ludzie, nie

²⁵⁶ A. Kemp-Welch, *Stalin and the Literary Intelligentsia, 1928–39*, New York 1991, s. 128-131.

²⁵⁷ Por. P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001, s. 162.

²⁵⁸ A. Wat, *Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką*, przeł. K. Rutkowski [w:] tegoż, *Świat na haku i pod kluczem*, Warszawa 1991, s. 159.

zdążywszy pokrzepić snem zmęczonych mięśni. W chłodnym mroku szli po nie wybrukowanej ulicy ku wysokim, kamiennym klatkom fabryki²⁵⁹.

Nowy Człowiek miał funkcjonować w państwie, jedynym takim rajem na ziemi, w którym władza należycie troszczy się o obywateli, zapewniając im bezpieczeństwo, właściwy rozwój i skutecznie zwalcza tych, stojących na drodze do osiągnięcia sukcesu gospodarczego i społecznego. Ów postęp cywilizacyjny znajdował potwierdzenie w statystykach i tabelach, a każde przemówienie reprezentantów aparatu władzy dowodziło słuszności obranego kierunku, zaświadczało dokonanych cudów i nakazywało spodziewać się kolejnych. Owo oczekiwanie działało jak opium dla mas²⁶⁰, stając się środkiem umożliwiającym ponoszenie wszelkich trudów dnia codziennego w dochodzeniu do celów wyższych, wyznaczonych przez Partię. W końcowym rozrachunku, jak celnie zauważa Bauman:

rewolucji „dla dobra mas” nie masy dokonują, ale specjaliści od rewolucji „zawodowi rewolucjoniści”, którzy posłużą się zdobytą w wyniku przejęcia władzy aparaturą państwową i nabytymi z jej pomocą środkami przemocy dla przeobrażenia „mas” w siłę rewolucyjną: innymi słowy, dla zapędzenia mas tymi czy innymi sposobami do sprawowania wyznaczonej im roli²⁶¹.

Po raz kolejny uciemiony lud stał się jedynie trybikiem w wielkiej maszynie rewolucyjnego przebudowywania świata.

Wobec tak skryształizowanych zadań, dla nowego układu sił nadzwyczaj aktualne stało się pytanie o odpowiednie środki, których zastosowanie umożliwiłoby urzeczywistnienie modelu hominosa, marksistowskiego eksperymentu społecznego. Lenin był głęboko przeświadczony, że nic nie dzieje się samoistnie, nie należy oczekiwać wielkiego przeobrażenia mas ludzi tylko pod wpływem dobroczynnych zdobyczy rewolucji. Trzeba – argumentował – wychować masy „w nowym duchu”, trzeba walczyć ze „spuścizną ciemnoty, braku kultury, barbarzyństwa i zdziczenia”²⁶². Uznano, że wobec fundamentalnych przesłanek za koniecznością ukształtowania nowego typu obywatela radzieckiego należy: (1) rozpocząć wdrażanie projektu zreformowanej edukacji, (2) przedsięwziąć środki w celu aktywizacji dzieci i młodzieży oraz (3) rozpowszechnić ideę życia kolektywnego.

²⁵⁹ M. Gorki, *Matka*, przeł. J. Brzęczkowski, Warszawa 1973, s. 3.

²⁶⁰ M. Heller, *Maszyna...* s. 180.

²⁶¹ Z. Bauman, *Socjalizm...* s. 191.

²⁶² W. Lenin, *Dziela*, t. 38, przeł. K. Błęszyński, Warszawa 1952, s. 321-322.

4.2.6 Nowa szkoła

Pryncypialnym zadaniem struktur oświatowych stała się „transmisja zasad komunizmu – ideologiczny, organizacyjny i wychowawczy wpływ proletariatu na nieproletariackie warstwy mas pracujących”²⁶³. Nowa polityka edukacyjna przewidywała dostęp do powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego szkolnictwa, a słowem kluczem ilustrującym nadrzędny obowiązek państwa wobec społeczeństwa stało się określenie Likbez, oznaczające kampanię na rzecz likwidacji analfabetyzmu wprowadzoną dekretem Rady Komisarzy Ludowych w 1919 roku. Na mocy tego zarządzenia wszyscy obywatele w wieku o 8 do 50 lat zostali objęci nauką czytania i pisania w języku ojczystym, gdyż jak powtarzano „(...) uprzemysłowione państwo potrzebuje siły roboczej, która umie czytać i pisać”²⁶⁴. Miało to być kształcenie swobodne, nieskrępowane starymi zasadami i konwenansami, silnie umocowane na ideałach pracy w zespole oraz między uczniowskiej pomocy i współpracy.

od dawnej szkoły – przekonywał Lenin – powinniśmy przejąć to, co było w niej dobre (...) nie powinniśmy przejmować tego, że pamięć młodego człowieka obarczano nadmierną ilością wiadomości w dziewięciu dziesiątych niepotrzebnych, a w jednej dziesiątej wypaczonych; (...) Komunistą można stać się tylko wtedy, gdy wzbogaci się swą pamięć znajomością tego dorobku, który stworzyła ludzkość. Dawna szkoła wychowywała służalców niezbędnych dla kapitalistów (...) powinniśmy umieć odróżnić to, co było niezbędne dla kapitalizmu, od tego, co jest niezbędne dla komunizmu²⁶⁵.

Młodzi ludzie muszą poczuć i zrozumieć jak kluczową rolę odgrywa ich zaangażowanie w budowę socjalistycznej ojczyzny, ten wznoszony gmach nowego społeczeństwa to nie utopia, lecz nieuchronna rzeczywistość. W realizacji tych ambitnych planów i zamierzeń upatrywano sukces wcielenia w życie socjalistycznej koncepcji państwa i wyrwania społeczeństwa z niewolnictwa, jakim był dla komunistów kapitalizm. Fundamentem nowego modelu kształcenia w pierwszej kolejności była wzorowo przygotowana i wykwalifikowana kadra pedagogiczna. Już 8 listopada 1917 utworzony zostaje Ludowy Komisariat Oświaty Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej odpowiedzialny za werbunek specjalistów – pedagogów z wieloletnim praktycznym doświadczeniem, by opracowali i określili treści

²⁶³W. Lenin, *O udziale młodzieży w budownictwie socjalistycznym i o wychowaniu nowego człowieka* [w:] tegoż, *O młodzieży*, Warszawa 1955, s. 279.

²⁶⁴ Charles E. Clark, *Literacy and Labour: The Russian Literacy Campaign within the Trade Unions, 1923–27*. *Europe-Asia Studies*, Vol. 47, No. 8, 1995, s. 1327.

²⁶⁵ W. Lenin, *O udziale młodzieży*s. 304–305.

nauczania przedmiotów z dziedziny filozofii, nauk społecznych i wychowania w duchu ideologii komunistycznej. Był to także organ władzy państwowej pełniący kontrolę nad niemal wszystkimi sferami życia kulturalnego obywateli, nadzorował biblioteki, wydawnictwa, muzea, teatry, kino oraz zespoły twórcze. Najwyższej klasy eksperci mieli rozpocząć bój o przygotowanie dzieci i młodzieży dla służby socjalistycznemu państwu, a zachętą do ich efektywnej pracy miał być rozbudowany system nagród, satysfakcjonujące zarobki i uznanie władz partii. Nowy system szkoleniowy akcentował efektywne współdziałanie rady pedagogicznej z uczniami, którzy tworząc małe zespoły, mieli aktywnie wspierać nauczycieli i włączyć się w proces prowadzenia placówek oświatowych.

4.2.7 Organizacje pionierskie

Organizacje pionierskie, bo o nich mowa, stały się sztandarowym narzędziem systemu pracy nad ukształtowaniem nowego obywatela radzieckiego. Najmłodszy uczniowie szkół podstawowych zrzeszeni byli w grupie Oktiabriata (w języku polskim *Październiczęta*) założonej w 1923 roku. Zasadniczym celem tego stowarzyszenia było wychowywanie w ideach komunizmu już od najwcześniejszych lat dzieciństwa oraz przygotowania przyszłych kadr pionierów. Początkowo przynależność do Oktiabriat była dobrowolna, ale od lat 40 XX wieku uczestnictwo stało się praktycznie obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku 7-9 lat. Po ukończeniu 9 lat dzieci praktycznie automatycznie przechodziły do zespołu pionierów o nazwie Wszechzwiązkowej Organizacji Pionierskiej im. W.I. Lenina. Strój organizacyjny Oktiabriat był bardzo zbliżony do pionierów, przy czym Październiczęta nie posiadały czerwonej chusty, miały też trochę inną odznakę organizacyjną (czerwoną pięcioramienną gwiazdę z głową Lenina w dziecięcym wieku). Oprócz pogadank politycznych, w dużym stopniu praca z Oktiabriatami bazowała na licznych grach i zabawach prowadzonych przez opiekujących się drużynami pionierów lub – rzadziej – komsomołców.

Jedną z najbardziej dynamicznych organizacji aktywizujących młodzież byli Komsomołcy, skupiający młodych ludzi w wieku od 14 do 28 lat. Obowiązkiem nadrzędnym każdego członka stało się propagowanie i wpajanie zasad funkcjonowania

komunistycznego państwa, niesienie pomocy ludności wiejskiej w gospodarstwach rolnych, wspieranie przy podziale żywności, a także czynny udział w różnorodnych pracach na rzecz unowocześniania miast i wsi. Dlatego też Komsomołcy angażowali się w budowę zakładów przemysłu ciężkiego, brali udział w kolektywizacji wsi oraz ochoczo zgłaszali się do zadań w ramach czynu społecznego zwanych subotnikami. Młodzież miała dawać przykład całemu krajowi, jak wcielać w życie ideały socjalistycznego współżycia społecznego poprzez wytrwałe i systematyczne podejmowanie inicjatyw na rzecz małych lokalnych wspólnot, ukazując w ten sposób walory wychowawcze i kolektywotwórcze takiej działalności. Ważnym aspektem misji pionierów stało się uczestnictwo w pracy wytwórczej pobliskich zakładów przemysłowych, gdzie rozwinęły się formy aktywności znane pod nazwą brygad uczniowskich. Jednostki te wykonywały zadania produkcyjne, a ich rezultaty oceniane były jak praca ludzi dorosłych. Niezwykle istotną jakością wprowadzonego systemu kształcenia stało się połączenie ogólnie zdobywanej, usystematyzowanej wiedzy z koniecznością sprawdzenia wiadomości teoretycznych w praktyce. Uważano, iż trzeba umieć zweryfikować nabyte wiadomości ogólne w codziennym funkcjonowaniu w społeczeństwie, bowiem w ten sposób rozwija się wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, co z kolei wpływa na kształtowanie postaw socjalistycznego patriotyzmu. Głównym zadaniem wprowadzonej pedagogiki radzieckiej stało się założenie, by „(...) w każdej wsi, w każdym mieście młodzież codziennie rozwiązywała praktycznie to czy inne zadanie wspólnej pracy, choćby nawet najmniejsze, choćby nawet najprostsze”²⁶⁶. Mając na uwadze harmonijny rozwój każdego ucznia, należało pamiętać o szerokiej ofercie zajęć pozalekcyjnych takich jak dodatkowe zajęcia sportowe, artystyczne czy ogólnorozwojowe. Po lekcjach dzieci miały mieć do dyspozycji wszystkie pracownie, warsztaty, czytelnie, boiska czy kącik przyrodniczy. Każdy uczeń będzie miał okazję zająć się swoją ulubioną dziedziną, samodzielnie lub z kolegami, będzie poszukiwał indywidualnych zainteresowań, co w dorosłym życiu przełoży się na znalezienie właściwego miejsca w społeczeństwie, odnalezienie własnej drogi samorealizacji. Jak przekonywał Marks:

społeczeństwo reguluje ogólną produkcję i przez to właśnie umożliwia mi robienie dziś tego, a jutro owego, pozwala mi rano polować, po południu łowić ryby, wieczorem paść

²⁶⁶ W.I. Lenin, *Dziela wszystkie*, tłumacz. zbiorowe, Warszawa 1960, t. XXXI, s. 301.

bydło, po jedzeniu krytykować, słowem, robić to, na co mam akurat ochotę, nie robiąc przy tym wcale ze mnie myśliwego, rybaka, pasterza czy krytyka²⁶⁷.

Dzięki funkcjonowaniu w takim kolektywie ludzkim jednostka będzie miała możliwość poczuć się wolną, niezależną i realizującą własne zamierzenia.

4.2.8 Kolektyw szkolny

Naczelną zasadą organizującą jakiekolwiek przedsięwzięcia pedagogiczne w placówkach oświatowych stała się idea kolektywu. Kryterium stworzenia podstawowego zespołu osób współpracujących ze sobą służących sobie radą i pomocą konstytuowało całokształt podjętych zadań nad urzeczywistnieniem socjalistycznej koncepcji funkcjonowania społeczeństwa. Wychowanie w małej grupie, czy to rówieśniczej, czy rodzinnej, uczy współdziałania pomiędzy poszczególnymi członkami zespołu, a następnie umiejętności wypracowane w ramach grupy podstawowej ułatwiają kooperację o szerszym zasięgu. Ważne jest, by dążenia ogólne kolektywu stały się dla jednostki jej osobistymi celami, gdyż wówczas można mówić o osiągnięciu harmonii charakteryzującej nowego człowieka radzieckiego.

U nas – podkreśla Antoni Makarenko analizując system karności – punktem wyjścia kar jest cały kolektyw: w pierwszym rzędzie oddział, brygada, klasa, zakład dziecięcy, w szerszym – klasa robotnicza, państwo radzieckie. Interesy kolektywu, a zwłaszcza klasy robotniczej i państwa radzieckiego, są interesami ogółu²⁶⁸.

Uczestnictwo w tak rozumianym systemie zależności odgrywa nadrzędną rolę w koncepcji rozwoju społeczeństwa, gdyż perspektywa osobistej ewolucji jest ujmowana tylko jako część koncepcji przygotowania jednostki do udziału w życiu społeczeństwa jako całości poprzez przejmowanie ról społecznych w coraz szerszych kolektywach. „My wszyscy – przekonuje Makarenko – żyjąc w społeczeństwie radzieckim, rozwijamy się jako członkowie kolektywu, a więc jako ludzie żyjący w określonym systemie zależności”²⁶⁹. Kolektyw podstawowy kształci cechy obywatela radzieckiego –

²⁶⁷ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, [w:] dzieła, t. 3 przeł. K. Błeszyński, S. Filmus, Warszawa 1961, s. 35.

²⁶⁸ A. Makarenko, *Dzieła*, t. 5, przeł. B. Rafałowska, Warszawa 1956, s. 41.

²⁶⁹ A. Makarenko, *Problemy wychowania w szkole radzieckiej*, przeł. J. Wierzbicka, Warszawa 1950, s. 90.

rygor, dyscyplinę, solidarność z innymi oraz uprzejmość wobec innych. W strategii oświatowej szkoły radzieckiej w nowym ujęciu definiuje się zjawisko indywidualizacji. Zdecydowanie na plan pierwszy wysuwa się postulat właściwego rozpoznania jednostkowych właściwości uczniów, ich zdolności i wrodzonych predyspozycji, których suma przełożyłaby się na sukces zespołu. Samorealizacja poszczególnych członków tworzących kolektyw nie umacnia dążenia do osobistego sukcesu, ale ma znaczenie tylko, gdy jest rozpatrywana przez pryzmat osiągnięć grupy. W procesie pedagogicznym istotną rolę odgrywa także samorząd uczniowski odpowiedzialny za właściwą organizację dyżurów, prace sanitarne i gospodarcze, a także pomoc kolegom i koleżankom w wywiązywaniu się z obowiązków nauki. Pełnieniu służby w szkole nadaje się znaczenie ceremoniału, a każda część czasu dyżurowania jest koncelebrowana z niezwykłą starannością.

4.2.9 Problemy wsi

Komunizm opiera się na systemie poglądów głoszących program całkowitego zniesienia ucisku społecznego, postulujący powszechność, równość wszystkich obywateli i sprawiedliwość. Budowa społeczeństwa bezklasowego ma się dokonać przede wszystkim poprzez zniesienie własności prywatnej, gdyż prowadzi ona do wycisku robotników przez kapitalistów i stanowi przedmiot podziału społeczeństwa. Dlatego należy oddać wszystko w ręce całego społeczeństwa, które będzie dobra wspólnie użytkowało i dzieliło równo między wszystkich obywateli. Działania zmierzające do realizacji tych planów zostały wdrożone dość szybko w miastach, gdzie duże zakłady wytwórcze zaraz po rewolucji znalazły się w rękach państwa. Zmiany nie ominęły również terenów wiejskich, choć proces ten nie przebiegał aż tak dynamicznie bowiem w związku z wprowadzeniem przez władze Nowej Polityki Ekonomicznej własność prywatna na wsi istniała jeszcze do końca lat dwudziestych. NEP oznaczał wprowadzenie bardziej rynkowych mechanizmów gospodarczych. W tym czasie zezwolono na podjęcie małych prywatnych przedsięwzięć (szczególnie w rolnictwie oraz usługach), przy pozostawieniu monopolu państwowego w dziedzinach dużych gałęzi przemysłu (głównie przemysł ciężki), handlu, bankowości i instytucjach finansowych. Wszystko zmieniło się jednak po dojściu do władzy Stalina. Był on tym

przywódcą, który „(...) rzucił się do kolektywizacji z entuzjastycznym zapałem”²⁷⁰. W ramach tego modelu państwo przejmowało grunty od indywidualnych gospodarzy i choć formalnie uprawiana ziemia wciąż należała do rolników to w istocie była przekazywana w bezterminowe użytkowanie wspólnotom spółdzielczym nazywanymi kołchozami. W rzeczywistości rozwiązanie to tworzyło nową wersję folwarków. Kolektywizacja miała na celu zapewnienie Partii kontroli nad gospodarką i życiem społecznym wsi. Organizacyjno – politycznymi centrami akcji kolektywizacyjnej na poziomie lokalnym były istniejące w latach 1929-1959 MTS-y, stacje maszynowo traktorowe, odpowiednik polskich kółek rolniczych zarządzające kołchozami.²⁷¹ Bardzo często wobec rolników niechętnych działaniom kolektywizacyjnym podejmowano środki przymusu ekonomicznego, zwiększano obciążenie podatkowe, stosowano obowiązkowe dostawy produktów rolnych czy też odwoływano się do nacisku policyjnego, przeprowadzając aresztowania i deportacje w inne rejony kraju. Zmiany te spotkały się z dużym oporem części mieszkańców wsi, szczególnie bogatych chłopów kulaków, wobec których władza wprowadziła drastyczne środki pacyfikacji, wywożąc całe rodziny do łagrów na Syberię. W 1930 roku znacznie przyspieszono proces kolektywizacji wsi, a jeszcze większy terror wywołał gwałtowny, zbrojny opór wywłaszczonych. Do największych zamieszek doszło na Kaŭkazie, kiedy to podczas pacyfikacji oddziały policji politycznej OGPU spowodowały śmierć około miliona osób. Zaś na Ukrainie oddziały OGPU, przełamując bojkot kołchozów, podjęty przez chłopów niszczyły gospodarstwa i zbiory, blokowały dostawy żywności na wieś, co w rezultacie doprowadziło do klęski głodu.

4.2.10 Polityka terroru

Doszedłszy do władzy – argumentował Stalin – bolszewicy byli bardzo łagodni, bardzo miękcy w stosunku do swoich wrogów. Popelniliśmy przez to błąd. Wobec takiej potęgi łagodność okazywać, znaczy to dopuszczać się zbrodni w stosunku do klasy robotniczej. Wyszło to wkrótce na jaw²⁷².

Słowa Józefa Stalina doskonale ilustrują, czym tak naprawdę był komunizm i jakimi sposobami nowy porządek zamierzał urzeczywistnić wizję państwa. Metodą

²⁷⁰ M. Malia, *O rewolucji Rosyjskiej. Wykłady paryskie*, przeł. Ł. Maślanka, Warszawa 2017, s. 302.

²⁷¹ Tamże, s. 307.

²⁷² E. Ludwig, wywiad ze Stalinem,

<https://www.marxists.org/reference/archive/stalin/works/1931/dec/13.htm>, [dostęp 25.03.2018].

sprawowania władzy był masowy, wewnętrzny i zewnętrzny terror, który pochłonął, według różnych ocen, od kilku do kilkudziesięciu milionów ofiar śmiertelnych. Jak słusznie zauważa Pipes

Systematyczne posługiwanie się przez państwo terrorem trudno uznać za wynalazek bolszewików; jego początki sięgają czasów jakobinów. Mimo to jednak różnice między praktykami jakobinów i bolszewików w tej dziedzinie są tak głębokie, że wynalezienie terroru można przypisać bolszewikom. Wystarczy powiedzieć, że terror był punktem kulminacyjnym rewolucji francuskiej, natomiast rosyjska się od niego zaczęła²⁷³.

Już w lecie 1918 roku Lenin domagał się, by „elementy niepewne zamykać w obozach koncentracyjnych na obrzeżach większych miast”²⁷⁴. W atmosferze porewolucyjnego chaosu, w którym rabunki gloryfikowano jako przejaw nacjonalizacji, morderstwa uznawano za powszechnie przyjętą praktykę w walce o zwycięstwo, ogłoszenie przez Lenina wyroku zsyłającego tysiące ludzi do przymusowych obozów pracy nie wydawało się nikomu nadzwyczajnym posunięciem politycznym. „Wyroki śmierci – pisze Pipes – wydawano arbitralnie, ludzi rozstrzeliwano lub uwalniano bez powodu, kierując się kaprysem”²⁷⁵. Działania te jednakże przybrały na sile w miarę upływu czasu i objęły rzesze arystokratów, kupców i wszystkich innych określanych jako potencjalnych wrogów. Szczególny okres nasilenia tyranii przypadł na lata 30 XX wieku, kiedy to w efekcie zaplanowanych i zorganizowanych akcji zamordowano miliony niewinnych ludzi, a całe rzesze uznanych za zdrajców wysyłano do obozów pracy – Gułagów rozsianych po całym obszarze Związku Sowieckiego. Gułagi nie były zjawiskiem nowym w sowieckiej Rosji. Jak podkreśla Anne Applebaum:

Początków Gułagu można doszukiwać się jeszcze w Rosji carskiej. Od XVIII stulecia do początków XX wieku funkcjonowała na Syberii instytucja katorżniczej pracy przymusowej. Tuż po rewolucji październikowej przybrała ona współczesną i znaną do dziś formę, stając się jednocześnie nieodłączną częścią systemu sowieckiego²⁷⁶.

Dla Stalina łagry okazały się użytecznym systemem przejmowania kontroli nad wszystkimi, którzy sprzeciwiali się panującej władzy. Tym bardziej, iż dyktator podjął decyzję o wykorzystaniu pracy przymusowej dla zwiększenia tempa industrializacji i eksploatacji zasobów naturalnych ledwie nadającej się do zasiedlenia północnej części kraju. Gdy tajna policja zaczęła przejmować kontrolę nad systemem penitencjarnym,

²⁷³ R. Pipes, *Rewolucja Rosyjska*, przeł. T. Szafar, Warszawa 2006, s. 821.

²⁷⁴ G. Leggett, *The Cheka. Lennins Political Police*, Oxford 1981, s. 102-120.

²⁷⁵ R. Pipes, *Rewolucja...* s. 824-825.

²⁷⁶ A. Applebaum, *Gułag*, przeł. J. Urbański, Warszawa 2005, s. 11.

obozy i więzienia wychodziły spod władzy aparatu sądowego, nadarzyła się doskonała okazja, by skazanych i potencjalnych wrogów politycznych wysyłać do łagrów, z jednej strony pozbywać się w ten sposób zdrajców, a z drugiej strony dynamizować rozwój gospodarczy kraju.

Niechlubną kartę w dziejach politycznych Rosji sowieckiej zapisała także tajna policja Czeka. Organizacja ta pełniła rolę sądu i kata, funkcjonariusze tego organu nadzoru dokonywali wysiedleń i konfiskaty mienia, cenzurowali prasę i wydawców. Z niezwykłą stanowczością ścigali i likwidowali wszystkie akcje kontrrewolucyjne, przeprowadzali dochodzenia, wykonywali egzekucje. Chodziło o stworzenie aparatu terroru działającego bez jakichkolwiek skrupułów i na niespotykaną do tej pory skalę. Co zasługuje na podkreślenie to fakt, iż ofiarami Czeki bardzo często padali przedstawiciele grup społecznych politycznie nieszkodliwych, chodziło zasadniczo nie tyle o zlikwidowanie rzeczywistej opozycji, ale celem działań było wytworzenie atmosfery powszechnego zastraszenia i lęku.

W pewnym sensie – zauważa Pipes – im bardziej irracjonalny był terror, tym był skuteczniejszy, gdyż pozbawiał znaczenia sam proces racjonalnej oceny, sprowadzając ludzi do poziomu zastraszonego stada.²⁷⁷

Uznany przywódcą Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem był Polak z pochodzenia – Feliks Dzierżyński, bliski współpracownik Lenina określany mianem „czerwonego kata”, czy „krwawego Feliksa”, niezwykle oddany sprawie, uważany za jednego z architektów zbrodniczego aparatu rewolucyjnej i porewolucyjnej Rosji. Doczekał się w Rosji sowieckiej wielu pomników upamiętniających jego osobę – wybitnie zasłużoną dla budowania komunistycznego państwa²⁷⁸.

Rządy bolszewicko-stalinowskie to także szereg innych działań podejmowanych w celu uzyskania nad społeczeństwem pełnej, totalnej kontroli. Oprócz wspomnianej już wcześniej eksterminacji politycznych przeciwników rozpoczęto również szeroko zakrojoną walkę z religią poprzez utworzenie organizacji propagującej ateizm – Związku Wojujących Bezbożników. Ponadto zaplanowano działania doprowadzające do rusyfikacji, w ramach której zastąpiono stworzone za czasów Lenina alfabety łacińskie cyrylicami. Priorytetem Stalina było prawdopodobnie bezkompromisowe zintegrowanie i scentralizowanie państwa, co ideologicznie

²⁷⁷ R. Pipes, *Rewolucja...* s. 862.

²⁷⁸ Tamże, s. 831.

argumentowano jako przyspieszenie tempa dochodzenia do komunizmu. Propagowano także postawę donosicielstwa, dążono do degradacji więzi rodzinnych i podejmowano liczne działania w celu zbrutalizowania obywateli. Chodziło o to, aby „[obywatele] traktowali swoich współziomków tak, jak żołnierze frontowi traktują ludzi w nieprzyjacielskich mundurach: jako abstrakcje, a nie jako istoty ludzkie”²⁷⁹. Władza chciała pokazać, iż nowy człowiek sowiecki zawsze stawia dobro państwa nad relacjami społecznymi i rodzinnymi. Głośnym echem odbiła się sprawa Pawlika Morozowa, chłopca ze wsi Gierasimówka w gubernii tobolskiej za Uralem. Pawlik był członkiem pierwszego oddziału pionierskiego, pomagającego komunistom w organizowaniu kołchozu. Dowiadując się przypadkowo o tajnym sprzysiężeniu kulaków, do którego należał jego ojciec, ujawnił plany spiskowców. W odwecie dziadek Pawlika zamordował chłopca i jego młodszego brata. Jako denuncjator Pawlik stał się symbolem pionierów, oficjalnym wzorem do naśladowania dla sowieckich dzieci. Jego nienaganną postawę opisywano w podręcznikach, wznoszono mu pomniki, pisano o nim poematy, uwieczniano podobiznę chłopca na znaczkach pocztowych i etykietkach pudełek do zapalek.

4.3 Podsumowanie – utopijna literatura a „rzeczywistość utopii”

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że

jednostka – pisze Bauman – należy do społeczeństwa lub jest obiektem jego zainteresowania jedynie ze względu na cechy poddane procesowi „kodyfikacji”, czyli ustandaryzowane i podporządkowane jednolitym regułom²⁸⁰.

Bez wątpienia mechanizm kształtowania hominosa, hartowania na nowo jego ducha, był procesem długofalowym i w pewnym stopniu ryzykownym. Bolszewicka władza w walce o nową świadomość obywatela radzieckiego stosowała terror, wzniewała strach i podejmowała stanowcze działania wobec wszystkich tych, którzy wykazywali jakiegokolwiek oznaki niesubordynacji. Jak konstatuje Martin Malia:

Kiedy nadeszły lata 1932-1934, pod koniec wielkiej ofensywy stalinowskiej nie było już „społeczeństwa” w Związku Sowieckim. Wszystko zostało zniwelowane i inkorporowane do systemu uniwersalnej biurokracji ideokratycznej Partii-Państwa²⁸¹.

²⁷⁹ Tamże, s. 857.

²⁸⁰ Z. Bauman, *Socjalizm...* s. 42.

²⁸¹ M. Malia, *O Rewolucji...*, s. 341.

Nowy Człowiek egzystował niejako w dwóch światach. Z jednej strony, szeroko zakrojona akcja propagandowa budowała obraz demokratycznego i szczęśliwego kraju przyjaznego wszystkim mieszkańcom, a z drugiej strony ludzie doświadczali metod działania totalitarnego reżimu. W opinii Krzysztofa Pomiana sytuacja ta wynikała ze specyfiki październikowego zrywu 1917 roku, który nie miał charakteru antyabsolutystycznego, ale był antydemokratyczny, zamiast położyć kres samowoli władzy spotęgował formy ucisku obywateli²⁸². Skuteczność mechanizmów stosowanych przez Partię rozumianą jako Państwo przejawiała się w osłabieniu tradycyjnych ram życia, upadku autorytetu rodziny, postępującej atomizacji społeczeństwa, a w ostateczności do gruntownych zmian „(...) mentalności i zachowań całej ludności”²⁸³. Ostatecznie homo sovieticus w imię wyższych i mistycznych celów zaakceptował przypisaną mu rolę „śrubki w gigantycznej maszynie państwowej”²⁸⁴.

Analizując model homo sovieticus warto poczynić jeszcze jedną uwagę. Mam na myśli szczególną relację, jaka miała łączyć tę jednostkę ze zwierzchnią wobec niej figurą „Ojca Narodu”, czy też „Rodzonego Ojca” – określeniami stosowanymi w odniesieniu do przywódcy Stalina²⁸⁵. Dyktator uosabiał Partię a Partia była dla Nowego Obywatela rodziną, tworzyła formę najwyższej zażyłości, troski i bezpieczeństwa. Ojciec zaś był autorytetem i przewodnikiem, wzorem wszelkich cnót. Ten specyficzny wykreowany przez propagandę obraz Stalina jako nieomylnego Ojca Narodu przywodzi na myśl wizerunek zwierzchnich władz w jednej ze współczesnych literackich narracji dystopijnych, *Antyfonie Sonmi 451* jednej z części *Atlasu chmur* Dawida Michella. Główna bohaterka Sonmi w odniesieniu do najwyższych władz używa określeń: „Ukochany Przewodniczący”²⁸⁶, „Prawdziwe Słońce Urodzonego Pierwszego Przewodniczącego”²⁸⁷, „Czcigodny Widzący”²⁸⁸ i „Ukochany Przywódca”²⁸⁹. Osoby zajmujące wysokie stanowiska w korpokratycznej hierarchii wzbudzają szacunek i podziw²⁹⁰. Dziewczyna-klon tak relacjonuje swoje wrażenia, dostrzegając olbrzymi

²⁸² K. Pomian, *Oblicza dwudziestego wieku*, Lublin 2002, s. 34.

²⁸³ B. Baczek, *Stalin, czyli jak sfabrykować charyzmę* [w:] tegoż, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1994, s. 186.

²⁸⁴ M. Heller, *Maszyna* ...s. 145.

²⁸⁵ B. Baczek, *Stalin*... s. 175.

²⁸⁶ D. Mitchell, *Atlas chmur*, przeł. J. Gardzińska, Warszawa 2012, s. 218.

²⁸⁷ Tamże, s. 220.

²⁸⁸ Tamże, s. 246.

²⁸⁹ Tamże, s. 247.

²⁹⁰ Por. M. Banaś, *Korpokratyzm jako forma symbolicznego zakłamania rzeczywistości w nowoczesnej utopii (na przykładzie Atlasu chmur Dawida Mitchella)*, [w:] „Studia nad wiedzą tom IX. Wiedza a moralność”. Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, s. 233-239.

postument przedstawiciela kopokratycznego aparatu na Chongmyo Plaza Sonmi : „(...) spoglądał na roje swego ludu spojrzeniem łagodnym i pełnym mądrości”²⁹¹. Najwyżsi urzędnicy państwowi otaczani są czcią przynależną istotom boskim, postrzega się ich jako dawców bogactwa i szczęśliwego losu. Zdominowani w niezwykły, w pewnym sensie „magiczny” sposób traktują władze państwa, które zniewala, a totalitarny porządek wykreowany przez rządzących jawi się zniewolonym jako naturalny i niepodważalny ład. To właśnie przykład konstruowania nowomowy, nie odzwierciedlającej otaczającą rzeczywistość, ale kreującej ją na nowo. Tym bardziej, że w przypadku Stalina zajmowana przez niego pozycja w partyjnych strukturach nie była rezultatem eksponowania prawdziwie charyzmatycznych cech przywódcy, ale była efektem sprawnie działającej maszyny propagandowej²⁹².

Jaki zatem był obywatel radziecki, efekt złożonego procesu formowania umysłów wedle założeń marksistowsko-leninowskiej ideologii? Słusznie podkreśla Leszek Kołakowski, iż celem systemu było wykształcenie: „(...) nowego człowieka sowieckiego: ideologicznego schizofrenika, szczerego kłamcy, człowieka godnego do nieustannych i dobrowolnych samookaleczeń umysłowych”²⁹³. Wnikliwy obserwator czasów dominacji komunistycznej doktryny w kulturze europejskiej ksiądz Józef Tischner, dokonując rozrachunku wszystkiego tego, co przyniósł ze sobą komunizm, wskazuje na dystynktywną cechę Nowego Człowieka: „Jest on jak niewolnik, który po wyzwoleniu z jednej niewoli czym prędzej szuka sobie drugiej. *Homo sovieticus* to postkomunistyczna forma >>ucieczki od wolności<<, którą opisał kiedyś Erich Fromm”²⁹⁴. Jednostka ta nie potrafi być wolna, swoboda działania stanowi dla niej zagrożenie równoznaczne z zatraceniem sensu własnej egzystencji. Otaczającą rzeczywistość jest zdolna interpretować tylko i wyłącznie przez pryzmat ról rozpisanych dla niej przez Państwo. Żywi się nieuleczalnym przekonaniem, że całkowite uzależnienie od racjonalnie opracowanego planu daje jej poczucie godności i spełnienia. Sens istnienia może odnaleźć tylko poprzez uczestnictwo w kolektywie – formie uspołecznienia wyznaczającym jej miejsce w życiu społecznym. Jedynym ratunkiem dla *homo sovieticus* jest trwanie w tej iluzji, ponieważ poza nią świat jest mu obcy i wrogi.

²⁹¹ Tamże, s. 250.

²⁹² Por. B. Baczko, *Stalin, czyli jak ...*, s. 180.

²⁹³ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. T. III – Rozkład*, Warszawa 1989, s. 867.

²⁹⁴ J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 125.

Rozdział V: Od utopii do dystopii.

W rozdziale tym staram się ukazać niektóre aspekty złożonej problematyki utopii i dystopii. Perspektywą analizy staje się tu dystynkcja tych dwu konstruktów rozpatrywana z dwóch różnych punktów widzenia. Pierwszy z nich to literacka „kariera” utopii jaka rozpoczęła się wraz z publikacją książki Tomasza Morusa zatytułowanej *Utopia*, opisującej najlepszy urząd państwa na świecie oraz wyspę o tej samej nazwie. To historia. Znacznie więcej miejsca poświęcam ukazaniu wagi i znaczenia modelu utopijnego we współczesnej refleksji socjologicznej. Staram się zaprezentować projekt utopijny jako eksperyment myślowy, ukazać jego znaczenie w kształtowaniu dynamiki procesów społecznych. Odnoszę się także do kluczowych cech stałych świata utopii wyszczególnionych przez Ralfa Dahrendorfa.

5.1 Utopia/dystopia – dystynktywność terminologiczna pojęć

Tomasz Morus pisząc swoje dzieło *Utopia* w 1516 roku nie przypuszczał zapewne, iż tytuł jego książki przetrwa kolejne stulecia. Owa *Książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii* jak zapowiadano ją w pierwszym wydaniu przenosiła czytelnika w świat, gdzie „(...) nie ma biednych, ani żebraków i choć nikt nie nazywa niczego swoją własnością, każdy jest bogaty”²⁹⁵. Morus opisywał państwo rządzone przez sprawiedliwego króla Utopusa, zamieszkiwane przez szczęśliwych obywateli, którym idealnie funkcjonujące struktury zapewniały pełnię dobrobytu. Na wyspie Utopia pieniądź został zastąpiony handlem wymiennym, a gospodarka opierała się na rolnictwie. Obywatele sumiennie wypełniali swoje obowiązki, natomiast w wolnym czasie doskonalili sprawność fizyczną i umysłową. Porządek i ład gwarantowało szczegółowe rozplanowanie aktywności dnia codziennego. Wszystkie miasta wyglądały tak samo, gdyż zostały zaprojektowane według jednego schematu. Co więcej, była to wizja świata doskonałego – pozbawionego przemocy, konfliktów, nadużyć władzy, korupcji czy wyzysku. Życie społeczne toczyło się w idealnej harmonii, ponieważ istniał powszechny konsensus co do wyznawanych wartości. Opisywany urząd opierał się na fundamentach nie tylko najlepszych z możliwych, ale przede wszystkim

²⁹⁵ T. Morus, *Utopia*, przeł. K. Abgarowicz, Lublin 1947, s. 135.

fundamentach wiecznotrwałych. Niemożliwe, nierealne? Zapewne tak, co przewrotnie sugerował sam tytuł, ponieważ mógł zostać utworzony zarówno od greckiego *outopos* – Miejsce Nieistniejące (gr. *ou* – *nie*, *topos* – *miejsce*, nie-miejsce; miejsce, którego nie ma, nieistniejące), jak i od *eutopos* – Miejsce Szczęścia i Doskonałości (dobre miejsce). Można przypuszczać, że ta swoista gra słowna była przez Morusa zamierzona²⁹⁶.

Wydaje się, iż sam autor wykazywał dystans do stworzonej przez siebie wizji. Bohater „złotej książeczki”, portugalski podróżnik, trafiający na wyspę podczas zamorskich wojaży z dużym sceptycyzmem ocenia przedstawiony mu przez przewodnika zarys funkcjonowania państwa i trafnie określa sporą część zwyczajów tu panujących jako „niedorzeczną”. Akcentuje to Witold Parniewski:

W wypadku Moore’a można mówić o dużej kulturze podejścia do utopii, (...) a polegającej na zachowaniu pewnego dystansu, pewnej rezerwy wobec własnej wizji. More nie przewidywał jej realizacji, nie wskazywał środków zmierzających do natychmiastowego wprowadzenia jej w życie i sam nie podejmował żadnych kroków, by świat zły zamienić na dobry²⁹⁷.

Czy zatem postulaty utopijne to tylko synonim tego co niemożliwe, zwłaszcza w dziedzinie politycznej i społecznej, tworzone przez niepoprawnych marzycieli? Projekty „bujające w obłokach” – li tylko przejaw intelektualnej i erudycyjnej zabawy? Niekoniecznie. Niezwykle ważki aspekt utopijnych programów ujmowanych w literackie narracje uszczegóławia Jerzy Szacki, zwracając uwagę, że *Utopia* nie była programem działania, lecz „ćwiczeniem socjologicznej wyobraźni”²⁹⁸. Zasadniczy cel angielskiego myśliciela stanowiła krytyka stosunków społecznych panujących w ówczesnej Anglii i wskazanie na potrzebę zmiany. Opinię tę podziela również Paweł Ćwikła: „(...) wszelkie utopie stają się w pewnym stopniu reakcją pisarzy na panujący system, na ustrój (ustroje), w którym przyszło im żyć, bądź z którym się zetknęli”²⁹⁹. To niezgoda na stan faktyczny, konsekwentna próba sprzeciwu, a zarazem postulat konieczności zmiany. W rozumieniu tym utopijny sposób myślenia stanowi przeciwwagę dla mentalności sceptycznej skazującej ludzkość na niebezpieczny i ryzykowny w konsekwencjach bezwład. Przypomina o tym Leszek Kołakowski: „(...) niekwestionowane panowanie ducha sceptycyzmu skazałoby nas na beznadziejną

²⁹⁶ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 10.

²⁹⁷ W. Parniewski, *Szkice z dziejów myśli utopijnej (od Platona do Zinowiewa)*, Łódź 2000, s. 35.

²⁹⁸ J. Szacki, *Spotkania ...*, s. 11.

²⁹⁹ P. Ćwikła, *Boksowanie...*, s. 19.

stagnację – bezruch, który najmniejszy przypadek mógłby zamienić w katastrofalny chaos”³⁰⁰.

Jak zauważa Bronisław Baczko, literacka wizja perfekcyjnie zorganizowanego świata zapoczątkowała cały nurt tekstów w literaturze pisanych według narracyjnego wzorca Tomasza Morusa³⁰¹, którym był „(...) opis zmyślonej podróży, u kresu której narrator odkrywa nieznaną krainę, gdzie panuje idealny – i szczegółowo opisany – porządek społeczny”³⁰².

W opozycji³⁰³ do utopii, sytuuje się dystopia³⁰⁴ (czy antyutopia) – uchodząca za złe miejsce. Odsłania w niejednokrotnie przejawionej formie, skutki wprowadzania w życie nierealnych założeń doskonałych konstrukcji³⁰⁵. Prawdziwie kasandryczna wizja ujawnia mroczne aspekty aktualnej rzeczywistości, by przestrzec przed ich konsekwencjami w przyszłości. Niektórzy badacze wyraźnie rozgraniczają dystopie od antyutopii. I tak w opinii Antoniego Smuszkiewicza antyutopia jest rozumiana jako tekst stanowiący polemikę z wyobrażeniami o świecie doskonałym, zaś dystopia przedstawia pesymistyczny obraz przyszłości, będący następstwem aktualnych zjawisk rzeczywistości³⁰⁶.

³⁰⁰ L. Kołakowski, *Śmierć utopii na nowo rozważona*, [w:] tegoż, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999, s. 30.

³⁰¹ Przypisać również należy, że choć Tomasz Morus dostarcza niejako nazwy dla całego gatunku to, jak przekonuje Alfred N. Whitehead za pierwszą utopię, przynajmniej z punktu widzenia tradycji europejskiej, uznać należy *Państwo Platona*. Jak zauważa, cała utopijna tradycja Zachodu stanowi przypisy do tego słynnego dialogu. Każde ważne dzieło o modelowym państwie czy ustroju prędzej czy później będzie z *Państwem* zestawiane. Zob. Alfred Whitehead: „The safest general characterization of the European philosophical tradition is that it consists of a series of footnotes to Plato.” A. N. Whitehead, *Process and Reality*, oprac. D. R. Griffin, D. W. Sherburne, Simon and Schuster, New York 2010, s. 39. Jak dodają również autorzy monumentalnego studium nad historią myśli utopijnej Frank E. Manuel i Fritzie P. Manuel: „(...) bez *Państwa Utopia* More’a jest niezrozumiała.” Zob. F.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, Cambridge 2009, s. 121.

³⁰² B. Baczko, *Światła utopii*, przeł. W. Dłuski, Warszawa 2016, s. 25.

³⁰³ Andrzej Juszczyk podkreśla, iż w opinii niektórych badaczy relacja to nie ma charakteru opozycyjności lecz uzupełnienia, dokonującego się za pomocą doświadczenia i wiedzy historycznej. Por. A. Juszczyk, *Stary, wspaniały świat*, Kraków 2014, s. 91.

³⁰⁴ Choć do niedawna panowało przekonanie, że słowa “dystopia” użył po raz pierwszy John Stuart Mill w 1868 roku, podczas przemówienia w Parlamencie, obecnie wedle badań zaprezentowanych przez Vesselin M. Budakov był on używany już za czasów Swifta prawie 100 lat wcześniej. Zob. Vesselin M. Budakov, *Dystopia. An Earlier Eighteenth Century Use*, [w:] nq. oxfordjournals.org, [dostęp: 15.01.2011]. Jednakże dopiero w 1952 roku Glenn Robert Negley i John Max Patrick w książce *The Quest for Utopia* posłużyli się nim do opisanego antonimu utopii, czyli katastroficznego obrazu ludzkiej egzystencji; zob. R. Klementowski, *Mimetyczność utopii. Elementy myślenia utopijnego w rozwoju cywilizacji europejskiej*, „Litteraria” 1998, t. XXIX, s. 205.

³⁰⁵ M.D. Gordin, H. Tilley, G. Prakash, Introduction, *Utopia and Dystopia beyond Space and Time*, [w:] *Utopia/ Dystopia: Conditions of Historical Possibility*, (red.) M. D. Gordin, H. Tilley, G. Prakash, Princeton 2010, s. 2.

³⁰⁶ A. Niewiadomski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 263. Zob. także: A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka”, 1985, nr.6. Podobną koncepcję sformułował L. T. Sargent (w artykule: *Utopia – The Problem of Definition* z 1975 roku).

Przeciwstawność utopii i dystopii akcentuje także Keith Booker – definiując narrację dystopijną pisze: „(...) jest to taka literatura, która sytuuje się w bezpośredniej opozycji do myśli utopijnej, ostrzegając nas przed potencjalnymi, negatywnymi konsekwencjami wierutnego utopizmu”³⁰⁷. Jeszcze inaczej złożoność tych pojęć oraz ich wzajemne powiązania przedstawia kategoryzacja zaproponowana przez Gregory’ego Claeysa i Lymana Towera Sargenta. W ich rozumieniu utopia stanowi literacki opis nieistniejącego społeczeństwa, bez cech jednoznacznie pozytywnych czy też negatywnych. Dopiero gatunki eutopii (utopii pozytywnych) i dystopii (utopii negatywnych) zyskują takie nacechowanie³⁰⁸. Co więcej, wychodząc od wspólnego rdzenia eutopii, dystopia i antyutopia są ze sobą tożsame, gdyż stanowią bezpośrednie odwrócenie przesłanek utopii, urzeczywistnienia perfekcyjnego modelu społeczeństwa.

Jak więc widać, wśród badaczy literatury istnieje dość powszechny konsensus co do tego, iż rozumienie utopii a także jej pochodnych – dystopii czy antyutopii może być ujmowane z różnych perspektyw, raczej współgrających ze sobą niż się wykluczających. Atwood, definiując ten szczególnie fragment uprawianego przez siebie pisarstwa, zaproponowała neologizm: „Utopia to słowo, które stworzyłam łącząc utopię z dystopią – obraz wyimaginowanego społeczeństwa doskonałego i jego odwrotność – gdyż moim zdaniem każda z nich zawiera ukrytą wersję tej drugiej”³⁰⁹. Zatem, nie można byłoby mówić o dystonii, gdyby wcześniej nie istniała jakaś utopia wcielana w życie, co więcej każda utopia jest nośnikiem śladów dystopii. Jest jeszcze jeden aspekt wart podkreślenia, gdy chodzi o próbę doprecyzowania gatunku literackiego, w którym mieszczą się omawiane narracje Atwood. Sama autorka przyjmuje, że są one przykładem prozy spekulatywnej. Termin ten został po raz pierwszy użyty przez kanadyjską powieściopisarkę przy okazji wydania *Opowieści podręcznej*. Wyraziła w ten sposób ostry sprzeciw wobec prób wpisania tego utworu w nurt science fiction³¹⁰

Podaję za: T. Moylan, „*Look into the Dark*”: *On Dystopia and the Novum*, [w:] *Learning From the other Worlds*, (edt.) P. Parrinder, Durham 2001, s. 62.

³⁰⁷K. M. Booker, *Dystopian Literature: A Theory and Research Guide*, London 1994, s. 3.

³⁰⁸G. Claeys, L. T. Sargent, *The utopia reader*, (red). tychże, New York 1999, s. 1-2.

³⁰⁹M. Atwood, *Dire Cartographies: the Roads to Utopia*, [w:] *In Other Worlds: SF and the Human Imagination*, New York 2011, s. 66.

³¹⁰Właśnie z tego powodu Margaret Atwood weszła z polemikę z Ursulą Le Guin, która w recenzji *Oryksa i Derkacza* przekonywała, iż powieść ta mieści się w nurcie science fiction. Zob. P. L. Thomas (edt.): *Science Fiction and Speculative Fiction*, Sense Publishers 2013, s. 7. „Le Guin, czołowa pisarka SF i fantasy, uważa, że powieści Atwood są przykładami gatunku SF, ponieważ łączą wyobrażeniowe spojrzenie na światy, które mogą się wydarzyć a jednocześnie ta wizja może równie dobrze satyrycznie wpływać na świat, jaki był i jest”.

Według mnie *science fiction* to taki rodzaj fikcji, w której przedstawione wydarzenia nie są możliwe w naszej teraźniejszości, czyli takie, które zasadzają się na zaawansowanych lotach kosmicznych, podróżach w czasie, czy odkryciu zielonych stworków na innych planetach lub w innych galaktykach. Innymi słowy, mają swoje źródło w różnorodnych technologiach, które nie zostały jeszcze wymyślone i opracowane³¹¹.

Inaczej dzieje się w przypadku fantastyki (prozy) spekulatywnej, która korzysta ze środków mniej lub bardziej już dostępnych i ma miejsce na planecie Ziemia. To niezbite, przekonujące fakty dają początek temu typowi pisarstwa, jak przekonuje dalej Atwood: „Albo już to zrobiliśmy, albo właśnie to robimy, albo najprawdopodobniej zaczniemy robić to jutro. Nic niepojętego nie ma tu racji bytu, a projektowane tendencje, na których opiera się przedstawione przeze mnie społeczeństwo przyszłości, już są w ruchu”³¹². Zatem wnikliwa obserwacja tendencji rozwojowych dominujących w społeczeństwie już dziś pozwala Atwood na projektowanie katastrofalnych skutków w przyszłości. Wygenerowany obraz świata przyszłego staje się tu komentarzem do rzeczywistości tu i teraz, głosem autorki w dyskursie na temat stanu współczesnego świata. Stanowisko to potwierdza Atwood, tłumacząc genezę powieści *Oryks i Derkacz*:

Tak samo jak *Opowieść podręcznej*, również *Oryks i Derkacz* jest przykładem prozy spekulatywnej, a nie *science fiction*. Nie ma w niej podróży międzygalaktycznych, nie ma teleportacji, nie ma też Marsjan. Nie ma w niej niczego, co wcześniej nie zostałyby stworzone lub zaczyna być tworzone. Początkiem każdej powieści jest pytanie: A co jeśli ?, dopiero później przychodzi cała reszta. Pytaniem, które pojawia się na początku *Oryksa i Derkacza* jest: A co się stanie jeśli nadal podążać będziemy drogą na której jesteśmy obecnie? Jak bardzo śliska się ona okaże? Co może nas ocalić? Kto ma wolę, żeby nas zatrzymać?³¹³

Jeanette Winterson przekonuje:

Atwood wie, jak ukazać nas w lustrze, ale lustro to, nie tylko odbija rzeczywistość lecz działa tak jak lustra rtęciowe, dwufazowo – ukazuje zarówno efekt pogłębiony jak i zniekształcony i dzięki temu pozwala dostrzec nie tylko głębię ludzkiej natury ale także jej potencjalne mutacje. Nie wiemy, dokąd poprowadzi nas ta droga (...) *Rok potopu* nie jest prorocstwem, ale jest upiorną, nieprawdopodobnie realną możliwością³¹⁴.

³¹¹ M. Atwood, *Writing Utopia*, [w:] *Writing with Intent: Essays, Reviews, Personal Prose 1983–2005*, New York 2005, s. 92.

³¹² Tamże, s. 92.

³¹³ M. Atwood, *Writing “Oryx and Crake”*,... s. 285–286.

³¹⁴ Zob. J. Winterson, “Strange New World”, review of *The Year of the Flood* by Margaret Atwood, New York Times Book Review, Sept.20, 2009, <https://www.nytimes.com/2009/09/20/books/review/Winterson-t.html>, [dostęp 4.11.2018].

5.2 Projekt utopijny jako eksperyment myślowy

Proza spekulatywna niejednokrotnie musi zmierzyć się z zarzutami wysuwanymi przez badaczy co do stopnia wiarygodności przedstawianego świata. Spekulowanie, kreślenie mniej lub bardziej prawdopodobnych scenariuszy wypadków czy wreszcie analizowanie ich symptomów i zależności jawi się dla poważnych obserwatorów życia społecznego jako zamierzona ucieczka w fikcję, swoisty manewr odwrotu stosowany w celu uniknięcia konfrontacji z realnym światem, dość daleko sytuujący się od tego co racjonalnie sprawdzalne. Zasadne w tym kontekście wydaje się być pytanie wysunięte przez behawiorystę Burrhusa F. Skinnera: „Czy to rzeczywiście może działać?”³¹⁵

Problem rzeczywistości świata przedstawionego w dziele literackim podejmuję w rozdziale poświęconym specyfice socjologii literatury; w tym miejscu, odwołam się do spostrzeżeń Stanisława Ossowskiego, który zauważa:

Socjologiczne i psychologiczne odkrycia, których doniosłość polega na zwróceniu uwagi na pewne fakty, na pewne podobieństwa albo na pewne zależności przyczynowe, są dokonywane nie tylko przez uczonych, ale i poetów, dramaturgów, powieściopisarzy³¹⁶.

Literatura staje się wtenczas pewnego typu polem doświadczalnym, sposobem poznania świata społecznego, niejednokrotnie ujawniającym tendencje niedostępne tradycyjnym, nadmiernie steoretyzowanym nurtom i strategiom analitycznym. O wyjątkowych wartościach poznawczych literackich wizji utopijnych dla szeroko rozumianych nauk społecznych przekonywał także Herbert George Wells, uważany za jednego z pionierów fantastyki naukowej. Pisał on, że wszelka literatura „służąca” socjologii, a która

przeszła zwycięsko przez test czasu, miała wyraźnie utopijny charakter: Platon, Morus, Bacon i cała elita rewolucji francuskiej. Także Comte, który wprowadzie mówił o nauce, faktach i precyzji, ale krok po kroku rozwijał swą w najwyższym stopniu osobistą akcydentalną utopię – jedyny podarunek, którym zasłużył się światu³¹⁷.

To co w socjologii miało dla niego znaczenie priorytetowe to dążenie do nieustannego rozbudzania wyobraźni, zamysł wypracowywania szczególnego typu wrażliwości na rzeczywistość społeczną. „Nie możemy ludzkości umieścić w muzeum albo dla celów badawczych zasuszyć – argumentował Wells – naszym jedynym

³¹⁵ B. F Skinner, *Poza wolnością i godnością*, przeł. W. Szelenberger, Warszawa 1978, s. 174-175.

³¹⁶ S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983, s. 222-223.

³¹⁷ W. Lепенies, *Trzy kultury*, przeł. K. Krzemieniowa, Poznań 1997, s. 216.

jednostkowym specimenem jest cała historia, cała antropologia i zmienny świat ludzi”³¹⁸. W podobnym tonie o doniosłości kształtowania tego typu myślenia o społeczeństwie, uznawanie jego zmienności a także pobudzanie wyobraźni społecznej wypowiada się Emil Cioran:

W każdym wielkim mieście, do którego przypadek kieruje moje kroki, podziwem napęlnia mnie to, że nie wybuchają w nim co dzień powstania, nie dokonują się masakry, anonimowe rzezie, chaos końca świata. Jak tyłu ludzi może współistnieć na tak niewielkiej przestrzeni, nie niszcząc się wzajemnie i nie żyjąc śmiertelnej wobec siebie nienawiści? (...) Jednak jeszcze większym podziwem napęlnia mnie to, że w społeczeństwie, które jest tym, czym jest, znaleźli się ludzie usiłujący wyobrazić je sobie zupełnie innym³¹⁹.

W świetle powyższych refleksji, przyjmijmy, iż eksperyment utopijny przeprowadzany w wyobraźni twórcy jest:

- z jednej strony najbardziej prawdziwym świadectwem o rozterkach i niepokojach czasów w których przyszło autorowi żyć,
- a z drugiej strony to także próba odważnego zmierzenia się z daleką od doskonałości teraźniejszością.

Konstruowanie świata, jaki mógłby być, działa jak „papierek lakmusowy” na bolesne doświadczenia codzienności. Ten szczególny związek pomiędzy literaturą a rzeczywistością akcentuje Bronisław Baczko: „Wyobraźnia utopijna w sobie właściwy sposób odtwarza przeciw proces historyczny, z którego się wyłania i w który się zapada”³²⁰. Użyteczność i trafność przyjęcia orientacji utopijnej wyobraźni na tym właśnie polega, by od świata oddalić się na dystans pozwalający na niego spojrzeć z nieco innej, szerszej perspektywy. Zalety takiej optyki oglądu rzeczywistości zauważa również Jan Błoński: „Literatura jest sposobem na poszerzenie świata. Nie tylko wpływa na nasze widzenie i przeżywanie świata. Poszerza go w sensie intelektualnym, a przede wszystkim dodaje mu istnienia”³²¹. Pozostaje jednak pewien cień wątpliwości, co zrobić, aby adaptując tę postawę badawczej dociekliwości, nie być posądzonym o przesadne fantazjowanie lub też przypisywanie zwykłym wyobrażeniom rangi naukowych odkryć? Z pomocą przychodzi tutaj niewątpliwie celne spostrzeżenie Umberto Eco, który zauważa, że tworzenie jakiegokolwiek typu modelu

³¹⁸ Tamże, s. 215.

³¹⁹ E. Cioran, *Historia i utopia*, przeł. M. Bieńczyk. Warszawa 1997, s. 65.

³²⁰ B. Baczko, *Światła utopii*, przeł. W. Dłuski, Warszawa 2016, s. 16.

³²¹ J. Błoński, *O fikcji*, [w:] *Rozmowy na koniec wieku 2*, prowadzą K. Janowska, P. Mucharski, Kraków 1999, s. 122.

będzie odznaczać się cechami, jakie występują we wszelkich wytworach laboratoryjnych: stanie się wynikiem wyboru, przefiltrowania, a wybór nastawiony będzie na ściśle określony cel. (...) Będzie to zabawa typu >> laboratoryjnego <<, ale nikt nigdy poważnie nie twierdził, aby zabawy były beużyteczne³²².

Jerzy Szacki, analizując dzieło Tomasza More'a, dodaje: „Czym więc była utopia? Zabawą uczonego humanisty, jak chcieli niektórzy? Z pewnością była to także zabawa”³²³.

Polski socjolog i pisarz s-f Edmund Wnuk-Lipiński wskazuje, iż właśnie wizja alternatywna oferuje możliwości większej swobody intelektualnej, jest przestrzenią, w której pisarz może

stworzyć od podstaw świat społeczny wraz z zasadami, wedle których przebiegają relacje między ludźmi i instytucjami (...) Z taką urojoną rzeczywistością można eksperymentować niemal w dowolny sposób, pod warunkiem jednak, że uda się stworzyć przekonującą wizję wewnętrznej logiki systemu społecznego³²⁴.

To warunek niezbędny, by świat ten żył własnym wewnętrznym życiem, w którym zjawiska i procesy zachodzące w codziennej rzeczywistości a także narzucane ludziom idee odsłoniły swą (jakże często także) absurdalną, karykaturalną stronę. Stopień wiarygodności tego syntetycznego obrazu mierzy się uniwersalizmem pewnych obserwacji, a w związku z tym, także ich ponadczasowym charakterem. Antyseptyczne laboratorium utopijnych światów pozwala dotrzeć do czegoś, co skrywa się za horyzontem codziennych doświadczeń, a antycypując przyszłość objaśnia teraźniejszość.

5.3 Projekt utopijny a dynamika procesów społecznych.

Problematyka utopii niesie ze sobą szczególną wartość poznawczą dla badaczy świata społecznego, gdyż jak w soczewce skupia zagadnienie ludzkiej sprawczości. Słusznie zauważa Zygmunt Bauman: „(...) życia społecznego nie da się w pełni zrozumieć bez uwzględnienia ogromnej roli, jaką odgrywa w nim utopia”³²⁵. W opinii Baumana bardzo często, czy nawet zbyt łatwo słowo utopia, nawet w znaczeniu

³²² U. Eco, *Nowe średniowiecze*, [w:] tegoż, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1996, s. 78.

³²³ J. Szacki, *Spotkania z utopią...*, s. 11.

³²⁴ E. Wnuk-Lipiński, *Science fiction jako opis socjologiczny*, [w:] *Newsweek.pl*, 11 grudnia 2004 <http://www.newsweek.pl/Europa/science-fiction-jako-opis-socjologiczny,45744,1,1.html>, [dostęp 10.07.13]

³²⁵ Z. Bauman, *Socjalizm...*, s. 9.

potocznym, bywa używane w kontekście napiętnowania jakiejś idei, pomysłu czy projektu, uznając go w ten sposób za niedorzeczny, nierealny, mieszczący się w sferze wybujałej fantazji. Tymczasem, zdaniem socjologa, myślenie utopijne jest nieodzownym elementem wprawiającym w ruch zmiany społeczne na przestrzeni dziejów. Przekonuje Bauman: „Utopie utrzymują teraźniejszość w stanie, by tak rzec, reakcji chemicznej z przyszłością; reakcji, której osadem jest związek chemiczny znany pod nazwą historii ludzkiej”³²⁶. Refleksja utopijna, konstruowanie światów, których nie ma, lub inaczej, jeszcze nie ma, to siła sprawcza procesów dziejowych, element napędowy większości ludzkich cywilizacji³²⁷ – dodaje inny badacz społeczny Shmuel N. Eisenstadt. Dla tego klasyka teorii społecznej ciągle aktualnym pozostaje pytanie o skutki doświadczanego rozziwu pomiędzy światem faktycznym, zawsze dalekim od doskonałości a wyobrażeniem modelu lepiej urządzonej przyszłości. Autor *Utopii i nowoczesności* postrzega wizje przyszłego świata pozwalające osądzać świat obecny i prognozować jego zmianę nie jako jeden z czynników kultury, ale jako szczególną siłę wprowadzającą w ruch rzeczywistą społeczną dynamikę. Ta siła rodzi się z napięcia czy inaczej dysonansu istniejącego pomiędzy życiem doczesnym a światem możliwym, takim jaki może nadejść. Jest charakterystyczna dla cywilizacji funkcjonujących w czasach, które Karl Jaspers określił mianem epok osi³²⁸. W okresach tych, zupełnie niezależnie od siebie, w różnych kręgach kulturowych – w Chinach, Indiach i na Zachodzie dochodzi do gwałtownego przełomu w rozumieniu świata i kondycji ludzkiej. Wtedy właśnie, w tym krytycznym momencie, kończy się epoka mityczna a „Człowiek nie jest już bezpiecznie zamknięty w sobie, staje się siebie niepewny, a tym samym otwarty na nowe, bezgraniczne możliwości. Może słyszeć i rozumieć to, o co dotąd nikt nie pytał i czego nikt nie głosił”³²⁹. W „cywilizacjach osiowych” życie społeczne zostaje zdominowane przez myślenie utopijne a układanie planów lepszego świata ma wpływ na konstrukcję elit, legitymizację władzy oraz charakter rodzących się konfliktów. Towarzysząca ludziom świadomość szerokiego spektrum możliwych wizji porządku kulturowego i społecznego sprzeciwia się tym samym jedynemu, danemu, transcendentnemu porządkowi i nakazuje poszukiwanie nowych, alternatywnych wątków i tendencji.

³²⁶ Tamże, s. 9.

³²⁷ S. N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2009, s. 42.

³²⁸ A. Ostolski, *Cywilizacja – niedokończona przygoda*, [w:] S. N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność*, przeł. A. Ostolski, Warszawa 2009, s. 12.

³²⁹ K. Jaspers, *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2006, s. 19.

W podobnym tonie o twórczej roli utopii w procesach dziejowych wypowiada się Karl Mannheim, dla którego naczelną cechą świadomości utopijnej jest „transcendentna wobec rzeczywistości orientacja, która przechodząc do działania jednocześnie, częściowo lub całkowicie rozsądzać będzie istniejący w danym czasie porządek bytu”³³⁰. Utopijne myślenie pojawia się tam, gdzie odnajdujemy system wyobrażeń dążących do gruntownego przekształcenia istniejącej rzeczywistości. Utopia jest dla Mannheim’a antytezą ideologii. Utopijna świadomość poszukuje możliwości poza granicami rzeczywistości, natomiast wyobrażenie ideologiczne dąży do podtrzymania istniejącego stanu rzeczy, stąd też warstwy zdominowane mają tendencję do utopijnych wyobrażeń dotyczących zmiany niekorzystnego położenia, natomiast warstwy dominujące podkreślają ciągłość i stabilność panującego układu pod postacią ideologii. Mannheim podkreśla ponadto, iż wszyscy ci, którzy zajmują się badaniem społeczeństw, powinni uwzględnić w swych dociekaniach analizę tych szczególnego rodzaju nierealistycznych projektów naprawy świata, ponieważ

utopia zawiera kierunek, perspektywę i zestaw pytań dzięki którym terażniejszość i przeszłość stają się w ogóle zrozumiałe. Badanie struktury utopii jest zatem jednym z najistotniejszych zadań socjologii myśli³³¹.

Refleksja utopijna odgrywa niezwykle konstruktywną rolę – pisze Frank E. Mannel: „dostarcza człowiekowi tego, za czym najgoręcej tęskni”³³². Zdolność konstruowania alternatywnych w stosunku do bieżących problemów terażniejszości rozwiązań jawi się jako nieodzowny warunek historii. Ta relatywizująca, w stosunku do terażniejszości, funkcja utopii odsłania wszelkie niedostatki i braki, jest bodźcem do przyjęcia postawy krytycznej wobec ułomności tego, co teraz, i poszukiwania tego, co jawi się jako „możliwe” i „prawdopodobne”. Już sam fakt podjęcia właśnie takiej postawy wobec tego, co jest, a co może być, jest w stanie odmienić ludzki los.

Niezwykle znamienym rysem projektów utopijnych z socjologicznej perspektywy jest istota trwałości utopii. Bauman akcentuje tę kluczową cechę wszystkich utopii – pozostają one tak długo twórcze, jak przebywają w sferze możliwości – utopie tracą swoją sprawczą moc w momencie, kiedy ogłasza się je za osiągnięte³³³. Wyczerpuje się wówczas cała moc sprawcza modeli utopijnych, przestają

³³⁰ K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Lublin 1992, s.159.

³³¹ K. Mannheim in David Kettler, Volker Meja and Nico Stehr (eds.), *Structures of Thinking*, translated by Jeremy J. Shapiro and Shierry Weber Nicholzen, London 1982, p. 246.

³³² F. E. Mannel, *Toward a Psychological History of Utopias*, “Daedalus”, vol. 94 (1965), s. 306.

³³³ Z. Bauman, *Socjalizm...*, s.39.

one być tym bodźcem, który wprawia w ruch wyobraźnię, projektując możliwe horyzonty ludzkich działań. Projekt kompletny, doskonały i zrealizowany przestaje być siłą napędową rozważań w sferze możliwości i prawdopodobieństw, znajduje się on już w sferze dokonań.

5.4 Cechy stałe świata utopii – Ralf Dahrendorf

Ralf Dahrendorf poddając analizie model utopijny wskazał na jego charakterystyczne właściwości: izolacjonizm społeczny, zawieszenie w czasie i przestrzeni, powszechną jedynomyślność i zgodę co do wyznawanych wartości, a także brak czegokolwiek, co mogłoby stanowić zarzewie konfliktu. To schemat w swej konstrukcji doskonały i kompletny. Przyjrzyjmy się zatem bliżej poszczególnym wyróżnikom.

5.4.1 Izolacjonizm społeczny

Niezmiernie istotną właściwością utopijnego świata jest jego odizolowanie od wpływów świata zewnętrznego, które mogłyby naruszyć stabilność monolitu. Konstrukcja ta stanowi hermetyczną całość, a najmniejsza nawet próba przekroczenia wytyczonych granic od wewnątrz bądź z zewnątrz jest natychmiast udaremniana. Taka reakcja oraz podjęte działania zachowawcze mają zapewnić trwałość zaprogramowanego porządku społecznego i niezmiennosc symetrii układu. Zasadne więc staje się spostrzeżenie Dahrendorfa podkreślające, że w świecie jednoznacznie perfekcyjnym i kompletnym przemieszczanie musi być zakazane, gdyż przekroczenie wyznaczonych stref granicznych stanowi zagrożenie dla bezruchu społecznej struktury³³⁴. Zaś w obrębie dozwolonego terytorium każde podejmowane przez jednostki działanie może być łatwo przewidziane i wnikliwie kontrolowane.

5.4.2 Zawieszenie w czasie i przestrzeni.

Doskonałość systemu przejawia się również w tym, że brak w nim zmian wynikających z procesów historycznych. Społeczeństwa utopijne są unieruchomione w czasie, nie funkcjonują jako zreformowana kontynuacja jakiejś znanej rzeczywistości i

³³⁴ Tamże, s. 110.

nie stanowią etapu w drodze do realizacji wybranego projektowanego świata, z zasady są zastygłe w bezruchu. Dla Dahrendorfa utopie „(...) mają mglistą przeszłość oraz brak przyszłości”³³⁵. Istnieją „gdzieś” w przestrzeni i „kiedyś” w czasie. Pojawiają się nagle i trwają w bezruchu. „Utopia przypomina nie rzekę, która cały czas płynie, raz wolniejszym nurtem, raz bardziej rwącym, ale staw, w którym woda stoi”³³⁶, dodaje Dahrendorf. Jednakże nie oznacza to, że brak w tym modelu rozpoznawalnych, toczących się procesów. Określone zjawiska ewoluują, sekwencje zdarzeń zachodzą, lecz wszystko przebiega zgodnie z wcześniej napisanym scenariuszem, nie wnosi nic nowego. Nie tylko go nie destabilizuje, lecz wręcz przeciwnie, potwierdza i wzmacnia jego niezmienny charakter.

Za trafną ilustrację opisaną prawidłowości może posłużyć obraz *Czas przejścia*³³⁷ Jacka Szynkarczuka, przedstawiciela nurtu realizmu magicznego. Monolityczna bryła, unieruchomiona gdzieś na styku tego, co realne i nierealne podzielona jest na dwie równe części. Na powierzchni zauważamy precyzyjnie zaplanowane budynki miasta. Symbolizują one normalność i przewidywalność. Poniżej transparentna przestrzeń ujawnia obraz świata aktywnego, zmiennego, nieprzewidywalnego. To „drugie życie” każdej utopii. Życie pod powierzchnią.

5.4.3 Powszechna jedynomyślność i brak konfliktu

W świecie maksymalnie w swej doskonałości kompletnym, zupełnym i jednoznacznym niezwykle trudno spotkać buntownika, którego można by uznać, zgodnie z tym, co postulował Dahrendorf, za produkt społecznej struktury utopii³³⁸. Nawet jeśli w niektórych narracjach utopijnych pojawia się bohater sprzeciwiający się perfekcyjnie zorganizowanej rzeczywistości, w której przyszło mu żyć, to funkcjonuje on jako outsider, „odmieniec”, bardziej przypadek patologiczny, nie pasujący do powszechnie funkcjonującego obrazu³³⁹. Utopia jest światem pewnych i znanych odpowiedzi oraz powszechnej zgody. Zaś brak sprzeczności i wątpliwości skutkuje niemożliwością wystąpienia jakiegokolwiek sytuacji konfliktowej. Tymczasem Dahrendorf domaga się konfliktowego modelu społeczeństwa, argumentując, że

³³⁵ Tamże, s. 108.

³³⁶ Tamże

³³⁷ Jacek Szynkarczuk "CZAS PRZEJŚCIA" 110 X 170 cm. Olej na płótnie. Obraz w stałej ekspozycji w Muzeum Realizmu Magicznego w Wiśle.

³³⁸ R. Dahrendorf, *Essays In the Theory of Societ*, London 1970, s.116.

³³⁹ Tamże, s.117.

potrzebny jest „(...) galileuszowski przewrót myślowy, który uświadomi nam, że wszystkie elementy organizacji społecznej znajdują się w stanie nieustannej zmiany tak długo, jak długo jakaś siła tej zmiany nie zatrzymuje”³⁴⁰. Dla modelu utopijnego niezgodność opinii, wielość stanowisk, oznaczałoby naruszenie spójności układu oraz niedopasowanie, co stanowiłoby rys na jego monolitycznej strukturze. Dlatego niezmiernie istotnym elementem zapewnienia nienaruszalności są mechanizmy sterowania i system zrytualizowanych działań.

³⁴⁰ Tamże, s. 223.

Rozdział VI Społeczeństwo w perspektywie totalnej.

Rzeczywistość powieściowa działających jednostek w dystopijnych narracjach Margaret Atwood jest przykładem perspektywy totalnej. Ten szczególny typ ładu organizującego życie codzienne jest rozpoznawalny zarówno w wymiarze makrospołecznym – państwowym, jak i w mikrospołecznym – instytucjonalnym. By zobrazować właściwości charakteryzujące ten rodzaj porządku społecznego, tak jak przedstawia się on w utworach kanadyjskiej pisarki, odwołam się wpiery do koncepcji państwa totalnego sformułowanej przez Platona, uważanego przez wielu badaczy społecznych za duchowego ojca tego systemu organizacji państwa. Tło analityczne totalnej postaci oglądu rzeczywistości w aspekcie makro społecznym uzupełnię o wnikliwe spostrzeżenia współczesnych filozofów polityki – Hannah Arendt i Karla R. Poppera, natomiast do specyfiki zamkniętych światów organizacji formalnych odniosę się, przywołując rozpoznawalne wyróżniki tych instytucji wyszczególnione przez Ervinga Goffmana.

6.1 Platon i jego krytyk

6.1.1 *Polis* – organiczna całość.

Poszukując historycznych antecedencji totalitaryzmu, nie sposób pominąć refleksji filozoficznych Platona. Socjologiczna przenikliwość tego myśliciela starożytności wyznacza mu trwałe i niepodważalne miejsce w historii myśli greckiej, natomiast jego rozległe horyzonty badawcze poszukujące miejsca jednostki w zmieniającym się świecie, a także, jak nie przede wszystkim, rozważania ogniskujące się wokół teorii państwa stanowiące prefigurację systemowego ujęcia społeczeństwa dopełniają znaczenia platońskich koncepcji. Niemiecki filozof Leo Strauss przekonuje, iż „(...) w platońskich *Dialogach* nic nie jest przypadkowe, wszystko jest konieczne dokładnie tam gdzie zostało powiedziane”³⁴¹. Zaś Jerzy Szacki nie waha się zauważyć, że Platon jako pierwszy, opisując zjawiska obecne w społecznym uniwersum, wykorzystuje metaforę społeczeństwa jako organizmu:

³⁴¹ L. Strauss, *The City and Man*, Chicago 1964, s. 60.

Przedstawia ono (państwo) jako całość, złożoną z większej lub mniejszej liczby różniących się od siebie części, które wypełniają w jej obrębie odmienne funkcje i są z tego powodu równie niezbędne dla jej sprawnego funkcjonowania: żadna z nich nie może zostać usunięta lub zasadniczo zmieniona bez szkody dla całości i żadna nie może się usamodzielnąć, nie narażając na szwank całego organizmu i tym samym, wszystkich jego pozostałych części³⁴².

Jedną z zasadniczych właściwości tak rozumianego modelu jest spójność, jednorodność i trwałość wspólnoty utrzymana dzięki temu, iż każdy z elementów jest tak samo ważny jak pozostałe. Co istotniejsze, jakiegokolwiek jednostkowe próby dążące do uzyskania dominującej roli nad innymi naruszają stabilność konstrukcji:

prawu – argumentuje Platon – nie na tym zależy, aby jakiś jeden rodzaj ludzi był osobliwie szczęśliwy; prawo zmierza do tego stanu dla całego państwa; harmonizując obywateli namową i przymusem, skłania ich do tego, żeby się z sobą dzielili tym pożytkiem, jaki każdy potrafi przynieść dla wspólnego dobra; prawo samo wytwarza takich ludzi w państwie nie na to, żeby potem pozwolić każdemu, niech sobie idzie którądy sam chce, ale na to, żeby się nimi posługiwać dla zjednoczenia państwa³⁴³.

To, co w tej koncepcji państwa jako żywego organizmu wysuwa się na pierwszy plan, to naczelna zasada przedkładania dobra polis-wspólnoty nad dobro indywiduum.

6.1.2 Polis – jednolitość formy.

Państwo doskonałe, pisze Platon, to takie: „(...) które jest najpodobniejsze do jednego człowieka”³⁴⁴. Wszelkie tendencje do indywidualizacji³⁴⁵ są postrzegane jako próby naruszenia i zachwiania perfekcyjnie działającego mechanizmu, co więcej, głównym zadaniem państwa nie jest szczęście poszczególnych jednostek, lecz ukierunkowane utrzymywanie monolitycznej wewnętrznej struktury. I właśnie ta prawidłowość eksponuje jedną z fundamentalnych cech totalnej wizji świata – stworzenie jednego, zamkniętego układu obowiązującego wszystkich członków społeczeństwa, formuły integralnie jednolitej i nienaruszalnej. Nie ulega wątpliwości, iż zaproponowany przez Platona wzorzec projektu idealnego to marzenie utopijne. Istnieje

³⁴² J. Szacki, *Historia myśli...*s. 24.

³⁴³ Platon, *Państwo*, [w:] *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg <<Praw>>*, przeł. W. Witwicki, t. 1, Warszawa 1958, VII, 519E-520A.

³⁴⁴ Tamże, V, 462C-D.

³⁴⁵ Hubert Izdebski wprost określa propozycję Platona jako totalitarną „głęboko nie humanistyczną”, nie liczącą się „z ludzką indywidualnością ani uczuciami, z dążeniem człowieka do wolności i szczęścia”. Zob. H. Izdebski, *Historia myśli politycznej i prawnej*, wyd. 4. Warszawa 2007, s. 10.

tylko w świecie idei „niezmiennego i trwałego królestwa wzorców, wobec których świat otaczających człowieka rzeczy jest jedynie światem przemijających kopii, ułudy i iluzji”³⁴⁶. Wobec tego, próba wprowadzenia systemu rządów jednakowo dobrego dla wszystkich w rzeczywistości, której permanentną, nieodłączną cechą jest zmiana, nie może zakończyć się sukcesem bez zastosowania środków gwarantujących przystosowanie wszystkich obywateli do nowego ładu. Stąd też Platon postuluje wdrożenie drobiazgowej kontroli ogółu sfer życia jednostki, a tym samym pozbawia ją praw do jakichkolwiek niezależnych, wynikających z jej woli i upodobań decyzji. Trzeba zatem zgodzić się z opinią Jerzego Szackiego, iż Platon, regulując świat społeczny za pomocą powyższych kategorii, jawi się jako zdecydowany wróg wolności³⁴⁷. W podobnym duchu ten model organizacji życia definiuje Andrzej Walicki:

to system zniewolenia totalnego, który odbiera ludziom podmiotowość nie tylko w sferze publicznej, lecz również prywatnej. Odzyskanie prawa do własnej tożsamości jednostkowej, do bycia „samymi sobą” w życiu prywatnym, jest odzyskiwaniem wolności najbardziej podstawowej³⁴⁸.

Możliwość działania zgodnie z indywidualnymi upodobaniami Platon postrzega jako ekstrawagancję i realne zagrożenie dla utrzymania spójności ustalonych norm systematyzujących ład społeczny. Zasada hierarchii³⁴⁹ w odróżnieniu od egalitaryzmu standaryzuje działania poszczególnych jednostek, które w ten sposób rozpoznają swoją funkcję i specjalizację w społeczeństwie.

Być może wysunięta przez Platona koncepcja państwa doskonałego była reakcją filozofa na stan powszechnego zamętu i niepokoju panujący w ówczesnym świecie Hellady. Jak z niezwykłą starannością dokumentował te czasy wielki historyk i obserwator toczących się procesów Tukidydes:

poruszona została cała Hellada, gdyż w każdym państwie były dwie partie i przywódcy ludu wzywali na pomoc Ateńczyków, a oligarchowie Lacedemonezyków (...) Wiele też dotkliwych klęsk spadło na różne państwa z powodu walk partyjnych (...) Walki partyjne

³⁴⁶ Platon, *Państwo*, [w:] *Państwo* 473D-E, s. 177.

³⁴⁷ J. Szacki, *Historia*...s. 24. Zob. także: S. B. Smith, Leo Strauss, *Platonic Liberalism*, „*Political theory*”, vol. 28, no. 6, 2000, s. 787-809. „Platon przedstawia zamknięty system stanowy, cenzura poezji i literatury, radykalne środki służące wyeliminowaniu rodziny i własności prywatnej, powierzenie władzy wszechwiedzącym i wszechpotężnym filozofom; Poglądy te wydają się sprzeczne z liberalną wiarą w wolność myśli i wyrażania poglądów, szeroką sferą społeczeństwa obywatelskiego i życia prywatnego.”

³⁴⁸ A. Walicki, *Totalitaryzm i detotalitaryzacja*, [w:] *Spółczeństwa posttotalitarne. Kierunki przemian*, (red.) Z. Sadowski, Warszawa 1991, s. 19.

³⁴⁹ „Idealna polis jest zupełnym przeciwieństwem demokratycznych Aten; jej zasadą jest hierarchia. Zob. J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 49.

wstrząsnęły państwem, a te, które wybuchły później, brały sobie za wzór poprzednie i w niezwykłości pomysłów szły jeszcze o wiele dalej (...) ³⁵⁰.

Tak jeszcze raz powraca wyjątkowy wymiar perspektywy *totalis* – całkowitego prymatu państwa nad jednostką, która dla Platona stanowiła skuteczne rozwiązanie odwiecznych problemów wpływających na destabilizację i postępujący rozpad społeczeństwa.

6.1.3 *Polis* – boskie odwzorowanie

Rzeczywiste państwo ziemskie, aby stać się konstrukcją idealną, musi być odwzorowaniem transcendentnego wzorca. „Nigdy i na żadnej drodze – zaznacza filozof – szczęście w życiu państwa nie zawita jeżeli państwa malować nie złączą ci malarze, którzy mają boski wzór przed oczyma”³⁵¹. Dlatego też, tylko wtedy może powstać forma doskonała, jeżeli będzie ona odbiciem pierwowzoru stworzonego przez mistrza. Pewna niejednoznaczność pojawia się jednakże w odniesieniu do sposobów realizacji tego założenia. Otóż, argumentuje dalej Platon: „Oni (malarze – M.B) by się powinni (...) wziąć do państwa i do obyczajów ludzkich jak do obrazu i naprzód oczyścić podłoże, co wcale nie jest rzeczą łatwą”³⁵². Można oczywiście się zastanawiać, co oznacza owo oczyszczenie podłoża? Władysław Witwicki, wielki znawca kultury starożytnej w komentarzach do tłumaczonych dzieł Platona, słusznie daje wyraz swoim wątpliwościom:

I tu jest moment trochę straszny w swojej oschłości, a wygląda niewinnie. Oni (...) naprzód oczyszczą podłoże. A cóż tu będzie podłożem? Żywi ludzie dotychczasowi. Dziś znamy zbyt dobrze to oczyszczanie podłoża i wiemy, że reformatorzy ustrojów nie używają do tego celu pumeksu, tylko gilotyny lub jeszcze bardziej nowoczesnych mechanizmów. To wymazywanie pewnych rysów i wkreślanie w ludzkie charaktery innych, które się reformatorom wydawały idealne – też nie odbywało się tylko z pomocą szkół, gazet i radia. Pomagały bardzo więzienia i obozy koncentracyjne, i odludne wyspy; terrorem maluje się takie obrazy najszybciej, choć nie zawsze najtrwalej³⁵³.

Trudno nie podzielać obaw Witwickiego szczególnie mając na uwadze wiek XX, który kondensuje upiorne doświadczenia naszej cywilizacji.

³⁵⁰ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 2003, s. 199-200.

³⁵¹ Platon, *Państwo*, 500 E.

³⁵² Platon, *Państwo*, 501 A.

³⁵³ Tekst komentarza W. Witwickiego umieszczony jako przypis pochodzi z Platona, *Państwa, Prawa*. Kęty 1999, s. 205.

Na przestrzeni historii społeczeństw wielcy reformatorzy rzeczywistości usilnie wdrażający utopijne projekty tworzenia nowego ładu, bardziej lub mniej, wznosili symboliczną konstrukcję państwa na gruzowiskach i zgliszczach starego porządku. Uznawali, że świat im znany jest na tyle zły i zdegenerowany, iż nie trzeba go interpretować i podjąć próby zrozumienia zachodzących procesów, lecz odwoływali się do imperatywu zmiany. W konsekwencji, w rękach odnowicieli rzeczywistość stawała się bierną materią, którą należy przetworzyć, powołując się na zbawcze możliwości sprawcze człowieka. Czy w świetle powyższych spostrzeżeń słuszna jest teza, iż totalizująca perspektywa platońskiego państwa mogła stać się inspiracją tych licznych ideologii, których wprowadzanie w życie tak boleśnie doświadczyła ludzkość dwudziestego wieku?³⁵⁴

Dla Platona – zauważa Ryszard Legutko – nie istniało zagrożenie totalitarne (...) Dlatego też – mógł w swojej argumentacji posunąć się znacznie dalej niż niejeden z nowożytnych filozofów, któremu dane było ujrzeć praktyczne konsekwencje przesadnie ambitnych politycznych zamierzeń³⁵⁵.

Słychać również i takie głosy, jak na przykład ten należący do Richarda Crossmana, iż „*Republika* jest najbrutalniejszym i najgłębszym atakiem na idee liberalne, jaki można sobie wyobrazić”³⁵⁶.

Ale może rację ma Eric Voegelin, przedstawiciel refleksji filozoficznej, który pozostaje pod wielkim wrażeniem platońskiej myśli i akcentuje nade wszystko socjologiczną intuicję Platona rozpoznającą zagrożenia związane z ujawniającymi się procesami demokratycznymi. Chodzi przede wszystkim o tendencje jednostek do gwałtownej emancypacji, uwolnienia się od przytłaczającego poczucia przynależności do wspólnoty, wyzbycia się odpowiedzialności za drugiego człowieka. Wszystkie te wymienione oznaki odwrotu od modelu tradycyjnego ku wartościom społeczeństwa wyzwolonego-egalitarnego, zdaniem Voegelina, zasadnie diagnozował Platon. Środkiem zaradczym na taki stan rzeczy było przywrócenie ładu zepsutemu społeczeństwu, ustanowienie duchowego porządku i wreszcie zapewnienie ludziom

³⁵⁴Całkowite podobieństwo pomiędzy XX wiecznymi totalitaryzmami a dawnymi autokracjami podważają C. J. Friedrich i Z. Brzeziński: „W każdym znaczącym aspekcie historycznym podobieństwo między XX wiecznymi totalitaryzmami a starszymi autokracjami takimi jak orientalny despotyzm czy grecka tyrania jest tylko częściowe. Autokratyczne reżimy przeszłości nie były tak dogłębne jak totalitaryzmy obecne. Nie próbowały one zdobyć całego człowieka, człowieka w jego całości ale zadawały się z wykluczenia go z pewnych sfer i wykorzystywania go bezlitośnie w innych sferach.” Zob. C. J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York 1969, s. 3.

³⁵⁵ R. Legutko, *Spór o Platona*, [w:] tegoż, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1994, s. 75.

³⁵⁶ R. Crossman, *Plato Today*, Routledge 2012, s. 92.

autentycznego szczęścia poprzez wdrażanie w życie idealnej wizji państwa³⁵⁷. Voegelin podkreśla jeszcze jeden aspekt niezwyklej aktualności platońskiej koncepcji. W odejściu Zachodu od źródeł ładu społecznego wypracowanych przez greckich filozofów upatruje duchowo-intelektualne przyczyny sukcesu ideologii totalitarnych w XX wiecznej Europie. Swoją optykę definiowania sił sprawczych idei totalitarnych zawiera w pojęciu *Entfremdung*³⁵⁸ – wyobcowania wobec ducha Zachodu. Zjawisko patologii ducha zdeterminowało głębokie i nieodwracalne przemiany życia społecznego, doprowadzając do regresu cywilizacji.

6.1.4 Czy Platon miał rację ?

Jednym z badaczy społeczeństw, którzy podjęli próbę krytycznego odczytania poglądów Platona, był Karl R. Popper. Ten austriacki filozof nauki, obserwując z perspektywy emigranta tragiczne konsekwencje wprowadzania totalitarnej wizji świata przez nazistowskie Niemcy w czasie drugiej wojny światowej, na nowo sformułował pytania o źródła inżynierii społecznej Hitlera i Stalina, a tym samym ponownie otworzył dyskusję nad możliwymi konsekwencjami projektowania państwa idealnego-totalnego³⁵⁹ zainicjowaną przez Platona. W roku 1945 Popper pisze dwa dzieła, które zajmują szczególne miejsce w kanonie rozważań z zakresu szeroko rozumianej myśli społecznej. Jak sam zaznacza:

Nędza historycyzmu i Społeczeństwo otwarte było moim udziałem w wojnie. Sądziłem, że po raz kolejny centralnym problemem stanie się wolność, zwłaszcza w obliczu odzyskującego wpływy marksizmu i planowania na wielką skalę (...) Książki te były więc obroną wolności przed ideałami totalitarnymi i autorytarnymi oraz ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwami historycyzycznych przesądów³⁶⁰.

Pierwsza z części jego dwutomowego dzieła *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie* nosi znamieny podtytuł *Urok Platona*. Wydaje się, iż w kontekście wnikliwych rozważań Poppera odnoszących się do propozycji platońskich rozwiązań,

³⁵⁷ E. Voegelin, *Platon*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Warszawa 2009, s. 14, 32, 68, 119, 251, 339.

³⁵⁸ *Die Entfremdung vom Geist* (ang) *The Estrangement of Spirit*. Zob. E. Voegelin, *The German University and the Order of German Society: A Reconsideration of the Nazi Era*, [w:] tegoż: *Published Essays 1966-1985*, London 1990.

³⁵⁹ Por. R. Legutko, *Spór o Platona*, [w:] tegoż: *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1994, s. 73–94. Można w polityce społecznej Platona wskazać elementy, które tłumaczyłyby określenie go ojcem ruchów totalitarnych.

³⁶⁰ K. R. Popper, *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna*, przeł. A. Chmielewski, Kraków 1997, s. 159.

trafne byłoby odwołanie się do tłumaczenia *The Spell of Plato* jako „zaklęcia”, „czaru” (spell – czar, zaklęcie, rzucony urok) Platona³⁶¹. Oto bowiem, twierdzi Popper, wielki filozof starożytności w pewien sposób swoją koncepcją rzuca „czar” na dynamikę procesów społecznych zachodzących w rzeczywistości, chcąc zatrzymać je w miejscu. To utopia, nierealne marzenie rodzące się z niezgody na świat niestabilizowany, grożący upadkiem i załamaniem. Jednakże utopia – projekt doskonały – wprowadzana jednak w życie przez gorliwych reformatorów rzeczywistości tu i teraz może przynieść druzgocące konsekwencje i nieodwracalne skutki. Staje się wtenczas wizją, choć w esencji swej nierealną, to nadzwyczaj kuszącą obietnicami zbudowania rajy na ziemi w tym konkretnym momencie.

6.1.5 Trybalizm czy demokracja?

By tego dokonać, trzeba zgodnie z zamierzeniem Platona zahamować wszelką zmianę³⁶². Nic nie wymaga ulepszenia, gdyż każdy poszczególny element jest kompletny i wzorcowy. „Idealne miasto-państwo jest tak bliskie doskonałości – pisze Popper – że trudno pojąć, jak mogłoby się w ogóle zmieniać”³⁶³. Wobec tego, konieczne jest, by każdy polityczno-społeczny model stał się dokładną kopią takiego państwa.

Tymczasem Popper stoi na stanowisku, że zablokowanie transformacji jest nie tylko niemożliwe, lecz przede wszystkim niewskazane:

Jeśli śnimy o powrocie do dzieciństwa, jeżeli chcemy zdać się wyłącznie na innych i w tym znajdować szczęście, jeżeli wzdrygamy się przed niesieniem naszego krzyża, krzyża ludzkości, rozumu, odpowiedzialności, jeżeli brak nam odwagi i cofamy się pod presją, to musimy być świadomi jedynej drogi, jak się przed nami otwiera: możemy wrócić do stanu zezwierzczenia. Jeżeli jednak chcemy pozostać ludźmi, to jedyną naszą drogą jest ta, która prowadzi do społeczeństwa otwartego³⁶⁴.

W celu wyjaśnienia reprezentowanego poglądu wypracowuje dychotomiczny model typologizujący koncepcję społeczeństwa otwartego i zamkniętego. Zauważa, iż

³⁶¹ Należy zauważyć, iż polski przekład: *The Spell of Plato* jako *Urok Platona* może być także odczytany dwuznacznie. Z jednej strony „urok” to coś co nęci i wabi ale „urok” to także zaklęcie, czar.

³⁶² Bryan Magee zwraca uwagę, iż Popper podkreślał konieczność wyzbycia się ambicji projektowania ostatecznych, jedynie słusznych i pożądanых wizji przyszłości. Punktem wyjścia powinna być konkretna rzeczywistość, w jakiej żyjemy. Zob. B. Magee, *What Use is Popper to a Practical Politician?*, [w:] *Popper's Open Society After 50 Years. The continuing Relevance of Karl Popper*, (eds.) J. Jarvie, S. Palond, London-N. Y 1999, s. 146-158.

³⁶³ Karl R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie. Urok Platona*, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1993, s. 62.

³⁶⁴ Tamże, s. 224.

w czasach współczesnych zdecydowanie większe oddziaływanie wywierają siły wpływające negatywnie na postęp cywilizacji. W rezultacie dochodzi do transgresji przemian, co niekorzystnie wpływa na obraz rzeczywistości, cofając ludzkość w rozwoju. Siły te mają swe źródła właśnie w idei społeczeństwa zamkniętego, inaczej zwanym trybalnym. W społeczności, którą Popper porównuje do organizmu żywego, każdy poszczególny element pełni określoną rolę i zajmuje ściśle wyznaczone miejsce w systemie jako całości. Jednostki funkcjonujące w tak zdefiniowanym modelu pozbawione są prawa indywidualnego podejmowania decyzji, gdyż o wszystkim decyduje kolektyw. Odwołując się do metafory organizmu jako opisu działania społeczności o charakterze zamkniętym można powiedzieć, iż każdy pojedynczy organ ma przypisaną sprecyzowaną pozycję i realizuje określone zadanie. Nie ma możliwości porzucenia danej roli na rzecz innej. Podobne prawidłowości można zaobserwować w zbiorowości – ogół ma decydujący wpływ na jednostkowe wybory i z góry ustalone miejsce. Co więcej, tylko takie działania jednostek są dozwolone, które mieszczą się w kategorii funkcji przewidzianych dla obywateli przez państwa. Aspekt ten akcentuje również Leszek Kołakowski:

Dławienie swobód obywatelskich w imię utrzymania i umocnienia istniejącej władzy nie jest jeszcze systemem totalitarnym, jeśli nie towarzyszy mu inna zasada: iż wszelka działalność ludzi we wszystkich dziedzinach aktywności – ekonomicznej czy kulturalnej – musi być podporządkowana wyłącznie celom państwa, że nie tylko zakazane są i tępiące bezwzględnie akcje skierowane przeciwko istniejącej władzy, ale także, że nie ma w ogóle żadnych dziedzin życia politycznie neutralnych, iż każdy poszczególny obywatel ma prawo do takiej tylko działalności, która jest zarazem przewidziana przez cele państwowe, że każda jednostka jest własnością państwa i tak jest przez państwo traktowana³⁶⁵.

Inne prawidłowości natomiast można zaobserwować w społeczności znajdującej się na przeciwległym biegunie. Immamentną cechą życia jednostki w społeczeństwie otwartym jest prawo do podejmowania osobistych, niezależnych decyzji, najważniejszy staje się interes pojedynczego człowieka, a jego aspiracje zyskują priorytetowy wymiar. Ludzie pną się po kolejnych szczeblach kariery zawodowej i pragną zająć miejsce innych. Szczególnej wartości nabiera również zjawisko emancypacji, zrzucenia z siebie balastu zależności kolektywno-plemiennych.

Postęp – pisze Popper – jest właśnie cechą cywilizacji zachodniej. Powodował on, iż społeczeństwo stawało się coraz bardziej humanitarne, stosunki międzyludzkie przenikał

³⁶⁵ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*. Wyd. 3, „Aneks”, Londyn 1988, s. 177.

duch wolności i równości, przede wszystkim zaś racjonalności, kształtującej się zarówno wraz z rozwojem naukowego spojrzenia na świat, jak i wraz ze wzrostem poczucia uczciwości i odpowiedzialności³⁶⁶.

Niewątpliwą zaletą społeczeństwa otwartego jest wyzwalenie władz krytycznych jednostki, co czyni ją zdolną do stania się świadomym samej siebie. Tylko wtedy poddaje w wątpliwość normy organizujące życie zbiorowości, czyni problemem swą egzystencję i działania. W pewien sposób nie jest już zakotwiczona w niezmiennym porządku świata, ale wciąż i na nowo podejmuje wysiłki zdefiniowania swej pozycji i wyraża chęć uczynienia ją lepszą dla siebie samej. Interes indywidualny zdobywa przewagę nad szczęściem wspólnoty. Ten fundamentalny dla ludzkości proces rozpoczął się w Grecji i jak pisze sam Popper „(...) przejście od społeczeństwa zamkniętego do społeczeństwa otwartego jest najgłębszą rewolucją, przez którą ludzkość dotychczas przeszła”³⁶⁷.

Należy wspomnieć o jeszcze jednej, niezmiernie ważnej właściwości zachodzących zmian. Mam mianowicie na myśli wymiar i specyfikę relacji międzyludzkich w obu opisywanych modelach. W społeczeństwie magicznym, plemiennym³⁶⁸ stosunki pomiędzy poszczególnymi członkami wspólnoty mają charakter bezpośredni i bliski. Natomiast w zbiorowości zamkniętej kontakty tracą na zażyłości, stają się bardziej abstrakcyjne i oderwane od wartości kolektywu. Postępująca atomizacja społeczna prowadzi do zaniku komunikacji, rozdrobnienia więzi, a to przekłada się na doświadczanym przez ludzi wyobcowaniu. Tę szczególną samotność duszy ludzkiej podkreśla Legutko – doświadczenie samotności jest wpisane w indywidualizm. Wcześniej człowiek miał tożsamość wielopoziomową, która wyznaczona była przez jego więzi rodzinne³⁶⁹. Natomiast jako autonomiczna jednostka ludzka traci swe zakorzenienie w społeczności na rzecz posiadania pełnej odpowiedzialności za siebie i prawa stanowienia o swoim losie.

Podjęta przez Poppera krytyka platońskiego projektu społeczeństwa doskonałego zasadza się zasadniczo na tezie, iż właśnie model państwa zaproponowany w dziele Greka niebezpiecznie przypomina swą formą zbiorowość zamkniętą – totalnie

³⁶⁶ R. Skarżyński, *Od liberalizmu do totalitaryzmu. Z dziejów myśli politycznej XX w.*, tom II. Warszawa: 2002, s. 114.

³⁶⁷ K. R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte* ...s. 199.

³⁶⁸ Tamże, s. 196.

³⁶⁹ R. Legutko, *Totalitaryzm i dusza ludzka*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, (red.) M. Kumiński, Kraków 2006, s. 52-56.

ograniczającą, zniewalającą i unieruchamiającą jednostki poprzez twarde narzucenie porządku organizacji rzeczywistości społecznej. Jak podsumowuje Popper:

powstrzymywanie zmiany nie leczy. Nie możemy wrócić do rzekomej niewinności i piękna społeczeństwa zamkniętego (...) Z chwilą, gdy zaczynamy polegać na rozumie i posługiwać się władzami krytycznymi, z chwilą, gdy poczuwamy się do odpowiedzialności osobistej, a wraz z nią do odpowiedzialności za postęp wiedzy, nie możemy już wrócić do stanu magii trybalnej³⁷⁰.

6.2 Hannah Arendt

6.2.1 Atomizacja społeczeństwa masowego

Artur Grinberg we wstępie do polskiego wydania *Korzeni totalitaryzmu* zauważa:

Na tle tuzinkowych ujęć przedstawiających kondycję świata i człowieka współczesnego książki Hannah Arendt odznaczają się oryginalnością, głębią i ostrością spojrzenia, niechęcią do przyjmowania wygodnych założeń oraz przekonaniem, że źródła analizowanych zjawisk tkwią głęboko w nowożytnych dziejach ludzkości³⁷¹.

Trudno nie zgodzić się z tym stanowiskiem. Trafność wieloaspektowych obserwacji Arendt wzmaga ponadto fakt, iż są one formułowane przez niemiecką filozof, jedną z najbardziej wpływowych myślicielek XX wieku, uwzględniając pryzmat osobistych doświadczeń faszyzmu, antysemityzmu, wojny, emigracji i związanego z nią osamotnienia. Jest też Arendt świadkiem kształtowania się nowoczesnego społeczeństwa masowego ery rewolucji technologicznej skutkującego rozpadem autentycznych więzi międzyludzkich, a także poczucia wyobcowania człowieka współczesnego – odczuwalnego braku związku z otaczającym światem, jednego z najbardziej rozpaczliwych ludzkich przeżyć.

Arendt sytuuje swe rozważania w kręgu optyki oglądu rzeczywistości przyjętej przez pojedynczego człowieka, próbuje z niezwykłą przenikliwością dotrzeć do tych pokładów świadomości ludzkiej, które w najbardziej sugestywny sposób ilustrują obeszładniające zniewolenie jednostki przez totalitarne systemy i docieka przyczyn rozmachu, z jakim te ideologie zawładnęły umysłami dwudziestowiecznej Europy.

³⁷⁰ K. R. Popper, *Spoleczeństwo...*s. 225.

³⁷¹ D. Grinberg, Wstęp do wydania polskiego, [w:] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2014, s.8.

Jednym z czynników mających decydujące znaczenie w tym względzie było, zdaniem niemieckiej myślicielki, ukształtowanie się zatimizowanego społeczeństwa masowego naznaczonego dezintegracją tradycyjnych struktur, wartości i norm. Zbiorowości te charakteryzowały więzi nowego typu – bliskość fizyczna nie oznaczała bynajmniej bliskości społecznej a jednostka została w pewnym sensie „wykorzeniona” z systemu znaczeń i wzorców kształtujących jej świadomość. „Wyrwany” ze swojego środowiska człowiek stał się wyłącznie samodzielnym, oderwanym atomem, jednym z wielu mu podobnych, bezwładnie poruszającym się w przestrzeni i nie przypisanym do żadnego stałego miejsca. Niezwykle aktualna staje się w tym kontekście refleksja socjologiczna Emile Durkheima poruszająca problem zmian jakie przyniosła społeczeństwu europejskiemu nowoczesność³⁷². Jose Ortega y Gasset³⁷³ wiek dwudziesty nazwał erą mas i w niezwykle sugestywny sposób przestrzegał przed nową jakością, jaką zyskało pojęcie „tłumu”. Nie chodzi bynajmniej o gwałtownie zwiększającą się liczbę ludności.

Osoby składające się obecnie na owe tłumy – argumentuje Gasset – istniały również wcześniej, ale nie jako tłum. Rozproszone po świecie, samotne bądź w małych grupkach, wiodły żywot oddzielny, niezależny, jak gdyby w pewnej odległości od innych. Każda taka osoba czy grupka zajmowały własne miejsce bądź to na wsi, bądź w miasteczku, bądź w dzielnicy dużego miasta³⁷⁴.

Teraz jednakże nastąpiło zjawisko kondensacji, nagle tłum stał się widoczny, przekształcił się, odwołując się do języka socjologii, w „bezpieczną” masę społeczną poszukującą punktu zaczepienia i skierowania swej siły w wyznaczonym kierunku. Jeszcze jedna dystynktywna właściwość ilustruje ową masę tłumy. Mam na myśli specyficzną formę bierności: ludzie przyzwyczajają się, że to czynniki zewnętrzne decydują, jak mają się zachować, co myśleć i jakie postawy przyjmować. Czekają na instrukcje postępowania „z góry”³⁷⁵. Jest to bezsprzecznie ta tendencja, o której wspomina Erich Fromm, definiując ją jako skłonność do „(...) rezygnacji z niezależności swego indywidualnego >>ja<< i wtopienie się w kogoś albo w coś znajdującego się na zewnątrz, aby na tej drodze uzyskać siłę, której brak odczuwa się samemu”³⁷⁶.

³⁷² Por. E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, przeł. K. Wakar, Warszawa 2006, s. 49-50.

³⁷³ J. Ortega Y Gasset, *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 1997.

³⁷⁴ Tamże, s. 9.

³⁷⁵ H. Świda –Zaremba, *Dziedzictwo psychologiczne totalitaryzmu*, [w:] *Spoleczeństwa posttotalitarne: kierunki przemian*, (red.) Z. Sosnowski, Warszawa 1991, s. 29.

³⁷⁶ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Warszawa 1978, s. 142.

Nie inaczej wagę bezdomnych mas ludzi dla systemu totalitarnego traktuje Arendt:

Do totalitarnego panowania przygotowuje ludzi w nie totalitarnym świecie to, że osamotnienie, będące niegdyś krańcowym przeżyciem znoszonym w pewnych krańcowych sytuacjach społecznych, takich jak starość, w naszym stuleciu stało się codziennym doświadczeniem nieustannie rozrastających się mas. Bezlitosny kierunek rozwoju, do którego totalitaryzm popycha i organizuje masy, sprawia wrażenie samobójczej ucieczki od rzeczywistości³⁷⁷.

Tę odczuwalną alienację ogromnych rzesz ludzi porządku totalitarne rozpoznają i zdumiewająco szybko zagospodarowują, wyczarowując przed uciekającymi od rzeczywistości jednostkami spójny, jednolity, kłamliwy obraz świata, w którym roztrzaskane nadzieje ludzkie ponownie ożywają, pobudzając chęć współtworzenia tej niezwykłej, obiecującej rzeczywistości, nowego domu³⁷⁸.

6.2.2 *Totalis jako dom*

Tym, którzy dali się zwabić i skusić obietnicą uczestnictwa w wielkim dziele wznoszenia nowego państwa, wyznacza się również kluczowe zadanie: trzeba wszystkich „przekonać”, że możliwa jest tylko jedna słuszna linia myślenia – ta zgodna z ideologiczną maszyną ośrodka władzy. Szczególną rolę ideologii dla systemu totalitarnego podkreślał George Orwell:

Trzeba koniecznie zrozumieć – pisał – że kontrola myśli (...) polega nie tylko na tym, że zabrania się podzielenia, a tym bardziej wyrażania pewnych myśli; chodzi również o to, aby narzucić określony sposób myślenia, aby wyposażyc się w ideologię, która kierowałaby twoim życiem emocjonalnym i twoim zachowaniem³⁷⁹.

³⁷⁷ H. Arendt, *Korzenie ...* s. 559.

³⁷⁸ Co skłoniło Niemców do poparcia Adolfa Hitlera celnie ukazał Theodore Abel, socjolog z Uniwersytetu Columbia, który za zgodą władz niemieckich ogłosił w 1934 roku konkurs na najlepszą osobistą historię zwolennika NSDAP. Prawo do zaprezentowania autobiograficznych wspomnień mieli wyłącznie ci, którzy wstąpili do partii przed objęciem przez nią rządów. Inicjatywa przyciągnęła 693 chętnych. Analiza ich tekstów zaowocowała dysertacją pt. „Czemu Hitler doszedł do władzy?”, wydaną w USA jesienią 1938 roku. Zdumiewająca większość respondentów odpowiadała, iż poświęcenie się idei Hitlera dało życiu nowy sens. Zob. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiński, Warszawa 1978, s. 10.

³⁷⁹ G. Orwell, *Collected Essays*, t. 2, New York 1968, s. 135.

Zrealizowanie tego celu jest gwarancją wytworzenia totalnej jedności, doprowadzenia do stanu masowej hipnozy tworzenia nowego ładu.

Owo nakłanianie i mobilizacja do włączenia się w projekt przebudowy może odbywać się za pomocą zastosowania różnych strategii. Jedną z form totalitarnej organizacji jest wykreowanie fikcyjnego, jednorodnego i zwartego obrazu świata, który dla przyszłych obywateli ma stać się domem. Niezmiernie istotną formą wywierania „zawołanego” nacisku na umysły i świadomość ludzi są działania propagandowe, będące integralnym składnikiem wojny psychologicznej.

Zanim przywódcy mas – pisze Arendt – zdobędą władzę pozwalającą im dopasować rzeczywistość do kłamstw, propaganda jaką prowadzą odznacza się wyjątkową pogardą dla faktów jako takich, gdyż, ich zdaniem, fakty są całkowicie uzależnione od władzy tego, kto może je sfabrykować³⁸⁰.

Podbój całego świata do jakiego dąży władza może się dokonać tylko wtedy, gdy wszyscy utwierdzą się w przeświadczeniu o nieomyślności kreowanej wizji i o tym, że wszelkie obwieszczane prorocтва spełnią się, gdy nastanie nowy ład. Konkretna rzeczywistość jest bez znaczenia, nie istnieje, bądź parafrazując słowa Fryderyka Nietzsche, istnieją tylko interpretacje faktów³⁸¹ tworzące prawdę państwa *totalis*, a członkowie społeczeństwa postępują i reagują na wszystko zgodnie z zasadami wykreowanego, wyimaginowanego świata. Być może rację miał Nietzsche, kiedy zastanawiał się czym jest prawda: „Ruchliwą armią metafor, metonimii, antropomorfizmów, krótko, sumą ludzkich stosunków, które zostały poetycko przetransportowane i upiękzone a po długim użytkowaniu wydają się ludowi kanoniczne i obowiązujące”³⁸². W ładzie totalnym zasada jest następująca: „Z kłamstwa robi się istotę porządku świata”³⁸³.

Inną, niezawodną metodą oddziaływania władzy na warstwy podporządkowane jest terror, stanowiący kwintesencję totalnej formy rządów. Ta forma przemocy ma przypominać o potędze systemu i ugruntować w jednostkach przeświadczenie, że tak naprawdę nie ma powrotu do tego, co było wcześniej, a jakakolwiek oznaka sprzeciwu spotka się z natychmiastową reakcją.

³⁸⁰ H. Arendt, *Korzenie ...* s, 431.

³⁸¹ Por. „(...) właśnie fakty nie istnieją, tylko interpretacje.” F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1876-1889*, przeł. B. Baran, Kraków 1984, s. 211.

³⁸² F. Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w poza moralnym sensie*, [w:] *Pisma pozostałe 1862-1875*, przeł. B. Baran, Kraków 1993, s, 189.

³⁸³F. Kafka, *Proces*, przeł. B. Schulz, Warszawa 1991, s. 177.

Zorganizowana przemoc – słusznie zauważa Arendt – jest dla ruchu najpewniejszym z pośród licznych murów ochronnych otaczających jego fikcyjny świat, którego rzeczywistość znajduje potwierdzenie wtedy, kiedy uczestnik bardziej obawia się wyjścia z ruchu niż konsekwencji swojego współudziału w nielegalnych akcjach i kiedy czuje się bezpieczniej jako członek niż jako przeciwnik³⁸⁴.

Ten specyficzny mechanizm zastraszania może być dwojakiego rodzaju. Bez wątplenia bolszewickie obozy pracy czy faszystowskie obozy koncentracyjne były tymi specjalnie przygotowanymi ośrodkami, w których wpraw dążono do skrajnej deprivacji biologicznych potrzeb człowieka, co w konsekwencji prowadziło do fizycznego wycieńczenia organizmu, a następnie wyciskano piętno na psychice, doprowadzając do całkowitej destrukcji systemu wartości. W rezultacie dochodziło do depersonalizacji i derealizacji, kiedy to ludzie poddawani tak gwałtownym ingerencjom psycho-fizycznym mieli problemy z jasną oceną rzeczywistości, dręczyło ich uporczywe i nawracające poczucie oddzielenia i obcości wobec siebie.

Celem tych wszystkich metod – zauważa Arendt – jest manipulowanie ludzkim ciałem – z jego nieskończonymi możliwościami cierpienia – w taki sposób, aby zniszczyć osobę ludzką równie nieuchronnie, jak niszczą je niektóre choroby umysłowe pochodzenia organicznego³⁸⁵.

Władza wprowadzała środki terroru psychicznego z intencją unicestwienia osobowości moralnej i zniszczenia jednostkowej indywidualności. Człowiek, który miał świadomość swej niepowtarzalności i autentyczności, posiadanych możliwości zaczynania czegoś na nowo, od początku był prawdziwym i największym zagrożeniem dla systemu totalitarnego. Państwo *totalis* by trwać i prosperować potrzebowało ludzi marionetek, gotowych za pociągnięciem odpowiednich sznurków prezentować opisane przez system postawy i zachowania. Idealnie dopasowani społecznie, wyzbyci sprzeczności, wewnątrznie pogodzeni z otaczającym światem i uznający go za najlepszy z możliwych. Jak przekonuje Arendt: „Wzór obywatela totalitarnego państwa to pies Pawłowa, jego ludzki egzemplarz zredukowany do najprostszyc odruchów, które można zawsze zniszczyć i zastąpić innymi zespołami odruchów działających w dokładnie ten sam sposób”³⁸⁶. Co więcej, ci nowi obywatele – ludzie automaty – mają nie tylko bezrefleksyjnie powielać zestaw powtarzalnych operacji, ale mają to czynić z

³⁸⁴ H. Arendt, *Korzenie ...* s. 452.

³⁸⁵ Tamże, s. 528.

³⁸⁶ Tamże, s. 530.

dużym zaangażowaniem i energią. Prawdliwość te celnie podsumowuje Jan Baszkiewicz:

Totalitaryzm wykorzystuje nowoczesne techniki władzy, by nadzorować wszystkie pola i formować „nowego człowieka”: nie tylko posłusznego władzy, lecz aktywnego, zaangażowanego głęboko po jej stronie, zawsze zresztą w granicach szczegółowo przez władzę przygotowanego scenariusza³⁸⁷.

6.2.3 Mechanizmy nadzoru obywateli (tajne służby, donosicielstwo)

Państwo totalitarne nie może być efektywne, jeśli w odpowiedni sposób nie zorganizuje rzeczywistości, nie uruchomi mechanizmów umożliwiających polityczny nadzór nad całym obszarem życia publicznego. Słusznie dostrzega Arendt:

Totalitaryzm u władzy posługuje się administracją państwową dla swoich dalekosiężnych celów podboju świata oraz po to, by wytyczyć kierunek odgałęzieniom ruchu; stwarza tajną policję jako wykonawców i strażników przeprowadzonego w kraju eksperymentu, polegającego na ciągłym przekształcaniu rzeczywistości w fikcję, i wreszcie tworzy obozy koncentracyjne jako specjalne laboratoria, w których prowadzi eksperymenty z totalnym panowaniem³⁸⁸.

Rola służb specjalnych w podtrzymywaniu stabilności systemu jest znacząca. Wykorzystywane do celów politycznych rządu organy te podejmują ukrywane przed ogółem społeczeństwa pozaprawne akcje wymierzone w rzeczywistych, ale także w potencjalnych wrogów, zatem kategoria podejrzanego obejmuje wszystkich. Każda refleksja ludzi, która w jakikolwiek sposób odbiega od ogólnie przyjętej linii oceny bieżącej sytuacji, może być zagrożeniem dla trwałości rządów, gdyż dowodzi ona, że obywatele są wciąż jeszcze zdolni do samodzielnego myślenia, co już samo w sobie narusza obowiązujące *status quo*.

Bez wątplenia inwigilacja służąca drobiazgowej inspekcji życia publicznego była mechanizmem wywierania nacisku na warstwy podporządkowane przez władze już w czasach starożytnych. Tę specyficzną metodę egzekwowania posłuszeństwa wspomina Arystoteles:

Stara się też tyran o to, aby dochodziło do jego wiadomości wszystko, co mówi lub co czyni ktokolwiek z jego poddanych. Do tego celu służą szpiedzi, jak w Syrakuzach tzw.

³⁸⁷ J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 348.

³⁸⁸ H. Arendt, *Korzenie ...* s. 470.

Donosicielki albo też „podsluchiwacze”, których wysyłał Hieron, gdziekolwiek było jakieś zebranie towarzyskie i zgromadzenie³⁸⁹.

Jednakże to ideologie totalitarne czasów współczesnych nadały wyjątkową rangę organom policji regulującym przebieg życia społecznego. Na kluczowy aspekt w kontekście działania tych służb zwraca uwagę Arendt. Po pierwsze, wskazuje jak istotną rolę w całym systemie pełni policja: „Ponad państwem i poza fasadami pozornej władzy, w labiryncie zwielokrotnionych urzędów, pośród chaosu nieudolności tkwi jądro władzy w kraju; superskuteczne i superkompetentne służby tajnej policji, decydujące o wszystkich posunięciach władzy”³⁹⁰. Po drugie, pewną wątpliwość może wzbudzać fakt, iż największa aktywizacja operacyjna służb nadzoru nie zachodzi w momencie zintensyfikowanej walki z opozycją, lecz przeciwnie, po pokonaniu jej. Właśnie wtedy, wydawać by się mogło, jej funkcja mogłaby być uznana za wyczerpaną:

Ponieważ totalitarna tajna policja rozpoczyna karierę po spacyfikowaniu kraju, wszystkim obserwatorom z zewnątrz wydaje się zawsze zbędna, albo – przeciwnie – prowadzi ich do fałszywych wniosków, że istnieje jakiś ukryty opór.³⁹¹

Jednakże przekonanie to jest mylne, dopiero wtedy rozpoczyna się etap zasadniczy działań policyjnych – walka z „obiektywnym wrogiem” porządku totalnego, za którego, zgodnie z polityką rządu, uznany może być każdy³⁹².

Jeszcze inną, nie mniej ważną metodą inwigilacji obywateli, jest donos. Pisze Arendt:

Kategoria podejrzanego obejmuje zatem w warunkach totalitaryzmu całą ludność. Każda myśl, która odbiega od oficjalnie przepisanej i stale zmieniającej się linii, jest już podejrzana, bez względu na to, jakiej dziedziny ludzkiej aktywności dotyczy. Istoty ludzkie podejrzone są po prostu z definicji, ze względu na swoją umiejętność myślenia, i podejrzenia tego nie można oddalić przez wzorowe zachowanie, ponieważ ludzka umiejętność myślenia jest także umiejętnością zmiany poglądów³⁹³.

W atmosferze głębokiej nieufności i powszechnej świadomości ciągłej kontroli, przekazywanie informacji o domniemanych przeciwnikach politycznych staje się praktyką dnia codziennego. Jednakże, za jedno z najstraszliwszych osiągnięć modelu totalnej organizacji rzeczywistości w wymiarze jednostkowym uznać należy stopniowe

³⁸⁹ Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2001, s. 163.

³⁹⁰ H. Arendt, *Korzenie ...* 493.

³⁹¹ Tamże, s. 496.

³⁹² Tamże, s. 497.

³⁹³ Tamże, s. 503.

doprowadzenie do przekształcenia samej natury człowieka, który zmienia postrzeganie prezentowanych postaw. Zachowanie uznawane w normalnych warunkach za negatywne w wymiarze ogólnoludzkim takie jak: szpiegowanie, donoszenie na przyjaciół, członków rodziny, system ideologiczny ujmuje jako pozytywne i niezbędne dla wdrażania w życie polityki państwa. Dlatego też tworzony na podstawie doprecyzowanego światopoglądu kodeks normatywny odmiennie definiuje, co jest moralnie pożądane, a co winno być zakazane. W aksjologiczny system wartości wpisuje się kategorie przeczące zasadom etycznym. W okolicznościach tych, całkowitemu odwróceniu ulega rozróżnienie dobra i zła. Zasadniczą powinnością obywatela staje się denuncjacja traktowana przez system za cnotę. Jednostka poddana skutecznej indoktrynacji przestaje postrzegać ten akt jako szkodę wyrządzoną drugiemu człowiekowi, gdyż w obowiązującym wzorcu normatywnym postawa ta stanowi wartość najwyższej rangi.

Warto zaznaczyć, iż w 1926 roku w sowieckiej Rosji wprowadzono kodeks karny, którego jeden z jego paragrafów dotyczył przestępstwa niedoniesienia. Aleksander Sołżenicyn w *Archipelagu GUŁag* tak przybliżył ten zapis: „(...) paragraf ten był sam przez się tak szeroko pojęty, że dalszych poszerzeń wykładni nie wymagał. Wiedział – a nie powiedział – toć to wszystko jedno, jakby sam popełnił zbrodnię”³⁹⁴.

6.3 Syndrom totalitarny: Zbigniew Brzeziński/Carl Friedrich

Spójrzmy teraz na kodyfikację cech tworzących syndrom totalitarny zaproponowaną przez Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego. Zaprezentowana przez politologów koncepcja nie wyjaśniała genezy systemu totalnego, lecz dostarczała modelu ukazującego sposób funkcjonowania reżimu z uwzględnieniem jego struktur, instytucji i zachodzących procesów³⁹⁵. Kluczowym elementem socjologicznej prognozy autorów *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* było przekonanie o wyjątkowym charakterze obecnych systemów totalnych, które w swym kształcie nie mogą być porównywane do żadnych wcześniejszych autokracji. Píše Brzeziński i Friedrich:

³⁹⁴ A. Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918-1956*, Część I-II, przeł. J. Pomianowski, M. Kaniowski, Poznań 2008 s. 72. Por. O obowiązku donosicielstwa i denuncjacji w systemach totalitarnych: J. J. Walter, *Machiny totalitarne*, Kraków 1998, s. 19-23.

³⁹⁵ S. Tormey, *Making sense of tyranny. Interpretations of totalitarianism*, Manchester 1995, s. 71.

Autokratyczne reżimy przeszłości nie były tak dogłębne jak totalitaryzmy obecne. Nie próbowały one zdobyć człowieka w całej jego pełni ale zadawały się wykluczeniem jednostki z pewnych sfer wykorzystując bezlitośnie w innych sferach³⁹⁶.

Co więcej, historyczną innowacją totalitarnych dyktatur jest

ich organizacja i rozwinięcie metod wypracowanych przy użyciu nowoczesnych urządzeń technicznych w celu uzyskania całkowitej kontroli w służbie ideologicznie motywowanego ruchu poświęconemu całkowitej destrukcji a następnie rekonstrukcji społeczeństwa masowego³⁹⁷.

Dla amerykańskich badaczy siłą napędową totalitarnych rządów jest dążenie do urzeczywistnienia wizji budowy nowego społeczeństwa, a nie jak to bywało wcześniej, w przypadku autokratycznych dyktatur, chęć osiągnięcia osobistej korzyści przez przywódcę. Nie inaczej uważa Arendt, podkreślając, iż model *totalis* wykracza daleko poza partykularne interesy władcy. Jej stanowisko różni się jednak co do aspektu sprecyzowania definicji czym jest posiadanie pełnej kontroli nad jednostką. W rozumieniu Friedricha i Brzezińskiego całkowity nadzór jest niezbędny, by wprowadzić w życie utopijną konstrukcję społeczeństwa zapewniającego dobrobyt każdej jednostce. Dla Arendt natomiast zasada totalitarna jest określana poprzez nieuniknione prawa natury i historii, które sprawiają, że zdolność człowieka do działania i wyboru staje się zbędna³⁹⁸. Reguła totalitarna wykracza zatem poza interes przywódcy i jest też pozbawiona elementu użyteczności, który był niesłychanie istotny w koncepcji Friedricha/Brzezińskiego, stając się środkiem realizacji wyobrażenia doskonałego społeczeństwa. W rozumieniu Arendt celem samym w sobie jest unicestwienie ludzkości.

Kiedy mowa o ideologii, zarówno Arendt jak i amerykańscy badacze, odnoszą się do konkretnego, oficjalnego programu, który przewiduje całkowitą rekonstrukcję społeczeństwa. To swoista synteza polityki i zsekularyzowanej religii, jednakże dla Friedricha i Brzezińskiego ideologia stanowi tylko wyróżnik systemu, a nie jest, tak jak u Arendt, jego rdzeniem. Terror staje się jedną z możliwych wykładni oddziaływania reżimu i cechuje się zmiennym zasięgiem i intensywnością. Nie jest on nieunikniony, lecz jedynie potencjalny. Inne znaczenie temu szczególnemu mechanizmowi wywierania nacisku nadaje Arendt. Dla niemieckiej przedstawicielki myśli filozoficznej

³⁹⁶ C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York 1969, s.4.

³⁹⁷ Tamże, s. 17.

³⁹⁸ M. Canovan, *Hannah Arendt: A Reinterpretation of Her Political Thought*, Cambridge 1992, s. 88.

terror przesądza o skuteczności systemu, jest uniwersalnym prawem, a nie zwykłą możliwością. Decyduje on o ostatecznej skuteczności rządów totalitarnych, gwarantując dominację nad ludźmi.

Zarówno Friedrich/Brzeziński, jak i Arendt, postrzegają ruch totalitarny jako zjawisko wyraźnie nowoczesne. W wyrażeniu takiego stanowiska kierują się jednakże różnymi przesłankami. Zdaniem dwójki politologów totalitaryzm to współczesna forma autokracji wykorzystującej nowoczesne technologie i dążącej do masowej legitymizacji. To w pewnym sensie dostosowanie autokratycznej perspektywy do dwudziestowiecznego społeczeństwa ery przemysłowej³⁹⁹. Arendt rozpatruje ruch totalitarny z nieco odmiennej perspektywy. W jej ujęciu totalitaryzm stanowi odpowiedź na egzystencjalne problemy człowieka ery nowoczesności. Integralnie jednolity model oferuje pogrążonej w egzystencjalnej rozpaczycie jednostce zbiór gotowych rozwiązań zapewniających nadanie znaczeń chaotycznemu światu, eliminując jednocześnie jakiegokolwiek poczucie odpowiedzialności⁴⁰⁰.

Według autorów *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* syndrom totalitarny wyróżnia w szczególności:

- 1) ideologia państwowa – monopolistyczna i obowiązująca dla wszystkich obywateli;
- 2) jedna masowa partia zorganizowana hierarchicznie, spleciona z administracją państwową;
- 3) siły zbrojne wraz z całym społeczeństwem całkowicie podporządkowane partii i biurokratom;
- 4) zmonopolizowanie przez państwo informacji oraz środków masowego przekazu;
- 5) fizyczny i psychologiczny terror policyjny jako jedna z głównych metod rządzenia;
- 6) scentralizowane zarządzanie gospodarką⁴⁰¹.

6.4 Jacob L. Talmon – demokracja totalitarna/ demokracja liberalna

Refleksja nad źródłami dwudziestowiecznych kataklizmów stała się również obiektem badawczych analiz izraelskiego historyka idei Jacoba. L. Talmona. W dziele

³⁹⁹ C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian...*s. 17.

⁴⁰⁰ M. Canovan, *Hannah Arendt...* s. 11-13.

⁴⁰¹ Z. Brzeziński, C. J. Friedrich, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, cyt. za: D. Grinberg, Wstęp do wydania polskiego [w:] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2014, s. 22.

zatytułowanym *Źródła demokracji totalitarnej*, odwołując się osiemnastowiecznych idei kształtujących postawy przywódców burzliwych lat rewolucji francuskiej, wprowadził on rozróżnienie dwóch stylów organizacji porządku społecznego, demokracji totalitarnej i liberalnej, a w nieuniknionym zderzeniu tych odmiennych podejść wobec złożoności rzeczywistości upatrywał Talmon przyczyn kryzysu współczesnego świata. Zasadnicza różnica pomiędzy tymi tradycjami polega na przyjęciu odmiennych stanowisk wobec polityki.

Szkoła demokracji liberalnej definiuje politykę jako nieprzerwany proces prób i błędów. Sukcesy, ale także porażki są na trwale wpisane w tę metodę ulepszania ludzkiej egzystencji. Nic nie jest do końca usystematyzowane i określone, a system doktryn politycznych stanowi przede wszystkim sferę użytecznego wynalazku ludzkiej pomysłowości. Wolność oznacza spontaniczność i brak przymusu, a stan idealnej społecznej harmonii może być osiągnięty przez ludzi właśnie dzięki wspomnianemu wcześniej procesowi uczenia się na własnych błędach i wytrwałej wędrówce ku krainie powszechnego dobrobytu.

Zgoła inne prawidłowości rządzą modelem demokracji totalitarnej. Nurt ten przewiduje istnienie w sferze aktywności politycznej tylko jednej, nieodwołalnie prawdziwej linii myślenia i działania. Ta wyłączna prawda obejmuje z góry zdefiniowany i doskonały układ odniesień, do którego ludzie nieustannie zdążają. Jest on taki sam dla wszystkich, natomiast jakakolwiek różnorodność i wieloznaczność jednostkowych postaw nie mieści się w granicach tego projektu. Trzeba by ludzie porzucili warunki, w jakich żyli ich przodkowie, i podążali drogą przygotowanych szablonów, racjonalnych i naturalnych. By tak się stało, powinna zapanować jednolita polityczna płaszczyzna ogarniająca pełnię egzystencji człowieka. Jak zaznacza Talmon, zgodnie z opisywanym podejściem:

Idee polityczne (...) nie są zbiorem pragmatycznych recept czy garścią pomysłów, które można by zastosować w konkretnej dziedzinie działalności ludzkiej. Stanowią one integralną część wszechogarniającej i koherentnej filozofii ⁴⁰².

Totalność tej propozycji rozwiązywania ludzkich problemów zasadza się na założeniu, iż osiągnięcie celu ostatecznego nastąpi dopiero wtedy, gdy filozofia ta zapanuje niepodzielnie w każdej sferze ludzkiej działalności. Dla tej szkoły myślenia

⁴⁰² Jacob L. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*, przeł. A. Ehrlich, Kraków 2015, s. 10.

wolność może być urzeczywistniona tylko jako konsekwencja zmierzania w kierunku absolutnych i kolektywnych aspiracji.

Izraelski historyk wskazuje jednak na swoisty paradoks wolności związany z tym konkretnym stylem uprawiania polityki. Pyta Talmon: „Czy da się pogodzić wolność człowieka z wyłącznym modelem życia społecznego, nawet jeśli jego celem jest maksimum sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwa?”⁴⁰³. Demokracja totalitarna żywi głębokie przeświadczenie, że oferuje człowiekowi najpełniejsze zaspokojenie jego rzeczywistych interesów, ambicji i pragnień. Prawdziwa misja, jedna dla wszystkich, całkowicie pomija złożoną postać świata społecznego, wyklucza istnienie indywidualnych różnic, atrybutów uprzywilejowania i partykularnych interesów. Stosowanie przemocy jest usprawiedliwione, gdyż jawi się jako skuteczny środek umożliwiający pełne wdrożenie zainicjowanych zmian. Dla liberałów zaś akty siły są zbędne, a nade wszystko naganne.

Wydaje się, iż Talmon szczególnie w kierunkach mesjanistycznych, do których zalicza demokrację typu totalitarnego, wieszczących postulat jedynie słusznego ładu społecznego, upatruje rozwój ruchów ożywianych niezachwianą wiarą w kompletne rozwiązanie dramatu egzystencji człowieka. Historyk przestrzega jednakże:

W naturze doktryn, postulujących uniwersalne i abstrakcyjne paradygmaty, leży to, że są schematyczne i bezbarwne. Brakuje im ciepła, klarowności i bogactwa, które można odnaleźć w żywej tkance ludzkiej i narodowej. Nie oddają napięć powstających między wyjątkowymi osobowościami w ich konfliktach wzajemnych i ze swoim otoczeniem. Brakuje im pełnego pasji zaciekawienia nieprzewidywalną sytuacją i pragmatycznym podejściem do niej. Wszystko to jednak, choć nieobecne w doktrynie, pojawia się w zmiennych losach doktryny jako siły socjologicznej⁴⁰⁴.

W efekcie finalnym rozumienie demokracji totalitarnej w takiej postaci, jaką nadał temu pojęciu Talmon, zbliża go do stanowiska wyrażonego przez Arendt, która przyczyn rozkwitu dwudziestowiecznych totalitaryzmów upatrywała między innymi w skryształowaniu się ogromnych bezdomnych mas społecznych. Powiada Talmon:

Współczesna demokracja totalitarna jest dyktaturą mającą oparcie w entuzjazmie masowym i dlatego całkowicie różni się od władzy absolutnej, sprawowanej na mocy prawa boskiego przez króla czy wręcz przez tyrana-uzurpatora⁴⁰⁵.

⁴⁰³ Tamże, s. 10.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 17.

⁴⁰⁵ Tamże, s. 13.

Im bardziej społeczeństwo zatowimowane, oderwane od naturalnych praw tradycji i obyczaju, tym bardziej podatne stają się umysły ludzi na wpływ wszelkich proroków wolności głoszących mesjańską obietnicę zbawienia społecznego.

6.5 Erving Goffman – instytucja totalna

6.5.1 Zamknięty mikrokosmos

W wymiarze mikrospołecznym doskonałym przykładem ilustrującym działanie układu totalnego jest rozwinięta przez Ervinga Goffmana koncepcja instytucji totalnej. Po raz pierwszy pojęcie to pojawiło się w artykule amerykańskiego socjologa *Interpersonal Persuasion* z 1956 roku zamieszczonym w pracy zbiorowej pod redakcją B. Schaffnera *Group processes: Transactions of the Third Conference*⁴⁰⁶. Choć od tego momentu upłynęło wiele lat, wprowadzona przez Goffmana kategoria zamkniętej organizacji totalnej do dnia dzisiejszego cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem poznawczym badaczy społeczeństw. Punkt wyjścia rozważań Goffmana stanowi obserwacja, iż działające organizacje społeczne (domy opieki, placówki dla seniorów, koszary, więzienia, klasztory, szpitale psychiatryczne) pochłaniają „(...) część czasu i zainteresowania swych członków i stwarzają im jak gdyby odrębny świat”⁴⁰⁷. Ten szczególny mikroświat rządzi się swoimi prawami i regułami. Podstawową cechą takiej struktury jest wyraźny podział na personel nadzorczy oraz podwładnych, a stosunkiem społecznym staje się nadzorowanie i kontrolowanie. Każdy z tych wyróżnionych zespołów ocenia członków drugiej grupy na podstawie utartych, antagonistycznych stereotypów. I tak na przykład personel postrzega podwładnych jako upartych, zatwardziałych spiskowców. Natomiast osoby podległe przypisują zwierzchnikom pogardę, wywyższanie się i despotyzm. W ten sposób powstają i egzystują obok siebie dwa odmienne światy społeczne. Biurokratyczna, weberowska „żelazna klatka”⁴⁰⁸ regulacji tych dwóch przeciwstawnych

⁴⁰⁶ Polskie tłumaczenie pt. *Charakterystyka instytucji totalnych* zostało po raz pierwszy opublikowane w: *Elementy teorii socjologicznych*, wyb. W. Derczynski, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 150-177.

⁴⁰⁷ E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, (red.) A. Jasińska-Kania i in., Warszawa 2006, s. 316.

⁴⁰⁸ M. Weber, *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, przeł. D. Lachowska, Warszawa 2011, s. 184. Warto zaznaczyć, iż choć metafora żelaznej klatki na stałe weszła do kanonu nauk społecznych to w

grup jednostek ma sterować schematyzmem postępowania i gwarantować osiągnięcie wyznaczonych celów. Instytucje o charakterze totalnym mają jasno sprecyzowany cel, jest nim stopniowa, lecz dogłębna resocjalizacja ludzi, która w ostateczności prowadzi do przebudowy tożsamości. Ten specyficzny proces ujednolicania tożsamości podwładnych następuje poprzez upodobnianie ich wyglądu zewnętrznego, egzekwowanie ograniczeń w zakresie posiadania rzeczy osobistych, poddanie ścisłej dyscyplinie regulowanej przez surowe przepisy. W wyniku podejmowania takich działań instytucja totalna staje się „(...) społecznym mikrokosmosem narzuconym przez hegemonię i hierarchiczny porządek”⁴⁰⁹. Na szczególny aspekt procesu resocjalizacji ludzi wpisany niejako w definicję tych struktur zwraca uwagę Michael Foucault. Powstawanie ośrodków opisuje w ramach form wywierania nacisku przez społeczeństwo na osoby w ten czy inny sposób „inne”, marginalne, nie przystające postawami do powszechnie przyjętych norm. Dla Foucaulta instytucja o takim charakterze to instrument wywierania przymusu przez społeczeństwo na indywidualne sposoby ujmowania świata. Celem powołanych organizacji zamkniętych jest normalizacja „odszczępieńców” poprzez narzucenie im wzorów typizacji tak, by zaczęli podejmować działania traktowane przez społeczeństwo za normalne⁴¹⁰.

Akcentuje też Foucault trwałą zależność pomiędzy silną władzą a współistniejącym ruchem oporu wobec tej władzy:

tam, gdzie jest władza, istnieje też opór. Istnieją one [stosunki władzy] wyłącznie jako funkcja wielości punktów oporu, które w relacjach władzy pełnią rolę przeciwnika, celu, podpory, łupu do zdobycia. Te punkty oporu obecne są wszędzie w sieci władzy⁴¹¹.

Jednakże trzeba pamiętać, iż analizowane narracje dystopijne to specyficznie ukształtowane światy społeczne. W rzeczywistości tej maksymalnie kompletnej i jednoznacznej, na co zwracał uwagę Ralf Dahrendorf⁴¹², niezwykle trudno spotkać buntownika, którego można by uznać za produkt społecznej struktury utopii. Nawet jeśli w niektórych narracjach pojawia się element sprzeciwiający się perfekcyjnie zorganizowanej rzeczywistości, to funkcjonuje on/grupa jako outsider, „odmieniec”, bardziej przypadek patologiczny, nie pasujący do powszechnie funkcjonującego

żadnym z polskich przekładów *Etyki protestanckiej...* nie znalazło się wyrażenie „żelazna klatka” – kalka z przekładu Parsonsa. Por. Max Weber, *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism*, przeł. T. Parsons, New York 1930.

⁴⁰⁹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 236.

⁴¹⁰ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1993, s. 168.

⁴¹¹ M. Foucault, *Historia seksualności*, Warszawa 1995, s. 86.

⁴¹² R. Dahrendorf, *Essays In the Theory of Society*, London 1970.

obrazu⁴¹³. Staje się zatem bunt komponentem na trwale wpisanym w strukturę *totalis* gwarantującym jej stabilność. Zawsze będzie to walka o wszystko, odwołując się do obserwacji Pawła Śpiewaka:

Walka podjęta z totalizmem nie jest walką ze złem cząstkowym. Nie pozwala na normalne i konieczne manewry, przetargi. To walka na śmierć i życie z czymś, co jest wcieleniem zła absolutnego, co pożera i niszczy nas w każdym z wymiarów naszego życia: na poziomie duchowym, w dziedzinie języka, w życiu praktycznym, w sferze emocji. Ta walka poddaje nas napięciom najwyższym⁴¹⁴.

Bardzo często ograniczający charakter organizacji totalnych symbolizują silne i z trudem przekraczalne bariery fizyczne, uniemożliwiające kontakt członków ze światem zewnętrznym w postaci zamkniętych drzwi, wysokich murów, zasieków z drutu kolczastego, stromych brzegów lub otwartej przestrzeni. Do specyficznych właściwości organizacji formalnych należą: (1) z góry szczegółowo zaplanowany rozkład aktywności dnia codziennego niepozostawiający jakichkolwiek przerw na działalność odbiegającą od przyjętego harmonogramu, (2) realizacja poszczególnych zadań harmonijnie wpisana w jednolity i racjonalny plan stworzony dla osiągnięcia oficjalnych celów, (3) grupa podwładnych tworzy swoisty kolektyw, w ramach którego poszczególne jednostki traktowane są podobnie i od których wymaga się wspólnego wykonywania tych samych czynności, (4) wszystkie aspekty funkcjonowania przebiegają w tym samym miejscu.

6.5.2 System degradacji i system przywilejów

Trzeba w tym miejscu wyszczególnić dwa dystynktywne obszary oddziaływania będące integralnymi elementami budowania rzeczywistości w instytucji totalnej. Mam tutaj na myśli mechanizm degradacji oraz przywilejów. Trzeba pamiętać, iż podwładni wchodzą do organizacji formalnej już jako jednostki w pełni ukształtowane przez środowisko, w które byli włączeni zanim znaleźli się w tej strukturze, ich postawy zostały trwale ugruntowane wcześniej. Na etapie początkowym model totalny dąży do wytworzenia i podtrzymania specyficznego napięcia między światem „przed” a „teraz”, tak skondensowaną dysharmonię wykorzystuje jako narzędzie kierowania ludźmi. Dochodzi do jeszcze jednego zjawiska niezwykle istotnego w zainicjowanym procesie, mam na myśli o sytuację, kiedy więzy łączące nowicjusza z dotychczasowym

⁴¹³ Tamże, s.117.

⁴¹⁴ P. Śpiewak, *Czas polityki? Z rozmowy redakcyjnej*. „Republika”, 1987, nr 1, s. 25.

środowiskiem zostają nagle, gwałtownie zerwane. Brak jakiegokolwiek kontaktu z najbliższymi buduje poczucie niepewności, jednostka nie wie, co ma myśleć, jak wygląda świat na zewnątrz, więc w rezultacie cała jej uwaga skupia się na doświadczeniu rzeczywistości, w której się znajduje obecnie. Za pomocą tych technik osobowość jest systematycznie „obrabiana” poprzez poniżanie, znieważanie, znęcanie, co w konsekwencji prowadzi do zmiany postaw i troski jedynie o własny interes.

Drugim, niemniej ważnym komponentem, jest system przywilejów pomagający ukształtować nowego człowieka. Stanowi on część skodyfikowanego zbioru nakazów i zakazów, których przestrzeganie wiąże się z nielicznymi nagrodami, jakie można otrzymać w zamian za wzorowe wypełnianie obowiązków. W normalnej rzeczywistości drobne nagrody w postaci zdobytego papierosa czy dodatkowej porcji pożywienia nie są niczym nadzwyczajnym, jednakże w okolicznościach instytucji totalnej pełnią one bardzo ważną rolę: ukazują podwładnemu możliwość odzyskania choćby kilku dawnych swobód, stanowią namiastkę innego, lepszego życia, wzbudzają pragnienie powrotu do przeszłości, a także sprawiają, że napięcie pomiędzy „wczoraj” i „dziś” jest stale podtrzymywane. Funkcjonalnym uzupełnieniem przywilejów wewnętrznych jest zestaw represji za złamanie reguł. W ten oto sposób organizacja formalna może być definiowana jako zakład przymusowego przekształcania osobowości eksperymentujący z ludzkim „ja”.

6.5.3 System wtórnego przystosowania

Mechanizm ten obejmuje działania, które nie mają na celu bezpośredniego sprzeciwiania się zarządzającemu personelowi, lecz umożliwiają podwładnym uzyskanie (na drodze nieoficjalnej) zakazanych gratyfikacji. Jedną ze strategii organizacji takiej działalności jest utworzenie nieformalnego zespołu, który „(...) porządkuje codzienne życie poza sformalizowanymi układami, uzupełnia i wypełnia luki w organizacji formalnej.”⁴¹⁵ Tym samym, podporządkowane jednostki, funkcjonując w ramach schematu totalnego, prowadzą jakby „drugie życie”. Ta tajna, podskórna warstwa ⁴¹⁶„drugiego życia” jak ją nazywa Hanna Świda-Ziemba, spełnia niesłuchanie istotną rolę w obrębie omawianej rzeczywistości. Pisze Świda-Ziemba:

⁴¹⁵ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia...* s, 236.

⁴¹⁶ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 70.

Istnieją dwie istotne cechy „drugiego życia”. Otóż po pierwsze „drugie życie” nie mieści się w oficjalnym scenariuszu „systemu”. Ma ono – z pozoru – charakter nieformalny i spontaniczny. Można więc przypuszczać, że system będzie je niszczył i uważał za groźne, podobnie jak wszystkie podmiotowe procesy społeczne. Tak się jednak nie dzieje. Odwrotnie – „drugie życie” współistnieje równoległe ze scenariuszem systemu totalnego. W istocie uczestnicy systemu są w nim zanurzeni, jak w procesach realizacji oficjalnego scenariusza⁴¹⁷.

Zatem nieoficjalne, niedozwolone i niejawnie powiązania wynikające z aktywnego uczestnictwa w tym drugim świecie tworzą sieć wzajemnych zależności będącą trwałą i obowiązującą praktyką organizacji o charakterze totalitarnym. Paradoksalnie, zauważa Świda-Ziemia: „(...) owo >>drugie życie<< jest jakby wymiganiem się totalnemu systemowi, a jednocześnie z niego wyrasta i – przynajmniej w krótszym dystansie czasowym – go umacnia⁴¹⁸. Każda z grup społecznych zaangażowanych w zakulisowe działania w bardzo sprecyzowany sposób zaspakają potrzeby w ramach obowiązującego modelu – na przykład potrzebę prywatności, rywalizacji, prestiżu, poczucia wartości własnej czy posiadania przedmiotów materialnych⁴¹⁹. Można to ująć i tak, iż podejmowanie takich akcji jednoznacznie wpływa na sam scenariusz totalnej perspektywy, czyniąc go mniej abstrakcyjnym, bardziej zbliżonym do prawdziwego życia. Prawidłowość tę potwierdza także Świda-Ziemia:

System totalny (...) gdyby był realizowany wyłącznie w swym abstrakcyjnym kształcie nie dawałby szans na zaspakajanie potrzeb. Ludzie więc, zarówno ci, którym jest on narzucony, znajdują miejsce na zaspokajanie swych potrzeb, tworząc równoległe „drugie życie”⁴²⁰.

Perspektywa wtórnego przystosowania okazuje się być efektywną opcją znalezienia indywidualnego miejsca w układzie warunków totalnych.

⁴¹⁷ Tamże, s. 70.

⁴¹⁸ Tamże, s. 72.

⁴¹⁹ Tamże, s. 72.

⁴²⁰ Tamże, s. 70-71.

CZEŚĆ EMPIRYCZNA

Rozdział VII Świat utopii w powieściach Margaret Atwood

Przyjrzyjmy się zatem, jak wyróżnione właściwości modelu utopijnego skodyfikowane przez Ralfa Dahrendorfa przedstawiają się w analizowanych powieściach Margaret Atwood.

Cechy stałe świata utopii według Ralfa Dahrendorfa: lista wprowadzonych skrótów

1. Izolacjonizm społeczny – IS
2. Zawieszenie w czasie i przestrzeni – ZCP
3. Świat sterowany – ŚS
4. Powszechna jednomyślność i brak konfliktu – PJK

7.1 *Oryks i Derkacz*⁴²¹

Centralną osią układu elementów tworzących kreację rzeczywistości powieściowej w *Oryksie i Derkaczu* jest wyraźna linia podziału pomiędzy dwoma dychotomicznymi obszarami – światem Kompleksów i plebsopolii. Nędza, przeciętność, zwykli, niedoskonali ludzie nie mogą „mieszać się” z przepychem, bogactwem, współczesnymi Patrycjuszami, towarzyską „śmietanką” społeczną. Bariery dzielące te dwie zasadnicze przestrzenie mają charakter fizyczny w postaci wysokich murów okalających modułowe osiedla zamożnych obywateli, ale są także głęboko zakorzenione w świadomości ludzi [IS]. Wśród mieszkańców Kompleksów istnieje powszechne przekonanie, że ogrodzenia, bramy i reflektory bezpiecznie strzegą ich od

⁴²¹ Uwaga formalna. W prowadzonej analizie będę przywoływała następujące utwory Margaret Atwood: *Oryks i Derkacz*, *Rok potopu*, *MaddAddam*, *Opowieść podręcznej*. Dla przejrzystości dyskursu postanowiłam wskazać odwołania do nich bezpośrednio w tekście stosując następujące oznaczenia cytowanych powieści:

OiD – *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska, Zysk i S-Ka, Poznań 2003.

RP – *Rok potopu*: *Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

MA – *MaddAddam*: *MaddAddam*, przeł. Tomasz Wilusz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2017.

OP – *Opowieść podręcznej*: *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Wielka Litera, Warszawa 2017.

tego wszystkiego, co nieprzewidywalne w plebsopoliach. Udając się w te niebezpieczne rejony, trzeba zaopatrzyć się w stosowną przepustkę, a i tak „Mimo sterylnych korytarzy transportowych i szybkieżnych pociągów wyjazdy do miasta zawsze wiązały się z ryzykiem” [OiD, 31]. Co więcej osobom zamieszkującym modułowe osiedla towarzyszy nieustanne poczucie zagrożenia i niepewności, umiejętnie podsycane przez propagandę korporacyjnego systemu. Ojciec Jimmy’ego powtarzał wielokrotnie, iż

nasi ludzie – musieli być w pogotowiu. (...) Inne firmy, inne kraje, rozmaite frakcje i spiskowcy. Wokół jest za dużo sprzętu, za dużo oprogramowania, za dużo wrogich bioform, za dużo broni rozmaitych rodzajów. Za dużo zazdrości, fanatyzmu i złej wiary” [OiD, 32].

Wzajemne insynuacje o przechwytywanie danych i inwigilację należały do codzienności, utwierdzając obywateli w przekonaniu, że czujności na wszelkie odstępstwa od przyjętych norm zachowania nigdy za wiele. Korpokratyczne mechanizmy kontroli działały nienagannie, zarówno w obrębie dzielnic uprzywilejowanych obywateli, jak i w ponurych, obskurnych rejonach najbiedniejszych plebsopolii, gdzie mieszkańcy nosili daktyloskopijne identyfikatory rejestrujące ich każde przemieszczenie [ŚŚ]. Dla ojca Jimmy’ego i innych naukowców na usługach koncernów wszystko, co wykraczało poza mury Modułów, należało do świata zewnętrznego – niebezpiecznego, wrogiego i obcego. Inaczej o rzeczywistości poza obrębem Kompleksów myślała matka Jimmy’ego, postrzegała ją jako prawdziwą wolność. Dla niej „Wszystko w plebsopoliach wydawało się takie nieograniczone, dostępne i nieskończone. Tak gotowe do zmiany” [OiD, 181]. Często powtarzała, iż Nowoskór, firma zatrudniająca jej męża, to złodzieje i kłamcy, którym nie zależy na ulepszeniu ludzkiego życia, natomiast zależy na podnoszeniu jakości życia bogaczy [OiD, 55]. Nowoczesne osiedle, gdzie zajmowali dom w stylu włoskiego renesansu, nazywała więzieniem, czuła się w nim nieustannie kontrolowana i szpiegowana przez nadzwyczaj obsesowych w zachowaniu strażników. W przeciwieństwie do ojca Jimmy’ego była przykładem elementu nie wpasowującego się w układ jednolitych, identycznie działających części wielkiego korpokratycznego mechanizmu państwa.

W obrębie tej rodzinnej przestrzeni izoluje się całkowicie Jimmy [IS]. Tak jak korporacje idealnie odgrodziły ich od świata, tak on idealnie odgradza się od rodziców:

Nic o nim nie wiedzieli – co lubi, czego nienawidzi, za czym tęskni. Myśleli, że jest tylko tym, co mają przed oczyma. Miły chłopiec, ale trochę głupawy, trochę pajacowaty.

Nie najbystrzejszy na świecie, nie człowiek liczb, ale nie można mieć wszystkiego, przynajmniej nie okazał się kompletnym niewypałem. (...) Nic nie wiedzieli o innej, tajemniczej osobie, która żyła w jego ciele [OiD, 57].

Układ dąży do wyeliminowania jednostek takich jak Jimmy, pozbawionych większych ambicji, niedopasowanych, nieprzydatnych. Jimmy doskonale zdaje sobie sprawę, że

„System zaklasyfikował go jako odrzut, a to, co studiował, uważano – na poziomach decyzyjnych, poziomach prawdziwej władzy – za archaiczną stratę czasu” [OiD, 180].

Innym przykładem ilustrującym silnie ugruntowane przekonanie ludzi Kompleksów o zajmowanej przez nich uprzywilejowanej pozycji społecznej jest spostrzeżenie Derkacza, który siebie oraz pracowników korporacji określa jako „współgatunkowych”, a wszystkich innych ludzi jako „bezugatunkowych” [OiD, 192] [IS]. Istotnym spoiwem tak funkcjonującego mechanizmu jest powszechna jednomyślność. Nawet jeśli znajdują się jednostki, dla których wprowadzona wizja rzeczywistości jest nie do zaakceptowania (matka Jimmy’ego, ojciec Derkacza) system wdraża procedury eliminujące „wywrotowców” [PJiBK]. Ojciec Derkacza ginie w niewyjaśnionych okolicznościach, matce Jimmy’ego udaje się uciec ze znienawidzonego miejsca, lecz zostaje odnaleziona i rozstrzelana. Przedstawiciele władzy, chcąc mieć stuprocentową pewność, że to właśnie ta osoba, która skutecznie „oszukała” urzędnika zabezpieczającego, pokazują Jimmy’emu nagranie z egzekucją matki. System jest konsekwentny i nieodwracalny, na każdym, kto myśli inaczej, zostaje wykonany wyrok. Jak przekonuje Derkacz, takie metody muszą być wdrażane, by w porę udaremnić wszelkie próby zniszczenia dobrej idei, trzeba szybko działać „(...) w imię dobra ludzkości” [OiD, 195]. Systematycznie i skrupulatnie założenia nowego świata przekształcają świadomość funkcjonujących w nim ludzi [PJiBK]. Nawet Glenn-Derkacz na początku potajemnie gardzący korporacyjnym ładem, wewnątrz sprzeciwiający się stosowanym praktykom, sam realizując projekt WyRaj, ucieka się do podobnych mechanizmów działania. Tłumaczy Jimmy’emu, że gdy znajdują się jednostki nie do końca przekonane o słuszności wyznaczonych zadań, bez wahania podejmie stosowne środki:

A jeśli spróbują sabotażu alboUcieczki? Było tu takich dwoje. Nie potrafili grać w zespole. Uznali, że zabiorą to, czego tu dokonali, na wybrzeże. Zejdą do podziemia albo założą jakąś organizację. I co zrobiłeś ? [pyta Jimmy – MB] Spadli z estakady w plebsopolii – odparł Derkacz [OiD, 272].

Choć w obecnej rzeczywistości jednostki przypominają w codziennych czynnościach zaprogramowane automaty, to prawdziwy przełom w kwestii sterowania ludzkim zachowaniem przygotowywany jest w projekcie WyRaj, którego wdrożenie zaproponowano Derkaczowi i zespołowi genialnych naukowców [ŚS]. Wyprodukowanie prototypu człowieka z całkowitą możliwością zaplanowania jego cech fizycznych i psychicznych, a jednocześnie dostosowanie tych wymagań do aktualnych potrzeb określanych przez panujący porządek. Dodatkiem ma być również rozpoczęta na masową skalę produkcja tabletek BłogoPlus, rewelacyjnego specyfiku z jednej strony gwarantującego nieograniczoną seksualną sprawność, a z drugiej strony działającego jako absolutnie pewna, wszechstronna pigułka antykoncepcyjna automatycznie redukująca populację [ŚS]. Jak zauważa Derkacz, pewne kroki muszą być podjęte, ponieważ „(...) kończy nam się czas i przestrzeń” [OiD, 267]. Nowy wygenerowany człowiek jednak dodatkowo ma być wyposażony w mechanizmy pozwalające na wyeliminowanie z jego zachowania wszystkich destruktywnych cech odpowiedzialnych za obecny, katastrofalny stan ludzkości – zazdrości, zdolności symbolicznego myślenia, chciwości, pogardy. Oryks tak tłumaczy Jimmy’emu intencje Derkacza: „On chce uczynić ze Świata lepsze miejsce” [OiD, 291]. Dodajmy, zamieszkiwane przez lepszych, zaprogramowanych według wytycznych systemu ludzi.

W *Oryksie i Derkaczu* warto wyróżnić jeszcze jedną znamioną właściwość utopijnego modelu – świat ten jest zawieszony w czasie i przestrzeni. Pojawia się nagle, z nikąd i nie jest umiejscowiony w żadnym konkretnym punkcie na mapie, kartograficznie nieoznaczony [ZCP]. Zawsze wydarzenia rozgrywają się albo w plebsopoliach, albo w kompleksach. W nielicznych przypadkach mamy do czynienia z precyzyjną lokalizacją miejsc na mapie współczesnego świata, jednakże zabieg ten stanowi raczej tło opisywanych wypadków, tworząc szerszy kontekst dla całości. Matka Jimmy’ego wspomina:

domek plażowy, który należał do jej rodziny, kiedy była mała (...) zmyło z resztą plaży i całkiem okazałą liczbą miast na Wschodnim Wybrzeżu; wtedy poziom morza gwałtownie wzrósł i pojawiła się ta olbrzymia fala, przez wulkan na Wyspach Kanaryjskich. (...) Pochlipywała też w związku z grejpfrutowym sadem swojego dziadka na Florydzie, wyschniętym jak olbrzymia rodzynka po nastaniu suszy [OiD, 61].

Jimmy, z kolei, usilnie próbuje wywnioskować skąd pochodzi Oryks:

Kiedy Jimmy miał siedem, osiem albo dziewięć lat, Oryks przyszła na świat. Gdzie? Trudno powiedzieć. W jakimś odległym, zagranicznym miejscu [OiD, 108].

Monstrualne terytorium korpokratycznego państwa nie ma granic, nie można przed nim uciec, inaczej mówiąc – nie ma gdzie, ponieważ jest wszędzie [ZCP].

Oprócz kategorii przestrzeni, również czas jest niezwykle dystynktywnym wyróżnikiem modelu utopijnego. Powieść rozpoczyna się w momencie, kiedy kończy się świat jaki znamy. Jedyny ocalały z zagłady człowiek Yeti-Jimmy na drodze retrospekcji odtwarza obraz rzeczywistości przed Bezwodnym Potopem, wnikliwie analizując druzgocące skutki wprowadzenia w życie zuchwałych planów „naprawy” i „ulepszania” ludzkości realizowane w państwie.

Jest poranek, Yeti budzi się i nie wie, czy ocalał ktoś oprócz niego. Gdzieś tam w oddali dochodzą do niego odgłosy Derkaczan, technologicznie wyprodukowanych klonów, ale przecież nie rozumieją, co tak naprawdę się wydarzyło. Jak mówi:

Z przyzwyczajenia spogląda na zegarek – koperta z nierdzewnej stali, polerowana aluminiowa bransoleta; nadal lśni, choć już nie działa. Teraz nosi go tylko jako talizman. Zegarek pokazuje jedynie pustą tarczę: godzinę zero. To go przyprawia o dreszcz przerażenia, ten brak oficjalnego czasu. Nikt nigdzie nie wie, która godzina [Oid,10] [ZCP].

To fatalistyczne spostrzeżenie niezwykle znamienne brzmi w obecnej sytuacji bohatera. Terror osamotnienia i brak jakiegokolwiek punktu odniesienia. Człowiek jest i nie jest, zawieszony w próżni. Inaczej niż przedtem, funkcjonując w reżimie totalnym, gdzie każdy aspekt codzienności był dookreślony i precyzyjnie zaplanowany; teraz brak harmonogramu działania, a jedyną wskazówką może być naturalny rytm zmian pór dnia. Natura w tym wymiarze, choć tak silnie przekształcona ingerencją człowieka (nowe genetycznie wyprodukowane gatunki roślin i zwierząt), zachowała swoje niezmiennie, stałe cechy. Niedziałający a więc właściwie bezużyteczny mechanizm zegarka staje się magicznym przedmiotem, amuletem, który ma chronić Jimmy’ego przed niebezpieczeństwami nowego świata. Jest czymś więcej niż tylko zegarkiem, ponieważ łączy Jimmy’ego z przeszłością. Co więcej przyrząd odmierzający czas wskazuje godzinę zero – koniec starego porządku i powstanie nowego ⁴²².

Jest jeszcze jeden, niezmiernie istotny aspekt odnajdywania się Jimmy’ego w nowym świecie. Za wszelką cenę bohater próbuje w zakamarkach swojej pamięci wskrzesić obrazy wiążące go ze starym światem. Nie przychodzi mu to łatwo, odnosi

⁴²² Stunde Null to termin odnoszący się do północy 8 maja 1945 roku. W Niemczech oznaczało to koniec II wojny światowej i początek nowych, nie-nazistowskich Niemiec. Termin ten oznacza absolutne zerwanie z przeszłością i radykalny nowy początek. Zob. N. Davis, *Godzina zero. Jak wyglądały pierwsze miesiące po zakończeniu II wojny światowej w Europie*. twoja historia.pl [dostęp 14.05.2018]. <https://twojahistoria.pl/2018/05/14/godzina-zero-jak-wygladaly-pierwsze-miesiace-po-zakonczeniu-ii-wojny-swiatowej-w-europie/>

wrażenie, iż jego umysł działa jak sito, przez które wszystkie znane obrazy z przeszłości przeleciały bezpowrotnie, ale nie chce być jak kantowska *tabula rasa*, pusta karta – niezapisana i bezimienna: „W resztkach jego mózgu kryje się mnóstwo luk, tam, gdzie niegdyś była pamięć” [OiD,11]. Fragmenty wspomnień, te które jest w stanie odtworzyć, są lekarstwem na paniczne poczucie strachu, jakiego doświadcza. Jimmy wie, że to, co będzie w stanie pamiętać, pozwoli mu na przetrwanie, będzie dawało mu punkt odniesienia, scalało go z długim łańcuchem pokoleń „przed”, budując poczucie ciągłości historii.

7.2 *Rok potopu*

Druga część trylogii rozpoczyna się w tym samym punkcie co *Oryks i Derkacz* – przez świat przetoczył się Bezwodny Potop „zmywający” wszystko, co istniało. Pozostawił po sobie tylko zgliszcza i martwe ludzkie ciała porzucane wszędzie. Ludzie ginęli, starając się uciekać z miejsc będących epicentrami globalnej pandemii. Jak prorokowali Ogrodnicy, przewidując nadciągający kataklizm: „Po Świecie Złowszechnym nie pozostanie nic poza próchniejącym drewnem i rdzewiejącymi metalami jego narzędzi. (...) wszelkie dzieła człowieka staną się jak słowa napisane na wodzie” [RP, 345]. Tak też się stało.

W *Oryksie i Derkaczu* Jimmy doświadcza poczucia całkowitej bezsilności wobec otaczającej go pustki. Podobnymi spostrzeżeniami o otaczającej rzeczywistości dzieli się Toby, jedna z głównych postaci *Roku potopu*:

Z pierwszymi promieniami ciepła znad pasa drzew dzielącego ją od opustoszałego miasta wznoszą się mgły. W powietrzu czuć lekki zapach spalenizny, karmelu, smoły i zjełczałego grilla, popielisty tłusty swąd tłącego się wysypiska zlanego deszczem. Opuszczone wieże w oddali wyglądają jak szkielety dawnej rafy – wyblakłe, bezbarwne, bez życia [RP, 11].

Jedynie natura daje oznaki życia – dochodzi odgłos ćwierkających ptaków, bujna roślinność obrasta szkielety ludzkie i wałace się mury splądrowanych sklepów i budynków. Życie jednak istnieje. Świat przedstawiony drugiej części trylogii skupia się zasadniczo wokół szczegółowego obrazu funkcjonowania w Świecie Złowszechnym mikrostruktury społecznej Ogrodników. Wiele miejsca poświęca Atwood zaprezentowaniu zasad służących utrzymaniu społecznej dyscypliny tej specyficznej grupy (pedantyczna regulacja wszystkich aspektów życia, nakaz budowania dobra

wspólnego, stosowania określonej estetyki ubioru, wyzbycia się własności materialnej). Wdrożone reguły mają przyczynić się do odizolowania eko sekty od wpływów świata zewnętrznego, rządzącego się innymi prawami, stojącymi w jawnej opozycji do wyznawanego przez wspólnotę credo [IS]. Alienacja ta, będąca efektem postępowania zgodnie z obowiązującymi przepisami ustanowionymi przez duchowego przywódcę Adama Pierwszego, ma zapewnić Ogrodnikom łatwe przystosowanie się do warunków życia na ziemi, jakie nastaną po przejściu apokaliptycznej katastrofy. Adam Pierwszy głęboko wierzy, iż to właśnie ta społeczność ocaleje, gdyż już teraz „próbuję” żyć inaczej niż wszyscy, w zgodzie z prawami natury, wyzbywając się chciwości i materialistycznego stylu życia.

Warto jednakże wspomnieć, że skrupulatne przestrzeganie nakazów i zakazów oraz wywiązywanie się z nałożonych obowiązków nie przychodzi poszczególnym członkom społeczności łatwo. Duchowy przewodnik, świadomy tego faktu, niejednokrotnie kierując się dobrem grupy, zwłaszcza potrzebą powszechnej jedynomyślności, w głoszonych kazaniach ucieka się do mechanizmów pozwalających mu na manipulację wywoływanymi wrażeniami [ŚS]. Ilustracją tej prawidłowości może być sytuacja, kiedy umiera Pilar. Opiekunka pszczoł świadomie popełnia samobójstwo, dowiadując się o nieuleczalnej chorobie. W zaistniałych okolicznościach Adam Pierwszy, informując wspólnotę o tym zajściu, tak przedstawia przebieg wydarzeń:

Zdarzyło się nieszczęście i nasza droga Pilar, Ewa Szósta, zmarła dziś rano śmiercią tragiczną, omyliwszy się przy identyfikacji gatunku [grzybu]. (...) Za życia Pilar niesamowicie poszerzyła naszą kolekcję grzybów, dodając do niej sporo dzikich gatunków. (...) upraszam, żebyście ich nie zażywali bez uprzedniej konsultacji ze specjalistą i abyście zwracali baczną uwagę na te ostrzegawcze pochewki i pierścienie, jako że musimy uniknąć kolejnych, nieszczęśliwych wypadków tego typu [RP, 207].

Toby słuchając tych słów jest oburzona „wersją” przedstawianych faktów, gdyż Pilar posiadała ogromną wiedzę dotyczącą opisywanych gatunków roślin i nigdy nie pozwoliłaby sobie na taką pomyłkę. Tymczasem Adam Pierwszy tłumaczy przyjętą przez siebie strategię: „Przepraszam, że ześlizgnąłem się w fikcję. Czasami jestem zmuszony mówić rzeczy, które nie są szczerą prawdą, dla większego dobra” [RP, 208].

Świat Złowszechny jest też areną, na której o wpływy konkuruje ze sobą wiele alternatywnych ruchów, by wymienić tylko Poznane Owce, Izajaszowców Lwich, Izajaszowców Wilczych, Teks-Meksów, Poczerniałe Korwiny Czerwone [RP, 50]. Aktywna działalność tych grup przestępczych, zdobywanie wpływów w

poszczególnych sektorach państwa, jest sterowana i koordynowana przez firmę ochroniarską KorpuSOKorp:

oficjalnie jest to prywatny Korpus Ochrony Korporacji, opłacany przez Korporacje markowych firm, które chcą być postrzegane jako uczciwe i godne zaufania, przyjazne jak stokrotki, niewinne jak króliczki [RK, 296] [ŚS].

To rodzaj tajnych służb, które w porę mają wychwytywać jakiegokolwiek formy niesubordynacji wobec władzy i szybko reagować, utrzymując obowiązujące status quo. Powszechną praktyką jest przygotowywanie upozorowanych na nieszczęśliwy wypadek zabójstw podejrzanych osób. Za ilustrację tej prawidłowości niech posłuży sytuacja, kiedy Zeb tłumaczy Toby, jak zginęła jedna z Ogrodniczek:

tydzień później nazwiska Muffy i jej męża znalazły się na liście ofiar katastrofy lotniczej. (...) KorpuSoKorpowi świetnie wychodzi aranżowanie wysokiej klasy nieszczęśliwych wypadków, a giną w nich podejrzani z wyższych sfer – ludzie, których zniknięcie bez śladu wywołałoby poruszenie wśród korporacyjnych hierarchów [RP, 302].

Inwigilacja, zachęcanie obywateli do donosicielstwa na najbliższych członków rodziny, a także rozprowadzanie informacji budujących fałszywy, korzystny dla interesów Korporacji, obraz rzeczywistości to przykłady innych narzędzi monitorowania obywateli [PJiBK]. Toby, gdy umiera jej matka, a ojciec popełnia samobójstwo (firma deweloperska doprowadza do sytuacji, w której rodzina Toby traci cały majątek), wie jak te zdarzenia przedstawiają tajne służby:

KorpuSoKorp rozgłosi, że ostatni raz widziano ja z jakimś objazdowym alfonsem, szukającym świeżego narybku. (...) Jeśli z działaniem wiązały się wydatki, KorpuSOKorp zastępował działanie plotką. Wyznawał zasadę minimalizacji kosztów [RP, 40].

Takim sposobem śmierć rodziców oraz powód jej zniknięcia zostaną umiejętnie zmanipulowane i wykorzystane dla budowania dobrego wizerunku władzy troszczącej się o porządek publiczny. Powszechnie wykorzystywaną przez policję praktyką jest również zakładanie urządzeń podsłuchowych, dlatego Ren, po powrocie do Kompleksów, chcąc skontaktować się z Amandą przebywającą nadal u Ogrodników, w rozmowie telefonicznej nie używa słowa „KorpuSoKorp”, ani „helikopter”, ponieważ doskonale wie, że tego typu określenia od razu są wychwytywane przez aparaty podsłuchowe, co naraża wszystkich na niebezpieczeństwo. Dla ludzi z Kompleksów plebsopolie, a więc również miejsce, gdzie znajdował się ogród Edencliff, były obszarami zakazanymi.

Trzeba podkreślić także, że świat przedstawiony *Roku potopu* jest unieruchomiony w czasie i przestrzeni. Co ciekawe, opisane wydarzenia rozgrywają się w roku dwudziestym piątym, lecz nie wiemy, której ery [ZCP]. Jest to rok bezwodnego kataklizmu. Zastanawiające może być odwołanie się Atwood do liczby dwadzieścia pięć. Jeśli cyfrę tę rozdzielimy na elementy to otrzymamy dwa i pięć. Według *Słownika symboli* cyfra dwa uznawana jest za złowieszczą, oznacza dualizm, który należy interpretować jako związanie nieśmiertelnego ze śmiertelnym, niezmiennego ze zmiennym. Liczba pięć natomiast jest symbolem człowieka, zdrowia, szczęścia, odpowiada także symetrii i pełni życia. W mitologii reprezentuje hierogamię – mityczne zaślubiny bogów, zwłaszcza bóstw Nieba i Ziemi⁴²³. Zatem rok dwudziesty piąty to niejako zatrważający koniec starego świata, ale i początek nowej, obiecującej epoki. Połączenie tych dwóch, przeciwstawnych cyfr pozwala Atwood na podkreślenie ich nierozłączności. Punktem zaczepienia wektora dziejów jest Świat Złowszechny, który musi ulec zagładzie, aby ludzkość obrała nowy kierunek zmian na lepsze.

Ten szczególny wyróżnik utopijnego modelu, jakim jest zawieszenie w czasie, w przypadku *Roku potopu* ma jeszcze jedno oblicze. Mam na myśli refleksje, jakie towarzyszą Toby w nowym świecie. Bohaterka pyta samą siebie: „Czy jest tu ktoś żywy? (...) Ja nim nie jestem – odpowiada. Mnie nie można nazwać żywą. Trwam raczej w uśpieniu, jak bakteria w lodowcu. Przeczekuję. I nic ponadto” [RP, 109]. W innym miejscu dodaje, że

Nie potrafi żyć tylko terażniejszością, jak krzew. Lecz przeszłość to zamknięte drzwi, a przyszłości nie widać. Może będzie tak trwać z dnia na dzień, z roku na rok, aż w końcu zwiędnie, zakłębnie się, wyschnie jak stary pajak [RP, 110].

Toby odnosi wrażenie, jakby znajdowała się w próżni, gdzieś pomiędzy wczoraj i jutro, nie ma powrotu do tego, co było, ale również przyszłość wydaje się być jedną wielką niewiadomą. Teraźniejszość trwa, ale przypomina bardziej stan odrętwienia i ośpienia, obezwładniającego poczucia nierealności egzystencji [ZCP]. Dlatego Toby, tak jak i Jimmy w *Oryksie i Derkaczu*, usilnie próbuje odnajdywać w zakamarkach swojej pamięci obrazy z przeszłości – dzieciństwo w białym domu o drewnianej konstrukcji, najzwyczajniejsze drzewa, widok ojca pracującego w ogrodzie oraz matki przygotowującej posiłek. Dla Ogrodników pamięć była najważniejszym źródłem wiedzy o człowieku, tworzyła historię, bo jak mawiali „(...) nic, co zapisane, nie jest

⁴²³J. E. Cirlot: *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2001, s. 227, 228.

wiarygodne”[RP, 15]. Tylko wewnętrzny rejestr ma charakter nienaruszalnego kodu gwarantującego trwały zapis.

7.3 *MaddAddam*

W ostatniej części trylogii obraz świata rządzonego przez sieć powiązanych ze sobą Korporacji jeszcze bardziej zyskuje na wyrazistości. Choć nowa rzeczywistość przybiera nieco inny jak dotychczas, bardziej pozytywny odcień. Tak jak pierwsza i druga odsłona opowieści rozpoczynała się od zatrwajającej wizji upadku starego porządku i tego, co pozostało po przejściu Bezwodnego Potopu, tak tutaj w *MaddAddam* odnajdujący siebie nawzajem, cudem ocaleni⁴²⁴ wyznawcy zielonej religii podejmują próbę zagospodarowania nowej ziemi, urządzenia lokum, hodowli zwierząt i uprawy roślin. Są jak Robinson Crusoe, który porzucony na bezludnej wyspie, pracą własnych rąk i uporem, wbrew przeciwnościom losu podejmuje trud okiełznania nieznanego lądu. Toby, czerpiąc z wiedzy wyniesionej z ogrodniczej społeczności, wznosi małe pomieszczenie z gliny. Jest z siebie bardzo zadowolona, wybrała odpowiednie miejsce na swoją siedzibę: „Stoi z dala od gruzów miast – wymarłych ulic, wybuchających z nienacka pożarów instalacji elektrycznych, podziemnych rzek, które z braku sprawnych pomp zaczynają przybierać ” [MA, 40]. Ma nadzieję, że część Bożych Ogrodników przeżyła, bo jeśli ktokolwiek wiedział, jak przetrwać globalną pandemię, to byli właśnie oni. Przez te wszystkie lata, które u nich spędziła, najpierw jako gość, a następnie jako wysokiej rangi Ewa, skrupulatnie przygotowywali się do katastrofy. W specjalnie do tego celu przygotowanych kryjówkach gromadzili zapasy pożywienia – nasiona zbóż i warzyw, które miały stać się ziarnem przynoszącym plony w nowym, oczyszczonym świecie, w którego nadejście wierzyli. Teraz

Toby znów pracuje w ogrodzie, pele i tępi ślimaki. Jej karabin stoi oparty o ogrodzenie: gdziekolwiek przebywa, woli mieć go na wyciągnięcie ręki, bo nigdy nic nie wiadomo. Wokół niej rosną rośliny uprawne i chwasty. Wręcz słyszy, jak przebijają się przez glebę, jak ich korzonki węższą w poszukiwaniu składników odżywczych i odpychają korzonki sąsiadów, a liście wypuszczają chmury roznoszących się w powietrzu substancji chemicznych [MA, 272].

⁴²⁴ Ren jest zamknięta w pokoju kwarantanny Łusek i Ogonów, klubu ze striptizem, w którym pracuje; Amanda dociera do Łusek i uwalnia Ren. Kiedy świętują spotkanie, przybywają trzech ich przyjaciół z czasu pobytu u Ogrodników– Shackleton, Crozier i Oates. Bioterrorysty z ugrupowania MaddAddam, zwerbowani przez Glenna do pracy nad stworzeniem modelu idealnych ludzi uchodzą z życiem w momencie wybuchu pandemii gdyż są odizolowani w kopule WyRaj.

Rozpoczyna się żmudne i pracochłonne stwarzanie i prze-twarzanie świata. Korpokratyczny porządek upadł, choć Atwood w ostatniej części wraca jeszcze do przeszłości, uzupełniając nowymi informacjami schemat zdobywania wpływów przez te wielkie koncerny. Dowiadujemy się między innymi, w jaki sposób pro-zdrowotna Korporacja ZdrowoTech sterowała rynkiem farmaceutycznym dla zwielokrotnienia zysku. Szczegółowo ten przewrotny plan zwiększenia dochodów wyjaśnia Adam:

Korporacje wykorzystują swoje suplementy witaminowe i sprzedawane bez recepty środki przeciwbólowe do przenoszenia chorób leczonych lekami, na których produkcję mają wyłączność. To, co zawierają białe tabletki, jest aktualnie w obiegu. Rozprowadzają to losowo, żeby nikt nie mógł namierzyć jednego punktu zero. Zarabiają na wszystkim: na witaminach, potem na lekach, i wreszcie na hospitalizacji, kiedy choroba się rozwine. Co jest nieuniknione, bo do lekarstw stosowanych w kuracji też to dodają. Doskonały sposób transferowania pieniędzy od ofiar do kieszeni Korporacji [MA, 330] [ŚS].

Innym przykładem jak daleko sięgają „macki” korporacyjnych powiązań jest fakt, który ujawnia Adam Zebowi dotyczący szczegółów założonego przez ich ojca Kościoła Petroewangelickiego. W radzie tego Kościoła zasiada wielu wysoką rangą urzędników z Korporacji Naftowych. Jak zaznacza Adam: „To mocna sieć powiązań, ręka rękę myje. Jedni i drudzy zgodni są co do konieczności tłumienia wszelkich form sprzeciwu” [MA, 162]. Podobnie dzieje się w ZdrowoTechu, nie ma najmniejszej możliwości, by tajne przedsięwzięcia wyszły na jaw, gdyż nawet jeśli niektórzy naukowcy pracujący nad opracowywaniem lekarstw mają podejrzenia co do kierunku, w jakim zmierzają badania, system podejmuje środki zapobiegawcze i w porę pozbywa się „buntowników”, którzy znikają w niewyjaśnionych okolicznościach [PJ]. Wszystko jest pod kontrolą Korporacji a „(..)wszystkie niezależne uregulowania są niezależne tylko z nazwy” [MA,331]. Jakikolwiek formy wyrażania wątpliwości co do legalności podejmowanych działań odeszły w niepamięć. Tym bardziej, iż przewidując ewentualne „niewygodne” i kłopotliwe pytania zatrudnionych pracowników wyższego szczebla ZdrowoTech wprowadził stosowne zabezpieczenia:

Tu i ówdzie, na ścianach korytarzy i sal zebrań, plakaty przypominały nieostrożnym o wszechobecnych zagrożeniach. PRZESTRZEGAJ ZASAD BEZPIECZEŃSTWA, A NIE STRACISZ GŁOWY! ANI JEJ ZAWARTOŚCI! (Sic!) [MA,302].

Nie dochodzi do żadnych publicznych akcji sprzeciwu, gdyż zostają one tłumione zanim się rozpoczną, praktyka donosu i wewnętrznej inwigilacji działa nad wyraz skutecznie, a Korporacje sownie wynagradzają tych, którzy się w nią angażują.

Za pomocą takich mechanizmów w państwie zostaje wprowadzona powszechna jednomyślność [PJ].

W tej odsłonie powieści Atwood wiele uwagi poświęca także Derkaczanom nadnaturalnie pięknym, transgenicznym pseudoludziom, którzy w zamierzeniu ich twórcy Glenna mieli zastąpić rasę ludzką. W dawnych czasach, zauważa Toby, zostaliby uprowadzeni przez konkurencyjną Korporację i poddani szczegółowym analizom a ostatecznie ich koniec zostałby przypieczętowany w przechowalniach materiału genetycznego. W obecnej rzeczywistości, całkowicie „odrealnieni” w swojej wizji świata próbują wspólnie z ocalałymi Ogrodnikami zagospodarowywać nową ziemię. Co ciekawe, żadna ze wspomnianych mikrostruktur nie izoluje się od reszty. Trudno w tej części trylogii wskazać ten szczególny wyróżnik modelu utopijnego, jakim jest izolacjonizm społeczny. Korpokratyczny ład upadł, a dla tych, którzy przeżyli celem staje się dobro wspólnoty.

7.4 *Opowieść podręcznej*

Tak jak w powieściach omawianych wcześniej, szczególnie w *Roku potopu*, perspektywa oglądu rzeczywistości zyskuje momentami nieco jaśniejszą barwę, tak tutaj Margaret Atwood przedstawia świat, który stał się piekłem, zwłaszcza dla kobiet, a obraz tego piekła kreśli niezwykle sugestywnie. W państwie rządzonym przez wojskowo-religijny reżim zostaje wprowadzony rygorystyczny podział kastowy społeczeństwa, dotyczy on zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Na samym szczycie znajdują się wysocy rangą funkcjonariusze i dygnitarze wojskowi. Niższą pozycję w hierarchii zajmują Aniołowie – mogą zawierać małżeństwa, a jeśli odpowiednio przysłużą się władzy, doczekają się przydziału własnej podręcznej. Kolejny poziom zajmują strażnicy, których wykorzystuje się do rutynowych czynności policyjnych i drobnych posług, jak na przykład plewienie ogrodu Żony Komendanta. Podobna gradacja statusu dotyczy kobiet. Najbardziej uprzywilejowaną pozycję zajmują Żony Komendantów, rzadko widywane na ulicach, większość czasu przesiadujące w zaciszu domostw, cieszące się należnym władzy prestiżem, lecz moralnie upokorzone (obowiązkowo uczestniczą w odbywanej regularnie ceremonii płodności – Komendant obcuje wtedy z podręczną, leżącą na łonie żony). Niżej w systemie stratyfikacji znajdują się Wdowy, następnie Marty ubrane w stroje koloru zielonego oraz Gospożony – należące do mniej zamożnych mężczyzn. Najniższy poziom zajmują podręczne,

młode kobiety mogące wydać na świat potomstwo. Poza systemem funkcjonują niekobiety, te wszystkie, które sprzeniewierzyły się reżimowi i zostały wysłane do Kolonii. Trafiają tam również kobiety starsze, które ze względu na zaawansowany wiek utraciły płodność. W obozach tych czeka je niechybna śmierć. Pracują przy rozkładających się ciałach przestępców politycznych albo uprzątają toksyczne odpady przemysłowe, zapadając tym samym na śmiertelne choroby.

Grupa podręcznych jest w sposób drastyczny izolowana od reszty społeczeństwa. Młode kobiety są najpierw umieszczane w ośrodkach szkoleniowych, rygiorem przypominające najsurowsze koszary wojskowe [IS]. Freda doskonale pamięta słowa Ciotki Lidii:

Wyobraźcie sobie, że jesteście w wojsku – mawiała Ciotka Lidia. Łóżko. Pojedynczy materac średniej miękkości, przykryty białą, kudłata narzutą. W tym łóżku na nic innego nie ma miejsca poza snem albo bezsennością [OP,16] [IS].

Następnie system przewiduje umieszczenie podręcznych w domach Komendantów, gdzie służą jako surogatki. Ich przydatność dla Państwa mierzona jest ilością urodzonych przez nie dzieci, szczególnie, że jak dowiadujemy się, zagrożeniem dla teokratycznej władzy jest malejący przyrost naturalny (Żony Komendantów są bezpłodne).

Mechanizmy wykluczenia podręcznych z normalnego funkcjonowania w społeczeństwie przybierają różne formy. Jedną z nich jest ich obowiązkowy ubiór – długie spódnice do kostek, pełne zakrywające rękawy wierzchnich okryć. Dominującą barwą staje się kolor czerwony [IS]. Wyjątek stanowi nakrycie głowy – jest białe i ma kształt skrzydeł ograniczających pole widzenia. Niedopuszczalnym jest, by podręczna spojrzała w twarz mężczyźnie, natomiast regulaminowo wymagana postawa tych młodych kobiet przewiduje skierowanie głowy w dół. To bezwzględny nakaz, niezwykle rygorystycznie przestrzegany, dlatego Freda z takim podziwem relacjonuje zachowanie swojej towarzyszki z Centrum Racheli Moiry, która narażając się na surowe reperkusje ze strony Ciotek, pewnego razu

wyprostowała się, patrząc przed siebie pewnym wzrokiem. Ramiona do tyłu, kręgosłup jak struna, wargi zaciśnięte. Nie była to nasza zwykła postawa. Chodziłyśmy z głową pochyloną, ze wzrokiem wbitym w ręce albo w ziemię [OP,160].

Moira w tej konkretnej sytuacji zademonstrowała postawę buntowniczą, choć przez krótką chwilę wyrażając swój sprzeciw wobec reguł narzuconych przez władzę.

Dla innych podręcznych ten konkretny przejaw niesubordynacji stał się bodźcem, dzięki któremu to, co do tej pory wydawało się nie do zniesienia, w tej jednej chwili przestało mieć znaczenie:

Moira zawładnęła naszą wyobraźnią. Przytulałyśmy ją do siebie po kryjomu, wspólnie z nią chichotałyśmy; była płynną lawą pod skorupą codzienności. Dzięki niej Ciotki wydawały się mniej przerażające, bardziej absurdalne.(...) Zuchwałość nam imponowała [OP, 161].

Co ciekawe, system do tego stopnia steruje schematem funkcjonowania podręcznych, iż relacje pomiędzy tymi kobietami mają charakter bardzo oficjalny, tym bardziej, że ich życie codzienne jest drobiazgowo zaplanowane i brak momentów pozwalających na nieformalne zachowania. Wyjątkową sztuczność kontaktów można zaobserwować podczas obowiązkowej przechadzki, jaką odbywa Freda z Gleną:

Wolno nam chodzić tylko parami. Jakoby dla naszego bezpieczeństwa (...) a prawda jest taka, że ona ma szpiegować mnie, a ja ją. (...) Ta kobieta jest moją partnerką od dwóch tygodni. Nie mam pojęcia, co się stało z poprzednią. Po prostu pewnego dnia się nie zjawiła, a na jej miejsce przyszła ta. O takie rzeczy na wszelki wypadek nie pytamy, lepiej nie wiedzieć. (...) Nowa dziewczyna jest trochę pulchniejsza ode mnie. Ma piwne oczy. Nazywa się Glena, i to jest wszystko, co o niej wiem. Idzie ponuro, ze wstydliwie spuszczoną głową, z dłońmi w czerwonych rękawiczkach splecionymi przed sobą, stawiając drobne kroczyki jak tresowana świnka chodząca na zadnich nogach. Podczas naszych spacerów jeszcze nigdy nie powiedziała nic takiego, co by nie było ściśle ortodoksyjne – ja też nie [OP, 30] [ŚS].

Freda wie, że każda reakcja Gleny, czy wypowiedane przez nią zdania, tworzą część scenariusza przewidzianego dla realizacji funkcji podręcznych. Skrupulatność i automatyzm Gleny w odtwarzaniu zaprogramowanej roli jest dla Fredy uderzający. Ponadto Freda jest przekonana, że nie usłyszy nic, co mogłoby być uznane za odstępstwo, a nawet jeśli coś takiego by się pojawiło, gdyby Glena wykonała gest nie wpisany w przyjęty schemat Freda, uznałaby to za próbę sprawdzenia jej wiarygodności, podejrzewając Glenę o inwigilację [ŚS].

Inny sposób alienacji podręcznych stanowią bariery fizyczne uniemożliwiające swobodne poruszanie się po ulicach [IS]. Podręczne mogą spacerować tylko wzdłuż specjalnie wyznaczonego szlaku i pod żadnym pozorem nie mogą zbliżać się do muru:

Teraz przy bramie są posterunki, a nad murem na metalowych słupach wznoszą się nowe brzydkie reflektory, u dołu zasięki z drutu kolczastego, a na szczycie – beton najeżony tłuczonym szkłem [OP, 44].

Wszędzie, w różnych punktach miasta, znajdują się posterunki ze strażnikami wyposażonymi w karabiny maszynowe, którzy są bezwzględni w swoich działaniach. Freda wspomina:

W ubiegłym tygodniu zastrzelili kobietę, mniej więcej właśnie tutaj. Była Martą. Szukała w sukni przepustki, a oni myśleli, że sięga po bombę. Wzięli ją za mężczyznę w przebraniu. Zdarzały się takie wypadki [OP, 31].

Ponadto trwałym elementem miejskiej przestrzeni są wolno poruszające się czarne furgonetki ze znakiem białego, uskrzydłonego oka. To standardowe patrole policyjne, ich widok zawsze napawa przechodniów lękiem:

Szyby w takiej furgonetce są przydymione, a siedzący z przodu mężczyźni noszą ciemne okulary: podwójne zaciemnienie. (...) Kiedy przejeżdżają odwracamy oczy. Jeżeli ze środka dochodzą jakieś odgłosy, staramy się ich nie słyszeć. Nikt nie ma nerwów ze stali [OP, 32].

Co również zasługuje na podkreślenie to fakt, iż ta szczególna izolacja nie dotyczy tylko najniższej warstwy kobiet. Podobną prawidłowość można zaobserwować wśród mężczyzn. Fundamentalistyczny reżim wypracował układ, dzięki któremu, ci najbardziej oddani podwładni mają szansę zyskać szybki awans społeczny. Jest to założenie, co prawda tylko teoretyczne, niemniej jednak zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn, znajdują się tacy, dla których obietnica zdobycia uprzywilejowanej pozycji staje się życiowym celem. Freda wspomina w tym kontekście o Strażnikach.[IS] Kiedy ich mijają, stara się być bardzo ostrożna, by przez pomyłkę nie zinterpretowali jej zachowania jako wyrotowego, zagrażającego systemowi:

Ci młodzi są często niebezpieczni – najbardziej fanatyczni, najbardziej skorzy do strzelania. Jeszcze nie wiedzą, co to istnienie w czasie. Trzeba z nimi ostrożnie(...) jeśli wyobrażają sobie pocałunek, to kojarzy im się on z natychmiastowym blaskiem reflektorów i strzałami karabinowymi [OP, 31].

Przykładem podręcznej, która niezwykle skwapliwie i ochoczo realizuje zadania wyznaczone jej przez system, jest Janina. To ona podejmuje próbę współpracy z Ciotkami, donosząc na inne koleżanki, Freda wspomina:

Nauczyliśmy się traktować Janinę, jak się traktuje tych inwalidów bez nóg, którzy na rogach ulic handlują ołówkami. Kiedy to było możliwe, unikałyśmy jej, a kiedy się nie dało inaczej, okazywałyśmy jej litość. Stanowiła dla nas zagrożenie, o czym bardzo dobrze wiedziałyśmy [OP, 160].

To ona ostatecznie chodzi z głową dumnie wzniesioną do góry, kiedy zachodzi w ciążę. Towarzyszy jej wtedy poczucie triumfu z dobrze wypełnionej misji dla Państwa. Niestety, gdy na świat przychodzi martwe dziecko, dla systemu staje się bezwartościowa i bezużyteczna.

Bezwzględne i bezlitosne zasady organizacji życia podręcznych mają zagwarantować powszechną jednomyślność. Władza nie toleruje jakichkolwiek form „ucieczki” od wypełniania przypisanej roli [PJK]. Podręcznym nie wolno posiadać czy przechowywać ostrych przedmiotów, które mogłyby być wykorzystane w próbach samobójczych. Freda wyjaśnia :

Wiem, dlaczego akwarela przedstawiająca niebieskie irysy nie ma szkła, dlaczego okno otwiera się tylko częściowo i dlaczego okno otwiera się tylko częściowo i dlaczego szyby w nim są nietłukące. Nie chodzi o ucieczkę. I tak nie uciekłyby się zbyt daleko. Chodzi o te inne ucieczki, które człowiek znajduje w sobie, jeśli tylko ma coś ostrego [OP,16].

Podręcznym nie wolno też czytać lub zapisywać słów. Dlatego nazwy sklepów zastąpiono obrazkami przedstawiającymi co w danym miejscu można kupić. Jak zauważyła Freda uznano, że „ (...) nazwy sklepów to dla nas zbyt wielka pokusa” [OP, 36].

W swojej relacji podręczna wyróżnia dwie przestrzenie czasowe: „wtedy” i „teraz”, „w tamtym czasie” i „w tym czasie”. Trudno dokładnie wywnioskować o jaki konkretny moment w historii chodzi, brak w powieści jakichkolwiek precyzyjnych dat, oznaczeń lat, czy dni, które sygnalizowałyby ramy czasowe. Ten szczególny zabieg kompozycyjny świata przedstawionego jasno wskazuje, iż historia opowiedziana przez Fredę jest zawieszona w czasie. Totalitarny reżim pojawia się nagle, zniemacka, bez ostrzeżenia [ZCP]. Wszystko toczy się gładko, zaskoczonym obywatelom pozostają jedynie pytania bez odpowiedzi:

Po katastrofie zastrzelili prezydenta, z automatu skosili cały Kongres i wojsko ogłosiło stan wyjątkowy (...) Osłupiałam. Wszyscy osłupieli. Nie mogliśmy uwierzyć. Żeby tak cały rząd... Jak oni się tam dostali? Jak to się mogło stać? [OP, 208].

Dla zniewolonych mieszkańców Gileadu istotna jest tylko terażniejszość odmierzana rytmem programu dnia zaplanowanego przez władze. Obawa przed naruszeniem norm czasowych przeznaczonych na poszczególne czynności oddaje charakter instytucji państwa, któremu trzeba poświęcić cały swój czas [PJ, ŚS]. W takim państwie znika perspektywa historyczna, bo władza nie chce, by pamiętać. Daty nie są do niczego potrzebne, bo wszystkie dni są do siebie podobne. Czas staje się, z

jednej strony sposobem organizacji życia codziennego, a z drugiej strony ma być czymś wiecznym i trwałym, odzwierciedlając niezmienność. Freda momentami jest przytłoczona „jednostajnością” i rutyną dnia codziennego: „Mam ochotę na wszystko, cokolwiek przerwie tę monotonię, pogwałci ustalony >>przyzwoity<< porządek rzeczy” [OP, 275].

Czas w tym ujęciu staje się nośnikiem symbolicznych znaczeń. Jednakże Freda nie chce żyć w perspektywie terażniejszości. Doskonale zdaje sobie sprawę, że jeśli nie będzie w stanie przywołać w pamięci obrazów przeszłości, swojej szczęśliwej rodziny, męża, córki to pozwoli, by system zwyciężył, przekształcając jej egzystencję w jedno niekończące się teraz. Dlatego spacerując ulicami miasta, przywołuje wspomnienia:

Czasem chodziłam po tych ulicach z Łukaszem. Lubiliśmy sobie głośno marzyć, że kupimy kiedyś jeden z tych domów, stary i duży, i że go sobie urządzimy. Będziemy mieli ogród z huśtawkami dla dzieci [OP, 34].

Myślenie o przeszłości pozwala jej zachować jasność umysłu, odróżnić to, co złe w obecnej sytuacji, od tego, co było dobre dawniej, w tamtym czasie. Obsesyjnie kultywuje rozpamiętywanie tego, co minęło, choć zauważa też: „jestem jakby odurzona (...) A może to życie, które uważam za swoje, jest tylko paranoicznym urojeniem” [OP, 133] [ŚS]. Coraz cieńsza granica pomiędzy wtedy a dziś zaczyna się rozmywać i traci swoją wyrazistość. Konstatacja ta może również wskazywać totalną kontrolę, jaką władza sprawuje nad zniewolonymi mieszkańcami Republiki Gilead, systematycznie przeobrażając ich ocenę rzeczywistości i w konsekwencji tracących jakikolwiek punkt zaczepienia, coś co stanowiłoby łącznik z przeszłością.

Podsumowanie

Świat urojony, nieprawdopodobny i nierealny. Fantazjowanie i wizjonerstwo. Listę podobnych zarzutów jednoznacznie klasyfikujących utopijny sposób myślenia można by wydłużać w nieskończoność. Tymczasem, jak starałam się wykazać w niniejszym rozdziale, utopia jest tym sposobem artystycznego wyrazu, który znalazł trwałe i niepodważalne miejsce w historii literatury światowej. Ponadto, co kluczowe z punktu widzenia podjętej refleksji badawczej, nie do przecenienia jest znaczenie orientacji utopijnej wyobraźni w historii myśli socjologicznej. Tworzenie modeli

światów alternatywnych, tak bardzo odległych od doświadczanej rzeczywistości, swoiste eksperymentowanie i prognozowanie przyszłych scenariuszy zyskuje szczególną wagę w kształtowaniu dynamiki procesów społecznych. Jest także „ćwiczeniem socjologicznej wyobraźni”⁴²⁵ dostarczając tym samym wiedzy o społeczeństwie. Staje się tą praktyką, która będąc świadectwem fantazji socjologicznej, nakłania do poszukiwania zbieżności i przeciwieństw między państwem wymarzonym a społeczeństwem obecnie istniejącym. Znamienne w tym aspekcie wydają się być słowa motta *Oryksa i Derkacza* zaczerpnięte z powieści Jonathana Swifta, prekursora oświeceniowej utopii satyrycznej:

Mógłbym, być może, na podobieństwo innych autorów zaskoczyć Cię nieprawdopodobnymi i przedziwnymi przygodami, lecz wolałem raczej zdać sprawę z rzeczy zwykłych, nakreśliwszy je najprostszym i najmniej ozdobnym stylem, gdyż głównym moim zamiarem było wzbogacenie Twojej wiedzy, a nie Twa rozrywka⁴²⁶.

Proponuje zatem Atwood, by to, co wydaje się nieprawdopodobne, wręcz nierealne, zyskało status autentyczności, namacalności i stało się próbą zmierzenia z bolączkami terażniejszości.

W tym kontekście wyjątkowa rola przypada dystopiom, które swoje czarne wizje przyszłości wywodzą bezpośrednio z doświadczanej rzeczywistości i niejednokrotnie w drastycznej, przerysowanej formie próbują zwrócić uwagę na negatywne kierunki rozwoju zachodniej cywilizacji, są między innymi intelektualną próbą diagnozy stanu dzisiejszego świata. Ta przerysowana wizja przyszłych tendencji ma za zadanie nakłonić czytelnika do zastanowienia, dlaczego nawet najwznioślejsze idee i pomysły tworzenia doskonale zaplanowanych społeczeństw, jeśli tylko nad wyraz skrupulatnie wprowadzać je w życie, mogą doprowadzić do nieuchronnej katastrofy.

Analizowane powieści wykazują charakterystyczne cechy modeli utopijnych wyszczególnione przez Ralfa Dahrendorfa. Modele świata przedstawionego funkcjonują poza czasem, nie są kontynuacją znanej rzeczywistości i nie stanowią etapu w drodze do realizacji jakiegoś projektowanego świata. Z zasady są zastygłe w bezruchu. Ponadto panuje w nich powszechna zgoda co do wartości oraz sposobu aranżacji instytucji społecznych. W konsekwencji model utopijny nie jest targany wewnętrznymi konfliktami. Procesy zachodzące w społeczeństwie są realizacją wcześniej zaprojektowanego planu i brak w nich miejsca na niesterowany bieg

⁴²⁵ J.Szacki, *Spotkania ...* s. 11

⁴²⁶ M. Atwood, *Oryks i Derkacz*, przeł. M Hesco-Kołodzińska, Poznań 2004.

wydarzeń. By mogły trwać wiecznie, pozostają doskonale odizolowane od wpływów świata zewnętrznego.

Trylogia *MaddAddam* oraz *Opowieść podręcznej* odkrywają całe bogactwo treści oraz problemów niejednokrotnie wymkających się ściśle wytyczonym kanonom badawczym. To prawie-że teoria dostarczająca modeli służących spójnemu opisaniu zasad rządzących światem społecznym, ale jednocześnie przecież to literatura, a przez literaturę jej twórca (jako socjolog amator) ożywia wyobraźnię wnikliwych obserwatorów, przyczyniając się do lepszego zrozumienia, czym jest i czym może być społeczeństwo, jakie znamy.

Rozdział VIII Totalitaryzm w powieściach Atwood

8.1 Wyszczególnione właściwości perspektyw totalnych – lista skrótów

Platon

Polis organiczna całość – Poc

Polis jednolita, zamknięta forma – Pjzf

Polis kontrola totalna – Pkt

Carl Popper

społeczeństwo otwarte (emancypacja) – CPso

społeczeństwo zamknięte (kolektyw) – CPsz

Hannah Arendt

atomizacja (podporządkowanie „górze”) – HAa

kreacja jednorodnego obrazu świata – HAjoś

terror – HAt

ideologia/propaganda – HAip

tajne służby – HAts

donosicielstwo – HAd

wszyscy dla państwa – HAWdp

globalna panowanie – HAgp

Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński

ideologia – FBi

jedna masowa partia – FBjmp

siły zbrojne – FBSz

zmonopolizowane środki masowego przekazu – FBzśp

terror policyjny – FBt

scentralizowane zarządzanie gospodarką – FBSzg

Jacob Talmon

demokracja liberalna – JTdl

demokracja totalitarna (zdefiniowany układ odniesień, jedna linia myślenia) – JTdt

Erving Goffman

zamknięty mikrokosmos – EGzm

personel nadzorczy i podwładni – EGnp

ujednoczenie – EGu

bariery fizyczne – EGBf

zaplanowany rozkład dnia – EGzrd

jedno miejsce – EGjm

system degradacji i przywilejów – EGsdp

system wtórnego przystosowania – EGswp

resocjalizacja – EGr

odcięcie od świata „przed” – EGśp

system kontroli od „wewnątrz” – EGkw

działania w kolektywie – EGk

Rzeczywistość powieściowa Atwood przedstawia integralnie jednolitą konfigurację polityczno-społeczną. W wymiarze symbolicznym eksponuje ona wtenczas komplementarność i samowystarczalność tak skonstruowanego ładu. Niezwykle interesujący wydaje się być aspekt przestrzenny opisywanego świata. Pojawia się wtedy pewna dwuznaczność. Z jednej strony bowiem można zwrócić uwagę na fizyczne granice wyznaczające obszar perspektywy *totalis* (zauważalne przede wszystkim w stratyfikacji społecznej) zaś z drugiej strony, co podkreśla Arendt, pojawia się chęć

rządów nad całym światem: „Z samej natury reżimów totalitarnych wynika konieczność walki o totalne panowanie nad wszystkimi ludźmi na Ziemi, o całkowicie usunięcie nie totalitarnej rzeczywistości”⁴²⁷. W innym miejscu autorka *Korzeni totalitaryzmu* dodaje: „Rządy totalitarne dążą do podboju świata i podporządkowania sobie wszystkich krajów na ziemi. (...) nie traktują żadnego kraju jako wiczyście obcego, ale – przeciwnie – każdy kraj uważają za swoje potencjalne terytorium”⁴²⁸. Ta trafna konstatacja znajduje potwierdzenie w kreacji dystopijnej przestrzeni.

8.2 *Oryks i Derkacz*⁴²⁹

Wydaje się, iż w pierwszej części cyklu ten szczelnie zamknięty układ dystopijnejego świata zyskuje jeszcze bardziej symboliczne znaczenie [Pjzf]. Hermetyzm jest zasadniczą właściwością głównego bohatera Derkacza, ale także życie codzienne jednostek rozgrywa się w odizolowanych przestrzeniach. Jimmy wspomina, iż Derkacz: „Dorastał w zamkniętych przestrzeniach, a potem sam zaczął je przypominać. Odgrodził się od pewnych rzeczy” [OiD, 170]. Paweł Ćwikła analizując problem „drugiego życia” w ramach systemu totalitarnego w powieści *Limes Inferior* Janusza A. Zajdla czyni takie oto spostrzeżenie:

Świat *Limes interior* jest przykładem systemu opartego na niemal doskonałym swoistym zamknięciu się w sobie osób nim objętych. To właśnie wypracowanie związanych z tym cech u tych ludzi, tj. egoizmu, pędu ku nieograniczonej konsumpcji, karierowiczostwa, pozwoliło stworzyć szereg sytuacji korupcyjnych, na trwale wpisanych w obraz rzeczywistości. Dodajmy – sytuacji, które podtrzymywały system w stabilnej niezmienności

⁴³⁰.

Choć powyższa obserwacja dotyczy głównie umiejętności adaptacji wtórnej jednostek to niewątpliwie ta trafna uwaga mogłaby odnosić się do postaw omawianej

⁴²⁷ H. Arendt, *Korzenie ...* s. 469.

⁴²⁸ Tamże, s. 498.

⁴²⁹ Uwaga formalna. W prowadzonej analizie będę przywoływała następujące utwory Margaret Atwood: *Oryks i Derkacz*, *Rok potopu*, *MaddAddam*, *Opowieść podręcznej*. Dla przejrzystości dyskursu postanowiłam wskazać odwołania do nich bezpośrednio w tekście stosując następujące oznaczenia cytowanych powieści:

OiD – *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska, Poznań 2003.

RP – *Rok potopu*: *Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Kraków 2010.

MA–*MaddAddam* : *MaddAddam*, przeł. T. Wilusz, Warszawa 2017.

OP – *Opowieść podręcznej*: *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2017.

⁴³⁰ P. Ćwikła, *Boksowanie świata: Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*, Katowice 2006, s. 169.

postaci [EGswp]. Konsekwentne odcięcie się Derkacza od oficjalnego nurtu rzeczywistości, zamknięcie w hermetycznym świecie realizacji własnych ambicji to nic innego jak ilustracja wspomnianej prawidłowości. Z całą pewnością system wspomógł wypracowanie właśnie takich postaw u swoich obywateli na własny użytek. Co więcej, wyprodukowany przez genialnego naukowca nowy człowiek, choć paradoksalnie miał być lekiem na wszystkie bolączki tego świata, jest tym, czego oczekuje totalitarny ład, egzemplarzem produktu zredukowanego do minimum duchowości i maksimum cielesności. Jak w krzywym zwierciadle można dostrzec, iż Derkacz powodowany chęcią „oszukania” układu, wpisuje się w scenariusz rozpisany dla jego roli w tym układzie.

Mieszkańcy Kompleksów, przedstawiciele warstwy dominującej, cieszą się poczuciem bezpieczeństwa, gdyż są idealnie odgradzeni od świata. Realną granicę zapewniającą im spokój i stabilizację przed wszystkim, co nieprzewidywalne w Świecie Złowszechnym, stanowi solidny, wysoki mur patrolowany przez ludzi KorpuSoKorpu. Ta fizyczna bariera zamyka ich w układzie rozpoznawalnym i nieodwracalnym. Wykreowany fikcyjnie świat jest gwarancją trwałości układu [HAI, HAjoś].

Kompleksy to inny świat – sterylny, trwałe i wieczny. Świat tych wszystkich, którzy z własnej, nieprzymuszonej woli skwapliwie realizują założenia korporacyjnej ideologii. Obywatel totalitarnego państwa ma dążyć do osiągnięcia sukcesu przekładającego się na dobro wszystkich, odznaczać się tężyzną fizyczną, wieść życie wolne od cierpienia i ułomności [Poc, HAWdp]. Atwood, być może w trochę przewrotny sposób, przedstawia swego rodzaju „drogę na skróty”: jeśli człowiek nie będzie zdolny do osiągnięcia tych założeń, może zakupić „Tabletki do tycia, chudnięcia, porostania włosami, łysienia, rozjaśniania skóry, przyciemniania skóry, przyciemniania skóry, zażółcania skóry, bycia seksownym, bycia szczęśliwym”[OiD,227]. Ta szczególna metoda indoktrynacji budująca infantylne pojmowanie świata ma za zadanie wytworzyć społeczeństwo zaprogramowane do życia w ramach państwa totalitarnego [JTdt]. Warstwa charakteryzująca się posiadaniem dużego kapitału symbolicznego wytwarza specyficzną logikę postrzegania obowiązującego ładu społecznego jako sprawiedliwego, prawomocnego i naturalnego przez grupy poddane dominacji. Przemoc symboliczna jest tym skuteczniejsza, im

bardziej ukryta⁴³¹. Potęga korpokratycznego układu nie opiera się na wymuszonym posłuszeństwie, lecz na dobrowolnym przyzwoleniu jednostek zdominowanych, ich uległości wobec dominujących.

Trzeba podkreślić, że oblicze terroru w *Oryksie i Derkaczu* jest zupełnie inne, niż te prezentowane w *Opowieści podręcznej*. W przypadku drugiego utworu, przerażenie i strach są tymi emocjami, które nieustannie towarzyszą głównym bohaterkom na każdym etapie narracji. Można odnieść wrażenie, że właśnie cała historia opowiadana przez Fredę jest zapisem obezwładniającego poczucia zastraszenia, jego nieuchwytności dla tych, którzy nie znaleźli się nigdy w takim ośrodku, jak również nie zetknęli się z reżimem totalitarnym⁴³². To rejestr przeplatających się postaw od początkowej dezorientacji w nowym środowisku, poprzez rozpacz, gniew, momentami ukryty bunt do ostatecznej bezsilności, zgody na los, odrętwienia i niemocy. Podopieczne przebywające w Czerwonym Centrum wpadają w wir paraliżujących bodźców – wiedzą, że każdy ich ruch, gest, zmiana barwy głosu są wnikliwie analizowane przez dozorujące Ciotki i tajne służby, a wszystko, co w jakikolwiek sposób odbiegałoby od przyjętego protokołu, zostanie zauważone i spotka się z surową karą.

Tymczasem Atwood w *Oryksie i Derkaczu* głosami głównych postaci Glenna i Jimmy'ego prezentuje świat, w którym na pierwszy plan wysuwa się gigantyczna machina Państwa w rękach rywalizujących ze sobą Korporacji przeobrażających codzienność i wtłaczających ludzi w karby wykreowanego świata konsumentów bezwarunkowo i dobrowolnie podporządkowujących się nowym regułom. Postępuje w zastraszającym tempie dewastacja naturalnych zasobów ziemi, zmienia się klimat, wysychają rzeki, a w miejscu mórz i oceanów tworzą się zamierające pustynie. Człowiek „bawi się” w stwórcę, produkując nowe gatunki roślin i zwierząt. Jak mówiono w ośrodkach, gdzie nad tym pracowano:

⁴³¹Właśnie ta specyficzna postawa została nazwana przez Etienne de La Boetie „dobrowolnym zniewoleniem” czyli działaniem pozbawionym racjonalnej oceny własnego położenia, gdyż rzeczywistość jest postrzegana w kategoriach percepcji i oceny, które odzwierciedlają interes warstw dominujących. Por. M. Banaś: „Korpokratyzm jako forma symbolicznego zakłamania rzeczywistości w nowoczesnej utopii na przykładzie *Atlasu chmur* Dawida Mitchella,” [w:] „Studia nad wiedzą tom IX. Wiedza a moralność”, (red.) M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Wydawnictwo KUL. Lublin 2017, s. 239-256.

⁴³² Należy w tym miejscu przywołać komentarz Arendt na temat realnego świata zamkniętych ośrodków zagłady nazistowskich Niemiec: „Życia w obozach koncentracyjnych nie można porównać z niczym. Wyobraźnia nigdy nie jest w stanie w pełni pojąć tej zgrozy dlatego właśnie, że wykracza ona poza życie i śmierć. Nie można tego nigdy w pełni zrelacjonować z tego prostego powodu, że ten, kto przeżył, powraca do świata żywych, co uniemożliwia mu zachowanie pełnej wiary w prawdziwość własnych przeżyć.” H. Arendt, *Korzenie ...* s. 518.

Tworzenie zwierząt to świetna zabawa (...) dzięki temu człowiek czuł się jak Bóg. Wiele eksperymentów niszczone, gdyż były zbyt niebezpieczne dla hodowli – po co komu ropucha z chwytym ogonem jak u kameleona, która mogłaby się wysliznąć przez okno w łazience i kogoś oślepić, gdy mył zęby[OiD, 50].

Krzyżówki gatunków wykorzystuje się między innymi do sprawowania kontroli nad obywatelami [Pkt]. Niech ilustracją tego mechanizmu będzie nowe zwierzę o nazwie *wilks*, powstałe w wyniku połączenia genów wilka i psa. *Wilksy* umieszczane są w specjalnie do tego celu przygotowanych fosach okalających wybrane miejskie przestrzenie, by nikt nie przedostał się na zewnątrz. Jak podsumowuje Derkacz „To lepsze niż system alarmowy; nie ma ich jak rozbroić. I nie da się z nimi zaprzyjaźnić, bo to nie są prawdziwe psy”[OiD,189]. Innym przykładem tego sposobu nadzoru jest *pająza/kozojåk*, jedna z pierwszych uwięzionych powodzeniem mutacji gatunku, zakończonej sukcesem „(...) żeby produkowała rozciągliwą nić pajęczą w mleku. Teraz służyła przede wszystkim do produkcji kamizelek kuloodpornych. KorpuSOKorp gwarantował ich jakość”⁴³³[OiD, 183]. W tym przypadku gigantyczny rozwój technologii i badań genetycznych nie służy rozwojowi cywilizacji, poprawą jakości życia, lecz wręcz przeciwnie, jest motorem napędzającym rywalizację pomiędzy koncernami funkcjonującymi jak totalne państwa w rzeczywistości *totalis*. Taktyka Korporacji polega między innymi na celowo podejmowanych działaniach wprowadzania chorobotwórczych wirusów w produkty żywieniowe, by następnie wytwarzać specyfiki poprawiające w bardzo powolnym czasie stan zdrowia pacjentów. Ciągły lęk odczuwają zwłaszcza ci obywatele, którzy pracują dla nowo powstałych koncernów i mają poczucie nienależytego wypełniania zadań wyznaczonych przez wszechwładnych pracodawców. To karierowicze na usługach wielkich konsorcjów finansowych za wszelką cenę pragnący utrzymać swoje stanowiska i profity. Do takich osób należy ojciec Jimmy’ego – jeden z wicedyrektorów firmy ZdrowoTech, przerażony i roztrzęsiony na wieść o tajemniczym zniknięciu żony, które rzuca cień na jego lojalność wobec firmy. W następstwie zuchwałego czynu małżonki jego pozycja w firmie jest zagrożona. Jest to również przykład osoby tracącej kontakt ze swoim prawdziwym „ja”, porzucającej ideały młodości i poddającej się neurozie sukcesu⁴³⁴. W kulturze nastawionej na ciągłą konkurencję chce być zawsze na „górze”, żyjąc fikcyjnym i wyimaginowanym życiem zaplanowanym dla niego przez Korpokratyczny

⁴³³ Tamże, s. 183.

⁴³⁴ R. Pahl, *The Neurosis of Success*, [w:] tegoż, *After Success*, przeł. M. Ślebioda, Cambridge 1995, s. 77-100.

układ [JTdt, HAjoś]. W rzeczywistości tej przeradza się w maszynę do wykonywania zawodowych zobowiązań i jest doskonałą ilustracją postawy opisanej przez Williama J. Ruzicka w analizie przypadku *The Nightmare of Success*. Tytułowy bohater Marc mówi o sobie:

mam olbrzymią niechęć do bycia kontrolowanym ... domyślam się, jak perfekcyjnie sam rozwinąłem tę potrzebę kontroli ... to jest paradoks... sam także muszę lubić bycie kontrolowanym, bo wyraźnie pozwalam, żeby oczekiwania innych ludzi wpływały na mnie. Osiągam cele, które oni przygotowują dla mnie⁴³⁵.

Są też ludzie, jak na przykład ojciec Glenna, czołowy naukowiec ZdowoTechu, który w momencie odkrycia prawdy o praktykach stosowanych przez korporację podejmuje próbę opublikowania zatajonych informacji i w rezultacie ginie w niewyjaśnionych okolicznościach. Glenn pamięta reakcję ojca, gdy zorientował się nad czym pracują w laboratoriach:

Był bardzo niezadowolony, kiedy się dowiedział, że ZdowoTech zaszczepia ludziom choroby przy użyciu swoich podrasowanych suplementów w pastylkach, że robi z nich darmowe zwierzaki doświadczalne, a potem kasuje za leczenie tych chorób [OiD, 169].

Co ważniejsze przypadek ojca Glenna zasługuje na uwagę z jeszcze jednego względu, wypracowane przez system mechanizmy kontroli są na tyle skuteczne, że rodzina nie waha się donosić na swoich członków. Tak się dzieje właśnie z ojcem Glenna, który dzieli się swoimi wątpliwościami i spostrzeżeniami z żoną i wujkiem Pete'm, a ci z kolei powiadamiają tajną policję o jego planach. Glenn podsumowuje: „Wuj Pete nie chciał doprowadzić do zagrożenia stanu finansów przedsiębiorstwa. Moja matka mogła się zwyczajnie przestraszyć, uznać, że skoro ojciec zginął, ją także to spotka”[OiD, 195]. Choć powodowani różnymi pobudkami oboje postanowili wywiązać się z „obowiązków” narzuconych przez państwo, pozbywania się potencjalnych wrogów nawet jeśli sprowadzało się to do praktyk moralnie nagannych.

8.3 Rok potopu

W *Roku potopu* planem powieści staje się globalny świat. Co prawda, można znaleźć w poszczególnych epizodach nazwy własne obszarów jak na przykład Teksas,

⁴³⁵ W. J. Ruzicka, *The Nightmare of Success: the Fallacy of the Super-Success Dream*, California 1973, s. 28.

Brazylia, Tajwan, Arabia Saudyjska [RP, 312], lecz określenia te należą do rzadkości. W przeważającej większości brak kategoryzacji przestrzeni, a życie codzienne bohaterów rozgrywa się w miastach, wsiach, terenach położonych na północy, na południu czy nawet bardziej ogólnie w Świecie Złowszechnym, będącym w diametralnej opozycji do osiedli Kompleksów zajmowanych przez warstwy uprzywilejowane. Jedyna uchwytna linia podziału dotyczy tylko tych dwóch konfiguracji. Jak trafnie dostrzega Toby: „Nikt nie wie, co robią Korporacje. Odgrodziły się w swoich Kompleksach, z których na zewnątrz nie wydostaje się nic....”[RP, 122]. Właśnie dzięki tej znaczącej ogólnikowości w definiowaniu przestrzeni czytelnik odnosi wrażenie, że totalitarne państwo jest wszędzie, bez wyjątku w każdym zakątku kuli ziemskiej [HAgp]. Ponadto jest ogromne i nie istnieje już nic poza nim, żaden świat zewnętrzny. Jest to też obszar hermetyczny, wszystko znajduje się wewnątrz tego terytorium [Pjzf]. Zaś bariera rzeczywista w postaci wysokiego i niekończącego się muru oddziela plebsopolie (w których żyją plebsomasy) od luksusowych Kompleksów. Wyraźny zatem rozdział dotyczy społecznej hierarchii. Świat Złowszechny to

osiedla ukryte za wysokimi murami, uprawy soi, farmy wiatrowe, gigantyczne strefy porzuconych opon, kupy żwiru, piramidy porzuconych muszli klozetowych. Baraki plebsopolii – budy sklecone z porzuconych materiałów. Dzieci stojące na dachach ruder, machające flagami zrobionymi z kolorowych torebek plastikowych [MA, 126].

Jest jeszcze jeden aspekt problemu wart odnotowania. Mam mianowicie na myśli specyficzne oznaczenie dzielnic miast odzwierciedlające ich funkcję w zaplanowanym porządku. I tak można wyodrębnić dzielnice o wymownej nazwie Zapadlisko, ponieważ ludzie znikają tam bez śladu czy Lagunę Ścieków, które wyraźnie niosą pejoratywne skojarzenia. Bogate obszary Kompleksów znane jako Fernside, Golfgreens, Solarspace [RP, 80] – są nacechowane pozytywnie, kojarzą się z zielenią, naturą, słońcem, otwartą przestrzenią. Kompleksy są postrzegane z jednej strony jako „twierdze”, bezpieczne schronienia przed nieprzewidywalnością Świata Złowszechnego, ale jednocześnie dla przebywających tam ludzi są więzieniami, z których nie ma ucieczki.

W tej części trylogii system represji obywateli nabiera jeszcze ostrzejszych konturów. Metody stają się bardziej wyrafinowane, przebiegłe i zasadzają się na naczelnej zasadzie przebudowywania tożsamości człowieka [HAt, FBt]. Podobnie jak w *Opowieści podręcznej* Państwo organizuje wyspecjalizowane ośrodki zamknięte, w

których na drodze eksperymentów psychologiczno-medycznych doprowadza się do radykalnego i nieodwracalnego przekształcenia natury człowieka, wyzwala się w ludziach ich najniższe popędy – żądzę posiadania, używania, panowania, podboju i zemsty [EGr]. Co istotniejsze, strategia ta wpływa na całkowitą zmianę oceny zachowania, odwróceniu ulegają podstawowe kategorie aksjologiczne – to, co w normalnych warunkach uznane zostałoby za moralnie naganne, w obecnej rzeczywistości jest postawą nagradzaną i pożądaną.

Zainicjowany proces przekształcania świadomości człowieka w świecie powieściowym wykreowanym przez Atwood przybiera formę spektaklu pokazywanego w telewizji szerokiej publiczności. Sugestywnym przykładem opisywanej placówki jest Paintból funkcjonujący jako zakład dla skazańców politycznych i kryminalnych. Toby wiele słyszała o wspomnianej instytucji:

Dawano im wybór: albo egzekucja miotaczem, albo Paintbólowa Arena, która właściwie nie była areną, lecz ogrodzoną przestrzenią lasu. Dostawało się tam jedzenia na dwa tygodnie i strzelbę do paintballa, która tak jak w zwyczajnym paintballu strzelała farbą, lecz trafienie w oko kończyło się oślepieniem, a gdy farba dostawała się na skórę, zaczynała przeżerać ofiarę, która stawała się łatwym celem dla podrzynaczy gardeł z przeciwnej drużyny [RP, 113].

Niezwykle trudno było przetrwać w Painballu dłużej niż miesiąc, choć byli i tacy, którzy po odsiedzeniu kary nie chcieli opuszczać tego miejsca, czerpiąc satysfakcję z uczestnictwa w grze. I właśnie ten stan, kiedy człowiek dokonuje czynów etycznie niktzemnych, nie pod wpływem zastraszenia, bólu, niewyobraźalnego cierpienia, lecz w imię samozadowolenia, jest momentem kiedy „(...) nie tylko przekracza się granice, ale zapomina się o istnieniu granic. Robi się po prostu wszystko”[RP,114]. Jednostka traci wówczas godność moralnego podmiotu, przekształca się w zwyrodniałe zwierzę wyprodukowane przez maszynę totalitarnych struktur kontroli. Paradoksalnie choć przynajmniej częściowo świadomi życia w zamkniętej klatce obywatele nie postrzegają tego stanu za zniewalający, wręcz przeciwnie, można usłyszeć głosy, że na przykład „(...) KorpuSOKorp jest lepszy niż totalna anarchia”[RP,44]. Stąd prosta już droga do przekonania, że totalitarny porządek to właściwie środek umożliwiający, odwołując się do Fromma, „ucieczkę od wolności”⁴³⁶. I tak powraca zagadnienie miejsca człowieka w społeczeństwie, w roli

⁴³⁶ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Warszawa 1978.

samotnego atomu może wiązać się z innymi tylko wspólnotą interesu, przedkłada dyktat świata totalnego nad wolność decydowania o swoim losie [HAa, CPsz].

Rzeczywistość powieściowa *Roku potopu* to także egzemplifikacja rozgrywającej się walki pomiędzy korporacjami o totalne panowanie nad rzeczywistością, pozyskanie na swoją stronę osób pracujących dla konkurencji. Ren dzieli się swoimi wątpliwościami z Toby:

Nie boisz się, że jakaś obca Korporacja porwie ci tatę, żeby wycisnąć te tajemnicę z jego mózgu? Takie rzeczy działy się coraz częściej: nie mówili o nich w wiadomościach, lecz po ZdrowoTechu krążyły różne plotki. Czasem porwanych naukowców udawała się odbić, a czasem nie. Wprowadzano coraz bardziej rygorystyczne środki bezpieczeństwa [RP, 248].

W słowniku bohaterek funkcjonuje nawet wyrażenie Korpokracjobójstwo dla określenia stosowanych praktyk: „Jeśli należysz do Korporacji i robisz coś, co im się nie podoba, nie żyjesz. To jak samemu się zastrzelić” [RP, 273].

8.4 MaddAddam

Ostatnia część dystopijnej trylogii rozdziela świat dystopijny na dwie odmienne przestrzenie, oto jesteśmy, podobnie jak w *Oryksie i Derkaczu*, a także w *Roku potopu*, świadkami nieobliczalnego i wszechpotężnego przekształcania rzeczywistości przez korporacyjny totalitaryzm zawłaszczający stopniowo i systematycznie każdy aspekt codziennego funkcjonowania obywateli, doprowadzający ostatecznie do globalnej pandemii, wymykającej się spod kontroli, unicestwiającej ludzkość i współczesną cywilizację. Jednakże powieść toczy się także na odmiennym planie, mam mianowicie na myśli literacki scenariusz, który rozgrywa się po przejściu Bezwodnego Potopu, w Nowym Wspaniałym Świecie, jak nazywa go Zeb, jedna z czołowych postaci trylogii [MA, 284]. To inna perspektywa, z jednej strony przesycona spokojem i odradzającą się przyrodą – bujną, nieskażoną działalnością człowieka symbolizującą nowy początek, lecz z drugiej strony to otoczenie całkowicie niezdefiniowane, nierozpoznane, którego wymownym symbolem są hordy świń z przeszczepioną ludzką korą mózgową swobodnie przemieszczające się po gruzowiskach i opuszczonych miastach Świata Złowszechnego czy anormalne gatunki zwierząt powstałe w wyniku biotechnologicznych manipulacji (megarunosi [MA, 357], transgeniczne psy [MA, 205], szopunksy [MA, 287], morfokompozytowe świetliste motyle [MA, 289],

lwiagnioy [MA, 369]). Są też nowi mieszkańcy – Derkaczanie, transgeniczni pseudoludzie [MA, 24] perfekcyjnie przystosowani do życia w tym środowisku.

W tej odsłonie Atwood po raz kolejny eksponuje wątki i elementy składające się na spójną wizję korporacyjnego totalnego układu⁴³⁷. Należą do nich: ciągła inwigilacja, manipulacja środkami masowego przekazu, kontrola każdej sfery życia jednostek, aktywna działalność tajnych służb, donosicielstwo i jedna niepodważalna ideologia – wszyscy dla Państwa [HAts, HAd, HAwdp, FBi, FBzsp, JTdt]. Monopolistyczne grupy interesu toczą przede wszystkim wojny między sobą o zyskanie coraz to większych wpływów zapewniających globalne panowanie. Jedną z nich jest ZdrowoTech Zachód:

oficjalnie prezentował się jako jedna wielka szczęśliwa rodzina, oddana poszukiwaniu prawdy i doskonaleniu ludzkości.(...) Od wszystkich oczekiwano, by stale tryskali optymizmem, sumiennie osiąkali wyznaczone cele i – jak w prawdziwych rodzinach – nie zadawali za dużo pytań o to, co się naprawdę dzieje [MA, 302].

By zapobiec niekontrolowanemu „wyciekowi” poufnych informacji zarząd firmy wprowadził najnowocześniejsze urządzenia monitorujące: „Czołowi spece od biologii nosili pagery alarmowe, które na bieżąco rejestrowały ich miejsce pobytu” [MA, 302].

Od wszystkich, których udało się zwabić obietnicami lukratywnej egzystencji wewnątrz Kompleksowych murów pracodawcy wymagali bezwzględnej lojalności. Jak wspomina Toby w rozmowie z Zebem:

Wielu Ogrodników zaczynało w Kompleksach Korporacji, wielu MaddAddamowców też. Gdzie indziej miał pracować specjalista od nauk biologicznych? Jeśli chciałeś prowadzić badania, musiałeś zatrudnić się w Korporacji, bo tylko tam były niezbędne pieniądze [MA, 311].

Podejrzane interesy poszczególnych firm tworzą zwartą, misternie skonstruowaną siatkę powiązań, a nawet jeśli ktoś przypadkowo odkrywa rzeczywisty cel prowadzonych badań⁴³⁸, nie istnieją najmniejsze szanse, by te informacje ujrzały

⁴³⁷ Przed coraz większą, nieograniczoną i negatywną rolą Korporacji we współczesnym świecie przestrzegał Anthony Giddens przypisując tym wielkim grupom interesu zgubny wpływ na codzienne funkcjonowanie ludzi w globalnej rzeczywistości, która bezustannie ulega przekształceniom a jednostki nie są w stanie nadażyć za tempem zachodzących procesów. Zob. A. Giddens, *Runaway World. How Globalization Is Reshaping Our Lives?*, New York 2003, s. 13. „(...) to nie jest globalny ład kierowany wspólną wolą ludzką. Zamiast tego wyłania się anarchiczny, chaotyczny, zmienny porządek wynikający z różnych wpływów.” A. Giddens, *Runaway ...*s. 37.

⁴³⁸ „Korporacje wykorzystują swoje suplementy witaminowe i sprzedawane bez recepty środki przeciwbólowe do przenoszenia chorób leczonych lekami, na których produkcję mają wyłączność. To, co zawierają białe tabletki, jest aktualnie w obiegu. Rozprowadzają to losowo, żeby nikt nie mógł namierzyć jednego punktu zero. Zarabiają na wszystkim: na witaminach, potem na lekach i wreszcie na

światło dzienne, gdyż „(...) prasa jest pod kontrolą Korporacji, a wszelkie niezależne uregulowania są niezależne tylko z nazwy” [MA,331].

Trzeba również uważać, z kim się rozmawia i gdzie się rozmawia. Niech ilustracją tej prawidłowości będzie sytuacja, kiedy Zeb w konsekwencji zagmatwanych okoliczności rodzinnych decyduje się na kilkukrotną zmianę tożsamości, kupując na czarnym rynku stosowne dokumenty, dostosowując nowe linie papilarne, rysy twarzy, kolor tęczy. Nawet wtedy, całkowicie przeobrażając się w kogoś innego, nie może być pewien, że nie wzbudzi podejrzeń, podróżując przez plebsopolie, gdyż „(...) większość pasażerów wciąż wierzyła w praworządność prawa i porządność porządku i gdyby zobaczyli coś podejrzanego, mogliby to zgłosić, bo przecież dzień w dzień kładziono im do głów, że tak mają robić” [MA, 168].

Ufortyfikowane korporacje zatrudniają elitę technokratów, zapewniając im w czasie wolnym obowiązkową rozrywkę⁴³⁹. Regułą wśród pracowników Zdrowo Techu Zachód stają się cotygodniowe spotkania towarzyskie na centralnym skwerze Kompleksu. Adam doradził Zebowi „(...) żeby tych imprez nie opuszczał, bo były doskonałą okazją do tego, by to i owo podsłuchać i sprawdzić, gdzie zbiegają się niewidzialne nitki władzy” [MA, 303].

Ciekawą a zarazem nadzwyczaj efektywną formą aktywności tajnych służb był Paintból oraz działające w podziemiu nocne kluby [HAts]. Walki Paintbólowe, w czasie których uczestnicy walczyli na śmierć i życie, cieszyły się ogromną popularnością wśród pracowników wyższych szczebli korpokratycznej hierarchii. Publiczność wysoko ceniła zmagania

wymagające wprawy, przebiegłości i bezwzględności, kończące się aktami kanibalizmu: to była ekstremalna wersja życia w Korporacji. Już wtedy w Painbólu dużo pieniędzy przechodziło z ręki do ręki w formie wysokich zakładów. (...) Ten układ odpowiadał KorpuSOKorpowi – wtedy jeszcze w powijakach – bo umożliwiał zbieranie haków, dzięki którym korpusowcy mogli mocniej trzymać w garści ludzi uważanych za filary tego, co wówczas uchodziło za społeczeństwo [MA, 385].

Nocne domy schadzek należały do nielegalnych form działalności w Kompleksach, lecz ich mieszkańcy potajemnie przedostawali się do plebsopolii:

hospitalizacji, kiedy choroba się rozwinie. Co jest nieuniknione, bo do lekarstw stosowanych w kuracji też to dodają. Doskonały sposób transferowania pieniędzy od ofiar do kieszeni Korporacji” [MA, 330].

⁴³⁹ Można było na przykład zagrać w grę Pasożyty Jelitowe.” (...) ohydztwo, które maniaków z biologii bawiło do rozpuku. Pasożyty były autentycznie paskudne, bezokie, z wyposażonymi w zadziory haczykami dookoła otworu gębowego, musiały je zbombardować trującymi tabletkami albo posłać przeciwko nim cały arsenał nanorobotów lub białek motorycznych, zanim złożą w tobie tysiące jajek, wwiercą ci się w mózg i wyjdą kanalikami łzowymi bądź podzielą się na segmenty zdolne do samo regeneracji i zamienią twoje wnętrze w gnijącą mięsna papkę” Zob. [MA, 259].

Ot, na tyle, żeby przez jeden wieczór poczuć się buntownikiem, swoim chłopem, względnie sprawnym seksualnie facetem. Łuski i Ogony zyskały sobie opinie miejsca, gdzie w higienicznych, dyskretnych warunkach można się uwalić jak świnia i być niedyskretnym, do którego możesz zabrać współnika w interesach – co było zawołaną formą łapówki – bez obaw, że cię na tym przyłapią [MA, 382] [EGswp].

Te niezwykle sugestywne mechanizmy i narzędzia, jakimi posługuje się Korpokratyczne Państwo, konstruując totalną niewolę zdominowanych, ma doprowadzić ostatecznie do wypracowania wśród obywateli wewnętrznego przekonania, iż wreszcie jest to „(...) zresetowany, doskonały świat” [MA, 435].

8.5 *Opowieść podręcznej*

Podobne uwagi co do sposobu budowania hermetycznej formy można odnieść do *Opowieści podręcznej* [Pjzf]. Republika Gilead – państwo totalne nie ma granic: „(...) zmieniają się one w zależności od wyników ataków i kontrataków” [OP, 34]. Gdzie są obecnie, nikt nie jest w stanie udzielić precyzyjnej odpowiedzi. Gilead jest wszędzie, „Gilead jest w was” [OP, 34] potwierdza jedna z Ciotek – reprezentująca aparat władzy. Jednocześnie jednak Atwood akcentuje wagę czerwonego Muru okalającego Republikę [EGbf]. Bariera ta jest jednym z ważniejszych elementów urbanistycznej zabudowy:

Mur też jest bardzo stary, w każdym razie ma ponad sto lat. (...) jest zbudowany z czerwonej cegły i kiedyś musiał być prosty ale ładny. Teraz przy bramie są posterunki, a nad murem na metalowych słupach wznoszą się nowe brzydkie reflektory, u dołu zasieki z drutu kolczastego, a na szczycie – beton najeżony tłuczonym szkłem [OP, 43].

Ta zaporą izoluje mieszkańców Gileadu od reszty świata. Na czerwonych ceglach wzniesionej barykady regularnie eksponowane są ciała ludzi, którzy w jakikolwiek sposób narazili się totalitarnemu reżimowi, naruszając obowiązujące zasady [HAt, FBt]. Freda, przechodząc z Gleną koło muru, zauważa wiszące na hakach zwłoki mężczyzn:

Zatrzymujemy się jak na dany znak i patrzymy na ciała. To nie szkodzi, że patrzymy. Mamy patrzeć: po to tam są, po to wiszą na murze. Czasami wiszą całymi dniami, dopóki nie zastąpią ich nowe – żeby jak najwięcej osób miało okazję je zobaczyć [OP,44].

Mur to nie tylko realna przeszkoda uniemożliwiająca powrót do normalności, ale to przede wszystkim symbol zamknięcia jednostki w nieodwracalności istniejącego porządku [EGzm]. Mur staje się złowieszczym znakiem trwania tej rzeczywistości.

Mur taki pusty jak teraz – zauważa Freda – wygląda jeszcze bardziej złowrogo. Kiedy ktoś na nim wisi, to przynajmniej wie się najgorsze. Ale pusty kryje w sobie groźne możliwości, jak nadchodzący sztorm [OP, 199].

Co ciekawe, podobnie jak we wcześniej omawianej powieści, tak i tutaj, granice mają zasadniczo wymiar symboliczny, ilustrując ewidentne podziały społeczne. Czerwony sznur stanowi linię podziału między podręcznymi, a obserwatorami podczas nabożeństw Modliwil. „Ta linia – zaznacza Freda – jest narzędziem segregacji, oddziela nas od innych, chroniąc ich przed skażeniem, jakim grozi kontakt z nami, robi dla nas coś w rodzaju zagrody czy corralu” [OP, 255]⁴⁴⁰.

Hermetyzm powieściowego świata znajduje również odbicie w kreacji terytorium miasta. Ciekawą obserwacją dotyczącą tego aspektu dzieli się Freda, kiedy to, przechodząc koło posiadłości wojskowych dygnitarzy, zauważa:

Nigdzie w polu widzenia nawet jednego mlecza, trawniki wyskubane do czysta. A ja marzę choćby o jednym, tylko jednym, beczelnym, przypadkowym mleczu, trudnym do wyplewienia, co roku żółtym jak słońce [OP,253].

Zagospodarowanie przestrzeni urbanistycznej odzwierciedla zespół sensów określających system rządów nowego układu – miażdżąco nieskazitelny, dopracowany do najdrobniejszego szczegółu, pozbawiony naturalności i nie uznający swobody [Pjzf]. Warto przypomnieć w tym miejscu o charakterystycznym elemencie garderoby podręcznych, mam na myśli nakrycie głowy, zaprojektowanym w taki sposób, by ograniczało pole widzenia [EGu]. Był to rozłożysty sztywny czepiec, przedłużony z boków i w ten sposób zawężający obserwacje przestrzeni. Nosząc ten szczególnie kapelusz podręczne mogły patrzeć tylko przed siebie, nie obejmowały wzrokiem tego, co działo się obok nich:

Z tymi naszymi skrzydłami – końskimi okularami – trudno patrzeć, trudno o pełny widok – nieba, czegokolwiek. Ale jakoś patrzymy – wspomina Freda – po troszeczkę,

⁴⁴⁰ Opisany mechanizm poniżania i oddziaływania na ludzką psychikę ⁴⁴⁰koresponduje ze spostrzeżeniem Arendt dotyczącym praktyk stosowanych przez system totalitarny w niemieckich obozach koncentracyjnych. Pisze Arendt: „Wiele jest metod radzenia sobie z ta niepowtarzalnością osoby ludzkiej (...) Zaczynają się od okropnych warunków transportu do obozów (...) Następnie po przybyciu do obozu, stosuje się dobrze zorganizowany wstrząs pierwszych godzin, golenie głowy, groteskowe ubiory obozowe, a kończy się niewyobrażonymi torturami (...) H. Arendt, *Korzenie* ... s. 528.

szybki ruch głowy w górę, w dół i na boki. Nauczyliśmy się oglądać świat, jakbyśmy gwałtownie łapały powietrze [OP, 42].

Zabieg ten, z jednej strony może stanowić przykład formy kontroli oddzielającej pole władzy od reszty podporządkowanego społeczeństwa, a z drugiej strony symbolizuje formalną ekskluzywność egzystencji podręcznych, narzuconą im odrębność [EGsdp].

Przykład niemniej ważnej wyizolowanej strefy stanowi Czerwone Centrum (Centrum Racheli) funkcjonujące jako ośrodek szkoleniowy dla przyszłych podręcznych [EGzm]. Personel nadzorczy w tej placówce składa się z Ciotek oraz Strażników. Ciotki są odpowiedzialne za bezpośrednią dyscyplinę oraz prowadzą zajęcia z poszczególnych przedmiotów [EGnp]. Podręczne nienawidzą tych kobiet za ich niezwykłą surowość w wymierzaniu kar, bezwzględność i oziębłość. Ciotki mają w zwyczaju patrolować sale z elektrycznym prętem w dłoni, jak do popędzania bydła, by móc szybko zareagować na uchybienia w zachowaniu. Jako przedstawicielki władzy zwierzchniej głęboko wierzą w swoją misję – ukształtowanie nowych kobiet poprzez wpojenie im ideologicznych założeń reżimu. Drugą część pionu nadzoru tworzą Strażnicy, mężczyźni którym „(...) nie było wolno wchodzić do budynku, chyba że na wezwanie” [OP,12]. Freda wspomina, że byli oni uprzywilejowani, ponieważ posiadali przy sobie pistolety .

Każdy powszedni dzień podręcznych przebiega zgodnie z zaplanowanym harmonogramem, który nie pozostawia miejsca na żadne odstępstwa: przymusowe spacerowanie, ćwiczenia gimnastyczne, obowiązkowy odpoczynek w porze poobiedniej, medytacje, zajęcia z realizowanych przedmiotów (Wyznawania, Modlitwy, pokazy filmowe) [EGzrd]. W rezultacie podwładni mają wrażenie nijakości swojej egzystencji, monotonii; zapis trwania w czymś przytłaczającym, co zdaje się nie mieć końca. „Po pierwszym szoku – mówi Freda – kiedy już się z tym człowiekiem pogodził, lepiej było trwać w letargicznym otępieniu, tłumacząc sobie, że się w ten sposób oszczędza siły” [OP, 87]. Samotność rozbitka na środku oceanu zapewne nie jest tak druzgocącym przeżyciem jak doświadczane przez podręczne poczucie nierealności istnienia⁴⁴¹.

⁴⁴¹ Trafnie to dotkliwe przekonanie opisuje Arendt: „Tym co sprawia, że osamotnienie jest tak nieznośne, jest utrata własnej jaźni, które może funkcjonować w samotności, lecz do potwierdzenia swojej tożsamości potrzebuje towarzystwa godnych zaufania i ufających, równych sobie ludzi. W tej sytuacji człowiek traci zaufanie do siebie jako partnera własnych myśli i to elementarne zaufanie do świata, które jest w ogóle niezbędne do zdobywania doświadczeń. Jaźń i świat, umiejętność myślenia i przeżywania ztracają się jednocześnie.” H. Arendt, *Korzenie ...* s. 558

Instytucja szkoleniowa ma jasno sprecyzowany cel [EGr]. „My tutaj, wszyscy, jesteśmy po to – zaznacza Ciotka Lidia – żeby nadać wam doskonały kształt”[OP, 139]. W przeszłości popełniano błędy, których należy uniknąć na obecnym etapie. Nowa kobieta być skromna, powściągliwa, nie przywiązywać się do rzeczy materialnych, kultywować ubóstwo ducha i realizować swoje życiowe posłannictwo, jakim jest prokreacja. Każda jednostkowa czynność podporządkowana jest urzeczywistnieniu oficjalnej misji.

Kolejne spostrzeżenie dotyczy tajności działalności prowadzonej przez Czerwone Centrum [HAts]. Mało kto wie, w jakiego typu przedsięwzięcia angażuje się ta instytucja otoczona zasiekami z drutu kolczastego⁴⁴². Dla obywateli Gileadu jej status jest owiany tajemnicą:

Początkowo wszystko to było tajne, za drutem kolczastym. Już wtedy ich działalność mogła budzić zastrzeżenia. Dlatego, choć widywało się sporadycznie pojedyncze Ciotki, to jednak nikt nie zdawał sobie sprawy z ich roli. Brano je prawdopodobnie za jakies wojskowe pielęgniarki. Przestali też już wtedy zadawać pytania, chyba, że musieli [OP, 293].

W układzie stosunków totalitarnych mało kto zadaje pytania a wyraz „wątpliwość” znajduje się poza wykorzystywanym zasobem słów. Kwestionowanie oznaczałoby podważanie wzorca normatywnego instytucjonalnego ładu państwa i jego monolitycznej konstrukcji. Byłoby tym samym działaniem wywrotowym, buntem, bluźnierstwem i herezją.

Bez wątpienia, niejasność i konspiracyjność podejmowanych akcji należy uznać za dominanty mechanizmów funkcjonowania struktur w państwie *totalis*. To swoiste niebezpieczeństwo „wymazywania” wszystkiego, co wiąże się ze światem „przed”, wyczuwa Freda, przebywając w Czerwonym Centrum, dlatego, jak tylko może, stara się budować w pamięci⁴⁴³ rejestr niezbędnych szczegółów dla właściwego i dokładnego odtworzenia doświadczeń kobiet w ośrodku szkoleniowym [EGsp]. Wie, że najistotniejsza jest retrospekcja:

⁴⁴² Celną uwagę w kontekście enigmatycznej aktywności podobnych stowarzyszeń czyni Arendt: „[tajne stowarzyszenia] One też mają hierarchię zgodną ze stopniami „wtajemniczenia”, regulują życie swoich członków za pomocą utajonego i fikcyjnego założenia, które sprawia, że wszystko wygląda tak jakby było czymś innym, stosują strategię konsekwentnego kłamstwa, aby oszukać niewtajemniczone masy na zewnątrz, wymagają bezwarunkowego posłuszeństwa swoich członków.” H. Arendt, *Korzenie ...* s. 454.

⁴⁴³ Dla Podręcznych w Republice Gilead posiadanie przyborów do pisania jak również kartek papieru jest surowo zakazane. Okoliczność otrzymania długopisu od Komendanta Waterforda dla Fredy ma znaczenie symboliczne: „ Trzymając między palcami długopis, mam zmysłowe doznanie, wydaje mi się on czymś żywym, czuję jego siłę, siłę słów, które w sobie zawiera”. Zob. M. Atwood, *Opowieść...* s.224.

Całość stanowi rekonstrukcję. Rekonstrukcję, która powstaje teraz, w mojej głowie (...) układając sobie w myśli, co powinnam, a czego nie powinnam powiedzieć, co powinnam, a czego nie powinnam robić, jak powinnam to rozegrać [OP, 162].

Donosicielstwo, inwigilacja, tajne służby, a nade wszystko wszechobecny terror, to zasadnicze techniki sprawowania kontroli nad obywatelami Republiki Gilead [HAt, HAts, HAd, FBt]. Freda w ramach wypełnianych obowiązków regularnie udaje się w towarzystwie innej podręcznej na zakupy do sklepu „Mlekiem i Miodem”. Nie wolno jej opuszczać domu Komendanta samej. Chodzenie parami jest niezbędne, gdyż „Jeśli któraś z nas – mówi Freda – wymknie się z sieci z powodu czegoś, co zdarzyło się podczas jednego z naszych codziennych spacerów, odpowiada za nią tamta druga” [OP, 29]. Wspomniana podręczna ma świadomość, że szpiegiem może być każdy, dlatego nie rozgląda się wokoło, pamięta o zachowaniu stosownej postawy i używa tylko dozwolonych zwrotów. Podobne zachowanie prezentuje jej towarzysza Glena, a Freda tak relacjonuje ich wspólne wyjścia: „Podczas naszych spacerów jeszcze nigdy nie powiedziała nic takiego, co by nie było ściśle ortodoksyjne – ja też nie” [OP, 30]. Tytułowa bohaterka dostrzega również, jak bardzo wymiana słów między nimi nie przypomina w ogóle rozmowy: „O ile to można nazwać rozmową – te urywane szepty nadawane przez tunele naszych białych skrzydeł. Bardziej przypomina to telegraf, słowną sygnalizację. Amputowany język” [OP, 240]. Wzajemne szpiegowanie i poczucie ciągłej inwigilacji tak skutecznie wypracowane przez system u obywateli jest nieodłącznym elementem codziennego życia ludzi w Gileadzie. [Pkt] Wszyscy donoszą na wszystkich, kierując się nie tylko możliwością uniknięcia konsekwencji za łamanie zasad, ale wiedząc, że mogą zostać przez aparat władzy nagrodzeni za współpracę na rzecz Państwa. Każdy na swój sposób „(...) rozpaczliwie usiłował ratować własną skórę” [OP, 45]. Co ciekawsze, aspekt ten znajduje również odzwierciedlenie w wymiarze językowym. Rutynową sentencją powitalną i pożegnalną podręcznych funkcjonującą jako standardowe „dzień dobry” i „do widzenia” jest zwrot „Pod jego Okiem” [OP, 57]. Pokoje kobiet są nieprzerwanie sprawdzane w poszukiwaniu ukrytych przedmiotów, których przetrzymywanie jest niedozwolone, chodzi między innymi o brzytwy, książki, przedmioty czarnorynkowe [EGkw]. Władze zdecydowały się na taką praktykę gdyż zdarzały się przypadki prób samobójczych. Zakazany jest dostęp do słowa pisanego, wszelkie książki i czasopisma spalono. Uznano, że mogłyby one być wspomnieniem przeszłości, rejestrem czasu „przed”, a takie reminiscencje

destrukcyjnie wpływają na właściwe pojmowanie terażniejszości⁴⁴⁴. Jak wielkie jest poczucie strachu i terroru wśród podręcznych, by nie być posądzonym o niełojalność wobec systemu, ilustruje sytuacja przed sklepem o znaczącej nazwie „Zwoje Duchowe”, miejscu w którym zamawia się modlitwy. Freda mówi:

Możemy spojrzeć sobie w twarz. Po raz pierwszy patrzę w oczy Gleny, prosto, uporczywie, nie ukradkiem. Jej twarz jest owalna, różowa, pulchna (...) Wytrzymuje moje spojrzenie w szybie, spokojnie, bez mrugnienia. Teraz trudno oderwać wzrok. Jest w tym widzeniu coś szokującego – jakby się oglądało kogoś nago, po raz pierwszy. Nagle powiało ryzykiem, którego przedtem między nami nie było. Nawet w tym spotkaniu naszych oczu czai się niebezpieczeństwo. Chociaż nie ma nikogo w pobliżu [OP, 201].

Życie w ciągłym lęku staje się immamentnym elementem codzienności jednak Fredzie trudno przywyknąć do takiej rzeczywistości. Ma świadomość, iż system ją pokona, kiedy właśnie ona uzna swoją sytuację zniewolenia za normalną [EGr]. Dlatego podręczna usilnie stara się wymazać w świadomości słowa wypowiedziane przez Ciotkę Lidię: „Teraz może się wam to nie wydawać zwyczajne, ale po jakimś czasie się wyda. T o s i ę s t a n i e z w y c z a j n e” (Sic!) [OP, 46]. Każdorazowe pojawienie się na ulicy patrolu tajnej policji wzmagą to poczucie zagrożenia:

Coś się stało: jest jakieś zamieszanie, zauważam nieład wśród ławic samochodów. Niektóre zjeżdżają na bok, jakby ustępowały komuś z drogi. Szybko patrzę w tamtą stronę: czarny wóz z okiem o białych skrzydłach. Nie jedzie wprawdzie na syrenie, ale mimo to samochody mu ustępują. Sunie wolno ulicą, jakby czegoś poszukiwał – rekin wypatrujący zdobyczy. Zamieram, robi mi się zimno [OP, 203].

Ważną częścią przestrzeni powieściowej jest Mur stanowiący realną granicę oddzielającą obywateli od świata zewnętrznego [EGśp]. Na Murze, jako ostrzeżenie dla pozostałych, rozwieszane są ciała zdrajców, o czym już wspomniano wcześniej w tym rozdziale. Ogrodzenie to jest dla mieszkańców nie do przebycia, natomiast dotarcie do samego Muru od wewnątrz, poprzez elektroniczny system zabezpieczeń, jest prawie niemożliwe.

⁴⁴⁴ W kreacji dystopijnego świata niezwykle często czytanie i posiadanie książek jest surowo zabronione przez system. Słowo pisane uznane jest za zbyt niebezpieczne w procesie kształtowania nowego obywatela. Por. R. Bradbury, *451 Stopni Farenheita* (Guy Montag zastanawia się dlaczego należy spalić wszystkie książki), G.Orwell, *Rok 1984* (Winston Smith przeredagowuje artykuły prasowe by odzwierciedlały aktualną linię Partii D. Mitchell, *Atlas chmur* (zamówienie Sonmi w bibliotece budzą wątpliwości służb specjalnych). Por. M. Banaś: *Preapokaliptyczna wizja cywilizacji w Atlasie chmur D. Mitchella*, [w:] *Przestrzenie komunikacji*. Technika-Język-Kultura, (red.) E. Borkowska, A. Pogorzelska-Kliks, B. Wojewoda, Gliwice 2015, s. 123-136.

Jest jeszcze jeden istotny aspekt dotyczący mechanizmów nadzoru, któremu warto poświęcić kilka zdań. Chodzi o fundamentalne znaczenie takiego zorganizowania podwładnych w obrębie instytucji totalnej, że poszczególni członkowie zespołu sami siebie kontrolują, dążąc do jak najpełniejszego wywiązywania się z przydzielonych obowiązków. [EGkw] Doskonałą egzemplifikacją tego niezwykle efektywnego sposobu dozoru stanowi fragment historycznej relacji zbrodniczej działalności systemu komunistycznego zawartej w *Archipelagu GUŁag* Aleksandra Sołżenicyna. Pisze Sołżenicyn:

Brygada jest zasadniczym narzędziem reedukacji (...) oznacza to samodzielną inicjatywę więźniów w dziele przemiany duchowej (...) oznacza to wewnętrzne wzbogacenie jednostki dzięki wpływowi kolektywu ⁴⁴⁵.

Nie ma dla jednostki ucieczki przed bezlitosnym oddziaływaniem zespołu, który wytwarzając przymusową symbiozę domaga się współdziałania. „W tych warunkach – podkreśla autor *Archipelagu GUŁag* – koledzy lepiej będą cię pilnowali od wszelkich nadzorców”⁴⁴⁶. Sytuacja ta znajduje swój odpowiednik w *Opowieści podręcznej*. Freda przywołuje w pamięci rutynowe spacerowanie na wydzielonej przestrzeni w Czerwonym Centrum. Podczas jednego z nich zauważyła swoją przyjaciółkę Moirę, którą właśnie przywieziono do ośrodka, chciała z nią zamienić kilka słów, lecz wiedziała, że bliższe znajomości są zakazane. W czasie przechadzki „Ciotki szły na czele i na końcu kolumny, więc zagrożenie mogły stanowić tylko koleżanki. A były wśród nas gorliwe, które mogły donieść” [OP, 87].

Innym przykładem siły, z jaką działa kolektyw, jest okoliczność narodzin dziecka. Ceremoniał wymagał, aby wszystkie podręczne mieszkające w pobliżu brały czynny udział w tym obrzędzie, wspierając rodzącą kobietę modlitwami i śpiewem [EGk]. Bardzo często spotkanie to było doskonałą okazją, by potajemnie, w czasie zamieszania i gwaru, uzyskać jakiegokolwiek informacji o zaginionych najbliższych. Freda wypytując o Moirę inne towarzyszkę, zrezygnowała z głośnego skandowania, lecz to zakłócenie rytuału natychmiast zostało wychwycone przez grupę, która „zachęciła” ją do ponownego czynnego uczestnictwa: „Skandujemy dalej. Zaczyna mnie to brać. To ciężka praca, wymagająca koncentracji” [OP, 150]. Zespół nie pozwolił, by ktoś reagował w sposób odmienny niż ten przewidziany przez kodeks postępowania.

⁴⁴⁵ A. Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918-1956. Próba dochodzenia literackiego. Część III-IV*, przeł. J. Pomianowski, M. Kaniowski, Poznań 2008, s. 100.

⁴⁴⁶ Tamże, s. 101.

Jednakże trzeba również wspomnieć o pozytywnych naciskach wywieranych przez kolektyw. Za ilustrację tej tendencji posłużyć może sytuacja, w której Moira przyłapana na próbie ucieczki zostaje brutalnie pobita przez dozorujących Aniołów, a towarzyszkę z jej grupy wspominają:

Musialiśmy nosić Moirę na lekcje. W przerwach na posiłki kradliśmy dla niej z kafeterii dodatkowe paczuski cukru i przemycałyśmy jej nocą, podając z łóżka do łóżka. Być może wcale nie potrzebowała tego cukru, ale to było jedyne, co mogliśmy ukraść. Żeby dać [OP, 111].

W świetle powyższych rozważań warto nadmienić, że istotnym narzędziem wojny psychologicznej, jaką rozgrywa państwo totalitarne, są działania propagandowo-indoktrynacyjne⁴⁴⁷. Niewątpliwie zabiegi te mogą być również uznane za skuteczny mechanizm kontroli służący podtrzymaniu systemu w stabilnej niezmienności [HAI, HAWdp, FBI]. Wykreowana pseudo rzeczywistość zastępuje miejsce realnego świata i staje się obowiązującą wykładnią. Zjawisko to dostrzegła Freda: „[Wiadomości] Takie, jakie są: kto wie, co z tego jest prawdą? Mogą to być stare zdjęcia, mogą być kłamstwa (...) Pokazują nam tylko zwycięstwa, nigdy porażki. Komu są potrzebne złe wiadomości” [OP, 100].

Kreacja propagandowa podtrzymuje obraz stworzonego świata, legitymizuje wprowadzone doktryny i umacnia w umysłach obywateli wiarę w to, że fikcja to rzeczywistość [FBzśp].

⁴⁴⁷„Siła totalitarnej propagandy – pisze – zanim ruchy te są na tyle silne, aby spuścić żelazną kurtynę uniemożliwiającą komukolwiek zakłócenie, przez dotarcie z jakąś drobną cząstką rzeczywistości, straszliwej ciszy zupełnie wymaganego świata – polega na jej zdolności do odcinania mas od realnego świata.” H. Arendt, *Korzenie* ...s. 399-400.

Zestawienie poszczególnych właściwości perspektywy totalnej.

	<i>Oryks i Derkacz</i>	<i>Rok potopu</i>	<i>Opowieść podręcznej</i>
Platon			
Polis organiczna całość	✓		
Polis jednolita, zamknięta forma	✓	✓	✓
Polis kontrola totalna	✓		✓
Carl Popper			
Społeczeństwo zamknięte		✓	
Społeczeństwo otwarte			
Hannah Arendt			
Ideologia/propaganda	✓		✓
Terror		✓	✓
Tajne służby		✓	✓
Donosicielstwo			✓
Wszyscy dla „państwa”			
Globalne panowanie		✓	
Atomizacja (podporządkowanie „górze”)		✓	
Kreacja jednolitego obrazu świata	✓	✓	✓
Carl Friedrich Zbigniew Brzeziński			
Ideologia			✓
Jedna masowa partia			
Siły zbrojne			
Zmonopolizowane mass media			✓
Scentralizowane zarządz. gospodarką			
Terror		✓	✓
Jacob Talmon			
Demokracja liberalna			
Demokracja totalna	✓		
Erving Goffman			
Zamknięty mikrokosmos			✓
Personel nadzorczy/podwładni			✓
Ujednolicenie			✓
Bariery fizyczne		✓	✓
Zaplanowany rozkład dnia			✓
System degradacji/przywilejów			✓
System wtórnego przystosowania	✓	✓	✓
Odcięcie od świata „przed”			✓
System kontroli od „wewnątrz”			✓
Działania w kolektywie			✓

Źródło: opracowanie własne

Podsumowanie

Nie narażając się na nadmierne uproszczenie, można postawić tezę, iż przedstawione we wstępie tego rozdziału koncepcje totalitarnych porządków organizacji świata, poczynając od Platona poprzez te bliższe współczesności jak teoria Karla Poppera, Hannah Arendt a skończywszy na Zbigniewie Brzezińskim/Carlu Friedrichu i Jacobie Talmonie na trwałe weszły do kanonu studiów nad społeczeństwem, zapoczątkowując trwającą właściwie do dnia dzisiejszego żywą dyskusję nad istotą empirycznych systemów określanych mianem *totalis*.

W podjętych rozważaniach celem moim było wskazanie i omówienie rozpoznawalnych determinantów układu totalnego przedstawionego przez Margaret Atwood w dystopijnych światach powieściowych, odwołując się w szczególności do modeli systemów totalnych wspomnianych powyżej teoretyków. Z przeprowadzonego badania wyraźnie widać, iż perspektywą interpretacyjną skupiającą jak w soczewce to, co najistotniejsze dla zobrazowania Atwood'owskich łańdów społecznych, pozostaje studium badawcze Hannah Arendt, która z niezwykłą socjologiczną przenikliwością problematyzuje złożoność procesów zachodzących w relacjach jednostka–zbiorowość–świat społeczny funkcjonujących w ramach *totalis*. Jest też stanowisko Arendt najbardziej aktualne, bliskie obserwatorowi przyglądającemu się negatywnym trendom świata współczesnego z perspektywy XXI wieku. Stąd też u Atwood jak w lustrze odbija się wszystko to, przed czym przestrzegała Arendt: apokaliptyczna wizja przyszłości, poczucie bezdomności człowieka, wykorzenia z tradycyjnych struktur, ułuda potęgi ludzkiego rozumu, a w konsekwencji rozbite społeczeństwo, przyjmujące bez oporu ryzykowne projekty ostatecznej naprawy świata. Dlatego, być może, nie powinna nas dziwić konstatacja Roberta Nisbeta, który tak pisał w *The Quest for Community* w 1953 roku:

Mimo niemającej równej kontroli fizycznego środowiska, akumulacji materialnego bogactwa, bezprecedensowego rozprzestrzeniania się kultury w życiu mas, co wszystko przysparza chwały obecnym czasom, jest wiele powodów, aby przypuszczać, że wkraczamy już w nowy Wiek Pesymizmu ⁴⁴⁸.

Ta szczególna refleksja nieodosobniona wśród myślicieli, filozofów i historyków idei, której dominującym słowem odzwierciedlającym stan współczesnych

⁴⁴⁸ R. Nisbet, *The Quest for Community*, New York 1970, s. 19.

dziejów jest „kryzys”⁴⁴⁹, tworzy zręby zjawiska o dużo większym zasięgu, patogenezy kryzysu cywilizacji tak wnikliwie zobrazowanego w dystopijnych wizjach Margaret Atwood.

Można również odnaleźć w dystopiach Atwood zasadnicze właściwości układu totalnego opisanego przez Platona – takie jak jednolita, hermetyczna forma państwa, a także całkowita kontrola wszystkich sfer życia obywateli. Jednakże w stopniu niewielkim obrazuje świat powieściowy wykreowany przez kanadyjską pisarkę wyznaczniki układu totalnego przedstawione przez Karla Poppera i Jacoba Talmona.

Trzeba podkreślić, iż nieocenione walory poznawcze w analizie *Opowieści podręcznej* niesie w sobie model instytucji totalnej autorstwa Ervinga Goffmana. Dobłą egzemplifikacją struktury o charakterze zamkniętym jest ośrodek szkoleniowy Czerwonego Centrum działającego w państwie Gilead. Ściśle uporządkowana, precyzyjnie zaplanowana i starannie nadzorowana codzienność tego centrum jest ilustracją wyróżników struktury opisanej przez Ervinga Goffmana, szczególnie uwzględniając podział na personel zarządzający i podwładnych, hermetyczny charakter samej instytucji, izolację od wpływów świata zewnętrznego czy też ostatecznie jasno sprecyzowana misję – przekształcenie ludzkiej osobowości. Niewątpliwie niewyjaśnionym do końca pozostaje problem różnorodności ludzkich postaw i nieprzewidywalność jednostkowych zachowań w sytuacjach nietypowych i skrajnych, a za taką może uchodzić literackie tło wydarzeń ukazane przez Atwood w *Opowieści podręcznej*. Wieloaspektowość sytuacji ekstremalnej, z jaką przyszło się zmierzyć głównej postaci, Racheli, przebywającej w centrum, może być choć w części zgłębiona właśnie poprzez narzędzie interpretacyjne zaprezentowane przez Goffmana.

⁴⁴⁹ Por. J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lekki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 18.

Rozdział IX Struktura społeczna w powieściach Atwood

9.1 *Oryks i Derkacz*⁴⁵⁰

9.1.1 Jimmy

Jaki typ przystosowania wobec rozpoznawalnych celów społecznych przyjmuje Jimmy, jedna z kluczowych postaci pierwszej części cyklu *MaddAddam*?

Uznawany za pioniera psychologii społecznej Kurt Lewin wskazuje, że elementem niezbędnym dla zrozumienia, jak społeczeństwo oddziałuje na jednostkę, jest w pierw określenie i zdefiniowanie, jak jednostka postrzega i interpretuje otaczającą rzeczywistość⁴⁵¹. Z kolei interpretacja otoczenia „tu i teraz” nierozzerwalnie wiąże się ze zjawiskami i doświadczeniami przeszłymi kształtującymi obraz świata dziś. Dlatego też, podejmując analizę wyróżników modelu adaptacji tej postaci do otaczającego świata, należy szczególną uwagę zwrócić na wpływ doświadczeń lat dzieciństwa Jimmy’ego, które w zasadniczy sposób ukształtowały jego postrzeganie rzeczywistości i zdeterminowały wybrany przez niego typ przystosowania do środowiska społeczno-kulturowego. Jimmy wraz z rodzicami dorastał w Kompleksach – luksusowych dzielnicach korporacyjnych, odgradzonych od świata wysokim murem pilnie strzeżonym w dzień i w noc przez KorpuSOkorp, organ nadzoru policyjnego. Regularne patrole wyspecjalizowanych policjantów miały zapewnić spokój i bezpieczeństwo [OiD, 31].

Jedno z najwcześniejszych wspomnień Jimmy’ego z lat dzieciństwa wiąże się ze sprzeczką rodziców, której był świadkiem na temat powszechnie stosowanej praktyki palenia zwierząt zarażonych śmiertocnym wirusem przez ludzi z Korporacji. Kilkuletni wówczas chłopiec obserwując ten proceder dociekał skąd w tak doskonale chronionym miejscu, jakim były korporacyjne osiedla, mogły się znaleźć bakterie

⁴⁵⁰ Uwaga formalna. W prowadzonej analizie będę przywoływała następujące utwory Margaret Atwood: *Oryks i Derkacz*, *Rok potopu*, *MaddAddam*, *Opowieść podręcznej*. Dla przejrzystości dyskursu postanowiłam wskazać odwołania do nich bezpośrednio w tekście stosując następujące oznaczenia cytowanych powieści:

OiD – *Oryks i Derkacz*: *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska, Poznań 2003.

RP – *Rok potopu*: *Rok potopu*, New York, 2013.

MA – *MaddAddam* : *MaddAddam*, przeł. T. Wilusz, Warszawa 2017.

OP – *Opowieść podręcznej*: *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2017.

⁴⁵¹ K. Lewin, *Defining the “field at a given time.”* “Psychological Review” 1943, 50, s. 292–310.

zagrożające życiu i zdrowiu. Poirytowana pytaniami matka, szybko tracąc cierpliwość w takich sytuacjach, zabrała go na spacer, a on pamięta, że

Niebo było szare, wiatr przenikliwy; [matka] szła z opuszczoną głową i rozwianymi włosami. Obeszli dom po przemoczonym trawniku, bardzo szybko, ramię w ramię. Jimmy miał wrażenie, że coś o żelaznym uścisku wlecze go przez morską otchłań. Czuł, że się miota, jakby lada moment wszystko wokół niego miało się rozpaść i odpłynąć [OiD, 25].

To przejmujące uczucie doświadczenia grozy świata, obezwładniającego osamotnienia a zarazem niemożliwości wyswobodzenia się chłopca z takiej rzeczywistości będzie towarzyszyć Jimmy'emu w dalszych latach jego młodości, a potem dorosłego życia. Ten świat, który go otacza, jest mu kompletnie obcy i zarazem on jest całkowicie obcy dla tego świata⁴⁵². Ciekawą egzemplifikacją tej obserwacji jest sytuacja, w której odnajdujemy dorastającego już chłopca wyrażającego następującą refleksję na temat jego relacji z rodzicami: „Nic o nim nie wiedzieli – co lubi, czego nienawidzi, za czym tęskni. Myśleli, że jest tylko tym, co mają przed oczyma.(...) Nic nie wiedzieli o innej, tajemniczej osobie, która żyła w jego ciele” [OiD, 57]. To wewnętrznie ukryte, w pewnym sensie niewidoczne drugie oblicze Jimmy'ego żyje swoim własnym rytmem. Drugie „ja” nie zgadza się na otaczającą rzeczywistość, na brak zrozumienia i empatii ze strony rodziców, na bezgraniczną pustkę bliskich relacji a jednocześnie znajduje się pod presją przygniatającego wpływu społecznego. W trakcie opowiadanej historii poznajemy jeszcze wiele innych podobnych sytuacji, które stają się udziałem analizowanej postaci i które jednoznacznie utwierdzają Jimmy'ego w przekonaniu o bezgranicznej przepaści pomiędzy nim a światem zewnętrznym, zwłaszcza w relacjach z najbliższymi. Chłopiec wspomina, na przykład, że:

matka chyba nigdy nie mogła sobie skojarzyć, ile lat ma Jimmy ani którego dnia się urodził. Musiał jej przypominać przy śniadaniu, wtedy przebudzona z transu, kupowała mu jakiś zenujący prezent (...) i owinięty bibułą, rzuciła na stół przy kolacji, uśmiechając się coraz dziwniej, jakby ktoś wrzasnął „Uśmiechnij się!” i dźgnął ją widelcem [OiD, 49].

⁴⁵² Andrzej Waśkiewicz przedstawia niezwykle specyficzną figurę obcego, to jednostka, która z własnego wyboru i z własnej woli żyje gdzieś na marginesie grupy społecznej, nie zrozumiana przez innych, pozostaje dla nich obca lecz nie wyobcowana. Taką właśnie jednostkę przypomina Glenn. Zob. A. Waśkiewicz, *Obcy z wyboru*, Warszawa 2008, s. 9.

Jimmy ma wrażenie, że żyje w krainie marionetek, woskowych lalek⁴⁵³ uruchamianych i sterowanych przez jakieś niewidzialne mechanizmy sprawiające, że nic oprócz jego własnych odczuć nie jest autentyczne. Kolejną sytuacją potwierdzającą powyższe spostrzeżenia jest znaczące zachowanie ojca na przypomnienie chłopca, że właśnie minął dzień jego urodzin, a rodzice, jak zwykle o tym zapomnieli. W tej sytuacji ojciec „skazywał ich wszystkich na wysłuchiwanie swoich niezręcznych wymówek, dlaczego ta ważna, naprawdę ważna data jakoś wypadła mu z pamięci” [OiD, 49]. Po kilku dniach ojciec przynosił mu prezent, najczęściej była to jakaś gra edukacyjna, „(...) której Jimmy powinien sprostać. Paradoksalnie, Jimmy wcale nie chciał tej łamigłówce sprostać, wciąż zadawał sobie pytanie: dlaczego powinien? Bo świat tak chce, bo tata uważa, iż umiejętność ta przyda mu się w karierze zawodowej?” [OiD, 49].

I w tym oto momencie naszych rozważań dochodzimy do istoty zagadnienia: jakie są granice norm kulturowych wyznaczonych przez świat społeczny dla Jimmy’ego oraz jaki model przystosowania wobec tak określonych celów wybiera Jimmy? Z całą pewnością otoczenie społeczno instytucjonalne oczekuje sukcesu, wpisania się plan realizacji korporacyjnych oczekiwań – błyskotliwej kariery zawodowej, dążenia do osiągnięcia coraz wyższych stopni hierarchicznej drabiny, pracy i wysiłku na rzecz ogólnego dobrobytu państwa. Jimmy jednakże doskonale zdaje sobie sprawę, iż „Nic z tego, co osiągnął, nie wydawało się właściwe ani satysfakcjonujące. Według obowiązujących w OrganSA ścisłych norm był zapewne przerażająco nudny” [OiD, 49]. Niewątpliwie wypowiedź ta ilustruje wymowne przeświadczenie Jimmy’ego o niedopasowaniu jego aspiracji do przyjętego schematu działania jednostek w obrębie funkcjonującej grupy społecznej. Jego ambicje i marzenia były dla Państwa bezwartościowe, nie przekładały się na głoszoną apologię osiągnięcia swoiście rozumianej dobrej pozycji życiowej. Z jednej strony dostrzegamy, iż przytłaczający bagaż doświadczeń życiowych bohatera ma zasadniczy wpływ na formułowaną przez niego wizję świata, w której nie mieści się realizacja korpokratycznych zadań. Zaś z drugiej strony jako wnikliwi obserwatorzy życia społecznego doskonale zdajemy sobie sprawę, jak wielka jest siła oddziaływania wpływu społecznego na jednostki. Podobnie ma się rzecz z bohaterem powieści *Oryks i Derkacz* – Jimmy uświadamia sobie, że

⁴⁵³ Do obrazu człowieka uwięzionego pod maską sztucznej, woskowej i niemej twarzy nawiązał także Ray Bradbury w dystopijnej powieści *451 Stopni Fahrenheita*. Zob. R. Bradbury, *451 Stopni Fahrenheita*, Warszawa 1993, s. 111.

określone przez grupę społeczną cele kulturowe nie są tożsame z jego indywidualnymi ambicjami, lecz wobec tak sformułowanej sieci oczekiwań wytworzonych przez porządek społeczny musi zdecydować, jaki rodzaj przystosowania wybierze, by w sposób dla siebie korzystny zinterpretować otaczający świat społeczny. Biorąc pod uwagę powyższe refleksje i w sposób szczególny, odwołując się do zaproponowanej przez Mertona typologii przystosowania się jednostek do wyznaczonych celów społecznych, można powiedzieć, iż Jimmy staje się rytualistą wobec życiowych wyzwań i zadań. Jako rytualista nie tyle odrzuca kulturowo zdefiniowane priorytety, co stara się zaniżyć je do poziomu, na którym jego aspiracje mogą być zaspokojone. Próbuje w sposób dla siebie dogodny jakoś „ustawić” się w świecie wrogo nastawianym wobec jego własnej wizji życia.

Na początku rozwojem jego kariery kierują rodzice, lecz później on sam, można by rzec, „popada w rutynę” i powiela mechanizmy działania gwarantujące mu przetrwanie w świecie społecznym, który zdecydowanie nie uważa za swój. Jako dziecko realizuje typową dla wychowanka Kompleksów ścieżkę edukacyjną, najpierw uczęszcza do szkoły OrganSA, a następnie, kiedy ojciec wreszcie otrzymuje upragniony awans w firmie, rodzice wybierają dla niego ośrodek szkoleniowy zapewniający profesjonalne przygotowanie do kariery w korpokratycznym państwie umożliwiające zdobycie „życiowych umiejętności”[OiD, 43] takich jak: „Podwójne księgowanie komputerowe, praktyczna bankowość, (...) negocjowanie warunków ślubu i rozvodu, inteligentny genetyczny dobór płciowy”[OiD, 42]. Jak wspomina Jimmy „żadne z dzieci nie przykładało się do zajęć. (...) Traktowały te lekcje jak przerwę” [OiD, 43]. Po ukończeniu liceum z przeciętnymi wynikami nie może liczyć na to, by zostać wychwyconym przez najlepsze firmy edukacyjne poszukujące najzdolniejszych uczniów. Zgodnie z syndromem społecznego rytualisty: „Jestem zadowolony z tego co mam” Jimmy trafia do Kolegium Sztuki i Nauk Humanistycznych Marthy Graham zrujnowanej i podupadłej uczelni oferującej przede wszystkim „studiowanie łaciny albo oprawę książek: przyjemne na swój sposób, ale już zupełnie nieprzydatne”[OiD,172]. Wobec takich perspektyw, jak zauważa: „Zabunkrował się w Marthcie Graham niczym w okopie i tak tkwił” [OiD,173]. Nie ma złudzeń, Martha Graham nie może dać mu dyplomu, który będzie przepustką do świata *prosperity*, celu i ambicji każdego młodego człowieka w Kompleksach, lecz nie ma wyboru, w myśl sentencji rytualisty: „Nie mierz wysoko – nie spotka cię rozczarowanie”, jest zadowolony z tego, co los mu podsuwa.

Z wybranego przez siebie sposobu działania w otaczającej rzeczywistości wydaje się być zadowolony, choć jego zachowanie zdradza także syndrom określonego niespełnienia. Jak słusznie zauważają psychologowie społeczni Timothy D. Wilson, Robin M. Akert i Elliot Aronson: „Ludzie nie są neutralnymi obserwatorami świata, ale stale oceniają to, co widzą”⁴⁵⁴. Podobnie i Jimmy w pewnym momencie pokonywania kolejnych szczebli rozwoju zawodowego, rozpoczęcia edukacji w podupadającej uczelni o profilu artystycznym, do jakiej skierował go ojciec, dostrzega, iż przyjęty przez niego rytualny mechanizm adaptacji nie wpływa tak korzystnie na zdefiniowaną przez niego perspektywę oglądu rzeczywistości jak tego oczekiwał. Jimmy’emu towarzyszy przekonanie o poniesionej klęsce, ciągłym poszukiwaniu poczucia bezpieczeństwa, które i tak w ostatecznym rozrachunku okazywało się być złudzeniem i iluzją. Choć sam boleśnie doświadczony poczuciem alienacji, wypaczonych relacji międzyludzkich, motywowany chęcią „odgrodenie się” od tego wszystkiego, co oferuje i nakazuje zdegenerowany świat, Jimmy odtwarza mechanizmy, którym wcześniej był poddawany. Jego kontakty z kobietami polegają na nieustannej manipulacji uczuciami, co w rezultacie pozbawia te relacje autentyczności, wszystko staje się perfekcyjne wyreżyserowanym przedstawieniem, a scenariusz przewiduje rozkochanie w sobie poznanej kobiety i nagłe porzucenie jej z błahego powodu. Choć sam cierpiał z powodu sztucznych, „mechanicznych” relacji z rodzicami, w wieku dojrzałym on sam rozmyślnie tworzy takie same więzi z innymi ludźmi.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden istotny aspekt społecznej adaptacji Jimmy’ego. Mam na myśli więzy posłuszeństwa, które wiążą go z najbliższym kolegą Derkaczem. Są one przykładem destrukcyjnego konformizmu. Jimmy wpada w pułapkę wpływu społecznego Derkacza, którego ryzykowne eksperymenty i niezaspokojona ambicja naukowa doprowadzają do zagłady ludzkości. Jimmy, nie tracąc zdolności jednostkowej świadomości przeczują, iż niepokonane pragnienie naprawy świata, a także chęć udowodnienia słuszności swoich poglądów i wizji, może doprowadzić do katastrofalnych skutków. Tym niemniej nie potrafi oprzeć się wpływowi genialnego młodego naukowca i zmienia swoje zachowanie, dostosowując się do Derkacza, który jest dla niego niekwestionowanym ekspertem. Jeśliby odmówił współpracy, Derkacz byłby zawiedziony, urażony czy nawet zły, a każda z tych ewentualności zmuszała Jimmy’ego do trwania w przyjętej postawie.

⁴⁵⁴ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna*.... s. 313.

9.1.2 Glenn

Wyróżniającą się, jedną z pierwszoplanowych, obok Jimmy'ego postaci powieści *Oryks i Derkacz* jest Glenn zwany później Derkaczem. Jest to niewątpliwie przykład jednostki enigmatycznej i trudno nawiązującej relacje z otoczeniem. Jimmy, jego najbliższy towarzysz, tak relacjonuje swoje pierwsze spotkanie z kolegą w szkole:

Derkacz przyglądał się wszystkiemu i milczał. Nie dostarczył żadnych informacji o sobie. Napomknął jedynie, że laboratorium chemiczne to nora [OiD, 69].

Choć Glenn znalazł się w kompletnie nowej, nieznanym mu sytuacji, w okolicznościach niedookreślonych, ani przez moment nie zdradził oznak zdenerwowania, niepokoju czy niepewności. Obserwował otoczenie, gromadził informacje i konsekwentnie budował swoją definicję rzeczywistości. To postać charakteryzująca się wyjątkową dynamiką – zarysowany bieg wydarzeń narracji ukazuje nam dwa bardzo wyraźne, dystynktywne oblicza tej samej jednostki, dwie pryncypialne role, w które się wciela. Z jednej strony poznajemy Glenna jako niezwykle obiecujący talent w dziedzinie nauk ścisłych, nie mający sobie równych wśród innych geniuszy w liceum ZdrowoTech, specjalistę ze skomplikowanej dziedziny, jaką jest biochemia nanotechnologiczna. Z drugiej jednak strony to młodzienc wyjątkowo świadomie budujący wokół siebie szczelny mur ochronny, odgradzający go od *Lebensweltu*, świata życia codziennego społeczności, do której należy; w relacjach z rówieśnikami przyjmuje postawę „twardziela” tak jakby:

wydarzenia go skaziły, miał własne blizny, ponure emocje. Może nieświadomy. Nieuformowany, niekompletny. Było w tym jednak coś zamierzonego: ustalonego. Dorastał w zamkniętych przestrzeniach, a potem sam zaczął je przypominać. Odgrodził się od pewnych rzeczy [OiD, 170].

Dlatego też świat zewnętrzny zachowuje dystans wobec Glenna choć jak dowiadujemy się:

ludziom pochlebiało jego zainteresowanie. Nie tylko dzieciakom, nauczycielom również. Patrzył na nich, jakby słuchał, jakby to co mówili warte było jego uwagi, chociaż nigdy nie takiego nie powiedział. Budził respekt (...) Miał w sobie możliwości, ale jakie? Nikt tego nie wiedział, więc ludzie się go obawiali [OiD, 72].

Intuicyjnie osoby znajdujące się w jego towarzystwie przeczuwały, że „[Glenn] miał coś w sobie. Spokojny luz, który zawsze imponował Jimmy'emu u innych –

poczucie tłumionej energii, trzymanej w zanadru na coś ważniejszego (...)” [OiD, 70]. To coś ważniejszego wkrótce miało stać się jego udziałem.

Jaki zatem model przystosowania do rzeczywistości cechuje działania Glenna? Co staje się dla niego priorytetem i w jaki sposób dąży do osiągnięcia założonych celów? Wyraźnie w przypadku omawianej postaci na plan pierwszy wysuwa się element realizacji indywidualnych ambicji jednostki. Z jednej strony plan ten wpisuje się w sieć oczekiwań wytwarzanych przez obowiązujący porządek społeczny, wśród wartości niezwykle cenionych i szanowanych przez korpokratyczny porządek jest dążenie do sukcesu, które następnie powinno przełożyć się na ogólnie rozumiane prosperity technokratycznego państwa. Zaś z drugiej strony, Glennowi jest wszystko jedno, w jakim stopniu jego wysiłki przełożą się na budowanie ogólnospołecznego dobrobytu. Dla niego staje się najważniejsze urzeczywistnianie jego własnej wizji nowego świata. Ma nadzieję i upatruje szansę w tym, że jako mieszkaniec Kompleksów należy do społecznej elity – rodzin pracowników korporacji cieszących się uznaniem aparatu władzy. Nawet jeśli nie zgadza się w pewnym stopniu na rzeczywistość, w której funkcjonuje, nie zamierza z niej zrezygnować, nie chce się buntować, ponieważ we wprowadzonym nowym ładzie dostrzega realną szansę zrealizowania własnych partykularnych ambicji. Jego zachowanie może być ilustracją normatywnego konformizmu, jednakże pozbawionego prywatnej akceptacji. Glenn podporządkowuje się grupie, gdyż chce nadal być jej członkiem i czerpać korzyści, jakie wynikają z przynależności do niej, utrzymuje też pozycję respektowanego członka społeczności i w rezultacie jemu zostaje powierzona misja prac badawczych nad modelem Nowego Człowieka. W projekcie tym genialny naukowiec upatruje sprzyjającą okoliczność zapisania się na kartach historii ludzkości, dokonania przełomowego odkrycia, podobnie jak kiedyś jego ojciec:⁴⁵⁵ „Wierzył, że może przyczynić się do poprawy kondycji rasy ludzkiej” [OiD, 169]. Choć wewnętrznie „zamknięty”, gdzieś tam zagubiony w otaczającym świecie, doskonale wie, iż w pewnym stopniu rytualistyczne wykonywanie przewidzianych dla jego funkcji zadań zapewni mu możliwość wprowadzania w życie własnych wielkich idei. Otóż Glenn zostaje kierownikiem zespołu badawczego złożonego z najbardziej błyskotliwych

⁴⁵⁵Ojciec Derkacza zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w wypadku drogowym. Rodzinę poinformowano, że zjechał z autostrady w Plebsopolii sugerując, iż ojciec popełnił samobójstwo. Glenn-Derkacz jest jednak przekonany, że to korporacyjne kłamstwo. Winą za śmierć ojca obarcza korporację ZdrowoTech ponieważ ojciec Glenna odmówił współpracy w tajnych projektach zainicjowanych przez tę firmę.

umysłów, absolwentów prestiżowego Instytutu Watson-Crick. Oficjalną misją naukowców są zaawansowane badania nad opracowaniem przełomowego specyfiku gwarantującego wieczną młodość, niesłabnące siły witalne i uwalniającego ludzi od wszelkich frustracji, zarówno duchowych, jak i fizycznych. To zadanie jawne, podane do wiadomości opinii publicznej. Jednakże, celem tajnym, do którego dążą badacze pod kierownictwem Glenna jest w rzeczywistości wyprodukowanie substancji zapewniającej ograniczenie populacji oraz zredukowanie natury człowieka jedynie do kontrolowanych instynktów zwierzęcych, a w rezultacie do zapewnienia sobie możliwości pełnej kontroli nad społeczeństwem. To nic innego jak plan produkcji rzeszy humanoidalnych biologicznie sterowanych robotów na usługach struktur władzy. Glenn w pewnym sensie ma świadomość, iż prace nad tym projektem tak zaawansowane na obecnym etapie musiały się już zacząć dużo wcześniej, prawdopodobnie za czasów jego ojca, który zginął w tajemniczych niewyjaśnionych okolicznościach w momencie odkrycia prawdy o rzeczywistym charakterze prowadzonych badań. Czy był to akt rozpaczony w obliczu prawdy, do czego w rzeczywistości dążyła władza? A może przemyślana, zaplanowana, a nadto intencjonalna manifestacja buntu wobec nałożonej przez Państwo misji? Być może jedno i drugie. Glenn, choć nękany obawami, co do możliwych konsekwencji swoich działań, podporządkowuje się presji społecznej i jednostkowym ambicjom doprowadzając do końca rozpoczęte badania.

9.1.3 Matka Jimmy'ego

Rozważając adaptację buntowniczą w społeczeństwie nowoczesnej utopii, przyjrzyjmy się matce Jimmy'ego, która odgrywa zasadniczą rolę w dzieciństwie Jimmy'ego, kształtując jego postrzeganie świata. Jest to osoba, która od samego początku przyjmuje postawę buntowniczą, jednakże warto zwrócić uwagę, iż eksponowana forma sprzeciwu najpierw dotyczy tylko kręgu rodziny, najbliższego otoczenia, potem z kolei bunt przybiera formę jawnego protestu wobec władzy i przyłączenia się do ruchu oporu.

Zasadniczą osią dezaprobaty matki staje się model struktury państwa stworzonego przez wielkie korporacje. Dla matki Jimmy'ego kolejny sukces firmy OrganSA, którym chwali się ojciec, to nic więcej jak tylko „(...) jeszcze jeden sposób na oskubanie gromady zrozpaczonych ludzi”[OiD,55]. Konsumpcjonistyczne

społeczeństwo jest gotowe na wszystko, zapłaci każdą cenę, by jak mówi ojciec mieć „(...) oryginalną nową skórę, wolną od zmarszczek i przebarwień”[OiD, 54]. Matka Jimmy’ego jest przerażona codziennością funkcjonowania w społeczeństwie, które staje się więzieniem dążenia do zaspakajania niekończących się potrzeb i doznań, przyjemności, bezustannej rozrywki.

To zniewolenie nie boli, nie napawa grozą, jak widok klatki z wygłodniałymi, drapieżnymi szczurami znajdującej się kilka centymetrów od twarzy Winstona Smith’a. Więzienie ma postać nieznikającego uśmiechu na widok ekranu telewizyjnego, oszołomienia banałem, uczestnictwa w życiu będącym nieustającym pasmem rozrywki i zakupów. W tym wymiarze celem ludzi jest tytułowe *Zabawić się na śmierć* z książki Postmana. W społeczeństwie konsumpcyjnym konsumpcja stanowi cel dla siebie i sama się napędza⁴⁵⁶. To nie jest świat matki Jimmy’ego, ona się w nim dusi, nie potrafi spokojnie przyglądać się, jak człowiek wpada w pułapkę pogoni za sterylną krainą szczęśliwości, rzeczywistością, w której wszystko jest możliwe, piękne i zaplanowane, bieda i cierpienie to relikty przeszłości a rodzące się dzieci są zawsze zdrowe, inteligentne i nieskazitelnej urody⁴⁵⁷. Analizowana postać dostrzega również wyraźny rozdźwięk pomiędzy ideałami jej męża dawniej, a jego postawą życiową dzisiaj. Jak przekonuje Eliot Aronson: „Nacisk sytuacyjny, doświadczenie tu i teraz to najsilniejszy stymulator myśli i emocji przeżywanych w określonej sytuacji”⁴⁵⁸. Słowa te znajdują potwierdzenie w zmianie postaw, jaka dokonała się u ojca Jimmy’ego. Funkcjonowanie w sztywnych, narzucających własne warunki systemach, odegrało fundamentalny wpływ na zmianę zachowania ojca. Presja społeczna spowodowała, iż jego dotychczasowe ideały i aspiracje nie tyle zeszły na plan dalszy, co całkowicie zostały przemodelowane. W jednej z licznych kłótni, których jesteśmy świadkami, wypomina mężowi, że „(...) cała ta organizacja jest zła, to moralne bagno (...)” [OiD, 56], a on, pracując dla tej organizacji, potwierdza, że jest jednym z nich.

Opisane okoliczności są dla niej zbyt przytłaczające, by zachować wobec nich postawę neutralną. Wydaje się, iż w niektórych sytuacjach matka przyjmuje Mertonowską adaptację wycofania – porzuca zdefiniowane cele, w zachowaniu przypominając osobę aspołeczną. Za ilustrację takiej postawy niech posłuży sytuacja, w której obserwujemy wycofanie matki z życia rodzinnego. Jimmy wspomina:

⁴⁵⁶ Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, przeł. J. Margański, Warszawa 2006, s.212.

⁴⁵⁷ Zob. M. Banaś, „*Homo novus – w świecie sterylizacji uczuć*”, recenzja powieści Aldony Likus-Canon *Homo Novus*. Ogólnopolski Kwartalnik Kulturalny „Opcje” nr 3(100) 2015.

⁴⁵⁸ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna...* s.276.

[matka] w szlafroku, przy kuchennym stole, kiedy wracał ze szkoły na lunch. Przed nią stała nietknięta filiżanka kawy; matka wyglądała przez okno i paliła. Szlafrok miał karmazynową barwę (...) Wydawała się strasznie zmęczona; może on ją męczył. A może była chora [OiD, 34].

W kolejnych odsłonach narracji matka, nie znajdując innych dróg ucieczki od wszechogarniającej pustki i rozpacz, zażywa środki uspakajające, które pomagają jej stworzyć iluzję rozwiązania dylematów egzystencji w świecie zniewolenia. To jeden z typowych mechanizmów uciekania od problemów otaczającej rzeczywistości charakterystycznych dla bohaterów narracji zaliczanych do szerokiego kręgu literackich dystopii. Podobną metodę „zapominania” o wszechobecnej, ogarniającej pustce, stosuje żona strażaka Montaga, bohatera powieści Raya Bradburego *451 stopni Farenheita*. Łyka ona pigułki nasenne w dużych ilościach, które pomagają jej nakładać „szczęście jak maskę”⁴⁵⁹.

Matka Jimmy’ego, rozmyślnie łamiąc każdą zasadę organizującą funkcjonowanie w Kompleksach, ostatecznie decyduje się na bunt wyprowadzający ją poza skostniałą i „przeżartą” zepsuciem relację z mężem – podejmuje ucieczkę i dołącza do alternatywnych ruchów rewolucyjnych kontestujących władzę. Jako buntowniczką płynie pod prąd oczekiwań wytworzonych przez otoczenie społeczne, gdyż to wydaje się jej konieczne. Ostatecznie pojmana przez funkcjonariuszy KorpuSoKorpu zostaje wtrącona do więzienia, a następnie rozstrzelana. Jimmy przypadkowo natrafia na nagranie z egzekucji matki, które pojawia się w jednym z programów telewizyjnych. Pamięta, iż przyglądając się matce osuwającej się na ziemię, poczuł:

Ból świeżych ran, zniszczonych błon tam, gdzie uderzył o Wielką Obojętność Wszechświata. Jedna wielka paszcza rekina, wszechświat. Rząd za rządem ostrych jak brzytwa zębów [OiD, 237].

Merton, analizując charakterystyczne właściwości buntowniczego rodzaju przystosowania, pisze: „Bunt (...) dotyczy autentycznej przemiany wartości, kiedy to bezpośrednie lub zastępcze doświadczenie frustracji prowadzi do całkowitego odrzucenia wartości uprzednio cenionych”⁴⁶⁰. Z pełnym przekonaniem można powiedzieć, iż matka Jimmy’ego w różnych typach sytuacji przyjmuje przede wszystkim adaptację buntowniczą, choć momentami postawa jej bliska jest wycofaniu,

⁴⁵⁹ R. Bradbury, *451 Stopni...* s. 19.

⁴⁶⁰ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna ...* s. 220-221.

kiedy tylko formalnie pozostaje członkiem zbiorowości społecznej, lecz autentycznie do niej nie należy.

9.2 *Rok potopu*

9.2.1 Lucerne

Czy jedna osoba może być buntownikiem i konformistą? Merton dowodzi, że tak. W *Teorii socjologicznej i strukturze społecznej* zaznacza: „(...) podejmując różne działalności, ludzie mogą się przerzucać z jednej możliwości do drugiej” [RP, 204]. To właśnie wydaje się być charakterystycznym wyróżnikiem Lucerne, postaci, którą odnajdujemy w *Roku potopu*. Jest mieszkanką Kompleksów i żoną wzorowego pracownika Korporacji. Jej mąż od świtu do nocy przebywa w pracy, przykładowie wypełnia obowiązki, co ma nadzieję zagwarantuje mu szybką i błyskotliwą karierę w korporacyjnych strukturach. W domu z rodziną bywa rzadko, co tym bardziej utwierdza Lucerne w przekonaniu, że jej życie za murami Kompleksów, u boku człowieka, który „(...) był zimny jak grób” to strata czasu i życiowych możliwości. Choć zdaje sobie sprawę, iż jako członek wielkiej korporacyjnej rodziny powinna być „(...) typową wypieszczoną żoną z Kompleksów” [RP, 119] cały czas towarzyszy jej nieodparte przekonanie o marnowaniu jej uczuciowego potencjału. Lucerne tęskni za prawdziwymi emocjami i miłosnymi uniesieniami, jej „(...) zmysłowa natura została zagłodzona na śmierć” [RP, 134] w czterech ścianach korporacyjnego domu z mężczyzną, który „(...) powinien ożenić się z równaniem” [RP, 138]. Wobec takiej perspektywy Lucerne przyjmuje strategię buntownika, świadomie poszukuje kogoś z kim mogłaby uciec i zostawić dotychczasowe życie daleko za sobą. Sposobność taka szybko się nadarza, gdy spotyka w czasie spaceru w parku Zeba jednego z członków ogrodniczej społeczności i decyduje się na ucieczkę z Kompleksów. Dołącza do Ogrodników, alternatywnej sekty mającej swoją siedzibę na dachu jednego z budynków – w ogrodzie Edencliff. Jednakże ta grupa reprezentuje całkowicie odmienny dla Lucerne system aksjonormatywny. Matka Ren, chcąc być akceptowaną przez członków ogrodniczej społeczności, zmienia swoje dotychczasowe zachowanie i upodabnia się do nowych towarzyszy życia. Dotyczy to zarówno regulacji określających styl noszenia ubrań, jak również przyjmowanych ról w obrębie grupy. Adaptacja Lucerne jest doskonałą ilustracją oddziaływania normatywnego wpływu społecznego – stajemy się konformistami, by

być podobnym do członków zbiorowości, w której funkcjonujemy, gdyż w przeciwnym razie narażamy się na ośmieszenie, bądź ostracyzm. Jak zaznaczają psychologowie społeczni: „Podporządkowujemy się normom społecznym grupy, które są ukrytymi (a czasem wyrażonymi wprost) regułami dotyczącymi akceptowanych zachowań, wartości i przekonań”⁴⁶¹. Ambicją i nadrzędnym celem Lucerne w tym konkretnym momencie jest pozostanie w tej grupie i jak najpełniejsze w niej funkcjonowanie – tylko w ten sposób może budować relację z Zebem i doznać prawdziwych uczuć. Warto dodać, że ogrodnicza społeczność oczekuje od niej zaangażowania w codzienne rutynowe obowiązki przydzielone każdemu z osobna. Adaptacja Lucerne charakteryzuje się jeszcze jednym ważnym aspektem. Mam tutaj na uwadze spostrzeżenie, iż jest to publiczny konformizm, który jednakże nie wiąże się z prywatną akceptacją idei czy zachowań członków zbiorowości. Narrator zauważa: „(...) ani przez moment nie wierzyła, że ślimaki mają odśrodkowy układ nerwowy. Twierdzenie, że mają duszę, było, jej zdaniem, kpina z idei duszy” [RP, 131]. Jednakże, dostosowuje ona szczególnie swoją osobistą fasadę do zasad panujących w grupie – chętnie nosi ciemne workowate ubrania, ma długie luźno opadające włosy jak pozostałe Ogrodniczki. Nie akceptuje pieniędzy, laptopów, stara się postępować etycznie. W rezultacie, przyjęcie takiej postawy nie naraża jej na ostracyzm ze strony wspólnoty.

9.2.2 Veena

Częściowo podobny schemat przystosowania, postawę wycofania, możemy zaobserwować u innej postaci trylogii, Veeny, pojawiającej się w drugiej części, w *Roku potopu*. Veena należy do postaci drugoplanowych, Atwood przedstawia ją jako jedną z Ogrodniczek, matkę Bernice, która z kolei przyjaźni się z Ren, Toby i Amandą. Spójrzmy zatem jakie właściwości reprezentuje typ wycofania Veeny? Jednostka ta, przynależąc do ogrodniczej wspólnoty, zgodnie z zasadami organizującymi życie codzienne grupy, powinna realizować przydzielone zadania. Poszczególni członkowie wykazują określone umiejętności praktyczne takie jak: szycie ubrań (Surya), nauczanie w szkole (Zeb), dogłądanie pszczelich uli (Pilar), pielęgnowanie ziół w ogrodzie (Nuala) i skrupulatnie wywiązują się z przydzielonych im dyspozycji. Niestety, Veena żadnego ze swych obowiązków nie wypełnia. Dowiadujemy się, iż „Jest Ugorem” [RP,

⁴⁶¹ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna...* s.278.

94]. W potocznym rozumieniu, słowo *ugór* oznacza teren wyłączony tymczasowo z obsiania, czy zagospodarowania w celu wykonania odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych poprawiających kondycję ziemi. Zatem Veena pozostaje we wspólnocie, ale nie uczestniczy w życiu zbiorowości. Obserwując jej sposób zachowania, można wywnioskować, iż jest to osoba dotknięta depresją:

siedziała na wytartej kanapie z pluszu niczym słup soli i wpatrywała się w ścianę. Ubrana była w ten sam nijaki sposób jak zawsze.(...) Po obu stronach jej okrągłej, delikatnej, białawej twarzy obojętnie zwisały bezbarwne włosy. Dłonie trzymała luźno zaciśnięte, jakby miała połamane palce. Na podłodze pod jej stopami leżały porozrzucane, bezbarwne naczynia. Veena nie gotowała: jadła to, co dawał jej ojciec Bernice, albo wcale nie jadła. Nigdy nie sprzątała. Odzywała się rzadko kiedy [RP, 94].

Jednostka ta wydaje się być nieobecna, nie czynnego bierze udziału w codziennych zadaniach, a inni członkowie nie zwracają na nią uwagi. Ta obserwacja wydaje się potwierdzać, iż adaptacja Veeny nie spotyka się z typową reakcją reszty otoczenia na jej typ przystosowania, tak jak relację tę rozumiał i definiował Merton. Odnosząc się do odbioru społecznego tej postawy, Merton zauważał, że „Społeczeństwo nie godzi się tak łatwo na takie odrzucenie swoich wartości. Zgoda oznaczałaby ich zakwestionowanie”⁴⁶². A więc ogrodnicza społeczność, świadomie lekceważąc nastawienie Veeny, pozwalając jej na pozostawanie w tym stanie, manifestuje akceptację jej stosunku do społecznych oczekiwań. Warto podkreślić, iż typ adaptacji Veeny, choć przez jakiś czas wygodny dla niej, ulega gwałtownej zmianie pod wpływem nieprzewidzianego impulsu okoliczności zewnętrznych i bohaterka ta, z pozycji osoby odgradzonej od świata, ukazuje utrwaloną reakcję buntownika – pod wpływem zasłyszanych plotek o niegodziwym zachowaniu jej męża, który ją zdradza, decyduje się na powiadomienie KorpoSOkorpu o nielegalnej plantacji środków odurzających prowadzonych przez niego. Jej postawa to także akt wymierzony przeciw wspólnocie Ogrodników; siedziba alternatywnej sekty zostaje wnikliwie przeszukana przez organ nadzoru policyjnego. Zatem Veena w dramatycznych dla siebie okolicznościach zarzuca utrwalone reakcje jednostki wycofanej i decyduje się na przejaw buntu.

⁴⁶² R. K. Merton, *Teoria socjologiczna ...* s. 217.

9.2.3 Ren

Jaki typ adaptacji do warunków otoczenia wybiera Ren, córka Lucerne i najbliższa towarzysząca Amandy? Podobnie jak analizowana wcześniej Toby, Ren działa w dwóch odmiennych modelach społecznych, najpierw jest to rzeczywistość korporacyjnych modułowych osiedli. Jej ojciec pracownik Korporacji ZdrowoTech niewiele czasu poświęca córce i żonie, pochłonięty perspektywą zdobywania kolejnych szczebli korporacyjnej kariery. Lucerne znudzona monotonią i bezczynnością dotychczasowego życia, poznając Zeba, jednego z Ogrodników, podejmuje decyzję o ucieczce od męża i postanawia przyłączyć się do ogrodniczej wspólnoty. Ren, przenosząc się z matką do nowego miejsca, wydaje się być bardzo zagubiona w zderzeniu z tak odmiennym modelem życia, reaguje zupełnie inaczej niż Amanda, ta zachowuje się tak jakby z Ogrodnikami mieszkała od zawsze. Dla Ren członkowie grupy są „(...) płascy, prości, obdarci i szarzy”[RP, 79]. Tutaj wszystko jest osobliwe i niekonwencjonalne – surowy styl ogrodniczych ubrań, opowieści o tym, że ludzie umrą, bo Ziemi zagraża Bezwodny Potop. Jak sama mówi:

Po ich opowieściach o Bezwodnym Potopie, który miał zabić wszystkich ludzi na Świecie – być może z wyjątkiem samych Ogrodników – śniły mi się koszmary [RP, 71].

Ren dostrzega także, że dla innych dzieci opowiadane historie o zagładzie nie są niczym przerażającym, to jej niechęć do tych opowieści spotyka się ze śmiechem i zdziwieniem rówieśników. Zauważmy, że nastawienie grupy wobec Ren jest także inne niż w przypadku Amandy. Wspólnota traktuje ją z podejrzliwością, nieufnością i Ren od samego początku musi się bardzo starać, by zjednać sobie przychylność pozostałych i nie być uznaną za obcą. Tym bardziej, iż zostaje przyprowadzona do wspólnoty przez matkę wbrew swej woli, musi tam pozostać, ponieważ taką decyzję podejmuje Lucerne. W konsekwencji, Ren zmienia dotychczasowe przyzwyczajenia i nawyki, podporządkowując się regulacjom ekscentrycznej grupy, choć prywatnie ich nie akceptuje. Co ciekawe, Ren wyraźnie tęskni za przeszłością, za spokojem korporacyjnej dzielniczycy modułów, gdzie wszystko było przewidywalne, szablonowe i doskonałe. Tak wspomina ten czas:

Chciałam odzyskać prawdziwego ojca, który niewątpliwie wciąż mnie kochał.(...) Chciałam wrócić do mojego prawdziwego domu, w którym był mój pokój, moje łóżko z różowymi zasłonkami i cała szafa ubrań. A najbardziej chciałam, żeby moja matka była

taka jak kiedyś, wtedy kiedy zabierała mnie na zakupy albo do Klubu na golfa, albo do NowyTy, gdzie robiono jej zabiegi upiększające, skąd wracała, ładnie pachniała. Ale kiedy wspominałam jej o naszym dawnym życiu, mówiła, że to wszystko należy do przeszłości[RP, 78].

Jej postawa to przykład publicznego konformizmu normatywnego bez wewnętrznej akceptacji. Przyjrzyjmy się jeszcze innemu kluczowemu elementowi procesu adaptacji omawianej postaci do nowych warunków społecznych. Chodzi mianowicie o wyjątkową nić sympatii i porozumienia łączącą Ren i Amandę, te dwie bohaterki to bratnie dusze, spotykające u Ogrodników i budujące więź przyjaźni. Ta szczególna relacja jest również istotna, gdyż pokazuje jak bardzo zgodność i jednomyślność dwóch osób (małej grupy) może mieć znaczenie do stawienia oporu normatywnemu wpływowi większości. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że jednostki reprezentujące ten sam punkt widzenia, lecz będące w mniejszości, zostaną zauważone przez większość, a może zdarzyć się i tak, że zgodne i niezachwiane przekonania kilku osób wyrażane przez pewien określony czas w ostateczności będą zaadaptowane przez większość⁴⁶³. Dlatego Ren tak bardzo zależy na utrzymaniu i utrwaleniu nawiązanej relacji z poznaną koleżanką. Intuicyjnie wyczuwa w Amandzie sojuszniczkę oraz zauważa, jak szybko udaje się koleżance zbudować silną pozycję w grupie. Dla pozostałych nastoletnich Ogrodników, Shackie'go, Croze'go i Shackletona Amanda wkrótce staje się ekspertem, a jej zachowanie staje się bardziej wartościowe jako wskazówka w niejasnej sytuacji, co również ma znaczenie, szczególnie, gdy będziemy rozpatrywać problem posłuszeństwa osobie o silnej pozycji w grupie, kiedy ta ma nam pomóc w rozstrzygnięciu dylematu jak postąpić. Sięgnijmy do przykładu. Oto poznajemy zdarzenie, w czasie którego grupka młodych przyjaciół wchodzi w posiadanie próbek narkotyków. Zachęcając się wzajemnie do wypróbowania przechwyconego specyfiku, mają jednocześnie świadomość, jakie mogą być skutki nielegalnego posiadania zabronionych substancji, nie wspominając nawet o zażyciu używek. Niemniej jednak pełni wątpliwości i wewnętrznych rozterek obserwują Amandę, wyczekując jej reakcji. Amanda zaś z dumnie podniesioną głową jako niekwestionowany lider zespołu pierwsza testuje zakupiony specyfik, a za nią próbują używki pozostali. Siła oddziaływania autorytetu Amandy jest znamienna, co więcej, wyraźnie konformistyczne zachowanie Amandy po przyłączeniu się do ekosekty sprawia, iż Ogrodnicy obdarzają ją sporym kredytem zaufania. Aspekt ten wpływa z

⁴⁶³ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna...* s.297.

kolei na późniejszą taktykę Amandy, która, gdy tylko nadarza się ku temu sposobność, zachowuje się niezgodnie z normami, bez groźby odwetu ze strony grupy.

Ren w ostateczności, w podejmowanych działaniach pokazuje nam się jako rytualistka. Niech egzemplifikacją tego spostrzeżenia będzie następująca sytuacja. Przez długi czas Ren towarzyszy głębokie przekonanie, że weszła w krąg Ogrodników tylko na jakiś czas, jest wśród nich tymczasowo. Spotykając Amandę na ulicy Plebsopolii, tłumaczy swój status w grupie: „(...) tylko u nich mieszkam, ale nie jestem taka jak oni” [RP, 87], co jasno wskazuje na wątpliwości Ren dotyczące zajmowanej pozycji w ekosekcje. W pewnym stopniu należy do niej, choć przynależność ta ma bardziej wymiar teoretyczny niż autentyczny. W aspekcie tym Ren uosabia charakterystyczne cechy Simmelowskiego obcego, nieustannie manewrującego pomiędzy byciem *w* a byciem *poza*. Można wnioskować także, iż Ren nie podziela ambicji Adama Pierwszego stworzenia społecznej formacji mającej ocalić upadłą ludzkość. Zasadniczo zamiary duchowego przewodnika nie stanowią dla niej istotnego punktu odniesienia, jednakże jest świadoma, że choć nie do końca ma ochotę być taka jak „oni”, powinna zachować pozory zaangażowania w życie wspólnoty. Realizuje więc przydzielone zadania, na przykład sprzedaje ekologiczne produkty na Wymianie Materiałów Naturalnych „Drzewo Życia”, czy też bierze udział w obowiązkowych lekcjach w ogrodniczej szkole. Cechą wyróżniającą funkcjonowanie Ren w tej strukturze jest nadawanie podejmowanym działaniom buntowniczego charakteru. Decydując się na tę strategię współpracuje z Amandą, potajemnie zażywając skradzione przez towarzyszkę środki halucynogenne (surowo zakazane), czy też opracowuje misternie uknutą intrygę przeciw nielubianej koleżance Bernice. Mamy tutaj w pewnym sensie do czynienia z perspektywą dramaturgiczną Ervinga Goffmana. W momentach takich Ren łamie nakazy obowiązujące wśród członków ogrodniczej społeczności i na przykład prowadzi rozmowę z dziećmi ulicy – plebsszczurami, podpatruje ich zabawy a także zazdrości im beztroskiego zachowania. Wspomina, że pewnego razu widziała, jak:

włączyły tę samą melodię ze Ś/Uchovidów i tańczyły do niej, kręcąc pośladkami i wypinając piersi. Wyglądały tak, jakby miały już wszystko ze wszystkich możliwych sklepów i były tym znudzone. Strasznie im zazdrościłam, że tak wyglądają. Patrzyłam i zazdrościłam [RP, 84].

Obserwując grupę rozbawionych dzieci, Ren upewnia się, że „nikt nie patrzy” [RP, 84] (wchodzi za *kulisy*) i rozpoczyna z nimi rozmowę. Przebywając w strefie kulisowej, jest pewna, że nie pojawi się nikt nieproszony z *widowni* Ogrodników i nie

ujawni jej niewłaściwego zachowania. Za *kulisami* ma poczucie, że tylko u Ogrodników mieszka, ale nie jest taka jak oni – jest tam tylko jako gość.

9.2.4 Toby

Analizując model przystosowania tej postaci do środowiska społecznego trzeba wyróżnić dwie zasadnicze perspektywy oglądu, które w przypadku Toby zyskują na wyrazistości. Najpierw poznajemy ją jako jednostkę działającą w świecie Złowszechnym, który jest bezwzględny a sieć oczekiwań wytworzona przez porządek społeczny niezmiernie wymagająca. Rodzina Toby traci wszystko – dom, pracę a ostatecznie i zdrowie. Dowiadujemy się, iż ich niewielką działkę na wsi przejmuje firma deweloperska, zagarniająca coraz to większe połacie ziemi na rozrastające się w nieprawdopodobnym tempie miasto. Matka Toby, szeregowy pracownik korporacji Zdrowotech, zapada na dziwną chorobę, co wydaje się Toby zupełnie niezrozumiałe, gdyż „(...) zawsze niezmiernie dbała o zdrowie: robiła gimnastykę, jadła dużo warzyw, codziennie na wzmocnienie tężyzny zażywała dawkę suplementów VitalVita ze Zdrowotechu” [RP, 35]. Niestety okazuje się, iż firma ZdrowoTech potajemnie zaszczepia ludziom choroby, umieszczając w swoich suplementach bakterie niebezpieczne dla życia, robiąc z nich jednocześnie darmowe świnki doświadczalne. Następnie zaś pobiera pieniądze za leczenie tych chorób. Matka Toby umiera, ojciec pogrąża się w rozpacz, która ostatecznie doprowadza go do samobójstwa. Powyższe wydarzenia sprawiają, że jedynym marzeniem i celem Toby staje się „zniknięcie” dla tego świata, ucieczka i zmiana tożsamości tak, aby wszystkowiedzący ludzie KorpuSoKorpu nie byli w stanie jej odnaleźć. Toby jest głęboko przekonana, że nieprzypadkowa śmierć matki oraz akt samobójstwa ojca musi pozostać zatajony przed organami władzy.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przyłącza się do ogrodniczej wspólnoty. Tutaj, wśród, jak sama zaznacza, „(...) uciekinierów od rzeczywistości” [RP, 59] czuje się bezpieczna, lecz jest to dla niej otoczenie kompletnie nowe, niedookreślone. Pierwszego dnia Toby doznaje swoistej iluminacji duchowej: „Wydawało jej się, że wyciągnęła się po nią ogromna dobrotliwa dłoń i ujęła ją, by ją schronić” [RP, 55]. Towarzyszy jej głębokie przeświadczenie, że oto nadarzyła się dla niej sposobność wyrwania się z rzeczywistości, która ja zniewalała. Początkowe uniesienie szybko jednak mija i Toby czuje się zdezorientowana, próbuje na nowo zdefiniować siebie i

swoje miejsce w tym świecie, w którym się nagle znalazła. W obliczu tej zaskakującej rzeczywistości, pyta samą siebie:

Jak to możliwe, że znalazła się w tym nieprawdopodobnym i poniekąd niepokojącym miejscu? Co robi pośród tych przyjaznych, aczkolwiek dziwnych ludzi, którzy mają jakieś pokręcone przekonania (...) ?[RP, 55]

Wnikliwa obserwacja zachowania pozostałych Ogrodników dostarcza jej użytecznych wskazówek jak postępować i jak reagować. To przykład informacyjnego wpływu społecznego⁴⁶⁴, kiedy jednostka modeluje swoje zachowanie zgodnie z wiedzą dostarczaną przez pozostałych członków wspólnoty. Przyjmując tę postawę, staje się konformistką, lecz nie dlatego, że jest słaba i pozbawiona własnego zdania, ale przede wszystkim dlatego, że zachowanie innych stanowi dla niej cenne źródło informacji⁴⁶⁵. Przyglądając się dalszym losom tej postaci wśród członków ekosekty, można zauważyć, iż Toby po uzyskaniu wiedzy, jak należy postępować, wykazuje cechy rytualistki. Trzyma się kurczowo tradycyjnych sposobów działania, gorliwie przestrzega przyjętych norm, lecz zupełnie zapomina o realizacji celów, do których dąży grupa. Co więcej, aspiracje wspólnoty nie są jej wartościami, w pewnym sensie stara się od nich zdystansować, to wyraźnie niechęć podporządkowania się normatywnym naciskom zbiorowości. Zobaczmy jak ten proces przebiega. Na początku Toby podejmuje starania, by swoim zachowaniem wyrazić wdzięczność za gościnne przyjęcie, dlatego też ochoczo pomaga innym Ogrodnikom w wykonywaniu przydzielonych zadań:

Oprócz opróżniania bioalet kompostowych zaczęła wykonywać inne zajęcia. Schodami przeciwpożarowymi taszczyła na dach świeżą ziemię, zebraną przez Ogrodników na opuszczonych placach budowy i pustych parcelach. Wytapiała mydło z resztek, cedziła i etykietowała ocet. Pakowała robaki na Wymianę Materiałów naturalnych „Drzewo Życia”, zmywała podłogę w Sali gimnastycznej z ruchomymi bieżniami (...) zamiatała boksy sypialne na piętrze bezpośrednio pod Dachem (...) [RP, 57].

⁴⁶⁴ Jednym z najgłośniejszych eksperymentów na gruncie psychologii społecznej badającym informacyjny wpływ społeczny był eksperyment przeprowadzony przez Muzaferę Scherifa. Celem obserwacji było określenie jak bardzo na jednostkowe decyzje wpływa ocena wypracowana przez grupę. Okazało się, że badani dostosowywali swoje oszacowania do normy wypracowanej przez grupę, rezygnując z indywidualnych ocen, milcząco zakładając, że zdanie wypracowane przez grupę jest bardziej adekwatne niż ich indywidualne oceny. W sytuacji niepewności i braku obiektywnych danych źródłem informacji o rzeczywistości staje się zachowanie innych ludzi.

⁴⁶⁵ M. Deutsch, H. G. Gerard, *A study of normative and informational social influence upon individual judgement*, „Journal of Abnormal and Social Psychology”, 51, 629 – 636. Zob. Kelly H. H. „*The two functions of reference groups*.” [w:] *Readings in social psychology*, wyd. III, (eds.) G. E. Swanson, T. M. Newcomb, E. L. Hartley, New York 1955, s. 410 – 414.

Wszystkie te czynności wspólnota uważa za kluczowe w codziennej organizacji życia, tworzą one plan, którego celem jest powrót do życia zgodnego z prawami natury, stopniowego uwalniania się od zdobyczy cywilizacji uznawanych przez Ogrodników za udogodnienia zbyt liczne, w nieuchronny sposób zniewalające i obezwładniające jednostkę. Obserwujemy więc tę postać podejmującą działania wpisujące się w schemat funkcjonowania grupy, a do wcielania tych ambicji w życie wykorzystuje ona ogólnie dostępne i akceptowane środki. Niemniej jednak to, co jest posłannictwem grupy, niekoniecznie jest nadrzędną wartością dla Toby. Nie podziela ona przekonania zbiorowości, iż „Ludzkiej rasie groziła rzekomo nieuchronna masowa zagłada spowodowana przeludnieniem i ludzkim okrucieństwem” [RP, 58] zaś Ogrodnicy jako jedyni mieli tę katastrofę przetrwać, dzięki gromadzonym zapasom oraz wprowadzaniu nowej filozofii życia. Ponadto, jak wspomina sama bohaterka: „Trochę przeszkadzał jej nadmiar tej przymilnej, natrętnej świętoszkowatości, zwłaszcza wśród żeńskich członków społeczności” [RP, 58]. Momentami Toby ma wątpliwości, czy powinna zostać wśród Ogrodników, skoro tak dalekie są jej ideały tej grupy i tak trudno się do nich dopasować. Podświadomie czuje, iż wpisując się swoim zachowaniem w charakter ich działalności, jest pozorantką. Swoimi wewnętrznymi rozterkami dzieli się z przewodnikiem zbiorowości Adamem Pierwszym, głośno wyrażając swoje wątpliwości: „Nie jestem pewna, czy wierzę we wszystko” [RP, 191]. Słowa te nabierają szczególnego znaczenia, ponieważ Toby wypowiada je w momencie, gdy Adam Pierwszy proponuje jej awans w hierarchii grupy, ma zostać „pełnoprawną Ewą” [RP, 190]. To forma legitymizacji przynależności do wspólnoty. Aspekt ten dodatkowo komplikuje ewentualną, rozpatrywaną potajemnie możliwość odejścia. Toby w zaistniałych okolicznościach przekonuje samą siebie: „Nie chciała brać na siebie obowiązków bycia Ewą. Nie chciała pozbawiać się możliwości wyboru. Wolą zachować swobodę, żeby odejść, jeśli zajdzie taka potrzeba. Jestem zwykłym dekonikiem, pomyślała” [RP, 191]. Ostatecznie, analizowana bohaterka przystaje na propozycję awansu, można powiedzieć, iż w tym konkretnym działaniu Toby okazuje się być konformistką, choć z każdą kolejną chwilą ma nieodparte wrażenie, „(...) że tytuł Ewy szóstej przesiąka ją i pożera, rozmywając kontury tego kogoś, kim była dawniej. Ten tytuł był czymś gorszym niż włosienica – był koszulą z pokrzyw. Jak mogła pozwolić tak się w niej zaszyć?” [RP, 213]. To co szczególnie zyskuje na ostrości w powyższym fragmencie to stopniowy zwrot, który dokonuje się w postawie Toby wobec zmieniających się warunków rzeczywistości. W pewnym sensie jednostka

ta przechodzi z utrwalonych reakcji typowych dla rytualistki do postawy ukrytego buntu. Nie jest to forma kontestacji jawnej, otwartej, ale niemniej jednak dostrzegalna na tle wcześniejszych obserwacji. Być może potwierdza to tezę, iż dla rytualisty zawsze cele danej zbiorowości, w której funkcjonuje, są trudne do zaakceptowania i nawet jeśli stopniowo grupa wymusza na tej jednostce jakąkolwiek formę legitymizacji przynależności do zbiorowości, jest to działanie z góry skazane na niepowodzenie skutkujące przyjęciem postawy buntowniczej wobec takiego mechanizmu. Jest jeszcze jeden ważny aspekt warty omówienia w odniesieniu do poszczególnych etapów adaptacji Toby wobec zmieniających się warunków otoczenia społecznego. Oto, już po przejściu Bezwodnego Potopu Toby jako jedna z nielicznie ocalałych, choć już funkcjonująca poza ogrodniczą grupą, nadal praktykuje zwyczaje i nakazy poznane u Ogrodników. Wspomina, kiedy to [po rozdeptaniu zielonych żuczków]

Poczuwszy wyrzut sumienia, kciukiem wyciska dla nich grób w ziemi i wypowiada prośbę o oswobodzenie duszy i przebaczenie. Nikt wprawdzie na nią nie patrzy, lecz głęboko wpojonych nawyków niełatwo się pozbyć [RP, 26].

To niewątpliwie ilustracja posłuszeństwa ogrodniczym normom, które tak głęboko zostały zakorzenione i zinternalizowane przez Toby, że nawet w sytuacji, kiedy jednostka nie znajduje się w obecności bacznych obserwatorów, nie naraża się na etykietkę „odszczępieńca”, reaguje automatycznie i bezrefleksyjnie, choć okoliczności tego nie wymagają.

9.2.5 Amanda

Trudno byłoby w całym cyklu powieściowym *MaddAddam* znaleźć postać, która by tak samo wyraziście i sugestywnie jak Amanda uosabiała cechy Mertonowskiego konformisty i rytualisty jednocześnie. Poznajemy ją jako jednostkę cały czas balansującą gdzieś na granicy tych dwóch modeli przystosowania. Amanda to niebywale dynamiczna osoba, która z impetem wkracza w świat ogrodniczej społeczności i, choć pochodzi z zupełnie odmiennej przestrzeni społecznej, znakomicie i nadzwyczaj szybko znajduje swoje miejsce w grupie ekscentryków. Jak to się dzieje? Jakie czynniki decydują o tak łatwym i łagodnym „wtopieniu się” w ogrodniczą grupę?

Dowiadujemy się, iż dzieciństwo spędziła na rozległych obszarach Teksasu niszczonych przez długotrwałe susze, gdzie panowało bezprawie, a KorpuSOKorp budował wysoki mur, by zatrzymać uciekinierów z zagrożonych terenów. Rodzice

Amandy stracili pracę i trafili do obozu dla uchodźców, tam zauważają, że ludzie zapadają na dziwne, nieznane dotąd choroby, kwitnie handel ludźmi, natomiast ci, co pozostali przy życiu, nie mają perspektyw na żadną, choćby najmarniej opłacaną pracę. Jak wspomina Amanda „(...) uciekła z obozu, bo chorowało w nim coraz więcej ludzi, a nikt nie wywoził gówna i śmieci ani nie dostarczał jedzenia ”[RP, 99]. W takiej rzeczywistości jej jedynym celem i kluczowym planem jest zniknięcie i stanie się niewidzialnym, nierozpoznawalnym. Dlatego też, kiedy Ren spotyka Amandę na ulicy plebsopolii i pyta o miejsce zamieszkania, Amanda udziela bardzo wymijającej i nieprecyzyjnej odpowiedzi, mówi, że mieszka gdzieś w okolicy. [RP, 90]. Ren trafnie wnioskuje, iż „[Amanda] była spryciarą, aż nazbyt dobrze wiedziała, jak radzić sobie w życiu w Świecie Złowszechnym”[RP,199]. Konsekwentnie wprowadza w czyn zdefiniowane zamierzenia i nic nie może ją powstrzymać, z pełnym przekonaniem stwierdza, że „(...) jeśli się wie, czego się chce, zawsze znajdzie się sposób, żeby to osiągnąć”[RP, 100]. W Świecie Złowszechnym Amanda-konformistka przyjmuje następującą taktykę: ma jasno sprecyzowany cel i wykorzystuje wszelkie możliwe środki by ten zamysł zrealizować. W niektórych sytuacjach uosabia cechy innowatorki, gdyż niejednokrotnie sięga po sposoby kulturowo zakazane, jak na przykład przekupuje teks-meksykańskie dzieci, by pomogły jej tajnymi tunelami przedostać się przez mur zbudowany na zlecenie KorpuSOKorpu [RP, 99].

W momencie przyłączenia się do Ogrodników omawiana bohaterka znajduje się w całkowicie nowej dla siebie sytuacji. Jak zaznaczają psychologowie społeczni w obliczu nieznanego, niesprecyzowanego otoczenia, powszechną i typową reakcją jest niepokój, niepewność, gdyż nie wiadomo jak zareagować, bądź co myśleć. W niedookreślonej rzeczywistości właśnie obserwacja zachowania innych pozwala nam na zdefiniowanie i skonkretyzowanie nowego dla nas świata społecznego, sprawdzenie, czy nasze emocje są stosowne do sytuacji ⁴⁶⁶.

W chwili dołączenia do grupy Amanda podobnie jak Toby czy Ren staje się baczny obserwatorem czynności wyznaczających codzienny rytm funkcjonowania wspólnoty, budując tym samym definicję sytuacji. To, co szczególnie zasługuje na uwagę w przypadku analizowanej postaci, to niezwykła otwartość grupy względem Amandy, a także jej osobiste odczucie „pewności siebie” towarzyszące jej w niejasnych skądinąd dla niej warunkach. Amanda zdumiewająco szybko diagnozuje

⁴⁶⁶ S. Schachter, S. Singer, *Cognitive, social, and psychological determinants of emotional states*, “Psychological Review”, 1979, 69, 379–399.

obowiązki wynikające z nowej roli, natomiast pozostali Ogrodnicy, choć zazwyczaj nieufni wobec przybyłych, względem Amandy przyjmują postawę otwartości i udzielają jej dużego kredytu zaufania. Ren tak relacjonuje nastawianie wspólnoty do Amandy:

Szyć Amanda nie lubiła, udawała jednak, że lubi, i zbierała pochwały od Suryi. Rebecca mówiła do niej *kochana* i uważała, że Amanda zna się na dobrym jedzeniu, a Nuala rozplątywała się nad jej śpiewem w Chórze Pączków i Kwiatków. Nawet Toby Sucha Wiedźma rozpromieniała się na jej widok [RP, 98].

Jednostka ta nadzwyczaj wprawnie sięga po standardowe środki, wykorzystując je do demonstrowania wyjątkowego zaangażowania w życie grupy. Sposób bycia Amandy stanowi szczególną ilustrację publicznego konformizmu, postawy, która jednak jest realizowana bez udziału prywatnej akceptacji. Amanda ulega także presji normatywnej, nie chce być uznana za „odszczepieńca”, naśladuje Ogrodników, lecz nie wierzy w to, co robi. Jest jeszcze jeden aspekt wart podkreślenia. Chodzi mianowicie o charakterystyczną dla Amandy umiejętność łączenia różnych strategii adaptacji. W określonych sytuacjach jednostka ta podejmuje innowatorski rodzaj przystosowania, czyli akceptuje wartości, wokół których koncentruje się życie wspólnoty, ale jednak próbuje znaleźć nowe sposoby dążenia do tych celów. Jej innowacja polega na zręcznie stosowanej manipulacji wrażeniami wobec reszty grupy. Z jednej strony występuje ona jako konformistka, dostosowując szybko swoje postawy do środowiska społecznego wspólnoty, ale z drugiej strony nie zapomina tak do końca o wcześniejszych upodobaniach i nawykach, jawnie sprzecznych z wyznawanym *credo* grupy. Działa niejako w ukryciu, wchodzi za Goffmanowskie kulisy. Niech za ilustrację powyższej prawidłowości posłuży sytuacja, w której Ren, jej najbliższa przyjaciółka, wspomina jak wspólnie z Amandą spędzała czas, gdy nikt nie podpatrywał:

Kiedy nie było w domu Lucerne i Zeba, dawała lekcje [tańca]. Muzyki słuchałyśmy z jej fioletowego telefonu, który ukrywała w naszym materacu; kiedy wyczerpywała się karta, Amanda kradła nową. Trzymała też w ukryciu trochę krzykliwych ubrań z plebsopolii – kiedy musiała coś zakosić, wkładała je i szła na pasaż w Zapadlisku [RP, 100]

Wyraźnie można dostrzec jak bardzo Amanda, choć już jako jedna z Ogrodniczek, nie potrafi, wręcz nie chce zrezygnować z praktyk gwarantujących jej przetrwanie w Świecie Złowszechnym, gdyż dochodzi do wniosku, że choć instytucjonalnie zakazane we wspólnocie, mogą one być nadzwyczaj skuteczne w wypełnianiu desygnowanych celów. Amanda, jak dowiadujemy się „(...) zawsze była

tą, która zachęcała do działania, tą która przekraczała granice” [RP, 149]. Podejmując innowacyjną aktywność, wykazywała się przebiegłością i sprytem, co z kolei ułatwiało jej codzienne funkcjonowanie w ekscentrycznej ogrodniczej zbiorowości.

9.3 MaddAddam

9.3.1 Adam

Brat Zeba Adam staje się duchowym przywódcą Ogrodników. Jego główne zadanie to dbałość o spójność grupy. Obserwując podejmowane przez niego działania, zauważamy, iż w każdej sytuacji priorytetem jest zapewnienie trwałości i nierozzerwalności więzi grupowych. Nawet jeśli dochodzi do nieprzewidzianych incydentów, zawsze relacjonując zaistniałe okoliczności, wybiera wersję wydarzeń korzystniejszą dla zachowania jedności ekosekty. Wówczas zajmuje on pozycję eksperta, będącego dla pozostałych cennym i rzetelnym źródłem informacji w okolicznościach, które dla innych są niejasne i wymagają zdefiniowania (kiedy umiera Pilar, Adam Pierwszy przedstawia korzystniejszą dla zachowania spójności grupy wersję wydarzeń).⁴⁶⁷ Przyjęta taktyka umocnia poczucie przynależności do wspólnoty oraz stabilizuje ład, gdyż w przeciwnym razie, prawda o tym zdarzeniu (samobójstwo Pilar) mogłaby wzbudzić wątpliwości wśród innych członków i w jakimś stopniu przyczynić się do powstania rys na misternie konstruowanym obrazie wspólnoty przez duchowego przywódcę. Adam pełniąc tak kluczową funkcję wśród Ogrodników dokłada też wszelkich starań by realizacja tego wytyczonego celu była jak najbardziej dokładna – przykładą baczną uwagę do najdrobniejszych szczegółów planu. Pamięta, by jego kazania głoszone na forum ogrodniczej społeczności były przemyślane i dopracowane, troszczy się również o właściwy odbiór przekazywanych treści. W inicjowanej działalności przypomina konformistę w tym sensie, że podporządkowuje swoją aktywność wpływowi normatywnemu grupy, realizując wyznaczony cel – zachowanie monolitycznej struktury wspólnoty, wykorzystując niejednokrotnie innowacyjne środki nie zawsze zgodne z obowiązującymi regulacjami.

⁴⁶⁷ Okoliczności śmierci Pilar omawiam szerzej w rozdziale IV.

9.3.2 Zeb

Choć Zeb należy do Ogrodników od dłuższego czasu, nic początkowo nie wiemy o jego pokrewieństwie z Adamem, fakt ten zostaje ujawniony dopiero w części trzeciej. Zeb i Adam to przyrodni bracia, emocjonalnie bardzo ze sobą związani, choć o zupełnie odmiennych osobowościach. Adam – dojrzały, mądry i roztropny. Zeb – impulsywny, porywczy, beztroski. Adam zawsze zajmował uprzywilejowaną pozycję w rodzinie, miał wygląd niewinnego, dobrze wychowanego dziecka. Jego duże niebieskie oczy, szczupła anielska twarz, a także łagodna, zrównoważona gestykulacja sprawiały, że zawsze był wskazywany za przykład do naśladowania. Zeb natomiast często dawał ponieść się emocjom i wściekłości – to równie często wpędzało go w kłopoty, jak i wyciągało go z tarapatów [MA, 113]. Już jako dorosły mężczyzna, przynależąc do Ogrodników, wzbudzał szacunek swoją posturą wśród innych członków zbiorowości – był silny, zawalisty z długimi lekko siwiejącymi włosami. Charakteryzował się krzepą bramkarza, „(...) miał brwi jak drut kolczasty i szorstką twarz” [RP,77]. Swoim nieokrzesany sposobem bycia wzbudzał postrach, ale jednocześnie dawał się poznać jako bardzo opiekuńczy towarzysz.

Choć o tak odmiennych charakterach chłopcy rozumieją się doskonale. Ich ojciec, niezwykle przedsiębiorcza i zaradna osoba, zakłada własne zgromadzenie duchowne, tytułuje siebie Wielebnym i wymaga od synów, aby oni również zwracali się do niego w ten sposób. Wielebny przewiduje, że jeśli uda mu się zwabić i pozyskać wiernych, będzie to idealny sposób na zabicie fortuny. Swoje głębokie przekonanie o słuszności podjętej decyzji tłumaczy w następujący sposób:

Powiedz ludziom to, co chcą usłyszeć, nazwij to religią, połóż nacisk na konieczność płacenia podatków, wejdź w układy z politykami lub nawet szantażuj polityków, unikaj płacenia podatków [MA,111].

Jego pomysł na szybkie i łatwe wzbogacenie się okazuje się być przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. Kościół PetroOleum wkrótce staje się finansową potęgą a „korporacyjni oficjele często uczestniczą w spotkaniach modlitewnych, wygłaszając przemowy” [MA, 111]. Stosunek chłopców do nowej firmy ojca – kościoła PetroOleum jest jednoznaczny, uważają ten pomysł tylko i wyłącznie za sposób wyłudzenia pieniędzy od ludzi życiowo zagubionych i poszukujących jakichkolwiek dróg duchowego wsparcia. Ojciec wymaga od synów aktywnego zaangażowania się w rozwój stworzonej firmy, dlatego chłopcy jednoczą siły a ich priorytetem staje się

ucieczka, przechytrzenie Wielebnego w prowadzeniu finansów firmy i kradzież zebranych funduszy. Aby z sukcesem wykonać to zadanie, stają się Mertonowskimi innowatorami, wykorzystując instytucjonalnie zakazane, lecz nadzwyczaj skuteczne sposoby zdobycia bogactwa oraz chęci zemsty na Wielebnym za okradanie wiernych. Zeb, urodzony konspirator, z wielką łatwością i wrodzonym sprytem łamie kody zabezpieczające konta bankowe, zyskuje dostęp do zgromadzonych środków finansowych i umiejętnie zaciera za sobą ślady. Razem z Adamem uciekają z domu, już w bezpiecznym miejscu, ujawniają informacje o malwersacjach finansowych Wielebnego oraz o wszelkich nieprawidłowościach w prowadzeniu rachunków. Ich drogi życiowe na jakiś czas się rozchodzą, lecz w *Roku potopu*, spotykamy tych bohaterów już jako dojrzałe osoby. Adam stoi na czele ogrodniczej wspólnoty a Zeb jest jej aktywnym członkiem. Tutaj ich typy przystosowania do kulturowo zdefiniowanych celów ulegają modyfikacji. Zeb ujawnia typowe reakcje publicznego konformizmu. W obecności innych i pod wpływem nacisku normatywnego zmienia dotychczasowe nawyki, a styl zachowania i ubioru dopasowuje do reguł ogrodniczej społeczności. Stara się nie używać przekleństw, naśladuje ascetyczny charakter codziennych czynności, skrupulatnie przestrzega wypełniania zadań i obowiązków. Zależy mu na akceptacji i poczuciu sympatii, dlatego nie opiera się naciskowi normatywnemu i wobec jasno sprecyzowanych poglądów wyznawanych przez Ogrodników dostosowuje się nie ryzykując „wypędzenia z gromady”. Co warto również podkreślić, zachowanie Zeba nie jest w każdej sytuacji jednoznaczne. Mam tutaj na uwadze okoliczności, kiedy Zeb kontestuje w pewien sposób obowiązujące reguły, wyraźnie demonstruje swe buntownicze nastawienie i nie chce się im podporządkować. Niech za przykład takiego zachowania posłuży sytuacja, w której Zeb choć pamiętający o zakazie zbierania gołębic jaj do spożycia, często

wabił [gołębie] okruchami, które rozsypywał łagodnymi ruchami, żeby ptaki czuły się bezpiecznie. Kiedy gołębie składały jaja, Zeb plądrował gniazda. Mówił, że gołębie nie należą do gatunków zagrożonych, więc nie ma w tym nic złego [RP, 153].

Można wspomnieć o jeszcze innej sytuacji; chodzi mianowicie o zdarzenie, kiedy Zeb lekceważy zakaz picia napoju o nazwie pychakawa i przy pierwszej nadarzającej się okazji delektuje się smakiem tego trunku. Zgodnie z ogrodniczą doktryną roślina, z której wytwarzano napój, była genetycznie modyfikowana, uprawiana na słońcu i pryskana truciznami, które zabijają [RP, 209] ptaki, a więc była wykreślona z listy dozwolonych specyfików. Jednakże otwarte łamanie niektórych

przepisów nie przekłada się na negatywny stosunek reszty grupy względem Zeba. Może wydać się to zastanawiające, tym bardziej, iż w świetle badań przeprowadzonych przez Leona Festingera i Johna Thibauta⁴⁶⁸ grupy społeczne mają wypracowany cały szereg mechanizmów przywołujących nonkonformistów do porządku, począwszy od ostatecznego zmniejszenia komunikacji z osobą, która zdecydowanie wyraża opinię odmienną od członków grupy. Niemniej jednak, nie zauważamy, by sposoby te były wykorzystywane wobec Zeba. Odstępstwa Zeba od przyjętych norm nawet jak są zauważane to w żaden sposób nie są nagłaśniane. Dzieje się tak być może dlatego, iż omawiany bohater jest przykładem jednostki niezwykle niezależnej, o wysokiej samoocenie, świadomej zajmowanej pozycji w grupie, co sprawia, iż z jednej strony potrafi kontrolować nacisk normatywny, któremu ulega, a z drugiej strony Ogrodnicy nie mają śmiałości kierować w stosunku do Zeba jakichkolwiek komentarzy upominających go o przestrzeganie wszystkich reguł organizujących wspólnotę.

9.4 *Opowieść podręcznej*

9.4.1 Freda

To główna postać najgłośniejszej dystopii Margaret Atwood *Opowieści podręcznej*. Powieści, która w sposobie narracji jest zbliżona do drugiej części cyklu *MaddAddam, Oryks i Derkacz*⁴⁶⁹. W *Opowieści podręcznej* z ust Fredy⁴⁷⁰ poznajemy przerażający obraz rzeczywistości Republiki Gileadzkiej – teokratycznego państwa powstałego na terenach Stanów Zjednoczonych. Amerykańska demokracja uległa zniszczeniu, obecnie władza znajduje się w rękach organizacji terrorystycznej o profilu religijnym – Bank Myśli Synów Jakuba. Nowy model państwa stanowi ideologiczną odpowiedź na wszechogarniającą klęskę ekologiczną, bezpłodność oraz upadek

⁴⁶⁸ L. Festinger, J. Thibaut, *Interpersonal communication in small groups*, "Journal of Abnormal and Social Psychology", 1951, 46, s. 92–99.

⁴⁶⁹ W *Oryksie i Derkaczu* narratorem jest Jimmy a wydarzenia śledzimy wyłącznie z jego perspektywy poznając obraz świata po Upadku. *Opowieść podręcznej* to nie tylko przerażająca wizja świata z nowym porządkiem społecznym zniewalającym kobiety ale także niezwykle studium kobiety o imieniu Offred, znajdującej się w ekstremalnej sytuacji, doświadczającej grozy otaczającej rzeczywistości i wyalienowania.

⁴⁷⁰ Freda nie jest jej prawdziwym imieniem, lecz nazwą, która opisuje jej przynależność (oznacza, że należy do Komendanta Freda). Jej pierwotne imię nie jest znane (choć można wnioskować, że nazywała się June).

społeczeństwa. Demokratyczny ustrój kończy się wraz z uwięzieniem i zabiciem prezydenta, a rozwiązanie Kongresu doprowadza do upadku legalnego rządu oraz zawieszenia konstytucji. Nowa władza szybko nabiera cech religijnie nastawionej dyktatury wojskowej i zaczyna przekształcać społeczeństwo według zasad opartych przede wszystkim na osobliwej interpretacji Starego Testamentu. Szczególne miejsce w nowej strukturze państwa zajmują młode, płodne kobiety, które wzorem biblijnej przypowieści o Jakubie i jego bezpłodnych żonach Racheli i Lei, którym potomstwo urodziły niewolnice-surrogatki, przydzielane są dygnitarzom nowego systemu – Komendantom. Przywilejem Komendanta jest zapłodnienie podręcznej podczas Ceremonii, która odbywa z udziałem jego bezpłodnej żony. Mechanizm ten wypracowany przez nowy porządek ma zapewnić trwały przyrost naturalny i przyczynić się do rozwoju Republiki, a w szczególności ma doprowadzić do odrodzenia kobiet, by wypełniły się słowa modlitwy odmawianej przez Komendanta

Niechaj kobiety stroją się w skromne szaty – a wstydlivość i wstrzeźliwość niechaj im towarzyszą „(...) niech unikają złota, pereł i kosztownych ubiorów.(...) Niech kobieta uczy się w milczeniu i z całym poddaniem. Niech się nie waży pouczać czy wynosić ponad mężczyznę, jej sprawą jest milczeć. Albowiem Adam został stworzony pierwszy, a dopiero potem Ewa [OP, 263].

Tytułowa podręczna-Freda jest przedstawicielką pierwszego pokolenia kobiet Gileadu: tych, które jeszcze pamiętają okres przed powstaniem totalitarnego państwa. Jako płodna kobieta należy do najbardziej cennych ówczasie bogactw i trafia do Centrum Racheli i Lei – obozu szkoleniowego dla przyszłych podręcznych. Następnie zostaje umieszczona jako niewolnica w domu Komendanta Freda i jego żony Sereny Joy. Ma urodzić dla nich zdrowe dziecko. Wiemy również, że w czasie pobytu w domu Komendanta, Podręczna ma 33 lata.

Świat, który Freda znała, nagle wskutek nieprzewidzianych zdarzeń skończył się, i nie wiadomo, czy istnieje jakakolwiek szansa, by jeszcze powrócił. To, co wcześniej trudno było sobie wyobrazić w najczarniejszych snach, dzisiaj stało się faktem, narodził się reżim i zaskakująco szybko, bez większego oporu, wprowadził nowe reguły. Freda trafnie wnioskuje, że

tylko w ten sposób mogli to zrobić, wszystko naraz, tak żeby nikt wcześniej nic nie wiedział – z kompletnego zaskoczenia. (...) Po katastrofie zastrzelili prezydenta, z automatu skosili cały Kongres i wojsko ogłosiło stan wyjątkowy. A potem zwalili to na

ekstremistów islamskich (...) zawiesili konstytucję. Powiedzieli, że to czasowe (...) [OP, 208].

Jak przez mgłę Freda przypomina sobie obrazy, które jeszcze wciąż gdzieś w zaułkach pamięci są żywe – jej rodzina, mąż Łukasz i kilkuletnia córka:

ona w moich objęciach, normalne pozy, jak to matka z dzieckiem (...) Zamykam oczy i widzę siebie taką jak teraz; siedzę przed otwartą szufladą albo walizką w piwnicy, gdzie trzymam poskładane ubranka dziecięce, w kopercie kosmyk włosków, obcięty, kiedy miała dwa latka, białych jak len. Potem jej ściemniały”[OP, 79].

Dzisiaj już wszystko jest inne, wokół miasta wysoki mur, na którym co jakiś czas wiszą nieme ciała tych, którzy naruszyli bądź złamali obowiązujące zasady : „Czasami wiszą całymi dniami, dopóki nie zastąpią ich nowe – żeby jak najwięcej osób miało okazję je zobaczyć”[OP, 44]. Ciągła inwigilacja, przeszukiwany pokój, zapory w mieście i wieczny strach, że zrobi się coś wbrew nowej władzy. Pisanie jest zakazane⁴⁷¹, wszystkie książki i czasopisma spalone⁴⁷². Życie przypomina trwanie w letargicznym otępieniu [OP, 87]. Freda opuszcza dom Komendanta tylko w towarzystwie opiekunki, bardzo często donosicielki, a kontrolę nad wszystkim sprawują wszechwiedzące Oczy – organ policyjnego nadzoru. Ta rzeczywistość jest więzieniem fizycznym i duchowym dla kobiet, skrajnym upodleniem, odzierając je z wszelkiego poczucia godności. Freda z każdym kolejnym dniem jest świadoma, że „Mogą robić ze mną co chcą. Jestem upodlona. Po raz pierwszy czuję rozmiary ich władzy”[OP, 339]. Jaką strategię przystosowania w obliczu tych warunków wybiera Freda? Co stanowi jej układ odniesienia i jakie sposoby zdążania do tych celów przyjmuje? Wraz z każdą kolejną odsłoną losów Fredy uświadomiamy sobie, iż jej zasadniczą ambicją jest po prostu „przeżyć” w świecie, który jest piekłem, a jeśli wytrzyma to każdy kolejny dzień zbliży ją do największego pragnienia – ponownego spotkania z córką i mężem. Obserwując zachowanie Fredy, można powiedzieć, iż przyjmuje ona rytualistyczną strategię adaptacji. Podporządkowuje się panującym normom przy pełnym abstrahowaniu od celów, do realizacji których dąży grupa władzy. Przyjmuje więc rolę podręcznej, internalizuje panujący system normatywny, ale należy pamiętać, że wybór takiej strategii wynika głównie z bezpośredniego zagrożenia i przymusu sytuacyjnego, który

⁴⁷¹ W nowym państwie warstwa podporządkowanych podręcznych nie może posiadać nic, czym można by było zapisać słowa. Kiedy podczas potajemnego spotkania Komendant podaje Fredzie długopis by zapisała mu słowo potrzebne do gry scrabble Freda tak wspomina tę chwilę : „Trzymając między palcami długopis, mam zmysłowe doznanie, wydaje mi się on czymś żywym, czuję jego siłę, siłę słów, które w sobie zawiera”[OP, 224].

⁴⁷² Tamże, s. 51.

nie pozostawia więźniarkom centrum szkoleniowego innej drogi postępowania. System jasno określa konsekwencje odrzucenia obowiązujących reguł – można zostać odesłaną do Kolonii na przymusowe, katorżnicze, okaleczające prace lub do laboratorium chemicznego, gdzie podlega się eksperymentom medycznym. Wobec tak zarysowanych realiów egzystencji w Centrum jakie środki realizacji zadań wybiera Freda?

Analizowana postać podkreśla, iż jest uciekinierką z przeszłości. Ta przeszłość przenika ją i „pożera” sprawiając, że zbyt żywe obrazy przywoływane z czasów, kiedy miała jeszcze szczęśliwą rodzinę druzgocąco wpływają na jej wolę przetrwania dzisiaj, tu i teraz, w warunkach, w których kobiety to jedynie „(...) dwunogie łona (...)”[OP, 165]. Nie może się zbyt długo zatrzymywać, błędząc myślami i rozpamiętując, co było kiedyś, wtedy bowiem dzień dzisiejszy jest nie do zniesienia. Jeśli nawet zdarzają się momenty, kiedy coś, co dostrzega wokół siebie, przywodzi jej na myśl obraz czasu minionego, wzbudzając uczucie tęsknoty, Freda intuicyjnie przerywa to doświadczenie, wiedząc jak bardzo podłamuje ono wolę przetrwania. Mechanizm ten obserwujemy w sytuacji, w której zapach dochodzący z kuchni domu Komendanta wywołuje u niej wspomnienia dawnego życia. Zapach ten, mówi Freda, „Przypomina mi inne kuchnie, kuchnie, które kiedyś były moje. Jest to zarazem zapach właściwy matkom (...) Mój zapach z tamtych czasów, kiedy byłam matką. Jest to zapach zdradliwy, wiem, że muszę się od niego odciąć”[OP, 60]. Te powroty do przeszłości, wspomina Freda, są

jak omdlenia, jak fala przelewająca się przez głowę. Czasem jest to trudne do zniesienia. Co robić, co robić (...) nic się nie da zrobić. Czekać i stać, przecież to też służba [OP, 65].

Obrazy z przeszłości nawiedzają ją często, jednakże jako konformistka podręczna posłusznie, z opuszczoną głową, tak jak nakazują nowe zasady wykonuje obowiązki przypisane jej roli. Codziennie ubiera dokładnie zakrywającą figurę czerwoną suknię przypominającą habit, chodzi na zakupy do sklepu, wymienia ściszym głosem formułki z pozdrowieniami, bierze oczyszczające kąpiele, po których następuje ceremonia gwałtu, na którą Freda czeka „(...) umyta, uczesana, nakarmiona, jak tuczne prosię”[OP, 85]. Bohaterka wie doskonale, że zgodnie z regułami systemu, wszystko to, czego doświadcza – poniżenie, pozbawienie tożsamości⁴⁷³ to przywilej, a nie kara. Jak Freda reaguje na te bodźce sytuacyjne? Zasadnym wydaje się, aby w tym

⁴⁷³ Imienia Freda została pozbawiona, stała się teraz jednym z trybików bezdusznej maszyny państwa, chociaż jak zaznacza „Mówię sobie, że to nie ma znaczenia, że imię jest jak numer telefonu, przydatne tylko dla innych, ale to nieprawda, imię jest ważne.(...) Z tym imieniem wiąże się określona aura, jest jak amulet, talizman, który przetrwał z niewyobrażalnie odległej przeszłości.” (103).

miejscu dokonać rozróżnienia pomiędzy dwoma pojęciami funkcjonującymi na gruncie psychologii społecznej, chodzi mianowicie o problem przystosowania i adaptacji. „Adaptacja odnosi się do zmiany reakcji na bodziec, podczas gdy przystosowanie dotyczy samego bodźca”⁴⁷⁴. Przystosowanie można zatem zdefiniować jako zmianę w samym środowisku, kiedy jednostka podejmuje wysiłki, by zmniejszyć oddziaływanie impulsu, który odczuwa jako przykry, dotkliwy, dręczący lub wręcz dla niej szkodliwy. Ilustracją właśnie takiej postawy omawianej postaci może być zdarzenie usankcjonowanego przez wojskowy reżim gwałtu Komendanta Waterforda na Fredzie. W tym poniżającym dla niej momencie podręczna wybiera taktykę ograniczającą wpływ dokuczliwego bodźca: „Dlatego leżę spokojnie i wyobrażam sobie baldachim nad głową. Przypomniała mi się rada, której królowa Wiktoria udzieliła swojej córce: zamknij oczy i myśl o Anglii”[OP, 114]. Trudno byłoby mówić o adaptacji Fredy do otaczającego środowiska, brak w jej zachowaniu oznak przemawiających za istotną zmianą dokonującą się w niej jako jednostce. Każdorazowe doświadczenie podłości systemowych reguł spotyka się z wysiłkami podejmowanymi przez Fredę w celu zminimalizowania odczuwanych przykrości. Po powrocie z ceremonii do swojego pokoju Freda stara się zapomnieć o całym zajściu, znajduje przechowywaną w ukryciu grudkę masła (uznawaną przez podręczne za namiastkę luksusu) i jak kremem smaruje nim twarz. Przywołuje w pamięci zasadę podręcznych:

Jak długo to robimy, jak długo smarujemy skórę, żeby była miękka, delikatna, wierzymy, że pewnego dnia się stąd wydostaniemy, że znów będziemy dotykane, z miłości czy pożądania[OP, 118].

Jej nauczycielka z Czerwonego Centrum – jednostki zajmującej się kształceniem i indoktrynacją przyszlých podręcznych – stanowczo podkreśla: „W czasach anarchii panowała wolność czegoś. Teraz zostałyście obdarzone wolnością od czegoś” [OP, 36]. Freda podporządkowuje się systemowi, akceptuje fakt, że jest traktowana jako element tła, nieożywiony, przeźroczysty przedmiot. Ten paralizujący koszmar zdaje się nie mieć końca. W chwilach zwątpienia, wysiłkiem woli stara się dokonywać rozróżnienia pomiędzy tym, co realne i nierealne:

Każda z tych rzeczy jest ważna i realna. I właśnie wśród takich ważnych rzeczy muszę codziennie i na wszelkie sposoby wybierać sobie drogę. Wkładam w te rozróżnienia wiele

⁴⁷⁴ P.A. Bell, Th. C. Greene, J. D. Fisher, A. Baum, *Psychologia środowiskowa*, przeł. M. Lewicka, T. Sosnowski, J. Suchecki, A. Skorupka, A. Jurkiewicz, Gdańsk 2004, s. 149.

wysiłku. Są mi one niezbędne. Muszę koniecznie mieć jasność, w moim własnym umyśle [OP, 46].

Fragment ten wart jest wyróżnienia z jeszcze innego powodu. Wskazuje on, jak istotna była kwestia „uczenia” się nowej rzeczywistości. Co ważniejsze, zarówno będąc w Centrum szkoleniowym, jak również i później służąc jako podręczne, kobiety nie mają wiedzy, co się dzieje poza światem, w który teraz funkcjonują. Mogą śledzić wiadomości w telewizji, ale programy prezentują wciąż te same doniesienia. Freda podejrzewa, że nadawane treści są celowo przygotowywane w sposób utwierdzający widzów o niezmienności obecnego stanu. Brak możliwości uzyskania rzetelnych komunikatów jest także źródłem konformizmu informacyjnego wśród podręcznych, definiujących swoje obecne położenie w oparciu o obserwację innych, a przykłady kontroli umysłu albo „prania mózgu”, jakie przechodzą, to w istocie skrajne ilustracje informacyjnego wpływu społecznego. Nowa rola narzucona przez system to także gwałtowne i całkowite porzucenie dotychczasowej tożsamości [OP, 103].

Za murami Czerwonego Centrum Freda przechodzi proces socjalizacji wtórnej, mechanizmu wchodzenia w rolę podręcznej – poznawania reguł panujących w ośrodku, specyfiki języka oraz obowiązków przypisanych jej roli. Peter L. Berger i Thomas Luckmann zauważali:

Socjalizacja wtórna jest internalizacją subświatów instytucjonalnych (...), wymaga opanowania związanego z rolami słownictwa, co oznacza przynajmniej internalizację pól semantycznych porządkujących nawykowe interpretacje i postępowanie w obrębie sfery instytucjonalnej⁴⁷⁵.

Nowe reguły modelu społecznego zakładają również jej uczestnictwo w szczególnych zgromadzeniach o charakterze religijnym nazywanych Modliwilami, w czasie których grupa podręcznych zajmująca najniższe miejsce w systemie stratyfikacji społecznej jest obserwowana i oceniana a przestrzeń zajmowana przez te kobiety ma specjalne oznakowanie⁴⁷⁶. Freda, jako uczestniczka tych spotkań zauważa:

Przestrzeń przeznaczona dla nas jest odgradzona jedwabistą, czerwoną linią, taka samą, jakiej używano w kinach dla powstrzymania publiczności.

⁴⁷⁵ P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, Warszawa 2010, s. 202.

⁴⁷⁶ Można wyróżnić także inne sposoby stygmatyzacji; Podręczne w określonych miejscach na ciele mają wypalone oznaczenia literowo-liczbowe. Pozbawienie Podręcznych własnych imion a także system oznakowania ich ciał to wyraz skrajnej depersonalizacji, zgodnie z duchem państwa, w którym przedstawiciele warstwy podporządkowanej uważani są za małe trybiki w jednej wielkiej maszynie. Zob. M. Banaś, *Korpokratyzm jako forma symbolicznego zakłamania rzeczywistości w nowoczesnej utopii na przykładzie Atlasu chmur Dawida Mitchella*, [w:] „Studia nad wiedzą”, t. IX. *Wiedza a moralność*, (red.) M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Lublin 2017, s. 233-239.

Ta linia jest narzędziem segregacji, oddziela nas od innych, chroniąc ich przed skażeniem, jakim grozi kontakt z nami, robi dla nas coś w rodzaju zagrody czy corralu – wchodzimy tam więc, ustawiając się w wiadomy nam sposób, rzędami, i klękamy na betonowej podłodze [OP, 255].

Ten szczególny sposób oznaczania przestrzeni desygnowanej wyłącznie dla podręcznych, stanowi przejaw formalnego systemu naznaczania obcego jako jednostek, które powinny zostać oddzielone od tych zajmujących wyższe miejsce w hierarchii społecznej.

9.4.2 Komendant Waterford

W nowym systemie rządów jako mężczyzna należy do warstwy uprzywilejowanej. Ma prawo do posiadania – oprócz poślubionej Żony – także podręcznej, która ma mu zapewnić potomstwo w razie bezpłodności małżonki⁴⁷⁷ oraz Mart pełniących rolę służących. Zasadniczym przywilejem Komendantów jest odbywanie regularnej czynności gwałtu na podręcznej, nazywanej Ceremonią. Do uroczystości tej Freda jest niezwykle starannie przygotowywana celem zapewnienia najdogodniejszych warunków ewentualnego zapłodnienia i narodzin potomstwa. Działanie takie ma charakter kluczowy, gdyż celem wojskowo-religijnej dyktatury jest przywrócenie odpowiedniej liczby narodzonych dzieci, a posiadanie potomstwa gwarantuje awans na szczeblach władzy. W ten sposób Komendanci, wprowadzając w życie wyznaczone misję, zapewniają trwałość wprowadzonego modelu państwa Gilead. Rola Komendanta narzucona przez system jest jego rolą dominującą, z jednej strony obserwujemy jak bardzo Waterford przykłada starania, by wypełniać ją wzorowo, ale z drugiej strony podejmuje działania ukryte, jawnie sprzeczne z obowiązującym systemem normatywnym. Przed światem demonstruje publiczny konformizm, jednakże postawa ta pozbawiona jest prywatnej akceptacji, co w rezultacie skutkuje poszukiwaniem innowatorskich sposobów zdążania do indywidualnych celów ukrytych. Waterford czerpie korzyści z przynależności do warstwy uprzywilejowanej i zależy mu na opinii wzorowego obywatela, nie chce być uznany za „odszczepieńca” społecznego, zbyt wiele by wtedy stracił.

⁴⁷⁷ Bezpłodność małżonek jest normą z uwagi na zaawansowany wiek tych kobiet.

O przeszłości Komendanta niewiele wiadomo – podczas jednego ze spotkań z Fredą wspomina, że dawniej zaangażowany był w tak zwane badania rynku. Obecnie częściowo na emeryturze, wesoły choć zazwyczaj powściągliwy w wyrażaniu emocji. Jego postura odzwierciedla stateczność, majestatyczność i świadomość zajmowanej pozycji społecznej. To człowiek władzy, jak zauważa Freda „(...) głowa domu, (...) sternik nawy”[OP, 99] skrupulatnie dbający o każdy element wystroju otoczenia.

Salon w jego domu jest „(...) stonowany, symetryczny – jeden z kształtów, jakie przybiera pieniądz, w stanie zamożnym. Od lat pieniądz sączył się przez ten pokój jak przez podziemną grotę, krystalizując się i zastygając w stalaktyty takich właśnie form. Nieme w swej różnorodności powierzchnie, ciemnoróżowy aksamit zaciągniętych zasłon, połysk dobranych do nich krzeseł, osiemnasty wiek, przytulność puszystego chińskiego dywanu na podłodze z jego bordowymi peoniami, miękka skóra fotela Komendanta, lśnienie mosiądzu szkatułki obok [OP, 97].

Te jakże subtelne elementy wyposażenia symbolicznego pokoju Komendanta sugestywnie wskazują na wysoką pozycję właściciela domu w hierarchii stratyfikacji społecznej. To także mechanizmy wykorzystywane przez grupę dominującą w celu legitymizacji obowiązującego ładu społecznego, wywierającą nacisk symboliczny⁴⁷⁸ na warstwy podporządkowane, w tym konkretnym przypadku na podręczne. Jego pozycja w domu jest niezachwiana, żona Serena zawsze odnosi się do niego ze stosownym szacunkiem i wymaganą powagą, podręczna bez jakiegokolwiek cienia sprzeciwu posłusznie poddaje się wprowadzonym zasadom, wszystko układa się według zaplanowanego protokołu. Co ważniejsze, czuje na sobie bezustanne spojrzenie tych kobiet podziwiających jego każdy ruch. Jak czytamy:

Być mężczyzną obserwowanym przez kobiety, to musi być coś bardzo dziwnego. Przez kobiety, które się zastanawiają: ciekawe, co on teraz zrobi? Które się wzdrygają na każdy jego ruch, nawet zupełnie niewinny (...) Które go szanują. Które myślą: nie, on tego nie może zrobić, nie zrobi, musi zrobić [OP, 107].

Zatem Waterford z należącej do niej pozycji atencją przestrzega zasad nowego porządku. Każdy element jego funkcjonowania w otaczającej rzeczywistości staje się rytuałem wypełnianym z największą starannością. W wyreżyserowanym spektaklu biorą udział wszyscy domownicy, żona Serena, służące Marty czy podręczna

⁴⁷⁸ Według Bourdieu, przemoc symboliczna „dokonuje się dokładnie tam, gdzie się jej za przemoc nie uważa. Opiera się na fakcie akceptowania przez ludzi zespołu podstawowych przedrefleksyjnych założeń.”Zob. P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001, s. 162. Jest ona formą narzucenia określonej optyki postrzegania rzeczywistości, modelu widzenia świata takim, jakim chce go przedstawić grupa posiadająca władzę symboliczną.

Freda. I tak na przykład Komendant puka do salonu swojej żony Sereny przed wejściem, prosząc ją tym gestem o pozwolenie wejścia. Przed każdą ceremonią gwałtu czyta odpowiedni fragment Biblii jako modlitwę wprowadzającą i przykłada wszelkich starań, by swoim zachowaniem nie naruszyć narzuconego sposobu wypełniania codziennych obowiązków. Drugie oblicze Komendanta jest zgoła zupełnie inne. Jakież jest zdziwienie Fredy, gdy pewnego razu zauważa Komendanta stojącego w pobliżu drzwi do jej pokoju, co jest oczywistym naruszeniem obyczaju [OP, 62]. Freda tak relacjonuje to zdarzenie:

W pobliżu moich drzwi ktoś stoi. W korytarzu panuje mrok – jest to mężczyzna, odwrócony do mnie plecami. Zagląda do pokoju, ciemny na tle panującej tam jasności. Teraz widzę: jest to Komendant, którego nie powinno tu być. Słyszy moje kroki, odwraca się, waha, podchodzi do mnie – dopuszczając się tym samym poważnego naruszenia obyczaju [OP, 62].

Podobnych sytuacji, w których Waterford przekracza obowiązujące przepisy względem podręcznej, jest jeszcze kilka. I tak na przykład zaprasza Fredę do swojego gabinetu bez obecności świadków i prosi ją, by zagrała z nim w zakazaną w Republice Gileadu grę scrabble. W czasie kolejnych, potajemnych spotkań z Fredą obdarowuje ją drobnymi upominkami – kosmetykami, starym egzemplarzem magazynu *Vogue*, zakazanymi częściami garderoby kobiecej czy wreszcie organizuje w konspiracji przed Żoną Sereną wyjście z podręczną do Klubu – domu publicznego. Działania te realizuje w ukryciu przed światem Gileadu, wkrótce dowiadujemy się również, iż wielu znajomych Komendanta działa w ten sam sposób, jawnie podporządkowując się systemowi normatywnemu, w ukryciu realizuje własne zamierzenia

9.4.3 Moira

Jest najserdeczniejszą przyjaciółką Fredy, poznały się jeszcze w czasach studenckich i bardzo szybko zawiązuje się między nimi szczególna więź przyjaźni. Moira trafia do Czerwonego Centrum oficjalnie zwanego Centrum Racheli i Lei, wkrótce po Fredzie, ale już od pierwszych chwil w tej specyficznej instytucji szkoleniowej daje się poznać jako buntowniczka. Freda doskonale pamięta dzień przybycia ulubionej towarzyszki:

Musiałam tam być już ze trzy tygodnie, kiedy przybyła Moira. (...) Miała na sobie jeszcze swoje ubranie – dzinsy i granatową bluzę – i krótko obcięte włosy, jak zwykle

bowiem lekceważyła modę. Poznałam ją natychmiast. (...) Na lewym policzku miała siniak, który zaczynał fioletowieć [OP, 87].

Pojawienie się znajomej w Czerwonym Centrum uspokaja Fredę i sprawia, że zaczyna się w nim czuć bezpieczniej. Dla Moiry nowa instytucja jest niczym więcej jak tylko domem wariatów [OP, 87]. Każdego kolejnego dnia obmyśla plan ucieczki i podejmuje niejednokrotnie nieudane inicjatywy wyswobodzenia się z opresyjnej przestrzeni. Freda wspomina jedną taką próbę, po której przywieźli Moirę z powrotem do Centrum:

[ciotki] Podeszły do karetki, wywlokły Moirę, przeciągnęły przez bramę i trzymając pod ramiona, wprowadziły na stopnie. Miała kłopoty z chodzeniem. Zabrali ją do dawnej pracowni przyrodniczej. Tam się nie bywało z własnej woli. Nie mogła potem chodzić przez tydzień, stopy nie mieściły jej się w butach, takie były spuchnięte. Za pierwsze wykroczenie bili w stopy. Używali do tego celu stalowych kabli, wystrzępionych na końcach. Potem były ręce. (...) przed oczyma mam stopy Moiry takie, jakie były, kiedy ją przywieźli z powrotem. Bo one zupełnie nie przypominały stóp. Były podobne do stóp topielca, spuchniętych, jakby pozbawionych kości – z wyjątkiem koloru. Bo kolorem przypominały płuca [OP, 111].

Surowość poniesionych konsekwencji za niesubordynację i bunt nie powstrzymują tej bohaterki od zaniechania ponownych prób wydostania się z tego piekła. Ostatecznie udaje jej się zbiec (kradnie ubranie Ciotki – siostry przełożonej) i w przebraniu bez problemu, precyzyjnie, imitując sposób chodzenia i mówienia siostry przełożonej, opuszcza Centrum.

Freda traci ją z oczu na kilka lat. Spotyka ją dopiero „U Jezebel” – ekskluzywnym domu publicznym dla wyższych funkcjonariuszy reżimu. Moira opowiada Fredzie w toalecie swoje perypetie po ucieczce, gdy została schwytana i postawiona przed możliwością wyboru między wysłaniem do Kolonii a prostytutką. Jak zaznaczono, Moira była zbyt niebezpieczna, żeby z powrotem trafić do Centrum, mogła mieć na inne podręczne bardzo negatywny wpływ. Ona sama, wiedząc jaki los czeka ją w Koloniach, decyduje się na pracę w domu publicznym „U Jezebel” i wtedy również zmienia w pewnym stopniu swoją strategię adaptacji wobec nowego otoczenia. Otóż obserwujemy, że Moira-buntowniczka staje się Moirą-konformistką. Niech za ilustracje powyższego spostrzeżenia posłuży okoliczność, kiedy Moira spotyka się przypadkowo z Fredą, właśnie „U Jezebel”. Freda zauważa wówczas, jak bardzo jej przyjaciółka

wydaje się być zrezygnowana, podupała na duchu i wycofana. O swoich odczuciach wobec Moiry mówi w następujący sposób:

Przeraża mnie, bo słyszę w jej głosie obojętność, brak woli. Czyżby rzeczywiście z nią to zrobili, zabrali jej to coś – co –co było zawsze dla niej takie ważne? Ale jak ja mogę po mniej oczekiwać, że będzie dalej taka, jaka była, zgodnie z moim wyobrażeniem o jej odwadze, że to przeżyje, rozegra sensownie (...) Nie chcę, żeby była taka jak ja. Żeby się ugiwała, szła z prądem dla ocalenia własnej skóry (...) Oczekuję od niej brawury, zaczeźności, heroizmu, przebojowości [OP, 298].

Freda jest wyraźnie rozczarowana postawą Moiry, która w tej konkretnej sytuacji poddaje się, chce płynąć z prądem, demonstruje reakcję Mertonowskiej konformistki akceptującej obraz świata wykreowany przez system teokratycznego państwa.

9.4.4 Janina

To przykład postaci drugoplanowej, którą poznajemy w *Opowieści podręcznej*, lecz niezwykle ciekawej z punktu widzenia niniejszej analizy. Freda spotyka Janinę w Centrum Racheli i jak zauważa, należy ona do ulubienic Ciotki Lidii. Wśród przełożonych ma opinię jednej z nielicznych godnych zaufania. Ciągłe wystraszona, z utęsknieniem czekająca na jakąkolwiek pochwałę. W opinii innych podręcznych: „Janina była jak szczeniak, którego zbyt wielu kopało zbyt często za byle co; łąsała się do każdego, powiedziałaaby wszystko za chwilę łaski” [OP, 156]. W przeciwieństwie do Moiry, którą postrzegać należy przede wszystkim jako buntowniczkę, Janina wobec rozpoznawanych celów przyjmuje postawę konformistyczną. Podejmuje taki typ adaptacji, by być akceptowaną przez innych ludzi, zwłaszcza przez przełożone. Przyjęta przez nią postawa stanowi doskonałą ilustrację normatywnego wpływu społecznego – Janina dąży do podporządkowania się normom organizującymi codzienność w Czerwonym Centrum, które są ukrytymi regułami dotyczącymi akceptowanych zachowań, wartości i przekonań⁴⁷⁹. Jest jeszcze inny istotny aspekt zachowania Janiny. Z jednej strony zależy jej na przychylności znieawidzonych przez pozostałe podręczne Ciotek, ale z drugiej strony przynależy do grupy podręcznych, są to jej koleżanki, ona jest jedną z nich. Dlatego, obserwując niektóre reakcje omawianej postaci, dostrzegamy, iż doświadcza ona poczucia dysonansu poznawczego. Jej zachowanie

⁴⁷⁹ M. Deutsch, H. G. Gerard, *A study of normative and informational social influence upon individual judgement.* „Journal of Abnormal and Social Psychology”, 1955, 51, s. 629 –639.

ukazuje odczuwany dyskomfort z powodu niezgodności pomiędzy działaniem a wyobrażeniem samego siebie. Sięgnijmy do przykładu. Oto jesteśmy świadkami zdarzenia, kiedy Janina, donosząc na współtowarzyszki, sumiennie realizując obietnice dane Ciotkom, stosując się do nakazów pokornego wypełniania obowiązków podręcznej. Nagle w przyływie samoświadomości odczuwa głęboki smutek i zagubienie, następnie wybucha płaczem. Freda tak wspomina to zajście: „Patrzyłam na Janinę. Oczy miała szeroko otwarte, ale mnie nie widziała; jej zęby zaś obnażone w jakimś zastygłym uśmiechu (...) Ja chcę do domu, powiedziała Janina i zaczęła płakać”[OP, 258]. Reakcja ta, chwilowy przejaw rozdźwięku wewnętrznego pomiędzy tym, co Janina czuje wobec koleżanek, a tym, jak się zachowuje, może być również uznana za ilustrację publicznego konformizmu bez prywatnej akceptacji. Inaczej mówiąc, Janina postępuje tak, jak chce tego system, ale wie też, iż jej zachowanie jest niewłaściwe i naganne w stosunku do koleżanek. Co ciekawsze, jak wykazał Solomon Asch w serii słynnych eksperymentów psychologicznych dotyczących zagadnień konformizmu⁴⁸⁰, ludzie bardzo często obawiają się, by nie wyjść na głupców w obecności obcych sobie ludzi, których najprawdopodobniej już nigdy w życiu nie spotkają, a zatem o ileż większa musi być presja społeczna, jeśli dotyczy ona osób, z którymi przebywamy na co dzień, znamy je dobrze i zależy nam na ich opinii. W takiej właśnie sytuacji znajduje się Janina, Ciotki są dla niej niekwestionowanym autorytetem, a koleżanki to towarzyszkę codziennej egzystencji w Centrum szkoleniowym funkcjonującym jak więzienie. Warto również podkreślić, iż Asch, analizując wyniki przeprowadzonych badań, zasugerował, iż szczególnie podatne na presję normatywną są osoby o niskiej samoocenie, ponieważ boją się odrzucenia bądź ukarania przez grupę. To właśnie przypadek Janiny, która w swoim życiu doznała tak wielu upokorzeń, doświadczyła tylu rozczarowań i niepowodzeń, że charakteryzuje ją poczucie osoby przegranej i bezwartościowej. W Czerwonym Centrum nadarza się sposobność, by wreszcie „wypłynąć” na powierzchnię, zostać dostrzeżoną. To staje się jej priorytetem, któremu podporządkowuje swoje działanie. Przełożone wymagają od niej

⁴⁸⁰W roku 1936 Muzafer Sherif przeprowadził eksperyment wykorzystujący efekt autokinetyczny. Przedmiotem tego badania był mechanizm przekazywania norm społecznych przez grupy z pokolenia na pokolenie, zaś ubocznym efektem potwierdzenie olbrzymiej skłonności badanych do podzielenia przekonań wytworzonych przez grupę (konformizm informacyjny). Asch nie zgadzał się z interpretacjami zachowania badanych przedstawionymi przez Sherifa, twierdząc, że badani są skłonni do ulegania grupie w dużym stopniu tylko wtedy, gdy sami czują się niepewnie i nie mają wyrobionego zdania na dany temat – taka bowiem była psychologiczna sytuacja badanych w eksperymencie Sherifa. Asch spodziewał się, że w warunkach jednoznacznych badani nie będą ulegać grupie. Aby przetestować hipotezę, zaprojektował własny eksperyment.

donosicielstwa i Janina wyraża gotowość przekazania jakiegokolwiek informacji o niewłaściwym zachowaniu współtowarzyszek. W rozmowie z ciotką Lidią potwierdza, że „(...) można na mnie polegać”[OP,156] i mistrzowsko, odwołując się do perspektywy dramaturgicznej Goffmana, steruje wywoływanymi wrażeniami u obserwatorów w czasie podejmowanej akcji scenicznej, jak ma to miejsce w rozmowie pomiędzy nią i ciotką Lidią. Freda zauważa, iż

[Janina–MB] Wiedziała, że w tym momencie należało podnieść wzrok, należało spojrzeć Ciotce Lidii prosto w oczy. Już po chwili jej się to udało”[OP, 157].

W czasie modlitwy o płodność odmawianej codziennie Janina pozostaje mistrzem w dramatyzacji przedstawienia – płacząc, jęcząc, popadając w ekstazę poniżenia [OP, 233]. Podręczne w Centrum nie mają złudzeń, Janina będzie wykorzystywała każdą najmniejszą sposobność, by przypodobać się przełożonym. Dlatego, jak wspomina Freda:

Nauczyliśmy się już traktować Janinę, jak się traktuje tych inwalidów bez nóg, którzy na rogach ulic handlują ołówkami. Kiedy to było możliwe, unikałyśmy jej, a kiedy się nie dało inaczej, okazywałyśmy jej litość. Stanowiła dla nas zagrożenie, o czym bardzo dobrze wiedziałyśmy [OP, 160].

Freda odnotowuje w pamięci jeszcze jedno zdarzenie, którego była świadkiem z udziałem Janiny. Spotyka ją podczas ceremonii nazywanej Partycykucją, publiczną egzekucją osób przyłapanych na naruszeniu reguł wprowadzonych przez nowy system wymierzaną przez tłum obserwatorów. Wśród zebranych rozpoznaje Janinę:

Zbliża się do nas jakaś Kobieta – idzie jakby po omacku: Janina. Na policzku ma smugę krwi; białe nakrycie głowy też jest poplamione. Uśmiecha się – mały promienny uśmiech. Jej wzrok jest zupełnie rozkojarzony.(...) ona już zupełnie nie wie co robi; całkowity odjazd [OP, 331].

To wydarzenie ukazuje Janinę całkowicie zagubioną w tym, co realne, a co nie. Jej konformistyczna strategia ostatecznie doprowadza ją do zatracenia kontaktu z rzeczywistością, posłuszeństwo normom jest tak zakorzenione, że zostają one zinternalizowane i uznane za poprawne sposoby zachowania. Janina działa bezrefleksyjnie, bez zastanawiania się nad tym, co robi i dlaczego. Popada w automatyzm, potwierdzając niejako słowa Ciotki Lidii, która jak mantrę powtarza, iż Republika Gilead nie ma granic, „Gilead jest w was”[OP, 34].

9.4.5 Serena

Freda, rozpoczynając swoją służbę w domu Komendanta Waterforda, po niedługim czasie rozpoznaje w Żonie bardzo popularną niegdyś postać telewizyjną występującą jako Serena Joy, autorkę wielu programów telewizyjnych

(...) o świętości ogniska domowego, o tym, że miejscem kobiety jest dom. Serena Joy jednak zamiast sama w nim siedzieć, wygłaszała pogadanki, ale to swoje uchybienie przedstawiała jako ofiarę poniesioną dla dobra ogółu [OP, 58].

Teraz w obecnych warunkach jej sytuacja uległa diametralnej zmianie, już nie jest gwiazdą szklanego ekranu; „(...) już nie wygłasza mów. Jest teraz niemową. Siedzi w domu, ale to jej chyba nie służy. Musi być wściekła, że wpadła we własne sidła” [OP, 58]. Cała władza oraz sława, podobnie jak i innym kobietom, zostały jej przez reżim odebrane. Niewątpliwie Serena Joy⁴⁸¹ znajduje się w trudnej sytuacji, z jednej strony należy do warstwy uprzywilejowanej – ma służbę domową, własnego szofera, nie wykonuje prac fizycznych, spędza czas na pogawędkach z innymi Żonami, lecz z drugiej strony teokratyczny porządek zhańbił i poniżył ją jako kobietę, przydzielając jej funkcję czynnego obserwatora regularnie odbywanych Ceremonii płodności jej męża z inną kobietą. Serena nie próbuje nawet tłumić prawdziwych odczuć targających nią podczas tych obrzędów. Freda niemal fizycznie doświadcza jej wewnętrznej wściekłości: „Pierścionki jej lewej ręki wpijają mi się w palce. Może to być zemsta (...)” [OP, 114]. Cel jaki system wyznacza Żonom Komendantów opiera się wyłącznie na pełnieniu roli reprezentacyjnej. Polega ona na umilaniu mężom czasu swoją obecnością, doglądaniu ogrodu czy spędzaniu wolnych chwil na rozmowach towarzyskich. Żona ma być ozdobą domu, bogatym dodatkiem do wysokiej pozycji Komendanta. Serena najwyraźniej wobec tak zarysowanych priorytetów przyjmuje strategię innowacyjną, lecz można wyodrębnić jeszcze inny rodzaj indywidualnego przystosowania do panujących warunków, mam tutaj na myśli bunt. Zobaczmy zatem, jak przejawia się w pierw buntownicza postawa Sereny, by następnie omówić innowacyjne właściwości jej działań. Otóż, jak już wcześniej zaznaczono, rola Sereny w nowej społecznej rzeczywistości została pryncypialnie ograniczona tylko do pełnienia funkcji elementu dekoracyjnego. Dla nowego systemu ze względu na zaawansowany

⁴⁸¹ W języku angielskim słowo *serene* oznacza pogodny, spokojny; zaś słowo *joy* to radość. Można wnioskować, iż Żona Komendanta miała uchodzić za kobietę pogodną i radosną tymczasem postać ta w powieści jednoznacznie wywołuje obraz jednostki zimnej, zamkniętej i nieczułej.

wiek jest kobietą nieatrakcyjną, co dotkliwie ją upokarza, czuje się kobietą przegraną i doszczętnie zniszczoną przez system. To jej głębokie poczucie poniesionej klęski znajduje odbicie w jej sposobie bycia:

To już nie jest ten bezbłędny, wycięty z papieru profil, jej twarz się zapada – jak miasta zbudowane na podskórnych wodach, gdzie domy i całe ulice znikają z dnia na dzień, wchłonięte przez nagłe trzęsawiska, albo miasta górnicze, zapadające się w wydrążone pod nimi kopalnie. Coś podobnego musiało się z nią stać, kiedy do niej dotarło, do czego to wszystko prowadzi [OP, 59].

Serena zdecydowanie nie potrafi tej sytuacji zaakceptować. Oto Freda dostrzega, iż podczas odmawiania modlitwy przed Ceremonią:

Serena zaczyna płakać. Słyszę ją za moimi plecami. Nie pierwszy raz. Zawsze płacze w wieczór Ceremonii. Usiłuje robić to bezgłośnie. Zachować godność, przy nas. Wyścielane meble, tapicerka mebli i dywany tłumią te dźwięki, ale mimo to słyhać ją wyraźnie. Napięcie pomiędzy jej brakiem opanowania a próbą narzucenia go sobie jest straszliwe [OP, 110].

To czytelny przejaw sprzeciwu, cichego, prawie niedostrzegalnego, ale jednak oznaka niezgody. Niezgody na schemat funkcjonowania, jaki dla Żon przewidziało Państwo – degradujący je jako kobiety, które w hierarchii społecznej zajmują miejsce wyższe niż Freda, jednak Serena wyraźnie czuje się upokorzona właśnie przez nią. Z upływem czasu analizowana bohaterka ma własny pomysł na rozwiązanie tej sytuacji, staje się Mertonowską innowatorką. Skrupulatnie obmyśla plan, jak spełnić oczekiwania władzy, wykorzystując inne sposoby wywiązywania się z desygnowanych zadań. Zamierza potajemnie nakłonić Fredę do fizycznego obcowania, oprócz regularnej Ceremonii z udziałem jej męża, nie przynoszącej jak do tej pory spodziewanych rezultatów, z innym dużo młodszym mężczyzną i tym samym mieć większą gwarancję szybkiego pozbycia się Fredy ze swojego domu⁴⁸² gdyż, jak się domyślamy, intuicyjnie dostrzega pewne zagrożenie; towarzyszy jej obawa, że chwile intymności Komendanta z Fredą okradają ją w jakiś sposób z bliskiej relacji z mężem. Jednocześnie jest świadoma niebezpieczeństwa, z jakim ta propozycja wiąże się dla Fredy-podręcznej. W przypadku ujawnienia tego układu Freda zostałaby niechybnie wysłana do Kolonii za naruszenie tajemnicy państwowej. Realizując ten plan, Serena ma poczucie, iż uda się jej przechytryć system, wykorzystując instytucjonalnie

⁴⁸² Jeśli podręczna skutecznie została zapłodniona i urodziła dziecko danej rodzinie, była przenoszona do innego domu by z kolei tam służyć jako podręczna.

zakazane, lecz skuteczne środki wywiązania się z wyznaczonego przez aparat władzy zadania.

Rozdział X Totalitaryzm w mikrostrukturach – powieści Atwood w perspektywie Goffmanowskiej teorii dramaturgicznej

10.1 Wtórne przystosowanie

10.1.1 *Oryks i Derkacz*

Podwójne życie w tej narracji prowadzi matka Jimmy'ego. Jako żona jednego z głównych dyrektorów korporacji ZdrowoTech musi realizować zadania i cele przewidziane dla jej funkcji określone przez totalny korpokratyczny ład. Jednakże wewnętrznie nie zgadza się na codzienność tak „zaprogramowaną”. Czuje się oszukana i zmanipulowana obietnicami budowy lepszego świata, gdyż dostrzega głębokie rozbieżności pomiędzy tym, co ludziom „właczają do głów” propagandowe środki masowego przekazu, a tym co obserwuje na co dzień – zakrojone na szeroką skalę manipulacje technologii biologicznych stwarzające ułudę potęgi człowieka nad przyrodą, a w rzeczywistości prowadzące do nieodwracalnych zmian. Świat nie zmierza w tym kierunku, w jakim ona czułaby się spełniona jako człowiek. Dlatego poszukuje alternatywy, cały czas jednak egzystując w totalitarnym porządku i wypełniając obowiązki obywatela Państwa. Nie opuszczają jej podejrzenia, że

(...) ich telefony i maile były kontrolowane, a krzepkie lakoniczne sprzątaczkę ZdrowoTechu, które przychodziły dwa razy w tygodniu – zawsze parami – szpiegowały [OiD, 52].

Dlatego podejmuje decyzję o ucieczce, znikając bez śladu. Ten jakże desperacki krok matki w niekorzystnym świetle stawia ojca Jimmy'ego jako oddanego pracownika koncernu ZdrowoTech:

Ojciec był roztrzęsiony (...) poza tym, się bał. Jego żona złamała każdą zasadę, wiodła podwójne życie, a on nie miał o tym pojęcia. Takie rzeczy źle świadczą o mężczyźnie [OiD, 61].

Dynamikę postaw charakterystycznych dla wtórnej adaptacji ilustruje także Glenn-Derkacz. Jak zauważa Jimmy: „(...) nigdy nie było prawdziwego Glenna, Glenn stanowił jedynie przykrywkę” [OiD, 69]. Derkacz to niezwykle tajemnicza i mroczna postać. Na zewnątrz – genialny naukowiec, przyszłość rozwijającej się genetyki

molekularnej. Jednakże choć funkcjonujący w porządku totalitarnym i pozornie realizujący systemowe założenia to w rzeczywistości działający wbrew państwu i korpokratycznym władzom. Przedkładający własny, partykularny interes nad dobro kolektywu, tym samym negujący jedną z głównych zasad organizacji totalitarnego modelu – wszystko dla Państwa. Do pewnego stopnia świadomy zależności od władców panującego porządku, lecz z drugiej strony wytrwale zmierzający do urzeczywistnienia swoich głęboko skrywanych naukowych zamierzeń – udoskonalenia natury człowieka. Ponadto, co warte odnotowania Glenn nawiązuje również współpracę z ogrodniczą wspólnotą, przekazując poufne informacje, tym samym działa na szkodę państwa. Zeb z wielkim uznaniem wypowiada się o jego umiejętnościach:

Chłopak przebił się przez ich zapory, spreparował parę tożsamości w Sieci, znowu się do nas odezwał (...) Tak dobrego hakera mamy tylko jednego. Facet jest niepowtarzalny [RP, 273].

10.1.2 *Rok potopu/MaddAddam*

Pewną odmianę wtórnej adaptacji inicjuje także Zeb z trylogii *MaddAddam*. Kiedyś mieszkaniec Świata Złowszechnego, hulaka i częsty uczestnik bójek, obecnie jeden z prominentnych członków Ogrodników, niezwykle często znika na kilka dni i nie wiadomo dokładnie, gdzie przebywa. Choć, przyjmując perspektywę dalszego dystansu, ogrodnicza wspólnota nie wykazuje właściwości organizacji totalnej, to wydaje się, iż pewne jakości cechujące tę mikrostrukturę mogłyby stanowić element zbliżający ją do tego modelu. Mam na myśli ściśle reguły organizujące życie codzienne wspólnoty, niekwestionowane przewodnictwo Adama Pierwszego jak również fakt, iż wszelkie naruszenie obowiązujących przepisów jest piętnowane na „forum” zbiorowości. Trzeba jednak wskazać na bardziej otwarty charakter zbiorowości oraz brak możliwości wyodrębnienia dwóch zespołów: podwładnych i zwierzchników. Kto chce może wstąpić w szeregi ogrodniczej wspólnoty i kto chce może zrezygnować z przynależenia do tej ekosekty. Ta konkretna cecha odróżnia tę strukturę od Goffanowskiego modelu organizacji o charakterze zamkniętym.

Inną postacią *Roku potopu*, co prawda drugoplanową, lecz ciekawą z punktu widzenia niniejszych obserwacji, jest Burt – odpowiedzialny za warzywa w ogrodzie. Okazuje się, że w tajemnicy przed pozostałymi członkami społeczności prowadził jedną z większych plantacji marihuany. Gdy dowiaduje się o tym procederze Veena, ma

pretensje do duchowego przewodnika grupy Adama Pierwszego, że wszystko to odbywało się „(...) pod waszymi świętymi Ogrodniczymi nosami! I handlował tym też pod waszymi nosami, na tym waszym głupim targowisku”[RP,172]. Okoliczności te nasuwają pytanie: czy Adam Pierwszy nie wiedział o tym procederze? Mało prawdopodobne, miał doskonałe informacje, co dzieje się w obrębie grupy i czym zajmują się poszczególne osoby poza oficjalnymi zadaniami wynikającymi z przynależności do wspólnoty. Jako przywódca nie ingerował w prowadzone praktyki, zezwalając niejako na prowadzenie „drugiego życia” przez Ogrodników. Choć jak zaznaczyłam wcześniej, Ogrodnicy stanowią w tym względzie przykład struktury szczególnej, nie w pełni reprezentujący skryzalizowane cechy jednostki o charakterze totalnym. W przypadku tej konkretnej sytuacji plantacji Burta – Adam Pierwszy z pewnością miał świadomość, iż taka nielegalna uprawa rośliny odurzającej istnieje, lecz nie interweniował, uznał, odwołując się do obserwacji Świdry-Ziemby, że ta szczególna podwarstwa życia Burta jest jakby ucieczką od ogrodniczych regulacji, ale jednocześnie stanowi integralną część systemu organizacji grupy i w pewnym stopniu wzmacnia go.

10.1.3 *Opowieść podręcznej*

Doskonałą ilustracją jak bardzo warstwa drugiego życia może być rozbudowana jest obraz funkcjonowania warstwy uprzywilejowanej – wojskowych w *Opowieści podręcznej* Margaret Atwood. Otóż, pewnego dnia Komendant Waterford postanawia pokazać Fredzie-podręcznej inną przestrzeń miasta. To strefa zamknięta dla ogółu, przeznaczona tylko dla wybranych, „biała plama” na mapie państwa totalnego. Przed wyjazdem Komendant wręcza zaskoczonej Fredzie „zakazane” części garderoby damskiej, coś co przypomina: „(...) miseczki na piersi, pokryte czerwonymi cekinami. Cekiny są w kształcie maleńkich gwiazdek. Otwory na uda obszyte piórkami, i góra też” [OP, 274]. Freda przypomina sobie, iż wszystkie te elementy kobiecego ubioru zostały kiedyś doszczętnie zniszczone:

W Nowym Jorku nazywało się to oczyszczaniem Manhattanu. Fajerwerki na Times Square, skandujące tłumy (...) całe naręcza jedwabiu, nylonu i sztucznego futra – jaskrawozielone, czerwone, fioletowe, czarny atlas, złota lama, migotliwe srebro; majteczki bikini, przezroczyste staniki z różowymi atlasowymi serduszkami przyszytymi w miejscu sutków [OP, 274].

Jednakże specjalna okazja, jaką jest wyjazd do tajemniczego miejsca, wymaga właśnie takiego ubioru. Kierowca przywozi Fredę (z opaską na oczach w celu zatajenia drogi) wraz z Komendantem przed budynek dawnego hotelu. Jak się okazuje, obecnie obiekt został przebudowany na dom schadzek dla funkcjonariuszy ze wszystkich resortów i dla wyższych urzędników. Komendant podekscytowany niemałym zaskoczeniem Fredey wyjaśnia: „To ożywia handel. Tu się poznaje ludzi. Bez tego nie ma interesów” [OP, 284]. Choć system totalitarny jasno określa ramy rzeczywistości zdecydowanie zakazując instytucjonalnie możliwości otwierania klubów propagujących świadczenie płatnych usług seksualnych w Republice Gilead, takie placówki istnieją i świetnie prosperują. Jak podsumowuje Waterford:

ostatecznie każdy z nas jest człowiekiem (...) A natura domaga się różnorodności – natura mężczyzny. I to jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, tego wymaga strategia prokreacji” [OP, 283].

Ilustracją wtórnej adaptacji może być również strategia przyjęta przez żonę Komendanta Serenę. Gdy okazuje się, że Freda pomimo odbytych Ceremonii nie spodziewa się potomstwa, Serena namawia ją do skorzystania z usług innego mężczyzny w tajemnicy przed Komendantem. Freda z ogromnym zaskoczeniem przysłuchuje się tej propozycji, wiedząc, że praktyka taka jest zakazana przez system; gdyby sprawa wyszła na jaw, podręcznej groziłoby zesłanie do Kolonii i pewna śmierć. Serena uspakaja Fredę:

Wiem, że oficjalnie byś nie mogła. Ale takie rzeczy się robi, nawet często. Cały czas” [OP, 244] Dodatkowo, zapewnia zdezorientowaną Fredę: „Ja też bym ci pomogła. Już moja w tym głowa, żeby wszystko było w porządku” [OP, 244].

Inną egzemplifikacją prowadzenia równoległego życia są praktyki wypracowane przez podręczne przebywające w ośrodku szkoleniowym. Czerwona Centrum jest tą instytucją, która stosuje wszelakiego rodzaju środki przymusu zewnętrznego w okolicznościach niesubordynacji czy też odstępstwa od przyjętych reguł. Jednakże podręczne, by w jakikolwiek sposób móc przetrwać przymusowy pobyt w ośrodku, przygotowują tajny system znaków umożliwiający im porozumiewanie się i przekazywanie poufnych informacji [EGswp]. Moira opowiada, że by nie zapomnieć imion, które nosiły w normalnej, dawnej rzeczywistości, kobiety przebywające w centrum nauczyły się szeptać, prawie nie wydając dźwięku:

W półmroku, kiedy Ciotki nie widziały, mogłyśmy wyciągnąć ręce poprzez dzielącą nas przestrzeń i dotykałyśmy się nawzajem. Nauczyłyśmy się czytać z ruchu warg – leżąc płasko na łóżku, z głowami odwróconymi na bok, obserwowałyśmy swoje usta. W ten sposób, od łóżka do łóżka, wymieniałyśmy imiona: Alma. Janina. Dolores. Moira. Juna [OP, 12].

Podobną ilustrację sieci „uników” tworzącą drugie życie jest tajny zwyczaj wypowiedania przekleństw (surowo zabronionych słów), gdy Ciotki są nieuważne. Tak tę praktykę wspomina Freda:

Jest jakaś siła w takim szeptaniu świństw o przedstawicielach władzy. W tym zakazanym akcie niesubordynacji jest coś rozkosznego, a zarazem podniecającego. Co przypomina czary. Jakby się z nich wypuszczało powietrze (...) [OP, 265].

10.2 Techniki adaptacyjne

W świetle powyższych refleksji nasuwa się pytanie dotyczące sposobów radzenia sobie w sytuacji diametralnie innej od tej doświadczanej w dotychczasowym porządku rzeczywistości. Należy przyjrzeć się zatem możliwym metodom przystosowania jednostki do funkcjonowania w warunkach instytucji o charakterze totalnym. Wobec mnogości propozycji opisu strategii dostosowawczych, dla niniejszego studium wydaje się niepotrzebnym przytaczanie w tym miejscu całego ich wachlarza⁴⁸³. Dlatego też przywołana zostanie wyłącznie klasyfikacja zaproponowana przez Ervinga Goffmana przyjęta za reprezentatywną na użytek tej analizy. Goffman wyszczególnił pięć technik adaptacji⁴⁸⁴ w sytuacji izolacji od świata zewnętrznego, są to: (1) wycofanie, kiedy jednostka rezygnuje z podejmowania działań w obecnej rzeczywistości, traci zainteresowanie czymkolwiek poza tym, co ją otacza i nie zwraca przy tym uwagi na obecność innych, (2) bunt, w której podporządkowany człowiek kategorycznie odmawia współpracy z nadzorującym personelem, (3) zadomowienie, polega na stworzeniu sobie w ramach istniejących możliwości, stabilnej, dającej

⁴⁸³ Można przywołać następujących klasyków zajmujących się tym problemem: L. Levy-Bruhl, *Moralność i nauka o obyczajach*, przeł. J. Majler, Warszawa 1962; B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958; T. Parsons, *Struktura społeczna a osobowość*, przeł. M. Tabin, Warszawa 1969; R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. J. Wertenstein-Żuławski, E. Morawska, Warszawa 1982.

⁴⁸⁴ E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, wyb. W. Derczynski, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 162-166.

względne poczucie zadowolenia egzystencji, (4) konwersja, zastosowanie tej taktyki prowadzi do „przejścia na stronę wroga”, podwładny wydaje się przejmować poglądy i wizję świata kierownictwa i staje się w oczach władz jednostką doskonałą, (5) zimna kalkulacja, opisywana jako wyrachowana i oportunistyczna kombinacja różnych elementów adaptacji wtórnej. Zależnie od zaistniałej sytuacji osoba podejmująca tę taktykę akceptuje dostępne style działania, by być dobrze postrzeganą przez kolegów z grupy, czy też przez kierownictwo. Trzeba zaznaczyć, iż wszystkie sposoby działania służą zniwelowaniu rozbieżności pomiędzy środowiskiem naturalnym, a światem instytucji totalnej.

10.2.1 Bunt

Rozpatrując poszczególne typy technik adaptacyjnych w narracjach Atwood, należy podkreślić, że jednostki reprezentujące grupę podwładnych w Centrum Racheli przyjmują postawy będące kombinacjami pięciu sposobów przystosowania opisanych przez Goffmana. I tak na przykład, przedstawiając postać buntowniczą, należy w pierwszej kolejności wspomnieć o Moirze, bliskiej przyjaciółce Fredy. Już na samym początku pobytu w Centrum jest to osoba otwarcie kontestująca to miejsce, nazywa je „domem wariatów” i od pierwszej chwili planuje ucieczkę. Inne dziewczyny patrzają na nią z podziwem, Moira imponuje zuchwałością wobec opresyjnego systemu [OP, 161]. Freda wspomina sytuację, kiedy to Moira recytowała obowiązkowy hymn Republiki Gilead, rozmyślnie zmieniając w tekście słowa i zamiast wypowiadać frazę „Jest balsam w Gileadzie” mówiła „Jest bomba w Gileadzie” [OP, 260]. Akt ten stanowił przykład jawnej niesubordynacji, jednak Moira lekceważyła wszelkie zakazy, niejednokrotnie narażając się na ostre i dotkliwe kary psychiczne i fizyczne. Dlatego tak wielkim zaskoczeniem była dla Fredy postawa Moiry podczas przypadkowego spotkania przyjaciółek w domu schadzek „U Jezebel”. Freda rozpoznaje dawną znajomą wśród innych kurtyzan – Moira jest zrezygnowana i pogodzona ze swoim losem [OP, 298].

To już przejaw zupełnie odmiennego zachowania od tego, który Moira reprezentowała w pierwszych dniach w Centrum. Moira przyjmuje postawę wycofania, nie dba o to, co się z nią stanie, cechuje ją obojętność wobec tej rzeczywistości, przeciwko której się buntowała.

10.2.2 Wycofanie/Zadomowienie

Goffmanowską postawę wycofania reprezentuje Freda – podręczna, z ust której poznajemy historię Republiki Gilead. Wyrwana nagle ze swojego dotychczasowego życia, pozbawiona kontaktu i jakichkolwiek wiadomości o ukochanym mężu Łukaszu i kilkuletniej córce postanawia przetrwać w Centrum. Doświadczenie tu i teraz odczytuje tylko przez pryzmat przyszłości – coraz intensywniejszego pragnienia odnalezienia rodziny po opuszczeniu ośrodka. W przypadku Fredy, podobnie jak i u Moiry, jej zachowanie stanowi kombinację wycofania i zadomowienia. Wykorzystując zainteresowanie, jakie okazuje jej Komendant, znacznie większe niż przewiduje ustalony schemat działania, znajduje w pewnym sensie, przynajmniej na jakiś czas, „bezpieczne schronienie” umożliwiające jej spokojną egzystencję w warunkach codziennej rzeczywistości instytucji totalnej. Bliższa znajomość Fredy z Komendantem korzystnie wpływa na jej samopoczucie, w obecności Waterforda znika u niej poczucie niepokoju, strachu czy niepewności. Freda relacjonuje zaistniałą sytuację:

Ale niezależnie od mojej pozycji nasz wzajemny stosunek przestał mieć charakter formalny. Już nie siedzę sztywna, wyprostowana, z nogami równo ustawionymi na podłodze, z czujnym wzrokiem. Teraz jestem odprężona, a nawet swobodna. Czerwone pantofle zrzuciłam, nogi podwinęłam [OP, 220].

Przejawy adaptacji zadomowienia wykazuje również Freda po udziale w ceremonii Patrycykucji. Obrzęd ten jest jedną z metod stosowanych przez reżim pozbywania się wrogów politycznych. Odbywa się on cztery razy do roku – z okazji przesilenia letniego i zimowego oraz równonocy wiosennej i jesiennej. Władza podsuwa kobietom jednostkę niepożądaną – mężczyznę – i ogłasza, że dopuściła się ona czynów, które budzą powszechną nienawiść (np. oferowała pomoc w dokonaniu aborcji). Nikt oczywiście nie sprawdza takich podejrzeń, a zadaniem wściekłego tłumu kobiet jest wymierzenie kary więźniowi. Co ciekawe, charakter tej ceremonii jest również skutecznym sposobem rozładowania podtrzymywanego przez system silnego napięcia. Freda doskonale pamięta to wydarzenie:

My drepczemy na skrawku trawy przed sceną – jedne walczą o miejsce w pierwszym rzędzie, inne prą do środka, chcą się schować.(...) Wzbierają w nas energia, pomruk, drżenie znamionujące gotowość, gniew. Ciała napięte, wzrok wyostrozony, jakby do strzału [OP, 328].

Po uczestnictwie w tym obrzędzie najbliższa koleżanka Fredy – Glenna popełnia samobójstwo, ponieważ dowiaduje się, że jej udział w ruchu oporu zostaje przez system wychwycony i chcąc oszczędzić innym cierpienia, decyduje się na ten desperacki akt. Freda nie chce podzielić losu Gleny:

Nie chcę być tancerką z dyndającymi w powietrzu nogami, z pozbawioną twarzy głową, niby tłumok z białego płótna. Nie chcę być kukłą wiszącą na Murze, bezskrzydłym aniołem. Chcę żyć, obojętne w jaki sposób [OP, 338].

Dlatego podejmuje następujące postanowienie:

(...) unicestwię się, (...) opróżnię się, rzetelnie, stanę się kielichem. Zrezygnuję z Nicka, zapomnę innych, przestane narzekać. Pogodzę się ze swoim losem. Poniosę ofiarę. Będę żałować. Wyrzeknę się [OP, 338].

Podręczna Komendanta Waterforda zyskuje świadomość o nieuchronnej konieczności: aby przetrwać musi się podporządkować, podjąć starania, by w tym nieludzkim, zniewalającym świecie poczuć się jak „w domu”.

10.2.3 Konwersja

Egzemplifikacją techniki konwersji jest zapewne postawa Janiny, która w licznych sytuacjach daje się poznać jako ta „nie po naszej stronie” w opinii współtowarzyszek. Od początku pobytu w Centrum Racheli pełna wątpliwości, przerażenia i nie ukrywanej pokory wobec Ciotek, z każdym kolejnym dniem coraz bardziej uległa wobec zasad organizacji instytucji. Czasami wręcz wyrażająca gorliwość większą, niż tego oczekuje personel nadzorujący. Podczas regularnych wieczornych modlitw Janina, popadając w ekstazę poniżenia, płacząc i jęcząc, zostaje nawet upomniana przez Ciotkę Lidię by postarała się opanować swoje emocje: „Nie trzeba robić z siebie przedstawienia, Janino” [OP, 233]. Można zaobserwować wysiłki Janiny, by wybranym sposobem postępowania „wkupić” się w łaski Ciotek i zapewnić sobie ich uznanie. Dlatego Janina bardzo chętnie przystaje na prośbę donoszenia i przekazywania wszelkich informacji na temat innych podręcznych. Jest też Janina odbierana lepiej przez Żony Komendantów, które zauważają jej wzorowe, wymagane przez system zachowanie: „Co za miłe dziecko, jakie grzeczne, nie takie jak inne, tylko by robiły co do nich należy, i koniec. Można by powiedzieć, że jest dla was jak córka. Ktoś z rodziny” [OP, 140]. Freda wspomina także przypadkowe spotkanie Janiny, kiedy już w zawansowanej ciąży spaceruje dumnie po ulicach Gileadu. Według

wprowadzonych zasad kobieta spodziewająca się dziecka nie ma obowiązku odbywania regularnych spacerów, staje się wtenczas uprzywilejowana. Janina jednakże z dumą i pragnieniem wzbudzenia zazdrości u innych podręcznych wychodzi na zakupy do sklepu. Tak to zajście relacjonuje Freda:

Widzę jej twarz kiedy ją unosi, żeby się rozejrzeć. Ten głos za moimi plecami miał rację. Przyszła się pochwalić. Dosłownie promienieje, cała kolorach, widać, że się tym napawa [OP, 38].

Janina, jak się okazuje, całkowicie w tej sytuacji znalazła się „po drugiej stronie” i jest to dla niej źródłem satysfakcji i zadowolenia.

10.2.4 Zimna kalkulacja

Pewnego typu taktykę zimnej kalkulacji adaptuje Glena. To osoba towarzysząca Fredzie podczas obligatoryjnych spacerów stanowiących między innymi mechanizm inwigilacji [OP, 29]. Freda odnosi wrażenie, że Glena „(...) wszystko robi na pokaz, że gra. Dosłownie wychodzi ze skóry, żeby się pokazać w dobrym świetle” [OP, 43]. Drobiazgowo i uważnie przestrzega zasad spacerowania – nie rozgląda się na boki, zawsze mówi szeptem, chodzi tylko tymi drogami, które są dozwolone i nad wyraz gorliwie udaje pobożność. Podobne zachowanie reprezentuje w czasie zajęć czy modlitewnych spotkań. Jest jeszcze jeden aspekt ważny odnotowania, Glena wszystkie te czynności wykonuje

jakby była mechanizmem uruchamianym na dźwięk głosu, jakby się poruszała na małych naoliwionych kółeczkach, jakby była papugą kataryniarza [OP, 55].

Przytoczony fragment ilustruje automatyzm przyjętej przez podręczną postawy, trudno jednoznacznie wywnioskować, czy wynika to z chęci zadomowienia się w otaczającej rzeczywistości, w miarę możliwości poradzenia sobie z beznadziejnością sytuacji, czy może jest to również typ wycofania, kiedy to jednostka traci wszelkie zainteresowanie światem wokół, skupiając się jedynie na letargicznym trwaniu i rutynie. Ponadto warto zatrzymać się przez chwilę nad reprezentowaną również przez Glenę taktykę buntu. Okazuje się, iż należy ona do czynnego ruchu oporu w Republice Glied i w momencie ujawnienia tej informacji, kiedy podjeżdża po nią patrol policji, popełnia samobójstwo, by tym sposobem uchronić inne towarzyszki przed

potencjalnymi konsekwencjami. Freda z uczuciem wdzięczności wspomina te okoliczności:

A więc ona nie żyje, a ja jestem bezpieczna, mimo wszystko. Zrobiła to, zanim po nią przyszli. Czuję ogromną ulgę. Jestem jej wdzięczna. Umarła, żebyśmy mogła żyć [OP, 338].

Istotna jest więc waga zależności pomiędzy poszczególnymi, wybranymi przez Glenę technikami adaptacji: buntem, zadomowieniem, wycofaniem czy być może obserwowaną momentami konwersją. Połączenie tych wszystkich wariantów czyni z postaw omawianej jednostki zasadę zimnej kalkulacji.

Rozdział XI Kobieta w powieściach Margaret Atwood

Rozdział ten składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiam rys historyczny i teoretyczny ruchu feministycznego, zaś w drugiej omawiam nierniej ważne aspekty ideologii prokobiecyh obecnych w literaturze pięknej i filmowej. Odwołuję się między innymi do książki Simone de Beauvoir *Druga płeć*, która była traktowana przez aktywistki za swoisty manifest ideologiczny ruchu, budując podstawy teoretyczne. W ostatniej prezentuję analizy dystopijnych narracji Atwood, odnosząc je do poszczególnych fal feminizmu, a także charakteryzując wątki podejmowane przez Atwood w perspektywie typów ideologii emancypacyjnych.

11.1 Historyczne rysy feminizmu

11.1.1 Pierwsza fala feminizmu

Termin feminizm definiujący ruchy, ideologie i doktryny skupiające się wokół równości prawnej, politycznej oraz społecznej kobiet i mężczyzn⁴⁸⁵ wywodzi się od łacińskiego słowa *femine* oznaczającego kobietę. Punktem wyjścia i odniesieniem moich rozważań jest pojęcie feminizmu manifestujące się koniecznością zasadniczej zmiany sposobu myślenia o miejscu i roli kobiety w społeczeństwie. To niezgoda na model rzeczywistości społecznej, w której wyraźnie w sposób niedopuszczalny kobieta ze względu na płeć nie ma zagwarantowanych takich samych praw jak mężczyzna⁴⁸⁶. Henryk Izdebski, argumentuje, iż u podstaw ruchów emancypacyjnych kobiet leżą dwa założenia – pierwsze wskazuje na jawną dyskryminację kobiet ze względu na płeć, a drugie akcentuje konieczność wprowadzenia nowych treści ogólnokulturowych gwarantujących równouprawnienie.⁴⁸⁷

Warto zwrócić również uwagę na nieco odmienne rozumienie feminizmu, jakie nadaje temu pojęciu Magie Humm:

Definicja feminizmu obejmuje doktrynę równych praw dla kobiet (w praktyce: zorganizowany ruch kobiet) jak i ideologię społecznych

⁴⁸⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2005, s. 519.

⁴⁸⁶ M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 4, *Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, Kraków 2000, s. 119.

⁴⁸⁷ H. Izdebski. *Doktryny polityczno-prawne*, Warszawa 2010, s.111.

przeobrażeń, których celem jest nie tylko społeczna równość, ale także powstanie świata, który byłby światem kobiet (...).⁴⁸⁸

Jak wnioskujemy, jest to świat zdominowany przez kobiety i ich potrzeby, to nie tylko wyzwolenie kobiet, ale postulowana władza dla kobiet.

Przypominając dzieje myśli feministycznej, należy pamiętać, że na przestrzeni wieków zdominowane przez mężczyzn społeczeństwa postrzegały kobietę jako „słabą płć”. Bardzo długo utrzymywał się pogląd o potrzebie ochrony kobiety przed wpływami świata zewnętrznego. To mężczyzna był głową rodziny i podejmował ważne decyzje, rola kobiety ograniczała się wyłącznie do troski o ognisko domowe⁴⁸⁹. Co prawda, pojawiały się nieliczne głosy domagające się dostępu kobiet do edukacji, wpływu na podejmowane przez nie decyzje, czy też możliwości pracy zarobkowej, jednakże postulatom tym zabrakło szerszego poparcia sił społecznych gotowych wypisać je na swych sztandarach. Prawdziwe początki ideologii feministycznej sięgają czasów rewolucyjnego zamętu towarzyszącego zdobywaniu Bastylia przez zrewoltowane tłumy, kiedy to w akcie odwagi Olimpia de Gouges w 1791 ogłosiła *Deklarację Praw Kobiety i Obywatelki*. Domagała się w niej między innymi przyznania kobietom prawa do kształcenia i rozporządzania własnością prywatną, honorów i funkcji równych tym posiadanym przez mężczyzn, uczestnictwa pań w siłach zbrojnych oraz równości płci w rodzinie. Manifest był wzorowany na *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. Pierwszy artykuł *Deklaracji* autorstwa de Gouges stanowił: „Kobieta rodzi się i pozostaje wolna i równa w prawach mężczyźnie”. A najśłynniejsze zdanie, które z niej pochodzi to: „Skoro kobieta może zgodnie z prawem zawisnąć na szubienicy, winna również mieć prawo stanąć na mównicy”⁴⁹⁰. Gilotyna wprawiona w ruch przez rewolucyjny trybunał nie oszczędziła autorki pierwszego w historii manifestu feministycznych żądań. Rok później Mary Wollstonecraft⁴⁹¹ wydała *Wołanie o prawa kobiety*, domagając się równego traktowania obu płci oraz apelując o prawo kobiet do pracy i edukacji⁴⁹².

⁴⁸⁸ M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Warszawa 1993, s. 60.

⁴⁸⁹ M. Gruza, M. Narkiewicz, *Wizerunek kobiety w życiu religijnym i społecznym głównych wyznań świata*, [w:] *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury*, (red.) B. Bartosz, Warszawa 2011, s. 118.

⁴⁹⁰ T. Wysłobocki, *Obywatelki. Kobiety w przestrzeni publicznej we Francji przełomu wieków XVIII i XIX*. Kraków 2014, s. 211.

⁴⁹¹ Uznawana za jedną z najbardziej znanych XVIII wiecznych liberalnych feministek. W swojej książce *A Vindication of the Rights of Women* zaprezentowała swoje poglądy na temat sytuacji ówczesnych kobiet jak również sugestie reform mających na celu poprawę stanu rzeczy. Za tak bardzo niekorzystną dla kobiet rzeczywistość obwiniała kapitalizm, który w swych założeniach degradował kobietę wyłącznie

Jednakże charakter ruchu masowego przybiera feminizm w wieku XIX. Od tego momentu mówi się o trzech „falach” feminizmu. Bunt, sprzeciw, niezadowolenie, a szczególnie poczucie krzywdy. W takich słowach można opisać wszystkie negatywne emocje, które towarzyszyły pierwszym aktywistkom biorącym udział w protestach i demonstracjach przetaczających się przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w XIX wieku. Jak słusznie podkreśla Kazimierz Ślęczka:

Narodziny ruchu kobiecego dążącego do równouprawnienia kobiet, ruchu zwanego emancypacyjnym, a czasem nazbyt wąsko sufrażyzmem, nieprzypadkowo nastąpiły w kraju, w którym z równości ludzi uczyniono od początku zasadę podstawową i w którym tę równość od początku na oczach wszystkich gwałcono, odmawiając równych praw ludziom odmiennej rasy. Właśnie w walce o zniesienie niewolnictwa i równouprawnienie wczorajszych niewolników dojrzała sytuacja, w której także kobiety upomniały się o równość praw⁴⁹³.

Ruch abolicjonistyczny zainspirował niejako panie do zakwestionowania określonych aspektów zajmowanej pozycji w hierarchii społecznej. Czymże bowiem innym było, emocjonalne, ekonomiczne, a niejednokrotnie fizyczne zniewolenie żon przez ich mężów, jak nie aktem podobnym w swym charakterze do sytuacji niewolników? W kręgu zainteresowań feminizmu pierwszej fali leżały przede wszystkim: reforma prawa rodzinnego, przywileje wyborcze i ekonomiczne aspekty życia. Sufrażyski podkreślały, że jeśli kobiety zdobędą prawo do wyrażania swojej opinii w głosowaniu, to wszelkie inne formy uprzedzeń i dyskryminacji za względu na

do sfery prywatnej, co powoduje znaczny spadek pozycji kobiety w społecznej hierarchii. Porównywała kobiety do ptaków uwięzionych w złotej klatce, gdzie pielęgnują takie cechy jak fizyczną słabość, brak samodzielnego myślenia. Stają się też przewrażliwione i narcystyczne a co najgorsze pogłębiają w sobie Bral zdolności do samodzielnego, niezależnego myślenia. Pisała: „Jeśli kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować je jak niewolnice lub jak zwierzęta, zależne od rozumu mężczyzny. Kształtujmy ich umysły, nałóżmy im zdrowe, wzniosłe cugle zasad i pozwólmy im uzyskać świadomą godność dzięki poczuciu, że są podległe tylko Bogu. Nauczmy je, tak samo jak mężczyzn, poddawać się moralnej konieczności, nie zaś oczekiwaniu, że jako płeć piękna będą się jedynie podobać”. Zob. M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, przeł. E. Bogdal i in, Warszawa 2011, s. 60..

⁴⁹² K. Chojnicka, H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 2004, s. 87. Należy pamiętać, iż na przykład w XVIII-wiecznej Anglii status prawny kobiety dorosłej był taki sam jak dziecka. Opiekę prawną nad nią sprawował cały czas mężczyzna, najpierw był to ojciec, następnie zaś mąż. Kobiętę postrzegano jako istotę niezdolną do samodzielnego, niezależnego funkcjonowania w społeczeństwie. W rezultacie, te panie, które nie wyszły za mąż spotykały się z ogólną pogardą. I to bez względu na sferę, z jakiej pochodziły. Rola kobiety była definiowana tylko przez pryzmat mężczyzny. Zob. B. Taylor, Introduction, w: *A Vindication of the Rights of Women*, M. Wollstonecraft, Everyman's Library, London 1992, s. xxvii.

⁴⁹³ K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 57.

pleć znikną⁴⁹⁴. Pierwszym nowożytnym miejscem, w którym od 1869 roku wprowadzono prawo wyborcze dla kobiet było Terytorium Wyoming w Stanach Zjednoczonych. W Polsce podobne ustalenia weszły w życie po odzyskaniu suwerenności w 1918 dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Jak trafnie podsumowuje ten okres działalności ruchu na rzecz równouprawnienia kobiet Kazimierz Ślęczka:

Kobiety doszły zatem oficjalnie do głosu. Mogły wybierać i być wybierane. Mogły wybrać ludzi obojga płci, którzy będą najlepiej reprezentować ich interesy. Uzyskały prawie wszystkie zasadnicze prawa i swobody obywatelskie. Mogły edukować się na równi z mężczyznami, mogły wychodząc za mąż zachować prawa majątkowe w małżeństwie, mogły podejmować pracę nie pytając męża o zgodę, mogły we wszystkim konkurować z mężczyznami – gdyby tylko chciały⁴⁹⁵.

Pojawiło się zatem pytanie: Czy naprawdę potrzebny jeszcze jest ten ruch?

11.1.2 Druga fala feminizmu

W okresie międzywojennym nastąpił okres stagnacji w rozwoju ruchów i ideologii feministycznych. Stan taki wynikał częściowo z okoliczności powojennej rzeczywistości. Świat powoli otrząsał się po wyczerpujących latach walk, a kobiety zmuszone sytuacją pojawiały się liczniej w fabrykach, urzędach, wykonując najzwyklejszą pracę i zarabiając marne grosze. Niejednokrotnie wykonywały zadania tradycyjnie przypisywane mężczyznom, zajmując ich miejsce w sektorach gospodarki, szkolnictwa czy w polityce. W okresie międzywojennym dało się zauważyć zjawisko emancypacji kobiet. Z przestrzeni publicznej zniknął wizerunek kobiety będącej pod ciągłą kontrolą kogoś z rodziny. Mieszkanki wsi wyjeżdżały do miast, gdzie chciały się kształcić, by następnie szukać pracy w biurze, urzędzie czy w fabryce. Jednakże pomimo coraz większej aktywności kobiet na rynku pracy, ich sytuacja płacowa nie należała do zadawalających. Dodatkowo wciąż istniały grupy, do których kobiety nie miały wstępu – wszelkie stanowiska kierownicze w administracji⁴⁹⁶.

Po drugiej wojnie światowej doszło do ożywienia idei feministycznych, szczególnie pod wpływem masowej kampanii lat 50-tych XX wieku w Stanach

⁴⁹⁴ A. Heywood, *Ideologie polityczne*, przeł. D. Stasiak, N. Orłowska, M. Habura, Warszawa 2007, s. 248.

⁴⁹⁵ K. Ślęczka, *Feminizm ...s*, 62.

⁴⁹⁶ Por. J. Żarnowski, *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 127.

Zjednoczonych. Przekonywano wówczas, że kobiety powinny spełniać się przede wszystkim jako gospodynie, rodzić dzieci i zajmować się rodziną w czasie, kiedy ich mężowie będą poświęcać się pracy zarobkowej. Dlatego też lata 50. XX wieku zyskały miano „dekady pań domu”⁴⁹⁷, zgodnie twierdzono, że miejsce kobiety jest u boku męża w zaciszu domowego ogniska. Trafnie ten wizerunek propagowany w mediach opisuje Betty Friedan w *Mistyce kobiecości*:

Wizja pani domu mieszkającej na przedmieściach była marzeniem młodych Amerykanek, a ponoć także obiektem zawiści kobiet na całym świecie. Amerykańska pani domu – uwolniona dzięki zdobyczom nauki i sprzętom gospodarstwa domowego usprawniającym pracę od mordęgi domowej harówki, niebezpieczeństw związanych z porodem i chorob, na które narażona była jej babka – była zdrowa, piękna, wykształcona, zajęta wyłącznie mężem, dziećmi i domem. Była prawdziwie spełnioną kobietą, pełniąc funkcję pani domu i matki, dzięki czemu stawała się powszechnie szanowaną, równoprawną partnerką mężczyzny w jego męskim świecie. Mogła swobodnie wybierać samochody, stroje, sprzęty gospodarstwa domowego, supermarkety; miała to wszystko, o czym zawsze marzyły kobiety⁴⁹⁸.

Choć początkowo ów model forsowany w środkach masowego przekazu przynosił spodziewane rezultaty, dość szybko niezadowolenie kobiet z takiego postrzegania ich roli w społeczeństwie zaczęło wzrastać i doprowadziło do odrodzenia ruchu emancypacyjnego w latach 60. i 70. ubiegłego stulecia.

Kluczową rolę w kształtowaniu ideologicznych przesłanek drugiej fali feminizmu odegrała książka Simone de Beauvoir *Druga płeć*,⁴⁹⁹ w której autorka poszukiwała przyczyn podrzędnego traktowania kobiety w niemal wszystkich dziedzinach życia społecznego. Podkreślała, że to mężczyźni rządzą światem, podczas gdy kobiety mają tendencję do całkowitego poświęcania się małżeństwu i dzieciom, co w znacznym stopniu ogranicza ich wolność. Dzieje się tak, ponieważ dziewczyny nie czują się na siłach albo nie chcą pozostać niezamężne, głównie z powodów ekonomicznych. Zaś społeczeństwo, rodzina, religia jasno pokazuje kobiecie, że jest gorsza od mężczyzny i jedynym sposobem, by wieść godne życie jest dla niej małżeństwo. Francuska intelektualistka wiele nieprawidłowości dostrzegała w wychowaniu oraz edukacji dziewczynek – system funkcjonujący obecnie utrwała w

⁴⁹⁷ J. Hannam, *Feminizm*, przeł. A. Kaflińska, Poznań 2010, s. 144.

⁴⁹⁸ B. Friedan, *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Warszawa 2012.

<http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/friedan-problem-ktory-nie-ma-nazwy/>, [dostęp 15.09.2018].

⁴⁹⁹ S. de Beauvoir, *Druga płeć*, przeł. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2014.

nich poczucie niższości względem chłopców, wskazując, że nie posiadają one tych samych zdolności i umiejętności. Fakt ten skłania dorosłe już kobiety do poświęcania swoich karier na rzecz małżeństwa i rodziny. W małżeństwie upatrywała pułapki zastawionej na kobiety – właśnie ten model wykluczał możliwość jakiegokolwiek samorealizacji poza domem, gdyż obciążał przyszłe żony zbyt licznymi obowiązkami. Obecny stan jest taki, że w większości przypadków kariera żony jest całkowicie pomijana.

Warto wspomnieć o doskonałej filmowej ilustracji społecznych nastrojów i sytuacji kobiet w latach powojennych – to ekranizacja powieści *Godziny*⁵⁰⁰. Filmowa opowieść przedstawia historię Virginii Woolf, Clarissy Vaughn i Laury Brown, trzech bohaterek żyjących w różnych epokach, nieświadomych, że ich losy połączyła jedna książka *Pani Dalloway* Virginii Woolf⁵⁰¹. Każda z nich ma wewnętrzne przekonanie, że żyje dla kogoś innego zamiast dla siebie samej. Najbardziej interesująca postać z perspektywy podjętych rozważań to Laura Brown, typowa amerykańska gospodyni z początku lat 50-tych XX wieku, przykładowa żona Dana Browna, matka trzyletniego syna, oczekująca narodzin córki. Na pozór idealna pani domu – potrafiąca szybko uporać się z codziennym bałaganem, perfekcyjna w organizacji życia rodzinnego, czuła żona i troskliwa matka. W głębi duszy przepełniona smutkiem, rozczarowaniem i rezygnacją. Realizuje zadania wyznaczone jej przez społeczeństwo i jak okazuje się później, jest głęboko nieszczęśliwa. Kryje w sobie ogromne pokłady negatywnych emocji. Podczas wizyty jej koleżanki Kitty, dochodzi do pocałunku, który uświadamia bohaterce, że pociągają ją nie mężczyźni, ale kobiety. W końcowej scenie filmu Laura opuszcza swoją dotychczasową rodzinę, by wieść samotne życie bibliotekarki w Kanadzie. Podejmuje w ten sposób decyzję o porzuceniu ról przygotowanych dla niej przez społeczeństwo, wyzwala się z narzuconych jej przez konwenanse „kajdan”.

Bez wątpienia druga fala feminizmu przyczyniła się do przyjęcia w większości państw uregulowań prawnych wzmacniających pozycję kobiet w społeczeństwie. W wielu sektorach gospodarki doszło do zrównania płac, wprowadzono także zakaz dyskryminacji ze względu na płeć. Feministki coraz dobitniej wskazywały, że doświadczana przez kobiety przemoc w rodzinie to nie tylko przejaw brutalizacji życia,

⁵⁰⁰ M. Cunningham, *Godziny*, przeł. B. Gontor, Poznań 1999.

⁵⁰¹ W. Woolf, *Pani Dalloway*, przeł. K. Tarnowska, Kraków 2003.

ale przyczyn tego zjawiska należy szukać w strukturach społecznych konstruujących takie, a nie inne wzory ról męskich i żeńskich⁵⁰².

11.1.3 Trzecia fala feminizmu

Określenie „feminizm trzeciej fali” jest używane się w odniesieniu do różnorodnych zjawisk związanych z ruchami społecznymi na rzecz emancypacji kobiet, jakie dały się zaobserwować w latach 90. XX wieku. Podstawą rozważań prowadzonych w ramach tego nurtu była

próba ustanowienia zupełnie nowego spojrzenia na całą rzeczywistość, nie tylko na te jej aspekty, które dotyczyłyby kobiet. Tak rozumiany [feminizm–MB] miałby przewartościować podstawowe założenia, które sprawiły, że wykluczenia i nierówności postrzegamy tak, jakby były dane z natury, przestając im się dziwić, i w ogóle postrzegać. Stając się w ten sposób filozofia tych wszystkich elementów, które nie mieszczą się w definicji wiecznie określającego się, pozostającego u władzy podmiotu⁵⁰³.

Mimo braku jednomyślności wśród badaczy tej tematyki co do wytyczenia ścisłych ram teoretycznych feminizmu trzeciej fali, nie ulega wątpliwości, że od pewnego momentu wyraźnie w dyskursie publicznym zarysowuje się przełamanie monopolu białych kobiet na definiowanie kobiecości. Możliwość artykulacji feministycznych diagnoz i postulatów zyskują przedstawicielki innych kultur i ras, podejmując problemy ważne dla własnych grup etnicznych⁵⁰⁴.

Feminizm trzeciej fali bywa też nazywany postfeminizmem⁵⁰⁵. Jednakże znawcy tych zagadnień uznają to określenie za mylące i błędne, częściej bowiem pojęcie to odnosi się do wskazywania konserwatywnej reakcji wobec ruchów kobiecych drugiej

⁵⁰² J. Hannam, *Feminizm...*, s. 167.

⁵⁰³ O. Tokarczuk, *Kobieta nie istnieje*, [w:] J. Butler, *Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości*, Warszawa 2008.

⁵⁰⁴ B. Pasamonik, *Rola płci w integracji europejskich muzułmanów*, Kraków 2013, s. 232.

Przykładem ilustrującym opisywany trend może być twórczość Anandy Devi, francuskiej pisarki urodzonej na Mauritiusie w rodzinie indo-maurytyjskiej (jej przodkowie pochodzą z Indii). Jest autorką kilkudziesięciu napisanych po francusku powieści, nowel, zbiorów poetyckich i opowieści autobiograficznej. Jej twórczość charakteryzuje cała gama wątków feministycznych, pisarka ukazuje skomplikowaną sytuację kobiet w rzeczywistości postkolonialnej i patriarchalnej. Bohaterki Devi szukają wyzwolenia, łamią kody społeczne, kastowe i religijne. Zob. A. Szkonter-Bochniak, *Analiza głównych postaci powieści Anandy Devi w świetle modelu teoretycznego "effet-personnage" Vincenta Jouve'a*", s. 75-76 i 79-83. Wydział Filologiczny UŚ, promotor dr hab. Joanna Warmuzińska-Rogóż, data obrony: 12/09/2018.

⁵⁰⁵ S. Gamble, *Postfeminism*, [w:] *The Routledge Companion to Feminism and Postfeminism*, London-New York 1999, s. 42–44.

fali, do których doszło w latach 80. XX wieku⁵⁰⁶. Choć niewątpliwie, termin ten zyskał wielu entuzjastów, szczególnie w mediach w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy lansowano tezę o „końcu feminizmu” i początku nowej ery – postfeminizmu. Szerokim echem w środowisku społecznych aktywistek odbiła się publikacja głośnej książki Debory L. Spar *Wonder Women. Sex Power and the Quest for Perfection*⁵⁰⁷. Choć pozycja ta pojawiła się na rynku czytelnicy w 2013 roku, jest znacząca, gdyż autorka rozlicza w niej swoje pokolenie (1963) ze zdobyczy feminizmu drugiej fali. Ta czołowa amerykańska feministka argumentuje, że ideał wolności wyboru tak długo niesiony na sztandarach pro-kobiecych manifestacji stanowi źródło szczególnego napięcia w życiu współczesnych amerykańskich kobiet, zwłaszcza przedstawicielek klasy średniej i wyższej. Feministyczna obietnica równego świata, w którym kobieta, jeśli tylko zechce może mieć wszystko, została siłą rozpędu przekształcona w obowiązek. Obecnie kobieta „musi” odnosić indywidualne sukcesy w każdej dziedzinie życia, ma się kształcić, robić karierę zawodową i być idealną matką. Ponadto ma zdrowo się odżywiać, uprawiać sport, udzielać się społecznie, być uśmiechniętą i zadowoloną z życia. Pisze Spar:

Moje pokolenie popełniło błąd. Przyjęłyśmy aspiracje i zwycięstwa feminizmu i zinterpretowałyśmy je jako wezwanie do osobistej perfekcji. Sprywatyzowałyśmy feminizm i skupiłyśmy się jedynie na naszych własnych marzeniach i naszych nieuniknionych frustracjach⁵⁰⁸.

W konsekwencji postawa ta doprowadza do coraz bardziej zauważalnego zagubienia współczesnych kobiet. Presja społeczna, której są poddawane zmusza je do spełniania wymagań ponad ich siły. Spostrzeżenie powyższe koresponduje ze stanowiskiem wyrażonym przez Margaret Atwood w jednym z wywiadów, kiedy na pytanie dotyczące największego problemu, z jakim borykają się współczesne kobiety, odpowiada:

Natłok wzorców: idealna matka, idealna kochanka, bizneswoman, piękna i inteligentna, wrażliwa, ale i asertywna. Media bombardują nas nimi i musimy im dorównać, a to daremna praca, bo wzorzec jest nierealny, wymyślony⁵⁰⁹.

⁵⁰⁶ Third Wave Feminism, [w:] C. Villanueva Gardner, *Historical Dictionary of Feminist Philosophy*, Lanham, Maryland-Toronto-Oxford 2006, s. 222.

⁵⁰⁷ D. L. Spar, *Wonder Women. Sex, Power and the Quest for Perfection*, New York 2013.

⁵⁰⁸ Tamże, s. 235.

⁵⁰⁹ Margaret Atwood, *Wnuczka czarownicy*, Wysokie Obcasy 28/08/2008,

Paradoksalnie, postfeministyczne wyzwolenie kobiet to uwolnienie się od obowiązku równości wypracowanego i narzuconego przez ideologie feministycznych ruchów⁵¹⁰.

11.2 Ideologie feministyczne

11.2.1 Nurt liberalny

Ruch feminizmu liberalnego zrodził się z przekonania, że istniejące stosunki społeczno-ekonomiczne są niekorzystne i dyskryminujące dla kobiet. Obowiązujący podział ról na żeńskie i męskie w konsekwencji prowadzi do automatycznego przypisywania kobietom zadań związanych ze sferą prywatną takich jak prowadzenie domu, wychowanie dzieci i troska o rodzinę. Inaczej dzieje się w przypadku mężczyzn – ich funkcje należą do zakresu aktywności publicznej, który obejmuje pracę zarobkową, podejmowanie decyzji i udział w polityce. To, co obserwujemy, to brak równego uczestnictwa obu płci w szeroko rozumianym życiu społecznym, bowiem ogromne obszary aktywności publicznej pozostają dla pań niedostępne. Ponadto państwo w żaden sposób nie wspiera kobiet w wywiązywaniu się z ich ról, występuje zauważalny brak odpowiedniej ilości placówek wychowawczo-edukacyjnych dla dzieci, a wysokie koszty zapewnienia potomstwu należytej opieki sprawiają, że kobiety są uzależnione ekonomicznie od mężczyzn. Co ważniejsze, choć opisane dysproporcje są dostrzegane także przez środowiska emancypacyjne to zauważyć można brak chęci, a przede wszystkim woli zmiany obecnego stanu rzeczy. Istnieje bowiem głębokie przekonanie o podziale na role damskie i męskie, wynika to z natury i cech wrodzonych, których nie da się zmienić⁵¹¹.

Czołowa działaczka społeczna reprezentująca ten nurt Betty Friedan w swojej książce *Mistyka kobiecości*⁵¹², wspomnianej już wcześniej w analizie, piętnowała wzorzec życiowy kobiety żony-matki-gospodyni domowej nie pracującej zarobkowo (cieszący się szeroką społeczną akceptacją) i na jego tle ukazywała jakże odmienny, propagowany w mediach model mężczyzny żonaty-ojciec zarabiający na utrzymanie

<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5046127.html>, [dostęp 26.08.2018].

⁵¹⁰ Zob. R. Mumford, M. Waters, *Feminism and Popular Culture: Investigating the Postfeminist Mystique*, New York 2014, s. 10; A. Graff, *Od feminizmu do McBealizmu... i z powrotem*, [w:] *Świat bez kobiet*, Warszawa 2011, s. 260-262.

⁵¹¹ E. Lisowska, *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*, Warszawa 2010, s. 20.

⁵¹² B. Friedan, *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Warszawa 2012.

rodziny. Zgodnie z tym wzorcem świat kobiety zamyka się kręgu rodziny, natomiast aktywność mężczyzny daleko wykracza poza ten schemat. Naśladując popularyzowany w latach 50. XX wieku wizerunek perfekcyjnej pani domu, dziewczęta miały się kształcić, ale tylko w niezbędnym zakresie i nie więcej niż jest to konieczne dla wypełnienia swoich obowiązków. Nauka zawodu odbiera bowiem kobiecość rozumianą jako zespół wrodzonych cech psychicznych i osobowościowych odróżniających kobiety od mężczyzn. Nadrzędnym obowiązkiem jest również rodzenie dzieci, pielęgnowanie ich oraz umiejętność stworzenia odpowiedniego klimatu ogniska domowego dla zmęczonego męża wracającego po długim dniu w pracy.

Co ciekawe, efekt szerzenia mistyki kobiecości był zadziwiający, nastąpiła eksplozja baby-boomers, a kobiety z uśmiechem na ustach uwijały się w zaciszu swoich domów, troszcząc się o potomstwo. Ten wyidealizowany obraz życia amerykańskiej rodziny znalazł odzwierciedlenie w mediach. Ilustracją może być zapewne niezwykle popularny serial telewizyjny *Happy Days* ukazujący modelową rodzinę lat 50. XX wieku. Tata Howard Cunningham jest właścicielem sklepu z narzędziami i utrzymuje żonę Marion zajmującą się wyłącznie domem i dziećmi. Popularność serialu zaskoczyła nawet jego twórców, a ostatecznie pokazano ponad dwieście odcinków filmowej historii.

Pod koniec lat 50 zaobserwowano skutki propagowania tego modelu – coraz głośniej dało się słyszeć głosy o niezadowoleniu kobiet, dręczącym je smutku i poczuciu nierealności własnego istnienia. Nastroje te trafnie ilustruje Friedan:

Jednak pewnego kwietniowego poranka 1959 roku usłyszałam, jak matka czwórki dzieci, pijąc kawę z czterema innymi matkami na przedmiejskim osiedlu dwadzieścia pięć kilometrów od Nowego Jorku, tonem skrywanej desperacji wypowiada słowo „problem”. I kobiety od razu, bez słów, wiedziały, że nie mówi o problemie z mężem czy dziećmi, czy domem. Nagle zrozumiały, że ten sam problem, nienazwany, dotyczy także ich. Niepewne, zaczęły o nim rozmawiać. Potem, gdy odebrały dzieci ze żłobka i zawiozły je do domu na popołudniową drzemkę, dwie z nich płakały z ulgi, jaką przyniosła im świadomość, że nie są same⁵¹³.

Feminizm liberalny zaproponował receptę na rozwiązanie tego problemu. Friedan apelowała do kobiet, by zaczęły się kształcić i podjęły pracę zarobkową. Argumentowała, że różnice pomiędzy kobietami a mężczyznami mają charakter wyłącznie fizjologiczny, natomiast talenty, predyspozycje czy inteligencja w równym

⁵¹³ Przeł. A. Wysokińska, *Res Publica*, nr 4, 2008. <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/friedan-problem-ktory-nie-ma-nazwy/>, [dostęp 17.09.2018].

stopniu dotyczą zarówno pań, jak i panów. Dlatego też trzeba uwolnić się od wpajanej przez społeczeństwo mistyki kobiecości we własnej świadomości i znaleźć indywidualną ścieżkę rozwoju. Przekonywała Friedan:

Któż wie czym jeszcze okażą się kobiety, gdy wreszcie będą mogły stać się sobą? Któż może wiedzieć, czego dokona ich inteligencja, gdy będzie mogła kształtować się swobodnie, choć bez potrzeby negowania miłości? (...) Kiedy mężczyzn i kobiety łączyć będą nie tylko dzieci, dom i ogród, nie tylko spełnianie ról biologicznych, ale także odpowiedzialność i pasja pracy kształtującej przyszłość? ⁵¹⁴

Ta optymistycznie zarysowana perspektywa sugerowała nową drogę. Drogę otwartą, czyli stwarzającą możliwość wyboru spośród wielu różnych propozycji. Zniesienie społecznego przymusu wywiązywania się z narzuconych ról wymagało czasu i żmudnej, konsekwentnej pracy. Aby ten proces mógł się dopełnić, podkreślano potrzebę zmiany powszechnej mentalności, co mogło nastąpić poprzez wdrożenie nowego modelu kształcenia i wychowania, w którym mężczyźni spełnialiby funkcje dotąd uznawane za wyłącznie kobiece. To z kolei umożliwiłoby kobietom przekwalifikowanie się. Uznawano, że powyższe mechanizmy powinny być uruchomione na drodze legislacji, a egzekutorem wszelkich rozwiązań winno być państwo.

11.2.2 Nurt radykalny

Feminizm spod znaku radykalnego cechuje przekonanie, że niski status społeczny kobiety nie jest skutkiem wadliwego systemu ekonomicznego, lecz jego przyczyn należy doszukiwać się zupełnie gdzie indziej. Zdominowanie kobiet wynika z instynktownej skłonności mężczyzn do takiej organizacji stosunków społecznych i takiego funkcjonowania instytucji, które dawałyby płci męskiej przewagę⁵¹⁵. Nurt radykalny pojawił się w latach 60 XX wieku jako jeden z odłamów feminizmu drugiej fali. Był aktem protestu wobec opieszałości we wprowadzaniu przepisów prawnych gwarantujących równouprawnienie obu płci. Aktywistki tego ruchu dostrzegały jawne niesprawiedliwości w panującym systemie gwarantujące mężczyznom dominację nad kobietami, którym przypadło pełnienie drugorzędnych ról. W konsekwencji są one pozbawione możliwości rozwijania swoich pasji i umiejętności, w pewnym sensie

⁵¹⁴ D.G. Felder, *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*, przeł. M. Świerkocki, Warszawa 1998, s. 97.

⁵¹⁵ M. Jaskólski (red.), *Słownik historii doktryn politycznych*, tom 2, Warszawa 1999, s. 167-168.

zniewolone społecznymi oczekiwaniami. Istotnym rysem ideologicznym tego nurtu jest podkreślenie znaczenia patriarchy w relacjach między małżonkami, które są wypaczone poprzez te szczególne cechy mentalności męskiej jak: agresywność, chęć dominacji i impulsywność tworzące esencję męskości. To w rezultacie doprowadza do seksualnego upodmiotowienia kobiety. Pionierki radykalnego odłamu Charlotte Perkins Gilman, Emma Goldman i Margaret Sanger zgodnie przeciwstawiały się tak funkcjonującym stereotypom i uznawały je za niedopuszczalne i głęboko krzywdzące. Niezgoda ta odwoływała się do imperatywu zmiany, zainicjowania rewolucji społeczno-politycznej w celu przywrócenia kobietom pełni władzy nad ich życiem i ciałem⁵¹⁶. Co ważniejsze, zmiana postrzegania miejsca kobiety w społeczeństwie, wyzwolenia się spod męskiej hegemonii, nie może odbyć się na drodze stopniowego zreformowania systemu społecznego i zakłada konieczność zainicjowania rewolucyjnych akcji. Nurt ten zajmował również bardzo ostre stanowisko wobec pornografii, upatrując w tych aktach mechanizmy utwierdzania mężczyzn w przekonaniu, że kobieta jednoznacznie kojarzy się z cielesnością i seksualnością.

Piętnowano te przedstawicielki płci żeńskiej, które zbyt wiele uwagi poświęcają nowinkom ze świata mody, napominając, iż nie tyle troszczą się o dobro własnego ciała, ile o atrakcyjność dla mężczyzn. W konsekwencji same kobiety pozwalają zdegradować się tylko do sfery cielesnej, stają się obiektem pożądania w oczach panów, ich środkiem produkcji i usług, ich własnością. W kontekście tym należy pamiętać o bezprecedensowym działaniu przeprowadzonym przez ugrupowanie „New York Radical Women” podczas trwania wyborów Miss America w 1969 roku. W czasie protestu kolekcje szminek, sztucznych rzęs, butów na wysokich obcasach, lokówek, lakierów do paznokci i biustonoszy zostały symbolicznie wrzucone do kosza. Przedmioty te nazwano „instrumentami żeńskich tortur” i akcesoriami tego, co określano wymuszoną kobiecością. Jedną z kluczowych broszur rozdawanych wśród tłumu zebranych była *No More Miss America*⁵¹⁷, w której aktywistki nawoływały wszystkie panie, aby pomogły „odzyskać siebie dla siebie”⁵¹⁸. Dokument zawierał między innymi dziesięć wskazań objaśniających przyczyny tak spektakularnie przeprowadzonej akcji społecznej. Jedno z nich brzmiało:

⁵¹⁶ M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Warszawa 1993, s. 68.

⁵¹⁷ Duke University Libraries, Digital Collections, Press release and open letter inviting women to attend the Miss America protest, https://library.duke.edu/digitalcollections/wlmpc_maddc01009/, [dostęp 28.08.2018].

⁵¹⁸ Tamże

kobiety w naszym społeczeństwie są codziennie zmuszane do konkurowania o męską akceptację, są zniewolone przez nedorzeczne standardy urody, od których my sami jesteśmy uzależnieni ⁵¹⁹.

Rozstrzygającym i zasadniczym punktem odniesienia wojującego feminizmu radykalnego jest przekonanie o degradacji kobiet, uważanych przez mężczyzn z założenia za jednostki gorsze. To nie sytuacja, w której naruszana jest równość jednakowo ważnych elementów. Wręcz przeciwnie, mamy do czynienia ze zjawiskiem, kiedy ktoś z natury wartościowy jest zdominowany przez kogoś mniej wartościowego. To za sprawą mężczyzn świat jest „zepsuty”, za taki stan rzeczywistości nie należy obwiniać stosunków społeczno-ekonomicznych, ale przede wszystkim szowinistyczną męską naturę i tej naturze należy wypowiedzieć zdecydowaną wojnę.

11.2.3 Walka o wyzwolenie płci – pomiędzy biologią a kulturą

W latach siedemdziesiątych XX wieku wewnątrz feminizmu radykalnego doszło do głębokich przemian. Kluczowym bodźcem inicjującym ten gwałtowny proces okazała się adaptacja marksistowskiego opisu rzeczywistości przez ruchy feministyczne, w szczególności stereotypu kobiety jako prototypu „klasy uciskanej”. Za narzędzie tej tyranii uznano „małżeństwo”. Redefinicja optyki postrzegania relacji płci opierała się na przeświadczeniu o istnieniu fundamentalnych różnic pomiędzy kobietą i mężczyzną, które są źródłem przemocy. Co więcej, opresja ta ma charakter strukturalny i stanowi jeden z głównych mechanizmów społecznych zmuszania kobiet do podległości wobec mężczyzn. Odwoływano się do słów Fryderyka Engelsa, który pisał:

małżeństwo pojedynczej pary bynajmniej nie wkracza do historii jako pojednanie między mężczyzną a kobietą. Przeciwnie. Zjawia się ono jako ujarznienie jednej płci przez drugą, jako proklamowanie nie znanej dotychczas w dziejach pierwotnych wrogości płci. Pierwsze przeciwieństwo klasowe, jakie występuje w historii, zbiega się z rozwojem antagonizmu między kobietą a mężczyzną w małżeństwie pojedynczej pary a pierwszy ucisk klasowy – z uciskiem żeńskiej płci przez męską ⁵²⁰.

Zatem marksizm upatrujący serce dynamizmu społecznego w konflikcie pomiędzy pracą a kapitałem, zbiegł się w historii z koncepcją monogamicznego

⁵¹⁹ Tamże

⁵²⁰F. Engels, *Pochodzenie własności prywatnej, rodziny i państwa*, <http://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/02.htm>), [dostęp 31.08.2019].

małżeństwa opartego na antagonizmie kobiety i mężczyzny. I to właśnie ten model rodziny na równi z istnieniem własności środków produkcji stał się czynnikiem generującym wszelkie zło w życiu społecznym.

Idąc dalej tym tropem, Simone de Beauvoir, jedna z pionierek współczesnego feminizmu zainspirowana założeniami marksizmu wskazuje, że relacje pomiędzy kobietą a mężczyzną zawsze kształtują się w kategoriach dominacji i podporządkowania, to nie kwestia jakości tych powiązań, ale immamentna sprzeczność pomiędzy elementami tworzącymi te powiązania. Prawidłowością jest, że „inny” albo dominuje albo sam jest zdominowany. W tym konkretnym połączeniu kobiety okazały się stroną podporządkowaną i zaczęły nawet współpracować z mężczyznami w podtrzymywaniu stanu marginalizacji swojej roli w społeczeństwie. Zatem sposób pojmowania kobiecości jest wytworzony przez stereotyp kulturowy zawierający szereg cech definiujących paradygmat kobiety. W rezultacie, pojawia się słynna konstatacja de Beauvoir, że kobietą się nie rodzimy, kobietą stajemy się na drodze akceptacji stereotypów kulturowych, to jest to, co składa się na gender⁵²¹. W obliczu tych wniosków, konieczne jest wprowadzenie rozróżnienia pomiędzy płcią biologiczną (sex) – wynikającą z budowy fizycznej, a płcią kulturową (gender) – owymi konstruktami, wytwarzanymi przez społeczeństwo. O ile de Beauvoir uznaje płć biologiczną za coś danego, o tyle uważa, że można kształtować płć kulturową poprzez przyjmowanie lub odrzucanie zbioru stereotypowych zachowań przekazywanych z pokolenia na pokolenie, które przypisują kobietom czy mężczyznom akceptowane społecznie zachowania i zadania. Do prawdziwego przełomu w problematyce genderowej dochodzi jednak pod wpływem publikacji książki *Uwikłani w płć* Judith Butler⁵²². Jedną z głównych tez książki jest reinterpretacja podziału zaproponowanego przez de Beauvoir. Według Butler płć biologiczna jest statyczną, konstytutywną cechą organizmu, natomiast gender ma charakter społeczno-kulturowy i dynamiczny. Co istotniejsze, nie potrafimy postrzegać innych ludzi bez kontekstu płciowego. Sposób rozumienia i opisywania płci biologicznej jest ukontekstualizowany w kulturze – zdeterminowany przez zakodowane w języku przekonania i dostępną aparaturę pojęciową. Wrażenie, że płć biologiczna jest naturalna, niezmienna i absolutna spowodowane jest, zdaniem Butler, wykonywaniem przez społeczeństwo powtarzających się czynności, rytuałów, artykułowaniem przekonań tak zwanych aktów

⁵²¹ S. de Beauvoir, *Druga płć*, przeł. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2007, s. 299.

⁵²² J. Butler, *Uwikłani w płć*, przeł. A. Grzybek, Warszawa 2008.

performatywnych. Działania te polegają na przypisywaniu kobietom i mężczyznom rozmaitych cech, w taki sposób, że zdają się one wynikać z uwarunkowań biologicznych, choć w rzeczywistości wynikają z kultury. Tak jak płeć kulturowa jest tworem kultury i społeczeństwa, tak płeć biologiczna jest jedynie kulturową interpretacją biologii zdeterminowaną przez dominujące w społeczeństwie przekonania i postawy. Z tego powodu płeć biologiczna stanowi wyłącznie retrospektywny produkt płci kulturowej, tworzący iluzję jej naturalności, organiczności i pierwotności. To oznacza, że zarówno płeć kulturowa, jak i sposób rozumienia płci biologicznej są konstruktami społecznymi.

Zatem płeć to nie kim jestem, ale co konstruję, co stanowi przejaw mojej wolności. Butler, inaczej niż de Beauvoir, stawia tezę o braku korelacji pomiędzy płcią biologiczną (sex), a płcią kulturową (gender)⁵²³. To jakie mamy cechy płciowe jest zupełnie bez znaczenia dla naszego gender, możemy posiadać cechy płciowe kobiety, a czuć się mężczyzną, ponieważ jesteśmy tylko i wyłącznie tym, czym się czujemy.

Końcowym wnioskiem Butler jest przekonanie, że płeć przestaje być w jakikolwiek sposób determinowana biologicznie, ponieważ człowiek to jednostka, która winna swą tożsamość płciową określić samodzielnie, w drodze wolnego wyboru. A co więcej, płeć jako tożsamość psychiczno fizyczna jawi się jako przyczyna alienacji, gdyż okazuje się być źródłem zniewolenia. Zniewolenie to uzasadnia moralnie walkę polityczną o wyzwolenie z płci. Wobec powyższych spostrzeżeń zauważa Butler, zasadniczą intencją wszystkich zorientowanych feministycznie badaczy i badaczek powinno być:

dążenie do zrozumienia, w jaki sposób struktury władzy, poprzez które szuka się emancypacji, same produkują – i krępują – kategorię kobiet stanowiącą podmiot feminizmu⁵²⁴.

11.2.4 Nurt socjalistyczny

Feminizm socjalistyczny często bywa utożsamiany z feminizmem marksistowskim. Ale choć posługuje się podobnymi kategoriami takimi jak ucisk, klasa

⁵²³ Tłumaczenie istotnego dla przedstawianej teorii słowa gender na język polski sprawia jest przedmiotem licznych sporów. Niektórzy próbują oddawać jego znaczenie przez polski termin „rodzaj”, inni tłumacza je opisowo jako „płeć kulturowa”, jeszcze inni pozostawiają je bez tłumaczenia jako „gender”. O zawiłościach przekładu por. P. Dybel, *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i feminizmie*, Kraków 2006.

⁵²⁴J. Butler, *Podmioty płci/płciowości/pragnienia*, [w:] *Spotkania feministyczne*, (red.) B. Limanowska, T. Oleszczuk, Warszawa 1995, s. 59.

społeczna, sfera pracy w definiowaniu przyczyn trudnej sytuacji kobiet, to stawianie znaku równości pomiędzy tymi dwoma perspektywami opisu rzeczywistości jest błędem. Feminizm marksistowski, wyjaśnia Ślęczka:

Dotyczy grup w obrębie ruchów marksistowskich, podporządkowanych organizacyjnie kierownictwu tych ruchów i ze względu na niesamodzielność praktyczną i teoretyczną tych ugrupowań stosowanie do nich nazwy feminizm budzi wątpliwości i jest rzadkie⁵²⁵.

Główny nacisk teoretyczny nurtu socjalistycznego pada na sferę pracy przy czym obejmuje ona również całe spektrum zajęć wykonywanych przez kobiety w domu, które są rozpatrywane jako istotny składnik pracy społecznej, przynoszący takie same korzyści jak inne czynności produkcyjne i usługowe budujące kapitalistyczną gospodarkę. Juliet Mitchell, czołowa przedstawicielka tego nurtu, przedstawia cztery kluczowe funkcje pełnione przez kobiety w społeczeństwie: 1/ stanowią część siły roboczej, 2/ rodzą dzieci i tym samym uczestniczą w reprodukcji gatunku ludzkiego, 3/ są odpowiedzialne za socjalizację dzieci, 4/ są obiektami pożądania seksualnego⁵²⁶. Pomimo tak czynnego udziału w wytwarzaniu produktu globalnego kobiety są odsunięte od wpływu na przebieg życia społecznego, zepchnięte do pełnienia ról, uznawanych społecznie za marginalne. Stanowią przykład klasy uciskanej postrzeganej jako ekonomicznie słabszą, pozbawioną dostępu do kontroli środków produkcji⁵²⁷. Z tego stanu opresyjności wyzwolić je może zburzenie istniejącego porządku ekonomicznego, zniesienie nierówności społecznej płci, a pomoc w wykonaniu tego zadania może przyjść tylko ze strony państwa, dlatego trzeba zacząć od początku – zbudować społeczeństwo socjalistyczne. Dopiero w takim społeczeństwie, pisał teoretyk tego ruchu, August Bebel:

kobieta pokieruje świadomie swym rozwojem. Niemożliwym zaś jest oswobodzenie się ludzkości bez społecznej niezależności i równouprawnienia płci⁵²⁸.

Jak przekonuje Barbara Ehrenreich, możesz nazwać siebie feministką socjalistyczną, gdy dostrzegasz, że:

Jesteś kobietą w społeczeństwie kapitalistycznym. Wkurza Cię praca, Twój mąż (lub ex), rachunki, szkoła Twoich dzieci, sprzątanie i inne obowiązki domowe, denerwuje Cię bycie ładną lub nie, czy ktoś na Ciebie spojrział, bądź nie spojrział (lub czy Cie wysłuchał),

⁵²⁵ K. Ślęczka, *Feminizm ...*, s. 383.

⁵²⁶ M. Humm, *Słownik teorii ...*, s. 70.

⁵²⁷ M. Jaskólski (red.), *Słownik historii doktryn politycznych*, t.2, Warszawa 1999, s. 167.

⁵²⁸ A. Bebel, *Szkice o kobiecie i socjalizmie*, Warszawa 1925, s. 9.

itp., Jeśli zastanawiasz się nad wszystkimi tymi sprawami, i nad tym jak one do siebie pasują i co należy zmienić, a następnie szukasz słów, które oddadzą wszystkie te myśli w skróconej formie, to niemalże musisz wymyślić pojęcie „feminizm socjalistyczny”⁵²⁹.

11.3 Patriarchalne upośledzenie kobiet w dystopiach Margaret Atwood

Margaret Atwood – złą feministką?

Wygląda na to, że jestem złą feministką. Mogę to dodać do innych rzeczy, o które mnie oskarżano od 1972 roku, takie jak wspinanie się na piramidę sławy po ściętych głowach mężczyzn (Dziennik lewicowy), wykazywanie cech osoby dominującej nastawionej na podporządkowanie sobie mężczyzn (Dziennik prawicowy wraz z ilustracją ukazującą mnie w skórzanych butach z biczem w ręku) dodałabym jeszcze, że jestem okropną osobą, która może unicestwić, używając swej magicznej mocy każdego, kto wyraża jakiegokolwiek słowo krytyki względem mojej osoby (...) a teraz wydaje się, że naprawdę prowadzę wojnę z kobietami ⁵³⁰.

W tych oto słowach Margaret Atwood w wywiadzie na łamach czasopisma *The Globe and the Mail* odpowiedziała na pytanie dziennikarki dotyczące jej feministycznych poglądów. Wydaje się również, że nie sposób analizować powieści kanadyjskiej pisarki bez podejmowania refleksji badawczej właśnie w zakresie poruszanej przez nią treści kobiecych. Niemalże każda notka prezentująca postać i dorobek autorki trylogii *MaddAddam*, *Opowieści podręcznej* i innych utworów literackich zawiera między innymi informację na temat szeroko poruszanych przez Atwood kwestii feministycznych w jej twórczości, nadmieniając także, iż jest ona czynną aktywistką społeczną i ekologiczną.

Dlatego też, w świetle podejmowanej problematyki zasadne zdaje się przedstawienie kwestii kobiecych podejmowanych przez Margaret Atwood w wybranych dystopiach. Tym bardziej, że utopie/dystopie literackie zajmują szczególne miejsce w historii społecznego ruchu kobiet, od samego początku stając się literackim

⁵²⁹B. Ehrenreich, *Co to jest feminizm socjalistyczny*, przeł. D. Crepin-Fonlupt.

Źródło: <http://www.marxists.org/subject/women/authors/ehrenreich-barbara/socialist-feminism.htm>, [dostęp 30.08.2018].

⁵³⁰ *Am I a Bad Feminist?* Margaret Atwood special to *The Globe and the Mail*. Published January 13, 2018. <https://www.theglobeandmail.com/opinion/am-i-a-bad-feminist/article37591823/>, [dostęp 10.08.2018].

środkiem wyrazu jego ideowych przesłanek i treści. Jak z pewną emfazą zaznacza Alessa Johns

utopijna wyobraźnia miała kluczowe znaczenie dla feministek. Równouprawnienie płci nigdy nie istniało w pełni, więc należało je sobie wpierw wyobrazić. Biorąc pod uwagę ograniczoną siłę polityczną, ekonomiczną i społeczną feministek, wykorzystwały one tryby kulturowe, zwłaszcza reprezentacje artystyczne i literackie, jako najodpowiedniejszy sposób na zrozumienie innej przyszłości i dotarcie do jak największej publiczności⁵³¹.

Stanowisko to potwierdza Anne Mellor, dodając że, „Poszukując realnego modelu społeczeństwa, nie seksistowskiego, trzeba było ... szukać go w przyszłości; model ten musiał być najpierw utworzony jako utopia”⁵³².

W rozdziale tym podejmuję próbę omówienia miejsca i roli kobiety w społeczeństwie tak jak aspekty te przedstawia Atwood. W sposób zasadniczy odwołuję się do nurtów i ideologii feministycznych wypracowanych przez ten ruch na przestrzeni jego burzliwej historii. Pytania, które zajmują mnie w sposób szczególny ogniskują się wokół następujących zagadnień: 1/ Czy Margaret Atwood, choć sama zdaje się potwierdzać opinię krytyków, jest złą feministką?, 2/ A jeśli ta ocena jest błędna, to jakie stanowisko zajmuje Atwood wobec treści kobiecych poprzez kreację świata przedstawionego?, 3/ Jakie są kluczowe właściwości ideologii feministycznych rozpoznawalne w omawianych powieściach?

Wyróżniki ideologii feministycznych: lista zastosowanych skrótów

II fala feminizmu

gospodynie, matki, rodzina	IIFgdr
podrzędne traktowanie kobiety	IIFpt
małżeństwo jedyną drogą godnego życia	IIFm
ukrywanie pokładów negatywnych	IIFne

nurt liberalny

kobiety aktywność domowa	Lkad
--------------------------	------

⁵³¹ A. Johns, *Feminism and utopianism*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature* (ed.) Gregory Claeys, Cambridge 2010, s. 175.

⁵³² A. Mellor, *On Feminist Utopias*, *Women's Studies* (1982), 241-262, 243.

mężczyźni aktywność publiczna	Lmap
perfekcyjna pani domu	Lppd
nurt radykalny	
zdominowanie kobiet przez mężczyzn	Rdm
zniewolenie kobiet społecznymi oczekiwaniami	Rzk
degradacja kobiet do sfery cielesnej	Rdkc
nurt socjalistyczny	
klasa kobiet klasą uciskaną	Sku
klasa kobiet klasą ekonomicznie słabszą	Sks
kobiety ofiarami nierówności społecznej	Sons

11.3.1 *Oryks i Derkacz*⁵³³

Atwood w *Oryksie i Derkaczu* bardzo mocno wskazuje na wyjątkowo gwałtowny rozwój przemysłu pornograficznego w korpokratycznym państwie [Rdkc]. Pornografia swym zasięgiem obejmuje coraz większe sfery codzienności hedonistycznego społeczeństwa, a szczególnie mocno jej obecność widać w cyberprzestrzeni. Obsceniczne praktyki są w *Oryksie i Derkaczu* wstrząsające, a mnogość i różnorodność odbiegających od norm zachowań seksualnych, które można śledzić w sieci, jest niezliczona. Jednakże najbardziej porusza i bulwersuje zjawisko pornografii z udziałem dzieci:

Później powędrowali na Seksolatki, światową witrynę turystyki seksualnej. Oglądanie prawie tak dobre jak przeżywanie” – głosiło hasło reklamowe. Podobno pokazywali prawdziwych seksualnych turystów, sfilmowanych podczas robienia rzeczy, za które w swoim ojczystym kraju trafiliby do więzienia. Podobno kręcono to w krajach, gdzie życie

⁵³³ Uwaga formalna: W prowadzonej analizie będę przywoływała następujące utwory Margaret Atwood: *Oryks i Derkacz*, *Rok potopu*, *MaddAddam*, *Opowieść podręcznej*. Dla przejrzystości dyskursu postanowiłam wskazać odwołania do nich bezpośrednio w tekście stosując następujące oznaczenia cytowanych powieści:

OiD – *Oryks i Derkacz*: *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska, Poznań 2003.

RP – *Rok potopu*: *Rok potopu*, New York, 2013.

MA – *MaddAddam*: *MaddAddam*, przeł. T. Wilusz, Warszawa 2017.

OP – *Opowieść podręcznej*: *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2017.

było tanie, a dzieciaki liczne, i gdzie człowiek mógł kupić co dusza zapragnie. Zabawa polegała na energicznym zlizywaniu bitej śmietany [z genitaliów mężczyzny – przyp. M.B.]. Efekt był jednocześnie niewinny i obsceniczny: wszystkie trzy dziewczynki obrabiały faceta swoimi kocimi językami i maleńkimi dłońmi, dając mu prawdziwy wycisk przy wtórze jęków i chichotów. Chichoty najprawdopodobniej nagrano, bo dziewczynki się nie śmiały – wszystkie wyglądały na przestraszone, a jedna płakała [OiD, 84-85].

Fragment ten jest wstrząsający z dwóch powodów. Po pierwsze, ukazuje kontrast pomiędzy wyrafinowanym sposobem osiągnięcia seksualnych doznań, a uderzającą delikatnością wykorzystywanych do tych procedurów dzieci. Wzrastający popyt na takie usługi, zdaje się przekonywać Atwood, jest produktem tendencji rozwojowych współczesnego społeczeństwa, w którym perwersyjny nadmiar staje się rewersem normalności. Rację miał zapewne Zygmunt Bauman, kiedy pisał że: „(...) społeczeństwo konsumpcyjne głosi niemożność zaspokojenia i własny postęp mierzy stale rosnącym pożądaniem”⁵³⁴. W pogoni za coraz bardziej wyrafinowanymi formami rozrywki zacierają się wszelkie granice moralne i etyczne, a jakiegokolwiek próby prawnych regulacji są często odczytywane jako ograniczanie wolności swobód obywateli.

Po drugie, dość powszechne jest przekonanie, iż świat wirtualny jest tylko i wyłącznie rzeczywistością nierealną, wymyśloną, a więc to, co dzieje się w sieci, nie może zdarzyć się „naprawdę”. Ale przecież slogan reklamowy jednoznacznie przekonuje, że oglądanie to przeżywanie, tym samym stawia znak równości pomiędzy światem cyberprzestrzeni a realnym. Tak do tej sytuacji odnosi się Fiona Tolan: „(...) w powieści *Oryks i Derkacz* przemoc i pornografia całkowicie normalizują się wewnątrz kultury popularnej”⁵³⁵. We współczesnej kulturze te dwa, wydawałoby się odległe przestrzenie, sytuują się tak blisko siebie, iż zasadnym stają się pytania o ryzyko zacierania się granic między nimi.

Jimmy i Glenn, obserwując jedną z takich sesji pornograficznych z udziałem nieletnich, zauważają Oryks:

Miała drobną budowę ciała, była piękna i naga jak pozostałe. Jej strój składał się jedynie z wieńca kwiatów i różowej wstążki do włosów, popularnych rekwizytów na pornograficznych witrynach z dziećmi [OiD,85].

⁵³⁴ Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie obłąkania...*, s. 212.

⁵³⁵ F. Tolan, *Margaret Atwood, Feminism and Fiction*, Amsterdam 2007, s. 285.

Zarówno Jimmy jak i Glenn pod wpływem poznania historii Oryks zmieniają swój „męski” punkt widzenia na problemy kobiet wykorzystywanych seksualnie. Wcześniej nie dostrzegali nic niestosownego w podglądaniu scen na witrynach pornograficznych, które niezwykle często odwiedzali. Uznawali to za normalność, rozrywkę, rodzaj obowiązku wynikający z samej natury mężczyzny. Gdy Oryks opowiada o trudnych doświadczeniach z dzieciństwa, Jimmy choć ciekawy szczegółów jest emocjonalnie za słaby, by móc je przyjąć z dystansem. Jego rozdrażnienie i wypowiedziane przekleństwa pod adresem mężczyzn, którzy emocjonalnie i fizycznie skrzywdzili Oryks, intensyfikują się wraz z kolejnymi epizodami tej opowieści. Tymczasem sposób relacji Oryks uderza spokojem, trudno dostrzec w jej słowach złość, oburzenie czy chęć zemsty za wszystkie złe chwile związane z jej udziałem w seksbiznesie. Los nie pozostawił jej wyboru, chcąc przeżyć, musiała zdecydować się na taką profesję. Jimmy zauważa:

Bardzo często jej zachowanie świadczyło o tym, że Oryks chce go uchronić przed tym wyobrażeniem – wyobrażeniem jej w przeszłości. Pokazywała mu tylko swoją słoneczną stronę [OiD, 126].

Oryks też doskonale zdawała sobie sprawę, jaką wartość ma jej ciało i z jaką łatwością potrafi mężczyznami manipulować, by osiągnąć zamierzony cel. Lubiała błyszczeć i lubiała, gdy mężczyźni zwracali na nią uwagę. Cena, którą za to zapłaciła, była wysoka, ale jak podsumowuje swoją młodzieńczą pracę w rozmowie z Jimmym, odnosząc się do sytuacji kiedy po raz pierwszy ją zobaczył: „(...) gdybym miała wybór, na pewno nie ja bym, tak klęczała” [OiD, 87] [[IIFpt].

11.3.2 *Rok potopu*

Ta część trylogii Atwood przenosi człowieka w inny wymiar feministycznej perspektywy. To świat, w którym słowa handel, patriarchy, wartość kobiecego ciała niosą ze sobą szczególny ciężar gatunkowy. Główne postacie powieści - Ren, Toby, Amanda to trzy kobiety, którym przyszło się zmierzyć, choć każdej w innym aspekcie, z tym samym doświadczeniem męskiej supremacji, zarówno w wymiarze ekonomicznym, jak i społecznym[Sku][Sks]. Ograniczone możliwości kobiet w silnie

rozbudowanym i uprawomocnionym układzie patriarchalnym zmuszają je do życiowych wyborów, w których poświęcają własną autonomię, wyznawane ideały, by przeżyć [Rdm].

Toby

Od wczesnych lat życia Toby poznaje rzeczywistość, która budzi w niej lęk, chęć ucieczki, uczucie przytłoczenia i bezsily. Przymonijmy, firma deweloperska bezprawnie przejmując ich mały domek na wsi, matka zapada na dziwną, trudną do zdiagnozowania chorobę, a ojciec traci pracę, gdyż ze względu na postępującą chorobę żony musi się nią opiekować. Każdy jak do tej pory trwały element życia Toby, stopniowo traci stabilność a finałem jest śmierć matki i samobójstwo ojca. Toby zmuszona zaistniałymi okolicznościami szuka pracy na „ulicy” i znajduje zatrudnienie jako futronosz: „Robota futronosza polegała na wkładaniu kostiumu ze sztucznego futra, tekturowej głowy, zawieszeniu na szyi tablic z reklamami i obchodzeniu co lepszych centrów handlowych i ulic z butikami” [RP, 41]. Już wtedy Toby poznaje, jak bardzo ten świat jest zdominowany przez mężczyzn i jak mało znaczy jej godność w obliczu niesprawiedliwości [Rdm][Sku]. Trzykrotnie pada ofiarą fetyszystów:

którzy przewrócili ją, odwrócili kartonowy łeb tyłem do przodu, także nic nie widziała, i jęli ocierać się miednicami o jaj futro, wydając przy tym dziwne odgłosy (...) To nie był gwałt – wszak żadna część jej prawdziwego ciała nie została nawet tknięta – lecz wszystko to było jakieś odrażające [RP, 42].

Rozpoczyna pracę w sieci restauracji SekretBurger, gdzie szefem jest Blanco – odrażający sadysta wykorzystujący każdą sposobność, by na kobietach odreagować swoje kompleksy i frustracje. Toby dowiaduje się, że

[Blanco] był kiedyś bramkarzem w Łuskach, najbardziej stylowym klubie w całej Lagunie. Bramkarze mieli prestiż. Paradowali w czarnych garniturach i ciemnych okularach (...) ale Blanco – opowiadała Rebecca – zaszalał. Pokroił dziewczynę z Łusek. Nie jakiś tam obcy nielegalny towar z przemytu, te były krojone bez przerwy, lecz jedną z najbardziej utalentowanych, gwiazdę tańca na rurze [RP, 46].

We fragmencie tym uderza opis praktyk powszechnych w tej rzeczywistości i jak bardzo zło w nie wpisane staje się zwyczajne. Organy państwowe i wymiar sprawiedliwości nie ingerują w jawnie popełnione akty zbrodni. Kobiety nie tylko nie

mają równych praw, jak mężczyźni, ale zasadniczo funkcjonują w świecie, gdzie prawidłowością staje się bezprawie wobec nich [Sons].

Relacja Toby–Blanco wydaje się być reprezentatywna z jeszcze jednego względu. Chodzi mianowicie o symboliczny aspekt zależności tych dwóch postaci świata przedstawionego. Choć Toby uciekając przed Blanco, znajduje schronienie w Ogrodzie Edencliff wśród przyjaznych Ogrodników, gdzie przez dłuższy czas czuje się bezpieczna, nie jest to stan trwały. Jeszcze wiele razy, w momentach, w których wydawać się jej będzie, iż odzyskała kontrolę nad swoim życiem, widmo Blanco pojawi się ponownie, a jedyną alternatywą stanie się ucieczka. W ostatniej części trylogii, kiedy już po przejściu apokalipsy Toby zacznie stopniowo odzyskiwać równowagę, Blanco zburzy ten pieczołowicie odbudowywany świat. Sposób ukazania tego wątku przez Atwood zdaje się wyrazem troski powieściopisarki o wciąż aktualny problem wyzwolenia się kobiety spod patriarchalnej opresji w świecie, w którym panuje powszechne przyzwolenie na przyjętą i akceptowaną optykę postrzegania rzeczywistości przez pryzmat męskiej supremacji. [IIFpt]

Aparat władzy korpokratycznego państwa nie reaguje również na inne, drastyczne akty przemocy i terroru wobec kobiet. Toby przypomina sobie sytuację, o której opowiadała Amanda

w Lagunie Ścieków są sklepy z megarunosami, które zwabiają dziewczyny do środka. Kiedy dziewczyna wchodziła do gabinetu transplantacji włosów, usypiano ją, a kiedy odzyskiwała przytomność, miała nie tylko inne włosy, ale także inne odciski palców. Potem zamykali ją w błoniarni i zmuszali do szczotowania. Jeśli jakiegś udało się uciec, to i tak nie mogła udowodnić, kim jest, bo ukradli jej tożsamość [RP, 162].

To nie jedyny, odosobniony przykład wyzysku kobiet ze względu na seksualną wartość ich ciała. Mordis, ochroniarz ekskluzywnego klubu striptizu „Łusek”, ostrzega Ren przed brutalnymi i dzikimi klientami z Painbólu, którzy jednak zawsze są wpuszczani, ponieważ „(...) EroTarg płaci nam odjechane premie...” [RP, 148] Mordis jednak nie ryzykuje zdrowia i życia doświadczonych i uznanych „artystek” pracujących w tym miejscu, dla Painbólówców wyznacza

tymczasówki – szmuglowaną euro biedotę albi nieletnie Teks-meksykanki, Azjatyckie Miksy i Poczerniałe Korwinki Czerwone zgarnięte z ulicy, bo ci z Painbólu domagali się błon, a kiedy kończyli, dziewczyna była uznawana za skażoną, do czasu aż nie wykazano, że jest inaczej [RP, 148].

Ren z przerażeniem zauważa

Nigdy nie widziałam żadnej dwa razy. Wchodziły drzwiami, ale nie sądzę, żeby tamtędy wychodziły. W bardziej bądziwiastych klubach takie dziewczyny były wykorzystywane przez gości realizujących swoje fantazje o wampirach, lecz to wymagało kontaktu usta-krew [RP, 149].

I choć Mordis jako mężczyzna cieszy się sympatią pracownic „Łusek”, Ren przypomina sobie sytuację, której była świadkiem – na tyłach budynku znaleziono zwłoki dziewczyny bez włosów i ubrania, porzucone jak odpady. Dzieci Ogrodników podejrzewały, że martwe ciało przerobiono na ropę śmieciową, którą wytwarzano

z rozmaitych odpadów zawierających węgiel, z resztek z rzeźni, zepsutych warzyw, odrzutów z restauracji, a nawet plastikowych butelek. Ładowano to wszystko do kotła, z którego wychodziły ropa i woda, a do tego trochę metalu [RP, 89].

Kobiety świadczące usługi seksualne w korpokratycznym świecie są szczególnie narażone na ryzyko, niejednokrotnie płacąc najwyższą cenę za wybór takiej, a nie innej drogi życiowej. Dla społeczeństwa nie istnieją, są pozbawione głosu, gdyż ich rola jest tylko i wyłącznie określana przez ich ciało.

Tragedia polega na tym – pisze Deirde Silverman – że kobiety, które tak bezwzględnie poświęcają wszystko dla przetrwania, nie potrafią zorientować się, że popełniają samobójstwo⁵³⁶.

Lucerne

Kategoria kobiet, której ilustracją jest postać Lucerne, przypomina Żony Komendantów z *Opowieści podręcznej*. Ich pozycja społeczna jest gwarancją przywilejów i pozwala na korzystanie z wszystkich dobrodziejstw konsumpcjonistycznego społeczeństwa. To w pewnym sensie odbicie Veblenowskiej klasy próżniaczej⁵³⁷, zbiorowości nastawionej na ostentacyjne promowanie zachowań na pokaz świadczące o bogactwie osób mogących sobie pozwolić na marnotrawienie środków. Zachowanie Lucerne cechuje ściśle określona etykieta dnia codziennego – spędzanie czasu wolnego na zakupach, rozgrywkach golfa, nieliczeniu się z pieniędzmi

⁵³⁶ D. Silverman, *Sexual harassment. Working women's dilemma*, [w:] *Building feminist theory*. (edt.) C. Bunch, Essays from Quest, A Feminist Quarterly, New York 1981, s.84.

⁵³⁷ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. i K. Zagórscy, Warszawa 1971.

i podkreślaniu statusu społecznego celem wzbudzenia zazdrości u innych. Jednak, jak przekonujemy się szybko, prezentowany styl życia nie daje jej satysfakcji. Jest znudzona, ciągle podenerwowana, tęskni za prawdziwymi emocjami (mąż Frank pracoholik rzadko przebywa w domu) i chwilami uniesień, w pewnym sensie, poszukuje autentyczności, dostrzegając „sterylną i hermetyczną” kompleksowych przestrzeni [IIFne]. Wraz z córką przenosi się do ogrodniczej społeczności, gdzie poznaje Zeba i zakochuje się w nim bez pamięci. Ren niechętnie i z wielką obawą towarzyszy matce, która „wrywa” ją z dotychczasowego życia i skazuje na rozłąkę z ojcem. Jednakże priorytetem dla Lucerne jest jej własne dobre samopoczucie oraz realizacja marzeń, zaś dobro córki schodzi na dalszy plan. Aspirując do wyzwolenia się spod systemu męskiej supremacji określającej reguły życia uprzywilejowanej warstwy korpokratycznego mocarstwa, gdzie jej głos wołania o równość odbijał się pustym echem, decyduje się na degradację społecznego statusu – ucieka do ogrodniczej społeczności. Ten zryw ku wolności wkrótce okazuje się porażką. Lucerne nie potrafi żyć bez symbolicznych wyznaczników wysokiego statusu społecznego, brakuje jej bogatych wnętrz, swobody w wydawaniu pieniędzy, regularnych wizyt w salonach piękności. Powraca zatem do Kompleksów, do dawnego, lecz bogatego życia u boku męża [IIFm]. Jej zryw feministycznej świadomości okazał się być tylko krótkotrwałym epizodem. Wkrótce Lucerne odnajduje się ponownie w rutynie, na przykład odwiedza Spa NowyTy:

Za każdym razem zamawiała „Ponętny Połysk”, Śliwkowy Ujędrniacz do Skóry” i „Pełne Zanurzenie w Krynicy Młodości NowyTy”. Wyglądała bardziej elegancko niż Ogrodnicy – ale wyglądała też na starszą i bardziej wysuszoną [RP, 297].

Amanda

Charakteryzując typy kobiet ukazanych przez Atwood, z pewnością nie można pominąć Amandy. To przykład postaci o bardzo silnej osobowości, prawdziwa wojowniczką, umiejętnie wykorzystująca swoją siłę fizyczną w razie nieprzewidzianej ulicznej bójki, ale także sprawnie manipulująca mężczyznami w celu osiągnięcia zamierzonego celu. Chłopcy w ogrodniczej społeczności szanują ją, a dziewczyny podziwiają:

Pokazała nam, jak się daje facetowi z buta w krocze, jak podkłada się nogę, a potem daje kopniaka w szyję, żeby złamać mu kark. Mówiła nam, że jest mnóstwo takich sztuczek, których można użyć w razie potrzeby [RP, 100].

Jednakże prezentowana sprawność fizyczna oraz siła charakteru nie są w stanie uchronić jej przed brutalnym gwałtem zbiorowym Painbólowców pod koniec opowieści. Po tym wydarzeniu Amanda nie jest już tą samą osobą, ten akt męskiej agresji trwale okalecza jej psychikę i uprzedmiotawia ją. Ren wspomina: „Widzę Amandę taką, jaką widzą oni: wycieńczoną, zmarnowaną. Bezwartościową” [RP, 458]. Natomiast doznana trauma wyzwala w niej nieopisaną siłę:

Przez cały ten czas Amanda siedzi nieruchomo, ale kiedy brodaty ją puszcza, zaczyna poruszać się jak wąż. Rozluźnia pętlę, ściąga ją z głowy i trzaska nią w twarz brodacza jak biczem. Potem kopie go jeszcze w jaja. Widzę, że nie zostało jej dużo energii, lecz wkłada w to wszystkie swoje siły (...) Potem chwyta kamień i każdego z nich wali nim w głowę – leje się krew. Amanda odrzuca kamień i kuśtyka w moją stronę. Płacze, zanosi się potężnym, urywanym szlochom – dni, kiedy mnie z nią nie było, musiały być potworne, bo trzeba naprawdę czegoś mocnego, żeby zmusić Amandę do płaczu [RP,460].

Sytuacja ta po raz kolejny obnaża bezsilność kobiet, nawet tych wydawałoby się najbardziej odpornych, wobec aktu terroryzmu jakim jest gwałt [Rdkc].

Siła woli charakteryzująca Amandę pomaga jej znaleźć inny sposób na życie niż ten wybierany przez większość kobiet w świecie Złowszechnym – pracę tancerek striptizowych w nocnym klubie „Łuski”. Te dziewczyny nie mają wyboru, „sprzedają swoje ciało”, próbując odnaleźć się w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Jednak Amanda nie osądzała ich postawy, uważała, że „(...) każdy handluje tym czym musi.” [RP,70]. Ren dowiaduje się, że jej najbliższa przyjaciółka została bioartystką i tworzy w plenerze gigantyczne konstrukcje, wykorzystując części zwierząt. Choć ciężko doświadczona przez los w dzieciństwie (zostaje sierotą, ucieka z obozu dla uchodźców) potrafi przekuć te przykre i bolesne momenty w wykreowanie sobie własnego świata, przestrzeni sztuki, w którym się spełnia. Jej życie to doskonała ilustracja walki kobiety o realizację swoich marzeń.

Ren

Ren dokonuje innego wyboru niż Amanda, decyduje się na zatrudnienie w „Łuskach”. Tak tłumaczy swoje postanowienie:

Potrzebowałam czegoś własnego (...) Chciałam być kimś zupełnie innym, chciałam nie być nikomu nic winna i żeby mnie też nikt nic nie był winien [RP, 333].

Pracuje od teraz na własny rachunek i ma nadzieję, że to początek nowego życia, uwolnienia się od zależności ciążących na niej w przeszłości [Rzk]. To przekonanie o trafnym wyborze towarzyszy jej od pierwszych dni w nocnym klubie. Tym bardziej, iż wreszcie czuje się doceniona, a ktoś zauważa jej zdolności i umiejętności uwodzenia. „Łuski” stają się dla niej prawie jak dom, tym bardziej, że Mordis – odpowiedzialny za bezpieczeństwo tancerek przypomina jej ojca, za którym tak bardzo tęskniła. Jak podsumowuje Ren: „Robienie czegoś w czym byłam dobra, dodawało mi wiary w siebie” [RP, 335], spełniało funkcje terapeutyczną, powiedzieliby psychologowie. Jednocześnie w roku Dwudziestym Piątym, po przejściu Bezwodnego Potopu, wracając myślami do swoich dawnych praktyk, Ren zastanawia się, co o tym szczególnym epizodzie w jej życiu zawodowym powiedzieliby Ogrodnicy:

Ciekawe, co teraz pomyśleliby o mnie i o moim sposobie zarabiania na życie. Niektórzy z nich, na przykład Adam Pierwszy, byliby rozczarowani. Bernice powiedziałyby, że się sprzeniewierzyłam i że mam za swoje. Lucerne powiedziałyby, że jestem dziwką, a ja bym odparła, że rozpoznał swój swego. Pilar mądrze by na mnie spojrzała. Schackie i Croze wybuchnęłyby śmiechem. Tuby zaczęłyby się wściekać na Łuski [RP, 70].

Ren w tym względzie podziela pogląd Amandy: „(...) każdy handluje tym czym musi. Nie zawsze mamy wybór” [RP, 70].

Ogrodnicy

Społeczność Ogrodników jeśli chodzi o model ról społecznych mężczyzn i kobiet wyróżnia się na tle innych. Wspólnota ta w świecie przedstawionym jest przykładem struktury o najbardziej pro-feministycznym nastawieniu. Choć duchowym przywódcą jest mężczyzna Adam Pierwszy tworzący patriarchalny schemat władzy, to kobiety w tym modelu odgrywają znaczącą rolę. Tym niemniej ich pozycja nie niesie ze sobą takiej mocy decyzyjnej jak w przypadku mężczyzn. Ostatnie słowo należy zawsze do mężczyzny. Bardziej uważny obserwator codziennego funkcjonowania ekosekty dostrzeże również ogromny wkład kobiet w sprawną organizację obowiązków i zadań: prace krawieckie wykonuje Nuala, czyli Ewa dziewiąta [RP, 56], Rebecca prowadzi kuchnię [RP, 58], a Pilar jest odpowiedzialna za pszczelarstwo i porady medyczne [RP,

73]. Jest jeszcze wiele innych Ew wspomagających prowadzenie gospodarstwa ekologicznego, jakim zajmuje się grupa. Co warto podkreślić, jak zaznaczono wcześniej kobiety mają czynny udział w procesie podejmowania decyzji, zawsze są obecne na naradach, a ich opinie są szanowane. To niewątpliwie ilustracja wypracowanego przez Ogrodników mniej więcej równego udziału płci w podejmowaniu strategicznych decyzji, bo choć wszyscy obecni wygłaszają swoje propozycje rozwiązania omawianego problemu, zawsze ostatnie słowo należy do Adama Pierwszego. Niemniej jednak pozycja kobiet w tym modelu zyskuje na znaczeniu – ich głos jest wyraźnie słyszalny.

11.3.3 *MaddAddam*

Rozważania o tym, jak wyglądał będzie świat, kiedy przestaną nim władać ludzie, były – dawno temu, przez krótki okres – obrzydliwą formą popularnej rozrywki. Były nawet programy telewizji internetowej na ten temat: wygenerowane komputerowo pejzaże z jeleniami pasącymi się na Times Square, wyrażanie palcem i wyrzuty „mamy za swoje”, wykłady wszelakich przejętych ekspertów o wszelakich błędach rodzaju ludzkiego [MA, 48].

Teraz nadszedł moment, kiedy nic już nie trzeba sobie wyobrażać. Świat, jaki istniał, rozpadł się. Czy ktoś mógł przetrwać globalną pandemię? A jeśli tak, to gdzie ich szukać? Te pytania towarzyszą Toby i Ren, gdy odnajdują siebie po przejściu zarazy. To spotkanie dwóch przyjaciółek po katastrofie doprowadzającej do globalnego upadku można zapewne odczytać symbolicznie – to początek Nowego Świata, którego podwaliny mają stworzyć kobiety. Wkrótce Ren i Toby odnajdują jeszcze kilkoro członków ekologicznej sekty, a co więcej, napotkają nad jeziorem Derkaczan – humanoidów stworzonych metodą inżynierii genetycznej przez Glenna-Derkacza. Przedstawiciele nowej rasy są perfekcyjni, są tacy, jakimi chciał ludzi w przeszłości widzieć Derkacz. Idealni pod każdym względem, niezdolni do przemocy, nierozumiejący, co to złość, zazdrość, chęć zdobywania i posiadania. Kobiety i mężczyźni egzystują w pełnej harmonii. Toby obserwująca wnikliwie ich zachowanie z przekonaniem stwierdza:

Nie byliby w stanie sobie wyobrazić, że ktoś mógłby ich zgwałcić – „Co to jest gwałcić?”. Albo poderznąć im gardła (...) Albo wyciąć i zjeść ich nerki” [MA, 42].

Czy zatem jest to społeczność, gdzie wreszcie spełniły się marzenia pierwszych feministek o równości płci i o przysługujących kobietom takich samych przywilejach, jak mężczyznom? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista. Z jednej strony bowiem, rzeczywiście transgeniczni mężczyźni nie są zdolni do aktów przemocy. Obserwujemy, że osoby płci męskiej rozpoznają doskonale, kiedy kobiety wykazują chęć spółkowania i cały proces przebiega w niezwykle przyjaznej atmosferze. Jednakże mechanizm ten jest inicjowany pod wpływem bodźców o charakterze zmysłowym, mężczyźni węchem wyczuwają damski popęd seksualny, który jest nieograniczony ze względu na specjalnie do tego celu wbudowaną hormonalną pigmentację w skórze. Derkacz, opracowując genetyczne rozwiązania technologicznie, zmienił naturę kobiet. Zabieg ten można odczytać jako nowy rodzaj zniewolenia, z tym szczególnym na trwale wbudowanym elementem biologicznego funkcjonowania organizmu kobiety nie są w stanie walczyć, nie mają na niego wpływu [Sons]. Działa on w taki sposób, że kobieta nie potrafi powiedzieć mężczyźnie „nie”. Dlatego Derkaczanki nie mają nawet świadomości o istnieniu innej możliwości, działają jak doskonale zaprogramowane automaty. Wobec nie-Derkaczanek to nowa forma opresji. Rozpoznając ten problem, Toby zastanawia się:

Jak im wyklarować, że kompozycje kwiatowe, serenady i machanie penisami to za mało, by rzucać się na każdą młodą nie-Derkaczankę, która pachnie jakby była chętna? [MA, 34]

Zachowanie mężczyzn wyróżnia ponadto element świadczący o silnej potrzebie terytorializmu. W okresie rozrodczym, tak jak zwierzęta, Derkaczanie znaczą wyznaczony teren moczem, odstraszać potencjalne niepożądane osobniki i podkreślając prawo własności do swoich kobiet⁵³⁸. Paul Narkunas prawidłowości te interpretuje jako istotny składnik patriarchalnego modelu funkcjonowania społeczności⁵³⁹. Udoskonalona ludzkość i tak jest w ujęciu feministycznym ułomna, dawne opresyjne mechanizmy są utrwalane w Nowym Świecie. [Rdm]

⁵³⁸ J. P. Narkunas, *Between Worlds, Numbers and Things: Transgenics and Other Objects of Life in Margaret Atwood's MaddAddam*, *Critique: Studies in Contemporary Fiction*, Vol 56 (2015), 1-25, 15.

⁵³⁹ Tamże, s. 16.

W ostatniej części trylogii kobiece osobowości to prawdziwa demonstracja siły. Toby i Ren w zderzeniu z bezładem Nowego Świata wykazują nadzwyczajne umiejętności, nie okazują bezsilności i wyczuwają, że to są prawdziwe początki.

Kobietom przypada organizacja od podstaw nowego otoczenia, na razie tylko namiastki cywilizacji. Porządkują teren wycinając obumarłe drzewa, wnoszą szałasy, uprawiają ziemię i hodują bydło – wykonują prace typowo męskie i też nie mają wyboru [MA, 272]. By przeżyć muszą przyjąć role, które w świecie „przed” uważane były za męskie. Inny rodzaj zniewolenia? Atwood pytanie pozostawia otwarte.

11.3.4 *Opowieść podręcznej*

Przedstawienie feministycznych wątków w *Opowieści podręcznej* wydaje się zasadne z dwóch powodów – z jednej strony, literacka kariera Atwood, gdy idzie o powieści rozpoczęła się w 1965 roku wraz z publikacją *Kobiety do zjedzenia*⁵⁴⁰ i rozciąga się na cztery kolejne dekady, a więc na okres najbardziej burzliwego rozwoju feminizmu „drugiej fali”. Z drugiej strony, *Opowieść podręcznej* pojawiła się na półkach księgarni w 1985 roku, a więc u schyłku tego okresu, co czyni ją pozycją interesującą z punktu widzenia ewolucji stanowiska Atwood. Ponadto już w momencie publikacji powieść spotkała się z bardzo przychylnymi recenzjami i komentarzami ze strony środowisk feministycznych, rozczarowanych erozją, jaka toczyła wywalczone wcześniej podwaliny pro-kobiecych zasad prawnych.⁵⁴¹ W *Opowieści podręcznej*

⁵⁴⁰ Odnosząc się do powieści *Kobieta do zjedzenia* sama Atwood zastrzega: „Nie uważam tego za feminizm; Po prostu uważam to za realizm społeczny. To jest jak społeczny raport, który został napisany w 1965 roku i tak było w 1965 roku.” Podaję za: M. Kamiński, „Preserving Mythologies”, *Margaret Atwood Conversations*, (edt.) Earl G. Ingersoll, Princeton, Ontario Review P 1990, s. 27.

⁵⁴¹ By odwołać się tylko do słów Shirley Neuman przedstawiającą atmosferę społeczną tamtego okresu: „Jedna trzecia wszystkich cięć budżetowych w ramach prezydentury Reagana pochodziła z programów, które służyły głównie kobietom, mimo że programy te stanowiły zaledwie dziesięć procent budżetu federalnego. Średnia kwota rozwiedzionego mężczyzny płacona na dziecko spadła o dwadzieścia pięć procent. Morderstwa związane z przemocą seksualną i przemocą domową wzrosły o sto sześćdziesiąt procent, podczas gdy ogólny wskaźnik morderstw zmalał, w tym samym czasie rząd federalny odrzucił ustawy finansujące schronienia dla maltretowanych kobiet, na pokrycie których już znaleziono środki a w 1981 r. zamknął biuro przemocy domowej, które otworzono zaledwie dwa lata wcześniej. Zwolennicy polityki prenatalnej podpalili kliniki aborcyjne, nękali swoich pracowników i pacjentów; medicaid przestał finansować legalne aborcje, skutecznie eliminując wolność wyboru większości nastolatek i kobiet ubogich; kilka stanów uchwaliło przepisy ograniczające nie tylko legalną aborcję, ale nawet upowszechnianie informacji o aborcji. Debata na temat wolności wyboru kobiet przełożyła się na orzeczenia sądowe dotyczące praw i wolności płodu. Poprawka Konstytucji Stanów Zjednoczonych mająca na celu zagwarantowanie równych praw wszystkim obywatelom amerykańskim

kanadyjska pisarka wyraźnie nawiązuje do wydarzeń rozgrywających się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dwudziestego wieku i w oczywisty sposób ocenia je przez pryzmat doświadczeń kobiety współczesności. Jaki zatem obraz otrzymujemy? Które problemy kobiecej egzystencji zyskują na ostrości? Które tracą?

Świat kobiet przedstawiony w *Opowieści podręcznej* składa się zasadniczo z dwóch konfiguracji – grupy zdominowanych i dominujących [Rdm]. Pierwsza z nich obejmuje między innymi podręczne, młode dziewczyny zdolne do wydania na świat potomstwa, których wartość określa się ilością urodzonych dzieci. „Mam czynne jajniki – mówi Freda. A więc mam jeszcze jedną szansę”[OP,173]. Ich podstawowe zadanie to podtrzymanie biologicznej ciągłości społeczeństwa w czasach malejącego przyrostu naturalnego, tym bardziej, że część populacji kobiet stała się bezpłodna na skutek degradacji środowiska naturalnego⁵⁴²[IIFgdr]. Poziom warstwę podporządkowanej uzupełniają jeszcze Marty – funkcjonujące jako służące (ubiór charakteryzuje kolor ciemno zielony) oraz Gospożony (ich status określa barwa czerwono-niebiesko-zielona). Poza omawianym modelem znajdują się niekobiety, odmówiły one współpracy z systemem i zostały skazane na przebywanie w Koloniach, gdzie w ekstremalnie trudnych warunkach życia czeka je rychła śmierć.

Przypomnijmy, zdegradowany status społeczny podręcznych wyznacza kolor czerwony oraz rozpoznawalny styl i krój noszonych ubiorów. Freda opisuje go w następujący sposób:

Na łóżku leżą czerwone rękawiczki. Sięgam po nie i naciągam, palec po palcu. Wszystko poza skrzydłami przy twarzy, jest czerwone (...) Spódnice do kostek, pełne, marszczone, u góry prosty stanik zakrywający piersi, długie rękawy. No i białe przepisowe skrzydła: zasłaniają nam widok, ale i nas zasłaniają przed wzrokiem innych [OP,16].

Stylistyka ubioru stygmatyzuje, precyzuje zajmowane miejsce w strukturze społecznej, skrzydła ograniczające pole widzenia uniemożliwiają uzyskanie pełnego widoku, szerokości spojrzenia i tym samym stanowią narzędzie opresji. Podobne uwagi można odnieść do innych elementów przepisowego wyglądu – zakrywające całe ciało suknia bez względu na porę roku, prosta linia kroju i obowiązek noszenia długich włosów zawsze schowanych. Warto również podkreślić zakaz używania przez podręczne kosmetyków, ozdób, wszelkich produktów służących do pielęgnacji,

bez względu na płeć siłą rzeczy upadła.” Zob. S. Neuman, „*Just a Backlash, Margaret Atwood, Feminism and The Handmaid’s Tale*”, *University of Toronto Quarterly* 75.3(2006), s. 860.

⁵⁴² Ciotka Lidia tłumaczy podręcznym: „Kobiety brały lekarstwa, pigułki, mężczyźni opryskiwali drzewa, krowy jadły trawę, a całe to świństwo sphywało do rzek” [OP, 137].

oczyszczenia, ochrony i upiększania ciała. Oto jak postrzega to Freda: „Ma nie być w nas nic rozrywkowego, nie dopuszcza się byśmy mogły stanowić obiekt potajemnych pragnień” [OP,164][Rzk]. Tymczasem, Freda tak bardzo chciałaby nadać swojemu wyglądowi odrobinę koloru, użyć szminki do zaznaczenia barwy ust, tęskni za tym, by poczuć się atrakcyjną kobietą. Ilustracją tej obserwacji jest sytuacja, kiedy Freda zauważa na ulicy turystkę i z zazdrością komentuje jej wygląd:

Patrzę na chodnik, oczarowana widokiem kobiecych stóp. Jedna z turystek ma sandały odkryte z przodu i widać jej polakierowane na różowo paznokcie. Pamiętam zapach emalii do paznokci, pamiętam, jak się marszczyła, kiedy zbyt szybko położyłam drugą warstwę, pamiętam jedwabisty dotyk przezroczystych rajstop na skórze, ciśnienie ciężaru całego ciała na palce nóg w otworach sandałów [OP, 41].

Trzeba wspomnieć o jeszcze jednym, niezwykle ważnym elemencie formalnego naznaczenia. Chodzi mianowicie o fakt, iż podręczna jest pozbawiona nawet imienia – w angielskiej wersji tekstu jej imię Freda to „Offred”, słowo powstałe z połączenia przyimka oznaczającego przynależność i osoby, do której ta rzecz należy. Freda zostaje w ten sposób pozbawiona tożsamości, nie jest samodzielną jednostką, może się określić tylko przez związek z Komendantem Fredem, mężczyzną.

Przymusowa prokreacja spowodowana do automatyzmu, odarta z emocji i głębszych uczuć jest narzędziem upodlenia i opresji [IIFpt]. Ma motywować kobiety, które w dawnych czasach marnotrawiły czas, do pracy i wysiłku. Ciotka Lidia tłumaczy powyższe założenie systemu: „Dawniej kobiety twierdziły, że rozmnażanie się nie ma sensu (...) Te kobiety to lenie. Flądry”[OP,138]. Właśnie przeciwko takiemu pojmowaniu roli kobiety w społeczeństwie występowały ruchy feministyczne, nie zgadzając się na model, w którym kobiety znajdowały spełnienie swej natury jedynie w macierzyństwie. Co więcej, Freda stanowi wartość jedynie jako surogatka – „macica do wynajęcia”⁵⁴³ w służbie Republiki Gilead. „Jesteśmy dwunogimi łonami – mówi Freda – niczym więcej: świętymi naczyniami, próbkami laboratoryjnymi”[OP, 165]. Podręczna ma wydać na świat potomstwo, nad którym opiekę przejmuje od dnia narodzin Komendant z Żoną. W momencie umieszczenia w ośrodku szkoleniowym zostaje również odseparowana od swojej biologicznej córki, co stanowi dla niej źródło cierpienia.

Wydaje się, iż podejmując problematykę macierzyństwa zastępczego i ukazując go w tak drastycznej formie Atwood na nowo formułuje pytania dotyczące autonomii

⁵⁴³ Zob. S G. Cole, *Power Surge: Sex Violence and Pornography*, Toronto 1995, s. 126.

kobiecych decyzji. Czy surogatka zawsze jest skłonna oddać urodzone dziecko? Kto ma do niego większe moralne prawo, wynajęta kobieta czy ludzie, którzy ją wynajęli? Te dylematy nie straciły na aktualności szczególnie jeśli wspomnimy o głośnym procesie sądowym „Baby M”⁵⁴⁴. W *Opowieści podręcznej* Janina rodząc dziecko, które zaraz potem umiera, nie potrafi pogodzić się z tak tragicznym finałem. Freda dostrzega Janinę podczas uroczystości Modliwil i przeczuwa, że ona:

Mogła nie chcieć go oddać. Tak, tak musiało być. Pod czerwoną sukienką robi wrażenie bardzo szczupłej, niemal wychudzonej, i straciła ten blask, który ja opromieniał, kiedy była w ciąży. Twarz ma blada i mizerną, jakby z niej wyssano wszystkie soki [OP, 256].

Regulamin obowiązujący w Czerwonym Centrum przewiduje seanse filmów pornograficznych z lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych. Filmowe sceny mają być przestrożą przed gorszącymi praktykami w czasach „przed”:

Kobiety na klęczkach, związane sznurami czy łańcuchami, ssące penisy albo pistolety, kobiety z psimi obrożami na szyjach, kobiety zwisające z drzew głową w dół, nagie, z rozchylonymi nogami, kobiety bite gwałcone, mordowane [OP,144] [Rdkc].

Dozorujące Ciotki przekonują jak bardzo rzeczywistość obecna zmieniła się na lepsze, teraz kobiety są uznawane za dobro narodowe. Co najważniejsze, wreszcie zostały uwolnione od dyskryminujących wypowiedzi i zachowań, szczególnie tych sprowadzających atrakcyjność wyglądu do sfery seksualnej – żaden mężczyzna nie wykrzykuje niestosownych seksistowskich komentarzy na ulicy, nie próbuje dotykać, jednym słowem wreszcie płeć żeńska jest traktowana z należyтым szacunkiem. Jest prawdziwą perłą⁵⁴⁵ [OP, 138] [Rdkc]. Nawet młodzi chłopcy Strażnicy spieszenie

⁵⁴⁴ Pierwszym nagłośnionym przypadkiem nieudanej umowy o zastępczym macierzyństwie była tzw. sprawa „Baby M” (1986, Baby M case) w Stanach Zjednoczonych. Małżeństwo zawarło porozumienie, na mocy którego matka zastępcza, będąca jednocześnie matką genetyczną, zobowiązała się urodzić a następnie oddać dziecko parze. Kobieta wkrótce po porodzie rozmyśliła się i zwróciła się do genetycznych rodziców z żądaniem zwrócenia dziecka. Sprawa znalazła swój finał w sądzie, który wydał wyrok na korzyść małżeństwa uzasadniając tą decyzję dobrem dziecka³². Bardzo wyraźnie ujawnił się zatem konflikt między kontraktem a biologiczną więzią z dzieckiem. Sprawa „Baby M” była szeroko komentowana przyczyniając się zarazem do ostrej krytyki praktyki macierzyństwa zastępczego. Por: Pence G.E., “The Baby M Case”, [w:] *Classic Cases in Medical Ethics. Accounts of the Cases That Have Shaped Medical Ethics, with Philosophical, Legal and Historical Backgrounds*, New York 1990, s. 89-113.

⁵⁴⁵ Freda wspomina dawną rzeczywistość: „Pamiętam obowiązujące w tamtych czasach reguły, wprowadzie niepisane, ale reguły, które każda kobieta знаła na pamięć: nigdy nie otwieraj drzwi obcemu, nawet jeśli twierdzi, że to policja. (...) Nigdy nie zatrzymuj się na drodze, żeby udzielić pomocy kierowcy, który jakoby jest w kłopotcie. Patrzeć przed siebie i iść dalej. Jeśli ktoś zagwizdże, nie odwracaj się. Nigdy nie chodź do pralni sama wieczorem” [OP, 35].

odwracają wzrok, gdy podręczna mija ich na ulicy. „Poczucie władzy sprawia mi radość; władzy kości nad psem, biernej, ale przecież władzy” – podsumowuje Freda [OP,33]. To uczucie satysfakcji jest jednak niewielkie, gdyż nawet ograniczając wolność mężczyzn kobiecie, nie zyskały autonomii [OP, 36].

Druga kategoria kobiet obejmuje Żony dygnitarzy wojskowych, stanowią one grupę uprzywilejowaną. Przykładem takiej postaci jest Serena, małżonka Komendanta Waterforda. Jej ubiór wyróżnia kolor niebieski, rzadko widuje się ją na ulicach chodzącą pieszo, zwykle jest wożona przez prywatnego szofera. Większość czasu spędza w domu, przesiadując w ogrodzie, rozmyślając i delektując się pięknem przyrody. Ma pełnić tylko funkcję reprezentacyjną, dobrze widziane jest, by spotykała się towarzysko z Żonami innych dygnitarzy, wymieniała nowinki ze świata mody, plotkowała, a nade wszystko troszczyła się o stworzenie właściwej atmosfery w domu zachęcającej męża do relaksu [IIFm]. Wnikliwy obserwator bez wątplenia zauważy, iż rola Sereny odzwierciedla model kobiety funkcjonujący w przestrzeni publicznej w latach 50 i 60 XX wieku spotykający się z ostrą reakcją środowisk feministycznych [IIFgdr]. Życie Sereny stanowi ilustrację perfekcyjnej pani domu z jedną, lecz zasadniczą różnicą. Serena nie może już wydać na świat potomstwa i paradoksalnie jest to dla niej źródłem cierpienia, czuje się kobietą niespełnioną. Freda ze zdziwieniem zauważa, że Serena naprawdę pragnie tego dziecka, choć nie ona będzie biologiczną matką.

Freda dość szybko rozpoznaje w Serenie znajomą twarz, przypominającą jej znaną w przeszłości prezenterkę programów telewizyjnych [OP, 58]. Teraz jest uwięziona przez system w roli, do której tak gorąco zachęcała wszystkie kobiety [IIFne]. Jak sobie z nią radzi? Czy jest kobietą szczęśliwą? Bynajmniej. Można wywnioskować, iż znajduje się w stanie załamania nerwowego,

Jest niemową [OP, 58], (...) jej twarz się zapada – jak miasta zbudowane na podskórnych wodach, gdzie domy i całe ulice znikają z dnia na dzień, wchłonięte przez nagłe trzęsawiska.(...) Coś podobnego musiało się z nią stać, kiedy do niej dotarło, do czego to wszystko prowadzi [OP, 59].

Serena spełnia oczekiwania i zadania wyznaczone w nowym modelu, ale żyje jakby na pozór – automatycznie realizuje kolejne, regulaminowe punkty programu dnia, pogawędki ze znajomymi, zawsze z wymuszonym półuśmiechem na twarzy. Zdarza się, wspomina Freda, że Serena:

bierze kilka dni wolnego i kładzie się do łóżka. To ona wtedy przyjmuje wizyty, to do niej ochoczo walą inne Żony, rozbawione i rozgadane, to ona dostaje ciasta i pierogi, galaretki i bukiety kwiatów z ogrodów [OP, 185].

Przykładem aktywnej działaczki społecznej jest matka Fredy. Z opowieści podręcznej o czasach „przed” otrzymujemy obraz kobiety czynnie uczestniczącej w akcjach demonstracyjnych, jakie przetoczyły się przez Stany Zjednoczone w czasie drugiej fali feministycznego zrywu. Pierwszym z tych wydarzeń jest kampania „Take Back the Night”, ZABIERZCIE NOC [OP, 146]. Marsze pod tym hasłem zostały zapoczątkowane w 1970 roku i odbywają się cyklicznie do dnia dzisiejszego, są wyrazem sprzeciwu wobec wszelkich przejawów dyskryminacji kobiet – przemocy doświadczanej w domu, pracy, rodzinie.

Freda rozpoznaje matkę wśród tłumu kobiet w filmie dokumentalnym pokazywanym w Czerwonym Centrum:

Występuje w grupie innych kobiet, podobnie ubranych, trzyma kij, nie, to fragment flagi, drzewce. Kamera idzie w górę i widzimy napis, wymalowany farbą na czymś, co musiało być prześcieradłem: ZABIERZCIE NOC. Napis nie został zamazany, mimo, że nie powinniśmy go czytać. Siedzące wokół mnie kobiety wciągają powietrze (...) Czy to przeoczenie, czyżby nam się trafiła gratka? A może miałyśmy przeczytać ten transparent – żeby nam przypominał dawne czasy pełne niebezpieczeństw (...) Za tym transparentem pojawiają się inne, które kamera muska tylko przelotnie: WOLNOŚĆ WYBORU: KAŻDE DZIECKO DZIECKIEM CHCIANYM, CZY UWAŻASZ ŻE MIEJSCE KOBIETY JEST NA RZEŹNICKIM STOLE?(Sic!) [OP, 146] [Rzk].

Freda dostrzega strój matki podczas demonstracji określany przez Ciotki jako ubiór niekobiety: kombinezon dżinsowy, koszule w zielono-fioletową kratkę i na nogach tenisówki. Matka Fredy jest typową społeczną aktywistką zaangażowaną w ruch na rzecz wyzwolenia kobiet spod opresji męskiej hegemonii, nie farbuje włosów, ponieważ nie chce udawać kogoś, kim nie jest, nie stosuje kosmetyków, gdyż uważa to za przejaw podporządkowywania się męskim oczekiwaniom. Chce też być niezależna, szczerze wyznaje córce:

chłopa na stałe nie potrzebuję, co z niego za pożytek (...) Mężczyzna to dla kobiety sposób na robienie innych kobiet. Nie chce powiedzieć, że twój ojciec nie był fajnym facetem i w ogóle, ale do ojcostwa to on nie dorósł. (...) Zrób swoje i spieprzaj – powiedziałam mu, zarabiam nieźle, stać mnie na żłobek [OP, 147].

Matka lubiła też przekomarzać się z mężem Fredy, czasami nawet określała go „szowinistyczną świnią” [OP, 147], ale Łukasz nie traktował tych obraźliwych słów

poważnie. On i Freda, zdaniem matki, należeli już do innego pokolenia, ludzi nie zdających sobie sprawy, ile wysiłku, poświęcenia musiały ponieść kobiety w latach 50. i 60., by obecnie młodzi mogli żyć tak, jak tego chcą. Przypominała:

Nie zdajecie sobie sprawy, przez co musiałyśmy przejść, żeby wam stworzyć odpowiednie warunki. Popatrz na niego jak sieka tę marchew. Nie wiecie nawet, ile kobiet oddało życie, ile oddało ciała, ile czołgów musiało się przez nie przetoczyć, żeby to było możliwe[OP, 148] [Rzk], [Sku].

Freda miała wtedy wrażenie, że kłóć się o bzdury, sprawy mało istotne, nie wnoszące nic nowego do ich obecnego życia. Zupełnie inaczej traktowała te dyskusje matka, czasami nawet płakała, utwierdzona zachowaniem młodych, że tak naprawdę oni nic nie rozumieją z tego, co przechodziły kobiety, walcząc, aby mąż Fredy Łukasz mógł obecnie traktować krojenie marchewki do obiadu za hobby[OP, 148].

Tak powraca po raz kolejny próba rewizji postaw wobec dokonań ruchów prokobięcych. Współczesne pokolenie nie docenia ciężko wywalczonej i wypracowanej zmiany paradygmatów postrzegania miejsca kobiety w społeczeństwie. Młodzi ludzie uznają swoje role za pewnik, mogą na takich samych prawach partycypować w życiu publicznym, podejmować pracę zarobkową, uczestniczyć w wychowaniu dzieci (Łukasz jest obecny przy narodzinach ich córki) i zbyt łatwo przechodzą nad tymi „zdobyczami” do porządku dziennego.

Atwood odnosi się także do jeszcze jednego istotnego aspektu społecznych protestów kobiecych organizacji nagłośnionych w mass mediach w latach 60. i 70. XX wieku, chodzi mianowicie o tak zwane „bra-burning” (palenie biustonoszy). Do tych zajęć nawiązuje także Ślęczka, choć zauważa, że do dnia dzisiejszego trwa ostra debata czy rzeczywiście incydenty takie miały miejsce.⁵⁴⁶ Jak wskazuje:

Owszem, wrzucano je publicznie, pod okiem kamery telewizyjnej, do wielkiego „śmietnika wolności” obok lokówek, pasów elastycznych, butów na wysokim obcasie, pism kobiecych itp. akcesoriów kobiecego życia, zdominowanego przez narzucony kobietom przymus przypodobania się mężczyznom [OP, 125].

Podczas tych wydarzeń palono nie tylko przedmioty zmuszające kobiety do codziennej rywalizacji o względy mężczyzn, ale także czasopisma propagujące krzywdzący wizerunek kobiety zdominowanej supremacją mężczyzn. W *Opowieści podręcznej* dwukrotnie przewija się ten wątek. Freda, wracając myślami do przeszłości, pamięta, że kiedyś matka zabrała ją na jedno ze spotkań swoich przyjaciółek. Odbywało

⁵⁴⁶ Ślęczka, *Feminizm...*, s. 125.

się ono w parku, ku zaskoczeniu małej dziewczynki rozpalono duże ognisko, a uczestniczki tego „spektaklu” z wielką radością, niemal ekstazą, wrzucały do ognia kolorowe pisma:

Kobieta wręczyła mi jedno z pism. Na okładce była ładna dziewczyna, która nie miała na sobie nic i zwisła z sufitu na łańcuchu owiniętym wokół przegubów rąk [OP, 50] [Rdkc].

Po raz drugi incydent niszczenia, nie tylko czasopism, ale i damskich akcesoriów, ma miejsce już po wprowadzeniu wojskowego reżimu, w ogniu płonęły najróżniejsze rzeczy:

całe naręcza jedwabiu, nylonu i sztucznego futra – jaskrawozielone, czerwone, fioletowe; czarny atlas, złota lama, migotliwe srebro; majteczki bikini, przezroczyste staniki z różowymi, atlasowymi serduszkami przyszytymi w miejsce sutków. A obok, na klęczkach, producenci, importerzy i sprzedawcy w papierowych stożkowatych czapkach na głowach, z nadrukowanym na czerwono słowem hańba [OP, 274] [Rdkc].

Dyktatura wojskowa wprowadza w życie jedno z żądań formułowanych przez feministki – to przejaw uwolnienia potencjalnych ofiar od możliwych aktów sadyzmu u podstaw, których leży pornografia upowszechniająca sposób patrzenia na kobiety jako przede wszystkim obiekty pożądania.

Niemniej ważnym nawiązaniem do autentycznych praktyk stosowanych przez feministki radykalnego odłamu jest opisany na kartach *Opowieści podręcznej* obowiązkowy przedmiot, jaki odbywają w centrum szkoleniowym przetrzymywane tam dziewczyny „Wyznawania”⁵⁴⁷ [Rdkc]. Zgromadzone podręczne w obecności Ciotek publicznie opowiadają o swoich doświadczeniach z nielegalną aborcją lub aktami przemocy na tle seksualnym. Relacjonuje Freda: „Właśnie Janina opowiada o tym, jak w wieku lat czternastu padła ofiarą gwałtu zbiorowego i miała skrobankę. W zeszłym tygodniu opowiadała to samo” [OP, 88]. Co ciekawsze, Janina obwinia siebie za upokorzenie, które ją spotkało, ponieważ to ona sprowokowała męskie zachowanie i dlatego rozumie zasłużoną karę. Atwood jednoznacznie wskazuje na prawdziwie patriarchalny świat. Świat, w którym niepodzielnie władza znajduje się w rękach

⁵⁴⁷ Ta forma działalności została zainicjowana przez grupę „Redstockings” zawiązanej w Nowym Jorku w 1969 roku. Dla opinii publicznej zaskakująca okazała się nowa forma działalności „Redstockings”, speak-out czyli publiczne wyznanie. W kościele w Nowym Jorku przedstawicielki tej formacji złożyły publiczne oświadczenie o przeprowadzeniu, wtedy jeszcze nielegalnej aborcji. Ten akt brawurowej odwagi sprowokował wiele z około dwustu słuchaczek do przedstawienia podobnych świadectw. Wyznania odbywały się cyklicznie i dotyczyły wszelakich aktów przemocy mężczyzn względem kobiet takich jak: gwałt, molestowanie seksualne i przemoc w rodzinie. Por. K. Ślęczka, *Feminizm*...s. 126.

mężczyzn, gatunku, jak podkreślały feministki radykalnego odłamu, z założenia gorszego od kobiet [Rdm][Sons]. Matka Fredy z przekonaniem argumentuje:

Ale mężczyznom czegoś brakuje, nawet tym najsympatyczniejszym. Jakby cały czas byli nieobecni, jakby nie mogli zapamiętać, jak się nazywają. Za bardzo bujają w obłokach. Przystają widzieć, co mają pod nogami. Nie umywają się nawet do kobiet [OP, 147].

W kontekście głoszonych przez nurty feministyczne treści warto przyjrzeć się jeszcze jednemu aspektowi. Mam na uwadze często powtarzane przez Fredę przeświadczenie o uprzedmiotowieniu jej osoby. Pozbawiona jest prawdziwego imienia, rzeczy osobistych, informacji o rodzinie – słowem nie ma nic, co mogłoby stanowić więź z jej dawnym światem. Stała się „własnością” patriarchy, nawet jej przestrzeń fizyczna jest ograniczona realnie (zasieki z drutu kolczastego, inwigilacja, szpiegowanie, donoszenie), ale też symbolicznie, z przerażeniem stwierdza: „Staram się nie myśleć. Jak wszystko inne, tak samo myśl musi być racjonowana” [OP, 16] [IIFm].

Margaret Atwood w bardzo plastycznej, wizualnej formie opisuje przebieg naturalnego porodu, do jakiego zobowiązane są podręczne. W wydarzeniu tym muszą uczestniczyć inne dziewczyny, a także Żony Komendantów. Ma ono charakter „kobiecej” uroczystej ceremonii, a karetka pogotowia z lekarzami stoi zaparkowana przed domem, w razie, gdyby pojawiły się poważne komplikacje, pomoc medyczna jest wzywana. Teraz, mówi Freda, lekarze czytają książki lub rozgrywają partię w karty⁵⁴⁸. Przebieg akcji porodowej jest długi i męczący, zarówno dla tej rodzącej, jak i dla obowiązkowych obserwatorów. Powietrze w pokoju przesycone jest całą gamą zmieszanych ze sobą zapachów:

W pokoju śmierdzi, jest duszno, powinni otworzyć okno. Jest to organiczny smród naszych własnych ciał, pot leciutko zalatujący żelazem, zapach krwi na prześcieradle i jeszcze inny, bardziej zwierzęcy, który pochodzi niewątpliwie od Janiny: odór nor, zamieszkanego jaskiń, zapach kraciastego pledu na łóżku, z czasów, kiedy okociła się na nim kotka, zanim została wytrzebiona. Odór macicy [OP, 149][IIFgdr].

⁵⁴⁸ W latach 70 XX szczególnie w USA rozwinął się ruch kobiet na rzecz przeprowadzania porodów naturalnych poza murami szpitala. Istniało silne przekonanie, że to kobiety a nie nadzorujący pracownicy medyczni powinny być odpowiedzialne za przebieg porodu. Opracowano także programy przygotowywania kobiet do porodu obejmujące relaksację, oddychanie, hipnozę i zanurzenie w wodzie. Celem podjętych kroków było odzyskanie przez kobiety autonomii w procesie narodzin dziecka, <https://www.takingcharge.csh.umn.edu/explore-healing-practices/holistic-pregnancy-childbirth/how-has-childbirth-changed-century>, [dostęp 2.09.2018].

Atwood ukazuje w sposób naturalistyczny drastyczność chwili, nie koloryzuje rzeczywistości, rekonstruuje proces narodzin dziecka tak, jak on przebiega. Alternatywą jest szpital⁵⁴⁹, tę możliwość jednak zdecydowanie wyklucza Ciotka Lidia:

Dawniej było inaczej, dawniej oni kierowali porodem. Wstyd (...) wielki wstyd (...) kobieta w ciąży połączona drutami z maszyną, ze wszystkich części jej ciała wychodzą elektrody, tak że wygląda jak zepsuty robot, do ramienia podłączona kroplówka. Jakiś mężczyzna, przyświecając sobie latarką, zagląda jej między nogi, gdzie jest dokładnie wygolona jak nieopierzone dziewczątko; obok taca z błyszczącymi, wysterylizowanymi narzędziami, wszyscy w maskach [OP, 139].

W tym fragmencie zwraca uwagę techniczność języka, określenia takie jak: druty, maszyna, elektrody, robot dehumanizują kobietę, sprowadzają ją do elementu stanowiącego część świata mechanicznego podkreślając prawie że przemysłowy charakter reprodukcji gatunku ludzkiego z wykorzystaniem technologicznych zabiegów. Freda uczestnicząca w porodzie Janiny wyraża swoje odczucia:

Jestem wyżęta, wyczerpana (...) już minęły emocje, prawie nic nie czujemy, przypominamy czerwone tobołki. Każda z nas trzyma w objęciach zjawę, dziecko widmo. Teraz, kiedy podniecenie minęło, zostało nam poczucie własnej klęski [OP, 154].

Z pewną nieskrywaną aluzją podsumowuje postulatory wysuwane przez feministki, które reprezentowała matka Fredy: „Mamo – myślę – Gdziekolwiek jesteś, czy mnie słyszysz? Marzyła ci się kultura kobieca. No więc ją masz” [OP, 154] [Rzk]. To sformułowanie brzmi jak rodzaj rozliczenia z feministyczną kulturą, czy rzeczywiście o to toczyła się walka, gdyż obie możliwości zniewalają, są jednoznacznie narzucone i nie pozostawiają wyboru. Atwood nie rozstrzyga, które rozwiązanie jest lepsze. To do kobiety powinna należeć decyzja o odpowiedniej dla siebie i dziecka metodzie wydania na świat potomstwa, nie ograniczając w jakikolwiek sposób jej autonomii – ta wizja to prawdziwie pro kobiece przesłanie.

W kontekście rozpatrywania świata przedstawionego *Opowieści podręcznej* w odniesieniu do ruchów feministycznych warto zatrzymać się na chwilę na jeszcze jednej, zasadniczej kwestii. Chodzi mianowicie o wizerunek mężczyzny. Zarówno dla podręcznej Fredy, jak i dla Sereny, Komendant Waterford to osoba absolutnie

⁵⁴⁹W koncepcjach feministycznych podkreśla się, że technologie medyczne stworzyły pozór bezpieczeństwa oraz osłabiły wolę kobiet w świadomym przebiegu porodu. Za sprawą interwencji medycznej poród dzieje się „poza kobietą” – poza jej świadomością i intencjami. Por. L. Nowakowska, *Refleksje nad ciężką i porodem. Perspektywa krytycznej analizy dyskursu*, [w:] Kultura-Społeczeństwo-Edukacja, Poznań, 2014, nr 1 (5), s. 9-24.

dominująca. Freda zaznacza: „Komendant to głowa domu. Nasza głowa. Póki śmierć nas nie rozłączy. Sternik nawy”[OP, 99] [Rdm]. On nadzoruje każdy krok podręcznej i Żony, jemu panie podlegają. Reprezentuje wojskowo-religijny reżim, w którym na czele stoją mężczyźni [Lmap]. Zatem to iście męska supremacja, rodzaj wewnętrznej kolonizacji, w której kobiety zostały „sprywatyzowane” do własnego użytku [Sns]. Podobne spostrzeżenia dotyczące otaczającej rzeczywistości głosiły feministki. Jednak wydaje się, iż w *Opowieści podręcznej* jak w krzywym zwierciadle pojawiają się obrazy nie tak jednoznaczne w tej ocenie. Otóż, Komendant ma dwa wcielenia – w pierwszym występuje jako niezłomny i nieskazitelny przedstawiciel systemu, zaś w drugim poznajemy go jako czułego, zagubionego mężczyznę poszukującego kobiecego ciepła. Wyłaniają się zatem dwie dychotomiczne postawy, która jest prawdziwa? Wydaje się, że Atwood i tym razem pozostawia to pytanie bez odpowiedzi, przekonując, iż ostatecznie wiele zależy od definicji sytuacji, jak odniósłby się do tej właściwości Erving Goffman⁵⁵⁰. Freda najpierw poznaje Komendanta w rutynowych, regulaminowych czynnościach dnia codziennego przewidzianych przez reżim, by potem spotkać go w całkowicie odmiennych okolicznościach, kiedy nie jest obserwowany przez innych, w czasie potajemnych schadzki z Fredą. To diametralnie inna osobowość, z niepewnością i skrupowaniem proponuje zaskoczonej Fredzie grę w scrabble: „I rzeczywiście robi wrażenie zmieszanego, jest potulny, w każdym razie tak to się kiedyś nazywało”[OP, 167]. Następnie prosi „(...) żeby pocałować go delikatnie, jakbym to robiła naprawdę” [OP, 174]. Stopniowo Freda wyczuwa, iż to ona ma nad nim jakąś władzę, czuje się bardziej odprężona i zrelaksowana w jego towarzystwie. Wykorzystując tę sytuację, śmieiej wypytuje Komendanta o różne sprawy, próbuje zdobyć dla siebie za jego pośrednictwem kosmetyki, a Komendant nie odmawia jej drobnych przysług. Jakże inna perspektywa, bardziej przypominająca relacje dwojga „równych” ludzi, zapewne daleko tym kontaktom do prawdziwej partnerskiej więzi, lecz z pewnością Freda nie funkcjonuje w tych okolicznościach jako wyłącznie osoba zdominowana. Dlatego też w świetle podejmowanej problematyki zaryzykuję tezę, iż Atwood wcale nie jest tak jednoznaczna w ocenie męskiej osobowości, jak chciały tę naturę postrzegać feministki.

⁵⁵⁰ Zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Warszawa 2008.

Anne Mellor zauważa silne związki feminizmu i utopii, akcentując znaczenie utopijnej wyobraźni dla kształtu myśli feministycznej⁵⁵¹. Obserwację te potwierdza także Daphne Patai, przekonując: „Feminizm jest dziś najbardziej utopijnym projektem. Oznacza to, że domaga się najbardziej radykalnej i prawdziwie rewolucyjnej transformacji społeczeństwa”⁵⁵².

Wątek ten jest również dostrzegalny na płaszczyźnie *Opowieści podręcznej*. Freda uwięziona w domu Komendanta oczami wyobraźni przywołuje wspomnienia „innego miejsca”, jej życia „przed” wprowadzeniem reguł Republiki Gilead:

Leżę w łóżku, z Łukaszem, Łukasz trzyma rękę na moim zaokrąglonym brzuchu. Leżymy całą trójką, w łóżku, ona kopie i baraszkuje we mnie. Na dworze burza dlatego mała nie śpi, bo one słyszą, sypiają, bywają przestraszone, nawet tam, pod uspokajającym biciem serca, które otacza je jak przybrzeżna fala. (...) Gdybym sobie pomyślała, że to się już nigdy nie powtórzy, tobym chyba umarła [OP, 125].

Te wydobywane z zakamarków pamięci obrazy męża, córki, matki pozwalają jej przetrwać, są siłą napędową jej rzeczywistości „teraz”. Trafnie tę prawidłowość definiuje Krishnan Kumar „(...) w antyutopii zwykłe życie może stać się utopią tak odległą i upragnioną, jak utopię widzą jej wyznawcy”⁵⁵³.

Trzeba niewątpliwie odnieść się do jeszcze innego fragmentu powieści, w którym pojawia się słowo utopia. Jest to okoliczność, kiedy Freda, wspominając dawne czasy, opowiada o swojej serdecznej przyjaciółce z okresu studiów - Moirze, którą potem rozpoznaje wśród innych dziewczyn w Czerwonym Centrum. Moira jest lesbijką⁵⁵⁴ i marzy jej się prawdziwie kobiecy świat, przestrzeń pozbawiona mężczyzn. Freda jest innego zdania:

⁵⁵¹ Zob. A. Mellor, *On Feminist Utopias*, *Women's Studies* 9 (1982) s. 241-262, 243, także: A. Johns, *Feminism and Utopianism*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, (ed.) G. Claeys, s. 176 “Niektórzy sugerują, że dziś feministki potrzebują utopijnej wyobraźni bardziej niż kiedykolwiek. Strategie wzmacniania pozycji kobiet i podległych im grup, są ciągle udaremniane przez siły polityczne i społeczne, a feministki powinny znaleźć pomysły w wyobraźni; istnieje również przeświadczenie, że upierają się, że utopijna literatura stwarza możliwości spekulacji niezbędnych do generowania nowych dróg wolności, w zglobalizowanym świecie”

⁵⁵² D. Patai, *Beyond Defensiveness: Feminist Research Strategies*, [w:] *Women and utopia: Critical Interpretations*, (ed.) M. Barr and N. D. Smith, Lanham, 1993.148-168 (s. 151)

⁵⁵³ K. Kumar, *Utopia and Anti-Utopia in Modern Times*, Oxford 1987, s. 103.

⁵⁵⁴ Należy podkreślić, iż radykalny odłam feminizmu niezwykle przychylnie odnosił się do lesbizmu traktując go jako postawę polityczną. Jak zaznacza Ślęczka: „Prawdziwa feministka nie sypia z wrogiem! Prawdziwa feministka jest woman-identified-woman, kobietą utożsamiającą się z kobiecością czy solidaryzującą się z kobietami, kobietą zwróconą ku kobiecie.” Zob. K. Ślęczka, *Feminizm...s*, 127.

jeśli Moira sobie wyobraża, że stworzy jakąś utopię, zamykając się w kobiecej enklawie, to jest w grubym błędzie. To nie tylko sprawa odsunięcia mężczyzn, ich się nie da po prostu zignorować [OP, 207].

We fragmencie tym uderza twarde stanowisko Fredy dotyczące feministycznej deklaracji stworzenia rzeczywistości bez mężczyzn. To mrzonka, fantazja bez możliwości realizacji, a co więcej, nie jest to rozwiązanie kobiecych problemów. Skuteczną drogą nie jest świat bez mężczyzn, ale jak podkreśla Atwood model społeczny, w którym istnieje równość płci, wolność wyboru i decyzji⁵⁵⁵. W jeszcze innym wywiadzie dodaje:

Uważam, że kobieta jest istotą ludzką, choć inną niż mężczyzna. Inaczej postrzega świat, więc i inaczej się zachowuje. Nie jesteśmy takie jak mężczyźni, to jasne. Czy to jednak znaczy, że prawo ma nas chronić w innym stopniu? Nie. Czy to znaczy, że wszystkie kobiety są dobre? Nie, ponieważ są istotami ludzkimi. Są tak samo różnorodne jak mężczyźni. Jeżeli feminizm zakłada, że kobiety są lepsze od mężczyzn, to nie jestem feministką⁵⁵⁶.

Kanadyjska pisarka zapytana przez dziennikarkę w jednym z wywiadów, czy istnieją pozytywne strony życia kobiet w wykreowanej Republice Gilead odpowiedziała:

Tak, oczywiście. Nikt na kobiety nie gwizdże na ulicy, mężczyźni nie wspinają się po ścianie budynku, żeby wejść do dziewczyny przez okno w środku nocy. Kobiety są chronione. Sarkastycznie mówiąc, w krajach totalitarnych na ogół ulice są o wiele bezpieczniejsze⁵⁵⁷.

Tylko czy takie bezpieczeństwo jest wolnością?

Wnioski końcowe

Choć jak zauważa Shirley Neuman: „Atwood została okrzyknięta feministyczną powieściopisarką przez grupę pisarzy i krytyków reprezentujących różne nurty

⁵⁵⁵ *Using What You're Given: An Interview with Margaret Atwood, Jo Brans and Margaret Atwood*, *Southwest Review* Vol. 68, No. 4 (AUTUMN 1983), pp. 301-315(304)

⁵⁵⁶ *Margaret Atwood. Wnuczka czarownicy*, Wysokie Obcasy, 24.03.2008, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5046127.html>, [dostęp 03.09.2018].

⁵⁵⁷ Margaret Atwood Collection (200). Special Collections Archive. Box 149:1. Thomas Fisher Rare Book Library. University of Toronto, <https://fisher.library.utoronto.ca/margaret-atwood-papers>, [dostęp 2.09.2018].

feministyczne”⁵⁵⁸, sama autorka dystansuje się od klasyfikowania jej twórczości jako feministycznej. Stanowisko takie może poniekąd wypływać z reprezentowanego przez Atwood poglądu, iż

feminizm stał się obecnie uniwersalnym określeniem. To naprawdę może oznaczać wszystko, od ludzi, którzy myślą, że mężczyźni powinno się strącać z wysokich klifów do tych, którzy uważają, że kobiety powinny umieć czytać i pisać. Obydwa te stanowiska można ująć jako feministyczne ⁵⁵⁹.

Powieściopisarka podkreśla niezmiennie przyjętą dla swoich literackich opowieści optykę postrzegania treści kobiecych przez pryzmat wnikliwej obserwacji tego wszystkiego, co dzieje się w rzeczywistości społecznej. Rzeczywistości, w której najbardziej dojmującym problemem staje się zjawisko pozbawienia kobiet równych szans i wolności wyboru. Ale jak sama zaznacza „to spostrzeżenie wynika z doświadczanej codzienności a nie z ideologii”⁵⁶⁰. Swoją styl feministycznego dyskursu określa mianem społecznego realizmu⁵⁶¹. Jednocześnie Atwood bardzo mocno akcentuje, co rozumie przez wolność wyboru. Oddajmy jej głos:

Dla niektórych ludzi wolność oznacza wolność czynienia wszystkiego, co chcą, bez żadnych ograniczeń. Nie otrzymasz wszystkiego. Twój wybór zawsze będzie ograniczony. Tak więc wolałbym widzieć wolność bardziej jako siłę do wykorzystywania tego, co otrzymujesz w najlepszy możliwy sposób. To nie znaczy, że dostaniesz wszystko. Nikt nie dostanie wszystkiego ⁵⁶².

Jednym z centralnych tematów podejmowanych przez Atwood jest kwestia społecznej dyskryminacji kobiet. Przy czym marginalizacja kobiet w szeroko rozumianym życiu osobistym, zawodowym i publicznym manifestuje się w różnych formach. W *Opowieści podręcznej* opresja narzucona jest przez system wojskowo-religijny z podstawowym układem odniesienia – patriarchatem, który uprzedmiotawia kobiety. W *Oryksie i Derkaczu* korpokratyczne państwo legitymizuje gwałtowny rozwój przemysłu pornograficznego promujący coraz to bardziej wyrafinowane formy rozrywki dla mężczyzn. Kobiety znajdujące się z różnych względów (załamanie ojca –

⁵⁵⁸ S. Neuman, *Just a Backlash: Margaret Atwood, Feminism and The Handmaid's Tale*, *University of Toronto Quarterly* 75.3 (2006), s. 857.

⁵⁵⁹ *Using What You're Given, An Interview with Margaret Atwood*. Jo Brans and Margaret Atwood, *Southwest Review* Vol. 68, No.4 (Autumn 1983), s. 315, (301-315).

⁵⁶⁰ Tamże

⁵⁶¹ „Nie uważam tego za feminizm; Po prostu uważam to za społeczny realizm. Ta część to po prostu społeczny raport” Margaret Atwood [w:] *Preserving Mythologies, Margaret Atwood, Conversations*, (edt.) E. Ingersoll, *Ontario Review*, 1990, s. 27.

⁵⁶² *Using What You're Given, An Interview with Margaret Atwood*. Jo Brans and Margaret Atwood, *Southwest Review* Vol. 68, No.4 (Autumn 1983), s. 315,(301-315) .

Toby, bezwzględność rodziców – Oryks, handel dziećmi – Amanda) w dramatycznej sytuacji życiowej nie pozostawiającej wyboru. W świecie przedstawionym *Roku potopu* działa mikrostruktura Bożych Ogrodników, najbardziej profeministycznie nastawionej grupy, wewnątrz tej zbiorowości rola kobiet ulega modyfikacji na lepsze, lecz wciąż ostatnie słowo należy do mężczyzny. Jest też to powieść, gdzie po raz kolejny Atwood podejmuje kwestie społecznego wykluczenia kobiet, skazujące Ren i Toby do wykorzystania seksualności swoich ciał w prostytutce uznawanej za prawie że akty kryminalne, w których ciało kobiety staje się towarem lub środkiem wymiany pozwalającym mężczyźnie czuć się bardziej „męskim” i definiować siebie przez swoje poczucie wyższości. Świat odziera kobiece postaci z godności, sprowadza je do roli przedmiotów w systemie męskiej supremacji. Co istotniejsze, społeczeństwo podtrzymuje tę męską dominację uważając, iż tylko rola podległości kobiety jest dla niej rolą „naturalną”. *MaddAddam* to próba zbudowania Nowego Świata, z „ulepszonym” gatunkiem prawie że ludzkim. I choć wydawać by się mogło, że dzięki temu zabiegowi wszystkie problemy kobiet znikną, ten Nowy Świat jest odbiciem mechanizmów zniewalania kobiet w Starym Świecie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Atwood w pewnym sensie „odbrązawia” filary ideologiczne feminizmu (szczególnie ruchu drugiej fali), w przejaskrawionej dystopijnej perspektywie ukazuje jak wyglądałby świat i jak w nim funkcjonowałoby ludzkie, gdyby część tych postulatów była rzeczywiście wprowadzona w życie⁵⁶³. Kanadyjska powieściopisarka w żadnej z omawianych powieści nie gloryfikuje kobiet, konsekwentnie jest wierna przeświadczeniu wyartykułowanemu w jednym z wywiadów:

Moje podstawowe stanowisko jest następujące: kobiety są istotami ludzkimi, wraz z całym wachlarzem świętych i demonicznych zachowań, łącznie z kryminalnymi. Nie są aniołami, niezdolnymi do złego postępowania. Gdyby tak było, nie potrzebowalibyśmy systemu prawnego.” Jak konstatuje w dalszych słowach : (...) wierzę w prawa kobiet jako równych istot ⁵⁶⁴.

⁵⁶³ W *Opowieści podręcznej* Ciotka Lidia opowiada podopiecznym prawdziwym zjednoczeniu kobiet we wspólnej sprawie: (...) Przyszłe pokolenia, mówiła Ciotka Lidia, będą miały znacznie lepiej. Kobiety będą żyły razem, w harmonii, wszystkie w jednej rodzinie; będziecie dla nich jak córki, a kiedy poziom populacji znów wzrośnie, obejdzie się bez przenoszenia was z domu do domu, będzie was dość. W tych warunkach, dodała mrugając do nas porozumiewawczo, powstaną nawet więzy prawdziwego uczucia. Kobiety zjednoczone we wspólnej sprawie” [OP, 195]. To ilustracja postulowanego przez ruchy feministyczne ideału kultury kobiecej; inna bohaterka *Opowieści podręcznej* również marzy o kobiecej enklawie [OP, 207].

⁵⁶⁴ E. Meese, *The Empress Has No Clothes*, interview with Margaret Atwood, (1985) in Ingersoll, s. 183.

Dla Atwood wielość ról, a przede wszystkim złożoność wyborów, staje się odzwierciedleniem gwałtownych zmian unaoczniających się w sferze życia społecznego. Przemiany te nieodwracalnie prowadzą do konstruowania społecznego wykluczenia, przenikania się nierówności i doświadczanej opresji. O zagrożeniach tych, co od wielu lat z sukcesem czyni Atwood, trzeba głośno mówić.

Rozdział XII Podsumowanie: (Nowy) człowiek w powieściach Margaret Atwood

To właściwy moment, by przejść do próby odpowiedzi na pytanie bardziej ogólne – jak w świetle zarysowanej strategii interpretacyjnej przedstawia się model Nowego Człowieka w dystopijnych utworach Margaret Atwood? Co nowatorskiego wnosi kanadyjska powieściopisarka do konfiguracji propozycji rozwiązania dylematów ludzkiej egzystencji w czasach jej współczesnych?

W trylogii *MadAddam* z jednej strony można wyróżnić nowych mieszkańców ziemi tworzonych, czy też „produkowanych” przy użyciu najnowszych technologii w laboratorium. Z drugiej strony bohaterem zbiorowym, szczególnie drugiej części trylogii *Roku potopu*, stają się Ogrodnicy promujący nowy model życia i dążący do kształtowania ciał i umysłów przyszłych pokoleń według przyjętych reguł odzwierciedlających filozofię grupy – postulującą powrót do organizowania codzienności według naturalnych praw natury, troski o środowisko, wyzbycie się konsumpcjonistycznych popędów czy wreszcie propagujący dobro życia wspólnotowego. Przyjrzyjmy się zatem poszczególnym właściwościom tych dwóch wzorców.

12.1 Derkaczanie⁵⁶⁵

12.1.1 Regeneracja czy stworzenie od nowa?

Badania nad technologicznym wygenerowaniem Nowego Człowieka są nadzorowane przez Glenna, naukowego geniusza przybierającego następnie imię Derkacza. Przydomek ten pojawia się po raz pierwszy w grze komputerowej pod znamiennej nazwą Wymaraton [OiD, 76], w której Glenn występuje jako gracz i zwycięsko przechodzi do kolejnych, coraz trudniejszych etapów. W wersji oryginalnej

⁵⁶⁵ Uwaga formalna. W prowadzonej analizie będę przywoływała następujące utwory Margaret Atwood: *Oryks i Derkacz*, *Rok potopu*, *MaddAddam*, *Opowieść podręcznej*. Dla przejrzystości dyskursu postanowiłam wskazać odwołania do nich bezpośrednio w tekście stosując następujące oznaczenia cytowanych powieści:

OiD – *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska, Poznań 2003.

RP – *Rok potopu: Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Kraków 2010.

MA – *MaddAddam* : *MaddAddam*, New York 2013.

OP – *Opowieść podręcznej: Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2017.

powieści Atwood odnajdujemy słowo, jak sądzę bardziej eksponujące specyfikę tego turnieju – Extinctathon⁵⁶⁶ (maraton gatunków wymarłych). Pełna nazwa tej interaktywnej zabawy komputerowej brzmi: „Wymaraton, (...) Adam nazwał wszystkie żywe zwierzęta, MaddAddam nazywa martwe”[OiD,76]. Zawodnicy prześcigają się w odnajdywaniu wszelkich możliwych zwierząt nieistniejących już w przyrodzie i podawaniu szczegółowych przyczyn ich wyginięcia. To swoisty konkurs dogłębnej wiedzy biologicznej i paleontologicznej. Glenn jest niedoścignionym mistrzem w tym turnieju.

Określenie tej internetowej rywalizacji nawiązuje, w przewrotny sposób do fragmentu biblijnego opisu z Księgi Rodzaju. Oto pierwszy człowiek otrzymuje od samego Stwórcy nakaz nadania imion wszelkim zwierzętom, jakie Pan Bóg stworzył, przez co pośrednio powołuje je do życia, włącza w krąg istnienia⁵⁶⁷. Podobnie dzieje się u Atwood – szalony Adam (*mad* – szalony) nadzoruje grę, w której zwycięzcą zostaje osoba potrafiąca zidentyfikować, czyli nazwać jak najwięcej gatunków fauny skazanych na wyginiecie. Zatem, gracze nie poruszają się w świecie żywych, lecz w krainie martwych. Można zgodzić się z tezą Coral Ann Howells, że: „(...) Wymaraton jest grą całkowicie poświęconą śmierci rozumianej jako pogoń za nazwami i cechami wymarłych gatunków”⁵⁶⁸. W tym miejscu trzeba poczynić jedno istotne zastrzeżenie. Ta pogoń jest szczególnego rodzaju – przybiera charakter aktu kategoryzacji, dzięki któremu to, co zapomniane, powraca do życia. Nadawanie imienia to nic innego jak włączanie na nowo w „krąg żywych”. W wymiarze tym język zyskuje siłę aktu stworzenia, słowo daje moc obcowania z przeszłością. W przeciwnym wypadku, wszystko, co istniało, narażone jest na zapomnienie.

Tytułowy Derkacz jest prawdziwym *homo ludens*. Turniejowe potyczki traktuje nadzwyczaj poważnie, nie znosi porażek. Być może podejście takie wynika z cech jego charakteru – twardość, zaciętość i nieustępliwość ceni nade wszystko.

Derkacz – pisze Howells⁵⁶⁹ – gra w Wymaraton do samego jego końca, nawet wtedy, kiedy wirtualna rzeczywistość nagle zmienia się w wymiary realności i powoduje ogólnoplanetarną katastrofę.

⁵⁶⁶ M. Atwood: *Oryx and Crake*, London 2004, s. 92.

⁵⁶⁷ Rdz 2, 17-19

⁵⁶⁸ C.A. Howells, *Margaret Atwood*, New York 2005, s. 175.

⁵⁶⁹ Tamże, s. 176.

Gra pozostaje grą, lecz terażniejszość rządzi się innymi prawami i diametralnie zmienia perspektywę rywalizacji. Jak słusznie podkreśla Bernard Suits:

grać w grę to angażować się w czynność ukierunkowaną na osiągnięcie pewnego określonego stanu rzeczy, używając tylko środków dozwolonych przez reguły, które zabraniają bardziej skutecznych na rzecz mniej skutecznych środków, a które akceptuje się tylko dlatego, że umożliwiają taką czynność⁵⁷⁰.

Niestety w rzeczywistości Derkacz wybiera drogę na skróty, nie przestrzega reguł rywalizacji, którym podlegał w świecie wirtualnym, decyduje się na „ruchy” przynoszące skuteczność, stosując środki niezgodne z przyjętymi zasadami gry. Takie posunięcie przynosi katastrofę.

Okoliczności niezwyklego zaangażowania Derkacza w zmagania Wymaratonu zasługują na uwagę także z innych powodów. Po pierwsze, przydomek, który przybiera Glenn, uczestnicząc w grze, wymownie ilustruje jego charakter i sposób bycia. Przypomnijmy, iż derkacz zwyczajny jest dość niepozornym ptakiem, trudnym do obserwacji, bardzo płochliwym, prowadzącym spokojne życie w ukryciu, z dala od ludzkiego wzroku. Taki też jest Glenn, w gestach i mimice sprawiał wrażenie, że

coś go prześladowało, niepokoiło, to jego czujne nieufne spojrzenie – tak jakby przeczuwał, że gdzieś w niedalekiej przestrzeni coś miało nagle odsłonić przepaść lub dół bez dna, (...) coś go straszło, nic określonego, bardziej prześladował go brak czegoś, jakaś pustka [MA, 236].

Jimmy, przyjaciel Glenna, tak podsumowuje swoje obserwacje dotyczące zachowania kolegi:

Było w tym jednak coś zamierzonego, w tej jego ignorancji. Może nie zamierzonego: ustalonego. Dorastał w zamkniętych przestrzeniach, a potem sam zaczął je przypominać. Odgrodził się od pewnych rzeczy [OiD, 170].

Drugim, istotnym aspektem sygnalizującym nastawienie Derkacza do otaczającego świata jest jego nieskrywana radość z uczestnictwa w konkurencji Wymaraton; nie interesuje go tak bardzo świat żywych, do których on także należy – to rzeczywistość, której właściwie już nie ma, ludzie wokół nie są jednostkami cennymi z perspektywy nauki – ułomni, chorowici, niedoskonali, chciwi, zachłanni a tym samym śmiertelni. Z całą pewnością, fascynują go bardziej gatunki fauny i flor, niż świat ludzkich istot. Jego hobby ma także dalsze konsekwencje, gdyż właśnie z tego źródła,

⁵⁷⁰ B. Suits, *Konik polny. Gry, życie, utopia*, przeł. F. Kobiela, Warszawa 2016, s. 56.

jakim jest świat przyrody, będzie Glenn czerpał natchnienie i pomysły tworząc „na nowo” naturę człowieka w swoim projekcie, utwierdzając się w przekonaniu, że „(...) może przyczynić się do poprawy kondycji ludzkiej rasy” [OiD, 169].

Można by rzec, że jak w krzywym zwierciadle odbija się myśl społeczna Rousseau. Autor *Umowy społecznej* dowodził, iż społeczeństwo zaszło już tak daleko w pędzie ku nowoczesności i zdobyczom cywilizacji, że jedynym ratunkiem dla zdegenerowanego człowieka jest powrót do tego, co było w nim dobre na samym początku, trzeba podjąć wysiłek regeneracji, trud duchowej odnowy. Derkaczowi to nie wystarcza, nie ma możliwości odnowienia duszy, czyli powrotu do jej stanu pierwotnego poprzez edukację; jedynym sposobem zapoczątkowania innego świata z nowym porządkiem jest wygenerowanie, „wyprodukowanie” Nowego Człowieka. W realizacji tej wizji naukowiec dostrzega życiową szansę dla siebie i dla ludzkości, która w stanie obecnym jest już historią, przeszłością nieistotną z perspektywy rozwoju cywilizacji. Trzeba wypromować nową wizję świata, w którym (auto)destrukcyjny rodzaj ludzki zostanie zastąpiony przez przedstawicieli nowej generacji. W kontekście tym Derkacz staje się utopistą w takim ujęciu, jakim proponuje Bronisław Baczko: „[Utopista] jest często wizjonerem w etymologicznym sensie słowa – widzi swoje nowe Państwo”⁵⁷¹. Ludzkość w stanie obecnym jest niedoskonała, ułomna i śmiertelna, obciążona zbyt wieloma wadami. Można by powtórzyć za Ryszardem Legutko, że Nowy Początek dostrzega w przeszłości „fundamentalną wadę strukturalną”⁵⁷². Dlatego też Derkacz rozpoczyna biotechnologiczne badania nad genetycznie zmodyfikowanym organizmem w laboratorium nazwanym Rajem, powtarzając jak mantrę zdanie: „Prawdziwe badania nad Ludzkością obejmują wszystko” [OiD, 192]. Tak jak Legutko, analizując ideę Platońską, pisał, że „Państwo doskonałe przypomina swoje laboratorium”⁵⁷³, tak można powiedzieć, iż Nowy Człowiek Derkacza to genetyczno-biologiczny wytwór powstały w procesie technologicznej selekcji odpowiednich elementów. Warto tu wspomnieć również i o tym, że odnosząc się do tej konkretnej sytuacji w sposób metaforyczny, dystopia jako literacki obraz rzeczywistości może być także postrzegana jako pewnego rodzaju laboratorium. Laboratorium, w którym zjawiska i procesy zachodzące w otaczającym świecie nabierają wyrazistości i

⁵⁷¹ B. Baczko, *Światła utopii*, przeł. W. Durski, Warszawa 2016, s. 20.

⁵⁷² Por. R. Legutko, *Spór o Platona*, [w:] tegoż, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1994, s. 86.

⁵⁷³ Tamże, s. 73.

odslaniają karykaturalne kształty i obrazy. Z całą pewnością tak rolę literatury dystopijnej definiuje sama Atwood:

każda powieść rozpoczyna się pytaniem: a co się stanie jeśli... a następnie pojawiają się aksjomaty, co się stanie jeśli pozostaniemy na tej drodze? Jak bardzo jest ona pochyla i niebezpiecznie śliska?⁵⁷⁴

W innym miejscu autorka trylogii *MaddAddam* dodaje: „Literatura jest lustrem, w którym ludzie przeglądają się a to z kolei może być początkiem zmiany”⁵⁷⁵. To właśnie dystopia jest tą szczególną formą literackiego wyrazu, który jak krzywe zwierciadło⁵⁷⁶ przedstawia niejednokrotnie zniekształcone i przerysowane obrazy kartoteki rzeczywistości, uwypukla wszelkie skazy i rysy, co w rezultacie może doprowadzić „(...) do przygotowania się na koniec, który jest zatrważający”⁵⁷⁷. Ta wizja ostatecznie budzi grozę, także w opowieści *MaddAddam*, wskutek błędu młodego naukowca świat opanowuje wirus zarazy rozprzestrzeniający się błyskawicznie i doprowadzający do zagłady całej rasy ludzkiej z wyjątkiem członków ekologicznej sekty Bożych Ogrodników oraz Dzieci Derkacza uodpornionych na śmiertelne bakterie. Derkacz obserwujący na ekranie monitora kolejne miejsca wybuchu współczesnej wersji dżumy konstatuje: „Cały świat jest teraz jednym wielkim niekontrolowanym eksperymentem” [OiD, 208].

12.1.2 Doskonałość ciała

Niezmiernie istotna jest również pracownia nazwana WyRaj (ang. *Paradise*)⁵⁷⁸. Jimmy tak relacjonuje swoje wrażenia z pierwszej wizyty w tym miejscu: „Ujrzał otwartą przestrzeń pełną drzew i roślin, nad nimi błękitne niebo” [OiD, 273]. Tam

⁵⁷⁴ M. Atwood, *Writing Oryx and Crake* in M. Atwood *Writing with Intent: Essays, Reviews, Personal Prose: 1983-2005*, New York 2005. 284-286.

⁵⁷⁵ Cyt. w Earl G. Ingersoll (ed.) *Waltzing Again: New and Selected Conversations with Margaret Atwood*, Ontario Review Press, 2006, s. 34.

⁵⁷⁶ Metafora „lustra” z baśni Christiana Andersena *Królowa Śniegu* wykorzystana została przez Priscillę Parkhurst Ferguson, Philippe Desan oraz Wendy Griswold dla zobrazowania strukturalnej specyfiki obszaru badawczego, jakim jest socjologia literatury. (Parkhurst, Desan, Griswold 1989).

⁵⁷⁷ K. Snyder, *Time to Go: The Post-Apocalyptic and the Post-Traumatic* w *Margaret Atwood's Oryx and Crake, Studies in the Novel*, 43:4, s. 470-489.

⁵⁷⁸ Słowo użyte przez Atwood dla określenia tego miejsca wydaje się interesującą grą leksykalną. Stanowi ono połączenie słowa „paradise” czyli „raju” ze słowem „dice” oznaczającym „kości do gry”. W języku znane jest także powiedzenie „kości zostały rzucone”. Powiedzenie to przypisuje się Juliuszowi Cezarowi, który podczas przekraczania Rubikonu miał wypowiedzieć zdanie *alea iacta est* (kości zostały rzucone) co miało oznaczać podjęcie nieodwracalnej decyzji lub kroku o wielkim znaczeniu. Zob. Cz. Jędraszko, *Lacina na co dzień*, Warszawa 1988, s. 18. Derkacz decydując się na realizację swego projektu również wybiera rozstrzygnięcie nieodwracalne, o skutkach trudnych do przewidzenia.

wśród gałęzi drzew Jimmy dostrzegł Derkaczan – niezwykle atrakcyjnych, o nieskazitelnej symetrii ciała pięknych ludzi. Koloryt i postura ich ciał odpowiadała estetyce Glenna-Derkacza. Mężczyźni charakteryzują się posagową sylwetką, są dobrze umięśnieni. Kobiety odznaczają się smukłością kształtów:

każda ma idealne proporcje, piękne zęby, gładką skórę. Żadnych oponek z tłuszczu wokół talii, żadnych wybruszeń, żadnej pomarańczowej skórki na udach. Żadnych włosów na ciele, żadnego gąszczu. Wyglądają jak wyretuszowane zdjęcia prezentujące modę albo kosztowne zestawy do ćwiczeń [OiD, 94].

Ludzie ci są idealnie przystosowani do środowiska pod względem cech fizycznych i umysłowych. Ich skóra emituje owocowy zapach, który ma odstraszać insekty i inne dokuczliwe pasożyty, są wegetarianami – ich system trawienny jest dostosowany do spożywania trawy, liści i korzeni, żywią się wyłącznie tym, co znajdują, nie polują na zwierzęta, bowiem nie odczuwają potrzeby zabijania innych. Układ trawienny nowych ludzi charakteryzuje się także cekotrofią⁵⁷⁹ zapewniającą przetrwanie nawet w najbardziej niekorzystnych warunkach. W wielu odruchach instynktownych przypominają zwierzęta; mężczyźni moczem oznaczają swoje terytorium. Cechę tę Derkacz wprowadza, gdyż wydaje mu się „lejtmotywem ssaków” [OiD, 143]. Dzieci Derkacza jak ich nazywano, wyposażone są również w wzmocniony system odpornościowy, nie zapadają na choroby. To cybernetyczny rodzaj nieśmiertelności oznaczający brak chorób i uwolnienie się od ograniczeń ciała.⁵⁸⁰ Ludzie ci nie znają bólu i cierpienia, a drobne skaleczenia i urazy leczą wydawanym samo uzdrawiającym odgłosem mruczenia. Derkacz był niezwykle dumny, iż udało mu się tę szczególną cechę biologiczną wprowadzić do organizmu ludzkiego:

Sztuczka polegała na takim operacyjnym zmodyfikowaniu kości gnykowej dostosowaniu unerwienia, a także adaptacji układów korowych, by nie spowodować upośledzenia mowy i artykulacji [OiD, 145].

Nowi mieszkańcy Ziemi umierają zawsze w wieku trzydziestu lat, ich ciała i umysły nie podlegają procesowi starzenia się. Nieśmiertelność była dla Derkacza pewnego typu koncepcją. Oczywiście sprawą wydaje się, mawiał Derkacz, iż

⁵⁷⁹Cekotrofia – dwuetapowa metoda trawienia pokarmu występująca u królików, bobrów i części ohotkowatych. Polega na wytwarzaniu dwóch rodzajów kału z których jeden (cekotrof) jest zjadany (koprofagia). Cekotrof jest polykany bez żucia i defekowany w nocy (są to tzw. odchody nocne – miękkie i otoczone śluzem).

⁵⁸⁰ D. F. Macher, C. Mercer, *Living for 1,000 Years or Longer*, [w:] *Religion and the Implications of Radical Life Extension*, (eds.) D. F. Macher, C. Mercer, New York 2009, s. 6.

Jeśli potraktujesz śmiertelność jako byt, nie śmierć, ale jej przeczcucie i strach przed nią, wtedy nieśmiertelność jest brakiem takiego strachu. Niemowlęta są nieśmiertelne [OiD, 274].

Koncepcja Nowego Człowieka zapewnia między innymi możliwość wcześniejszego określenia cech wyglądu i usposobienia nienarodzonych jeszcze dzieci. Derkacz przewidywał, jakie cechy będą najbardziej poszukiwane: „Piękność, rzecz jasna: na to będzie ogromne zapotrzebowanie. I potulność: kilku światowych przywódców już się tym interesowało”[OiD,276]. Przeprowadzone badania marketingowe potwierdziły założenia projektu WyRaj, przyszli rodzice „(...) życzą sobie pięknego, bystrego dziecka które będzie jadło wyłącznie trawę. Zwłaszcza weganie są zainteresowani tym aspektem” [OiD, 277]. Dochodził jeszcze jeden, bardzo istotny aspekt z punktu widzenia potencjalnego rodzica-konsumenta na rynku. Dzięki precyzyjności opracowywanej metody, producenci

Będą potrafili stworzyć całkowicie dowolne niemowlęta, z dowolną cechą fizyczną, duchową czy psychiczną, której może zażyczyć sobie kupujący (...) obecne metody są bardzo nieprecyzyjne, pewne dziedziczne choroby dało się wyeliminować, to prawda, ale poza tym powstaje mnóstwo uszkodzonych egzemplarzy, mnóstwo śmieci [OiD, 275].

Do problemu określania nie tylko wyglądu zewnętrznego przyszłych dzieci, lecz także ich cech charakteru nawiązuje także inna dystopijna powieść Aldony Likus Canon, *Homo Novus*⁵⁸¹. To opowieść o współczesnych patrycjuszach, o świecie, gdzie wszystko jest możliwe, piękne i zaplanowane. Bieda i cierpienie to relikty przeszłości, o której nikt nie chce pamiętać. Rodzące się dzieci są zdrowe, inteligentne i nieskazitelnej urody, wszystko można zaplanować i przewidzieć, w ten oto sposób życie ludzi, dodajmy bogatych ludzi, staje się łatwe, bezbolesne i szczęśliwe. To *sterylna* kraina przyjemności. Taki też miał być człowiek Derkacza, perfekcyjny pod każdym względem, genetyczna konfiguracja jedynie dobrych cech.

12.1.3 Doskonałość psyche

Należy pamiętać, że koncepcja zmodyfikowania człowieka za pomocą metod biotechnologicznych przewiduje wyeliminowanie właściwości destrukcyjnych, odpowiedzialnych za „obecne choroby świata” [OiD, 276] takie jak na przykład rasizm (nowi ludzie nie rozpoznawali koloru skóry). Straciła na znaczeniu terytorialność,

⁵⁸¹ M. Banaś, *Homo Novus – w świecie sterylizacji uczuć*, „Opcje”nr 3 (100) 2015, s. 113-115.

ponieważ usunięto tkwiącą w ludziach tendencję do rywalizacji o przestrzeń, nikt nie wykazywał chęci odgradzania się od innych, zabiegania o własność. Kolejną wyróżniającą właściwością Nowego Człowieka jest brak potrzeby „(...) tworzenia szkodliwego symbolizmu, takiego jak królestwa, idole, bogowie, czy pieniądze” [OiD, 277]. Jak przekonywał Derkacz, więzi społeczne stają się w takich okolicznościach prawdziwe [OiD, 275]. W świetle refleksji wcześniejszych można powiedzieć, że to niejako powrót do propagowanego przez Rousseau stanu natury, w którym wzajemne zobowiązania wynikają jedynie z człowieczeństwa, a nie z dodatkowych umów i nakazów wprowadzających społeczny izolacjonizm i prowadzących do postrzegania otaczającego świata przez pryzmat cywilizacyjnego pędu w przyszłość, walcząc o przetrwanie, kalkulując, oceniając zyski, ostatecznie nakładając kajdany zniewolenia.

Proces dorastania dziecka został przez Derkacza znacznie skrócony, Jimmy obserwując dzieci nie może przyzwycząić się do ich tempa wzrostu: „Maluch wygląda jak pięciolatek. W wieku czterech lat będzie nastolatkiem” [OiD, 146]. Ta specyfika szybkiego dojrzewania miała zagwarantować efektywne wykorzystanie czasu życia, Derkacz argumentował: „(...) na wychowanie dzieci trwoni się zbyt wiele czasu. Na wychowanie dzieci i na bycie dzieckiem. Żaden inny gatunek nie marnował na to aż szesnastu lat” [OiD, 146].

I tak wyłania się kolejny z elementów charakteryzujących mentalność Nowych Ludzi. Chcę zwrócić uwagę na ograniczoną zdolność koncepcyjnego rozumowania i myślenia. Jimmy, któremu przypada rola opiekuna nowych ludzi, ma wyraźne problemy z wyjaśnieniem zaistniałej sytuacji po Upadku:

O Yeti, powiedz, co to znaczy brutalni? – albo jeśli spróbują gwałcić („o to znaczy gwałcić?”) kobiety, albo molestować („Co?”) dzieci, albo zmusić innych, żeby dla nich pracowali... Beznadziejnie, beznadziejnie. „Co to jest praca?” Praca jest wtedy, kiedy się coś buduje – „Co to jest buduje?” – albo uprawia – „Co to jest uprawia?” – albo pracujecie dlatego, że inni ludzie mogą was zbić albo zabić, jeśli tego nie zrobicie, albo dlatego, że dadzą wam pieniądze, jeśli to zrobicie. „Co to są pieniądze?” [OiD, 328].

Dodając do tego naiwny optymizm, przyjacielską otwartość, spokój, ufność i ograniczony zasób słownictwa wyróżniający biotechnologicznie wygenerowanych ludzi, otrzymujemy konfigurację cech o symbolicznym znaczeniu. Mamy tutaj w pewnym sensie do czynienia z niektórymi rysami modelu wykazującymi podobieństwo do koncepcji *l’homme de la nature* Rousseau. Można powiedzieć, iż Atwood przedstawia swoje ujęcie człowieka natury funkcjonującego w nowym porządku świata,

wyzwolonego z uwikłania w kompilacje relacji społecznych, ograniczonego do samego instynktu, w pewnym aspekcie „dzikiego”, takim jakim chciał go wiedzieć i przedstawiać Rousseau:

Spośród wszystkich ludzi na świecie dzicy są najmniej ciekawi i najmniej znudzeni; wszystko jest im obojętne – nie cieszą się rzeczami, lecz sobą⁵⁸².

Życie emocjonalne Derkaczan zostaje w projekcie WyRaj zredukowane do absolutnego minimum instynktów zwierzęcych wyznaczających cykl rozrodczy. To plan, w którym ludzie stają się „(...) robotami sterowanymi przez hormony” [OiD, 154].

Są ufnie wobec świata, szczęśliwi, bo ich potrzeby są proste i łatwe do zaspokojenia, wyłącznie biologiczne, nie wynikają z życia społecznego.

12.1.4 Technologiczne środowisko Nowego Człowieka

Technologia, dzięki której powołanie do życia Nowego Człowieka jest możliwe, staje się „triumfalnym symbolem postępu ludzkości”⁵⁸³. Takie rozumienie znaczenia technologii dla postępu cywilizacyjnego jest diametralnie sprzeczne z obawami sformułowanymi przez francuskiego socjologa Jacquesa Ellula w koncepcji społeczeństwa technologicznego. Ten wnikliwy obserwator i badacz życia społecznego dostrzegał bardzo wyraźnie niebezpieczeństwo kontynuowania niekontrolowanego postępu techniki, ingerencji w środowisko naturalne oraz ograniczonych możliwości adaptacyjnych człowieka wobec zachodzących procesów podporządkowania się technice. Pisał Ellul: „o ile w przeszłości technologia była pochłaniana przez cywilizację, której była częścią”, to obecnie „stała się (...) pochłaniającym elementem, w ramach którego wszystko jest usytuowane”. O ile kiedyś technologia była podporządkowana, obecnie „przekształciła się w swoją własną nieodwołalność”⁵⁸⁴. W takim kształcie technologia stanowi coraz bardziej znaczący układ odniesienia dla życia człowieka oraz źródło jego tożsamości, zaczyna inwazyjnie wypierać istniejące dotąd formy relacji człowieka ze światem, strukturyzuje jego życie, w szczególności jego codzienność. Posiada władzę nad człowiekiem, dając mu jednocześnie poczucie wolności wyboru, co w rzeczywistości oznacza podporządkowanie się technologii, gdyż

⁵⁸² J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, I-II, przeł. F. Wronowski, Wrocław 1955.

⁵⁸³ M. R. Smith, *Technological Determinism in American Culture*, [w:] *Does technology Drive History?: The Dilemma of technological Determinism*, (edt.) M. R. Smith, L. Marx, Cambridge 1994, s. 8.

⁵⁸⁴ J. Ellul, *The Technological System*, New York 1980, s. 193.

ogólna logika wyborów i decyzji przyczynia się do upowszechnienia kolejnych rozwiązań technologicznych w procesie, który zdaje się nie mieć końca. I na tym właśnie polega pewien rodzaj determinizmu, na wykorzystywaniu przez człowieka swojej wolności do nieograniczonego podporządkowania się nowym technologiom. Ellul, podkreśla, że obecnie

ludzkie relacje (...) nie są już dłużej obiektem doświadczenia, tradycji, kodów kulturowych, symbolizmu. Wszystko musi być przekształcone w możliwe do zastosowania technologiczne schematy⁵⁸⁵.

W wymiarze tym technologia zniewala i alienuje jednostki nieuchronnie zmuszone do pasywności w jej obliczu. Co istotniejsze, kierunku rozwoju tego trendu nie można zmienić, ponieważ immamentną właściwością technologii jest to, że „(...) nieodwołalnie postępuje naprzód (...) z istoty swojej nie może ona pozostać statyczna”. Przy czym „rozwojowość ta ma także swój wymiar przestrzenny; technologia nie może uzyskać odpowiedniego rozmachu, dopóki nie jest zastosowana wszędzie. Nie może pozostawić żadnej dziedziny nienaruszonej”⁵⁸⁶. W rozważaniach Ellula ostrości nabiera również aspekt totalności tak opisaney rzeczywistości. Zdaniem francuskiego socjologa: „[technologia] rekonstruuje całość społeczeństwa i ludzkiej egzystencji w oparciu o technologiczną totalizację”⁵⁸⁷.

Wydaje się, że dla wnikliwych umysłów zagrożenia wynikające z nieodwracalnych zmian zachodzących pod wpływem „pożerania” rzeczywistości przez dynamiczną siłę technologii były zauważalne już wcześniej. Alvin Toffler w książce zatytułowanej *Szok przyszłości* tak pisze o XXI wieku na trzydzieści lat przed jego rozpoczęciem:

Będzie to burzliwy czas, w którym miliony zwykłych, całkiem normalnych ludzi ulegnie gwałtownemu zderzeniu z przyszłością⁵⁸⁸.

Zderzeniu, którego immamentną cechą stanie się gwałtowność i nieprzewidywalność zachodzących zmian w otaczającej rzeczywistości. Te procesy i mechanizmy, którym będzie poddawana jednostka Toffler określa mianem choroby psychicznej, „szokiem przyszłościowym”, to inaczej porażenie przyszłością. Pytanie, które towarzyszy autorowi, wydaje się być jak najbardziej zasadne: Jakie są granice

⁵⁸⁵ Tamże, s. 194.

⁵⁸⁶ J. Ellul, *The Technological...* s. 193.

⁵⁸⁷ Tamże, s. 203.

⁵⁸⁸ A. i H. Toffler, *Szok przyszłości*, przeł. W. Osiatyński, E. Woydyłło, Przeźmierowo 2007, s. 13.

możliwości adaptacyjnych człowieka wobec tak szybko zachodzących zmian? Jakie są strategie przetrwania w takim świecie. Tendencje rozwojowe nowoczesnej cywilizacji oraz miejsca człowieka w tej rzeczywistości nie pozostawiają złudzeń – zmniejszające się zasoby naturalne, zagrożone gatunki, wszechpotężna władza korporacji, manipulacje genowe, zabiegi transgeniczne, a także, jeśli nie przede wszystkim, wydrażenie duchowe współczesnego świata – w rezultacie pogłębiające się mechanizmy depersonalizacji jednostki. Wszystkie te elementy składają się na zatrważający obraz cywilizacji XXI wieku, który odnajdujemy w trylogii *MaddAddam*. Atwood przedstawia świat, w którym siła ingerencji techniki i technologii w zwykłą codzienność przybiera nieprawdopodobne rozmiary. Nie ma już gatunków zwierząt i roślin, które znamy i są nam bliskie. Wszystko jest przetworzone, przekształcone i poddane technicznej obróbce. I tak na przykład możemy nabyć w sklepach warzywo kurczak iść, czyli kurczaki rosnące na łądych czy polirzeczek, krzaki owocujące cały rok bez względu na warunki atmosferyczne. W powietrzu fruwać akwamarynowe ćmy kudu charakteryzujące się dziecięcymi twarzami na łebkach. Takich transgenicznych gatunków zwierząt jest znacznie więcej. Wystarczy wspomnieć o świniach używanych do rozwoju biotechnologii czy o lwagniorach, krzyżówce lwy i owcy. Gatunki te są niejako montowane, tworzone na nowo tak, aby zaspokoić potrzeby konsumpcyjnego społeczeństwa dążącego do nieustannego zaspakajania sztucznie kreowanych potrzeb. Ludzie są głęboko przeświadczeni, że nie można pozwolić sobie na żadne niedoskonałości, czy to wyglądu zewnętrznego czy też narażania się na ból, smutek, cierpienie. Ludzka egzystencja ma być łatwa, doskonała i przyjemna. To próba stworzenia sterylnej krainy szczęśliwości. Dlatego pojawiają się coraz to nowe firmy oferujące rozwiązania wszelakich ludzkich problemów. Korporacja NowoSkór reklamuje specyfiki zastępujące stary naskórek nową, oryginalną tkanką skórną, wolną od zmarszczek i przebarwień. Ojciec Jimmego, jednego z głównych bohaterów części *Oryks i Derkacz*, przekonując innych do korzyści tego preparatu, argumentuje: „Która bogata, niegdyś młoda i piękna osoba, napędzana zastrzykami hormonalnymi i witaminami, lecz niszczona przez bezlitosne lustro, nie sprzeda domu, swojej strzeżonej willi, dzieci i duszy aby znowu stanąć do seksualnego wyścigu szczurów” [Oid, 54]. To świat, w którym niewidzialna ręka rynku reguluje pragnienia konsumentów. Technologie są wytwarzane przez ludzi i dla ludzi, a jednak przekształcają, zgodnie z możliwościami, które dają świat i tożsamość tak, że ludzie działają zgodnie z ich logiką i poddają się tej logice dobrowolnie. Właśnie ten szczególny aspekt podporządkowania i

zniewolenia, przywoływany już wcześniej Etienne de la Boetie⁵⁸⁹ nazywa dobrowolnym zniewoleniem, czyli działaniem pozbawionym racjonalnej oceny własnego położenia, gdyż rzeczywistość jest postrzegana w kategoriach percepcji i oceny odzwierciedlających interes układu dominującego, w tym wypadku technologii. Słusznie zatem konkluduje Robert K. Merton, nawiązując do mechanizmu zjawisk zachodzących w rzeczywistości opisanej przez Ellulą:

Społeczeństwo technologiczne wymaga by ludzie byli zadowoleni z tego co każe im się lubić; tym, którzy nie są zadowoleni zapewnia rozrywkę dostarczaną przez technicznie zdominowane media kultury popularnej. Postęp polega więc na postępującym odhumanizowaniu, bezcelowemu i w ostateczności samobójczemu podporządkowaniu się technice⁵⁹⁰.

Rację miał zapewne Aldous Huxley, kiedy w *Nowym wspaniałym świecie* przestrzegał, iż do zniewolenia ludzi nie potrzeba żadnej siły pochodzącej z zewnątrz⁵⁹¹, przewidywał, że ludzie zostaną uwięzieni w swojej miłości do technologii, która pozbawi ich zdolności krytycznego myślenia. Z własnej woli oddadzą się kulturze banału i trywializacji, która sprawi, że staną się bierni i wygodni, a „(...) wygodni ludzie chcą tylko woskowych, księżycowych twarzy, bez porów, bez włosów, bez wyrazu”⁵⁹². Nastawieni na komfort myślenia tylko o sobie coraz bardziej popadający w pułapkę jednego obrazu – obrazu telewizyjnego⁵⁹³.

Jednym z bardziej spektakularnych przykładów takiego zjawiska jest inwazja nowych technologii w tożsamość i życie. Powszechnie znaną w świecie praktyką japońskich mężczyzn w różnym wieku jest zabawa w wirtualny związek z niemniej wirtualnymi awatarami. Zakochują się oni w osobach z anima czy manga i utrzymują z nimi relacje, jak gdyby to były realne dziewczyny⁵⁹⁴. Co więcej, życie wirtualne tak bardzo ingeruje w rzeczywistość realną, że zapraszają oni swoje wirtualne dziewczyny na prawdziwe wakacje. Japoński kurort Atami specjalizuje się w organizacji właśnie takich pobytów. Mężczyźni są realni, dziewczęta są komiksowymi bohaterkami na

⁵⁸⁹ Zob. M. Banaś, *Korpokratyzm jako forma symbolicznego zakłamania rzeczywistości w nowoczesnej utopii na przykładzie Atlasu chmur Dawida Mitchella*, [w:] *Studia nad wiedzą, t. IX. Wiedza a moralność*, (red.) M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017.

⁵⁹⁰ J. Ellul, *The Technological Society*, introduction by Robert K. Merton, Vintage Books 1964, s. 6.

⁵⁹¹ Zob. M. Banaś, *Preapokaliptyczna wizja cywilizacji w Atlasie chmur Dawida Mitchella*, [w:] *Europejskie Mosty 2. Przestrzenie komunikacji. Technika Język Kultura*, (red.) E. Borkowskiej, A. Pogorzelskiej-Kliks, B. Wojewody, Gliwice 2015, s. 124.

⁵⁹² R. Bradbury, *451 Stopni Fahrenheita*, Warszawa 1993, s. 111.

⁵⁹³ Zob. M. Banaś, *Preapokaliptyczna wizja cywilizacji...*s. 130.

⁵⁹⁴ C. S. Stevens, *You Are What You Buy: postmodern Consumption and Fandom of Japanese Popular Culture*. Japanese Studies, 2010, 30, 2, s. 200.

ekranie. Pobyt jest prawdziwy, a jego celem jest odtworzenie wirtualnego weekendu mającego miejsce w grze⁵⁹⁵. Stanowi to zapewne przejaw coraz większej pokusy oddania się egzystencji łatwej, nieskomplikowanej i przyjemnej, co gwarantują relacje z hologramem, o którym Umberto Eco pisze, iż jest „(...) idealną kopią rzeczywistości, iluzją <<prawdy>>”⁵⁹⁶. Wirtualne wyobrażenie drugiego człowieka zastępuje realną osobą.

Ten współczesny wymiar depersonalizacji przywodzi na myśl sceny z filmu *Ona* Spike’a Jonesa. Główny bohater Theodore, mieszkaniec futurystycznego Los Angeles, poszukuje prawdziwych relacji z drugim człowiekiem w świecie, nad którym unosi się przejmująca, wszechogarniająca samotność i pustka. Znajduje je poznając Samantę, bezbłędnie zaprojektowany system operacyjny, który wypełnia uczuciową pustkę odczuwaną przez bohatera. To filmowa futurystyczna wizja Spike Jonesa⁵⁹⁷.

W literackiej wizji Atwood Nowy Człowiek, choć zewnętrze idealny nie jest w stanie nawiązać prawdziwej relacji z tymi, którzy przetrwali apokalipsę. Ocalały Jimmy ma problemy z porozumieniem się z Derkaczanami, on jest człowiekiem oni zaś stali się maszynami, które człowiek zaprogramował i wyprodukował, starając się doprowadzić do perfekcji funkcjonowanie świata. Paradoksalnie naukowy geniusz Glenn zafascynowany cywilizacją postępu technologicznego stworzył Nowego Człowieka – maszynę, sam sprowadzając swoje działania do bezrefleksyjnego naciśnięcia odpowiednich przycisków⁵⁹⁸. Proces ten, jak zdaje się twierdzić Atwood, prowadzi do nikąd.

Biotechnologicznie wyprodukowane sztuczne organizmy odnajdujemy także w jednej z narracji dystopijnej powieści *Atlas chmur* angielskiego pisarza Dawida Mitchella, *Antyfonie Sonmi 451*⁵⁹⁹. Tytułowa bohaterka Sonmi 451 jest klonem

⁵⁹⁵ Por. adres internetowy, Daisuke Wakabayashi, *Only in Japan. Real Men Go to a Hotel with Virtual Girlfriends. Dating Simulation Game a Last resort for Honeymoon Town and Its Lonely Guests*. “Wall Street Journal” 2010.

<http://online.wsj.com/article/SB10001424052748703632304575451414209658940.html>; [dostęp 31.12.2017].

⁵⁹⁶ U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, przeł. J. Ugniewska i P. Salwa, Warszawa 1996, s. 12.

⁵⁹⁷ *Ona* (ang. *Her*, 2013) reżyseria Spike Jones.

⁵⁹⁸ Por. H. Blumenberg, *Świat a technicyzacja w perspektywie fenomenologicznej*, (w:) *Rzeczywistości w których żyjemy*, Warszawa 1997, s. 37. Niemiecki filozof w tej łatwości obsługi urządzeń technicznych dostrzega zagrożenie dla rozumienia rzeczywistości. Jednostka wykonuje różne czynności bezrefleksyjnie podporządkowując się rozwiązaniom oferowanym przez technikę. Ludzie dążą do pełnego wykorzystania potencjalnych możliwości z pominięciem refleksji. Jest to przeciwieństwo postulowanej przez M. Heideggera pobożności myślenia polegającej na nieustannym zapytywaniu, które wymaga skupienia i troski. Por. M. Heidegger, *Pytanie o technikę*, [w:] *Kultura techniki. Studia i szkice*, przeł. I. Sellmer, S. Seller, Poznań 2001, s. 410.

⁵⁹⁹ D. Mitchell, *Atlas chmur*, przeł. J. Gardzińska, Warszawa 2012.

wyhodowanym w wylęgarni, należy do grupy Fabrykantów zajmującej jeden z najniższych szczebli w hierarchii społecznej. W narracji Michella, klony są sztucznie stymulowane, by ich świadomość przynależności do grupy i wypełniania zadań przewidzianych dla poszczególnych członków tej zbiorowości przebiegała bez zakłóceń. Fabrykantki spożywają Mydło, które stępnia ciekawość, Amnezjady – wymazujące pamięć i Stymulinę, by mobilizować się do pracy. Ich zasób słownictwa jest ściśle określony, ograniczony do niezbędnych wyrażen wymaganych do pracy na rzecz plutokracji. Z całą pewnością przedstawiony przez Mitchella „sztuczny” organizm staje się elementem wzmacniającym sposoby legitymizacji władzy w systemie dominacji plutokratycznego Państwa. Człowiek-Konsument należący do warstwy uprzywilejowanej czerpie korzyści z „(...) drzewa NeoSo Copros”⁶⁰⁰. Inaczej dzieje się u Atwood, Derkaczanie to świadomie i celowo wyprodukowani mieszkańcy Nowego Świata, którzy mają zastąpić ludzi. Derkacz w swoich zamierzeniach kierował się utopijną wizją udoskonalenia rasy ludzkiej, stworzenia człowieka od nowa ingerując świadomie i celowo w naturalny porządek świata.

12.2 Ogrodnicy

12.2.1 Nowy wymiar duchowości w starym świecie

Na drugim biegunie powieściowej rzeczywistości znajdują się Ogrodnicy, mikrostruktura społeczna tworzona przez uciekinierów ze świata Złowszechnego, wszystkich tych, którzy z różnych powodów nie potrafili funkcjonować w ramach porządku korporacyjnego państwa. To także Nowi Ludzie, dystynktywnie odmienni od mieszkańców Kompleksów, jak również Derkaczan. Jakie cechy stanowią o ich wyjątkowości i odmienności? Obserwując działalność tej ekosekty, dostrzegamy, iż dla poszczególnych jej członków niesłuchanie ważna staje się duchowa odnowa, powrót do trwałych więzi społecznych, przywrócenie radości codziennej egzystencji wynikającej z uczestnictwa w życiu wspólnoty. Ogrodnicy pedantycznie regulują każdy aspekt działania, głęboko wierzą, iż zbliża się zagłada spowodowana przeludnieniem i ludzkim okrucieństwem, którą sami przetrwają, gdyż w porę dokonali przewartościowania swojego życia. Jest to w pewnym sensie powrót, tak jak tego chciał Rousseau do

⁶⁰⁰ Tamże, s. 246.

nieskażonego stanu natury, do wolności przypisanej jednostce ludzkiej od momentu narodzin. Jednakże należy także zwrócić uwagę, iż Rousseau źródła zniewolenia człowieka upatrywał w alienującym świecie przynależności do wspólnoty, pochłaniającej, dominującej, decydującej za człowieka, kim jest, jak ma myśleć, co robić i co uważać za dobre lub złe. W tym aspekcie obraz Ogrodników jako Nowych Ludzi sytuuje się zbyt daleko od doktryny idei powrotu do stanu natury. Dla nich współdziałanie w obrębie wspólnoty stanowi fundament budowania nowego świata a podział ról, współzależność od siebie jest elementem scalającym grupę funkcjonującą jako jeden organizm. Szczęólnego znaczenia nabiera zatem charakterystyczny dla tej grupy zauważalny zwrot – odejście od radykalnej technicyzacji społeczeństwa nowoczesnego, komercjalizacji wszystkich sfer życia a także pogoni za sztucznie generowanymi przyjemnościami modelu konsumpcyjnego. Ogrodnicy są przeświadczeni, że te mechanizmy i zjawiska doprowadzą niechybnie ów wyczerpany, zdegenerowany świat do ostatecznego upadku, dlatego aby się ocalić, trzeba zwrócić się ku prawdziwej duchowości, przywracając do istnienia wszystko to, co w ludziach najlepsze. Zbyt głęboka ufność człowieka w zdobycze cywilizacji oraz nauki nie jest odpowiedzią na obecne bolączki świata⁶⁰¹. Dlatego też Adam Pierwszy – duchowy przewodnik sekty – napomina i wskazuje drogę naprawy:

Nasz Upadek jest upadkiem w chciwość: jakim prawem uważamy, że wszystko, co jest na Ziemi, należy do nas, gdy w rzeczywistości to my należymy do Wszystkiego? (...) Módlmy się, byśmy nie popadli w błąd pychy, uznając siebie samych za wyjątkowych, za jedyne obdarzonych Duszą w całym Stworzonym Świecie. I byśmy w próżności naszej nie sądzili, że stoimy ponad innym Życiem, które dla własnej przyjemności możemy bezkarnie niszczyć [RP, 65].

To Ogrodnicy powinni się stać prorokami nadchodzących czasów, zagrozić „(...)marzom zysku” [RP,305] Korporacji, bowiem wkrótce „Po Świecie Złowszechnym nie pozostanie nic poza próchniejącym drewnem i rdzewiejącymi metalami jego narzędzi” [RP, 344].

Filozofia przyjęta przez tę wspólnotę stanowi niejako kontynuację krytyki nowoczesnego społeczeństwa głoszoną przez Ellul'a. Ten wspomniany już wcześniej

⁶⁰¹ M. Atwood, „Nauka jest tylko sposobem opisywania świata. Na pewno nie jest czymś, co może nam dać odpowiedź na tak dogłębnie metafizyczne i religijne pytania jak to, dlaczego tutaj jesteśmy.” Zob. Christopher Bantick, *Atwood Tackles Future Fears*, [w:] Sunday Tasmanian 2003. <http://web.ebscohost.com/ehost/detail>, [dostęp 31.08.2019].

francuski socjolog zastanawiał się: „W co technika przekształciła ludzkie starania ku duchowości?”⁶⁰². Niesłychanie wyraźnie akcentował, że

W XX wieku technika przestała ograniczać się do zwykłej mechanizacji, objęła całą świadomość ludzką i zyskała pewną „autonomiczność”. Zaczęła wykraczać poza ludzką kontrolę i stała się czynnikiem determinującym życie i działanie jednocześnie osiągając w nowoczesnych społeczeństwach status *sacrum* ⁶⁰³.

John Wilkinson w przedmowie do dzieła Ellul’a *The Technological Society* przytacza słowa niemieckiego pisarza Ernsta Jungera, który nazywa technologię „prawdziwą metafizyką XX wieku”⁶⁰⁴. Mówiąc inaczej, galopujący rozwój nauki wraz z towarzyszącym mu przeświadczeniem człowieka o ułatwieniach, jakie postęp technologiczny ze sobą niesie, ewoluował w kierunku technokratycznego globalnego społeczeństwa, w którym wartości metafizyczne uległy kompletnej dewaluacji, a „Sposób, w jaki kształtowani są obywatele tego społeczeństwa podporządkowany jest wszechogarniającej konsumpcji”⁶⁰⁵. Opinię tę podziela również Zygmunt Bauman; analizując zjawisko niepoohamowanego pędu zaspakajania sztucznie kreowanych potrzeb, zauważa, że

członków społeczeństwa konsumpcyjnego dzieli od ich przodków uwolnienie konsumpcji od dawnej instrumentalności, która określała limity (...) konsumpcja uwolniła się z pęt funkcjonalności i rozgrzeszyła ją z konieczności uzasadniania siebie w odniesieniu do wszystkiego z wyjątkiem przyjemności, jaką niesie. W społeczeństwie konsumpcyjnym konsumpcja stanowi cel dla siebie i sama się napędza ⁶⁰⁶.

Co nawet bardziej zyskuje na ostrości to szczególna forma integracji i kontroli społecznej, które w tak opisanym rzeczywistości uzyskały nowe formy realizacji. Píše Bauman:

Kontrola społeczna stała się łatwiejsza i tańsza. Kosztowne panoptyczne metody kontroli, zawsze wystawione na groźbę sprzeciwu, mogą być teraz zastąpione przez mniej ambiwalentną, a bardziej skuteczną metodę uwodzenia ⁶⁰⁷.

⁶⁰² J. Ellul, *The Technological ...*s. 418.

⁶⁰³ Tamże, s. 10.

⁶⁰⁴ J. Wilkinson, *Translator’s Introduction*, [w:] J. Ellul, *The Technological Society*, New York 1964, s. IX.

⁶⁰⁵ Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 95.

⁶⁰⁶ Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, przeł. J. Margański, Warszawa 2006, s.212.

⁶⁰⁷ Z. Bauman, *Socjologia i ponowoczesność*, przeł. H. Kozakiewicz, [w:] *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, (red.) H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek, Warszawa 1992, s. 26.

W nowoczesnej zbiorowości wypracowanie pożądaných postaw odbywa się nie na drodze przymusu i dyscypliny, lecz przez strategię uwodzenia zachęcającą potencjalnych odbiorców do spontanicznego wyboru spośród rozmaitych, kuszących alternatyw. Logika działania konsumpcjonistycznej filozofii głosi, iż właśnie orientacja człowieka współczesnego ku hedonistycznym doznaniom stanowi ekspresję jego indywidualnej wolności. Stąd też wiele gabinetów odnowy biologicznej funkcjonujących w Kompleksach reklamuje swoje usługi sloganem: „Sprzedajemy nie tylko piękno (...) Sprzedajemy nadzieję” [RP, 294].

Można zauważyć również taką ofertę: „Nasi laboranci są coraz bliżsi opracowania technologii odwracania wieku” [RP, 294]. Na ulotkach rozdawanych na jednej z ulic w Świecie Złowszechnym o znamiennej nazwie ulicy Marzeń ogłaszano: „Wzmacnianie naskórka! Niższa cena! Bez błędów genetycznych! Stuprocentowa odwracalność! (...)” [RP,289]. W odróżnieniu od tych propozycji „sztucznego” uwalniania się od biologicznych ograniczeń ludzkiego ciała Ogrodnicy postulują przyjęcie odmiennej postawy. Zasadza się ona na następujących tezach: (1) trzeba w sobie odkryć i umiejętnie wykorzystać talenty, jakimi każdy człowiek jest obdarzony, (2) znaleźć wewnętrzną równowagę duchową poprzez ascetyzm i modlitwę, (3) odejść od realizacji indywidualistycznych celów i przede wszystkim mieć na względzie dobro wspólne. Dopiero tak ukształtowany Nowy Człowiek ma szansę przetrwać zbliżającą się apokalipsę.

Przerażająca wizja konsumenta jako najwyższej formy człowieczeństwa społeczeństwa nowoczesnego pojawia się również we wspomnianym już futurystycznym obrazie Davida Mitchella, a dokładniej w jednej z części *Atlasu chmur – Antyfonie Sonmi 451*. W państwie NeaSoKopros konsumpcja staje się rdzeniem życia jednostki i społeczeństwa. Nie Kartezjańskie „myślę, więc jestem”, ale „kupuję, więc jestem” odbija się echem w świecie Sonmi i staje się nowym obowiązkiem społecznym. To świat konsumentów jest ciekawszy, barwniejszy i wielowymiarowy, nie jednostajny⁶⁰⁸, kusi i nęci różnorodnością i niezliczonymi możliwościami. Podobną prawidłowość można dostrzec w powieści Atwood. Ren – jedna z głównych postaci *Roku potopu* tuż po dołączeniu do Ogrodników, zauważa, że pozostali członkowie są „(...) płascy, prości, obdarci i szarzy” [RP,79]. Zazdrościła ona mieszkańcom

⁶⁰⁸ Zob. M. Banaś, *Preapokaliptyczna wizja cywilizacji...*s. 128.

Kompleksów „(...) świecidełek, lśniących przedmiotów, różowych, fioletowych telefonów; chciała mieć taką jarmarczną wolność” [RP, 79].

12.2.2 „Edencliff” kontra „WyRaj”

W analizie modelu Nowego Człowieka warto zarysować również specyfikę przestrzeni, w jakiej ma się toczyć nowe życie, gdyż niesie ona ze sobą duże znaczenie symboliczne. Otóż, domem ekologicznej sekty staje się Ogród Edencliff. Nazwa ta jednoznacznie nawiązuje do biblijnego raju (hebr. *Gan Eden*, „ogród rozkoszy”) stworzonego przez Boga dla pierwszych ludzi – Adama i Ewy. W ogrodzie tym ludzie wszystkiego mieli pod dostatkiem i ze wszystkiego mogli korzystać, z wyjątkiem drzewa poznania dobra i zła, którego owoców nie mogli zrywać. Według Biblii Raj był ogrodem, który Bóg wydzielił na Ziemi ze względu na jego wspaniałe warunki. Choć idealny i ukształtowany ręką Boską, istniał więc w rzeczywistym świecie. „I zasadził Bóg ogród w Edenie na wschodzie” (Rdz 2,8). Ogród został następnie zamknięty i odizolowany od reszty ziem. Dzięki temu, że sam Bóg zwykł w nim przebywać, zyskał rangę *sacrum*. Następnie Bóg stworzył człowieka: „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15). Odczytując symbolicznie powieściowy ogród Edencliff, należy podkreślić, iż jest to „inne miejsce”, w zasadniczy sposób odcięte od urbanistycznego terroru Świata Złowszechnego, zarówno w sensie dosłownym, jak i przenośnym (wyznacza horyzont tworzenia nowej rzeczywistości)⁶⁰⁹. Znajduje się ono poza kontrolą Państwa i umożliwia budowę przyszłego świata. To nie tylko idylliczna wizja, o której możemy marzyć, cel do którego możemy zmierzać, ale jest to przede wszystkim kraina „tu” i „teraz” realna i prawdziwa. Nie miejsce nieistniejące („ou-topia”), ale jak najbardziej przestrzeń wyznaczona i wskazana na mapie, tchnącą świeżością i niepowtarzalnym blaskiem. Toby tak przywołuje obraz tego zakątka:

Był piękny – rosły w nim przeróżne rośliny i kwiaty, których nigdy przedtem nie widziała. Fruwały barwne motyle, w pobliżu wibrowało brzęczenie pszczół. Każdy płatek, każdy liść żył pełnią życia i lśnił świadomością jej obecności. Tu inne było nawet powietrze [RP, 55].

⁶⁰⁹ Toby, przyłączając się do Ogrodników nazywa ich „uciekierami od rzeczywistości”. Zob. *Rok potopu*, s. 59. Z jednej strony określenie to może wskazywać na marzycielskie, wręcz niemożliwe do spełnienia cele grupy zaś z drugiej strony może być odczytane w sensie dosłownym, jako ucieczka od zdegenerowanego Świata Złowszechnego i chęć wyznaczenia nowego kierunku rozwoju .

Genius loci tego miejsca sprawiał, iż stało się ono dla Toby niezwykle i wyjątkowe.

Zatrzymajmy się teraz w miejscu, gdzie mieszkają Derkaczanie. To też przestrzeń mająca odzwierciedlać ogród, jednakże tutaj nic nie jest prawdziwe, poszczególne elementy tworzące architektoniczną perspektywę są technologicznie przetworzone. Jimmy, wprowadzony do wnętrza Kopuły WyRaj:

Ujrzał otwartą przestrzeń pełną drzew i roślin, nad nimi błękitne niebo. (Tak naprawdę nie błękitne niebo, tylko sklepienie kopuły, ze sprytnym rzutnikiem, który symulował poranek, światło słoneczne, wieczór, noc. Później odkrył, że był tam też sztuczny księżyc, który zmieniał fazy. I sztuczny deszcz [OiD, 273].

Świat sterowany, imitacja prawdziwych drzew, roślin, słońca, księżyca, jak najwierniejsze odwzorowanie pierwowzoru. Jak zauważa Umberto Eco, ten mechanizm aranżowania przestrzeni nie tylko wytwarza iluzję, ale budzi jej pragnienie⁶¹⁰. Podziwiając sztucznie wykreowaną przyrodę, odnosimy wrażenie, iż jest ona lepsza i bardziej nam odpowiada niż cokolwiek naturalnego, prawdziwego i autentycznego, czegoś co bywa ułomne, zdeformowane. Dlatego też perfekcyjnie opracowany model Nowego Człowieka miał być otoczony idealnie zaplanowanym światem natury. Doskonałym w swej formie pod każdym względem.

Wydaje się, iż nad wyraz trafną filmową ilustracją powyższych prawidłowości jest obraz świata przedstawiony w *Truman Show* Petera Weir'a⁶¹¹. Oto poznajemy głównego bohatera Trumana, który nieświadomy niczego od momentu swoich narodzin jest pierwszoplanową postacią gigantycznego przedsięwzięcia telewizyjnego o nazwie „The Truman Show”. Widz dowiadyuje się, że rzeczywistość, w której przez niespełna trzydzieści lat żyje Truman, jest zupełną fikcją. Miasto Seahaven oddzielone od reszty świata, zamknięte pod olbrzymią kopułą zostało stworzone przez najwybitniejszych scenarzystów specjalnie dla potrzeb produkcji serialu przedstawiającego losy tytułowej postaci. Światło słoneczne, księżyc, jak również warunki pogodowe panujące w Seahaven, są sterowane przez dziesiątki specjalistów od efektów komputerowych. Wypadki, w których uczestniczy mężczyzna, są z reguły inscenizowane w celu wzbogacenia akcji. Codziennosc bohatera stwarza pozory realności, ale wszystko jest oparte na fałszerstwie. Kim zatem jest tytułowy bohater? Jaka jest jego tożsamość, skoro wszystko od początku do końca jest ułudą i iluzją. Czy on sam jest prawdziwy?

⁶¹⁰ U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, przeł. J. Ugniewska i P. Salwa, Warszawa 1996, s. 58.

⁶¹¹ *Truman Show* (1988) reżyseria Peter Weir

Podobne pytania można by sformułować w odniesieniu do Derkaczan. Wytworzeni w genetycznych eksperymentach przedstawiciele nowej generacji istnieją realnie „tu” i „teraz”, przeszłość i przyszłość nie ma dla nich znaczenia, pojęcia te są im obce. W filmowej opowieści Petera Weir’a Truman odkrywa bolesną prawdę o swoim życiu, zyskuje świadomość, iż stał się obiektem gry, zaplanowanej manipulacji, która szczęśliwie dla niego i nieszczęśliwie dla widzów serialu (skończył się show) dobiegła końca. Teraz może rozpocząć „prawdziwe” życie. Otwartym pytaniem pozostaje czy jeszcze potrafi. Jest jeszcze inny aspekt tego zagadnienia. Otóż, scenariusz rozpisany na poszczególne epizody Truman’owskiego serialu nie przewidywał niespodziewanych wypadków, jednakże takie się zdarzyły. Reżyser w porę zdołał zareagować, umiejętnie kierując akcją. Inaczej dzieje się w rzeczywistości powieściowej Atwood, Derkaczowi nie udało się zaplanować całości rozgrywanego spektaklu, akcja wymknęła się spod kontroli, pozostawiając nową hybrydę gatunku ludzkiego poza kopułą WyRaj, w warunkach nowych i obcych Derkaczanom.

12.3 Podręczne

12.3.1 Nowa kobieta

Zgoła odmienna wizja Nowego Człowieka zostaje ukazana przez kanadyjską pisarkę w *Opowieści podręcznej*. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż na plan pierwszy w tej dystopii literackiej wysuwa się nowatorski model kobiety i jej roli w społeczeństwie. Co więcej, zasadza się on na podstawach stanowiących powrót do „prawdziwych” wartości uznawanych przez totalitarny porządek za fundamentalne w procesie kształtowania przyszłych obywateli (skromność, wstydlivość, wstrzemięźliwość) [OP, 263].

To, co „było” deformowało obraz i zadania kobiety wyznaczone dla niej przez samego Boga, Stworzyciela. Dlatego nadszedł czas, by przywrócić naturalny porządek rzeczy. Atwood jak w krzywym zwierciadle przedstawia wynaturzoną koncepcję kobiety, którą tworzy Republika Gilead.

Zagadnieniu miejsca kobiety w nowoczesnej utopii został poświęcony osobny rozdział, dlatego w tym miejscu ograniczę się jedynie do obserwacji, iż wart wyeksponowania jest aspekt priorytetowego odniesienia wzorca Nowego Człowieka właśnie do kobiety.

Opowieść podręcznej przenosi uważnego obserwatora zjawisk społecznych w mroczne obrazy Republiki Gilead – Państwa, w którym porządek sprawuje dyktatura religijno-wojskowa.” Oni” pojawili się zniemacka i przejęli panowanie nad każdym aspektem rzeczywistości.

Zaczęto cenzurować prasę, a niektóre gazety w ogóle zlikwidowano – jakoby ze względu na bezpieczeństwo. Pojawiły się na ulicach zapory, wprowadzono karty identyfikacyjne. Wszyscy to popierali, no bo ostrożności nigdy za wiele [OP, 209]

Celem Derkacza było biotechnologiczne wygenerowanie nowych przedstawicieli gatunku ludzkiego, zdobycze technologii odgrywały w tym planie decydującą rolę, sprowadzały cały proces do efektu finalnego, człowiek był jak produkt schodzący z linii montażowej. Ogrodnicy zmierzali do kształtowania postaw przyszłych pokoleń poprzez edukację zgodnie z duchem wyznawanej filozofii, z dala od automatyzmu nowoczesnego świata oraz mechanizacji życia powodującej stopniowe *glajszachtowanie* społeczeństwa. A jaki model Nowego Człowieka proponuje Atwood w *Opowieści podręcznej*?

12.3.2 Jaka ma być nowa kobieta?

Dla fundamentalistycznego reżimu wojskowo-religijnego priorytetem staje się uformowanie następnych pokoleń według ideologicznych dyrektyw polityki Państwa Gilead. Założenia doktryny stanowią o: (1) doprowadzeniu zbiorowości do stadium jednorodnej, nieświadomej masy, (2) zastosowaniu aparatu propagandowego, by każda zniewolona jednostka była uświadamiana w panującej obiektywnie sytuacji, (3) wytworzeniu przeświadczenia jednostek o nieodwracalności wprowadzonego porządku. Dlatego do realizacji tak sformułowanych zadań powołane zostają specjalnie jednostki szkoleniowe, w których odpowiednio dobrane osoby przejmują odpowiedzialność za edukację kobiet przewidzianych w przyszłości jako podręczne dla komendantów wojskowych. Ciotka Lidia, jedna z przełożonych, zwykła często powtarzać: „My tutaj, wszyscy jesteśmy po to, żeby nadać wam doskonały kształt” [OP, 139]. W Czerwonych Centrach umieszczane są młode kobiety, zdolne do wydania na świat potomstwa – tam poddawane są indoktrynacji, której celem jest dyskredytacja świata minionego i przekonanie o wyjątkowości wprowadzonego systemu. W uzyskaniu takich efektów pomaga między innymi wprowadzona blokada informacyjna w mediach. Jednak Freda lubi słuchać tych wiadomości:

Takie jakie są; kto wie, co z tego jest prawdą? Mogą to być stare zdjęcia, mogą być kłamstwa. (...) Jakiegokolwiek wiadomości są lepsze od żadnych. (...) Pokazują nam tylko zwycięstwa, nigdy porażki. Komu są potrzebne złe wiadomości [OP, 101].

Tak realizowana polityka informacyjna zasługuje na uwagę z jeszcze innego powodu. Otóż, jak zauważa Józef Niżnik:

Człowiek porusza się w swoim świecie, odwołując się do tego, co o tym świecie wie, czyli odwołuje się do swojej wiedzy. Granice jego wiedzy są w praktyce granicami jego rzeczywistości. To pozwala także dostrzec, że kształtowanie i modyfikowanie wiedzy – co zawsze dokonuje się w bezpośrednich lub pośrednich kontaktach społecznych – prowadzi do kształtowania i modyfikowania rzeczywistości ⁶¹².

W nowym ładzie państwa Gilead chodzi o to, by ramy rzeczywistości przetrzymywanych w centrum kobiet były jednoznacznie określone tak, jak chce tego Państwo, stąd też potrzeba regulacji przestrzeni informacyjnej. Schemat myślenia podopiecznych ma odzwierciedlać logikę postrzegania obowiązującego ładu społecznego jako sprawiedliwego, prawomocnego i naturalnego. W tym konkretnym przykładzie można powtórzyć za Andrzejem Walickim: system „(...) czerpie (...) swą siłę z zaangażowania w agresywne działanie, zmierzające ku totalnej transformacji społeczeństwa; dąży nawet do transformacji natury ludzkiej”⁶¹³. By ten cel osiągnąć nadzorujące całość procesu przystosowywania kobiet do nowej rzeczywistości Ciotki uciekają się do różnego rodzaju tortur, zarówno fizycznych, jak i psychicznych, reagując stanowczo na choćby najmniejsze oznaki sprzeciwu, a ukarane osoby służą za przykład jak nie należy postępować. Freda ma przed oczami obraz Moiry, która próbowała wydostać się na zewnątrz, poza teren Centrum. Została zatrzymana a za niesubordynację wymierzono jej surową karę cielesną [OP, 111].

Równie dotkliwe są też praktyki stosowane przez Ciotki mające doprowadzić podopieczne do odczuwania nieustannego poczucia strachu, upodlenia i beznadziejności swojego położenia. Jednym z przedmiotów nauczanych w ośrodku są Wyznawania, podczas którego słabsze psychicznie kobiety zmusza się do publicznego wypowiedania grzechów z przeszłości, a reszta przysłuchujących się tej „spowiedzi” piętnuje je i wyszydza.

Podstawowym założeniem systemu kształcenia jest odcięcie przebywających tam osób od świata zewnętrznego:

⁶¹² J. Niżnik, Wstęp [do] P. L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983, s. 8.

⁶¹³ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, Warszawa 1996, s. 470-471.

Siła totalitarnej propagandy – czytamy u Hannah Arendt – zanim ruchy te są na tyle silne, aby spuścić żelazną kurtynę uniemożliwiającą komukolwiek zakłócenie, przez dotarcie z jakąś drobną cząstką rzeczywistości, straszliwej ciszy zupełnie wymyślanego świata – polega na jej zdolności do odcinania nas od realnego świata.⁶¹⁴

Tak zdefiniowany mechanizm przybiera różne formy. Jedną z nich jest zerwanie z dotychczasowym życiem. Jest to zerwanie faktyczne i fizyczne – więźniarki zostają oddzielone od swoich rodzin, krewnych, znajomych. Lecz jest to również symboliczne zerwanie z tym światem realnym wszystkich osobistych powiązań. Osiągano ten cel między innymi poprzez odbieranie prywatnej własności⁶¹⁵ i unifikację kobiet, ujednolicając ich wygląd i nadając im numery, co przypomina praktyki stosowane przez Niemcy hitlerowskie w obozach koncentracyjnych. „Oznakowanie” kobiet ma być gwarancją, że nie znikną, nie przepadną bez śladu. Ta szczególna forma uprzedmiotowienia pojawia się również w dystopijnej części – przywoływanego już – *Atlasu chmur* Dawida Mitchella. Różnica polega jednak na tym, iż u Mitchella produkowane klony od chwili powstania mają przypisane kombinacje liter i numerów wskazujące na dziedziny specjalizacji. Wytworzone sztuczne organizmy nie znają innego układu odniesienia, stąd też sytuacja ta jest dla nich normalna. U Atwood natomiast wszystkie kobiety przetrzymywane w Czerwonych Centrach doskonale wiedzą, że kiedyś w przeszłości nosiły indywidualne, istotne dla określenia ich tożsamości imiona, które teraz są zakazane. Freda tak określa, czym dla niej jest jej prawdziwe imię:

Nocą leżę w swoim pojedynczym łóżku, oczy mam zamknięte i to imię unosi się gdzieś w mojej głowie, poza moim zasięgiem, świecąc w ciemności [OP, 103].

Każdego dnia Freda usilnie próbuje przywoływać wspomnienia z przeszłości, by choć w wyobraźni utrwalić sobie obraz córki oraz męża. Chęć uzyskania jakiegokolwiek wiadomości o rodzinie staje się siłą, która pozwala jej przeżyć najcięższe chwile w Czerwonym Centrum, a także później, kiedy Freda staje się podręczną Komendanta Waterforda. Wierzy ona głęboko, że jej męża

nie złapali, że mimo wszystko nie dogonili, że dał sobie radę (...)
Ponawiały kontakty, musi być przecież jakiś ruch oporu, jakiś rząd na

⁶¹⁴ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993, t. I, s. 399-400.

⁶¹⁵ Freda ze smutkiem wspomina jej rzeczy osobiste: „Już nie mam tych pamiątek – ani ubrań, ani włosów. Zastanawiam się, co się stało ze wszystkimi naszymi rzeczami. Zrabowane, wyrzucone, zabrane. Skonfiskowane.” Zob. *Opowieść podręcznej*, s. 79.

wygnaniu. Ktoś musi tym wszystkim kierować.(...) Lada dzień może nadejść od niego wiadomość” [OP, 128].

Nowy Człowiek miał wymazać przeszłość, jego świadomość miało definiować tylko „teraz”. System totalitarny zakłada, jak słusznie zauważa Ćwikła: „(...) żeby wszystko, co istotne i potrzebne człowiekowi do wiedzy o rzeczywistości go otaczającej, było przez niego kojarzone z powstaniem aktualnego porządku”⁶¹⁶. Świadomość jednowymiarowego dzisiaj przyzwyczajała kobiety do trwania w letargicznym otępieniu wspomagany niejednokrotnie chemicznymi regulatorami w postaci środków odurzających. Istotnym elementem przypominania jednostce o aktualnie obowiązującej sytuacji, jak zauważa Berger, jest rytuał:

„raz za razem <<aktualizuje>> (...) tym, którzy w niej uczestniczą podstawową rzeczywistość – definicje i odpowiadające im legitymizacje”⁶¹⁷. Freda bardzo dobrze pamięta każdą minutę zaplanowaną w ośrodku szkoleniowym – harmonogram zajęć zawsze obok obowiązkowych przedmiotów obejmował gimnastykę, a po południu zajęcia z medytacji. Jej późniejsze doświadczenia jako podręcznej również są wyznaczone rytualnymi czynnościami – kąpiel przed ceremonią, lektura Pisma Świętego, wizyty w sklepie Zwoje Duchowe. Drobiazgowe przepisy regulują każdy aspekt ustalonego cyklu dnia codziennego, wpływając na jego monotonię i stopniowe dostosowywanie się kobiet do schematyzmu rzeczywistości i do wprowadzonych warunków. Dlatego w sytuacji

jeżeli ktoś czuje się zaplątany w sieć, której nie potrafi zerwać powinien przynajmniej codziennie rano sprawdzać, czy oczka trzymają się tak samo jak wczoraj, czy się przypadkiem nie porwały, a nade wszystko – nie przyzwyczajając się do sieci. Nie udawać, że to normalne. Sieć krępująca ruchy musi pozostać tym, czym jest – więzami, musi wywoływać grymas, nie uśmiech, jeżeli człowiek ma pozostać człowiekiem ⁶¹⁸.

Taka postawę można właśnie dostrzec w modelu Nowego Człowieka zaprezentowanym w *Opowieści podręcznej*. Freda i niektóre z jej towarzyszek za wszelką cenę próbują nie przywyknąć do otaczającego je świata, choć reżim wojskowo-religijny wykorzystuje mechanizmy, które właśnie ten nowy zaproponowany ład mają usankcjonować i uczynić „normalnym”. Chodzi o to, by to, co wydawało się na początku nienormalne, stało się normalne i z czasem głęboko zakorzenione. Można

⁶¹⁶P. Ćwikła, *Boksowanie świata. Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*, Katowice 2006, s. 144.

⁶¹⁷ P. L. Berger, *Święty baldachim*, Kraków 1996, s. 74.

⁶¹⁸ M. Oramus, *Wyposażenie osobiste*, Warszawa 1987, s. 96.

również wyróżnić konformistyczną postawę wobec nowego ładu, której egzemplifikacją jest zachowanie Gleny, znajomej Fredy

„(...) bez słowa obraca się, jakby była mechanizmem uruchamianym na dźwięk głosu, jakby się poruszała na małych naoliwionych kółeczkach, jakby była papuga kataryniarza” [OP, 55].

12.3.3 Topografia nowego miejsca

W kontekście analizy modelu Nowego Człowieka tak jak przedstawia się on w *Opowieści Podręcznej* warto odnieść się również do kreacji przestrzeni, jaką przyszło zamieszkiwać obywatelom Państwa Gilead. Poznajemy między innymi pomieszczenia ośrodków szkoleniowych przypominające pilnie strzeżone więzienia ze specjalnie wydzielonymi spacerniakami, surowe w aranżacji wnętrza – z przyćmionym światłem, wojskowymi pryzkami, wypełnione przerażającą atmosferą ciszy i samotności. W tle wyraźnie ukazują się nam również struktura topografii dystopijnego miasta. Ma ona duże znaczenie symboliczne, gdyż jest odzwierciedleniem harmonii i doskonałości ładu wprowadzonego przez autokratyczne rządy. Miasto to jest przede wszystkim odgródzone od naturalnego świata zewnętrznego wysokim murem pilnie patrolowanym przez uzbrojone oddziały policji – Aniołów. Zauważamy, iż topografia tego miejsca jest w pewnym sensie dwuznaczna – jest to z jednej strony terytorium ogromne (co wskazuje na potęgę), lecz z drugiej strony ograniczone i zamknięte (co przywodzi na myśl zawężenie, komplementarność). Jak zauważa Freda: „Gdzie są granice – tego nie wiemy, zmieniają się one w zależności od wyników ataków i kontrataków” [OP, 34]. Trudno też jednoznacznie stwierdzić czy przestrzeń, w jakiej rozgrywa się akcja, to jedno z miast, czy cały obszar Państwa. Wiemy na pewno, iż jest to samo centrum Republiki Gilead. Architektoniczny układ zabudowy ilustruje wspomniany już wcześniej porządek, użyteczność i funkcjonalność. Cecha takiej właśnie topografii miejskiej potwierdza więc trafną obserwację Chada Walsh, że

architektura jest najulubieńszą sztuką utopii. Jest z reguły masywna, funkcjonalna, lśniąca i czysta. Miasta wyglądają, jakby je zaprojektowano za pomocą ekierki i przykładnicy⁶¹⁹.

Wszystko jest dopasowane, znakomicie wkomponowane w teren, lecz jednocześnie dziwnie obce, sztuczne i nierzeczywiste:

⁶¹⁹ Ch. Walsh, *From Utopia to Nightmare*, New York 1962, s. 63.

Trawniki są dobrze utrzymane, domy eleganckie, w dobrym stanie – przypominają piękne zdjęcia z ilustrowanych magazynów poświęconych domom, ogrodom i dekoracji wnętrz. Uderza ten sam brak ludzi, ta sama martwota. Ulica jest prawie jak muzeum, przywodzi na myśl makietę miasta ukazującą, jak mieszkało w dawnych czasach [OP, 34].

„Jestem sceptyczna jeśli chodzi o ludzi”⁶²⁰ podkreśla Margaret Atwood, a sceptycyzm ten niezwykle sugestywnie zostaje odzwierciedlony w koncepcji Nowego Człowieka zaprezentowanej w trylogii *MaddAddam* oraz w *Opowieści podręcznej*. Dla Platona niedoskonałość współczesnych mu ludzi wynikała z charakteru kultury helleńskiej, z którą, jako skażoną wieloma grzechami, należy zerwać⁶²¹. Rousseau ratunek dla jednostki funkcjonującej w świecie wszechobecnego pozoru i zniewolenia upatrywał w powrocie do nieskażonego stanu natury będącego kwintesencją jedności myśli i uczuć. Atwood natomiast jako socjolog amator⁶²², przyglądając się tendencjom i trendom kultury zachodniej, wysyła sygnały ostrzegawcze, starając się zwrócić uwagę, iż sylwetka Nowego Człowieka wyłaniająca się na horyzoncie współczesności może okazać się dużo bardziej przerażająca niż prorocze sny Derkacza. Sny, których Derkacz nie pamiętał, lecz Jimmy-Yeti:

Gorzej, niż pamięta – jest w nich zatopiony, brnie przez nie, grzęźnie. Każda chwila jego kilku ostatnich miesięcy najpierw śniła się Derkaczowi. Nic dziwnego, że tak wrzeszczał [OiD, 200].

Bez względu pod jaką postacią wyłoni się Nowy Człowiek, czy będzie to sztucznie wygenerowany organizm (Derkaczanie), czy też jego ludzka natura zostanie diametralnie przekształcona⁶²³ przez aparat ideologiczny systemu totalitarnego, doprowadzając do dezintegracji osobowości i Wielkiej Przemiany⁶²⁴ (podręczne), czy może Nowa Jednostka w poszukiwaniu sensu istnienia powróci do idei wartości wspólnotowych (Ogrodnicy), będzie skazany na funkcjonowanie w dystopijnym

⁶²⁰ S. McKay, The Canadian novelist talks to Sinclair McKay about books and bees, 20.08.2009 <https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>, [dostęp 31.08.2018].

⁶²¹ Zob. Platon, *Państwo*, passim

⁶²² Zob. Maria Banaś, *Margaret Atwood jako socjolog amator*, „Opcje”, nr I-2(102-103) 2016, s. 90-97.

⁶²³ „Ten, kto podejmuje się stworzyć lud, powinien czuć się na siłach zmienić, że tak powiem naturę ludzką; (...) powinien on odebrać człowiekowi jego własne siły, aby mu udzielić sił cudzych, z których nie mógłby korzystać bez pomocy innych. Im bardziej te siły naturalne obumarły i zanikły, tym większe i trwalsze są siły nabyte i tym mocniejsze i doskonalsze jest całe urządzenie.” Zob. J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, (cyt za:) S. Filipowicz i inni (oprac.) *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, Warszawa 1993, t. II, s. 64.

⁶²⁴ G. H. Grudziński, *Inny świat*, Warszawa 1996, s. 91.

świecie, lecz nade wszystko będzie on produktem owego dystopijnego świata. Świata, w którym rozgrywa się „Scenariusz ostatecznej fazy globalizacji”⁶²⁵.

⁶²⁵ „Scenariusz ostatecznej fazy globalizacji” Tak wizję Atwood określa Fiona Tolan. Zob. F. Tolan, *Margaret Atwood: Feminism and Fiction*. Amsterdam 2007, s. 277.

Rozdział XIII George Orwell/ Aldous Huxley/ Margaret Atwood

Wprowadzenie

Bez wątplenia wśród najbardziej wpływowych i najwybitniejszych dzieł literackich powstałych w XX wieku niezwykle znaczące miejsce zajmują dwie powieści dystopijne⁶²⁶. Mam na myśli *Rok 1984* Georga Orwella oraz *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya. Fredric Jameson wskazuje nawet, że *Nowy wspaniały świat* oraz *Rok 1984* obok *My Jewgienija Zamiatina* tworzą „kanoniczną trylogię dystopijną”⁶²⁷. Zasadnym wydaje się więc, by w świetle podjętej problematyki skonfrontować ze sobą powieści dwóch znamienitych powieściopisarzy angielskich, wyróżnić te elementy opisu świata przedstawionego, które stanowią o ich podobieństwie, ale wskazać także inne, jednoznacznie przemawiające za tym, iż wizje porządków totalnych opisanych przez Orwella i Huxleya zdecydowanie różnią się między sobą. Ostatecznym zaś moim zamiarem jest próba określenia miejsca porządku totalnego opisanego przez Atwood na osi łączącej *Rok 1984* Orwella oraz *Nowy wspaniały świat* Huxleya.

13.1 George Orwell/Aldous Huxley – prognostycy przyszłości

Amerykański filozof i krytyk kultury Neil Postman w przedmowie do książki *Zabawić się na śmierć* dzieli się z czytelnikami następującą refleksją:

Wypatrywaliśmy pilnie 1984 roku. Kiedy nadszedł, a przepowiednia się nie spełniła, pogrążeni w zadumie Amerykanie zanucili z cicha pieśń ku własnej chwale. Oto korzenie liberalnej demokracji ostały się. Niezależnie od tego, gdzie do głosu doszedł terror, to przecież nas Orwellowski koszmar ominął⁶²⁸.

⁶²⁶ Odwołuję się tutaj do rozumienia dystopii jakie nadał temu pojęciu między innymi Antonii Smuszkiewicz. I tak w opinii Smuszkiewicza antyutopia jest rozumiana jako tekst stanowiący polemikę z wyobrażeniami o świecie doskonałym, zaś dystopia przedstawia pesymistyczny obraz przyszłości, będący następstwem aktualnych zjawisk rzeczywistości. Zob. A. Niewiadomski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 263. Zob. także: A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka” 1985, nr.6. Podobną koncepcję sformułował Lyman Tower Sargent (w artykule: *Utopia – The Problem of Definition* z 1975 roku). Podaję za: T. Moylan, „*Look into the Dark*”: *On Dystopia and the Novum*, [w:] *Learning From the other Worlds*, P. Parrinder (red.), Durham 2001, s. 62.

⁶²⁷ F. Jameson, *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, przeł. M. Płaza, M. Frankiewicz, A. Miszi, Kraków 2011, s. 240.

⁶²⁸ N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa 2006, s.15.

Miał rację, Orwellowska wizja zniewolenia przez system totalitarny ominęła kontynent amerykański. Zdecydowanie odmienne w tym względzie jest doświadczenie Europejczyka, świadka wielkich totalitarnych systemów: hitlerowskiego i bolszewickiego. Orwell, wnikliwy obserwator otaczającego świata próbował zarysować kierunek, w jakim władza totalna może się rozwinąć, do jakiego stopnia terror, zastraszenie i okrucieństwa mogą dotknąć zwykłych obywateli. Choć jak przyznawał:

Sam nie jestem pewien, czy opisany przeze mnie system organizacji społeczeństwa ma szansę rozwinąć się dokładnie w takiej postaci, twierdząc jednak, że istnieje możliwość powstania czegoś na kształt Oceanii ⁶²⁹.

Z perspektywy człowieka żyjącego w XXI wieku widać doskonale, jak bardzo stworzona przez niego mroczna, prognostyczna wizja odzwierciedlała niebezpieczne tendencje i kierunki rozwoju cywilizacji dostrzegalne w czasach, kiedy powieść powstawała.

Anthony Burgess w książce będącej w pewnym sensie polemiką z Orwellem przekonuje, iż wszystko to, co traktujemy jako konteksty futurologiczne w *Roku 1984*, było zauważalne w roku 1948:

to, o czym pisano w gazetach lub oficjalnych raportach – jak na przykład tortury czy obozy koncentracyjne – musiało być do Anglii przetransportowane. Totalitaryzm intelektualistów stał się przedmiotem powieściowej fikcji ⁶³⁰.

Podkreślić należy fakt, iż krytycy z nieukrywaną dozą nieufności odnosili się do *Roku 1984* w chwili publikacji. Recenzje były

w większości umiarkowanie pochlebne. Tylko Bertrand Russel dostrzegł w powieści ów rzadki okaz: książkę filozoficzną. Inni uważali, że pan Orwell jest bardziej przekonujący, kiedy zajmuje się gotowaną kapustą i swoimi wycieraczkami niż wtedy, kiedy pisze o totalitaryzmie ⁶³¹.

Wskazywano, iż obraz organizacji świata porządku totalnego jest przez Orwella skrajnie przerysowany i wyolbrzymiony i choć pisarz trafnie diagnozuje złowrogie trendy i orientacje, popada w pesymizm, którego inni nie byli skłonni podzielać. Dla samego Orwella opis i analiza trybów totalitarnej maszyny przejmującej kontrolę nad społeczeństwem również były zadaniem poniekąd ryzykownym, gdyż jak utrzymywał,

⁶²⁹ G. Orwell, *Collected Essays, Journalism and Letters of George Orwell*, Vol. IV, London 1968, s. 502.

⁶³⁰ A. Burgess, *Rok 1985*, Kraków 2004, s. 41.

⁶³¹ Tamże, s. 21.

większość angielskich pisarzy, jako ludzi spoza systemu, nie jest w stanie wyobrazić sobie, a tym bardziej zrozumieć, na czym polegał dramat egzystencji człowieka w czasach Stalina czy Hitlera⁶³². Istotnym spostrzeżeniem w tym kontekście dzieli się David John Taylor wspominając:

W późnych latach trzydziestych oraz na początku lat czterdziestych tworzył [Orwell] wizję totalitaryzmu oraz jego wpływu na egzystencję ludzką; wszystko to co wtedy poznawał, z czym się stykał, co rejestrował w umyśle, zasilalo jego wyobraźnię – niczym coraz to nowe rzędy cegieł, z których powstaje mur – tworzyło kolejne warstwy ponad fundamentem. Rzecz charakterystyczna: motywy obecne w tej powieści powtarzają się nieustannie w tekstach dziennikarskich wychodzących spod pióra Orwella poprzez dwa lata poprzedzające chwilę, gdy przystąpił do jej pisania⁶³³.

Stanowi zatem *Rok 1984* dogłębną syntezę przenikliwych refleksji pisarza, jest zapisem niepokoju o kierunek i kształt zmian zachodzących być może podświadomie w umysłach ludzi, którzy nadzwyczaj łatwo ulegają zwodniczym i abstrakcyjnym obietnicom „zawoalowanych” dyktatorów stworzenia idealnego sprawiedliwego państwa, szczególnie uwzględniając fakt, iż wielu z tych zafascynowanych postępowymi ideami XX-wiecznych przywódców doświadczyło koszmarów i okrucieństw drugiej wojny światowej. Znaczenie tego zjawiska akcentuje również Czesław Miłosz, trafnie zauważając

Wielu z nich czytało *Ciemność w południe* Koestlera. Nieliczni zapoznali się z *1984* Orwella (ze względu na trudność dostania tej książki i niebezpieczeństwa, na jakie naraża jej posiadanie, znana jest ona tylko niektórym członkom Inner Party); Orwell zafascynował ich przez podpatrzenie szczegółów, które znają dobrze i przez formę satyry w tradycji Swifta; Również ci, którzy znają Orwella tylko ze słyszenia, dziwią się, że pisarz, który nigdy nie mieszkał w Rosji, mógł zebrać tak wiele dokładnych spostrzeżeń. Już to, że na zachodzie są pisarze rozumiejący funkcjonowanie niezwykle złożonej maszyny, której oni sami są częścią, wydaje się im zastanawiające, zważywszy „głupotę” Zachodu⁶³⁴.

Przytoczony fragment wydaje się niezwykle znamieny z co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dowodzi trafności i aktualności obserwacji przedstawionych przez Orwella, a po drugie potwierdza, że nawet ktoś spoza systemu, gdy tylko przyjmie adekwatną perspektywę oglądu otaczającej rzeczywistości, jest w stanie

⁶³² Zob. J. W. Young, *Totalitarian Language: Orwell's Newspeak and its Nazi and Communist Antecedents*, Virginia Charlottesville – Londyn 1991, s. 4.

⁶³³ D. J. Taylor, *Orwell 1903-1950*, przeł. B. Zborski, Warszawa 2007, s. 459.

⁶³⁴ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1989, s. 56.

przedstawić komplementarny oraz przekonujący model funkcjonowania określonego porządku.

Nie bez znaczenia w tym kontekście jest wybór Anglii na miejsce powieściowej fabuły – być może pisarz w ten sposób chciał wskazać na fakt, iż totalitaryzm tak naprawdę nie ma granic, może zatriumfować w każdym miejscu na ziemi, gdy tylko w porę nie zostanie właściwie zidentyfikowany i zwalczany, ponieważ wszędzie znajdują się ludzie zafascynowani utopijnymi koncepcjami zbudowania rajy na ziemi.

Jednakże przywoływany wcześniej w tym rozdziale Neil Postman zwraca uwagę na jeszcze jedną znamienne kwestię. Wskazuje, że oprócz mrocznej koncepcji świata sprecyzowanej przez Orwella „(...) istniała inna, sformułowana nieco wcześniej i trochę mniej znana, choć równie zatrważająca: *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya”⁶³⁵. Huxley przestrzegał, że do zniewolenia ludzi nie jest konieczny terror, okrucieństwa czy zastraszenie, przewidywał, że ludzie z własnej woli oddadzą się kulturze banału i trywializacji, nie będą poszukiwali szczerych autentycznych uczuć i relacji, gdyż wystarczą im ich substytuty w postaci regularnie odbywających się orgii-porgii [NWS, 74], seansów muzyki syntetycznej, czuciofilmów czy infantylnych gier. Orwell ukazywał, jak ludzi należy kontrolować przez zadawanie bólu fizycznego i psychicznego, Huxley wskazuje inne prawidłowości – w Republice Świata obywateli nadzoruje się poprzez dostarczanie im niekończących się przyjemności. Jak słusznie konkluduje Postman: „(...) Orwell obawiał się, że zniszczy nas to czego nienawidzimy, Huxley zaś – że to, co uwielbiamy”⁶³⁶.

Nowy wspaniały świat jest uznawany przez wielu badaczy za polemiczną odpowiedź na optymistyczną wizję modernizacji świata, jaką na gruncie literatury angielskiej przedstawił Herbert George Wells w powieści *Ludzie jak bogowie*. Sam Huxley tak tłumaczy swoje literackie inspiracje w liście do Kethevan Roberts:

Piszę powieść o przyszłości – o horrorze Wellsowskiej Utopii i o buncie przeciwko niej. To bardzo trudne, raczej nie mam takiej wyobraźni, by sprostac temu tematowi⁶³⁷.

Wśród wielu recenzji *Nowego wspaniałego świata* znalazły się i takie, które podobnie jak i w przypadku *Roku 1984* wskazywały na mierność prezentowanych tam rozważań, pisze w tym kontekście Antoni Słonimski:

⁶³⁵ N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, Warszawa 2006, s. 15.

⁶³⁶ Tamże, s. 16.

⁶³⁷ A. Huxley, *Letters of Aldous Huxley*, (edt.) G. Smith, New York 1969, s. 348.

Nowa powieść modnego pisarza angielskiego Aldousa Huxleya ukazała się w świetnym przekładzie Kuszelewskiej. *Nowy wspaniały świat* (*Brave New World*) w niczym nie przypomina książki *Point Counter Point*, która zyskała tylu przyjaciół i entuzjastów. *Nowy wspaniały świat* to bardzo nieudana książka doskonałego pisarza ⁶³⁸.

Warto zatem przyjrzeć się bliżej tym dwóm dystopijnym narracjom, które choć spotkały się z tak niejednoznacznym odbiorem opinii publicznej, zajęły jedno z najznamienitszych miejsc wśród wielkich dzieł literatury XX wieku i nadal nie tracą na aktualności.

13.2 Świat totalny Huxleya ⁶³⁹

Akcja Huxley'owskiej powieści rozgrywa się w Republice Świata, państwie, które osiągnęło stan całkowitego zorganizowania i dzięki temu zrealizowało ideał powszechnej szczęśliwości. Jest rok 2541, zgodnie z przyjętym datowaniem to 632 rok tak zwanej „ery Forda”, momentu, w którym tak naprawdę narodził się świat na nowo. Dyrektor Ośrodka Rozrodu i Warunkowania w Londynie centralnym z nieukrywaną dumą oprowadza studentów po działach nowoczesnego i imponującego budynku, wprowadzając przyszłych praktykantów w zawile tajniki przeprowadzanych tam doświadczeń i badań. Objaśnia jednocześnie zasady funkcjonowania Republiki Świata streszczające się w trzech kluczowych słowach – „Wspólność, Identyczność, Stabilność”[NWS, 5]. Wojna doprowadziła do całkowitej transformacji społecznej, a dominującą ideologią państwową stał się Kult Pana Naszego Forda. Ta mityczna postać amerykańskiego przemysłowca i inżyniera odgrywa w świecie przedstawionym kluczową rolę. Jest symbolem sukcesu gospodarczego państwa, określa tożsamość obywateli i staje się też powszechnie wielbionym bóstwem. Kult ten znajduje odzwierciedlenie w języku potocznym – wielokrotnie bohaterowie powieści, chcąc wyrazić swoje emocje, wykorzystują zawołanie „O, Fordzie”, [NWS, 30] targani

⁶³⁸ A. Słonimski, *Zła książka świetnego pisarza*, [w:] tegoż, *Kroniki tygodniowe 1927-1939* (wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Władysław Kopaliński), Warszawa 1956, s.302. L. Kołakowski, *Samozatrucie otwartego społeczeństwa*, [w:] tegoż, *Czy diabeł może być zbawiony...*

⁶³⁹ Uwaga formalna. W prowadzonej analizie będę przywoływała następujące utwory Margaret Atwood, Aldousa Huxleya oraz Georga Orwella. Dla przejrzystości dyskursu postanowiłam wskazać odwołania do nich bezpośrednio w tekście stosując następujące oznaczenia cytowanych powieści:

OiD – *Oryks i Derkacz: Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska. Poznań 2003.

RP – *Rok potopu: Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Kraków 2010.

MA – *MaddAddam: MaddAddam*, New York 2014, s. 126.

OP – *Opowieść podręcznej: Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2017.

NWS – *Nowy wspaniały świat: Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran, Warszawa 2017.

R1984 – *Rok 1984: Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Warszawa 1995.

wątpliwościami wzdychają : „Ford jeden wie” [NWŚ, 36] zaś zadowoleni z osobistych osiągnięć wykrzykują „Dzięki ci, Fordzie!” [NWŚ, 77] Podobne symboliczne znaczenie zyskuje litera T nawiązująca do nazwy modelu samochodu dla mas produkowanego przez fabryki Forda⁶⁴⁰. Widnieje ona na głównych budynkach Republiki, a także funkcjonuje w zmienionych nazwach dzielnic londyńskiej metropolii. I tak na przykład dzielnica Charing Cross w świecie przedstawionym występuje jako Charing T. Litera „T” powstała w pewnym sensie przez odcięcie fragmentu krzyża, co skutkuje tym, że w nowej religii „cross” („+”) jest zastąpione przez „T”. Znak T oznacza nowoczesne, perfekcyjnie działające społeczeństwo podporządkowane całkowicie założeniom totalnego kapitalizmu. Innym przykładem dostosowania tradycyjnej nazwy do wymogów panującej ideologii jest zmiana, jaką dokonano w opisie „wspólnotowej śpiewalni” Fordson (także znamienne określenie, nawiązujące do nazwiska wielkiego przemysłowca). Nieopodal tego budynku mieści się zegar nazywany od imienia Forda – Big Henry, co w sposób oczywisty kojarzy się z londyńskim Big Benem.

System władzy totalnej w Republice Świata opiera się na zasadzie pokojowej manipulacji społeczeństwem. Manipulacja ta przybiera różne formy i wykorzystuje różne mechanizmy kontroli i nadzoru. Przyjrzyjmy się zatem poszczególnym elementom tworzącym spójny układ totalnego świata, zastanówmy się, w jaki sposób mechanizm zniewalania obywateli działa oraz jakie środki wykorzystuje.

13.2.1 Eugenika i warunkowanie

Jedną z metod jest „produktowanie” obywateli według wzorców i zapotrzebowania państwa. Selektywna produkcja człowieka ma na celu powoływanie do życia osobników o pożądanym przez państwo cechach i przewidzianych do spełniania ściśle określonych funkcji. Społeczeństwo ukazane przez Huxleya ma wyraźnie gradacyjny charakter. Można wyróżnić pięć kast, a ich nazwy odpowiadają literom alfabetu greckiego: najniżej w systemie stratyfikacji społecznej znajdują się epsilony, delty i gammy, poziom wyższy zajmują bety, zaś sam szczyt piramidy przeznaczony jest dla alf. Proces wytwarzania osobników należących do

⁶⁴⁰ Symbol wieloseryjnej produkcji masowej, nastawionej na masowego odbiorcę i dystrybucję standardowych produktów. Ford T, choć był stosunkowo nowoczesny, nie był najbardziej zaawansowanym technicznie, ani najdoskonalszym samochodem swoich czasów lecz był przede wszystkim znakiem sukcesu wprowadzenia produkcji na taśmie montażowej. Ta metoda wytwarzania auta zrewolucjonizowała oblicze przemysłu samochodowego stała się odpowiednikiem efektywności, postępu.

poszczególnych kast nazywany jest „wybutlacją”⁶⁴¹ i stanowi prawdziwy przełom w świecie ludzkiej wynalazczości. Specjalnie wyselekcjonowane jajeczka zapłodnione przez najwyższej jakości plemniki umieszcza się w butlach, zapewniając im najbardziej optymalne warunki rozwoju, tak by powstały z nich osobniki należące do kast najwyższych. Tymczasem inne jajeczka, znacznie gorszej jakości, przeznaczone na reprezentantów gamma, delta i epsilon wydobywa się z butli zastępujących macicę i poddaje procesowi Bokanowskiego⁶⁴², który jak zauważa dyrektor Ośrodka Rozrodu i Warunkowania stanowi „(...) jeden z podstawowych czynników stabilności społecznej!”[NWS, 9]. Postępowa metoda Bokanowskiego, wyjaśnia słuchaczom Dyrektor, polega „(...) na ciągu ingerencji zatrzymujących rozwój”⁶⁴³. W rezultacie można uzyskać dziewięćdziesiąt sześć identycznych osobników z jednego embrionu. Prawdziwy przełom na drodze osiągnięcia powszechnej stabilności. Trzeba również wspomnieć o jeszcze jednym, niezmiernie ważnym aspekcie tej technologii, z jednej strony produkuje się wymaganą liczbę jednakowych osobników, lecz z drugiej strony za pomocą dodatkowych czynników (zatrucie alkoholem, dostarczanie mniej tlenu) steruje się ich rozwojem, przyporządkowując ludzi do hermetycznych grup społecznych, dosłownie raz na zawsze zamykając ich możliwości rozwoju. Dyrektor Ośrodka tak opisuje ten mechanizm: „Pierwszym naruszonym narządem jest zawsze mózg. Potem szkielet. Przy siedemdziesięciu procentach normalnej dawki tlenu uzyskujemy karły. Przy mniej niż siedemdziesięciu bezokie potworki”[NWS, 16]. Powstają setki takich samych „skarłowaciałych” fizycznie i psychicznie obywateli wykonujących identyczne, mało skomplikowane prace. Szczytem ich możliwości jest zdobywanie prostych kwalifikacji zawodowych. Co najważniejsze z punktu widzenia aparatu władzy, tak ukształtowani ludzie nie postrzegają swego przeznaczenia jako niesprawiedliwego aktu depersonalizacji, manipulacji i degradacji społecznej, ale definiują swą egzystencję w kategoriach wyznaczonych przez system, zatem pozostają głęboko przekonani o zawodowym sukcesie, który jest dla nich źródłem osobistego

⁶⁴¹ Należy zwrócić uwagę, iż w tłumaczeniu polskim proces ten określany jest „wybutlacją”, natomiast w wersji angielskiej cykl ten nazywa się „decantation” (zob. A. Huxley, *Brave New World*, London 1994, s. 7) czyli w języku polskim „dekantacją”. Jest to czynność laboratoryjna, gospodarcza lub przemysłowa wykonywana podczas procesu złączenia cieczy i ciał stałych dla skrócenia czasu trwania procesu filtracji fazy stałej w celu jej dalszego wykorzystania lub dla wstępnego oczyszczenia fazy ciekłej. Wydaje się, iż wykorzystanie słowa dekantacja podkreśla przemysłowo-technologiczny aspekt reprodukcji osobników ludzkich przy użyciu podstawowych technologicznych metod.

⁶⁴² Najprawdopodobniej nazwa tego procesu nawiązuje do Maurice Bokanowskiego, francuskiego prawnika i lewicowego polityka, który piastując stanowisko ministra handlu i przemysłu w latach 1926-28 zrationalizował handel i przemysł we Francji.

szczęścia. Dobrowolne zniewolenie⁶⁴⁴ jest jednym z głównych praktyk budowania stabilności wykorzystywanych przez totalny porządek. Jak podsumowuje Dyrektor, oprowadzając studentów po dziale przeznaczenia społecznego, wszystkie działania zmierzają ku jednemu celowi: „Lubić to, co się musi robić. Wszelkie warunkowanie zmierza do jednej rzeczy: do sprawienia by ludzie polubili swe nieuniknione przeznaczenie społeczne” [NWS, 18]. I tak na przykład chemików „ćwiczono na tolerancję ołowiu, sody kaustycznej, smoły i chloru” [NWS, 19], zaś przyszłym inżynierom statków kosmicznych w fazie embrionalnej w normalnej pozycji spowalniano krążenie, co doprowadzało do niemal śmierci, lecz gdy butle wprowadzano w ruch obrotowy podwajano przepływ tlenu, aby w ten sposób uczyli się „(...) kojarzyć tę pozycję z uczuciem komfortu; i rzeczywiście, są naprawdę szczęśliwi tylko wtedy, gdy stoją na głowach” [NWS, 19].

Regulaminowe warunkowanie, jakiemu poddawani są ludzie od wczesnych lat dzieciństwa, skutkuje następnie niezwykle infantylnym rozumieniem otaczającej rzeczywistości zasadzającym się na automatyzmie reakcji i mechanicznie powtarzanych normach. Trafną ilustracją tej zasady jest ta zachęcająca obywateli do nieustannej konsumpcji i kupowania nowych rzeczy: „Lepszy nowy wzór niż łatanie dziur” [NWS, 49].

Każdy zaplanowany przez Państwo osobnik był skrupulatnie przygotowywany do idealnego wpasowania się w schemat funkcjonowania społeczeństwa kastowego, wyuczony automatyzmu działania i reakcji. Bezbłędnie opracowana i wdrożona inżynieria społeczna była gwarancją podtrzymywania homeostazy szczęśliwości.

13.2.2 Hipnopedia

Ten szczególny proces technicyzacji produkcji ludzi miał swoje dalsze etapy. Kolejnym, już po wydobyciu osobników z butli, było poddawanie ich hipnopedii „(...) najpotężniejszej siły wszech czasów w zakresie umoralniania i socjalizacji” [NWS, 30]. określanej przez państwo systemem kształcenia moralnego. Każde dziecko, gdy tylko zaczynało rozumieć, co się do niego mówi, w specjalnie przygotowanych żłobkach,

⁶⁴⁴ Odwołuję się tutaj do koncepcji przemocy symbolicznej sformułowanej przez P. Bourdieu. Przemoc symboliczna jest formą narzucenia określonej optyki postrzegania, modelu widzenia świata takim, jakim chce go przedstawić grupa posiadająca władzę symboliczną. Zob. P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, s. 162, także M. Banaś, *Korpokratyzm jako forma symbolicznego zakłamania rzeczywistości w nowoczesnej utopii (na przykładzie Atlasu chmur Dawida Mitchella)*, *Studia nad wiedzą tom IX – Wiedza a moralność*, (red.) M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Lublin 2017, s. 238-256.

podczas nocy lub w godzinach drzemki popołudniowej słuchało powtarzanych w nieskończoność lekcji, które były jak

krople roztopianego wosku, krople, które przywierają do tego, na co spadną, wtapiają się w to, wgryzają, aż w końcu kamień jest jedną wielką czerwoną kropką. Aż w końcu umysł dziecka sam jest tymi treściami, które są tu sugerowane, a suma tych treści jest umysłem dziecka. I nie tylko dziecka. Także umysłem dorosłego: na całe życie. Umysłem, który ocenia, pragnie i wybiera: cały złożony z owych treści. Jednakże wszystkie te treści są naszymi treściami! (...) Treści państwowe [NWS, 30].

W doskonałej organizacji państwa zalety hipnopedii w systematycznym procesie kształtowania nowych obywateli były nie do przecenienia. Dzięki tej metodzie nie tylko klasyfikowano osobniki według kast, ale także wpajano im treści gwarantujące brak zachowań odbiegających od ustalonych norm gdyż

Warunkowanie wyznaczało [człowiekowi] tor, po którym ma się poruszać. Inaczej nie potrafi, jego los jest z góry ustalony. Nawet po wybutlacji pozostaje niejako w butli – niewidzialnej butli wpojonych mu w fazie embrionalnej i w dzieciństwie zachowań [NWS, 232].

Osobniki kast niższych zostają niejako zaprogramowane, by darzyć niechęcią reprezentantów innych grup, co utrzymywało także ścisłą ekskluzywność społeczną. Jeden z fragmentów lekcji hipnopedycznej o elementarnej świadomości klasowej brzmiał następująco:

Dzieci alfy noszą odzież szarą. Pracują dużo ciężiej niż my, bo są tak strasznie, strasznie mądre. Naprawdę ogromnie się cieszę, że jestem betą. Bo nie muszę tak ciężko pracować. A poza tym jesteśmy o wiele lepsze niż gammy i delty. Gammy są głupie. One wszystkie noszą odzież zieloną, dzieci delty zaś noszą odzież khaki. Och nie, z dziećmi deltami nie chciałbym się bawić. A epsilony są jeszcze głupsze. Są tak głupie, że... [NWS, 29].

Tym sposobem fordowska produkcja taśmowa przekształca się w masową produkcję ludzi dostosowanych do aktualnych potrzeb rynkowych państwa.

13.2.3 Formy rozrywki

W Republice Świata wszyscy bez wyjątku mogą bez ograniczeń korzystać z różnych form spędzania czasu poza godzinami pracy, a możliwości, jakie w tym zakresie stwarza państwo, są ogromne. Aparat władzy kieruje się w tym względzie

podstawową zasadą – muszą być zagwarantowane formy rozładowania napięcia emocjonalnego. Dlatego też znosi się instytucję rodziny i wprowadza się legalizację wolności seksualnej w myśl założenia, że każdy należy do każdego. Partnerów/partnerek należy mieć wielu i pamiętać o tym, by często wchodzić w nowe związki i konfiguracje. Fanny na wieść o tym, że jej przyjaciółka Lenina od kilku miesięcy spotyka się z tym samym mężczyzną, przypomina jej o ważnej regulacji:

A wiesz przecież, jak bardzo dyrektor potępia wszystko, co zbyt intensywne i długotrwałe. Cztery miesiące z Henrykiem Fosterem, bez żadnego innego mężczyzny... no ależ byłby wściekły, gdyby się dowiedział... [NWŚ, 41].

Elementami polityki urozmaicania czasu wprowadzonymi przez zarządców państwa są czuciofilmy, oddawanie się relaksowi przy dźwiękach muzyki syntetycznej, orgie-porgie, oraz specyfik o właściwościach narkotycznych *soma*. Najistotniejszym zamysłem w opracowywaniu form rozrywki było staranne zaplanowanie niemal każdej chwili codziennego życia obywateli tak, by ani przez moment nie mogli rozmyślać o swojej egzystencji. Czuciofilmy, pomimo prostej, banalnej fabuły, gwarantowały całą gamę wrażeń słyszalno-dotykowych, wprawiając widzów w ekstatyczny nastrój. Podobne oddziaływanie zapewniała muzyka syntetyczna, starannie wyselekcjonowana i dostosowana do wymogów przestrzeni, w której rozbrzmiewała. Jeden z najbardziej podstawowych z niezbywalnych przywilejów obywateli Republiki Świata stanowiła substancja *soma*. Była ona również praktycznym narzędziem sprawowania nieograniczonej władzy. Małe dawki somy wywoływały uczucie błogości, po zażyciu większej ilości tego specyfiku pojawiały się wizje, co w rezultacie przynosiło kojący sen. Gdy tylko jednostka odczuwała niepokojące poczucie dyskomfortu, natychmiast sięgała po tabletkę i zapomniała o złym nastroju, nie narażając się na skutki uboczne, a także na trwałe obniżenie swojej wydajności. Co więcej, uzależnienie od somy nie było sprawą osobistą, lecz racją polityczną. Codzienna dawka somy regularnie dostarczana przez odpowiednie organy stanowiła zabezpieczenie przed ewentualnymi oznakami nieprzystosowania jednostki, niepokojem społecznym, czy próbą destabilizacji obowiązujących reguł.⁶⁴⁵ Soma to także niezawodny środek halucynogeny i

⁶⁴⁵ Podobną formę sterowania ludzkim działaniem można wyróżnić w dwóch innych powieściach dystopijnych: *Atlasie chmur* Dawida Mitchella oraz w *451 stopni Fahrenheita* Raya Bradbury'ego. U Dawida Mitchella obywatele państwa NeoSoCoproos mają dostęp do wszelkiego rodzaju specyfików rozwiązujących ich najdrobniejsze problemy życia codziennego, Ray Bradbury natomiast przedstawia podobną metodę „zapominania” o wszechobecnej, ogarniającej pustce, którą stosuje żona strażaka

uspokajający działający jednocześnie pobudzająco na umysł i ciało. Jej zalety są wpajane obywatelom już od dzieciństwa podczas lekcji hipnopedycznych: „Gram o właściwej porze – najlepiej dopomoże – powiedziała Lenina przywołując jeden z klejnotów mądrości nauczanej przez sen”[NWS, 87].

Jeszcze inną formą kontrolowanej rozrywki są orgie-porgie. Hipnotyczne seanse odbywające się przy dźwiękach syntetycznej muzyki, w obłokach pary somatycznej, pełnią funkcję nabożeństw religijnych, podczas których wznosi się modły i hymny uwielbienia do boga Forda: „O Fordzie, Fordzie, Fordzie” [NWS, 81]. Osoby uczestniczące w śpiewie i tańcu poddają się nastrojowi chwili i dosłownie „słyszą” nadejście oczekiwanego bóstwa:

I znów zapadła cisza; napięcie oczekiwania, na chwilę osłabłe, wzmoгло się znowu, coraz większe i większe, Az po granice wytrzymałości. Kroki Wyższego Bytu – och, tak, słyszeli je, słyszeli, jak cicho zstępują po schodach, są coraz bliżej i bliżej w tym zstępowaniu z niewidzialnych schodów [NWS, 81].

Zwieńczeniem rytualnego nabożeństwa wspólnotowego jest grupowy seks mający przynieść ukojenie i rozładowanie gwałtownych emocji towarzyszącym zebranym.

13.2.4 Życie rodzinne

Życie rodzinne uznano za zagrożenie, szczególnie niebezpieczne dla zachowania stabilności. Słowa takie jak matka, ojciec znikają z codziennego użycia obywateli Republiki Świata; są to określenia obrzydliwe, nieprzyzwoite i ordynarne. Poprzez zniesienie i degradację instytucji rodziny system dąży do wyeliminowania relacji zażyłości, co w ostateczności skutkuje zawieszeniem jednostek w próżni swej egzystencji, nikt z nikim nie buduje więzów solidarności i poufałości i nikt wobec nikogo nie odczuwa empatii. Bliskość zniewala, jest niebezpieczna i prowadzi do destabilizacji. Jeden z zarządców Mustafa Mond przekonuje o trafności wyboru takiej polityki:

Montaga. Łyka ona pigułki nasenne w dużych ilościach, które pomagają jej nakładać „szczęście jak maskę”. Zob. Maria Banaś, Preapokaliptyczna wizja cywilizacji w *Atlasie chmur D. Mitchella*, [w:] *Przestrzenie komunikacji: Technika/Język/Kultura 2015*, (red.) E. Borkowska, B. Wojewoda, A. Pogorzelska-Kliks, Gliwice 2015, s. 123-136.

Cóż za dławiąca bliskość, jakie niebezpieczne, obłąkane, nieprzyzwoite stosunki między członkami rodziny! W jak nienormalny sposób matka zajmowała się swoimi dziećmi (s w o i m i dziećmi)... niczym kotka kociętami; jednakże kotka umiejąca mówić, kotka, która potrafi powtarzać bez przerwy: „, moje dziecko, moje dziecko” (...) Śpi wreszcie moje dzieciątko, mój niemowlaczek śpi z kropelką białego mleczka w kąciku ust. Mój niemowlaczek śpi...[NWS, 38].

Rodzina to nietypowość w nowym świecie, a wszelkie odstępstwo od normy nie tylko godzi w jednostkę, ale stwarza poważne zagrożenie dla społeczeństwa jako całości. Dlatego z takim zdziwieniem relacjonuje Bernard w swoich notatkach odbiegające od norm zachowanie Dzikusa⁶⁴⁶:

Dzikus (...) odmawia zażywania somy i wydaje się zatroskany faktem, że kobieta Linda, jego m..., stale przebywa w somatycznej podróży. Warto zaznaczyć, że pomimo starości jego m... i jej w najwyższym stopniu odrażającego wyglądu Dzikus często ją odwiedza wydaje się do niej bardzo przywiązany – interesujący przykład na to, jak wczesne warunkowanie może zmodyfikować, a nawet usunąć naturalne odruchy (w tym przypadku odruch ucieczki od nieprzyjemnego obiektu) [NWS, 154].

13.2.5 Historia

„Historia to bujda” [NWS, 35] – z wielkim przekonaniem powtarza „piękną, natchnioną sentencję Pana Naszego Forda” [NWS, 35] Mustafa Mond. Wszystko, co może kojarzyć się z przeszłością, jest niepotrzebne i zbędne, szczególnie stare rzeczy „(...) zwłaszcza wtedy, gdy są piękne. Piękno wabi, a my nie chcemy, żeby ludzi wabiły stare rzeczy, chcemy, żeby lubili tylko to, co nowe.” [NWS, 211] – dodaje Mustafa Mond. Dla mieszkańców Republiki Świata najważniejsza powinna być terażniejszość, bo to jest właśnie stan powszechnej szczęśliwości i dobrobytu, który należy podtrzymywać. Co więcej, nawet czas trwania życia ludzkiego stał się bez znaczenia i trudno go określić. Nikt się nie starzeje, ponieważ dzięki osiągnięciom najnowocześniejszej technologii naturalne procesy zmian zachodzących w organizmie zgodnie z upływającym czasem zostały zatrzymane. Przykładem tej prawidłowości może być opis dyrektora Ośrodka Rozrodu i warunkowania:

⁶⁴⁶ Dzikus, który urodził się w rezerwacie nie przeszedł warunkowania w Ośrodku Rozrodu i Warunkowania i pozbawiony jest „naturalnych” odruchów zgodnych z polityką Państwa.

Stary, młody? Trzydzieści? Pięćdziesiąt pięć? Trudno było określić. Zresztą nie miało to znaczenia; w ów czas nieustającej stabilności, A. F. 632, nikomu nawet nie przyszłoby do głowy pytać o wiek [NWS, 6].

13.3 Świat totalny Orwella

Jest rok 1984. Władzę nad światem sprawują trzy zwalczające się mocarstwa Oceania, Eurazja i Wschódazja. Walki trwają nieprzerwanie a obywatelom Oceanii, w której rozgrywa się akcja powieści, trudno zorientować się kto z kim zawiązuje sojusze i kiedy je zrywa. Londyn – główne miasto Pasa Startowego Jeden jest doszczętnie zrujnowany w wyniku działań wojennych i ciągłych nalotów. W powietrzu unoszą się tumany ziarnistego pyłu a niebo ma barwę stali [NWŚ, 6]. Władzę totalitarną w Oceanii sprawuje Partia, a dominującą ideologią staje się *angsoc*, której nienaruszalnymi regułami są: nowomowa, dwójmyślenie i zmienność przeszłości. W *Roku 1984* społeczeństwo ma wyraźnie kastowy charakter. Na samym szczycie piramidy znajdują się przedstawiciele elitarniej Partii wewnętrznej, niższy szczebel zajmują szeregowi członkowie pełniący funkcje urzędnicze, zaś najniższe miejsce w systemie stratyfikacji społecznej należy do proli tworzących w filozofii aparatu władzy grupę „podludzi”. Orwell ukazuje nam świat całkowicie odarty z ludzkich uczuć, zniewoleni obywatele egzystują w poczuciu ciągłego strachu, zagrożenia i jednocześnie upodlenia. Podporządkowany systemowi człowiek zostaje całkowicie pozbawiony zdolności samodzielnego myślenia, próbuje jakoś przetrwać, choć wie, że „(...) każde słowo jest podsłuchiwane, a każdy ruch pilnie śledzony” [NWŚ, 7].

Na okładce polskiego wydania analizowanej powieści Orwella z 1995 roku widnieje obraz autorstwa Zdzisława Beksińskiego zatytułowany *Pełzająca śmierć*.⁶⁴⁷ Na pierwszym planie wylania się zdeformowana, wychudzona i budząca odrazę postać z odwłokiem. Być może to człowiek, być może zwierzę, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Istota ucieka w pośpiechu przed płomieniami trawiącymi zgłiszcza miasta. Niesłychanie ważną rolę w tym przygnębiającym pejzażu odgrywają barwy – dominują odcienie brązu utrzymane w monochromatycznej tonacji. Postać pełza, co może przywołać na myśl podstęp i przebiegłość w chwili zagrożenia. Niewątpliwie, wybór dzieła Beksińskiego właśnie na okładkę *Roku 1984* stanowi doskonałą ilustrację

⁶⁴⁷ Warto dodać, że tytuł tego dzieła narzucony został przez odbiorców sztuki, ponieważ sam artysta nie tytułował swoich prac, aby nie ingerować w interpretację. Zob. R. Pochroń, „Pełzająca śmierć” Zdzisława Beksińskiego, <http://kulturasladamihistorii.blog.pl>.

totalnego świata przedstawionego przez powieściopisarza. Ruiny, zgliszcza, przerażenie i terror to wyznaczniki Orwellowskiej wizji. Przeanalizujmy zatem poszczególne właściwości tworzące sugestywny obraz totalnego świata w *Roku 1984*.

13.3.1 Wychowanie

System władzy totalnej w swych założeniach dąży do ukształtowania Nowego Człowieka – wzorowego obywatela Oceanii. Jednym z najistotniejszych elementów edukacji staje się wpojenie zasad nowomowy. Zasadniczym celem wprowadzenie przez aparat państwowy nowomowy jest uniemożliwienie jakiegokolwiek innego myślenia, niż tego zgodnego z duchem Partii. Dzięki nowemu urzędowemu językowi, jak wyjaśnia Winstonowi Syme:

Myślenie ludzkie ulegnie przeobrażeniu. Tego, co my rozumiemy jako myślenie, nie będzie w ogóle. Ortodoksyjność oznacza niemyślenie, brak potrzeby myślenia. Ortodoksyjność to nieświadomość [R1984, 58].

Najbardziej przerażającym zjawiskiem nowomowy dla Winstona jest dwójmyślenie, polegające na umiejętności wyznawania dwóch przeciwstawnych poglądów i wierzenia w oba naraz. To nie tyle sprzeczność między tym, co się mówi, a co się naprawdę myśli, ale zjawisko podważające kategorie prawdy i fałszu. Jest to świadomy proces przekręcania faktów, a jednocześnie wyznawania przekonania, że prawda nie została pogwałcona. Przykładem wzorowego wpisania się w obowiązek dwójmyślenia jest postać O'Briena. On okazuje się być, prawdziwym autorem Księgi przypisywanej Emmanuelowi Goldsteinowi uznawanego przez Partię za buntownika. O' Brien jako wierny członek Wewnętrznej Partii doskonale zdaje sobie sprawę, że jej treść jest kłamstwem na temat Oceanii, a jednocześnie przedstawia ona same prawdziwe fakty na temat państwa. Dwójmyślenie można streścić w następującym twierdzeniu: „(...) negować istnienie obiektywnej rzeczywistości, a zarazem kierować się nią” [R1984, 217]. Co więcej, regulacja ta w oczywisty sposób podważa istnienie zdrowego rozsądku oraz doprowadza do sytuacji, w której nigdy się nie kłamie. Zdanie wewnętrznie sprzeczne przestaje być zdaniem sprzecznym. Orwell ukazuje mechanizm, dzięki któremu język zostaje pozbawiony funkcji adekwatnego nazywania rzeczywistości. W systemie tym trzy najważniejsze hasła Partii na pozór wewnętrznie sprzeczne w urzędowym języku Oceanii zyskują uzasadnienie:

Wojna to Pokój

Wolność to Niewola

Ignorancja to Siła [R1984, 8]

Kolejnym istotnym aspektem formowania obywateli totalitarnego mocarstwa jest obowiązkowe uczestnictwo począwszy od wczesnych lat dzieciństwa w organizacjach zajmujących się kształtowaniem patriotycznych postaw. Przykładem takiego podejścia do edukacji są dzieci pani Parsons należące do stowarzyszenia „Kapusie”. Formacja ta wychowuje podopiecznych do wiernej, oddanej służby Państwu. Dzięki uczestnictwu w zajęciach dzieci potrafiły rozpoznać wrogów systemu, właściwie odczytywały reakcje ludzi na komunikaty propagandy, doskonale szpiegowwały, a także nabywały umiejętności bezgranicznego gloryfikowania totalitarnej doktryny. Winston, obserwując dzieci sąsiadki stwierdza:

Najgorsze, że choć za pośrednictwem takich organizacji jak Kapusie chowano je na małych barbarzyńców nie do okiełznania, im nawet się nie śniło, aby buntować się przeciwko władzy Partii. Wręcz przeciwnie, uwielbiały Partię i wszystko, co z nią związane. Piosenki, pochody, transparenty, wycieczki, musztra z drewnianymi karabinami (...) Całą swoją furię kierowały na zewnątrz, przeciwko wrogom Państwa, przeciwko cudzoziemcom, zdrajcom, sabotażystom, myślozbrodniarzom [R1984, 28].

Ciekawa w tym kontekście wydaje się być historia Julii, bratniej „duszy” Winstona w jego wewnętrznej walce z bezlitosną rzeczywistością angosoc. Jako dziecko przeszła gruntowny instruktaż w Kapusiach, następnie, będąc nastolatką, działała w Lidze Młodych, a w Młodzieżowej Lidze Antyseksualnej pełniła funkcję sekretarza. Zawsze aktywna, cieszyła się wzorową opinią przełożonych. Jednak, jak dowiadujemy się później, swoje zaangażowanie w regulaminową działalność traktowała jako nadzwyczaj dobry „kamouflaż”, często powtarzała, że „Przestrzegając błahych praw, można łamać wielkie” [R1984, 135]. Dlatego też może z taką odwagą decyduje się na romans z Winstonem, co w obliczu grożącego im niebezpieczeństwa jest samobójczym szaleństwem.

13.3.2 Formy rozrywki

W Oceanii dozwolone są ściśle określone formy rozrywki, lecz najważniejszym aspektem opracowanego programu spędzania czasu jest jak najbardziej drobiazgowo wypełnienie każdej minuty życia codziennego obywateli. Wychodzono z założenia

że członek Partii nie powinien mieć wolnego czasu i dopóki nie położy się spać, ani chwili przebywać sam. Kiedy nie pracował, nie jadł lub nie spał, miał obowiązek uczestniczyć w życiu zbiorowym swojej społeczności; robienie czegokolwiek, co zdradzało zamiłowanie do samotnictwa – choćby pójście na spacer w pojedynkę – uchodziło za niebezpieczne [R1984, 87].

W nowomowie postawę taką określano jako snobizm, co oznaczało skłonność do przejawiania indywidualizmu i ekscentryczności. Tak więc dołożono wszelkich starać, aby obywatele nie dysponowali jakimkolwiek czasem przeznaczonym tylko dla siebie. Ważnym punktem obowiązkowego programu, czy bardziej nawet codzienną partyjną celebracją, były wspólnotowe zgromadzenia: Dwie Minuty Nienawiści oraz cyklicznie odbywający się Tydzień Nienawiści. W rytuale Dwóch Minut Nienawiści obywatele uczestniczyli w swoich zakładach pracy. Scenariusz tego wydarzenia był bardzo prosty: najpierw w uczestnikach wzbudzano bardzo gwałtowne, niekontrolowane uczucia nienawiści wobec wrogów systemu (Goldsteina i Eurazji), a następnie ostudzano te emocje poprzez ukazanie na wielkim ekranie wizerunku Wielkiego Brata symbolizującego potęgę dobra, walczącego za złem absolutnym. Uczestnicy byli poddawani tak silnym, krańcowo sprzecznym emocjom, że będąc szczególnie uwrażliwieni na przejawianie odpowiednich reakcji zgodnych z oficjalną linią systemu, łatwo poddawali się fali zbiorowego obłędu.

Jednym z najważniejszych świąt państwowych był Tydzień Nienawiści oparty na podobnej zasadzie co Dwie Minuty Nienawiści, jednakże przybierał on bardziej charakter masowy i publiczny. Wszystkich ogarniał gorączkowy nastrój przygotowań do licznych manifestacji poparcia dla systemu i polityki państwa. Obywatele maszerowali przez miasto z transparentami w rytm głośniejszej, patriotycznej muzyki oraz tłumnie gromadzili się na pogrzebach ofiar, które oddały swe życie w imię walki ze złem, stojąc po stronie absolutnego dobra – Wielkiego Brata.

Trzeba również wspomnieć o tym, że członkowie Partii zobowiązani są do przestrzegania ścisłej etyki seksualnej. Dozwolona jest w pewnym stopniu rozwiązłość, ale tylko w związkach potajemnych i wyłącznie z kobietami należącymi do podporządkowanej warstwy. Każdy związek pomiędzy członkami Partii musi uzyskać akceptację odpowiedniej komisji, a zbrodnią jest dopuszczenie się relacji pozamałżeńskich między członkami Partii. Co więcej, zakazane jest wszystko, co może kojarzyć się ze zmysłowością, zabronione jest używanie przez kobiety perfum czy troska o atrakcyjność wyglądu. Jedynym celem małżeństwa jest prokreacja oraz

wychowywanie dzieci na wzorowych obywateli Oceanii. Przykładem kobiety idealnej, wpisującej się w założenia systemu, jest żona Winstona, w nowomowie określana jako dobromyślak – osoba głęboko ortodoksyjna, niezdolna do sformułowania myśli sprzecznych z polityką Partii. Najbardziej bolesnym wspomnieniem nieudanego związku z Katherine jest dla Winstona świadomość, iż zbliżenia intymne, do jakich między nimi dochodziło, żona nazywała obowiązkiem wobec Partii i traktowała je jako powinność produkowania dziecka [R1984,72]. Katherine reprezentowała tę część kobiet, które

Czystość seksualną miały zakorzenioną równie głęboko jak lojalność wobec Partii. Poprzez umiejętne wczesne warunkowanie, przez gry i zimne prysznicze, poprzez bzdury, które wpajano im w szkole, w kapusiach i w Lidze Młodych, przez wykłady, pochody, piosenki, skandowanie haseł i wojskową muzykę udawało się stłumić w nich popęd naturalny [R1984,73].

Ilustracją jeszcze innej formy spędzania czasu wolnego były regularnie odbywające się publiczne egzekucje „zdrajców” systemu, filmowane i pokazywane następnie w kinie. Szczególną zgrozą napawa fakt, że śmierć niewinnych ludzi stawała się widowiskiem, rodzajem spektaklu, licznie zebrani obserwatorzy z niecierpliwością wyczekiwali na efekty dodatkowe gwarantujące mocne wrażenia. Smyne opowiada Winstonowi o jednym z takich wydarzeń:

Była to udana egzekucja (...) Moim zdaniem wiązanie nóg psuje cały efekt . Lubię widzieć, jak wierzgają. Ale najbardziej mi się podoba, gdy na końcu wywalają języki, takie sine, że aż fioletowe! Ten moment cieszy mnie najbardziej [R1984, 54].

13.3.3 Życie rodzinne

Autentyczne więzi rodzinne w świecie Oceanii nie istnieją. Dzieci od wczesnych lat są kształtowane w duchu partyjnej lojalności, dlatego uczą się szpiegowania i donosicielstwa na swoich najbliższych. Doskonale potrafią inwigilować, właściwie oceniać zgodność prezentowanych reakcji z aktualną linią partyjnej filozofii. Przykładem tej prawidłowości mogą być dzieci pani Parsons. Jako matka z przerażeniem w oczach przygląda się zachowaniu swoich pociech, wypatrujących u niej przejawów nieprawomyślności. Obawia się, że kiedyś jej własne dzieci zadenuncjują ją Policji Myśli i zostanie oskarżona o działanie na szkodę Partii.

System zmierza do całkowitego pozbawienia rodziców jakiegokolwiek wpływu na swoje potomstwo. Co więcej, pan Parsons, uwięziony przez Policję Myśli, obciążony zarzutami o popełnienie myślozbrodni, jest dumny ze swojej córki, która na niego doniosła. Ubolewa nad swoim zachowaniem niegodnym członka Partii i jednocześnie jest przekonany o słusznej postawie swojego dziecka. Sytuacja ta przywodzi na myśl podobny incydent, o którym pisałam szerzej w rozdziale czwartym, podejmując problematykę ukształtowania nowego człowieka radzieckiego przez system władzy totalitarnej, mam na myśli przypadek Pawlika Morozowa, który doniósł stalinowskiej władzy na swojego ojca i tym samym był stawiany za wzór do naśladowania dla innych dzieci.

To jeszcze jeden dowód na niespotykany zasięg wpływu systemu na życie zwykłych obywateli, całkowicie tracących umiejętność samodzielnego myślenia i oceny sytuacji. To, co w świecie normalnych reakcji wydaje się być potwornością i okropnością, w rzeczywistości Oceanii, w perspektywie relatywizmu poznawczego, jest zachowaniem jak najbardziej pożądanym. Odwróceniu ulegają wszelkie kategorie moralne.

Znamienny jest jeszcze jeden aspekt rozpadu życia rodzinnego. Mam mianowicie na myśli celowe działania aparatu władzy zmierzające do zaniku wszelkich odruchów empatii pomiędzy rodziną i znajomymi. Ludziom wmawia się, że nie liczy się nic oprócz dobra ogółu rozumianego jako sukces Partii. W rezultacie w zastraszającym tempie postępuje degradacja stosunków międzyludzkich, ponieważ działają one na szkodę interesu władzy. Trudno dostrzec odruchy zwykłej życzliwości.

13.3.4 Historia/Przeszłość

Najdziwniejsze zabiegi z punktu widzenia zdrowego rozsądku podejmuje się w stosunku do historii i przeszłości. Otóż, wytyczne przewidują ciągłe uaktualnianie przeszłości, co nazywa się regulacją faktów. Mechanizm ten dotyczy wszelkich form słowa drukowanego, począwszy od gazet, poprzez ulotki, plakaty a skończywszy na książkach. Cała dokumentacja, nad którą pracuje się w Ministerstwie Prawdy, jest zmieniana i korygowana. W rękach właściwych ludzi to, co przed chwilą stało się opisany zdarzeniem, jeśli tylko nie zgadza się z aktualną narracją aparatu władzy, jest tworzone od nowa i dopasowywane do potrzeby chwili. Proces ten zdaje się nie mieć końca, jak zauważa Winston „Z dnia na dzień i niemal z minuty na minutę uaktualniano

przeszłość. Tak preparowana dokumentacja potwierdzała słuszność każdej partyjnej prognozy” [R1984, 44]. W tej optyce oglądu codzienności istnieje tylko mityczne teraz, przeszłość jest niebezpieczna, gdyż pamięć o tym co było, jak życie wyglądało dawniej, mogłaby stanowić dla obywateli punkt odniesienia i porównania tego, co „teraz” i „kiedyś”. Zaś taka perspektywa byłaby zagrożeniem dla trwałości istniejącego układu. Choć Winston jest przekonany o tym, że gdzieś w mieście muszą żyć ludzie pamiętający czasy przed Rewolucją, jego poszukiwania takich osób kończą się fiaskiem. Ci, których odnajduje, jak na przykład starzec w barze, nie są w stanie skojarzyć epizodów przeszłych i porównać je z aktualnym stanem. Pamięć ludzka ulega zatarciu a obiektywne fakty są fałszowane [R1984, 98].

Troska o swoisty historyczny palimpsest jest jedną z głównych zasad organizujących życie Państwa, stanowiąc ochronę nieomyślności Partii. Brak jest jakichkolwiek wydarzeń, których daty można by zapamiętać, nawet prowadzone działania wojenne są wciąż takie same, trwałe i niezmiennie. Winston przyznaje z rezygnacją: „Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość” [R1984, 38].

13.3.5 Terror

Przerażenie, strach i permanentny stan napięcia są najbardziej znaczącymi wyróżnikami systemu totalitarnego opisanego przez Orwella. Całość tego obrazu ukazującego mechanizmy funkcjonowania zniewalającego świata dopełnia konstrukcja powieściowej przestrzeni. Powieściowy Londyn wywiera na czytelniku bardzo przygnębiające wrażenie – miasto jest doszczętnie zrujnowane w wyniku prowadzonych nalotów. W najgorszym stanie są dzielnice zamieszkałe przez proli, systematycznie ostrzeliwane i bombardowane pociskami. Wszędzie bród, przeciekające dachy i tynki odpadające ze ścian. Wyjątek w tej scenerii stanowią monumentalne gmachy urzędującej władzy kontrastujące z ruinami pozostałej części miasta.

Sylwetka Winstona jest odbiciem grozy tego świata, bohater jest potwornie wyczerpany, zarówno fizycznie jak i psychicznie. Liczne rany po owrzodzeniach na nogach nie goją się a ciało domaga się wypoczynku. Dręczy go świadomość nieustannego, baczego spojrzenia Wielkiego Brata:

I zewsząd obserwowały cię oczy, a głos napominał. We śnie czy na jawie, w pracy, podczas posiłków, w budynku czy na powietrzu, w kąpieli czy w łóżku – nie miałeś dokąd

uciec. Nic nie było twoje oprócz kilku centymetrów sześciennych zamkniętych pod czaszką [R1984,31].

Klaustrofobiczny świat otacza Winstona ze wszystkich stron i kurczy się coraz bardziej. To przerażające uczucie osaczenia potęguje ponadto przeraźliwy dźwięk wydobywający się z zamontowanych wszędzie teleekranów. Urządzenie to można ściszyć, ale nigdy wyłączyć. Winston ma wrażenie, że głos wbija mu się w mózg jak odłamki szkła [R1984,108]. Najstraszniejsza jest świadomość nieuchronności przeznaczenia. Ludzie podejrzani po prostu znikają bez śladu. Ci, co nie chcą wpaść w ręce Policji Myśli popełniają, samobójstwo, ale nawet ten desperacki akt nie jest łatwy w rzeczywistości, w której zdobycie broni palnej lub innej działającej szybko jest prawie niemożliwe, a na pewno wymaga nie tyle jakiej odwagi. Najgorsze jest to, że

Nikt nie wiedział, co naprawdę dzieje się w lochach Ministerstwa Miłości, ale nie trudno było zgadnąć: tortury, zastrzyki, czułe urządzenia rejestrujące każdy odruch, stopniowe łamanie oporu poprzez bezsenność, izolację i ciągle przesłuchiwanie [R1984, 173].

Kiedy Winston i Julia zostają pojmani przez agentów Policji Myśli i zaprowadzeni do gmachu Ministerstwa Miłości, nie wiedzą naprawdę, co ich czeka. Żadne z nich nie jest w stanie określić, jak długo tam przebywa i kiedy niewyobrażalne tortury, poniżenie i upodlenie dobiegnie końca. Winston podkreśla:

Istniał długi wykaz zbrodni – szpiegostwo, sabotaż i tym podobne do których po prostu każdy musiał się przyznać. Stanowiło to zwykłą formalność, choć same tortury były jak najprawdziwsze. Nie pamiętał, ile razy go bito i jak długo. Zawsze zajmowało się nim pięciu lub sześciu oprawców w czarnych mundurach. Czasami walili go pięściami, kiedy indziej używali pałek lub żelaznych prętów, czasem wyłącznie kopali. Zdarzało się, że przekroczywszy wszelkie granice wstydu tarzał się po posadce jak zwierzę, zwijając się i miotając na boki w ciągłej, beznadziejnej próbie uniknięcia buciorów, które co chwila trafiały go w żebra, brzuch, łokcie, uda, pachwiny, jądra i kość ogonową. Niekiedy tortury trwały tak długo, że najokrutniejsze, najstraszniejsze i najbardziej nieludzkie wydawało mu się nie to, iż funkcjonariusze nie przestają się nad nim pastwić, lecz że sam nie potrafi się zmusić do utraty przytomności [R1984, 244].

Zaskakujący w opisywanych przez Winstona okolicznościach może wydawać się fakt, iż tak naprawdę władzy reprezentowanej przez funkcjonariuszy tajnej policji nie chodziło o to, by przyznał się do wyimaginowanych wykroczeń. Ten akt skruchy nie był istotny, priorytetem stała się możliwość ukształtowania Nowego Człowieka – obywatela całym sercem kochającego Wielkiego Brata. Tak też się dzieje w przypadku

Winstona Smith'a, który w ostateczności doprowadzony do skrajnego wyczerpania fizycznego i psychicznego w pokoju 101, wyrzeka się Julii, wszystkiego w co wierzył i przecząc obiektywnej rzeczywistości, zgadza się z przesłuchującym go O'Brien'em, że dwa plus dwa to pięć. [R1984, 254]. Dochodzi do całkowitej dezintegracji osobowości, tortury stosowane podczas śledztwa są tylko środkiem wiodącym do przeobrażenia jednostki. Jak trafnie wyjaśnia O'Brien Winstonowi cel przetrzymywania go w więzieniu:

Czy ty nie rozumiesz, Winston, że nikt nie opuszcza tych murów nie uleczony? Nie obchodzą nas te głupie zbrodnie, które popełniłeś. Partii nie obchodzą czyny; nas interesuje myśl. My nie niszczymy naszych wrogów; my ich zmieniamy [R1984, 257].

Od tego momentu jest już Nowy Człowiek – Winston Smith, oddany towarzysz, wierny wyznawca ideologii angsoc.

Podsumowanie

Z powyższej analizy wyłaniają się dwa różne oblicza totalitaryzmu. Zarówno Orwell, jak i Huxley, ilustrują systemy dążące do zdobycia całkowitej kontroli nad całokształtem życia jednostki podporządkowanemu jednej słusznej linii myślenia reprezentowanej przez aparat władzy, jednakże środki wykorzystywane na drodze realizacji tego celu są inne i ostatecznie konstruuje one różne obrazy świata. Gdybyśmy mieli w jednym zdaniu rozstrzygnąć charakter różnic pomiędzy wizją Orwella i Huxley konkluzja byłaby następująca: *Rok 1984* przedstawia rzeczywistość, gdzie rządzi terror, przerażenie, upodlenie i strach, zaś *Nowy wsłaniały świat* to projekt zbudowany na pokojowej manipulacji społeczeństwem poprzez rozrywkę, folgowanie popędom, narkotyki i zabawę. U Orwella „Przyszłość to but depczący ludzką twarz” [R1984, 273], u Huxleya przyszłość ma kształt nieznikającego uśmiechu na twarzy obywateli Republiki Świata po zażyciu regulaminowej dawki *somy*, powtarzających jak mantrę słowa „Každy obecnie jest szczęśliwy” [NWS, 89].

Warto zwrócić uwagę na elementy tworzące spójny obraz przedstawionych projektów totalitarnych, które wydają się być wspólne. I tak pierwszym z tych wyróżników jest obowiązek uczestniczenia obywateli w rytualnych zgromadzeniach publicznych. U Orwella przykładem takiego spotkania są Dwie Minuty Nienawiści, zaś u Huxleya podobną rolę odgrywają śpiewy wspólnotowe czy posługa solidarnościowa.

W obydwu przypadkach zebrani przeżywają coś na wzór religijnej ekstazy, a uniesienia, które doświadczają, są tak silne, że nie sposób im się oprzeć. Winston wspomina:

Najgorsze w Dwoch Minutach Nienawiści było nie to, iż człowiek czuł się zmuszony do takiego zachowania, ale że nie umiał się wręcz powstrzymać od przyłączenia do zbiorowego obłędu. Już po trzydziestu sekundach udawanie stawało się zbędne. Ohydna ekstaza strachu i mściwości, pragnienie mordu, zadawanie tortur, miażdżenia kilofem twarzy płynęły przez całą grupę jak prąd elektryczny, przemieniając wszystkich wbrew ich woli w toczących pianę, rozwrzeszczanych szaleńców [R1984,18].

Orwell zarysowuje bardzo silny kontrast pomiędzy skrajnymi odczuciami nienawiści wobec Goldsteina a równie gwałtownymi emocjami miłości w stosunku do Wielkiego Brata. U Huxleya natomiast zebrani prezentują wyłącznie pozytywne uczucia uwielbienia i tęsknoty za bytem wyższym Naszym Panem Fordem. Zarówno jednak Winston Smith jak i Bernard, choć poddają się wytrenowanym, odruchowym reakcjom aktywnego udziału w opisanych zgromadzeniach, myślami błądzą daleko i obawiają się, że może ich zdradzić mimika twarzy lub niekontrolowany grymas.

W Orwell'owskiej wizji władza jest celem samym w sobie. Sposobem na zapewnienie stabilności stanowi ugruntowanie w obywatelach przekonania o nieodwołalności istniejącego ładu poprzez terror, nienawiść i skrajne poniżenie. Egzystencja w ciągłym napięciu, w niekończącej się wojnie ma utwierdzić ludzi w przekonaniu, że tak już będzie zawsze; jedyną szansą przeżycia jest akceptacja i zgoda na wszystko co wprowadzi Partia. Cywilizacja oparta na ideologii angsocu nie zna innych uczuć oprócz strachu, wściekłości, triumfu i samoupodlenia. O' Brien wyjaśnia sedno Partyjnej doktryny:

Zawsze znajdą się heretycy i wrogowie państwa, abyśmy mogli pokonywać ich i poniżać bez końca (...) Inwigilacja, donosicielstwo, aresztowania, tortury, egzekucje i zniknięcia nigdy się nie skończą. Świat przyszłości okaże się w równej mierze światem terroru co triumfu [R1984, 273].

Z tego świata nie ma ucieczki, Winston pod koniec pobytu w Ministerstwie Prawdy, zachęcony przez O'Briena spogląda w lustro i nie poznaje swojego oblicza, dostrzega jedynie „(...) ciało śmiertelnie chorego sześćdziesięcioletniego starca” [R1984, 277].

W *Nowym wspaniałym świecie* natomiast sposobem na zaspokojenie żądz władzy jest folgowanie popędowi. Warto też podkreślić, iż Republika Świata nie prowadzi wojny z żadnym wrogiem, wszelkie konflikty zostały wyeliminowane,

obywatele wiedą szczęśliwe życie, otrzymują od państwa wszystko, czego zapragną, czują się bezpieczni, a nade wszystko „(...) nie są w stanie postępować inaczej, niż powinni” [NWŚ, 212]. Dzięki poddaniu technice warunkowania jednostki pragną tylko tego, co zostało im wpojone od najwcześniejszych lat dzieciństwa. Ludzie zostają pozbawieni autonomii zupełnie inną drogą niż to się dzieje u Orwella. To dobrowolne zniewolenie – niezaspokojona miłość do banalnych, infantylnych form rozrywki dostarczających niewyszukanej przyjemności. Mechanizm zdominowania obywateli opiera się na założeniu zaspakajania bezgranicznego apetytu człowieka na rozrywkę dzięki temu życie jest bez trosk, zabawne i lekkie. W momentach chwilowego niepokoju można zażyć somę i wszystko wraca do normy.

Analizowane powieści zawierają też elementy charakterystyczne dla projektów utopijnych⁶⁴⁸, ich stałym elementem jest przypadek outsidera nie wpisującego się w schemat funkcjonowania narzucony przez władzę. U Huxleya wszelkie jednostki uznane za „odmienne”, nie reagujące w sposób właściwy na warunkowanie, umieszcza się w rezerwacie dzikich. Tam żyją odgradzeni od reszty społeczeństwa wysokim murem pod napięciem elektrycznym. Dzicy wyglądem oraz zachowaniem odróżniają się od mieszkańców Londynu. Ich ciało przechodzi naturalne procesy związane z upływem czasu, mają zmarszczki, liczne blizny, zapadają na choroby i umierają. W rozumieniu zarządców charakteryzuje ich nietypowość, a wszelkie odstępstwa od norm zagrażają powszechnej stabilności, dlatego też osoby te muszą być odizolowane od idealnej reszty mieszkańców Republiki Świata.

W obrazie rzeczywistości, który proponuje Orwell, odmienność uważana jest za przestępstwo. Jednostki atypowe są przez funkcjonariuszy systemu sprawnie usuwane:

Aresztowania następowały nocą – zawsze nocą. Nagłe wyrwanie ze snu, brutalna dłoń szarpiąca cię za ramię, oślepiający blask latarki, wokół łóżka krąg surowych twarzy. (...) Ludzie po prostu znikali – zawsze nocą. Twoje nazwisko usuwano z ksiąg metrykalnych, wymazywano każdy ślad tego, co robiłeś w życiu, twoje krótkie istnienie zostawało zdementowane i zapomniane. Likwidowano cię, unicestwiano; mówiono o tobie, że zostałeś e w a p o r o w a n y (Sic!)[R1984, 23].

Wyjątek stanowią przypadki szczególne, takie jak Winston Smith, jego opór, z jednej strony należy zgasić, ale konieczna również staje się reedukacja, heretyk musi zostać nawrócony, „przeciągnięty” na dobrą stronę Wielkiego Brata.

⁶⁴⁸ Odwołują się tutaj do typologii zaproponowanej przez Ralfa Dahrendorfa, szczegółowo jest ona omawiana w rozdziale piątym.

Znamienny wydaje się być jeszcze jeden dystynktywny aspekt tych dwóch obrazów perspektywy totalis. W *Roku 1984* narrator akcentuje opozycję pomiędzy perfekcyjnym obrazem świata, jaki buduje Partia, a realnymi warunkami egzystencji obywateli. Nędza, upokorzenie nienadające się do zamieszkania budynki są złem doświadczanym na co dzień. Warstwy zdominowane są pozbawione dostępu do powszechnych produktów żywnościowych takich jak kawa, herbata, chleb czy dżem. Świat jest zrujnowany, wszelkie urządzenia nie działają, smak dostępnego dżinu zwycięstwa jest nieznośny. Ludzie chodzą bez butów, obdarci, brudni i cuchnący.

U Huxleya z kolei brak rozdźwięku pomiędzy wykreowaną przez władzę wizją świata, a codziennym życiem obywateli. W nowoczesnym, technologicznie rozwiniętym i będącym komfortowym miejscem do zamieszkania Londynie wiodą oni pozbawioną trosk i szczęśliwą egzystencję. Symbolizują cywilizację, która wybrała maszyny, medycynę i szczęśliwość [NWS, 227]. Obiecane przez Zarządców życie stało się ich udziałem.

Należy zauważyć, iż w analizowanych powieściach nowe łądy społeczne zostają wprowadzone jako obowiązujące od ściśle wyznaczonego momentu. Punktem zwrotnym w przypadku *Roku 1984* jest Rewolucja zaś w *Nowym wspaniałym świecie* nastanie Ery Forda.⁶⁴⁹ Wielokrotnie przedstawiciele władzy podkreślają doniosłość tego przełomowego czasu w dziejach ludzkości.

Bez wątpienia zarówno *Rok 1984* jak i *Nowy wspaniały świat* prezentują wizje społeczeństw zdominowanych przez porządki totalne. Jednakże obraz wykreowany przez Huxley'a to wnikliwe studium społeczeństwa uwięzionego w sztucznej wizji szczęścia. To zniewolenie, w które popadają obywatele Republiki Świata, nie ma twarzy Wielkiego Brata, którego ciemne oczy „wwiercają się w Winstona”[R1984, 6], a klatka z wygłodniałymi szczurami znajduje się zaledwie kilka centymetrów od jego przerażonych oczu, ale ma uśmiech setek powtórzeń jednej i tej samej twarzy wyprodukowanych w procesie Bokanowskiego na widok regulaminowej dawki somy dopełniającej ułudy powszechnego szczęścia.

⁶⁴⁹ Mityczna postać Henry'ego Forda pojawia się również w innej dystopijnej narracji *Antyfonie Sonmi 451*, jednej z części *Atlasu chmur* Dawida Mitchella. Przestrzeń miejska wyznaczona jest fordostradami po których mkną fordys, a wieloseryjną produkcję masową określa imperatyw organizacji właściwej dla taśmy Forda.

13.4 Obraz rzeczywistości totalnej Margaret Atwood

W tej części odwołuję się do niektórych, omówionych wcześniej właściwości perspektywy totalnej w dystopijnych powieściach Margaret Atwood.

Elementy perspektyw totalnych – lista zastosowanych skrótów

Działanie systemu	Ds/ NWŚ	Ds/ R1984
Mechanizmy kontroli	Mk/ NWŚ	Mk/ R1984
Dewiacje	D/ NWŚ	D/ R1984
Rodzina	R/ NWŚ	R/ R1984
Historia/Przeszłość	H,P/ NWŚ	H,P/ R1984
Rozrywka	Roz/ NWŚ	Roz/ R1984

Huxley stworzył powieść o charakterze prorocstwa i przestrogi, która próbuje ostrzec ludzkość przed utopijnym projektem przedkładającym trwałą szczęśliwość i wygodę nad wzloty i upadki w świecie pełnym emocji. Krytykowane wartości dostrzegał u podstaw ery przemysłowej. Stworzył zatem projekt państwa, w którym rozwinął i przerysował je, ukazując ich mechanistyczną naturę. Stąd w Republice niechęć do wszelkich przejawów starości, włączając w to starą literaturę, przedmioty codziennego użytku, idee i religię. Raz zepsutych rzeczy nie naprawiano, gdyż byłoby to działanie społeczne. Tworzono doskonałych konsumentów o ustabilizowanych potrzebach⁶⁵⁰.

Krytyka cywilizacji przemysłowej sięga dalej – Nowy Świat „hoduje” idealnych robotników. Warunkowani psychicznie, fizycznie i farmakologicznie do pełnienia określonej roli w społeczeństwie nie mają wygórowanych wymagań, są zadowoleni ze

⁶⁵⁰ Zniwolenie społeczeństwa narzuconym przez Korporacje konsumpcjonizmem jest tematem przewodnim dystopijnej narracji *Atlasu chmur* Dawida Mitchella, *Antyfony Sonmi 451*. Por. Maria Banaś, *Preapokaliptyczna wizja cywilizacji w Atlasie Chmur Dawida Mitchella*, Europejskie Mosty 2. *Przestrzenie komunikacji. Technika Język Kultura*, (red.) E. Borkowskiej, A. Pogorzelskiej-Kliks, B. Wojewody, Gliwice 2015, s. 124.

swojej pracy. Aby nie mieli wyższych potrzeb, celowo obniża się ich poziom umysłowy, dostosowując go do minimalnych wymagań mechanicznej, odtwórczej pracy. Stanowią idealną załogę: nie strajkują, nie żądają podwyżki, nie intrygują w celu uzyskania awansu. Kolejna dawka somy, na którą używanie wszyscy byli warunkowani, uśmierza ewentualne niepokoje, zgodnie z maksymą: „Gdy jednostka czuje, wspólnota szwankuje” [NWS, 91].

Zestawiając dwa różne oblicza totalitaryzmu reprezentowane przez Orwella i Huxleya, rozpatrzmy miejsce Margaret Atwood w zarysowanym schemacie. Czy obraz świata przedstawionego w trylogii *MaddAddam* oraz w *Opowieści podręcznej* przypomina bardziej perspektywę *Roku 1984*, czy może sytuuje się bliżej *Nowego wspaniałego świata*?

W świecie *MaddAddam* totalne panowanie narzucają Korporacje. To rozdarty wewnętrznie świat, podzielony na uprzywilejowanych obywateli – zajmujących ekskluzywne dzielnice bogatych miast oraz tych zdominowanych – biedotę tłoczącą się we współczesnych plebsopoliach tworzących część Świata Złowszechnego.

Atwood ukazuje obraz rzeczywistości, w której siła ingerencji techniki i technologii w zwykłą codzienność przybiera nieprawdopodobne rozmiary [Mk, NWS]. Wszystko jest przerobione, przekształcone i poddane technicznej obróbce. Transgeniczne gatunki zwierząt i roślin są niezmiernie rozpowszechnione. Przypomnijmy tylko o świniach używanych do rozwoju biotechnologii czy o lwagniorach, krzyżówce lwy i owcy. Gatunki tworzy się od nowa, aby zaspokoić coraz bardziej wyrafinowane potrzeby konsumpcyjnego społeczeństwa. Ludzie są głęboko przeświadczeni, że dzięki rozwojowi najnowocześniejszych technologii ich codzienna egzystencja może być łatwa, doskonała i przyjemna. To próba stworzenia sterylnej krainy szczęśliwości. Dlatego pojawiają się coraz to nowe firmy oferujące rozwiązania wszelakich ludzkich problemów [Mk, NWS].

Analizując perspektywę totalną trylogii *MaddAddam*, nie sposób pominąć mechanizmów depersonalizacji jednostek cechujące się niezwykłą wyrazistością. I tak oto poznajemy Derkaczan, nowych ludzi wyprodukowanych na zlecenie korpokratycznych władz. Są oni perfekcyjni pod każdym względem, ta doskonałość dotyczy zarówno wyglądu fizycznego, jak i cech osobowości [Nc, NWS]⁶⁵¹.

⁶⁵¹ Poszczególne cechy Dzieci Derkacza omawiam szerzej w rozdziale XII

Przeszłość w trylogii *MaddAddam* nie ulega takim manipulacjom, jakim jest poddawana u Orwella. Czas przeszły jest trywializowany i banalizowany, pojawia się gdzieś we wspomnieniach, ale tworzy coś w rodzaju migawki – nieistotnej i krótkotrwałej reminiscencji [H,P/NWŚ]. Najważniejszą perspektywą dla uprzywilejowanych mieszkańców Kompleksów staje się terażniejszość. To ona wyznacza kierunek ich życia codziennego. Co ciekawe, w *Oryksie i Derkaczu* wspomina się minione czasy, ubolewając, że teraz jest inaczej, być może gorzej, ale bardzo szybko wątpliwości te znikają i ludzie powracają do swych rutynowych czynności. Ilustracją tego zjawiska może być następująca wymiana zdań:

Pamiętasz, jak można było wszędzie jeździć? Pamiętasz, jak wszyscy mieszkali w plebsopoliach? Pamiętasz, jak bez strachu latało się w każdy zakątek świata? (...) Pamiętasz, jak N o w y Nowy Jork był jeszcze Nowym Jorkiem? Pamiętasz, jak wybory miały jeszcze znaczenie?” To były standardowe odzywki palcowych postaci podczas przerwy na lunch. >> Och, kiedyś było tak cudownie. Buaaaa. Idę po opakowania po twinkies. Dziś nie będzie seksu!<<” [OiD, 61].

Ten krótki fragment konwersacji obrazuje jak bardzo, to, co tu i teraz determinuje kształt postrzegania rzeczywistości. Być może kiedyś świat wokół był bardziej przyjazny człowiekowi, lecz obecnie nie warto się nad tym dłużej zastanawiać, trzeba zadbać o niedoskonałości wyglądu, realizować korpokratyczne zadania – pracować nad nowymi gatunkami roślin, genetycznie przetwarzać żywność, kontynuować eksperymenty nad zahamowaniem procesu starzenia się. To są realne problemy ludzi mieszkających za szczelnie zamkniętymi bramami Kompleksów. Przeszłości zatem nie należy roztrząsać.

W *Roku potopu* możemy zaobserwować podobną formę traktowania historii – jako banału bez znaczenia. Z punktu widzenia jednostki zmierzającej się z korpokratyczną władzą czas miniony wzbudza pewne nostalgiczne wspomnienia, lecz nie na tyle trwałe, by miały one wpływ na terażniejszość [H,P/NWŚ]. Dla obywateli Świata Złowszechnego, rzeczywistość, którą doświadczali wcześniej bezpowrotnie przepadła, terażniejszość naznaczona jest wszechwładnym panowaniem korpokratycznych reguł, wobec których ludzie zdominowani są bezsilni. Zaś z perspektywy uprzywilejowanych pracowników Korporacji historia traci wartość istotnego składnika kształtującego dzieje ludzkości. Posiada status „bajki”, iluzji stworzonej przez wyobraźnię.

Nie bez znaczenia jest również specyfika relacji rodzinnych ukazanych w trylogii *MaddAddam*. Dzieci są obciążeniem dla zapracowanych rodziców spędzających w Korporacjach długie godziny. Glenn właściwie nie doświadcza autentycznych więzi z najbliższymi [R/NWŚ]. Ojciec, który jest jednym z wiodących biotechnologów korporacji Nowoskór, prawie go nie zna, całkowicie pochłonięty eksperymentami nad neurogeneracyjnymi mózgami świń, które mają doprowadzić do przełomowych odkryć. Rzadko bywa w domu. Zaś matka Glenna cierpi na depresję, co ostatecznie doprowadza do jej ucieczki z domu. Dzieci są rodzicom zbędne i w rezultacie całkowicie wyalienowane.

Warto podkreślić także, że wszelkie przejawy dewiacji są przez władzę korpokratyczną szybko wykrywane i utajniane. Osoby zdobywające się na jakiegokolwiek akty niesubordynacji znikają bez śladu lub ulegają nieprzewidzianym wypadkom w niewyjaśnionych okolicznościach. [D/ R1984]

Opowieść podręcznej eksponuje nieco odmienny model totalnego zniewolenia. Niektóre komponenty tego świata mogą przywołać na myśl konkretne składniki wizji zarysowanej przez Orwella. Mam mianowicie na myśli metody inwigilacji i nadzoru wprowadzone przez Republikę Gilead, czy też sposób w jaki system zamierza kształtować nowych obywateli [Mk, R1984].

Republika Gilead znajduje się w stanie wojny trwającej nieprzerwanie na kilku frontach [Ds, R1984]. Działania zbrojne toczą się właściwie wszędzie, a do szerszej opinii publicznej dochodzą tylko informacje o odniesionych zwycięstwach. W telewizyjnych wiadomościach spiker uspakaja i przekonuje o rychłym zakończeniu walk, po których nastąpi pokój. Zapewnia, że życie obywateli jest w dobrych rękach, żołnierze „Aniołów Apokalipsy” oraz „Aniołów Światła” z poświęceniem i zaciętością walczą w obronie porządku Gileadu. Freda, podręczna Komendanta Waterforda czuje się osaczona przez system. Każdy jej ruch jest rejestrowany przez tak zwane Oka (rodzaj kamery), a w razie jakiegokolwiek podejrzenia, żołnierze rozmieszczeni w budkach strażniczych w całym mieście bez wahania otworzą do niej ogień [Mk, R1984]. Trzeba pamiętać o właściwej gestykulacji i stosownym wyrazie twarzy, gdyż prezentowanie postaw odbiegających od obowiązującej wykładni państwa grozi śmiercią. Jako jedna z podręcznych musi też nosić strój wyznaczający jej pozycję w systemie stratyfikacji społecznej. W zakamarkach pamięci jest w stanie odtworzyć obrazy jeszcze innych czasów, „normalnego” świata, zanim nastąpił wojskowo-religijny reżim. Jednakże coraz trudniejszym zadaniem jest dla niej nadawanie tym obrazom z

przeszłości wyraźnych konturów, wszystko się rozmywa, stając się tak nieprawdopodobnym doświadczeniem, że aż nierealnym. Zjawisko potęguje regularne podawanie podręcznym specjalnych „pigulek” wprawiających je w stan letargicznego otępienia [Mk/ NWS].

Przebywając w ośrodku szkoleniowym, młode dziewczyny muszą uczestniczyć w regulaminowych zajęciach takich jak na przykład „Wyznawania” [Roz, R1984]. Celem tych spotkań jest kształtowanie odpowiednich zachowań zgodnych z linią ideologiczną Republiki Gileadu, a więc piętnowane są te niewłaściwe okoliczności i sytuacje, które stały się udziałem kobiet w dawnych czasach, a nie powinny mieć miejsca. Socjotechniczne techniki wykorzystywane podczas spotkań przez Ciotki doprowadzają uczestniczki do krańcowych emocji i w rezultacie mniej odporne podręczne wpadają w histeryczny stan, jak wspomina Freda: „Niektóre z dziewcząt taka modlitwa porywała. Popadały w ekstazę poniżenia. Jęczały i płakały”[OP,233]. Jeszcze inną formą rytualnego zgromadzenia jest „Modliwil” [Roz, R1984]. To uroczystość zaślubin młodych żołnierzy Aniołów z wybranymi dziewczętami. Zebrane podręczne zobowiązane są gorliwego odmawiania modlitw, prosząc o wzorowe wywiązywanie się z przydzielonych im obowiązków wobec Komendantów, szczególnie do wykazywania postawy uniżenia i oddania.

Fundamentalistyczny reżim religijno-wojskowy nie toleruje żadnych odstępstw od reguł i posługuje się radykalnymi metodami rozprawiania się z buntownikami (przypadek Moiry). Powszechną praktyką są też publiczne egzekucje osób sprzeciwiających się władzy [D/ R1984]. Ich martwe ciała zostają następnie zawieszane na murze okalającym Republikę Gilead i mają służyć za przestrożę, by nie próbować żadnych dróg ucieczki lub niesubordynacji.

Powyższa analiza pozwala wysunąć tezę, iż obraz układu totalnego skonkretyzowany przez kanadyjską powieściopisarkę w trylogii *MaddAddam* jest bliższy wizji świata zaprezentowanej przez Huxleya w *Nowym wspaniałym świecie*. Jednakże wyraźne podobieństwa w kreacji państwa totalis *Opowieści podręcznej* w pewnych aspektach korespondują jednoznacznie z Orwellową formą zniewolenia *Roku 1984*.

Zestawienie podsumowujące cechy świata totalnego ukazanego przez Huxleya, Orwella i Atwood.

	Aldous Huxley	George Orwell	Margaret Atwood
Działanie systemu	Pokojowa manipulacja społeczeństwem Brak kar	Przestrzeganie nienaruszalnych zasad Terror Edukacja od wczesnych lat („Kapusie” „Liga młodych”)	Porządek narzucony przez Korporacje Stworzenie „sterylnej krainy szczęśliwości” dla uprzywilejowanych <i>Opowieść podręcznej</i> Utrzymywanie republiki Gilead w stanie ciągłej wojny
Dewiacje	Standaryzacja za pomocą warunkowania	Karanie i zastraszanie Zadawanie bólu (fizycznego i psychicznego) Heretyk musi być nawrócony Zasada „reedukacji”	Przejawy niesubordynacji szybko tłumione Dewianci znikają w niewyjaśnionych okolicznościach <i>Opowieść podręcznej</i> Wszelkie odstępstwa surowo karane, tortury cielesne
Historia/ Przeszłość	Historia to „bujda” Stare rzeczy są zakazane	Uaktualnianie przeszłości Regulowanie faktów na potrzeby systemu	Banalizacja przeszłości Nieistotna i krótkotrwała migawka Bez znaczenia <i>Opowieść podręcznej</i> Przeszłość trzeba wymazać, to co było nie istnieje
Rozrywka	Legalizacja wolności seksualnej	Obywatele utrzymywani w stanie ciągłego napięcia Wrogiem jest zmysłowość	Folgowanie wszelkim popędom „udoskonalanie” ciała <i>Opowieść podręcznej</i> Publiczne egzekucje Publiczne lincze

Mechanizmy kontroli	Umacnianie pożądaných zachowań (zażywanie somy) Hipnopedia Dobrowolność niewolnictwa Bezblędna inżynieria społeczna	Szpiegowanie Inwigilacja Tortury Działalność prewencyjna (Policja Myśli, Dwie Minuty Nienawiści)	Zaspakajanie potrzeb konsumpcjonistycznego społeczeństwa <i>Opowieść podręcznej</i> Inwigilacja, nadzór, zażywanie „pigulek”
Rodzina	Zniesienie instytucji rodziny Rodzina stanowi zagrożenie	Jedyny cel małżeństwa to płodzenie przyszłych członków Partii Dzieci szpiegują rodziców	Rodzina i dzieci są obciążeniem <i>Opowieść podręcznej</i> Zerwanie jakichkolwiek więzi z dawną rodziną

Źródło: opracowanie własne

Zakończenie

Przedmiotem zainteresowania niniejszej rozprawy była socjologiczna analiza dystopijnych powieści Margaret Atwood. W polu mojego zainteresowania znalazły się zatem te wątki, zagadnienia i konteksty, które w sposób szczególny i jednoznaczny ilustrowały prawidłowości rządzące społecznym światem przedstawionym. Światem skonstruowanym niezwykle precyzyjnie, charakteryzującym się wewnętrzną spójnością i komplementarnością. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż dystopijne narracje, ze względu na swą formę, stanowią nad wyraz sugestywną literacką wizję tych wszystkich negatywnych tendencji rozwojowych świata współczesnego świadczących o kryzysie cywilizacji XXI wieku. Wizję możliwą i prawdopodobną, gdyż jak przekonuje Margaret Atwood: „[w moich powieściach– MB] nic niewyobrażalnego nie ma miejsca, a przewidywane trendy, na których opiera się przyszłe społeczeństwo, są już w ruchu”⁶⁵².

Zakreślając pole badawcze, starałam się podkreślić zasadnicze związki, jakie łączą socjologię i literaturę, w jaki sposób literatura piękna jest, lub może się stać, źródłem i inspiracją do opisywania zjawisk społecznych, w jaki sposób zaciekać może socjologów nie jako zwykłych czytelników, ale badaczy społeczeństwa. Zajmował mnie zatem utwór literacki, jako środek wiodący do poznania świata społecznego. Dystopijne powieści Margaret Atwood odkrywają całe bogactwo treści oraz problemów niejednokrotnie wymykającym się ściśle wytyczonym kanonom badawczym. To prawie że teoria dostarczająca modeli służących precyzyjnemu opisaniu zasad rządzących światem społecznym, ale jednocześnie przecież to literatura, a przez literaturę jej twórca ożywia wyobraźnię wnikliwych obserwatorów, przyczyniając się do lepszego zrozumienia, czym jest i czym może być społeczeństwo, jakie znamy.

Instrumentarium naukowych dociekań opierało się na wybranych kontekstach teoretycznych, perspektywie dramaturgicznej Ervinga Goffmana oraz typach indywidualnego przystosowania jednostek do życia w społeczeństwie autorstwa Roberta K. Mertona. Stosując poszczególne elementy Goffman’owskiego podejścia dramaturgicznego podjęłam próbę opisaną syntetycznej konstrukcji modelu świata życia codziennego wybranych postaci trylogii *MaddAddam* oraz *Opowieści podręcznej*.

⁶⁵² *We’ve Done It, Or We’re Doing It, Or We Could Start Doing It Tomorrow*, [dostęp 4.09.2019]
<https://radicalsolarship.wordpress.com/2018/06/19/weve-done-it-or-were-doing-it-or-we-could-start-doing-it-tomorrow/>

Punktem wyjścia refleksji badawczej było wywodzące się z fenomenologii zainteresowanie światem przeżywanym, ze szczególnym uwzględnieniem życia codziennego jako jednego z podstawowych tematów tego istotnego nurtu współczesnej myśli socjologicznej.

Kolejny, niemniej ważny komponent teoretycznego zaplecza stanowiła Mertonowska typologia adaptacji jednostek do zmieniających się warunków społeczno kulturowych. Za pomocą tych narzędzi starałam się uszczegółwić kluczowe właściwości struktury społecznej manifestujące się w analizowanych narracjach. W tym kontekście istotnego znaczenia nabrały indywidualne odniesienia aspiracji jednostek oraz sposoby zdążania do wybranych celów. Potwierdziła się wstępnie przyjęta przeze mnie teza, iż ze względu charakterystyczne wyróżniki utopijnej konstrukcji (zawieszenie w czasie i przestrzeni, niezmiennosc istniejącego stanu, zachowanie stabilności) najbardziej pożądaną postawą adaptacyjną z perspektywy układu władzy dążącego do zachowania istniejącego status quo jest konformizm i rytualizm, a pozostałe strategie: innowacja, wycofanie czy bunt są uznawane za dewiacje sensu stricto, pejoratywnie oddziałujące na nienaruszalność konstrukcji.

Szczegółowe pytania badawcze ogniskowały się ponadto wokół wyróżników perspektywy *totalis* manifestującej się w omawianych utworach, a także dotyczyły zagadnień miejsca i roli kobiety we współczesnym świecie, tak jak je postrzega kanadyjska powieściopisarka. Jeśli chodzi o rozpoznawalne determinanty układu totalnego w dystopijnych światach powieściowych (odwołując się w szczególności do modeli systemów totalnych klasycznych i współczesnych teoretyków) to przeprowadzona analiza wyraźnie wskazuje, iż perspektywą interpretacyjną skupiającą jak w soczewce to, co najistotniejsze dla zobrazowania Atwood'owskich łańdów społecznych jest studium badawcze Hannah Arendt, która z niezwykłą socjologiczną przenikliwością problematyzuje złożoność procesów zachodzących w relacjach jednostka–zbiorowość–świat społeczny funkcjonujących w ramach *totalis*. Jest też stanowisko Arendt najbardziej aktualne, bliskie obserwatorowi przyglądającemu się negatywnym trendom świata współczesnego z perspektywy XXI wieku. Stąd też u Atwood jak w lustrze odbija się wszystko to, przed czym przestrzegała Arendt: apokaliptyczna wizja przyszłości, poczucie bezdomności człowieka, wykorzenienia z tradycyjnych struktur, ułuda potęgi ludzkiego rozumu, a w konsekwencji rozbite społeczeństwo przyjmujące bez oporu ryzykowne projekty ostatecznej naprawy świata.

Trzeba podkreślić, że nieocenione walory poznawcze w interpretacji *Opowieści podręcznej* niesie w sobie model instytucji totalnej autorstwa Ervinga Goffmana. Dobrą egzemplifikacją struktury o charakterze zamkniętym jest ośrodek szkoleniowy Czerwonego Centrum działającego w państwie Gilead. Ściśle uporządkowana, precyzyjnie zaplanowana i starannie nadzorowana codzienność tego centrum jest ilustracją wyróżników struktury opisanej przez Goffmana, szczególnie mając na uwadze podział na personel zarządzający i podwładnych, hermetyczny charakter samej instytucji, izolację od wpływów świata zewnętrznego czy też ostatecznie jasno sprecyzowana misję – przekształcenie ludzkiej osobowości.

Osobną, niemniej ważną kwestią pozostaje problematyka miejsca i roli kobiety we współczesnym świecie tak jak przedstawia to Margaret Atwood, powszechnie uważana przez ruchy feministyczne za jedną z czołowych aktywistek na rzecz równouprawnienia kobiet. W omawianych narracjach powieściopisarka prezentuje cały wachlarz postaci kobiecych zmagających się z przypisanymi im rolami społecznymi w świecie męskiej supremacji, pozbawionych podmiotowości i prawa stanowienia o własnym losie.

Model Nowego Człowieka, jaki wyłania się w analizowanych dystopiach, ma różne oblicza: Boży Ogrodnicy symbolizują wszystkie te wartości, za którymi coraz częściej tęskni człowiek XXI wieku – powrót do natury, poszanowanie ogólnoludzkich wartości, troskę o zasoby Ziemi, zaś Dzieci Derkacza – jednostki wyprodukowane w transgenicznym eksperymencie, o teflonowych, jednolitych twarzach, są literacką wizją tych wszystkich dążeń współczesnego człowieka, które wprowadziły go na drogę niebezpiecznej i ryzykownej pogoni ku osiągnięciu „sztucznej” doskonałości.

O niezwyklej rezonansie społecznym dystopijnych narracji oraz aktualności poruszanych przez Atwood problemów niech świadczy fakt, że na wrzesień 2019 zapowiedziano publikację *Testaments* – powieści będącej kontynuacją *Opowieści podręcznej*. Świat Republiki Gilead rodził wiele pytań, wzbudzał kontrowersje, które stały się jedną z inspiracji do opisanie dalszych losów June i jej towarzyszek. Lecz „inną inspiracją – dodaje Atwood – jest świat w którym żyjemy”⁶⁵³. Dokąd zmierza człowiek XXI wieku, jak bardzo zagubił się w poszukiwaniu rozwiązań wszelkich ludzkich niedoskonałości i co czeka go u kresu tej niebezpiecznej drogi? Pytania te wciąż nie straciły na aktualności.

⁶⁵³ M. Atwood, *The Testaments*, <https://www.goodreads.com/book/show/42975172-the-testaments>, [dostęp 31.08.2019].

Czy wyciągniemy wnioski z tej uniwersalnej lekcji literackiego dystopijnego modelu świata? Atwood przestrzega:

ostatecznym rezultatem całkowicie wydanej technologicznej eksploatacji przyrody będzie pustynia bez życia... a wynikający z tego dług wobec natury będzie nieskończony. Ale długo przedtem nadejdzie czas spłaty dla ludzkości

⁶⁵⁴.

Bez wątpienia, ten szczególny fragment pisarstwa Atwood jest nieocenionym źródłem badawczym, odkrywającym fascynujące bogactwo treści społecznej rzeczywistości, wartych dalszego naukowego eksplorowania.

⁶⁵⁴ Cyt. za J. Gray, *The Way of All Debt*, The New York Review, April 9, 2009, s. 47.

Nota biograficzna Margaret Atwood

Margaret Atwood – pierwsza dama kanadyjskiej literatury.

Margaret Atwood urodziła się w Ottawie 18 listopada 1939 roku jako drugie z trojga dzieci entomologa Carla Atwooda i dietetyczki Margaret Killiam. W związku z badaniami ojca Atwood spędziła sporą część swego dzieciństwa w lasach północnego Quebecu, później mieszkała także w Sault Ste. Marie i Toronto. Przez długi czas nie ukończyła z tego powodu ani jednego pełnego roku szkolnego.

Margaret Atwood swą literacką karierę rozpoczęła jako poetka. W 1961 roku z własnych środków sfinansowała wydanie pierwszego tomiku wierszy zatytułowanego *Podwójna Persefona*, za który otrzymała medal Edwin John Pratt. Choć niewątpliwie za jej rzeczywisty literacki debiut uznaje się tomik poezji *The Circle Game*, inspirowany twórczością Edgara Alana Poe uhonorowany w 1967 roku najbardziej prestiżową nagrodą literacką przyznawaną w Kanadzie – The General Governor's Prize. W tytułowym wierszu *The Circle Game* motyw koła reprezentuje uporządkowany, strukturalny świat. Świat, który z jednej strony jest narzędziem kontroli, ale z drugiej strony to schronienie dla tych wszystkich, którzy z lęku przed wolnością wybierają konformizm. Wiele razy jeszcze, w późniejszych utworach, ta szczególna dychotomia pomiędzy „zniewoleniem” a „zadomowieniem” jednostki w obowiązującym łańdźie społecznym stanie się kluczowym elementem składowym Atwood'owskiej diagnozy stanu współczesnego świata.

Decyzja Margaret Atwood o tym, że literatura stanie się jej sposobem na życie i opisywaniem złożoności otaczającej rzeczywistości, nie zyskała przychylności rodziców. Jej ojciec chciał dla córki kariery naukowej. Podobnie myślała matka, dla której pisarstwo córki było bardziej przejawem młodzieńczego kaprysu niż racjonalnej decyzji. Postanowienie Atwood było jednak nieodwołalne, jak wspomina: „Napisałam wiersz w głowie, potem go zapisałam, a następnie uświadomiłam sobie, że pisanie było jedyną rzeczą, jaką chciałam w życiu robić”⁶⁵⁵.

Pamięta dzieciństwo jako ciągłą podróż pomiędzy miastem, gdzie spędzała z rodzicami najzimniejsze miesiące roku, a letnią głuszą leśnych ostępów. Tam w drewnianej chacie wraz z bratem pod nieobecność ojca, który badał żerujące na

⁶⁵⁵R. Potts, *Light in the wilderness*.

<https://www.theguardian.com/books/2003/apr/26/fiction.margaretatwood>, [dostęp 22.09.2018].

drzewach owady,⁶⁵⁶ zaczytywała się w ulubionych baśniach braci Grimm. Matka w tym czasie próbowała „okiełznać” otaczającą naturę – łowiła ryby, strzelała z łuku i broniła dzieci przed niedźwiedziami. Zapewne dlatego postaci kreowane przez Atwood to zazwyczaj portrety kobiet z krwi i kości, zmagające się z przyrodą i przeciwnościami losu, przekraczające granice tego, co możliwe. To swoiste doświadczenie północy, któremu została poddana, kanadyjska powieściopisarka tłumaczy w następujący sposób:

Nim dotrzemy na biegun północny, „Północ” jako kierunek, jest relatywna. O „Północy” myślimy jako o miejscu, ale jest to miejsce o zmiennych granicach. To także stan umysłu. Może oznaczać „dzikość” lub „granicę”⁶⁵⁷.

Kiedy po pewnym czasie rodzina na stałe osiadła w Toronto, Atwood skończyła szkołę, a następnie podjęła naukę na Victoria Collage, gdzie najpierw studiowała na wydziale filozofii, później jej pasją badawczą stała się literatura. Za namową Northropa Frye, ówczesnego wykładowcy⁶⁵⁸, rozpoczęła studia doktoranckie na Harvardzie, ale rozprawę doktorskiej nie udało jej się sfinalizować.

We wspomnieniach ze studenckich czasów niezwykle często przewija się spostrzeżenie o potrzebie rozpoczęcia prawdziwych studiów nad literaturą kanadyjską. Lista obowiązkowych lektur na kierunkach humanistycznych była zawężona, „niepoprawnie brytyjska”⁶⁵⁹. Literackie „studia kanadyjskie” nie były jeszcze wówczas uznane za wystarczająco skryształizowaną dziedzinę badawczą. Dekadę później w 1972 roku Atwood znacząco przyczyniła się do jej powstania, opracowując antologię tekstów pod znamienym tytułem: *Przetrwanie: tematyczny przewodnik po literaturze kanadyjskiej*. Przekonywała, iż tak jak kluczową ideą literatury brytyjskiej jest wyspiarskość, wszechobecnym symbolem pisarstwa amerykańskiego jest granica, to

⁶⁵⁶ Ojciec Atwood głównie zajmował się badaniem pszczół, stąd też ogromny sentyment pisarki do tych owadów. Atwood wskazuje przede wszystkim na ich symbolikę – ideę pracowitości, twórczego trudu, bogactwa, pszczoły są także symbolem matriarchatu. Por. J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2001, s. 338; *The canadian novelist talks to Sinclair McKay about books and bees*, The Telegraph,

<https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>, [dostęp 20.08.2009].

⁶⁵⁷ M. Atwood, *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, Oxford 1995, s. 23.

⁶⁵⁸ Wybitny kanadyjski eseista i krytyk literacki. W stworzonej przez siebie koncepcji określał literaturę jako "zbiór" powtarzających się mitów i archetypów; koncepcja ta wyznaczyła nowy kierunek XX-wiecznej krytyce literackiej. Napisał wiele tomów rozpraw, esejów i wykładów. W 1947 opublikował pracę *Fearful Symmetry: A Study of William Blake* - studia nad twórczością Williama Blake'a. Zajmował się m.in. twórczością T.S. Eliota, Johna Milтона, komediami i tragediami Szekspira i studiami nad strukturą i opowieściami z Biblii. Jemu też Margaret Atwood zadedykuje jedną ze swoich powieści: *Opowieść podręcznej*.

⁶⁵⁹ R. Mead, *Margaret Atwood: The prophet of Dystopia*, New Yorker 17/04/2017

<https://www.newyorker.com/magazine/2017/04/17/margaret-atwood-the-prophet-of-dystopia>, [dostęp 31.08.2018].

dominującym tematem tekstów w Kanadzie jest przetrwanie: „Nasze opowieści nie są o tych, którym się udało, ale o tych, którzy osiągnęli cel i zdołali powrócić, przeżyć doświadczenie Północy – śnieżycy, tonącego statku”⁶⁶⁰.

Pierwsza powieść Atwood *Kobieta do zjedzenia*⁶⁶¹ napisana w 1964 roku, a wydana pięć lat później, została uznana przez krytyków za głos właśnie co rozwijającego się ruchu feministycznego (książka ukazała się w tym samym roku, co *Kobieta zawiedziona* Simone de Beauvoir)⁶⁶². Jednakże w czasie burzliwego rozkwitu feminizmu drugiej fali Atwood zastrzegła sobie prawo do pozostania niezaangażowaną. Jak powiedziała w jednym z wywiadów:

Nie chciałam zostać megafonem dla żadnego konkretnego modelu przekonań (...) Po pierwszych głośnych protestach, w czasie których przekonywano kobiety by nie nosiły sukienek i nie malowały ust szminką (nigdy nie miałam z tym problemu) uznałam, że powinnam móc nosić sukienki i malować usta szminką bez narażania się na komentarze, że jestem zdrażczynią swojej płci⁶⁶³.

Słowa te ilustrują niesłuchanie ważną cechą pisarstwa Margaret Atwood – wyróżniającym motywem jej twórczości stanie się między innymi walka o przestrzeganie ogólnoludzkich praw, szczególnie wolności wyboru, swobody podejmowania decyzji w zgodzie z własnymi przekonaniem. Biorąc pod uwagę fakt, iż bardzo często jej pisarstwo stanowi podstawę programów studiów kobiecych, a co więcej, Atwood jako aktywna działaczka społeczna jest propagatorką obrony praw kobiet, opór pisarki wobec przypisywania jej bezpośrednich związków z ideologią feministyczną może być zaskoczeniem i budzić wątpliwości. Ale ta ostrożność Atwood w poddawaniu się jednoznacznej klasyfikacji feministycznej wynika przede wszystkim z naukowej wrażliwości i rzetelności w precyzyjnym definiowaniu czym jest feminizm. W jej rozumieniu prawa kobiet stanowią nieodłączny element składowy praw człowieka, a wszystko to ujęte jest pod wspólnym mianownikiem założenia o absolutnej równości płci.

⁶⁶⁰ M. Atwood, *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, Oxford 1995, s. 23.

⁶⁶¹ Powieść opowiada o młodych, wykształconych mieszkankach Toronto z początku lat 60 XX wieku. Mają one wybór: albo wyjść za mąż albo poświęcić się pracy bez perspektyw na przyszłość

⁶⁶² S. De Beauvoir, *Kobieta zawiedziona*, przeł. E. Gryczko, PIW, 1989.

⁶⁶³ C. Grady, *How Margaret Atwood became the voice of 2017*, Vox, June 27, 2017, <https://www.vox.com/culture/2017/6/27/15675874/margaret-atwood-explained>, [dostęp 31.07.2019].

Mój problem – tłumaczy Atwood – polegał na tym, że ludzie chcieli żebym nosiła falbankowe, różowe sukienki, chciałam je nosić, lecz moja mama, będąc taką jaką była, nie widziała żadnego powodu by mi je kupować⁶⁶⁴.

Pierwsze lata dzieciństwa spędzone w leśnej głuszy obdarzyły ją głębokim poczuciem samostanowienia i wypracowanym dystansem do kodów kobiecości, czy mówiąc dokładniej, umiejętnością postrzegania tych wzorców jako konstruktów kulturowych, a nie koniecznych warunków, które są bezrefleksyjnie akceptowane. Ta wyjątkowa zdolność do podejmowania krytycznej analizy jest jedną z wiodących cech jej pisarstwa: brak zgody na świat, jaki jest, pozwala jej wyobrażać sobie go takim, jaki mógłby być.

Opowieść podręcznej

Ja po prostu bardzo uważnie przyglądałam się temu, co działo się na świecie w czasie, gdy pisałam te kolejne książki. Nie dawało mi spokoju rozmyślanie o tym, co się stanie, jeśli wystąpi efekt domina. Przecież jedno wydarzenie zwykle wywołuje kolejne, a nasza coraz szybsza rzeczywistość nie daje już możliwości powrotu do punktu wyjścia. Przemysły do przodu, niszcząc to, co jeszcze niedawno wydawało się wieczne⁶⁶⁵.

Niepokojąca diagnoza stanu dzisiejszego świata brzmi jak spełnienie efektu motyla potwierdzającego tylko, iż ciąg oddziaływań pozornie błahych i jednostkowych może doprowadzić do nieprzewidywalnych, tragicznych konsekwencji. Prawdliwość tę w sposób wyjątkowy egzemplifikują omawiane dystopijne narracje.

„Niektóre książki przesładują czytelnika. Inne przesładują pisarza. *Opowieść Podręcznej* dokonała obydwu rzeczy”⁶⁶⁶. Słowa te potwierdzają znaczenie tej powieści w dorobku pisarki. Dość powiedzieć, iż jej ponadczasowe przesłanie odbija się echem na ulicach USA do dnia dzisiejszego⁶⁶⁷. Wraz z nominacją na urząd prezydenta USA

⁶⁶⁴ R. Mead, *Margaret Atwood: The Prophet of Dystopia*, The New Yorker, April 10, 2017, [dostęp 2.07.2018].

<https://www.newyorker.com/magazine/2017/04/17/margaret-atwood-the-prophet-of-dystopia>

⁶⁶⁵ *Końca świata nie będzie, czeka nas koniec człowieka*, Wysokie Obcasy 27/05/2017 [margaret-atwood-konca-swiatea-nie-bedzie-czeka-nas-koniec.html](https://www.wysokieobcasy.com/margaret-atwood-konca-swiatea-nie-bedzie-czeka-nas-koniec.html), [dostęp 31.08.2019].

⁶⁶⁶ *Haunted by The Handmaid's Tale*, The Guardian, 20/01/2012.

<https://www.theguardian.com/books/2012/jan/20/handmaids-tale-margaret-atwood>, [dostęp 31.08.2019].

⁶⁶⁷ Sara Levine relacjonuje zajścia na ulicach Nowego Jorku po dojściu do władzy Prezydenta Trumpa: „To dość przerażający czas, aby być teraz kobietą w Stanach Zjednoczonych. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zasada Roe v. Wade zostanie obalona, a gdy pakiet opieki Obamacare zostanie uchylony, dostęp do takich mechanizmów kontroli urodzeń znacznie się zmniejszy dla milionów kobiet. Oczywiście nie jestem jedyną, osobą, która martwi taki stan rzeczy, zagrożone są między innymi moje prawa reprodukcyjne - tysiące kobiet w całym kraju maszerowało razem 21 stycznia, aby walczyć o swoje prawa i wzmacniać się nawzajem. Na Marszu Kobiet pojawiło się wiele znaczących transparentów /.../ jednakże moim ulubionym hasłem jest zdanie nawiązujące do powieści Margaret Atwood : „Niech

Donalda Trumpa, którego kampania jawnie uderzała w prawa kobiet, a który w pierwszym dniu swojego urzędowania podpisał postanowienie wykonawcze o wycofaniu funduszy federalnych przeznaczonych dla zagranicznych organizacji zajmujących się ochroną zdrowia kobiet (świadczących między innymi usługi przerywania ciąży), *Opowieść podręcznej* ponownie trafiła na listę bestsellerów.

Atwood zaczęła ją pisać w Berlinie, w latach osiemdziesiątych. To właśnie stamtąd, spod muru berlińskiego bacznie obserwowała wydarzenia rozgrywające się na świecie, ujawniające niepokojące trendy i mechanizmy. Postanowiła, iż przygotowywana książka nie będzie zawierała czegokolwiek, co już gdzieś wcześniej nie miało miejsca. Nie chciała być posądzona o konstruowanie mrocznych, wynaturzonych wizji lub też o błędną interpretację potencjału ludzkich działań. Choć słusznie zauważała: „Jesteśmy zdolni do najbardziej szczytnych aktów altruizmu, ale także jesteśmy zdolni do najokrutniejszych i najbrutalniejszych czynów. To nic nowego. Zachowujemy się dobrze, gdy czasy są dobre”⁶⁶⁸.

Urodzona w 1939 roku, z pewnego dystansu, na pewno geograficznego, obserwowała skutki wprowadzania w życie totalitarnych wizji świata. Interesowała się wydarzeniami w Kambodży pod dykturą Pol Pota, czy sytuacją w Rumunii⁶⁶⁹. Zapoznawała się z złożeniami powołanej przez Himmlera na rozkaz Hitlera instytucji Lebensborn⁶⁷⁰,

Margaret Atwood stanie się znowu fikcją.” Zob. Sara Levine, *These Margaret Atwood Signs at The Women's March Will Give You The Chills.*” <https://www.bustle.com/p/these-margaret-atwood-signs-at-the-womens-march-will-give-you-the-chills-32074>, [dostęp 22.09.2018].

⁶⁶⁸ L. Allardice, *Margaret Atwood: “I am not a prophet. Science fiction is really about now”*, The Guardian 20/01/2018, <https://www.theguardian.com/books/2018/jan/20/margaret-atwood-i-am-not-a-prophet-science-fiction-is-about-now>, [dostęp 15.08.2019].

⁶⁶⁹ Nagły wzrost wskaźnika urodzeń wyjaśnia Dekret nr 770 z 1 października 1966 roku. W jego myśl prawo do antykoncepcji i aborcji miały tylko te kobiety, które spełniły patriotyczny obowiązek i urodziły minimum czwórkę dzieci (w 1984 roku liczba ta wzrosła do pięciu). Komunistyczny dyktator swoim dekretem pozbawił życia ponad dziesięć tysięcy kobiet, a dwa miliony maluchów skazał na traumatyczne dzieciństwo. Nicolae Ceausescu uznał, że jedynym sposobem budowy silnej gospodarki jest zwiększenie liczby pracowników. Rok później partia komunistyczna całkowicie zakazała wykonywania aborcji, stosowania środków antykoncepcyjnych i nałożyła wysokie podatki na rodziny z mniej niż piątką dzieci. Tak jak się spodziewano,

Liczba urodzeń gwałtownie skoczyła do góry, jednakże wiele ubogich rodzin nie mogło utrzymać wszystkich dzieci. Wobec tego państwo zaczęło zachęcać rodziców do oddawania dzieci do państwowych placówek. Wkrótce oddawanie dzieci do instytucji, często tuż po urodzeniu, stało się nową normą, a w ciągu następnych dwóch dekad w państwie powstał największy system domów dziecka (na osobę) na świecie. Około trzeciego roku życia dzieci były poddawane ideologicznemu kryterium nazywanego "defektologią". Defektologia była to - oparta na radzieckich standardach - ocena dzieci pod względem ich przyszłej produktywności. Przez wykrycie defektów u małych dzieci można było poświęcić środki na rozwój tych o lepszych warunkach. Dzieci poddawano egzaminom neuropsychiatrycznym i oceniano jako "normalne", "do wyleczenia" lub "nie do wyleczenia".

⁶⁷⁰ Lebensborn (*Źródło życia*) – instytucja oficjalnie funkcjonująca jako opiekuńczo-charytatywne stowarzyszenie, która funkcjonowała w strukturach organizacyjnych SS. Została powołana na mocy rozkazu Reichsführera-SS Heinricha Himmlera w 1936 roku. Zwracano uwagę na te, które zdradzały tak zwane "cechy aryjskie" - przede wszystkim, jasne włosy i niebieskie oczy. Szacuje się, że ofiarą tego

której zadaniem było wyszukiwanie „rasowo cennych typów” dzieci, uprowadzanie ich i poddawanie nazistowskiej indoktrynacji. Skrupulatnie gromadziła informacje o wspomaganych grupowo samobójstwach, ograniczaniu swobód obywatelskich, typowych dla systemu kastowego ubiorach, uprowadzanych przez reżimy dzieciach, przymusowym rodzicielstwie czy o zakazie kształcenia umiejętności czytania i pisania – wszystkie te zdarzenia miały swoje precedensy już wcześniej⁶⁷¹. Wciąż żywa jest też anegdota o niemałym zbiorze wycinków prasowych z doniesieniami z różnych stron globu kolekcjonowanych przez Atwood na kuchennej lodówce, które posłużyły jej do skonstruowania fabuły:

Miałam wiadomości o zakazie stosowania antykoncepcji w Rumunii, raporty z Kanady, w których ubolewano nad spadającą liczbą urodzonych dzieci, artykuły ze Stanów Zjednoczonych donoszące o planach Republikanów wstrzymania dotacji rządowych dla klinik świadczących usługi przerywania ciąży, pojawiły się też spekulacje, że karty debetowe (będące nowością w tamtych czasach) zagrażają prywatności oraz relacje z przesłuchań kongresu USA poświęconemu wprowadzeniu regulacji ograniczających ilość toksycznych emisji przemysłowych, które doprowadziły do śmiertelnego wycieku gazu w Bhopal (Indie). Był nawet artykuł Associated Press na temat kongregacji katolickiej w New Jersey przejętej przez sektę fundamentalistów, gdzie żony były nazywane „handmaidens”⁶⁷².

Dlatego, gdy po opublikowaniu powieści, pojawiły się pytania: czy to u nas może się zdarzyć, Atwood z przekonaniem odpowiadała, że to już się wszystko dzieje tu i teraz.

Opowieść podręcznej, co również jest ciekawe, zadedykowała Atwood między innymi swojej praprababce Mary Webster, postaci niezwykle barwnej i kontrowersyjnej.

W 1620 r. do wybrzeży Ameryki Północnej na okręcie *Mayflower* przyplłynęła 102-osobowa grupa purytanów, którzy postanowili założyć tu Nową Jerozolimę. Wśród nich byli przodkowie w linii prostej kanadyjskiej pisarki. Mary Webster mieszkała

rabunku stało się 200-300 tys. polskich dzieci. Dzieci szczególnie chętnie zabierano z sierocińców, ponieważ istniała wtedy spora szansa na to, że nikt nie będzie się o nie upominał. Ale nie cofano się również przed odbieraniem ich polskim rodzinom. Rodziców skłaniano do oddawania dzieci najpierw prośbą, a potem zmuszano groźbą. Zastraszano wizją skierowania do obozu koncentracyjnego w przypadku niezastosowania się do polecenia. Szacuje się, że ofiarą tego rabunku stało się 200-300 tys. polskich dzieci. Por. R. Z. Hrabar, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprowadzanie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939–1945*, Katowice 1960, s. 22, 28, 29, 43, 93.

⁶⁷¹ R. Mead, *Margaret Atwood: The Prophet of Dystopia*, New Yorker 17/04/2017

<https://www.newyorker.com/magazine/2017/04/17/margaret-atwood-the-prophet-of-dystopia>, [dostęp 24.08.2019].

⁶⁷² Tamże

nieopodal miejscowości Salem – ta nazwa to skrót od *Jerusalem* – gdzie w 1692 r. rozpoczął się słynny proces czarownic. Był kulminacją hysterii, która rozpętała się kilka lat wcześniej.

Jak wspomina usłyszaną historię Atwood:

Któregoś dnia pewien prominentny członek ich wspólnoty zachorował, a następnie umarł w gorączce i konwulsjach. Przed śmiercią oświadczył, iż miał wizję w której Mary wkłuwa mu szpilki w stopy. Wtedy do oskarżenia o czary wystarczył tak zwany dowód spektralny. Jeżeli człowiek, który cierpiał na jakąś chorobę albo któremu spalił się dom, zeznał w sądzie, że we śnie widział, jak oskarżona osoba wbija mu szpilki w ciało lub podkłada ogień, to wystarczyło. Zakładano, że czarownica za sprawą szatana potrafi oddzielić się od swojego ciała i zaatakować bogobojnego człowieka jako widmo. Tłumaczenie, że w tym czasie spała w domu w obecności rodziny, tylko pogarszało sprawę. Mary była sądzona za czary w Bostonie, stolicy regionu ale ją uniewinniono. Wróciła do domu, jednakże sąsiedzi nie pogodzili się z wyrokiem i powiesili ją na własną rękę. Kiedy rano przyszli odciąć zwłoki ze sznura, okazało się, że Mary żyje. Uznano, że śmierć się jej widocznie nie ima, i Mary ocalała. Żyła jeszcze kilkanaście lat. To było w 1685 roku. Siedem lat później w Salem powieszono by ją w majestacie prawa, a więc pewnie i bardziej profesjonalnie⁶⁷³.

Dla Atwood procesy czarownic, jakie wówczas miały miejsce wśród surowej purytańskiej społeczności, to przejaw obowiązującego patriarchy, który całkowicie pozbawiał kobiety podmiotowości.

MaddAddam

W latach 2003 – 2013 powstała trylogia *MaddAddam*, cykl powieści najbardziej eksponujący niepokój i troskę pisarki o zatrważające tempo cywilizacyjnych zmian. Degradacja środowiska naturalnego⁶⁷⁴, niepohamowany rozwój biotechnologii, chciwość korporacji, manipulacje genetyczne – wszystkie te sygnały wysyłane przez współczesną świat nieuchronnie, zdaniem Atwood, prowadzą ludzkość ku zagładzie. Jej w pewnym sensie przewrotna, bolesna konstatacja: „Końca świata nie będzie, czeka nas

⁶⁷³ Katarzyna Surmiak-Domanska, *Czarownice z Salem. Zemsta układnych dziewczynek*. Magazyn „Książki”, 1/03/2018, <http://wyborcza.pl/1,75410,19695594,czarownice-z-salem-zemsta-ukladnych-dziewczynek.html>, [dostęp 23.09.2018].

⁶⁷⁴ Atwood bardzo często w kontekście ochrony środowiska wspomina swoich rodziców: „Moi rodzice byli jednymi z pierwszych ekologów” - mówi. „Pionierami, i szaleńcami w tym sensie, że mieli tę świadomość od zawsze. Tata był jednym z pierwszych członków Ruchu Ziemi. To sprawia, że jestem bardzo świadoma i to wszystko jest w mojej pracy”. Zob. The Canadian novelist talks to Sinclair McKay about books and bees. 20/08/2009, *Daily Telegraph*, <https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>, [dostęp 23.09.2018].

koniec człowieka”⁶⁷⁵ wybrzmiewa w tym kontekście niezwykle prowokacyjnie i z niespodziewaną mocą. Apokaliptyczny scenariusz trzech części tworzących cykl *MaddAddam* kreśli Atwood z nieprawdopodobną dbałością o szczegóły i rzetelnością pisarskiego warsztatu⁶⁷⁶. Jej pesymizm dotyczący kierunku rozwoju zachodniego świata wynika również ze spostrzeżenia, że to zasadniczo człowiek, a nie technologia, odpowiedzialny jest za podejmowanie działań brzemiennych w skutkach dla ludzkości⁶⁷⁷. Mówi Atwood:

To nie „nauka i technologia” zabiera nas gdziekolwiek. Te rzeczy nie mają własnego niezależnego życia poza ludźmi. Są ludzie, którzy praktykują naukę, wymyślają i rozwijają technologię. Ale to przede wszystkim ludzie. To nie roboty. A szkoda dla środowiska może być częściowo spowodowana „technologią”, ale pamiętajmy, że to ludzie doprowadzili do wyginięcia niektórych gatunków na długo przedtem jak wynaleziono jakąkolwiek technologię poza kamieniem, ogniem i kością. Powinniśmy zatem najpierw dociec jakie są nasze własne pragnienia i pobudki. Nauka i technologia to tylko narzędzia. Możemy ich użyć, aby poprawić naszą kondycję i stan naszej planety ale możemy też wykorzystać je do zniszczenia. Historia dostarcza wielu przykładów takich działań. Teraz jednak dopiero znajdujemy się w decydującym momencie: jeśli oceany umrą, my również. Nasz wybór. Nie mam pojęcia, w jakim kierunku zmierzamy ⁶⁷⁸.

Stanowisko przyjęte przez Atwood nie przestaje tracić na aktualności, nie jesteśmy w stanie określić dokąd zmierza współczesny człowiek, jedyne, co możemy zrobić, to podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: „A co jeśli... nadal podążać będziemy tą drogą? Jak bardzo niebezpieczna się ona okaże?”⁶⁷⁹. Dlatego też utopijna/dystopijna kreacja rzeczywistości wybrana przez Atwood jest doskonałym sposobem zweryfikowania w wyobraźni tego wszystkiego, co nie można sprawdzić w świecie realnym. Powie ktoś, to tylko (czy może aż) wizja artystyczna, ale jakże wiarygodna, gdy stworzona przez błyskotliwego socjologa-amatora, za jakiego zapewne może

⁶⁷⁵ M. Nogaś, wywiad, *Wysokie Obcasy* 27/05/2017, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,21846737,margaret-atwood-konca-swiata-nie-będzie-czeka-nas-koniec.html>, [dostęp 23.09.2018].

⁶⁷⁶ Wiele z opisanych w trylogii procesów biotechnologicznych konsultuje z bratem – profesorem w dziedzinie fizjologii i zoologii. Zob.

<https://www.theguardian.com/books/2003/apr/26/fiction.margaretatwood>
<https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>, [dostęp 23.09.2018].

⁶⁷⁷ Tak też działa główna postać *Oryksa i Derkacza*, genialny naukowiec Glenn tworzący nowego człowieka.

⁶⁷⁸ F. Tolan, *I could say that, too: An Interview with Margaret Atwood, Contemporary Women's Writing*, Vol 11, Issue 3, 31 December 2017, Pages 452–464, <https://doi.org/10.1093/cww/vpx020>, 12/10/2017, [dostęp 12.07.2019].

⁶⁷⁹ M. Atwood, *Writing Oryx and Crake*, [w:] M. Atwood, *Writing with Intent: Essays, reviews, Personal Prose: 1983–2005*, New York 2005, s. 284.

uchodzić Margaret Atwood: „W prawdziwym życiu zbyt wiele się dzieje, zbyt często bywamy niepewni, by myśleć, że istnieje jakakolwiek jedna przyszłość. Im dłużej żyję, tym bardziej pewna jestem tego, że wydarzyć się może wiele przyszłości i każda z nich jest prawdopodobna.” Tę trafną obserwację potwierdza Ćwikła:

Literatura może być polem, na którym realizowany jest rodzaj eksperymentu społecznego. Czego nie sposób sprawdzić w świecie realnym, można rozegrać w wyobraźni (...) Wówczas sprawą dla socjologa najważniejszą jest to, by opisane przez pisarza zjawiska społeczne i poszczególne elementy powieściowej rzeczywistości, były możliwe. Warunkiem ich prawdziwości jest ich prawdopodobieństwo⁶⁸⁰.

Zatem, istotne jest, aby zaprezentowana wizja opierała się na wewnętrznie spójnej logice. Dzięki temu świat możliwy staje się światem prawdopodobnym.

Od literackiego debiutu pisarki minęło niespełna 60 lat. W tym czasie została wyróżniona za swoją twórczość ponad pięćdziesiąt razy, w tym m.in. Nagrodą im. Arthura C. Clarke'a za *Opowieść podręcznej*, Nagrodą Księcia Asturii w 2008, czy prestiżową Nagrodą Bookera za *Ślepego zabójcę*. Jest również wymieniana wśród najpoważniejszych kandydatek do literackiej Nagrody Nobla. Już teraz można by ją uznać za postać ikoniczną współczesnej kultury, choć ona sama nie chce, by ją tak określano. Słowo ikona skrywa w sobie pewien dysonans. Narzuca standard zachowania, według którego niekoniecznie chciałoby się żyć, tłumaczyła w jednym z wywiadów dla *The Sunday Times*⁶⁸¹.

⁶⁸⁰ P. Ćwikła, *Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla. Boksowanie świata*, Katowice 2006s. 14.

⁶⁸¹ T. Teeman, *Margaret Atwood: "I'm not an icon, icons attract iconoclasm"*, 30/08/2014. <https://www.thetimes.co.uk/article/margaret-atwood-im-not-an-icon-icons-attract-iconoclasm-j739dpfh9pv>[dostęp 26.09.2018].

Aneks 1: Nazwy

Adam Pierwszy:	duchowy przywódca Ogrodników, brat Zeba
Amanda:	uchodźczyni z Teksasu, następnie jedna z Ogrodników
Blanco:	kierownik restauracji SekretBurger, w której pracowała Toby
BłogoPlus:	preparat najnowszej generacji zapewniający seksualne ekstazę, produkt Korporacji OdmłodNowa
Crozier:	nastolatek ,członek ogrodniczej społeczności, towarzysz zabaw Ren, Toby, Amandy
Edencliff:	ogród uprawiany przez Ogrodników
Farmy OrganSA:	korporacja zajmująca się badaniami nad produkcją organów do przeszczepów, przez jakiś czas pracował w niej ojciec Jimmy'ego
Fernside:	jedna z plebsopolii
Glenn-Derkacz:	przyjaciel Jimmy'ego; genialny naukowiec, kierownik badań nad wyprodukowaniem na drodze inżynierii genetycznej nowych ludzi.
Golfgreens:	jedna z plebsopolii
Instytut Watson-Crick:	szkoła wyższa dla najzamożniejszych i najzdolniejszych młodych ludzi, uczęszczał do niej Glenn-Derkacz
Jimmy-Yeti:	przyjaciel Glenna-Derkacza, jeden z niewielu ocalałych po katastrofie
Klinika Wellness:	ogrodnicza szkoła mieszcząca się na dachu Ogrodu Edencliff
Kompleks:	wydzielona dzielnica miasta dla uprzywilejowanych pracowników Korporacji
KorpuSOKorp:	organ korporacyjnej tajnej policji sprawujący kontrolę nad wszystkim co działo się w Kompleksach i plebsopoliach.
Kotrysie:	skrzyżowanie kota i rysia, gatunek wyprodukowany w celu ograniczenia populacji dzikich kotów
Laguna ścieków:	jedno z najbiedniejszych miast-plebsopolii
Lucerne:	matka Ren, uciekła z Zebem do ogrodniczej społeczności, następnie wróciła do męża w Kompleksach

Lwagnior:	skrzyżowanie lwa i owcy
Luski i Ogony:	ekskluzywny klub nocny
MaddAddam:	bioterrorystyczna grupa pod dowództwem Zeba przeprowadzająca ataki na infrastrukturę władzy przy wykorzystaniu genetycznie zmodyfikowanych zwierząt i drobnoustrojów
Martha Graham:	uczelnia wyższej dla biednych obywateli, uczęszczał do niej Jimmy-Yeti
Nowoskór:	korporacja zajmująca się badaniami nad wyprodukowaniem nowego naskórka
Oates:	nastolatek, członek ogrodniczej społeczności, towarzysz zabaw Ren, Toby, Amandy
OdmłodNowa:	korporacja zajmująca się produktami odnowy biologicznej, zainteresowana wyprodukowaniem preparatu na nieśmiertelność.
Oryks:	tajemnicza nastolatka, kochanka Glenna-Derkacza, później Jimmy'ego-Yeti, ofiara handlu kobietami
Paintból:	zakład karny dla skazańców, politycznych oraz innych
Pilar:	zbieg z Korporacji, znalazła schronienie u Ogrodników, opiekowała się pszczołami, nauczycielka Toby
Pudło:	jedno z osiedli mieszkaniowych w ubogich plebsopoliach
Ren :	córka Lucerne, przyszła do Ogrodników z matką
Shackleton:	nastolatek, członek ogrodniczej społeczności, towarzysz zabaw Ren, Toby, Amandy
Spa NowyTy:	ośrodek oferujący nowoczesne zabiegi pielęgnacyjne dla skóry
Świnion:	transgeniczna świnia wyprodukowana w celu pobierania organów do przeszczepów, posiadała ludzką korę mózgową i wykazywała zdolności logicznego myślenia.
Toby:	znalazła schronienie u Ogrodników uciekając przed znienawidzonym szefem Blanco
Wielebny:	ojciec Zeba i Adama Pierwszego, założyciel kościoła Petroewangelickiego
WyRaj:	kopuła, w której przebywali nowi ludzie produkowani w tajnych eksperymentach

Zapadlisko: pasaż handlowy w ubogiej plebsopolii

ZdrowoTech: korporacja zajmująca się produkcją suplementów zdrowej diety

Aneks 2: Streszczenia powieści

Oryks i Derkacz

Pierwsza część trylogii *MaddAddam* opowiada losy trojga bohaterów: Jimmy'ego-Yeti, Glenna-Derkacza i pięknej Oryks. Powieść rozgrywa się na dwóch poziomach czasowych: współcześnie – po przejściu Bezwodnego Potopu oraz na drodze retrospekcji – przed globalną pandemią (ta część rozgrywa się we wspomnieniach Jimmy'ego). Przed wybuchem świat podzielony był na plebsopolie – współczesne dzielnice nędzy oraz Kompleksy, czyli – ufortyfikowane osiedla technokratycznych elit. Kompleksy należały do uprzywilejowanego świata, od plebsopolii odgradzał je wysoki mur a ochronę nad nimi sprawował KorpuSOKorp, organ służby bezpieczeństwa. Ojciec Jimmy'ego był jednym z wiodących naukowców pracujących dla Korporacji ZdrowoTech specjalizującej się w produkcji nowoczesnych suplementów diety. Zapracowany i całkowicie pochłonięty powadżonymi badaniami rzadko bywał w domu, co niekorzystnie wpływało na relację z żoną i synem.

W liceum ZdrowoTechu Jimmy poznał Glenna. Zbliżyło ich zamiłowanie do internetowej pornografii i skomplikowanych gier sieciowych, między innymi do Wymaratonu, prowadzonego przez tajemniczą organizację MaddAddam. Podczas sesji gier, na jednej ze stron pornograficznych poznali Oryks, piękną nastolatkę. Dziewczyna została kochanką Glenna, a następnie Jimmy'ego.

Chłopcy stracili ze sobą kontakt, gdy Glenna, przyjęto do prestiżowego Instytutu Watson-Cricka a Jimmy musiał się zadowolić podupadającą Akademią Sztuk Pięknych imienia Marthy Graham. Dziwnym zbiegiem okoliczności matka i ojczym Glenna zniknęli w niewyjaśnionych okolicznościach i ślad po nich zaginął. Wkrótce ugrupowanie bioterrorystyczne o kryptonimie MaddAddam zaczęło przeprowadzać ataki na KorpuSOKorp i infrastrukturę władzy wykorzystując w tym celu genetycznie zmodyfikowane zwierzęta i drobnoustroje.

Po latach Jimmy-Yeti i Glenn-Derkacz ponownie się spotykają, Glenn jest już wówczas kierownikiem kopuły WyRaj – miejsca, w którym pod jego kierownictwem przeprowadzane są serie badań z zakresu inżynierii genetycznej nad wyprodukowaniem nowych ludzi. Naukowcy zatrudnieni w jego projekcie noszą takie same imiona jak użytkownicy gry Wymaraton. Jimmy odkrywa, że przyjaciel nakłonił do współpracy w

projekcie członków grupy MaddAddam. Glenn przyjmuje przydomek Derkacz, a wyprodukowanych ludzi nazywa Derkaczanami. Pracuje również nad stworzeniem tabletki BłogoPlus – przełomowej metody antykoncepcji, która ma zapewnić także seksualną ekstazę i przedłużyć młodość. Pigułka zawiera jednak ukryty składnik, a jej wprowadzenie na rynek zbiega się w czasie z wybuchem pandemii, która unicestwia ludzkość. W chaosie giną Oryks i Glenn. Jimmy pozostaje przy życiu, nie wie jednak, czy ocalał jeszcze ktoś znajomy.

W planie współczesnym Jimmy-Yeti mieszka w kryjówce w lesie, żywi się resztkami pozostawionymi przez ludzi uciekających z plebsoplii w momencie wybuchu pandemii. Nieopodal, nad brzegiem oceanu żyją Dzieci Derkacza – genetycznie wygenerowani, perfekcyjni pod każdym względem humanoidzi. Nowi ludzie charakteryzują się nadzwyczajnymi cechami, zarówno fizycznymi jak i mentalnymi zapewniającymi im przetrwanie w świecie po katastrofie. Funkcjonowanie ich ciała dostosowane jest do nowych warunków – skóra emituje zapachy odstraszaające insekty, a procesy fizjologiczne zredukowane zostały do minimum. Są pozbawieni chciwości, zazdrości, obłudy i wszelkich negatywnych cech, które zdaniem Derkacza doprowadziły ludzkość na krawędź przepaści. Stworzyli własny, przedziwny styl śpiewania i religię. Wielbią Derkacza jako bóstwo, Oryks jako boginię a Jimmy’ego-Yeti jako proroka. To właśnie Jimmy-Yeti zabrał ich z nowoczesnej kopuły WyRaju (dotychczasowego domu) i przyprowadził do obecnego miejsca nad oceanem.

Oryks i Derkacz kończy się w chwili, gdy Yeti-Jimmy nękany wspomnieniami o martwej ukochanej i zdrażliwym przyjacielu, tracący nadzieję na własne przetrwanie udaje się do kopuły WyRaj w poszukiwaniu pozostawionej tam broni i zapasów.

Rok potopu

Druga odsłona trylogii zatytułowana *Rok potopu* to historia opowiedziana przez trzy kobiety – Ren, Toby i Amandę. Opowieść rozgrywa się, podobnie jak część pierwsza, na dwóch planach narracyjnych, współczesnym i retrospektywnym. Głównym miejscem akcji jest plebsopolia – współczesne miasto nędzy położone poza obrębem murów Kompleksów. *Rok potopu* przedstawia losy Bożych Ogrodników, wyznawców zielonej religii założonej przez Adama Pierwszego. Ogrodnicy nauczają o zbieżności Natury z Pismem Świętym, miłości do wszystkich istot, niebezpieczeństwach związanych z nowymi technologiami, unikaniu przemocy i złu Korporacji.

Opowieść rozpoczyna się w planie współczesnym, w Roku Ogrodników Dwudziestym Piątym – roku Bezwodnego Potopu (jak pandemię określają Ogrodnicy). Toby uzbrojona w karabin ukrywa się w spa NowyTy i wypatruje innych ocalałych, zwłaszcza Zeba, członka ogrodniczej społeczności, w którym się skrycie kocha. Pewnego dnia, w oddali dostrzega pochód nagich ludzi prowadzony przez obszarpanego brodacza. Toby nie wie o istnieniu Yeti i Derkaczan, więc uznaje ten obraz za halucynacje.

Przed wybuchem, zanim dołączyła do zielonej społeczności, Toby mieszkała z rodzicami na jednym z wielu osiedli plebsopolii – Pudle. Jej mama, szeregową pracownicą Korporacji ZdrowoTech zapadła na dziwną chorobę, została zwolniona z pracy i wkrótce zmarła. Ojciec załamany śmiercią żony sprzedał dom firmie deweloperskiej a sam odebrał sobie życie. Osierocona Toby znalazła pracę w jednym z barów szybkiej obsługi, SekretBurgerze, ale tam znęcał się nad nią właściciel Blanco. Została uratowana przez sektę Ogrodników, która przygarnęła ją do siebie. Toby w ogrodniczej społeczności została Ewą, kobietą specjalizującą się w grzybach, pszczołach i wywarach. Jej nauczycielka Pilar, która, jak wielu Ogrodników, była zbiegłym z Korporacji naukowcem – utrzymywała potajemne kontakty z informatorami w dawnym miejscu pracy (firmie ZdrowoTech) w tym z nastoletnim Glenem-Derkaczem. Informatorzy dostarczali Ogrodnikom tajne plany dotyczące ekspansji Korporacji.

Tymczasem Ren, w planie współczesnym, jest zamknięta w pokoju kwarantanny Łusek i Ogonów, klubu nocnego, w którym pracuje, zdewastowanym przez paintbólowców – zdehumanizowanych więźniów Korporacji. Ren zdaje sobie sprawę z beznadziejności swojego położenia: jeśli jej ktoś nie uwolni to z pewnością czeka ją śmierć głodowa. Ren, przed wybuchem była jedną z Ogrodników. Jej matka, Lucerne, uciekła z Kompleksu ZdrowoTech z Zebem (Ogrodnikiem), jednak oburzona jego brakiem zaangażowania w związek porzuciła grupę i powróciła do dawnego życia w Kompleksie zabierając z sobą córkę.

Ostatnia z trzech głównych postaci kobiecych Amanda, przed wybuchem pandemii dołączyła do Ogrodników jako plebszczur (mieszkanka plebsopolii). Należała do uchodźców – ludzi, którzy w popłochu opuszczali miejsca zamieszkania wskutek klęsk żywiołowych lub prześladowań władzy. Nie знаła miejsca swojego urodzenia ani tożsamości swoich rodziców. Była jedną z wielu kobiet, które padły ofiarą handlu ludźmi.

Ren, Toby i Amanda spotykają się w ogrodniczej społeczności i zaprzyjaźniają. W wyniku sporu o taktykę działania Zeb i jego najbliżsi współpracownicy odłączają się od pokojowo nastawionych Ogrodników Adama Pierwszego i postanawiają stawić czynny, bioterrorystyczny opór Korporacjom. Ich skrzynką kontaktową staje się chatroom MaddAddama. Pozostali Ogrodnicy kontynuują przygotowania do Bezwodnego Potopu, głęboko wierzą, że wkrótce ludzkość czeka zagłada.

W planie współczesnym – w roku Dwudziestym Piątym – Amanda dociera do Łusek i uwalnia Ren. Kiedy świętują spotkanie, przybywają ich przyjaciele z czasu pobytu u Ogrodników – Shackleton, Crozier i Oates – za którymi podążają dawny szef Toby Blanco i dwaj inni painbólowcy. Pięcioro młodych ludzi ucieka, ale po drodze Ren zostaje zgwałcona, Amanda uprowadzona, a Oates pada ofiarą zabójstwa. Ren ostatkiem sił dociera do Spa NowyTy, gdzie pod opieką Toby stopniowo odzyskuje siły. Potem wspólnie wyruszają na poszukiwanie Amandy. Rozprawiają się z bezwzględnym Blankiem i odnajdują grupę ocalałych ukrywających w szałasie w Parku Dziedzictwa. Wśród nich jest Zeb z grupą MaddAddamowców a także kilkoro byłych Ogrodników. Toby i Ren wyruszają na niebezpieczną misję odbicia Amandy z rąk paintbólowców. Na brzegu morza napotykają obozowisko zamieszkałe przez dziwnych, częściowo niebieskich ludzi, którzy twierdzą, że widzieli dwóch mężczyzn i kobietę. Toby i Ren odnajdują grupę w chwili, gdy majaczący w gorączce Yeti usiłuje zastrzelić całą trójkę ze znalezionej w WyRaju miotacza. Paintbólowcy zostają przywiązani do drzewa, Ren opatruje z maltretowaną Amandę i gorączkującego Yeti a brzegiem morza nadchodzą Derkaczanie, śpiewając swoją przedziwną pieśń i zwiastując zakończenie powieści.

MaddAddam

Ostatnia część trylogii pełniej przedstawia świat po apokalipsie, a równocześnie wyjaśnia ostatnie, niejasne dotąd, szczegóły procesu, który doprowadził do zagłady.

Jimmy-Yeti choć przeżył jest ranny i nie może pełnić roli proroka opowiadającego Derkaczanom historie o świecie w chaosie, czyli czasie przed upadkiem ludzkości. Jego funkcję przejmuje Toby, która każdego wieczoru gromadzi wokół siebie Dzieci Derkacza, snując opowieści o życiu przed apokalipsą. Po niedługim czasie do ocalałych dołącza Zeb, co niezmiernie cieszy Toby, która ciągle się w nim potajemnie kocha. Dalsze rozdziały powieści przedstawiają kolejne fakty na temat

pandemii. Okazuje się, że pigułki, wywołujące śmiertelne choroby były produkowane przez korporację ZdrowoTech, oficjalnie opracowującą suplementy diety. W rzeczywistości firma modyfikowała zawartość wytwarzanych przez siebie lekarstw o bakterie i wirusy zagrażające życiu, by zwiększyć własne przychody poprzez kontrolowaną dystrybucję lekarstw i szczepionek na wywołane schorzenia. Pracownicy, którzy cokolwiek podejrzewali, znikali w niewyjaśnionych okolicznościach. Pilar, jedna z pracownic ZdrowoTechu wyższego szczebla odpowiedzialna za ochronę tych danych, pomogła Zebowi przemyścić część tajnych informacji i przekazać je Adamowi Pierwszemu, przywódcy Ogrodników. W ich posiadaniu znalazł się jednak również nastoletni wówczas Glenn, przyjaciel Zeba i wykorzystał je do masowej produkcji śmiertelnych specyfików. Glenn, wiedziony chęcią naprawy świata, głęboko wierzył, że wywołana w ten sposób globalna zaraza zniszczy wszelkie zło, a na Ziemi pozostaną tylko nowi, idealni ludzie.

Ostatnia części trylogii odsłania również powikłane losy Zeba i Adama Pierwszego, którzy okazują się braćmi – różnymi pod względem charakterów, lecz mocno ze sobą związanymi.

W nowym świecie ocalała garstka ludzi i Derkaczanie. Ci, którzy przeżyli, muszą zmierzyć się nie tylko z własnymi słabościami oraz grasującymi hordami inteligentnych świń zwanych świniomami, ale także z ukrywającą się grupą bezwzględnych paintbólowców gotowych do ataku. Nowa rzeczywistość to również próby porozumienia i znalezienia wspólnego języka pomiędzy ludźmi a Dziećmi Derkacza, które są nastawione pokojowo do towarzyszy, lecz zupełnie nie rozumieją ich zwyczajów i zasad funkcjonowania ocalonych. Między grupami dochodzi do wielu sporów, jednakże obie strony starają się znaleźć rozwiązanie „kulturowych” konfliktów. Czarnobrody, przedstawiciel Derkaczan, staje się negocjatorem pomiędzy inteligentnymi świniomami a ludźmi. Dzięki jego pertraktacjom zwierzęta rezygnują z ataku na dopiero co tworzącą się ludzką osadę i przystają na propozycję pomocy ludziom w walce z ukrywającymi się w kopule WyRaj paintbólowcami. W ostatecznej bitwie giną Jimmy i Adam Pierwszy przetrzymywany przez zwyrodniałych więźniów Korporacji jako jeńiec. To poważny cios dla Zeba i reszty ocalałych. Życie jednak musi trwać, nad ciałami poległymi w walce zostają odprawione pożegnalne modły. Po zwycięskiej walce Ren, Amanda i kobieta o imieniu Swift Fox odkrywają, że są w ciąży. Najprawdopodobniej ojcami przyszłych dzieci są Derkaczanie, którzy dają początek nowej rasie ludzkiej. Toby i Zeb zostają małżeństwem. Toby postanawia

przyjąć rolę nowego proroka Dzieci Derkacza. Uczy je czytania i pisania, by podtrzymać tradycję opowieści o początkach nowego życia. Ostatnia część trylogii kończy się tragiczną śmiercią Zeba w trakcie poszukiwań nowego obozowiska. Natomiast Toby na wieść o stracie ukochanego popełnia samobójstwo.

Opowieść podręcznej

Narratorką *Opowieści podręcznej* jest Freda, która roztacza przed czytelnikiem przerażający obraz rzeczywistości Republiki Gileadzkiej – teokratycznego państwa powstałego na terenach Stanów Zjednoczonych. Freda nie jest jej prawdziwym imieniem, lecz nazwą, która opisuje jej przynależność (oznacza, że należy do Komendanta Freda). Jej pierwotne imię nie jest znane choć można wywnioskować, że nazywała się June.

Amerykańska demokracja uległa zniszczeniu, obecnie władza znajduje się w rękach organizacji terrorystycznej o profilu religijnym – Bank Myśli Synów Jakuba. Nowy model państwa stanowi ideologiczną odpowiedź na wszechogarniającą klęskę ekologiczną, bezpłodność oraz upadek społeczeństwa. Demokratyczny ustrój kończy się wraz z uwięzieniem i zabiciem prezydenta, a rozwiązanie Kongresu doprowadza do upadku legalnego rządu oraz zawieszenia konstytucji. Nowa władza szybko nabiera cech religijnie nastawionej dyktatury wojskowej i zaczyna przekształcać społeczeństwo według zasad opartych przede wszystkim na osobliwej interpretacji Starego Testamentu. Szczególne miejsce w nowej strukturze państwa zajmują młode, płodne kobiety. Wzorem biblijnej przypowieści o Jakubie i jego bezpłodnych żonach Racheli i Lei, którym potomstwo urodziły niewolnice-surogatki, są one przydzielane dygnitarzom nowego systemu – Komendantom. Przywilejem Komendanta jest zapłodnienie podręcznej podczas Ceremonii, która odbywa się z udziałem jego bezpłodnej żony. Mechanizm wypracowany przez nowy porządek ma zapewnić trwały przyrost naturalny i przyczynić się do rozwoju Republiki, a w szczególności doprowadzić do odrodzenia „prawdziwych” kobiet – posłusznych i całkowicie podległych mężczyznom. Tytułowa podręczna – trzydziestoletnia Freda – jest przedstawicielką pierwszego pokolenia kobiet Gileadu: tych, które jeszcze pamiętają okres przed powstaniem totalitarnego państwa. Jako płodna, cenna dla ustroju kobieta, trafia do Centrum Racheli i Lei – obozu szkoleniowego dla przyszłych podręcznych. Następnie zostaje umieszczona jako

niewolnica w domu Komendanta Freda i jego żony Sereny Joy. Ma urodzić dla nich zdrowe dziecko.

Świat, który Freda знаła, został unicestwiony. Życie przypomina trwanie w letargicznym otępieniu. Freda opuszcza dom Komendanta tylko w towarzystwie opiekunki, bardzo często donosicielki, a kontrolę nad wszystkim sprawują wszechwiedzące Oczy – organ policyjnego nadzoru. Ta rzeczywistość jest więzieniem fizycznym i duchowym dla kobiet, skrajnym upodleniem, pozbawiającym je godności. Granice są twarde i ostre. Własny lęk, wspomnienia, panikę, plany samobójstwa albo ucieczki Freda utrzymuje pod ścisłą kontrolą. Wykonuje posłusznie codzienne czynności. Kosmetyki zlikwidowano, publicznie spalono wyzywające stroje. Nie wolno ukazywać skrawka nagiego ciała, patrzeć w oczy mężczyznom. Co rano podręczna przywdziewa patetyczną, czerwoną suknię, pantalon, welon i skrzydła. Zgodnie z przepisami kąpie się raz na tydzień. Obserwuje księżyc przez okno. Uczestniczy w obowiązkowych rytuałach, egzekucjach i modłach. Nie wolno rozmawiać, śmiać się, rozglądać. Pisanie albo czytanie grozi odcięciem dłoni, a ucieczka – zesłaniem do kolonii na pewną śmierć.

Freda często wraca myślami do pobytu w Czerwonym Centrum, gdzie przebywała razem z innymi młodymi kobietami. Tam pod wnikliwym nadzorem Ciotek uczyły się, jak należycie wypełniać obowiązki podręcznych. Wspomina swoje towarzyszkę – potulną Janinę, która na każdym kroku starała się przypodobać władzy oraz buntowniczkę Moirę, zawsze otwarcie sprzeciwiającą się narzuconemu porządkowi. W dalszej części powieści narratorka ujawnia, że Moira uciekła i pracuje jako prostytutka w domu publicznym dla wysoko postawionych dygnitarzy wojskowych.

Freda usiłuje uzyskać jakiegokolwiek informacji na temat losów męża i córki, lecz stopniowo traci nadzieję na ponowne spotkanie z rodziną. Komendant zawiera pakt z bohaterką swego rodzaju – chce spędzać z podręczną więcej czasu sam na sam i zaczyna zachowywać się jak mężczyzna starający się o jej względy. Zachowanie takie wprawia Fredę w osłupienie, ale chętnie przystaje na tę propozycję. Serena kierowana zazdrością doprowadza do przeniesienia Fredy do innego domu. W finale powieści pod dom Komendanta podjeżdża samochód mający eskortować podręczną w nieznaną miejscę. Za operację odpowiedzialny jest działacz ruchu oporu.

Zastosowane skróty

- CPso – Carl Popper społeczeństwo otwarte (emancypacja)
CPsz – Carl Popper społeczeństwo zamknięte (kolektyw)
D/ NWS D/ R1984 – dewiacje
Ds/ NWS Ds/ R1984 – działanie systemu
EGbf – Erving Goffman bariery fizyczne
EGjm – Erving Goffman jedno miejsce
EGk – Erving Goffman działania w kolektywie
EGkw – Erving Goffman system kontroli od „wewnątrz”
EGnp – Erving Goffman personel nadzorczy i podwładni
EGr – Erving Goffman resocjalizacja
EGsdp – Erving Goffman system degradacji i przywilejów
EGśp – Erving Goffman odcięcie od świata „przed”
EGu – Erving Goffman ujednolicenie
EGzm – Erving Goffman zamknięty mikrokosmos
EGzrd – Erving Goffman zaplanowany rozkład dnia
FBi – Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński ideologia
FBjmp – Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński jedna masowa partia
FBsz – Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński siły zbrojne
FBszg – Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński scentralizowane zarządzanie gospodarką
FBt – Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński terror policyjny
FBzśp – Carl Friedrich/Zbigniew Brzeziński zmonopolizowane środki masowego przekazu
H,P/ NWS H,P/ R1984 – historia/Przeszłość
HAa – Hannah Arendt atomizacja (podporządkowanie „górze”)
HAd – Hannah Arendt donosicielstwo
HAgp – Hannah Arendt globalna panowanie
HAip – Hannah Arendt ideologia/propaganda
HAjoś – Hannah Arendt kreacja jednorodnego obrazu świata
HAt – Hannah Arendt terror
Hats – Hannah Arendt tajne służby
HAWdp – Hannah Arendt wszyscy dla państwa

IIFm – II fala feminizmu małżeństwo jedyną drogą godnego życia
IIFne – II fala feminizmu ukrywanie pokładów negatywnych
IIFpt – II fala feminizmu podrzędne traktowanie kobiety
IIgdr – II fala feminizmu gospodynie, matki, rodzina
JTdl – Jacob Talmon demokracja liberalna
JTdt – Jacob Talmon demokracja totalitarna (zdefiniowany układ odniesień, jedna linia myślenia)
Lkad – nurt liberalny kobiety aktywność domowa
Lmap – nurt liberalny mężczyźni aktywność publiczna
Lppd – nurt liberalny perfekcyjna pani domu
MA – MaddAddam : *MaddAddam*. Przeł. Tomasz Wilusz, Warszawa 2017.
Mk/ NWS Mk/ R1984 – mechanizmy kontroli
OiD – Oryks i Derkacz: *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesco-Kołodzinska, Poznań 2003.
OP – Opowieść podręcznej: *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa
Pjzf – Platon polis jednolita, zamknięta forma – Pjzf
Pkt – Platon polis kontrola totalna – Pkt
Poc – Platon polis organiczna całość
R/ NWS R/ R1984 – rodzina
Rdkc – nurt radykalny degradacja kobiet do sfery cielesnej
Rdm – nurt radykalny zdominowanie kobiet przez mężczyzn
Roz/ NWS Roz/ R1984 – rozrywka
RP – Rok potopu: *Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Kraków 2010.
Rzk – nurt radykalny zniewolenie kobiet społecznymi oczekiwaniami
Sks – nurt socjalistyczny klasa kobiet klasą ekonomicznie słabszą
Sku – nurt socjalistyczny klasa kobiet klasą uciskaną

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

Atwood M., Collection (200), Special Collections Archive, Box 149:1, Thomas Fisher rare Book Library, University of Toronto.

Atwood M., *Dire Cartographies: the Roads to Ustopia*, [w:] *In Other Worlds: SF and the Human Imagination*, Nan A. Talese/Doubleday, New York 2011.

Atwood M., *MaddAddam*, Anchor Books, New York 2013.

Atwood M., *Opowieść podręcznej*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Wielka Litera, Warszawa 2017.

Atwood M., *Oryks i Derkacz*, przeł. M. Hesko-Kołodzinska, Zysk i S-Ka, Poznan 2003.

Atwood M., *Oryx and Crake*, Virago, London 2004.

Atwood M., *Rok potopu*, przeł. M. Michalski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

Atwood M., *Strange Things: The Malevolent North in Canadian Literature*, OUP, Oxford 1996.

Atwood M., *Wnuczka czarownicy*, Wysokie Obcasy, 24/03/2008.

Atwood M., *Writing Oryx and Crake* [w:] tejże, M. Atwood, *Writing with Intent: Essays, Reviews, Personal Prose: 1983-2005*, Carol&Graf, New York 2005.

Atwood M., *Writing Utopia*, [w:] *Writing with Intent: Essays, Reviews, Personal Prose 1983–2005*, Carroll & Graf Publishers, New York 2005.

Literatura

Applebaum A., *Gulag*, przeł. J. Urbański, Świat Książki, Warszawa 2005.

Arendt H., *Kondycja ludzka*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Świat Książki, Warszawa 2014.

Aron R., *Opium intelektualistów*, przeł. Cz. Miłosz, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2000.

Aronson E., T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna: serce i umysł*, Zysk i S-ka, Poznań 1997.

Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, PWN, Warszawa 2001.

Ehrenreich B., *Co to jest feminizm socjalistyczny*, przeł. D. Crepin-Fonlupt.
Źródło: <http://www.marxists.org/subject/women/authors/ehrenreich-barbara/socialist-feminism.htm>, [dostęp 30.08.2018].

Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz i in, PWN, Warszawa 2004.

Bachtin M., *Epos a powieść (o metodologii badania powieści)*, Pamiętnik Literacki 61/3, 1970.

Baczko B., *Rousseau: samotność i wspólnota*, Wydawnictwo Słowo/Obraz/Terytoria, Gdańsk 2009.

Baczko B., *Stalin, jak sfabrykować charyzmę* [w:] tegoż, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przeł. M. Kowalska, PWN, Warszawa 1994.

Baczko B., *Światła utopii*, przeł. W. Dłuski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2016.

Baczko B., *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przeł. M. Kowalska, PWN, Warszawa 1994.

Banaś M., *Homo Novus – w świecie sterylizacji uczuć*, „Opcje”, nr 3(100) 2015.

Banaś M., *Korpokratyzm jako forma symbolicznego zakłamania rzeczywistości w nowoczesnej utopii na przykładzie Atlasu chmur Dawida Mitchella*, [w:] *Studia nad wiedzą, t. IX. Wiedza a moralność*, (red.) M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Wydawnictwo KUL, Lublin 2017.

Banaś M., *Literackie ślady w socjologii (pomiędzy Królową Śniegu a Don Kichotem)*, [w:] „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, (red.) A. Niesporek, Katowice 2017, s.158-171.

Banaś M., *Margaret Atwood jako socjolog amator*, „Opcje” nr I-II, 2016.

Banaś M., *Preapokaliptyczna wizja cywilizacji w >>Atlasie chmur<< Dawida Mitchella*, [w:] *Europejskie Mosty II, Przestrzenie komunikacji. Technika-Język-Kultura* (red.) E. Borkowska, A. Pogorzelska-Kliks, B. Wojewoda, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2015.

Bantick Ch., *Atwood Tackles Future Fears*, Sunday Tasmanian 2003.

Barthes R., *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, *Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja* nr 1/2 (54/55), 247-251.

- Baszkiewicz J., Meller S., *Rewolucja francuska 1789-1794. Społeczeństwo obywatelskie*, PIW, Warszawa 1983.
- Baszkiewicz J., *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat*, PIW, Warszawa 1993.
- Baszkiewicz J., *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1998.
- Baszkiewicz J., Ryszka F., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, PWN, Warszawa 1973.
- Bauman Z., *Florian Znaniecki, nasz współczesny* [w:] *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, (red.) E. Hałas, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1999.
- Bauman Z., *Globalizacja*, PIW, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2009.
- Bauman Z., *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przeł. M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Bauman Z., *Socjologia i ponowoczesność*, przeł. H. Kozakiewicz [w:] *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, (red.) H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M. J. Siemek, PWN, Warszawa 1992.
- Bauman Z., *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, przeł. J. Margański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Bebel A., *Szkice o kobiecie i socjalizmie*, Spółka Nakładowo-Wydawnicza „Robotnik”, Warszawa 1925.
- Bell P. A., Th. C. Greene, J. D. Fisher, A. Baum, *Psychologia środowiskowa*, przeł. M. Lewicka, T. Sosnowski, J. Suchecki, A. Skorupka, A. Jurkiewicz, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.
- Berger P. L., *Święty baldachim*, Nomos, Kraków 1996.
- Berger P. L., *Człowiek zachodu: wyzwolenie i samotność*, przeł. J. G. „Aneks”, nr 43, 1986.
- Berger P., T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, PWN, Warszawa 2010.
- Blumenberg H., *Świat a technicyzacja w perspektywie fenomenologicznej* [w:] tegoż, *Rzeczywistości w których żyjemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997.
- Blumer H., *An Appraisal of Thomas Znaniecki's <<The Polish Peasant in Europe and America>>*, Social Science Research Council, New York 1939.

- Błoński J., *O fikcji*, [w:] *Rozmowy na koniec wieku 2*, prowadzą K. Janowska, P. Mucharski, Kraków 1999, s. 122.
- Booker K. M., *Dystopian Literature: A Theory and Research Guide*, Greenwood, London 1994.
- Bourdieu P., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Bradbury R., *451 stopni Fahrenheita*, Wydawnictwo Alkazar, Warszawa 1993.
- Brans J., *Using What You're Given: An Interview with Margaret Atwood*, Southwest Review Vol. 68, No.4 1993.
- Budakov Vesselin M., *Dystopia. An Earlier Eighteen Century Use*, [w:] nq. oxfordjournals.org, [dostęp: 15.01.2011]
- Burgess A., *Rok 1985*, Etiuda, Kraków 2004.
- Burke P., *Historia i teoria społeczna*, przeł. M. Łamacz, PWN, Warszawa-Kraków 2000.
- Butler J., *Podmioty płci/ płciowości/ pragnienia*, [w:] *Spotkania feministyczne*, (red.) B. Limanowska, T. Oleszczuk, Fundacja Oska, Warszawa 1995.
- Butler J., *Uwikłani w płęć*, przeł. A. Grzybek, Krytyka Polityczna, Warszawa 2008.
- Bystroń J. S. *Publiczność literacka*, Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1938.
- Canovan M., *Hannah Arendt: A Reinterpretation of Her Political Thought*, CUP, Cambridge 1992.
- Chaiken S., *The heuristic model of persuasion* [w:] *Social Influence*, (red.) M. P. Zanna, J. M. Olson, C. P. Herman, *The Ontario Symposium* (vol. 5), Erlbaum, New York 1987.
- Chojnicka K., Olszewski H., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Wydawnictwo Ars boni et aequi, Poznań 2004.
- Cioran E., *Historia i utopia*, przeł. M. Bieńczyk, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1997.
- Cirlot E. J., *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Znak, Kraków 2001.
- Claeys G., (ed.) *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, Cambridge 2010.
- Claeys G., Sargent L. T., *The utopia reader*, NYU Press, New York 1999.
- Clark C. E., *Literacy and Labour: The Russian Literacy campaign within the Trade Unions 1923-27*, Europe-Asia Studies, Vol. 47, No 8, 1995.

- Condorcet A. N., *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, przeł. E. Hartleb, PWN, Warszawa 1957.
- Cole S.G., *Power Surge: Sex Violence and Pornography*, Second Story Press, Toronto 1995.
- Condorcet A. N., *Projekt organizacji wychowania publicznego*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1948.
- Crossman R., *Plato Today*, Routledge, London 2012.
- Cuff E. C, G. C. Payne (red.), *Perspectives In Sociology*, Allen & Unwin, London 1979.
- Ćwikła P., *Boksowanie świata. Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2006.
- Ćwikła P., *Kilka uwag o związku socjologii z literaturą*, „Studia Socjologiczne”, nr 2/2006.
- Dahrendorf R., *Essays In the Theory of Society*, Routledge&Kegan Paul, London 1970.
- Davis N., *Europa*, przeł. E. Tabakowska, Znak, Kraków 2001.
- Davis N., *Godzina zero. Jak wyglądały pierwsze miesiące po zakończeniu II wojny światowej w Europie*. twoja historia.pl [dostęp 14.05.2018].
- De Beauvoir S., *Druga płeć*, przeł. G. Mycielska, M. Leśniewska, Czarna Owca, Warszawa 2007.
- De Beauvoir S., *Kobieta zawiedziona*, przeł. E. Gryczko, PIW, 1989.
- Denzin N., Lincoln Y., *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych*, [w:] *Metody badan jakościowych*, t.1, (red.) N. Denzin, Y. Lincoln, PWN, Warszawa 2009.
- Deutsch M., H. G. Gerard, *A study of normative and informational social influence upon individual judgement*, „Journal of Abnormal and Social Psychology”, 51.
- Dilthey W., *Einleitung In die Geisteswissenschaften. Versuch einer Grundlegung fur das Studium der Gesellschaft und die Geschichte*, [w:] *Gesammelte Schriften*, Leipzig-Berlin 1922.
- Durkheim D., *Samobójstwo. Studium z socjologii*, przeł. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, przeł. K. Wakar, PWN, Warszawa 1999.
- Dybel P., *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i feminizmie*, Kraków 2006.
- Eco U., *Dzieła otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, przeł. J. Gałuszka, Czytelnik, Warszawa 1973.

- Eco U., *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Kolekcja Gazety Wyborczej.
- Eco U., *Nowe średniowiecze*, [w:] tegoż, *Semiologia życia codziennego*, przeł. J. Ugniewska i P. Salwa Czytelnik, Warszawa 1996.
- Eco U., *Semiologia życia codziennego*, przeł. J. Ugniewska i P. Salwa, Czytelnik, Warszawa 1996.
- Edling Ch, J. Rydgren (edt.) *Sociological Insights of Great Thinkers*, Praeger , Santa Barbara, 2001.
- Eisenstadt S.N., *Utopia i nowoczesność*, przeł. A. Ostolski, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.
- Ellul J., *The Technological System*, Continuum, New York 1993.
- English J., *Everywhere and Nowhere. The Sociology of Literature After << the Sociology of Literature>>*.New Literary History, Vol 41, Number 2, Spring 2010.
- Escarpit R., *Literatura a społeczeństwo* [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, (red.) A. Mencwel, PIW, Warszawa 1980.
- F. Engels, *Pochodzenie własności prywatnej, rodziny i państwa*, <http://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/02.htm>, [dostęp 31.08.2019].
- Manuel F. E., Manuel F.P., *Utopian Thought in the Western World*, Cambridge 2009.
- Felder D.G., *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*, przeł. M. Świerkocki, Świat Książki, Warszawa 1998.
- Ferguson P., Desan P., Griswold W., *Mirrors, Frames, and Demons: Reflections on the Sociology of Literature*, Critical Inquiry vol. 3, 1988.
- Festinger L., Thibaut J., *Interpersonal communications in small groups*, „Journal of Abnormal and Social Psychology.” 46(1), 92-99.
- Foucault M., *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa 1995.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Aletheia, Warszawa.
- Fredrich C.J., Brzeziński Z., *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956.
- Friedan B., *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Czarna Owca, Warszawa 2012.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. O. A. Ziemilscy, Czytelnik, Warszawa 1978.
- Füngen H. N., *Drogi socjologii literatury* [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, (red.) A. Mencwel, PIW, Warszawa 1977.

- Gamble S., *Postfeminism*, [w:] *The Routledge Companion to Feminism and Postfeminism*, London-New York 1999.
- Gardner C., *Historical Dictionary of Feminist Philosophy*, Maryland-Toronto-Oxford 2006.
- Geen R. G., *Alternative conceptions of social facilitation* [w:] *Psychology of group influence*, (red.) P. B. Paulus, Erlbaum, New York 1989.
- Gerber R., *Utopian Fantasy*, Routledge&Kegan Paul, London 1955.
- Giddens A., *Runaway World. How Globalization Is Reshaping Our Lives?*, Routledge, New York 2003,
- Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych* [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, wyb. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa 1975.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
- Goffman E., *Frame Analysis. An Essay on the Organization of Experience*, Northeastern University Press, New York 1974.
- Goffman E., *Rytuał interakcyjny*, przeł. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2006.
- Goffman E., *Spotkania. Dwa szkice z socjologii interakcji*, przeł. P. Tomanek, Nomos, Kraków 2010.
- Goffman E., *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, PWN, Warszawa 2008.
- Goffman G., *Gender Advertisements*, Harper & Row, New York 1976.
- Goffman G., *Behaviour in Public Places*, Free Press, New York 1963.
- Goldmann L., *Socjologia literatury: stan obecny i zagadnienia metodologiczne* [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, (red.) A. Mencwel, PIW, Warszawa 1980.
- Gordin M. D., Tilley H., Prakash G., Introduction, *Utopia and Dystopia beyond Space and Time*, [w:] *Utopia/ Dystopia: Conditions of Historical Possibility*, (red.) M. D. Gordin, H. Tilley, G. Prakash, Princeton 2010.
- Gorki M., *Matka*, PIW, Warszawa 1973.
- Graff A., *Od feminizmu do McBealizmu... i z powrotem* [w:] *Świat bez kobiet*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2011.
- Gray J., *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Znak, Kraków 2009.

- Gray J., *The Way of All Debts*, „The New York Review”, April 9, 2009.
- Grinberg D., *Wstęp do wydania polskiego* [w:] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Świat Książki, Warszawa 2014.
- Griswold W., *Recent moves in the Sociology of Literature*. „Annual Review of Sociology”, Vol. 19 (1993).
- Grudziński G. H., *Inny świat*, Czytelnik, Warszawa 1996.
- Gruza M., Narkiewicz M., *Wizerunek kobiety w życiu religijnym i społecznym głównych wyznań świata* [w:] *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychologii do kultury*, (red.) B. Bartosz, Eneteia Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2011.
- Hałas E., *Afektywne społeczeństwo: sentymenty i interakcje symboliczne*, [w:] *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, (red.) E. Hałas, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.
- Hannam J., *Feminizm*, przeł. A. Kaflńska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010.
- Harkins S. G., K. Szymanski, *Social loafing and social facilitation: Old wine in new bottles* [w:] *Group processes and intergroup relations*, (edt.) C. Hendrick, vol 9, Sage, Newbury Park 1987.
- Heidegger M., *Pytanie o technikę* [w:] E. Schutz, *Kultura techniki. Studia i szkice*, przeł. I. Sellmer i S. Sellmer, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
- Heller M., *Maszyna i śrubki: jak hartował się człowiek sowiecki*, Pomost, Warszawa 1989.
- Heywood A., *Ideologie polityczne*, PWN, Warszawa 2007.
- Hoggart R., *Speaking to each Other: About Literature*, Vol 2, Chatto and Windus, London 1970.
- Howells C. A., *Margaret Atwood*, Palgrave Macmillan, New York 2005.
- Hrabar Z., *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Urowadzenie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939-1945*, Katowice 1960.
- Humm M., *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1993.
- Huxley A., *Brave New World*, Flamingo Modern Classic, London 1994.
- Huxley A., *Letters of Aldous Huxley*, (red.) G. Smith, Harper&Row, New York 1969.
- Huxley A., *Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran, Muza, Warszawa 2017.

- Ingersoll E. G (ed.), *Waltzing Again: New and Selected Conversations with Margaret Atwood*, Ontario Review Press, Princeton 2006.
- Inkeles A., *Models on Issues in the Analysis of Soviet Union*, „Survey”, lipiec 1966, nr 60.
- Izdebski H., *Doktryny polityczno-prawne*, LexisNexis, Warszawa 2010.
- Izdebski H., *Historia myśli politycznej i prawnej*, C. H. Beck, Warszawa 2007.
- J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971
- Jahoda M., Deutsch M., Cook S., *Wykorzystanie dokumentów osobistych [w:] Metody badań socjologicznych*, przeł. J. P. Graf, S. Nowak, wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył S. Nowak, PWN, Warszawa 1965
- James W., *The Principles of Psychology*, New York 1890, t. II [w:] A. Schütz, *Don Kichot i problem rzeczywistości*, przeł. D. Lachowska, „Literatura na świecie” nr 2/1985.
- Jameson F., *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią*, przeł. M. Płaza, M. Frankiewicz, A. Misk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Janis I. L., *Victims of groupthink*, Houghton Mifflin, Boston 1972.
- Jankowicz G., M. Tabaczyński, *Socjologia literatury jako nieodzowne źródło cierpień [w:] Socjologia literatury. Antologia*, (red.) G. Jankowicz, M. Tabaczyński, Korporacja Ha!art, Kraków 2015.
- Jaskólski M., (red.), *Słownik historii doktryn politycznych*, tom 2, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999.
- Jaspers K., *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006.
- Jauss H. R., *Toward an Aesthetic of Reception*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1982.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały. Lekki i wyroki krytyków nowoczesności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000.
- Jędraszko Cz., *Łacina na co dzień*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1988.
- Johns A., *Feminism and utopianism*, [w:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, (ed.) Gregory Claeys, Cambridge University Press, Cambridge 2010.
- Johnson P., *Jan Jakub Rousseau: „Porywający szaleniec”* [w:] tegoż, *Intelektualiści*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.

Juszczyk A., *Stary, wspaniały świat*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014.

Kafka F., *Proces*, przeł. B. Schultz, Dom Wydawniczy JOTA, Warszawa 1991.

Kamiński M., „*Preserving Mythologies*”, *Margaret Atwood: Conversations*, (edt.) Earl Ingersoll, Princeton: Ontario Review Press, 1990.

Karpiński J., *Literatura jako źródło dla badań socjologicznych* [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, (red.) Z. Stefanowska, J. Sławiński, Czytelnik, Warszawa 1999.

Katz D., Scotland E., *A Preliminary Statement to a theory of Attitudes Structure and Change* [w:] *Psychology: A Study of Science*, S. Koch (edt.) S. Koch, McGraw-Hill Inc, 1959.

Kelly H. H., *The two functions of reference groups* [w:] *Readings in social psychology*, (edt.), G. E. Swanson, T. M. Newcomb, E. L. Hartley, *Readings in social psychology*, Holt, New York 1955.

Klementowski R., *Mimetyczność utopii. Elementy myślenia utopijnego w rozwoju cywilizacji europejskiej*, „*Litteraria*” 1998, t. XXIX.

Kłoskowska A., *Kultura symboliczna poza sferą autoteliczności* [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, (red.) S. Nowak, PWN, Warszawa 1984.

Kłoskowska A., *Literatura romantyczna w potocznym odbiorze*. [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, A. Brodzka, (red.) M. Hopfinger i J. Lalewicz, Ossolineum, Wrocław 1986, s. 391-401.

Kłoskowska A., *Z historii i socjologii kultury*, PWN, Warszawa 1969.

Kołąkowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Wydawnictwo „Aneks”, Londyn 1984.

Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu*, „Aneks”, Londyn 1988.

Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu. T. III – Rozkład*, Wydawnictwo Krąg-Pokolenie, 1989.

Kołąkowski L., *Samozatrucie otwartego społeczeństwa*, [w:] tegoż, *Czy diabeł może być zbawiony*, Znak, Kraków 2006.

Kołąkowski L., *Śmierć utopii na nowo rozważona*, [w:] tegoż, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Znak, Kraków 1999.

Krawczak E., *Literatura i społeczeństwo. Wokół problematyki socjologii literatury*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia* vol. XXVI, 4, 2001.

- Krzemiński I., *Co się dzieje między ludźmi?*, Wydawnictwo Naukowe i Literackie Open, Warszawa 1992.
- Kula M., *Religopodobny komunizm*, Wydawnictwo Nomos, Warszawa 2003.
- Kulas P., *Turniej Garbusów. Problematyka tożsamości w twórczości Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2009.
- Kumar K., *Utopia and Anti-Utopia In Modern Times*, Oxford, Blackwell 1987.
- Kundera M., *Sztuka powieści*, przeł. M. Bieńczyk, Czytelnik, Warszawa 1998.
- Kymp-Welch A., *Stalin and the Literary Intelligentsia 1928-39*, St. Martin's Press, New York 1991.
- Lalewicz J., *Mechanizmy komunikacyjne „twórczej zdrady”* [w:] *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja*, nr 6(18) 1974.
- Laurenson D., *Current Research in the Sociology of Literature. Introduction*, (edt.), „The Sociological Review”, vol 26, Issue 1.
- Laurenson D., Swingewood A., *The Sociology of Literature*, Macgibbon & Kee, London 1972.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Hachette Polska 2010.
- Le Guin U. K., *The Year of the Flood by Margaret Atwood*, The Guardian, Saturday 29 August 2009.
- Leggett G., *The Cheka. Lenin's Political Police*, OUP, Oxford 1981.
- Legutko R., *Spór o Platona* [w:] tegoż, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 1994.
- Legutko R., *Totalitaryzm i dusza ludzka* [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, (red.) M. Kumiński, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2006.
- Lejeune P., *Autobiografia i historia literatur*, [w:] tegoż: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, tłumacz. zbiorowe, (red.) R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.
- Lenin W. I., *Dzieła wszystkie, t. XXXI*, Warszawa 1960.
- Lenin w. I., *Dzieła, t.12. Październik 1905 – kwiecień 1906*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985.
- Lenin W. I., *O udziale młodzieży w budownictwie socjalistycznym i wychowaniu nowego człowieka* [w:] tenże, *O młodzieży*, Warszawa 1955.
- Lepieniec W., *Trzy kultury*, przeł. K. Krzemieniowa, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1997.

Lepeniec, *Powieść utopijna jako namiastka socjologii: Herbert George Wells*, (w tegoż:) *Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*, przeł. K. Krzemieniowa, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1997

Levy-Bruhl L., *Moralność i nauka o obyczajach*, KiW, Warszawa 1962.

Lewin K., *Defining the „field at a given time”*, „Psychological Review” 50(3): 292-310(1943).

Lewin K., *Resolving social conflicts. Selected papers on group dynamics*, Harper&Row, New York 1945.

Lisowska E., *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2011.

Luckmann T., *Wissen und Gesellschaft, Ausgewahlte Aufsätze 1981-2002*, Konstanz 2002.

Ludwig E., *wywiad ze Stalinem*

Luhmann N., *Die Lebenswelt – nach einer Rücksprache mit Phanomenologen*, „Archiv für Rechts und Sozialphilosophie” 72.

Łęcki K., Lipski A., *Perspektywy socjologii kultury artystycznej*, PWN, Warszawa 1992.

Łęcki K., *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.

Łęcki K., *Literatura piękna* [w:] *Encyklopedia socjologii*. t.2 (red.) A. Kojder, K. Koseła, W. Kwaśniewicz, H. Kubiak, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999;

Łęcki K., *Profesor Jan Szczepański i „socjologiczny odruch warunkowy.”* [w:] *Jan Szczepański. Humanista-uczony-państwowiec. Księga wspomnień.* (red.) J. Kulpińska, Warszawa 2005.

Łęcki K., *Socjologia literatury* [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2 (red.) A. Hutnikiewicz, A. Lam, PWN, Warszawa 2000.

Łęcki K., *Witolda Gombrowicza — dawny ustrój i rewolucja (Wprowadzenie do „Ferdydurke”)*, w: *Oglądy i obrazy świata społecznego*. Red. J. Goćkowski, P. Kisiel, Poznań 1997.

Łęcki K., *Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad Wojną peloponeską*, Katowice 2019.

M. Cunningham, *Godziny*, przeł. B. Gontor, Rebis, Poznań 1999.

- Macher D. F, Mercer C., *Living for 1,000 Years or Longer* [w:] tegoż, *Religion and the Implications of radical Life Extension*, Palgrave MacMillan, New York 2009.
- Magee B., *What Use is Popper to a Practical Politician* [w:] tegoż, *Popper's Open Society After 50 years. The Continuing Relevance of Karl Popper*, Jarvie J., Palond S., (edt.), London-N.Y 1999.
- Makarenko A., *Dziela. t. V*, Warszawa 1956.
- Makarenko A., *Problemy wychowania w szkole radzieckiej*, Warszawa 1950.
- Malia M., *O rewolucji rosyjskiej. Wykłady paryskie*, przeł. Ł. Maślanka, PIW, Warszawa 2017.
- Malinowski B., *Szkice z teorii kultury*, KiW, Warszawa 1958.
- Malinowski M., *Pojęciowo-teoretyczne aspekty kontrowersji wokół istoty więzi społecznej*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Mandes S., *Świat przeżywany w socjologii*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2012.
- Manheim K., *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Test, Lublin 1992.
- Mannel F. E., *Toward a Psychological History of Utopias*, „Daedalus”, vol. 94 (1965).
- Mannheim K. in David Kettler, Volker Meja and Nico Stehr (eds.), *Structures of Thinking*, translated by Jeremy J. Shapiro and Shierry Weber Nichol森, London 1982.
- Manuel F. E., Manuel F. P., *Utopian Thought in the Western World*, Cambridge 2009.
- Marczewska-Rytko M., Olszewski E., (red.), *Encyklopedia politologii, T.4, Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2009.
- Marks K, Engels F., *Ideologia niemiecka* [w:] *Dziela, t. 3*, Warszawa 1961.
- McKay S., *The Canadian novelist talks to Sinclair McKay about books and bees*.
- Meese E., *The Empress Has No Clothes*, interview with Margaret Atwood, Ingersoll 1985.
- Mellor A., *On Feminist Utopias*, „Women's Studies” 1982.
- Merton K. R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, PIW, Warszawa 1982.
- Mills Ch. W., *Obietnica*. [w:] *Socjologia. Lektury pod redakcją Piotra Sztompki i Marka Kuci*, Znak, Kraków 2005
- Mills Ch. W., *The Sociological Imagination*, New York: Oxford University Press, 1959.

- Mills Ch. W., *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. M. Buholec, PWN, Warszawa 2007.
- Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1989.
- Mitchell D., *Atlas chmur*, przeł. J. Gardzińska, Wydawnictwo MAG, Warszawa 2012.
- Modleski T., *Loving with a Vengeance. Mass-produced Fantasies for Women*, Methuen, New York 1982.
- Morus T., *Utopia*, przeł. K. Abgarowicz, Lublin 1947.
- Moylan T., „*Look into the dark*”: *On Dystopia and the Novum*, [w:] *Learning From the other Worlds*, P. Parrinder (red.), Duke University Press, Durham 2001
- Mucha J., *C. W. Mills*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1995.
- Mumford R., Waters M., *Feminism and Popular Culture: Investigating the Postfeminist Mystique*, I.B. Tauris, New York 2014.
- Narkunas P.J., „*Between Worlds, Numbers and Things: Transgenics and Other Objects of Life In Margaret Atwood's MaddAddam*”, *Critique: Studies In Contemporary Fiction*, Vol. 56 (2015).
- Neuman S., „*Just a Backlash: Margaret Atwood, Feminism and Handmaid's Tale*”, *University of Toronto Quarterly* 2006.
- Newcomb T. M., Turner R. H., P. E. Converse, *Psychologia społeczna*, przeł. H. Muszyński, A. Janowski, M. Matuszewska, H. Sowińska, K. Słowik, PIW, Warszawa 1965.
- Nietzsche F., *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie* [w:] tegoż, *Pisma pozostałe*, przeł. B. Baran, Aletheia, Warszawa 2009.
- Nietzsche F., *Pisma pozostałe 1876-1889*, przeł. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1984.
- Niewiadomski A., Smuszkiewicz A., *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990.
- Nisbet R., *The Quest for Community*, New York: Oxford University Press, 1970.
- Niżnik J., *Wstęp* [do] P. L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983.
- Nowakowska L., *Refleksje nad ciężką i porodem. Perspektywa krytycznej analizy dyskursu* [w:] „*Kultura-Społeczeństwo-Edukacja*”, nr 1 (5), Poznań 2014.
- Olmsted Michael S., Hare S., Paul A., *The Small Group*, Random House, New York 1978.
- Oramus M., *Wyposażenie osobiste*, Iskry, Warszawa 1987.

- Ortega Y Gasset, *Bunt mas*, PWN, Warszawa 1997.
- Orwell G., *Collected Essays, Journalism and Letters of George Orwell*, Penguin, London 1968.
- Orwell G., *Rok 1984*, przeł. T. Mirkowicz, Wydawnictwo da Capo, Warszawa 1995.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa 1983.
- Ostolski A., *Cywilizacja – niedokończona przygoda*, [w:] S. N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność*, przeł. A. Ostolski, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.
- Owczarek B., Grajewski W., *Socjologia literatury. Słownik literatury polskiej XX wieku* (red.) J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław 1993.
- Pahl R., *The Neurosis of Success*, [w:] tegoż, *After Success*, przeł. M. Ślebioda, Cambridge 1995, s. 77-100.
- Parhurst P. C., *Literature and Sociology* [w:] *Interrelations of Literature* (red.) J. P. Barricelli, J. Gibaldi, Modern Language Association of America, New York 1982.
- Parniewski W., *Szkice z dziejów myśli utopijnej (od Platona do Zinowiewa)*, Łódź 2000.
- Parsons T., *Struktura społeczna a osobowość*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1969.
- Pasamonik B., *Rola płci w integracji europejskich muzułmanów*, Nomos, Kraków 2013.
- Patai D., „*Beyond Defensiveness: Feminist Research Strategies*”, *Women and utopia: Critical Interpretations*, (edt.) Marleen Barr and Nicholas D. Smith, Ithaca, MD:UP of America, 1993.
- Pence G.E., „*The Baby M Case*”, [w:] *Classic Cases In Medical Ethics. Accounts of the Cases That Have Shaped Medical Ethics with Philosophical, Legal and Historical Background*, New York 1990.
- Petty R. E., J. T. Cacioppo, *Communication and persuasion: central and peripheral routes to attitude change*, Springer-Verlag, New York 1986.
- Pipes R., *Rewolucja Rosyjska*, przeł. T. Szafar, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2006.
- Platon, *Państwa, Prawa*, Kęty 1999.
- Platon., *Państwo*, [w:] tegoż, *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg <<Praw>>*, Warszawa, PWN 1958.
- Platon., *Państwo*, przeł. W. Witwicki, t. I, PWN, Warszawa 1958.
- Platon., *Prawa*, przeł. M. Maykowska, PWN, Warszawa 1960.

- Podgórski A., *Socjologia mikrostruktury*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2008.
- Pomian K., *Oblicza dwudziestego wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.
- Pomian K., *Oblicza dwudziestego wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.
- Popper K., *Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna*, Znak, Kraków 1997.
- Popper K., *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie. Tom I – urok Platona*, przeł. H. Krehelska, PWN, Warszawa 1993.
- Postman N., *Zabawić się na śmierć*, przeł. L. Niedzielski, Muza, Warszawa 2006.
- Radway J. A., *Reading the Romance. Women, Patriarchy and Popular Literature*, University of North Carolina, Chapel Hill 1984.
- Rewers E., *Zagadnienia wartościowania socjologii literatury* [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze* (red.) Stefan Sawicki et al., KUL, Lublin 1992.
- Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja*, PIW, Warszawa 1989.
- Riesman D., *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, Vis-a-vis Etiuda, Kraków 2011.
- Rosenberg M. J., Hovland C. I., *Cognitive, Affective and Behavioral Components of Attitudes* [w:] M. J. Rosenberg et al, *Attitude organization and change*, Yale University Press, New Haven 1960.
- Rouche M., *Fenomenologiczny zwrot w socjologii*, [w:] *Fenomenologia i socjologia, Zbiór tekstów*, (red.) Z. Krasnodębski, PWN, Warszawa 1989.
- Rousseau J. J., *Emil, czyli o wychowaniu t. I-II*, przeł. F. Wronowski, PAN, Wrocław 1955.
- Rousseau J. J., *List o widowiskach* [w:] tegoż, *Umowa społeczna i inne pisma*, przeł. W. Bieńkowska, PWN, Warszawa 1966.
- Rousseau J. J., *Listy moralne*, przeł. M. Pawłowska [w:] tegoż, *Umowa społeczna*, PWN, Warszawa 1966.
- Rousseau J. J., *Przedmowa do <<Narcyza>>*, przeł. B. Baczek [w:] tegoż, *Umowa społeczna*, PWN, Warszawa 1966.
- Rousseau J. J., *Rozprawa o naukach i sztukach* [w:] tegoż, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, PWN, Warszawa 1956.
- Rousseau J. J., *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] tegoż, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, PWN, Warszawa 1956.

- Ruff I., *Can There Be a Sociology of Literature*, „The British Journal of Sociology”, Vol 25, no 3, 1974.
- Ruzicka W. J., *The Nightmare of Success: the Fallacy of the Super-Success dream*, Peninsula Publications, California 1973.
- Rybicki P., *Struktura społecznego świata*, PWN, Warszawa.
- Sargent T.L., *Utopia – The Problem of Definition*, [w:] T. Moylan, „Look into the Dark”: *On Dystopia and the Novum*, [w:] *Learning From the other Worlds*, (edt.) P. Parrinder, Durham 2001.
- Schachter S., S. Singer, *Cognitive, social, and psychological determinants of emotional states*, „Psychological Review”, 1979.
- Schütz A., *Don Kichot i problem rzeczywistości*, „Literatura na świecie”, 1985, nr 2, s.246-268.
- Schütz A., *On Phenomenology and Social Relations*, University of Chicago Press, Chicago 1970.
- Schütz A., *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, przeł. D. Lachowska, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne 2*, (red.) A. Jasińska-Kania i in, Warszawa 2006.
- Silverman D., *Sexual harassment. Working women's dilemma*, [w:] *Building feminist theory. Essays from Quest*, (red.) C. Bunch i in., A Feminist Quarterly, New York 1981.
- Simmel G., *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 2005.
- Skarżyński R., *Od liberalizmu do totalitaryzmu. Z dziejów myśli politycznej XX w.*, tom II. Elipsa, Warszawa 2002.
- Skinner B. F., *Poza wolnością i godnością*, przeł. W. Szelenberger, PIW, Warszawa 1978.
- Słonimski A., *Zła książka świetnego pisarza* [w:] tenże, *Kroniki tygodniowe 1927-1939*, PIW, Warszawa 1956. Leszek Kołakowski, *Samozatrucie otwartego społeczeństwa* [w:] *Czy diabeł może być zbawiony...*
- Smith M. B., *A Map for Analysis of Personality and Politics*, „Journal of Social Issues”, 1968.
- Smith M. R., *Technological Determinism In American Culture* [w:] *Does technology dive History? The Dilemma of technological Determinism*, (edt) M. R. Smith, L. Marx, Cambridge 1994.
- Smith S.B., Strauss L., *Platonic Liberalism*, „Political theory”, Vol.28, no.6, 2000.
- Smuszkiewicz A., *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka”, 1985, nr.6.

- Snyder K., *Time to Go: The Post-Apocalyptic and the Post-Traumatic* [w:] tegoż, *Margaret Atwood's Oryx and Crake, Studies in the Novel*, 43: 4, s. 470-489.
- Sołżenicyn A., *Archipelag GUŁag 1918-1956. Część I-II*, przeł. J. Pomianowski, M. Kaniowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008.
- Spaemann R., *Rousseau – człowiek czy obywatel. Dylemat nowoczesności*, przeł. J. Morecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.
- Spar D. L., *Wonder Women. Sex, Power and the Quest for Perfection*, Sarah Crichton Books, New York 2013.
- Standley F., „*Even More*”: *Utopian and Dystopian Visions of the Future 1890-1990* [w:] *More's Utopia and Utopian Inheritance*, (red.) A. D. Cousins, D. Grace, London 1995.
- Steiner I. D., *Group process and productivity*, Academic Press, New York 1972.
- Stevens C. S., *You Are What You Buy: postmodern Consumption and Fandom of Japanese Popular Culture*, Japanese Studies 2010.
- Strauss L., *The City and Man*, Rand McNally, Rand McNally, Chicago 1964.
- Suits B., *Konik polny. Gry, życie, utopia*, przeł. F. Kobiela, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2016.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.
- Sułkowski B., *Hamletyzowanie nasze. Socjologia sztuki, polityki i codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1993.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2005.
- Szacki J., *Marksizm po bardzo wielu latach*, [w:] *Warszawska Szkoła historyków idei. Tożsamość. Tradycja. Obecność*, (red.) P. Grad, IFiS PAN, Warszawa 2014.
- Szacki J., *Spotkania z utopią*, Iskry, Warszawa 1980.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1972.
- Szczepański J., *Literatura i socjologia*, „Kultura”, nr 19/100.
- Szczepański J., *Techniki interpretacji i wykorzystanie dokumentów osobistych* [w:] A. Sułek, *Logika analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1983
- Szkonter-Bochniak A., *Analiza głównych postaci powieści Anandy Devi w świetle modelu teoretycznego „effet-personnage” Vincenta Jouve'a*. (rozprawa doktorska w druku UŚ)

- Szmatka J., *Małe struktury społeczne*, PWN, Warszawa 1989.
- Sztompka P., *Shaping Sociological Imagination. The Importance of Theory*, [w:] *Social Science Theories in Adult Education Research*, (red.) A. Bron, M. Schemman, Münster–Hamburg–London 2002
- Sztompka P., *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* [w:] *Socjologia codzienności*, (red.) P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Znak, Kraków 2008.
- Szymczak M., (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, PWN, Warszawa 1998.
- Ślęczka K., *Feminizm: Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1999.
- Śpiewak P., *Czas polityki? Z rozmowy redakcyjnej*, „Respublika”, nr 1/ 1987.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnątrznie zniewolony*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998.
- Świda-Ziemba H., *Dziedzictwo psychologiczne totalitaryzmu* [w:] *Spółczesność posttotalitarne: kierunki przemian*, (red.) Z. Sosnowski, Warszawa 1991.
- Talmon L. J., *Źródła demokracji totalitarnej*, przeł. A. Ehrlich, Universitas, Kraków 2015.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. II, PWN, Warszawa 1993.
- Taylor B., *Introduction*, [w:] *A Vindication of the Rights of Women*, M. Wollstonecraft, Everyman's Library, London 1992.
- Taylor D. J., *Orwell 1903-1950*, przeł. B. Zborski, Twój Styl Wydawnictwo Książkowe, Warszawa 2007.
- Thomas P. L., (edt.): *Science Fiction and Speculative Fiction*, Sense Publishers 2013.
- Thomas W. J., Znaniecki F., *Polish Peasant In Europe and America*, Boston 1918-1920.
- Tiszner J., *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Znak, Kraków 1992.
- Tocqueville de A., *Dawny ustrój i rewolucja*, przeł. A. Wońska, Czytelnik, Warszawa 1970.
- Toffler A. i H., *Szok przyszłości*, przeł. W. Osiałyński, E. Woydyłło, Wydawnictwo Kurpisz, Przechmierzowice 2007.
- Tokarczuk O., *Kobieta nie istnieje*, [w:] J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Oficyna a Wolters Kluwer Business, Kraków 2005.
- Tolan F., *Margaret Atwood: Feminism and Fiction*, Radopi, Amsterdam 2007.
- Tormey T., *Making sense of tyranny. Interpretations of totalitarianism*, Manchester University Press, Manchester 1995.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, III, przeł. K. Kumaniecki, Czytelnik, Warszawa 1988.
- Upshaw H. S., *Attitude Measurement* [w:] Blalock H. M., Blalock A. B. (red), *Methodology in Social Research*, McGraw-Hill, London 1971, s. 5 - 27.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. Frenzel-Zagórska, Muza, Warszawa 2008.
- Voegelin E., *Platon*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Wydawnictwo Teologia Polityczna, Warszawa 2009.
- Voegelin E., *The German University and the Order of German Society: A reconsideration of the Nazi Era*, [w:] tegoż, *Published Essays 1966-1985*, Louisiana State University Press, Baton Rouge and London 1990.
- Wagner H., *Introduction* [w:] Schütz, Heritage of Sociology Series, s. 1-52.
- Wakabayashi D., *Only in Japan. Real Men Go to a Hotel with Virtual Girlfriends. Dating Simulation Game a Last Resort for Honeymoon Town and Its Lonely Guests*, "Wall Street Journal" 2010.
- Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności*, PWN, Warszawa 1996.
- Walicki A., *Totalitaryzm i detotalitaryzacja* [w:] *Spółczesność posttotalitarne. Kierunki przemian*, (red.) Z. Sadowski, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1991.
- Walsh Ch., *From Utopia to Nightmare*, Harper and Row, New York 1962.
- Walter J.J., *Machiny totalitarne*, Beseder, Kraków 1998.
- Waśkiewicz A., *Obcy z wyboru*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Wat A., *Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką*, przeł. K. Rytkowski [w:] tegoż, *Świat na haku i pod kluczem*, Czytelnik, Warszawa 1991.
- Weber M., *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo UW, Warszawa 2011.
- Weber M., *Obiektywność poznania w naukach społecznych*, przeł. M. Skwieciński [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa.

- Wężyk K., *Rób, co możesz, tak dobrze, jak potrafisz, tak długo, jak możesz*. Książki. Magazyn do czytania, nr 5(38) Listopad 2019, s. 43-45.
- Whitehead A.N., *Process and Reality*, oprac. D. R. Griffin, D. W. Sherburne, Simon and Schuster, New York 2010.
- Wilkinson J., *Translator's Introduction* [w:] J. Ellul, *The Technological Society*, Vintage Books, New York 1964.
- Williams R., *Marxism and Literature*, London and New York 1997.
- Winterson J., „Strange New World”, review of *The Year of the Flood* by Margaret Atwood, New York Times Book Review, Sept.20, 2009.
- Wnuk-Lipińska E., *Metoda analizy treści w socjologii amerykańskiej*, Warszawa 1967.
- Wnuk-Lipiński E., *Science fiction jako opis socjologiczny*, [w:] *Newsweek.pl*, 11 grudnia 2004.
- Wojtasik K., *Emila Zoli magiczny świat konsumpcji*, w: *Kultura a rynek*, t. 2, red. S. Partycki, Lublin 2008.
- Wojtasik K., *Honoriusz Balzac. Autorytet od społeczeństwa*, w: „*Socjologia łuskana*”. *O formach i stylach komentarza socjologicznego*, red. M. Gacek, Kraków 2018.
- Wollstonecraft M., *Wołanie o prawa kobiety*, przeł. E. Bogdal i in, Mamania, Warszawa 2011.
- Woolf W., *Pani Dalloway*, przeł. K. Tarnowska, Znak, Kraków 2003.
- Wspomnienia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, przeł. J. Sehn i E. Kocwa, Warszawa 1960.
- Wysłobocki T., *Obywatelki: Kobiety w przestrzeni publicznej we Francji przełomu wieków XVIII i XIX*, Universitas, Kraków 2014.
- Young W. J., *Totalitarian Language: Orwell's Newspeak and its Nazi Communist Antecedents*. University Press of Virginia 1991.
- Zajonc R. B., *Social facilitation*, „*Science*” 1965.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko, J. Kowalczyńska, J. Radzicki, M. Zieliński, PWN, Warszawa 2008.
- Zinowiew A., *Homo sovieticus*, przeł. S. Deja, Londyn 1980.
- Znaniński F., *Metoda socjologii*, PWN, Warszawa 2008.
- Żarnowski J., *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, (red.) A. Żarnowska, A. Szwarz, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000.

Żółkiewski S., *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka – Studia*, PIW, Warszawa 1989.

Żółkiewski S., *Pola zainteresowań współczesnej socjologii literatury* [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa* (red.) H. Markiewicz, J. Sławiński,

Źródła internetowe

<https://kultura.onet.pl/ksiazki/margaret-atwood-z-nagroda-pokojowa-ksiegarzy-niemieckich/bpmjdr5>
<https://www.rp.pl/Plus-Minus/302169928-Margaret-Atwood-Jaki-kres-czeka-nasza-cywilizacje.html>
<http://www.lucifereffect.com>
http://ciml.250x.com/archive/stalin/polish/stalin_1931_stalin_rozmowa_z_niemieckim_pisarzem_emilem_ludwigiem_polish.pdf
<https://www.nytimes.com/2009/09/20/books/review/Winterson-t.html>,
<http://www.newsweek.pl/Europa/science-fiction-jako-opis-socjologiczny,45744,1,1.html>
<http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/friedan-problem-ktory-nie-ma-nazwy/>
<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5046127>.
[.http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/friedan-problem-ktory-nie-ma-nazwy/](http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/friedan-problem-ktory-nie-ma-nazwy/),
https://library.duke.edu/digitalcollections/wlmpc_maddc01009/,
<http://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/02.htm>)
<http://www.marxists.org/subject/women/authors/ehrenreich-barbara/socialist-feminism.htm>,
<https://www.theglobeandmail.com/opinion/am-i-a-bad-feminist/article37591823/>
<https://www.takingcharge.csh.umn.edu/explore-healing-practices/holistic-pregnancy-childbirth/how-has-childbirth-changed-century>,
<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,5046127.html>
<https://fisher.library.utoronto.ca/margaret-atwood-papers>,
<http://online.wsj.com/article/SB10001424052748703632304575451414209658940.html>;
<https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>
<https://www.theguardian.com/books/2003/apr/26/fiction.margaretatwood>,
<https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>
<https://www.newyorker.com/magazine/2017/04/17/margaret-atwood-the-prophet-of-dystopia>
<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,21846737>, [margaret-atwood-konca-swiata-nie-bedzie-czeka-nas-koniec.html](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,21846737)
<https://www.bustle.com/p/these-margaret-atwood-signs-at-the-womens-march-will-give-you-the-chills-32074>,
<https://www.vox.com/culture/2017/6/27/15675874/margaret-atwood-explained>
<https://www.theguardian.com/books/2018/jan/20/margaret-atwood-i-am-not-a-prophet-science-fiction-is-about-now>

<https://www.newyorker.com/magazine/2017/04/17/margaret-atwood-the-prophet-of-dystopia>
<http://wyborcza.pl/1,75410,19695594,czarownice-z-salem-zemsta-ukladnych-dziewczynek.html>,
<https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>,
<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,21846737,margaret-atwood-konca-swiata-nie-bedzie-czeka-nas-koniec.html>, dostęp: 23/09/2018.
<https://www.theguardian.com/books/2003/apr/26/fiction.margaretatwood>
<https://www.telegraph.co.uk/culture/books/6061404/Margaret-Atwood.html>,
<https://doi.org/10.1093/cww/vpx020>,
<https://www.thetimes.co.uk/article/margaret-atwood-im-not-an-icon-icons-attract-iconoclasm-j739dpfh9pv>
<https://www.nybooks.com/articles/2009/04/09/the-way-of-all-debt/>
<https://philpapers.org/rec/LEWDTF>
<http://kulturasladamihistorii.blog.pl>

Streszczenie

„Dystopie we współczesnej literaturze pięknej (Socjologiczna analiza zjawiska na przykładzie dystopijnych powieści Margaret Atwood)”.

Praca ta zamierzona została jako socjologiczna analiza powieści Margaret Atwood, w perspektywie dystopii literackich. Kluczowe stają się zatem te zagadnienia i konteksty, które w sposób wyraźny i jednoznaczny budują obraz świata społecznego, odczytywane przez pryzmat socjologii literatury. W wyborze przedmiotu badań, szczególnego znaczenia nabiera społeczny odbiór analizowanych powieści; ich niejednokrotnie burzliwa recepcja dowodzi niezwyklej aktualności podejmowanej tematyki.

Problematyka prezentowanej w pracy analizy ogniskuje się wokół następujących pytań:

1. Jak i w jakim stopniu odbijają się w powieściach wybitnej kanadyjskiej pisarki klasyczne i współczesne teorie totalitaryzmu?
2. Jak przedstawia się struktura świata społecznego oraz jakie typy indywidualnego przystosowania wobec wyzwań rzeczywistości społecznej wybierają jednostki i jakimi przesłankami się kierują?
3. Jakie typy relacji społecznych dominują w obrębie mikrostruktur społecznych?
4. Jaka jest i jak jest uzasadniona pozycja społeczna kobiet w Atwood’owskim świecie przedstawionym?

W części teoretycznej rozprawy staram się uszczegółowić wybraną koncepcję badania dystopii literackich, zarysować status socjologii literatury jako subdyscypliny socjologicznej oraz podjąć próbę omówienia podstawowych założeń dwóch koncepcji socjologicznych stanowiących teoretyczne zaplecze niniejszego studium (perspektywa dramaturgiczna Ervinga Goffmana, oraz typy indywidualnego przystosowania się jednostek do struktury społecznej autorstwa Roberta K. Mertona). Przedstawia ponadto założenia przyjętej w pracy perspektywy – prezentowane są tu, z jednej strony, najbardziej ogólne założenia analizy jakościowej, z drugiej – rozprawa przygląda się analizom i interpretacjom w socjologii literatury – klasycznym (György Lukács, Lucien Goldman), także współczesnym (Krzysztof Łęcki, Paweł Ćwikła).

W polu zainteresowań badawczych znajdują się zagadnienia antropologii dystopii, a także złożoność terminologiczna i kategoryzacyjna utopii/dystopii. Ważnym

elementem analizy staje się również projekt utopijny rozpatrywany jako eksperyment myślowy oraz jego znaczenie w dynamice procesów społecznych.

Ostatni fragment części teoretycznej problematyzuje perspektywę totalitarną. Przedstawione zostały klasyczne koncepcje totalitaryzmu począwszy od Platona, po myśl współczesną: Hannah Arendt, Zbigniewa Brzezińskiego i Carla Friedricha, a kończąc na systematyzacji zaproponowanej przez Jacoba L. Talmona. W ujęciu mikrosocjologicznym analizy odwoływać się będą tu do modelu instytucji totalnej autorstwa Ervinga Goffmana.

Rozdział kolejny otwiera część empiryczną. W odwołaniu do systematyzacji zaproponowanej przez Ralfa Dahrendorfa poszukuje się stałych cech utopijnej wizji rzeczywistości w powieściach Atwood, by następnie starać się sprecyzować fundamentalne właściwości perspektyw totalnych dostrzegalnych w analizowanych utworach i – w szczególności – te, które zdają się dominować. Ponadto opisując model struktury społecznej rozpoznawalny w *Opowieści podręcznej* i w trylogii *MaddAddam* wybrani zostali z poszczególnych powieści reprezentatywni bohaterowie, by podjąć próbę analizy typów indywidualnego przystosowania jednostek do zmieniających się warunków społecznych. Kolejny empiryczny fragment pracy relacjonuje miejsce i rolę kobiety w Atwood’owskim świecie przedstawionym. Rozważania te ogniskują się wokół założenia o patriarchalnym upośledzeniu pozycji kobiet w omawianych dystopiiach. W zakończeniu części empirycznej przedstawiona zostaje próbna konkretyzacja wizji (nowego) człowieka w omawianych narracjach dystopijnych. Decydującym aspektem analizy staje się wyodrębnienie Derkaczan i Ogrodników egzemplifikujących nowe jakości mikrostruktur społecznych a także podręcznych ilustrujących właściwości (nowych) kobiet.

W ostatnim rozdziale rozprawy zostaje dokonane porównanie narracji Margaret Atwood z klasycznymi antyutopiami - *Rokiem 1984* George’a Orwella oraz *Nowym wspaniałym światem* Aldousa Huxleya – należącymi do jednych z najbardziej wpływowych powieści dystopijnych XX wieku. Próbuje się tu dookreślić miejsce porządku totalnego opisanego przez Margaret Atwood na osi łączącej *Rok 1984* Orwella oraz *Nowy wspaniały świat* Huxleya.

Summary

„Dystopias in contemporary literature (Sociological analysis of the phenomenon on the example of Margaret Atwood's dystopian novels)”.

The purpose of this study is a sociological analysis of Margaret Atwood's novels, in the perspective of literary dystopias. Therefore, the key issues are the contexts that clearly and unequivocally build the image of the social world, read through the prism of the sociology of literature. In the selection of the research subject, the public reception of the analyzed novels is of particular importance; their often turbulent reception proves the extraordinary timeliness of the problems discussed.

The issues presented in the analysis focus on the following questions:

1. How and to what extent are classical and contemporary theories of totalitarianism reflected in the novels of the Canadian writer?
2. What is the structure of the social world and what types of individual adaptation to the challenges of social reality do individuals choose, and what are the reasons behind their choices?
3. What types of social bonds dominate within social microstructures?
4. What is the social position of women in Atwood's dystopian novels, and how is it justified?

The theoretical part of the dissertation details the chosen concept of investigating literary dystopias, outlines the status of the sociology of literature as a sociological sub-discipline, and discusses the basic assumptions of the two sociological concepts that constitute the theoretical background for this study (Erving Goffman's dramaturgical perspective, and the types of individual adaptation to social structure by Robert K. Merton). It also presents assumptions of the methodological perspective adopted in the work – on the one hand, the most general principles of qualitative analysis, and on the other hand, the analyses and interpretations in the sociology of literature – both classical (György Lukács, Lucien Goldman) and contemporary (Krzysztof Łęcki, Paweł Ćwikła). Moreover, the research interests include the issues of the anthropology of dystopia, as well as the terminological and categorization complexity of utopia/dystopia. An important element of the analysis is also a utopian project considered as a thought experiment and its significance in the dynamics of social processes.

The last section of the theoretical part problematizes the totalitarian perspective. Classical concepts of totalitarianism are presented, from Plato to contemporary thought: Hannah Arendt, Zbigniew Brzeziński and Carl Friedrich, to the systemization proposed by Jacob L. Talmon. In the micro-sociological perspective, the analyses refer to the model of a total institution by Erving Goffman.

The next chapter opens an empirical part. In reference to the systematization proposed by Ralf Dahrendorf, the characteristics of the utopian vision of reality are sought in Atwood's novels, in order to clarify the fundamental properties of the total prospective seen in the analysed works and, in particular, those that seem to dominate. In addition, by describing the model of social structure recognized in *The Handmaid's Tale* and the *MaddAddam* trilogy, representative characters are selected from the novels to analyze the types of individual adaptation to changing social conditions. Another empirical section of the work discusses the role of a woman in the Atwood's world. These reflections focus on the assumption of patriarchal impairment of women in the analyzed dystopias. At the end of the empirical part, the author presents the vision of the (new) man in the discussed dystopian narratives. The key aspect of the analysis is to distinguish the Crakers and Gardeners, who exemplify the new quality of social microstructures as well as the Handmaids illustrating the properties of (new) women.

The last chapter of the dissertation compares Margaret Atwood's narrative with classic anti-utopias – George Orwell's *1984* and Aldous Huxley's *Brave New World* – which belong to the most influential dystopian novels of the 20th century. This part specifies the place of the total order described by Margaret Atwood on the axis connecting Orwell's *1984* and Huxley's *Brave New World*.